



610.111

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000213758





**GALERJA**  
**NIEŚWIEŻSKA**

**PORTRETÓW**

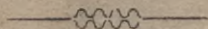
**RADZIWIŁŁOWSKICH.**

**OPISANA HISTORYCZNIE**

**PRZEZ**

**EDWARDA KOTLUBAJA.**

**Z DRZEWORYTAMI MICHAŁA STARKMAŃA.**



**WILNO.**

**1859.**

GALILEO

LIBRARY

UNIVERSITY OF TORONTO

1877

1877

GALERJA NIEŚWIEŻSKA

PORTRETÓW

**RADZIWIŁŁOWSKICH.**

GALLERIA NIESWIEZKA

PORTRET W

BADNIEWICZOWSKICH.



**GALERJA NIEŚWIEŻSKA**  
**PORTRETÓW**  
**RADZIWIŁŁOWSKICH.**



**OPISANA HISTORYCZNIE**

**PRZEZ**

**EDWARDA KOTŁUBAJA.**

**Z DRZEWORYTAMI MICHAŁA STARKMANA.**

**WILNO.**

**1857.**



III 35488

Pozwolono drukować, z obowiązkiem złożenia w Komitet  
czonój liczby egzemplarzy. Wilno, 19 Grudnia 1856 roku.

Cenzor **PAWEŁ KUKOLNIK.**

Czcionkami A. Marcinowskiego.

Przy wydaniu niniejszego zbioru portretów Radziwiłłowskich, nie możemy nie powtórzyć słów P. Józefa Łoskiego: (\*) „Wiadomo jest każdemu umięjącemu cenić zabytki „przeszłości, jak drogocenną po praojcach naszych spuścizną „są dawne portrety. Ze stanowiska sztuki zapatrując się „na nie, widzimy w nich bogaty materiał dla malarstwa hi- „storycznego. Artysta chcący przedstawić wypadek dziejo- „wy, nie tylko skwapliwie z dawnych portretow kopjuje obli- „cza osob dawno zmarłych, ale nadto ich ubior i starożytna „zbroja, nieocenionym dla niego będą zabytkiem. W nich ba- „dacz przeszłości, śledzić będzie stanu sztuki w daniej epoce; „filozof, historyk i poeta z równem jak artysta zajęciem, wpa- „truje się w odwieczną postać sławnego męża, stara się wy- „badać duszę, która ją ożywiała, niejedną niepojętą jej stro- „nę odgadnąć: wreście każdy człowiek chociażby nie był „specjalnie naukowym, ani też artystą, gdy ma serce i my- „ślcć umie, z zajęciem i współczuciem patrzeć będzie na nie- „me, a jednak tak wymowne zmarłych postaci. Dzieła ich „dobre czy złe, tém żywiiej staną mu przed oczyma; poczuje „ku nim uwielbienie lub wzgardę, nie jedna myśl piękna za- „błyśnie mu w duszy; kto wie? może wzbudzi w nim po-

---

(\*) Genealogja portretowa Sapiehow, w Bibliotece Warszawskiej na rok 1856, mies. Marzec. Str. 588.

„prawę, postanowienie, lub tylko westchnienie wywoła!...  
„Kochajmyż więc stare, zatarte praojców portrety!“

Galerja Nieświeżska, mieszcząca oprócz portretów Radziwiłłowskich, wielu innych jeszcze znakomitych mężów, jako spokrewnionych z domem Radziwiłłow; znajduje się w najsmutniejszym stanie. Obrazy te, zebrane do jednej wielkiej, nigdy nie opalanej sali, po największej części bez ram; butwieją na podłodze, lub na wilgotnych ścianach, oddane na pastwę szczurom i wszystko niszczącemu czasowi. Większa część obrazow jest bardzo uszkodzona; niezadługo i te resztki nagromadzonych przez tyle wieków pamiątek, zniszczą do ostatka. W roku 1844 mieszkając blisko Nieświeża, miałem często sposobność przyglądania się owym szacownym zabytkom naszej przeszłości i w wolnych chwilach, skopjowałem w zarysach wszystkie portrety Radziwiłłow. Dziś gdy pamiątki historyczne zwracają ogólną uwagę, postanowiłem wydać je w drzeworytach, z textem objaśniającym historycznie owe postacie, które były jakby przedstawicielami bytu historycznego i domowego przodków naszych. Materijały do tego, znalazłem w obfitości w rękopismach Archiwum Nieświeżskiego; aczkolwiek nie byłem w stanie wyczerpać je w zupełności, jednakże badacz historij naszej, znajdzie w nich nie jeden szczegół zupełnie nowy, lub posługujący do wyjaśnienia albo sprostowania faktów już znanych, ale niedokładnie skreślonych. Drzeworyty tak upowszechnione za granicą, u nas ledwie pojawiać się zaczynające, wykonane są przez utalentowanego artystę P. Starkmana.

**E. K.**

## I.

### POCZĄTEK I HISTORJA DOMU RADZIWIŁŁOWSKIEGO, DO PRZYJĘCIA WIARY CHRZEŚCIAŃSKIEJ PRZEZ WOJSZUNDA.

Dom Radziwiłłowski, jeden z najpierwszych w Litwie przez bogactwa, związki familjne i znaczenie; nie może się jednak szcześcić równie innym Litewskim Książęcym familjom, ścisłym historycznym udowodnieniem pochodzenia, ze szczepepu panujących niegdyś na Litwie Książąt. Początek jego ginie w mroku przeszłości, lubo genealogiści nasi usiłowali dowieść że pochodzi od Narymunda W. Ks. Litewskiego z dynastij Dowsprunga. Nim się zastanowimy nad wiarogodnością tego twierdzenia, opiszemy fakt historyczny, który był do tego powodem.

W roku 1283 waleczny Trojden zasiadł na tronie Litewskim; był on najmłodszym synem W. Ks. Romunda i nastąpił po bracie swym starszym Narymundzie; dwaj inni bracia jego Holsza i Giedrus, już byli zmarli; trzeci zaś Doumund Ks. Uciański, dla burzliwego charakteru i przyjaźnych stosunków z Pskowianami, usunięty został przez narod od tronu (1). Zapalezywy Doumund, żywił z tego powodu silną nienawiść ku bratu swemu, łącząc ją z żądzą opanowania władzy najwyższej. Dla dopięcia obu tych celów, przekupił sześciu zbójców, którzy przebrani po wieśniacku zbliżyli się do W. Księcia wychodzącego z łązni, udając że z prośbą przychodzą i gdy ich Książę do siebie przypuścił, rzucili się nań z nienacką i ukrytymi nożami przebili (2). Po zamordowaniu brata, Doumund chcąc uprzętnąć wszystkich innych pretendentów do tronu, rozkazał zamordować synów brata swego najstarszego Narymunda. Siepacze jego ściśle wykonali ten rozkaz, jeden tylko najmłodszy syn Narymunda uszedł tej rzezi. Mamka ulitowawszy się nad niemowlęciem w pieluchach jeszcze będącém, potrafi-

ła umknąć z niem do kapłanów pogańskich na Rossie mieszkających, których błagała aby dziecię od śmierci ocalili. Krywe Krywejta czyli Kapłan najwyższy wziął je pod swoją opiekę i starannie ukrył (3). Tymczasem Rymund syn Trojdena i Anny Ks. Mazowieckiej, który przyjąwszy wiarę wschodnią i habit zakonny, przebywał w Ławrze nie daleko Nowogródka, pod imieniem Wawrzyńca; opuścił na chwilę ciszę klasztorną dla pomszczenia ojca swego, zabił Doumunda i zrzekając się praw swoich do tronu, powrócił nazad do klasztoru. W braku potomków panującego rodu, Witenes Marszałek Litewski, został obrany na W. Księcia Litewskiego i rozpoczął nową Dynastję (4). Gdy zaburzenia w kraju ucichły i wszystko do dawnego porządku wróciło; Krywe Krywejta rozkazał małego Narymundowicza złożyć w lesie w gniezdzie orlem; W. Księciu zaś oznajmił jakoby miał objawienie od bogów: iż dziecko znalezione w orlem gniezdzie, miało być jego następcą w godności najwyższego Kapłana. Gdy Witenes znajdował się na łowach, Krywejta naprowadził go zręcznie na miejsce gdzie dziecko było ukryte; które gdy znalezionem zostało, W. Książę nazwał je Lizdejką (5) i oddał na wychowanie Kriwe-Kriwejcie. Następnie Lizdejko dorosłszy, tak się umiał podobać Witenesowi iż ten wydał za niego córkę swą Pojatę czyli też Sauriatę, jakoby w roku 1299 (6), a po śmierci Kriwe Kriwejty uczynił go najwyższym Kapłanem. Lizdejko ten jest protoplastą domu Radziwiłłowskiego.

Tradycja powyższa, w części tylko ściśle jest historyczną. O istnieniu Lizdejki i znalezieniu jego w orlem gniezdzie wspominają kroniki; lecz aby on był synem Narymunda, podpada wielkiej wątpliwości. Narbutt, który uczenie zbadał wszystkie źródła do genealogij Książąt Litewskich służące, powiada że: „Potomstwa po sobie Narymund nie zostawił.“ (7); Chociaż w innem znowu miejscu (8), idąc za Okolskim twierdzi że Narymund zostawił syna jednego imieniem Lizdejko. Najprawdopodobniej jednak że Narymund żadnych dzieci nie miał i nie zostawił; o rzezi ich także, w żadnych wiarogodnych źródłach wzmianki nie ma. I rzeczywiście podczas zamordowania Trojdena, Doumund przebywał w Połocku, z kąd wyruszył z wojskiem dla opanowania Kiernowa, stolicy podówczas Litewskiej (9); dzieci zaś Narymunda, jeśliby jakie były, powinny się były w Kiernowie znajdować, jeżeli mamka po wyratowaniu jednego z nich do Krywe-Krywejty zaniosta, który zwykle w pobliżu stolicy mieszkał. Jakimby tedy sposobem Doumund, przeciwko któremu cały naród powstał i pod dowództwem Witenesa w pole wyruszył, miał taką władzę w Kiernowie aby nakazać rzeź dzieci Narymunda? Powtóre, jeżeli dzieci jednego brata były mu na zawadzie do tronu, czemuż nie kazał pomordować dzieci Holszy i Giedrusa, także starszych swoich braci. Strykowski powiada: (10) «Ginwił Xiążęcia Giedrusow i Algimunt Holszow synowie, własni dziedzice W. Xięztwa Litewskiego, dla dzieciennych lat nie

«byli sposobni na rządenie i osiádenie stolicy tak wielkiego państwa; przeto «widząc iż nie miał *aemulum imperii*, któryby mu do opanowania W. X. Litewskiego miał przeszkodzić, zebrał (Doumund) wielkie wojsko i ciągnął do «Litwy.» Strykowski nazywa synow Holszy i Giedrusa, własnymi dziedzićmi W. Ks. Litewskiego, co dowodzi także że Narymund nie zostawił synow, którzyby przed nimi pierwszeństwo mieli (11). Wreście jeżeli synowie Holszy i Giedrusa, będąc małoletnimi, nie przeszkadzali Doumundowi do osiągnięcia tronu i on nie kazał ich mordować, na cożby tak okrutnie postępował z dziećmi Narymunda, którzy według tradycij podobnież byli małoletnimi? Nakoniec jeżeli Lizdejko był synem Narymunda, dla czego Kriwe-Kriwejta nie ogłosił jego pochodzenia, gdy po zabiciu Doumunda niebezpieczeństwo minęło? Witenes obrany z woli narodu, niemógł się obawiać żadnych współzawodników do tronu; nie nastawałby więc na życie Lizdejki, który również jak synowie Holszy i Giedrusa, otrzymałby swój udział w spucznie po ojcu. Wszystko to dowodzi, że Lizdejko chociaż mógł być znalezionym w gnieździe orlem, niebył bynajmniej synem Narymunda. Jest to bajka wymyślona przez późniejszych genealogistow, dla przypodobania się Radziwiłłom, których własne zasługi wyniosły na szczyt potęgi i pierwsze miejsce między rodami Litewskimi.

Dzieje Litewskie raz jeszcze wspominają Lizdejkę, jako doradcę Giedyminiowi, następcy Witenesa, do założenia Wilna. Tradycja o tém powszechnie jest znaną. Giedymin polując nad brzegami Wilij, na górze niedaleko doliny Swentoroha, ubił tura niezmiernéj wielkości. Znużony całodzienném polowaniem usnął i we śnie ukazał mu się wilk żelazny, z którego paszczy tysiące głosow wychodziło. Nazajutrz, zapytywał W. Książę wieszczkow swoich o znaczenie suu tego i Lizdejko, który podówczas był już Kriwe-Kriwejtą, wytłumaczył mu: że wilk żelazny oznaczał zamek i miasto bardzo ludne, które ma się stać stolicą państwa jego. To miało być powodem Giedyminiowi, do wybudowania zamku na górze, na której ubił tura i od tego Turzą górą nazwanéj, u stop której wzniosła się stolica Litwy (12). Nie bądziemy wehodzić w roztrząsanie prawdy téj tradycij; rzecz nie wątpliwa, że Wilno istniało daleko przed Giedyminem (13), który ujęty pięknością i warownością miejsca, założył zamki a przez przeniesienie tam swojej rezydencij, dał prędki wzrost miastu i zapewne nie jedno tłumaczenie snu przez Lizdejkę, wpłynęło na jego postanowienie. Tradycja twierdzi dalej, iż odtąd Lizdejkę Radziwiłłem nazywać zaczęto, dla tego iż radził Wilno założyć. Twierdzenie to, jest zupełnie bezzasadném i niedorzeczném. Biograf Ks. Bogusława Radziwiłła, słusznie powiada: (14) „Lecz jeśliby od rady Wilna imie Radziwiłłowskié poszło, powątpiwać się może, gdyż na ten czas podobno nie wiadome było imie rada w Litewskim języku i Litwa naówczas nie miała zwyczaju synow i po-

«tomkow ojcowskiem nazywać przezwiskiem.» I rzeczywiście aż do czasu połączenia się Litwy z Polską, nie napotykamy nazwiska Radziwiłłow; żaden z potomków Lizdejki nie nosił go aż do tego czasu. Wówczas zaś panowie Litewscy, przyjąwszy od Polaków herby, poczęli również jak i oni, używać rodowych nazwisk przechodzących od ojca na syna. Przy przyjęciu Chrztu Ś. a przy tém imienia jakiego patrona, imie pogańskie stawało się nazwiskiem rodowem; i tak nazwiska Moniwidow, Gastoldow i wiele innych, powstały z imion własnych, osobistych, które przy Chrzcie Ś. zamieniono na rodowe. Podobnie i pierwszy z potomków Lizdejki, który przyjął wiarę chrześcijańską nazywał się Radziwiłłem (patrz niżej str. 11) i imie te, przekazał dla potomków swoich jako rodowe. Że zaś Radziwiłł było imie często Litewskie, pokazuje samo zakończenie; albowiem w poczie W. Książąt Litewskich, znajdujemy nie jedne podobniebrzmiące, jak np. Erdziwiłł, Towciwiłł, Wojsziwiłł etc., nie potrzebuje więc ono żadnych naciągań etymologicznych, zwłaszcza z języka nie znanego podówczas na Litwie. Lizdejko miał żyć jeszcze podczas nawracania Litwy przez Jagiełłę, a zatem w roku 1387 (15); żyłby więc górą lat 100. Niechcąc przyjąć wiary chrześcijańskiej, po zburzeniu Znicza w Wilnie, uszedł do folwarku swego Muśnik, gdzie przez czas niejaki ofiary pogańskie sprawował; lecz przed samą śmiercią, przyjął chrzest Św. Z Pojaty córki W. Księcia Witenesa, miał syna jednego Wirszyłłę, urodzonego w roku 1300 (16), który w r. 1322 dowodził wojskiem Litewskiem w wyprawie przeciw Krzyżakom; w r. 1325 poślubił jakąś Księżniczkę Bełzką i z niej zostawił syna Syrpata czyli Syrpuca. Ten za panowania Olgierda miał być wodzem wojsk Litewskich, Rządzącą Wilna i z Księżniczki Jarostawskiej miał syna Wojszunda. Wszystkich tych imion nie znajdujemy w latopiscach, lecz idziemy za rodowodami rękopisnemi, znajdującemi się w archiwum Nieswieżskiem. Według nich Wojszund w r. 1381 dowodził wojskiem, które Jagiełło posłał do Połocka, dla wypędzenia z tamtąd Wingolta czy też Wojdata (Andrzeja) syna Kiejstuta, a osadzenia na tém Księztwie, brata swego Skirgiełtę (17). W następnym roku pomagał Jagielle, do odzyskania Wilna i całego państwa, przeciwko Kiejstutowi. W r. 1385 Jagiełło wyjeżdżając do Krakowa dla poszlubienia Jadwigi, zastawił Wojszunda Rządzącą miasta Wilna i Starostą Kowieńskim; w r. 1387 kiedy Jagiełło z Jadwigą przybył do Wilna, dla wprowadzenia wiary chrześcijańskiej w Litwie, Wojszund z wielu innymi panami Litewskimi przyjął Chrztost Św. Następnie, według tegoż rodowodu, w r. 1391 Wojszund, jako starosta Kowieński obronił te miasto, przeciwko wojskom Krzyżackim i Witolda; atoli Narbutt twierdzi (18) że warownia ta znajdowała się wówczas w ręku Witolda, ponieważ Wigunt, brat Jagiełły, oblegał ją w tymże roku. Może być więc, iż ta okoliczność do późniejszych czasow się stosuje.



W 1392 r. po nastąpięj zgodzie Witolda z Jagiełłą, Wojszund sprawowa urząd Marszałka przy podniesieniu Witolda na W. Xięztwo Litewskie.



W roku 1401 znajdujemy pierwszą piśmienną wzmiankę o Wojszundzie. W tym roku, Władysław Jagiełło złożył w Wilnie Sejm z Książąt, panów, urzędników i szlachty Litewskiej, na którym uchwalona była pierwsza Unia narodów Litewskiego i Polskiego (19). Unią tę podpisał Wojszund temi słowy: *Wojszundus cum filio suo Radivilio* (20). Podpis ten służy nowym dowodem,

że Radziwiłł, było imieniem osobistém, które odtąd zamieniło się na rodowe nazwisko. Wojszund umarł w r. 1412. Miał za sobą Praxedę, Ks. Witebską, poszlubioną w r. 1364 z której zostawił dwóch synów Hostika, czy też Ostyka i Radziwiłła; od pierwszego poszła familija Ostykow, od drugiego Radziwiłłow (21).

W tém miejscu należy nadmienić, że zdania genealogistow, nie zgadzają się z sobą co do pochodzenia Wojszunda i Radziwiłła. I tak biograf Ks. Bogusława Radziwiłła (22) nie przyznaje zupełnie istnienia Wojszunda, lecz twierdzi, że synem Syrpućia był Ostyk, który miał syna Radziwiłła i z nim się podpisał do Unij W. Księstwa Litewskiego z Koroną; atoli w akcie Unij nie znajduje y takiego podpisu. Narbut w wywodzie linii Ostykow (23), idąc za Okolskim także mieni Ostyka być synem Syrpućia i daje mu pięciu synow: Raka, Tokara, Niewiera, Radziwiłła i Stankę, od których jakoby pochodzą familje, Dziewiatkowskich, Narbutow, Radziwiłłow i Ostykow. Juny znowu rodowod rękopisny, mieni Radziwiłła być synem Syrpućia, a Wojszunda do innej familij należącego. Zdanie swoje popiera następném rozumowaniem: »Jeśliby Wojszund miał dwóch »synow, czemu się nie podpisał w r. 1401: Wojszund z synami swemi Hościkiem i Radziwiłłem? Gdyż Hościk musiał być w roku 1401 ponieważ we dwa »naście lat potém był na Sejmie pod Horodłem i wziął herb Trąby (24). Do tego gdyby Wojszund był Syrpućia, najwyższego Wilna gubernatora synem, to »pewnieby mu wyższe miejsce w suskrypcjach dano» (25). Dalej ów rodowod prowadzi rzecz swoją, dziwnym sposobem mieszając z sobą kilka osob: Lizdejkę, Wojszunda, Mikołaja I i Mikołaja II starym zwanego, Radziwiłłow. My poszliśmy za innym rodowodem rękopisnym, który nie przedstawia tyle sprzeczności i którym zdaje się powodował Niesiecki (26). Według niego, jakeśmy wyżej wspomnieli, Wojszund syn Syrpućia, miał dwóch synow: Ostyka, o którego potomstwie przy końcu tego dzieła kilka słów powiemy i Radziwiłła, protoplastę Książąt Radziwiłłow. Od niego więc rozpoczniemy szereg mężow, którzy czynami swemi, dóm swój do tak wysokiego znaczenia podnieśli a dobrym lub złym sposobem, zawsze jednak przeważnie na losy kraju wpływali.

---

(1) Narbut. Dzieje narodu Litewskiego T. IV. Str. 288.

(2) Narbut, T. IV. Str. 295—6. Strykowski. (wydanie nowe) T. I. Str. 327 Kronika Bychowca. Str. 13.

(3) Rękopisma rodosłowne. Żywoć Ks. Bogusława Radziwiłła. Str. 5.

(4) Narbut. T. IV. Str. 297—300. Kron. Bychowca. Str. 22—23.

(5) Od *Lizdo* po litewsku Gniazdo. Rodowod rękopisny. Żywoć Ks. Bog. Radziwiłła. Str. 6. O tém znalezieniu wspomina także Strykowski. T. I. Str. 371.—Kron. Bychowca. Str. 17.

(6) Rodowod. Żywot Ks. Bog. Radziwiłła. Str. 6. Niesiecki. T. III. Str. 810. — O tej córce Witenesa nie ma jednak żadnej wzmianki ani w Kronikach, ani w tablicach rodosłównych W. Książąt Litewskich.

(7) Tom IV. Str. 287-

(8) Tom VII. Str. 118. Dodatek X.

(9) Narbut. T. IV. Str. 296.

(10) Tom I. Str. 327—8.

(11) Strykowski. (T. I. Str. 371) tak o znalezieniu Lizdejki mówi: A ten jak Laptopszcze świadczą, za Witenesa ojca Gedyminowego, był znalezion w orlim gnieździe w jednej puszczy przy gościńcu, a niektórzy powiadają iż w kolebee ochędóźnej na drzewie zawieszonego. Sam Witenes znalazł i chować go dał uczciwie jako syna; a gdy dorosł okazał z siebie dzielności nie prostego człowieka, ztąd się znaczyło iż był znacznego jakiegoś albo Książęcego rodu, ale snąc dla zazdrości panowania, jeszcze w piełuchach albo od macochy, albo od ojczyma był tak do lasu zaślany.

(12) Narbut. T. IV. Str. 494.—Strykowski T. I. Str. 372—Kronika Bychowca, Str. 17—Niesiecki T. III. Str. 810.

(13) Baliński. Historja miasta Wilna. T. I. Str. 43.

(14) na Str. 6.

(15) Narbut. T. I. Str. 249.

(16) Rodosłow. Żywot Ks. Bogus. Radziwiłła. Str. 6—7.

(17) Narbut. T. I. Str. 276.

(18) Tom V. Str. 475 w przypisku.

(19) Tom VI. Str. 11.

(20) Rodowod rękopisny. W akcie tym wcielenia się, umieszczonym w Pamiętnikach o dawniej Polsce, Niemcewicza. (T. I. Str. 254—6; wyd. Bobrowicza) znajduje się tylko: *Wojszywód z synem*. Oryginały jednak wszystkich aktów dotyczących się Unii Litwy z koroną, chroniły się w Archiwum Książąt Radziwiłłów, jak świadczy Narbut, (T. VI Str. 302, w przypisku) gdzie się jeszcze w roku 1755 znajdowały; genealogistowie więc Radziwiłłowscy, w tym punkcie lepiej mogli być oświadczeni.

(21) Rodowod rękopisny.

(22) Na str- 7.

(23) Tom VII. Dodatek X. Str. 118.

(24) Na to łatwa odpowiedź: ponieważ Hostik mógł być wówczas małoletnim.

(25) I to nie jest dowodem; gdyż mogło być wiele innych panów, godnością, urodzeniem lub bogactwem wyższych od Wojszunda.

(26) Tom III. Str. 810.

(1) ... ..  
(2) ... ..  
(3) ... ..

(4) ... ..  
(5) ... ..  
(6) ... ..

(7) ... ..  
(8) ... ..  
(9) ... ..

(10) ... ..  
(11) ... ..  
(12) ... ..

(13) ... ..  
(14) ... ..  
(15) ... ..

(16) ... ..  
(17) ... ..  
(18) ... ..

(19) ... ..  
(20) ... ..  
(21) ... ..

(22) ... ..  
(23) ... ..  
(24) ... ..

(25) ... ..  
(26) ... ..  
(27) ... ..

(28) ... ..  
(29) ... ..  
(30) ... ..

(31) ... ..  
(32) ... ..  
(33) ... ..

(34) ... ..  
(35) ... ..  
(36) ... ..

(37) ... ..  
(38) ... ..  
(39) ... ..

(40) ... ..  
(41) ... ..  
(42) ... ..

(43) ... ..  
(44) ... ..  
(45) ... ..



## MIKOŁAJ I. RADZIWIŁ.

---

Syn Wojszunda i Praxedy Ks. Witebskiej; urodził się r. 1366 (1). W młodym jeszcze bardzo będąc wieku, odznaczył się przytomnością umysłu i waleczno-

ścią pod Zawichostem. W r. 1384 W. Książę Jagiełło przedsięwziął wyprawę do Polski, dla pomszczenia się nad Polakami za to, iż pomagali uprzednio Książęciu Mazowieckiemu, do zdobycia kilku zamków Litewskich. Wyruszywszy z Grodna z licznym wojskiem, ogniem i mieczem zniszczył Sandomirską ziemię, żadnego nie znajdując oporu. Panowie i szlachta Polska, nie przygotowani do tak silnego i nagłego napadu, zamknęli się w dość obronnym zamku Zawichoście, nad Wisłą położonym. Wkrótce ukazał się Jagiełło na drugiej stronie Wisły, na której mostu nie było. Wahali się Litwini, nie wiedząc jak się przeprawić na drugą stronę, tém bardziej, że łądzi dostać uie można było. Wtém młody Radziwiłł zsiadłszy z konia, zawiązał ogon koło lewej ręki, i zaciąwszy konia wpław się puścił, wołając na swój hufiec: «Za mną dzieci!» Za jego przykładem poszedł jego oddział, potem inni, i tak całe wojsko wpław rzekę przebyło, ku podziwieniu patrzących z wałów Polaków (2). Jagiełło sam tylko przeprowił się na czółenku, które jakoś znalezione. Gdy Litwini, po tak śmiałym przebyciu Wisły, pod zamek podstąpili; Radziwiłł znowu podał sposob do prędkiego zdobycia. Za jego poradą, zarzucono rowy zamku drzewem z spustoszonego miasteczka i zapalono je; pożar wnet ogarnął zamek mający tylko drewniane blanki i wieże. Mnóstwo zginęło tam ludu; ci którzy od pożaru wyratować się potrafili, dostali się Litwinom do niewoli. Całe powodzenie tej wyprawy, Radziwiłłowi więc przypisać należy. Po spaleniu Zawichostu posunął Jagiełło swe zagony aż pod Wislicę niedaleko Krakowa; zrabował bogaty klasztor Ś. Krzyża na Łysiej górze i z wielką zdobyczą do Litwy powrócił. Rodowód rękopisny mieni Radziwiłła Hetmanem wojska Litewskiego, atoli był on za młody na taki urząd. Strykowski nazywa go dowódcą roty jezdnych kozaków; w kronice zaś Bychowca mówi się o nim po prostu: «Odiu Litwyn.»

Gdy Polacy wezwali Jagiełłę na tron Polski, Radziwiłł razem z innymi Panami Litewskimi, towarzyszył mu w r. 1385 do Krakowa, gdzie przyjął wiarę Katolicką razem z Królem, dnia 14 Lutego, w Katedrze Krakowskiej. Na chrzcie Św. przyjął imię Mikołaja i ustanowił aby wszyscy pierworodni z jego familij to imie nosili (3). W r. 1395 mianowany był Starostą Grodzieńskim; w roku zaś 1401, jakeśmy wyżej powiedzieli podpisał się na Sejmie Wileńskim, wraz z ojcem swoim, do aktu Unij W. Ks. Litewskiego z Koroną. Zwrócić tu uwagę należy, iż Radziwiłł podpisał się do tego Aktu w rządzie Książąt i Panów Litewskich, a zatem należał już do najwyższego stanu po W. Książęciu. Wewnętrzna organizacja Litwy do połączenia się jój z Koroną, składała się z trzech stanów: Duchownego, Książąt i Panów, i niższej szlachty. Rozumie się istniał jeszcze czwarty stan chłopów, najliczniejszy; ale ci za niewolników uważani żadnych nie mieli prerogatyw, a zatem nie mieli politycznego znaczenia. Stan Książąt i Panów po-

siadał największe przywileje, albowiem utworzył się z Książąt niegdyś panujących, kiedy kraj był w rozdrobnieniu. Wiadomo iż Litwa podbitą została przez przybylców obcych, najprawdopodobniej Skandynawów. Dla braku pewnych źródeł, nie wiadomo, czy podbicie te miało charakter gwałtowny, jak podbicie Anglij przez Normannów; czy też spokojny, jak zawładanie Słowianami przez Ruryka i jego towarzyszy. Dosyć że przybysze, wzięwszy górę nad krajowcami, przywłaszczyli sobie wszelką władzę i zgiąwszy krajowców pod jarzmo niewoli, utworzyli klasę panującą. Niektórzy, bądź że w ojczyźnie swojej szczylicili się świetniejszym pochodzeniem, bądź że przez własne przymioty zdołali wziąć przewagę nad swoimi towarzyszami; utworzyli oddzielne Księztwa, zagarnawszy najwyższą władzę; reszta zaś, podzieliwszy się ziemią, zostawała ku pierwszemu w stosunkach lennych wassalów. W XIII wieku, kiedy silna dłoń Mendoga, połączyła Litwę pod jedno berło; wszysej ci mniejsi Książątka utrzymali swe posiadłości, jako lenność od W. Księcia; do nich przyłączyli się jeszcze synowie WW. Książąt, którzy nie mogąc dostąpić do Najwyższej władzy, otrzymywali także Księztwa prawem lennym. Ztąd powstał stan Książąt; potomkowie zaś innych przybylców Skandynawskich, nie mając prawa do tytułu Książęcego, nazywali się prosto Panami (*barones*) niemniej jednak należeli do téj najwyższej klasy i używali praw najrozleglejszych. Stan szlachty niższej, według naszego mniemania, powstał z krajowców, którzy zawczasu zaskarbiwszy sobie łaskę nowych panów, zdołali się utrzymać przy ziemskich posiadłościach; prawa ich jednak, były nader ograniczone i zostawali oni w takiej zawisłości od Książąt i Panów, jak ci od W. Księcia. System więc polityczny Litwy, był czysto feodalny czyli lenny, który z czasem podobnie jak w Rossji, mógł się zamienić na system udziałów i nareście do Monarchij nieograniczonej doprowadzić. Atoli połączenie się z Polską, nadało inny kierunek dalszemu politycznemu rozwinięciu się Litwy. Wpływ Polski, z początku słaby, okazał całą swą siłę, po ostatecznym spojeniu się Litwy z Koroną za Zygmunta Augusta. Pierwsza Unja w r. 1401, zostawiała Litwę przy swoich oddzielnych prawach i instytucjach. Panowie Litewscy nie widząc w tém żadnego uszczerbku dla swoich przywilejów; mając tylko na uwadze korzyście jakie z tego połączenia się wynikały, to jest przekroczenie wiecznych wojen z Polską i pozyskanie silnej pomocy przeciwko Zakonowi Krzyżaków, bez trudności przystąpili do téj Unij. Radziwiłł, którego potomkowie byli najgłośniejszymi przeciwnikami ostatecznej Unij, podpisał się również jak i inni. Że Radziwiłł jako potomek Najwyższego kapłana, należał do stanu Książąt i Panów, niema nic dziwnego, mógł posiadać dobra, prawem lennym jedynie od W. Księcia zależące; lecz że nie używał tytułu Książęcego, służy nowym dowodem iż nie pochodził od Narymunda.

Około roku 1410, stosunki Litwy i Polski z Zakonem Krzyżaków, zaczęły przybierać groźną postawę i na wojnę się zanosilo. Dla zjednania na swoją stronę Zygmunta Króla Węgierskiego, naznaczony był zjazd z tym Monarchą w Kezmarku; na który z polecenia Jagiełły, udał się W. Książę Witold, w towarzystwie kilku znaczniejszych Panow Litewskich, między którymi znajdował się i Radziwiłł (4). Musiał on wówczas piastować jakiś urząd nadworne, albowiem Strykowski nazywa go urzędnikiem. Zjazd ten spełzył na niczym, na czezech tylko obietnicach pośrednictwa; Jagiełło i Witold postanowili orężem rozstrzygnąć spór swój z Zakonem. Zapewne iż Radziwiłł miał udział w wynikłej ztąd wojnie i że w bitwie pod Grünwaldem, dowodził chorągwią Grodzieńską, jako Starosta tego miasta. W r. 1413 znajdował się Radziwiłł na Sejmie obu narodow w Horodlu, na którym Panowie Litewscy przyjmowali herby Koronne, a Radziwiłł przyjął herb Sulima (5). Około r. 1418 został Radziwiłł Marszałkiem (6); lecz ponieważ w tymże samym czasie w kronikach i Rumbowd mianuje się Marszałkiem; wnosić zatem należy, że Radziwiłł był Marszałkiem Nadwornym, Rumbowd zaś Ziemiem czyli Wielkim.

W tym czasie w Hordzie Kipczaickiej zaszły wypadki, które zwróciły uwagę W. Księcia Witolda. Po śmierci Hana Saladyna, wiernego sprzymierzeńca Litwy, syn jego Kieremberden, zupełnie przeciwnie zaczął postępować. Witold postanowił go strącić i na miejsce jego posłał młodszego brata Betsabuła, który w Litwie przebywał. Temu udało się z początku wypędzić Kieremberdena, lecz gdy przez gwałtowne swe postępowanie zasłużył na niechęć narodu; Kieremberden korzystając z tego, zawładnął Stolicą, pojmał go i głowę mu uciąć kazał. Witold mianował wówczas Hanem, najmłodszego z synow Saladyna, który też przed okrucieństwem brata w Litwie szukał schronienia. W. Książę zgromadził dość znaczne wojsko z Tatarow w Litwie mieszkających, przydał jeszcze oddział jazdy Litewskiej i dowództwo nad całą tą wyprawą porучzył Radziwiłłowi (7). Na odgłos przybliżania się sił Litewskich, Keremberden zabrawszy skarby, zaczął uciekać do Kazania; lecz Radziwiłł ścigał go z bliska, dogonił nad Wołgą i raptownie uderzywszy, rozproszył całą jego świtę. Keremberden dostał się do niewoli i był ścięty przez samychże Tatarow; Radziwiłł zaś powróciwszy do Hordy, wprowadził Gerejferdena na Haństwo. Nowy Han zawdzięczając tę usługę, dał mu część skarbow zdobytych na Keremberdenie i posłał przez niego bogate dary W. Księciu Witoldowi (8). Rodowód rękopisny głosi, że Mikołaj Radziwiłł wojował jeszcze z Moskwą i Krzyżakami, atoli szczegółów o tém nigdzie nie znajdujemy. W roku 1433 miał zostać Wojewodą Wileńskim, lecz Niesiecki w poczeie Wojewodow Wileńskich jego nie umieścił. Umarł w r. 1466; pochowany w Wilnie w kościele Katedralnym. Miał za sobą, Eudoxiję Ks. Czetwer-



tyńską, poszlubioną w r. 1395, która mu urodziła trzech synów: Mikołaja, Jana i Piotra, oraz córkę Annę. Ta wydana została za Grzegorza Fiedkonis, Pana na Birzach, Rawej, Unzonach, Niechniewiczach i Skudutiszkach, Sekretarza W. Ks. Litewskiego. Umarła ona w r. 1492 w miesiąc po mężu swoim, bezpotomnie (9). Zdaje się iż po niej Birze i inne znaczne dobra zapisane przez męża, weszły do familij Radziwiłłów, którzy już posiadali Musniki, Goniądz i Medele jako dobra ojczyste.

---

(1) Rodowód rękopisny.

(2) Strykowski. T. II. str. 68. Kronika Bychowca. str. 27. Narbut. T. V. str. 348 powiada że Radziwiłł pokazał sposob, jakiego Tatarowie przy przeprawach używają, to jest: że człowiek rozebrany płynie około konia swego, trzymając się za grzywę; odzienie zaś i broń, utwierdzone na maléj tratwce z sitowia, przyczepione do ogona konia, płynie z tyłu. Sposob ten, rzeczywiście używanym był przez Tatarow, którzy nawet wozy ładowne na sitowiu przeprawiali. Ale wątpliwa rzecz aby jeden tylko Radziwiłł wiedział o tym sposobie; zapewne byli wojownicy starsi i doświadczeni od niego, którzy prowadząc wojny z Tatarami, prędzej od niego mogliby o tém wiedzieć. Więcej do prawdy podobne, że Radziwiłł uniesiony zapalem młodzieńczej odwagi i dla dania innym przykładu, po prostu rzucił się do rzeki, przez ostrożność tylko uchwyciwszy za ogon koński; nie raz bowiem jazda polska, w całym uzbrojeniu, rzeki wplaw przebywała, a zdobycie wyspy Alsen przez Czarnieckiego, najświetniejszym jest tego przykładem.

(3) Rodowód rękopisny.

(4) Strykowski. T. II. str. 127.

(5) Rodowód. W Akcie Unij Litwy z Koroną w Horodlu, umieszczonym w Pamiętnikach o dawnej Polsce Niemcewicza (T. I. str. 252) napisano iż herb Sulima przyjął *Bodywił*. Musi to być omyłką, z nieczytelności pisma pochodzącą.

(6) Rodowód.

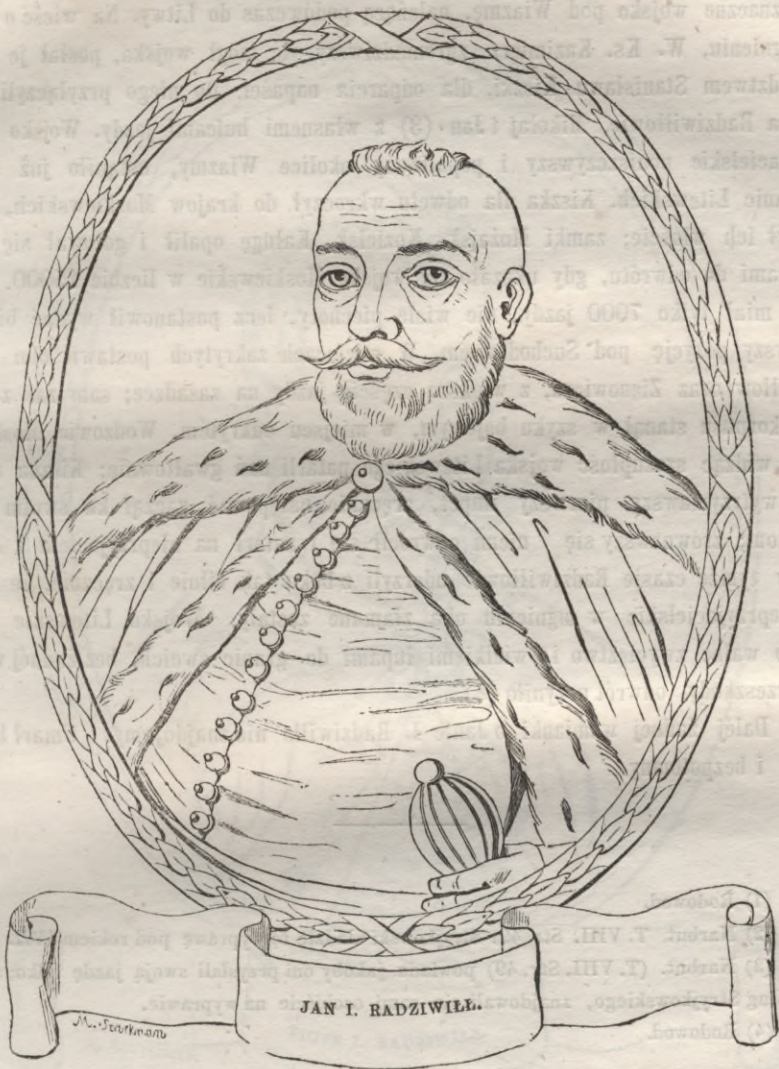
(7) Strykowski. T. II. str. 156. Długosz. str. 394. Rodowód.

(8) Narbut. T. VI. str. 379.

(9) Rodowód.

---





## JAN I. RADZIWIŁŁ.

Syn drugi Mikołaja I. i Eudoxij Ks. Czetwertyńskiéj; urodził się w r. 1404(1). Nie wiele mamy o nim szczegółów, wspominają tylko kroniki iż uczestniczył

w wyprawie przeciwko Moskwie w r. 1445 pod dowództwem Hetmana W. Kiszki (2). Bazyli Bazylewicz W. Ks. Moskiewski, niechętném okiem patrząc na Litwę, dla wpływu jaki wywierała na Ruś północną (Nowogród i Pskow) wyprawił znaczne wojsko pod Wiazmę, należącą podówczas do Litwy. Na wieść o tém wtargnieniu, W. Ks. Kazimierz, zgromadziwszy ile mógł wojska, posłał je pod dowództwem Stanisława Kiszki, dla odparcia napaści. Do niego przyłączyli się bracia Radziwiłłowie, Mikołaj i Jan (3) z własnymi hufcami jazdy. Wojsko nieprzyjacielskie poniszczywszy i popaliwszy okolice Wiazmy, ustąpiło już było z granic Litewskich. Kiszka dla odwetu wkroczył do krajów Moskiewskich, poburzył ich włości; zamki Możajsk, Kozielsk, Kaługę opalił i gotował się już z łupami do odwrótu, gdy ukazało się wojsko Moskiewskie w liczbie 15000. Kiszka miał tylko 7000 jazdy, nie wiele piechoty, lecz postanowił wydać bitwę zajmwszy pozycję pod Suchodrowém. W miejscach zakrytych postawił obu Radziwiłłow oraz Zienowicza, z większą częścią jazdy na zasadzce; sam zaś z resztą korpusu stanął w szyku bojowym, w miejscu odkrytém. Wodzowie Moskiewscy widząc szczupłość wojska Litewskiego natarli nań gwałtownie; Kiszka mężnie wytrzymał pierwszy impet, zręcznie ustępować zaczął ku swoim zasadzkom; zrównawszy się niemi odwrócił się i natarł na nieprzyjaciela z czoła; w tymże czasie Radziwiłłowie uderzyli z boku tak silnie i zręcznie, że szyki nieprzyjacielskie w mgnieniu oka złamane zostały. Wojsko Litewskie odniosło walne zwycięstwo i z wielkimi łupami do granic swoich, bez żadnej więcj przeszkody, odwrót uczyniło (4).

Daléj żadnéj wzmianki o Janie I. Radziwille nie znajdujemy. Umarł bezżenny i bezpotomny.

---

(1) Rodowod.

(2) Narbut. T. VIII. Str. 49. Strykowski kładzie tę wyprawę pod rokiem 1442.

(3) Narbut. (T. VIII. Str. 49) powiada jakoby oni przysłali swoją jazdę tylko; atoli według Strykowskiego, znajdowali się sami osobiście na wyprawie.

(4) Rodowod.

W. Ks. Litewskiego z Korony. O innych czarkach jego życia nie wspomina  
nigdy wzmianki. (1) (2) 1500 rokami (1)

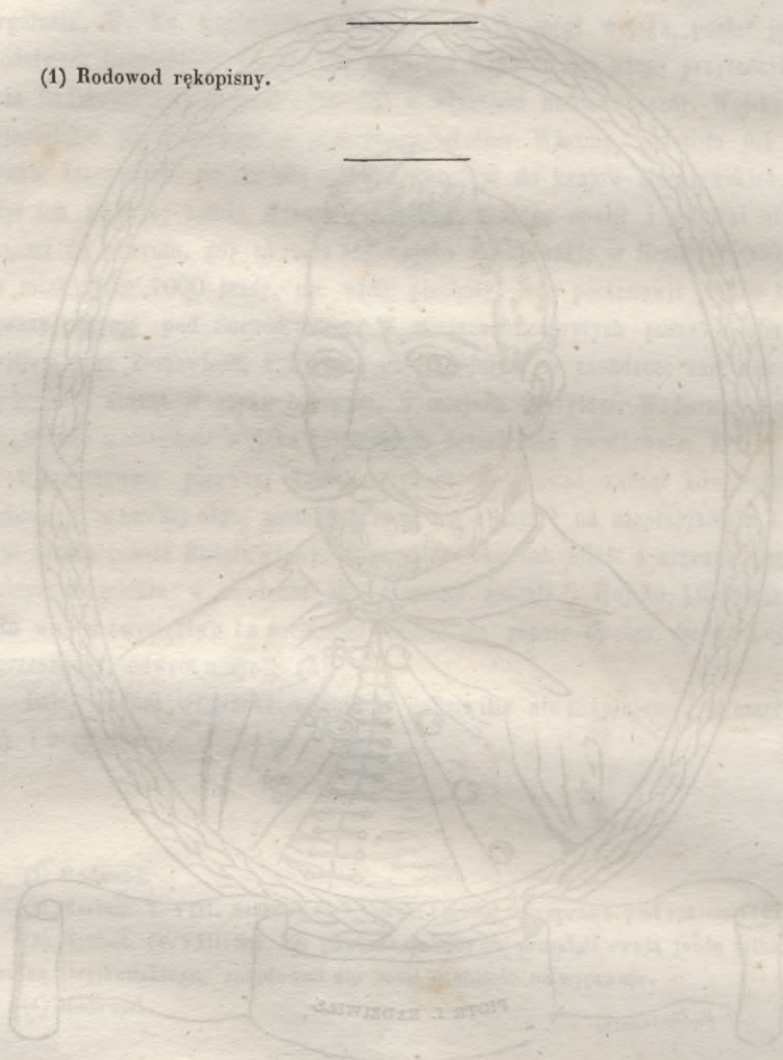


### PIOTR I. RADZIWIŁŁ.

Najmłodszy syn Mikołaja I. i Eudoxij Ks. Czetwertyńskiej. Miał on być Podkomorzym W. Ks. Litewskiego i Starostą Exiskim. W r. 1499 znajdo-

wał się na Sejmie walnym Wileńskim, na którym podpisał confirmacją Unij W. Ks. Litewskiego z Koroną. O innych szczegółach jego życia nie znajdujemy nigdzie wzmianki. Umarł w r. 1500 bezzenny (1).

(1) Rodowód rękopisny.



PIOTR I RABZIWILL

Wojtowicz syn Mikolaja I. i Eudozji Ks. Czarnostawskiej. Miał on być  
Podkomorzym W. Ks. Litewskiego i Starostą Ejszkim. W r. 1499 ruzdo-



## MIKOŁAJ II. RADZIWIŁŁ.

Z PRZYDOMKIEM: STARY (PRISCLUS).

Najstarszy syn Mikołaja I. i Eudoxij Ks. Czetwertyńskiej; urodził się w r. 1398 (1). Według rodowodu, miał być najprzód Podczaszym W. Ks. Lit. a po-

tém Wojewodą Trockim; chociaż w poczie tych ostatnich u Niesieckiego nie jest zamieszczony. W r. 1436 po śmierci Rumbowda, został Marszałkiem Ziemiem czyli Wielkim W. Ks. Lit. (2). Po zabiciu W. Księcia Zygmunta przez Czartoryjskiego w r. 1440, Mikołaj II. był jednym z Senatorów, którzy zebrawszy się w Holszanach, obrali Kazimierza Jagiellończyka na W. Ks. Litewskie i wysłali do Krakowa poselstwo poniego (3). Inne stronnictwo panów Litewskich, zapraszało do tronu Władysława Króla Polskiego, jako prawego dziedzica; zjawili się i inni kandydaci jako Swidrygiełło i Michał syn zabitego Zygmunta. Władysław lekkomyślnie nie zwrócił uwagi na stan ówczesny Litwy, wysłał tylko brata swego Kazimierza, jako Wielkorządcę w swoim imieniu. Ale Litwini nie byli tém zadowolnieni. Na Sejmie w Brześciu Litewskim, na którym Mikołaj Radziwiłł, Marszałek W. był najczynniejszym (4), obrali Kazimierza i podnieśli uroczyscie na W. Księstwo Litewskie, niechcąc go przyjąć jako namiestnika tylko. W następnym 1441 roku, W. Ks. Kazimierz wysłał Mikołaja Radziwiłła i Kieżgajłłę Kasztellana Wileńskiego, do brata swego Władysława, podówczas w Węgrzech bawiącego, prosząc o potwierdzenie elekcji swojej (5); lecz posłowie nie wskórali i rzecz ta została w zawieszeniu aż do śmierci Władysława pod Warną (1444). W r. 1445 miał Mikołaj II. z bratem swoim Janem, jakieś wyżej powiedzieli, świetny i czynny udział, w zwycięstwie pod Suchodrowem. W następnym roku, Tatarzy Krymscy przysłali prosząc W. Ks. Kazimierza, aby dał im za Chana, Hadży-Gereja, pochodzącego z familij Dżengis-Chana i przebywającego podówczas na Litwie w Lidzie. W. Książę przychylił się do żądania Tatarów i porucił Radziwiłłowi, aby na stolicę nowego Chana wprowadził, co tenże należyte wykonał (6). Według rodowodu, Mikołaj II. był w ówczas mianowany Hetmanem W. Ks. Lit. ale domyślać się należy, że na tę jedną tylko wyprawęznaczony był wodzem naczelnym, albowiem Hetmanem W. Lit. był Stanisław Biały Kiszka.

Po śmierci Króla Władysława III, Panowie Koronni zapraszali Kazimierza na tron Polski; lecz on obojętnie to przyjął, sądząc iż tron ten z prawa mu się należeć powinien. W tym celu, posyłał na Sejm do Piotrkowa Mikołaja Radziwiłła, który staraniem swoim miał wiele mu dopomóc do Korony Polskiej (7); albowiem Polacy rozgniewani obojętnością i dziwnem postępowaniem Kazimierza, obrali już byli Bolesława Ks. Mazowieckiego. Rzeczy się jednak ułożyły i Kazimierz w r. 1447 był koronowany w Krakowie. W r. 1450 miał Mikołaj II. zostać Wojewodą Smoleńskim, chociaż znowu nie znajdujemy go u Niesieckiego; lecz że nie był już Marszałkiem W. na którym urzędzie znajdujemy w tym czasie Piotra Montigierdowicza, być nie może aby złożywszy jeden urząd nie dostał innego (8).



Wybuchły następnie niesnaski, między Koroną a Litwą o posiadanie Podola i Rusi; które kraje, jak utrzymywali Litwini, niesłusznie do Korony przyłączone zostały. Kazimierz IV. na próżno starał się pogodzić obie strony i składał w tym celu różne Sejmy. Na jednym z nich w Parczewie w r. 1451, Litwini jeszcze więcej rozjątrzyli się na Polaków; znaczniejsi Panowie, między którymi i Mikołaj Radziwiłł, odesłali Polakom herby, które od nich na Sejmie w Horodlu były przyjęli, na znak iż chcą się zupełnie od nich oderwać, i nie wspólnego z nimi mieć nie życzą (9). Potem, gdy za staraniem Króla nastąpiła zgoda, Litwini przyjęli napowrót herby koronne; lecz Radziwiłł, nie wiadomo dla jakiej przyczyny, nie powrócił do swego dawnego herbu Sulima, ale przyjął herb Trąby, którym się Ostykowie pieczętowali (10). W r. 1452 jeździł Mikołaj II w poselstwie do Hadży Gereja, Chana Perekopskiego, prosząc o pomoc przeciwko Sejd-Achmetowi, Chanowi Tatarów Zawoźzańskich, którzy napadli na Podole i spustoszyli kraj aż do Lwowa (11). Poselstwo te, zostało uwieńczone pomyslnym skutkiem; gdyż Sejd-Achmet porażony przez Hadży-Gereja, został pojmany i uwięziony w Kownie. Strykowski inaczej tę rzecz opisuje: (12) jakoby Radziwiłł, nie od Króla do Hadży-Gereja, lecz od Gastolda i Moniwida do Sejd-Achmeta jeździł z podarkami i podziękowaniem za to, że Podole naszedł; że jakoby w drodze został napadnięty i złupiony przez Tatarów Hadży-Gereja i że z tego powodu mieli Polacy w podejrzeniu Litwinów, iż naumyślnie sprowadzili Tatarów na Podole. Mniemanie te jest bezzasadne; Radziwiłł wprawdzie był rzeczywiście oskoczony i odarty na drodze, ale przez Tatarów Kipczańskich (13).

W r. 1453 złożony był Sejm w Parczewie dla pojednania obu narodów; lecz Litwini, którzy się zgromadzili w Brześciu, nie chcieli jechać do Parczowa, sądząc się tam w niebezpieczeństwie, do tego stopnia doszły wzajemna nieufność i rozjątrzenie; wysłali więc tylko na Sejm posłów swoich: Jana Chodkiewicza Namiestnika Witebskiego, Paca Starostę Lidzkiego i Mikołaja Radziwiłła (14), którzy domagali się powrócenia do Litwy Podola, ustanowienia granic W. Ks. Litewskiego jak za Witolda i przemienienia niektórych opisów Unij, stosownie do obecnych okoliczności. Polacy na to zgodzić się nie chcieli i Sejm spełzną na niczem. W r. 1480, według rodowodu, został Mikołaj II Wojewodą Wileńskim i Kanclerzem W. Ks. Lit., atoli w poczcie Wojewodów Wileńskich u Niesieckiego, Moniwid poprzednik Radziwiłła, piastował tę godność tylko do roku 1469; być więc może, że w tym roku już spadła ona na Radziwiłła, w r. 1480 zaś Kanclerstwo. Odtąd Mikołaj II Radziwiłł dla późnego wieku, zapewne mało się zatrudniał sprawami publicznymi. Raz jeszcze wspominają go dzieje w r. 1505, że razem z innymi Senatorami, stawał w obronie Jerzego Illnicza, któremu Król, za poduszczeniem Glińskiego, niesłusznie odebrał Starostwo Lidzkie (15).

Mikołaj II Radziwiłł był bardzo pobożnym i nie żałował dostatków swoich na wspomnienie Kościołów. W r. 1500, kiedy kościół Bernardynów w Wilnie, na słabych fundamentach postawiony, groził upadkiem; Mikołaj II swoim prawie kosztownym nowym wymurować kazał (16). Wkrótce potem, na pamiątkę zwycięstwa odniesionego nad Tatarami pod Kleckiem, na placu dworu swego nad Wilją, założył Kościół Ś. Jerzego, potem sprowadził Karmelitów i klasztor im przy tym Kościele ufundował (17). Stało się to w latach 1505 do 1508. Umarł Mikołaj II w r. 1509 Lipca 16; pochowany w Wilnie w Kościele Bernardynów.— Żoną Mikołaja II, była Zofja Anna Moniwidówna, córka Jana i Anny Moniwidów, Książąt Słonimskich, Wojewodów Wileńskich; wdowa po Jerzym Pacu. Urodziła się ona w r. 1439; poszлюбiona w Wilnie r. 1469. Była bardzo pobożną i hojną dla biednych, którym znaczne rozdawała jałmużny; fundowała dwa Kościoły; jeden parafjalny w Rożanie, drugi poświęcony Ś. Zofij w Kobryniu. Umarła w Zelwie r. 1512, pochowaną została w Rożanie, w Kościele swojej fundacji (18). Zostawiła czterech synów i dwie córki. Z tych:

Zofja Anna, urodzona w r. 1472, wydana była za Stefana Batorego de Somlio, Wojewodę Siedmiogrodzkiego i była babką Króla Stefana.

Anna urodzona w r. 1476, poszлюбiona została w r. 1496 Konradowi IV przezwanemu Rudym, Księżciu Mazowieckiemu. Gdy w r. 1503 umarł Konrad, Mazowsze według ugody Lubelskiej, całe oprócz Czerska, miało być wcielone do Korony Polskiej; lecz Anna oparła się temu i wspierana przez stany Mazowieckie, tyle dokazała, że Król Aleksander, oddał znowu Mazowsze dla jej synów małoletnich Jana i Stanisława, których ona była opiekunką i aż do ich pełnoletności rządziła Mazowszem (19). Umarła ona 15 Marca r. 1522, pochowana w Warszawie, w Kościele Bernardynów (20).

---

(1) Rodowód rękopisny.

(2) Tamże. Według Niesieckiego, Rumbowd był Marszałkiem tylko do roku 1432.

(3) Narbut. T. VII. str. 233.

(4) Rodowód. Narbut idąc za Kroniką Litewską Bychowca, nazywa w tymże czasie Ostyka, Marszałkiem W. Litewskim czyli Kasztelanem Wileńskim (?). Wiadomo jednak że te urzędy, były oddzielne; Kasztelanem zaś Wileńskim był wówczas Kieżgajł.

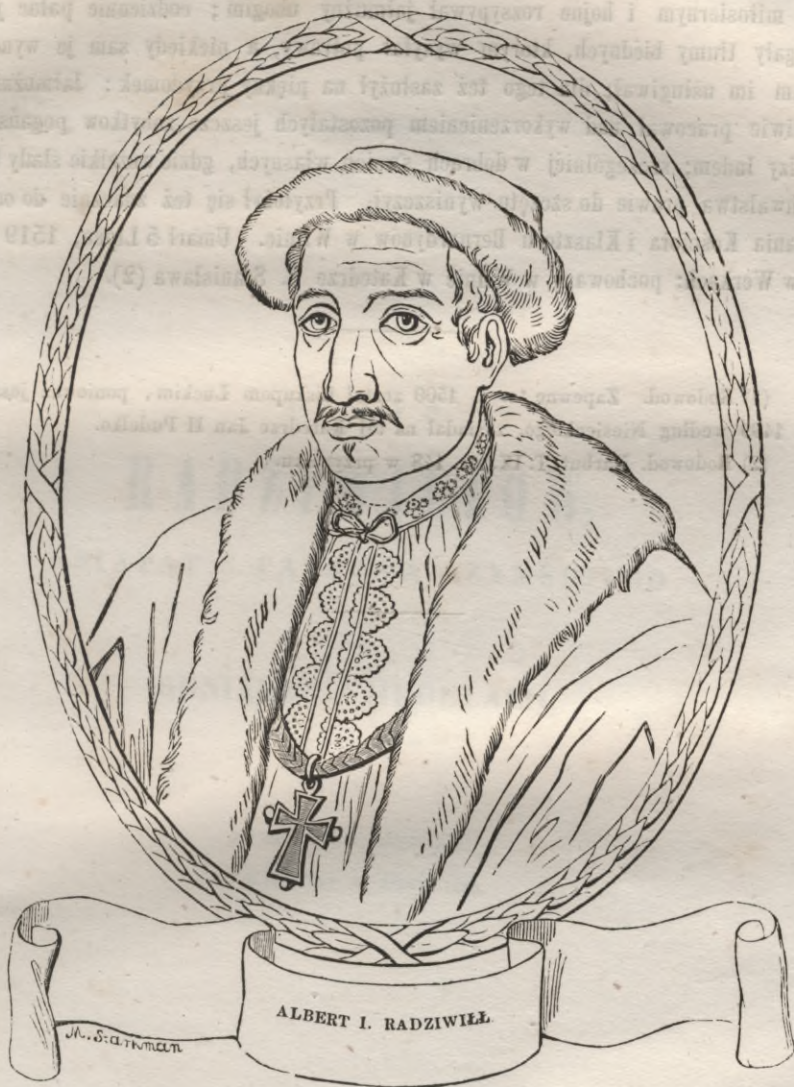
(5) Strykowski. T. II. str. 209—10. Niesiecki T. III. str. 810.

(6) Strykowski. T. II. str. 212—13. Narbut. T. VIII. str. 54. Niesiecki. T. III. str. 811. Rodowód.

(7) Rodowód. Narbut. (T. VIII. str. 60.) wymienia iż Bazyli Kraśny i Jerzy Siemionowicz jeździli do Piotrkowa; co być może, ponieważ w tym czasie poselstwa z jednej i z drugiej strony często się odprawiały.

- (8) Rodowod.
- (9) Tamże. Strykowski. T. II. str. 233.
- (10) Rodowod.
- (11) Narbut. T. VIII. str. 122.
- (12) Tom II. str. 234.
- (13) Niesiecki. (T. III. str. 812) niesłusznie przypisuje to Mikołajowi III. Radziwiłłowi, gdyż on wówczas jeszcze nie żył.
- (14) Strykowski T. II. str. 236. Narbut (T. VIII. str. 126) wymienia według Długosza innych posłów; lecz ponieważ panowie Litewscy, zgromadzeni byli w Brześciu, niedaleko Parczowa, mogli po kilkakrotnie delegatów wysłać.
- (15) Narbut T. VIII. str. 443.—Strykowski T. II. str. 321.—Kronika Bychowca str. 74
- (16) Rodowod. Baliński. Historia Wilna T. II. str. 44.
- (17) Rodowod. Baliński. Hist. Wilna. T. II. str. 80.
- (18) Rodowod.
- (19) Strykowski T. II. str. 319. Bandtkie T. II. str. 110.
- (20) Rodowod.





## ALBERT I. RADZIWIŁŁ.

Z. PRZYDOMKIEM: JAŁMUŻNIK.

Trzeci syn Mikołaja II. i Zofij Anny Moniwidówny; urodził się w roku 1478. Charakteru cichego i pobożnego, od młodości poświęcił się stanowi duchownemu

i wkrótce tak się odznaczył swoim życiem świętobliwem, iż w bardzo młodym jeszcze wieku został mianowany Biskupem Łuckim (1); wkrótce zaś potem, po śmierci Wojciecha Tabora w r. 1507 został Biskupem Wileńskim. Był nadzwyczaj miłosiernym i hojnie rozsypywał jałmużny ubogim; codziennie pałac jego oblegały tłumy biednych, którym wysyłał potrawy, a niekiedy sam je wynosił i sam im usługiwał; dla tego też zasłużył na piękny przydomek: Jałmużnika. Gorliwie pracował nad wykorzeniem pozostałych jeszcze zabytków pogaństwa między ludem; szczególnież w dobrach swoich własnych, gdzie wszelkie ślady bałwochwalstwa prawie do szczytu wyniszczył. Przyłożył się też znacznie do odbudowania Kościoła i Klasztoru Bernardynów w Wilnie. Umarł 5 Lipca, 1519 roku w Werkach; pochowany w Wilnie w Katedrze Ś. Stanisława (2).

---

(1) Rodowod. Zapewne w r. 1500 został Biskupem Łuckim, ponieważ jeszcze w r. 1499 według Niesieckiego, zasiadał na tej Katedrze Jan II Pudelko.

(2) Rodowod. Narbut T. IX. str. 148 w przypisku.

ALBERT I. RABIZWIELI

W KRAJOWYM ZAMIEJSTWIE

Transz von Mikolaj II. (Koll) Ann. Monistrowski; meldet sich in Jahr 1478.  
Katalinur rühmt sich, Mikolaj II. (Koll) Ann. Monistrowski; meldet sich in Jahr 1478.

L I N J A

**RADZIWIŁŁO W,**

KSIĄŻĄT Ś. PAŃSTWA RZYMSKIEGO

NA

**GONIĄDZU I MEDELACH,**

---

wygasła

PO MIECZU W ROKU 1546.

PO KĄDZIELI W ROKU 1600.







## MIKOŁAJ III. RADZIWIĘŁ.

Z PRZYDOMKIEM: AMOR POLONIAE.

Najstarszy syn Mikołaja II i Zofij Anny Moniwidówny; urodził się w roku 1470 (1). W r. 1499 był Podczaszym W. Ks. Lit. i Starostą Bialskim

i w tym urzędzie znajdował się na Sejmie w Piotrkowie, na którym odnowioną została Unja W. Ks. Litewskiego z Koroną, w większej jeszcze rozciągłości a nawet podany był projekt do zupełnego zjednoczenia obu narodów, co jednak, ledwie aż za Zygmunta Augusta, przyszło do skutku. W następnym roku 1500 (2) po wypowiedzeniu wojny przez Jana Bazylewicza W. Ks. Moskiewskiego, pod pozorem, że wyznający grecką wiarę prześladowani są w Litwie a w rzeczy dla rozszerzenia granic swoich; gdy W. Książę Aleksander stanął pod Borysowem a naprzód wysłał Ks. Konstantego Ostrońskiego ku Smoleńskowi, dla odparcia nieprzyjaciela, pustoszącego tamte kraje; Mikołaj III. Radziwiłł towarzyszył Hetmanowi w tej wyprawie i miał udział w nieszczęśliwej bitwie pod Wiadroszą, w której wojsko Litewskie zostało rozgromione i Hetman z wielu Panami Litewskimi do niewoli się dostał. Radziwiłł jednakże, mężnie walcząc z matą garstką, szczęśliwie z tego powszechnego pogromu ujęć zdołał (3).

Wkrótce potem w r. 1501 śmierć zaskoczyła Króla Jana Albrychta. W. Książę Aleksander zalecając się do tronu, wysłał do Polaków zebranych na elekcję w Piotrkowie, posłów swoich: Wojciecha Tabora, Biskupa Wileńskiego, Jana Zabrzezińskiego, Marszałka W. Lit. i Mikołaja Radziwiłła (4). Kilku było współubiegających się do tronu; Polacy zdawali się skłaniać na stronę Władysława, Króla Węgierskiego i Czeskiego, a nawet posłów do niego wyprawili; atoli Radziwiłł i koledzy jego umieli Polakom wmówić, iż przez to Litwa znowu się oderwie od Korony; przeciwnie zaś jeśli Aleksandra wybiorą, ostateczne połączenie obu narodów może przyjść do skutku; przez co tyle sprawili, że Aleksander został obrany Królem Polskim.

W r. 1505 Aleksander, poduszczony przez Kniazia Glińskiego, odjął Zabrzezińskiemu, Województwo Trockie i oddał je Mikołajowi Radziwiłłowi (5), a w r. 1509 po śmierci ojca jego, urzęda które on piastował, to jest: Województwo Wileńskie i Kanclerstwo W. Ks. Lit., zostawił przy synu; tym sposobem zawdzięczając mu pomoc, jaką okazał w poparciu jego elekcji, wyniósł go w trzydziestym dziewiątym roku życia, na najwyższe godności W. Ks. Litewskiego. Nie dość na tém; gdy Gliński zamordował Zabrzezińskiego, umknął do Moskwy, skonfiskowane obszerne jego majątności na Podlasiu Mazowieckim: Goniądz i Rajgrad, Król oddał na dziedzictwo Mikołajowi Radziwiłłowi (6). Narbut twierdzi, że wówczas i laska W. Litewska po Zabrzezińskim spadła na Mikołaja II. ale się myli, gdyż tę brat jego Jan otrzymał; podobnież i to co mówi o poselstwie Mikołaja Radziwiłła do Moskwy w r. 1509 (7) do brata jego Jana się stosuje (8).

W roku 1515 na sławnym zjeździe w Presburgu, Cesarza Maksymiljana z Królami: Polskim, Węgierskim i Czeskim, towarzyszył Mikołaj III. z nader świe-

tnym poczem, Królowi Zygmuntowi (9). Litwini zadziwili wówczas cudzoziemców tak przepychem, jak i polerownością obyczajów. Strykowski, tak o tém pisze: (10) «Mikołaj też Radziwiłł i Stanisław Gastold, z wielkim kosztem z Polski w muzyce ćwiczonych mieli przez sto, po moskiewsku i po tatarsku i kozacku przybranych młodzieńców, którzy z instrumentami rozmaitymi *musices*, «z szablami i z sajdakami, na krzywych bótach, przed Cesarzem w Kościele fi-gurą zawždy mszy i nieszpory śpiewali, z wielkim podziwieniem postronnych «narodów i Niemców i Włochów, którzy w tych stronach Litewskich narod być «gruby, przedtym rozumieli.» Na zjeździe tym, Mikołaj III. nie tylko majątkiem lecz i radą służył swemu Królowi i tak się podobał Cesarzowi, iż ten ofiarował mu godność Księcia Ś. Państwa Rzymskiego; którą jednakże Radziwiłł, nie wiadomo dla jakich przyczyn, wówczas nie przyjął. Ale Cesarz w roku 1518 przysłał mu do Polski, przez Wawrzyńca Miedzelewskiego, Kanonika Wileńskiego, dyplom na tytuł Księcia na Goniądzu i Medelach. Wtedy już, Radziwiłł nie mógł się wymówić od tego zaszczytu i przyjął tę godność dla siebie i dla potomków w prostej linii a Król i Rzeczpospolita zatwierdzili ją, na Sejmie w Brześciu Litewskim, w tymże samym roku (11).

W roku następnym 1519, Bazyli W. Ks. Moskiewski, zerwawszy zawarty rozejm, wysłał wojska, które z kilku stron do Litwy wkroczyły; jedno z nich najliczniejsze pod wodzą Książąt Szujskich, zapędziło się aż o 12 mil od Wilna. Ks. Mikołaj Radziwiłł z braćmi swymi i Gastoldem Wojewodą Trockim, zgromadził ile mógł wojska pod Krewem i stanął opór nieprzyjacielowi. W pierwszych spotkaniach nie powiodło się Litwinom i musieli się cofnąć pod Łohojsk (12); atoli i nieprzyjaciel musiał straty wielkie ponieść, gdyż uczynił odwrót, dalej nie postępując; wówczas Ks. Mikołaj poszedł za nim w pogoń i udało mu się odbić część łupów. Moskwa i na innych punktach została odpartą, a gdy Kazań się zbuntował, W. Książę Bazyli zaczął starać się o pokój. Z jego polecenia, Bojarowie pisali w następnym roku do Ks. Radziwiłła, jako pierwszego Senatora Litewskiego, uwiadamiając że W. Książę Bazyli skłonny jest do zawarcia pokoju, więc żeby Król przysłał posłów swoich do Moskwy. Ks. Mikołaj naradziwszy się z Królem odpisał, że chociaż nie wypadałoby aby posłowie Litewscy wprzód jechali do Moskwy jakoby zebrząc pokój, lecz że Król dla przekroczenia przelewu krwi, nie będzie zważać na to i posłów swych wysle (13). Jakoż wyprawiono poselstwo i nastąpiły rokowania, które wprawdzie do stałego pokoju nie doprowadziły, ale i rozejm w tych czasach nie był zrywany.

Te były ostatnie działania Ks. Mikołaja III. Radziwiłła; umarł on wkrótce potem, w pierwszych dniach Stycznia, 1622 roku; pochowany w Wilnie w Kościele Katedralnym. Był on również hojny, jak i ojciec jego w uposażaniu i fun-

dowaniu Kościołów; i tak w r. 1519 fundował dwa Kościoły parafjalne: w Rajgrodzie i Dobrzyniu; w r. 1520 Kościół Ś. Ducha w Goniądzu, a w 1521 Kościół i Klasztor XX. Misjonarzy tamże; wymurował także zamek Bialski (14). Miał za sobą Elżbietę Annę Nasiłowską, córkę Bohdana, a siostrę Jerzego Nasiłowskiego, który był w roku 1542 Wojewodą Wileńskim. Umarła ona w r. 1547, pochowana w Wilnie; zostawiła trzech synów i trzy córki. Z tych: pierwsza: Zofja Anna była za Janem IV Moniwidem, który w r. 1526 był Wojewodą Nowogródzkim, w 1535 Marszałkiem Ziemi W. Ks. Lit., i Wojewodą Trockim, Starostą Mereckim, Oszmiańskim i Daugieńskim. Druga Helena wyszła za Jerzego Siemienowicza Olekę, Księcia na Słucku i Kopylu, jednego z największych wojowników Litewskich, który umarł w r. 1542. Trzecia nakoniec, Elżbieta Anna wydana została za Jana Jurjewicza Holszańskiego, Księcia Dubrowickiego, który w r. 1542 był Wojewodą Kijowskim; w 1544 Trockim i Dzierżawcą Mohilewskim; umarł zaś w r. 1549. Ona wspólnie z siostrą swoją Heleną fundowała w r. 1543 Kościół parafjalny w Medelach (15).

---

(1) Rodowod.

(2) Narbut T. VIII. str. 371. Strykowski (T. II. str. 308.) kładzie ten wypadek pod rokiem 1499.

(3) Rodowod.

(4) Strykowski T. II. str. 315. Rodowod.

(5) Strykowski T. II. str. 321.

(6) Narbut T. IX. str. 44. Rodowod.

(7) Tom IX. str. 46.

(8) Narbut T. IX. str. 63. Rodowod.

(9) Rodowod. Narbut T. IX. str. 107—9. Pamiętniki o dawniej Polsce Niemcewicza T. IV. str. 3.

(10) Tom II. str. 386.

(11) Rodowod.

(12) Narbut T. IX. str. 144—5.

(13) Narbut T. IX. str. 149.

(14) Rodowod.

(15) Tamże.



### JAN III RADZIWIŁŁ.

Najstarszy syn Mikołaja III. i Elżbiety Anny Nasiłowskiój. Pierwszą o nim wzmiankę znajdujemy w r. 1516. Albert Margrabia Brandeburski, W. Mistrz

Zakonu Teutońskiego, chcąc podźwignąć chyłący się do upadku Zakon, starał się wejść w stosunki z W. Księciem Moskiewskim, aby za jego pomocą odzyskać prowincje oderwane przez Polskę. Nie miał on pieniędzy a W. Książę Moskiewski obiecywał mu 640 pudów srebra, byleby rozpoczął kroki nieprzyjacielskie. W. Mistrz wysłał więc w r. 1516 trochę jazdy jaką miał pod ręką, aby Żmujdz splendrować i mieć pozor przed swoim sprzymierzeńcem, że stanął na stopie wojennej. Ale Jan Radziwiłł, którego Strykowski nazywa Starostą Żmujdzkim (1), natychmiast wyruszył w pole z rycerstwem Żmujdzkiem i w okolicach Ragnety zaskoczywszy Krzyżaków zbił ich na głowę i rozproszył (2). W. Mistrz obaczywszy, że granice Litwy dobrze są strzeżone, nie śmiał dalej rozwijać swoich działań i zachował się spokojnie aż do roku 1519, w którym W. Książę Bazyli po niepowodzeniach doznanym w Litwie, przysłał mu nakoniec 14000 dukatów aby go zagrzać do działania. W. Mistrz za te pieniądze zgromadził zaciężne wojsko i wkroczył do Warmij, gdzie Bromberg opanował. Król wysłał przeciwko niemu Mikołaja Firleja z wojskiem koronnym i Jerzego Radziwiłła, Hetmana Polnego z oddziałem znacznym jazdy Litewskiej, przy którym znajdował się i Jan Radziwiłł (3). Ci dwaj wodzowie tak dobrze działali, że nie tylko wyparli nieprzyjaciela z Warmij, lecz wiele miast własnych mu zabrali i zmusili do proszenia o pokój.

O dalszych czynnościach Ks. Jana Radziwiłła mileżą dzieje Litewskie. Według rodowodu miał on być z początku Cześnikiem W. Ks. Lit., w roku zaś 1535 był Generalnym Rządzcą Księstwa Żmujdzkiego, Starostą Beżkim i dzierżawcą Markowskim. Umarł roku 1542 w Choche, pochowany w Kiejdanach. Miał za sobą Annę Kościwiczównę, córkę Janusza i Maryny Kościwiczów, Wojewodów Witebskich, potem Podlaskich. Poszlubioną była roku 1524 podczas zapust w Rakliskach, majątności Kościwiczów. Miał z nią Jan III. Radziwiłł tylko trzy córki. Najstarsza z nich Anna, urodzona w r. 1525, dwóch miała mężów: pierwszym był Stanisław z Ciechanowca Kiszka, w r. 1544 Wojewoda Witebski i Starosta Braclawski, zmarły w r. 1552; drugim zaś Krzysztof Sadowski, Pan na Sielecach. Umarła ona w r. 1600.— Druga Petronella urodzona r. 1526, zmarła r. 1564, była za Stanisławem Dowojną Wojewodą Połockim, który trzy razy do Moskwy posłował.— Trzecia Elżbieta Katarzyna była żoną Hieronima z Granowa Sieniawskiego, który był Podkomorzym koronnym, potem Kasztelanem Kamienieckim, nakoniec w r. 1575, Wojewodą Ruskim, Starostą Halickim i Kołomyjskim. Umarła w r. 1565 (4).

---

(1) Tom II. str. 390.

(3) Narbut T. IX. str. 147.

(2) Rodowod.

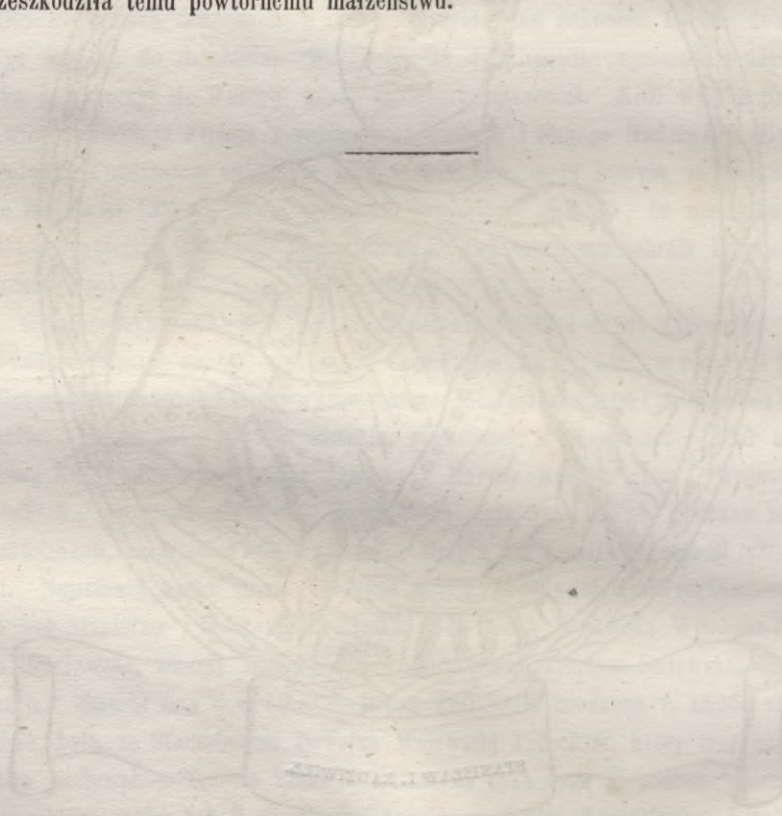
(4) Rodowod.



## STANISŁAW I. RADZIWIŁŁ.

Drugi syn Mikołaja III. i Elżbiety Nasitowskięj. O życiu jego mało posiadamy szczegółów. Był on Starostą Uspolskim i Penauskim; umarł w bardzo

młodym jeszcze wieku r. 1531. W manuskryptach rodosłównych Archiwum Nieświeżskiego, dwie o nim różne znajdują się wersje. Według jednej miał on być bezzenny, lecz krótko przed śmiercią zaręczył się z Anną z Rythwian, która do tego stopnia była w nim zakochaną, że po zgonie jego, pomimo licznych zalotów, nie chciała za nikogo wychodzić za mąż i aż do śmierci panną pozostała. Inny rodowód twierdzi, że miał żonę Annę z Balic Bonerównę, córkę Jana Bonera de Visenberg, Starosty Rabsztyńskiego i Oświecimskiego, która umarła w r. 1529, nie zostawiwszy żadnego potomstwa. Ponieważ Bonerówna umarła raniiej od Stanisława, być więc może, że potem zaręczył się z Anną z Rytwian, ale śmierć przeszkodziła temu powtórnemu małżeństwu.



STANISŁAW I RABNIEWICZ

Wydrukowane w Warszawie w drukarni „Prasa” w 1908 r. O tym samym wydaniu widać w...





## MIKOŁAJ IV. RADZIWIŁŁ.

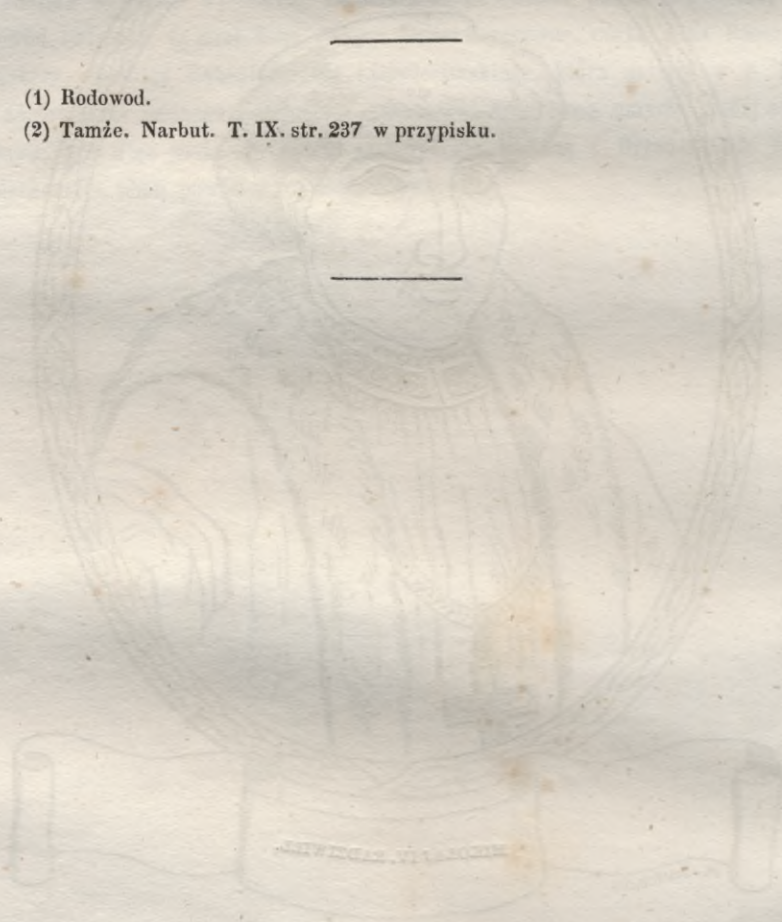
Najmłodszy syn Mikołaja III. i <sup>o</sup>Annę Nasiłowskiej. Rok urodzenia jego nie jest znany; od młodości swój poświęcił się stanowi duchownemu i w ro-

ku 1522 został mianowany Biskupem Żmujdzkim. W r. 1536 fundował Kościół parafjalny w Knyszynie majątności swojej; umarł zaś 3 Listopada 1546 roku (1). Był on ostatnim z linji Radziwiłłów Książąt na Goniądzu i Medelach, ponieważ bracia jego: Stanisław umarł bezpotomny a Jan córki tylko zostawił. Po śmierci Jana, Księztwa Goniądz i Medele spadły na Mikołaja IV, które ten razem z majątnością swą Knyszynem zapisał testamentem Królowi Zygmunтови Augustowi. Knyszyn był potem najulubieńszym pobytem Króla (2).

---

(1) Rodowod.

(2) Tamże. Narbut. T. IX. str. 237 w przypisku.



MIKOŁAJ IV. RADZIWIŁŁ

Mikolaj IV Radziwille, biskup żmujdzki, zmarł 3 listopada 1546 roku. Był ostatnim z linii Radziwiłłów książąt na Goniądzu i Medelach, ponieważ bracia jego: Stanisław umarł bezpotomny a Jan córki tylko zostawił. Po śmierci Jana, Księztwa Goniądz i Medele spadły na Mikołaja IV, które ten razem z majątnością swą Knyszynem zapisał testamentem Królowi Zygmunтови Augustowi. Knyszyn był potem najulubieńszym pobytem Króla.

L I N J A

**RADZIWIŁŁOW,**

KSIĄŻĄT Ś. PAŃSTWA RZYMSKIEGO

NA

**BIRŻACH I DUBINKACH,**

potém na

**SŁUCKU I KOPYLU.**

---

wygasła

PO MIECZU W ROKU 1667.

PO KĄDZIELI W ROKU 1695.





## JERZY I. RADZIWIŁŁ.

Z PRZYDOMKIEM **VICTOR** (ZWYCIĘZCA) ALBO **HERKULES** LITEWSKI.

Syn najmłodszy Mikołaja II. i Zofji Moniwidówny. Urodził się w r. 1480 (1). Pierwszą wzmiankę o nim znajdujemy w r. 1507 kiedy posłował z Litwy na ko-

ronację Zygmunta I., przy czém odznaczył się okazałością swojego orszaku (2). W r. 1508 po śmierci Stanisława Kiszki, został Jerzy Hetmanem Polnym Litewskim i odtąd rozpoczął swój zawód wojenny, w którym okrył się sławą; według rodowodu wyszedł on zwycięzko we 30-tu bitwach z Tatarami, Moskwą i Krzyżakami, w których bądź sam naczelnie dowodził, bądź posiłkował wojska koronne, dla tego też otrzymał przydomek Zwycięzcy (Victor). I tak w roku 1511, kiedy Tatarzy napadli na prowincję Kijowską, Jerzy Radziwiłł połączywszy się z Jerzym Olelkowiczem Księciem Słuckim, dogał ich o 20 mil za Kijowem pod wsią Rutki, rozgromił i łupy odebrał (3). Zaraz w następnym roku wyciągnął Jerzy, razem z Hetmanem W. Litewskim Ks. Ostrogskim, we 3000 jazdy, na pomoc wojsku koronnemu, które broniło Wołynia od napadu Mengli-Giereja, Chana Tatarskiego (4). Pod Łopuszną niedaleko Wiśniowca zaszła bitwa, w której 6000 wojska Koronnego i Litewskiego, na głowę poraziło 20 tysięcy Tatarów.

Wkrótce potem, gdy zdrada Glińskiego, podała Smoleńsk w ręce Bazylego W. Księcia Moskiewskiego; ten ostatni dumny z swego powodzenia, wysłał do Litwy znaczne siły pod dowództwem Bojara Celadyna. Król Zygmunt wyprawił przeciwko niemu 25000 wojska, pod dowództwem Ks. Ostrogskiego, któremu i Jerzy Radziwiłł jako Hetman Polny towarzyszył. Oba wojska spotkały się niedaleko Orszy nad Dnieprem, który je rozdzielał. Dnia 8 Września, Hetman Ostrogski, przeprawiwszy się przez Dniepr, rozpoczął bitwę i nieprzyjaciel został pokonany dzięki pięknym obrótom jazdy Litewskiej (5). Ku wieczorowi cały pierwszy szyk bojowy był przełamany, jednakże sam Celadyn z dobornym oddziałem pozostał jeszcze w odwodzie; wojsko Litewskie zapędzone za nieprzyjacielem i w zapale bitwy, nie zachowywało już należytego porządku; gdyby wódz Moskiewski z niez mordowanym jeszcze żołnierzem uderzył na nie, mógł jeszcze zmienić postać bitwy; lecz Jerzy Radziwiłł nie dał mu do tego czasu i natarł nań w towarzystwie Swierszczowskiego, dowódcy jazdy zaciężnej (6). Pancernym gwałtownym uderzeniem rozerwali szyki Celadyna, a Jerzy Radziwiłł, na czele lekkiej jazdy Litewskiej, ponawiając z wielką natarczywością ataki, nie dozwolił im się zebrać i rozproszył je zupełnie. Zwycięstwo te, do którego Jerzy Radziwiłł tak wiele się przyczynił, było świetne: oboz, działa, wiele chorągwi, mnóstwo jeńców znakomitych, między którymi sam Celadyn, dostały się w ręce zwycięzców. Szkoda tylko, że Zygmunt I. tak mało umiał z tego korzystać!

W 1519 roku, gdy W. Książę Bazyli, zrywając zawarty rozejm, wysłał wojsko do Litwy, które aż pod Wilno się zapędziło; Jerzy Radziwiłł, razem z braćmi swoimi Mikołajem III. i Janem II. zgromadziwszy wojsko w Krewie, stawiał opór Moskwie (7). W tymże samym roku, Albert W. Mistrz Pruski wtargnął do Warmji i zawładnął Brunsbergiem. Zygmunt I. wysłał tam wojsko koronne

pod Hetmanem Firlejem i Jerzego Radziwiłła z rycerstwem Litewskiem. Ci porazili krzyżaków w kilku miejscach, wyparli ich z Warmji, a następnie wkroczywszy w kraje W. Mistrza opanowali zamki: Holand, Kwidzyń, Melsak, Siekierkę, Lubawę, Ornetę, Brandenburg i wiele innych (8); i tym sposobem przymusili W. Mistrza do proszenia o pokój. Krótko przed tą wyprawą Jerzy Radziwiłł mianowany był Wojewodą Kijowskim, a w r. 1522 przeniesiony na wyższe krzesło senatorskie Kasztelana Trockiego (9).

Ponieważ Tatarzy częste czynili napady na kraje południowe Polski, Hetman Ostrogski utworzył związek ze znakomitszymi Panami, którzy obowiązali się własnym kosztem utrzymywać pewną ilość żołnierzy i na każde wezwanie Hetmana, natychmiast stawić się dla odparcia nieprzyjaciela. Do tych zacnych obywateli należał i Jerzy Radziwiłł. Wkrótce okazał się pożytek tego związku: w r. 1527 Tatarzy pod dowództwem Ibrahima, Paszy Perekopskiego, wpadli na Podole; Jerzy Radziwiłł i inni związkowi, pośpieszyli na wezwanie Ks. Ostrońskiego; dogнали Tatarów o 40 mil za Kijowem, rozgromili ich położywszy 24000 trupem wraz z dowódcą ich Ibrahimem Paszą, odbili jeńców i wszystkie łupy (10). W tymże samym roku, Jerzy Radziwiłł mianowany został Kasztelanem Wileńskim i Marszałkiem Nadwornym Litewskim (11), a w r. 1533 po śmierci Ks. Konstantego Ostrońskiego, Król oddał mu buławę Wielką Litewską, w nagrodę za jego czyny rycerskie (12). Był Jerzy także Starostą Grodzieńskim, Białskim i Lidzkim.

W r. 1534 wybuchła nowa wojna z Moskwą, gdzie w czasie małoletności młodego Cara Jana, rządził Ks. Owczyna Telepniew, faworyt W. Księżny Heleny. Nie było gotowości w Litwie i dla tego została ona okropnie spustoszoną; ale w następnym 1535 roku, Jerzy Radziwiłł z największą usilnością zebrał wojsko, które z posiłkami przyprowadzonymi z Korony przez Jana Tarnowskiego, Hetmana W. Kor. wynosiło do 40000 i wtargnął do granic Moskiewskich dla odwetowania szkód przeszłorocznych. Telepniew ściągnął wszystkie swoje siły pod Starodub, opatrzone mocną załogą pod dowództwem Ks. Teodora Oboleńskiego. Wojsko Litewskie ośwładnęło Homlem i podstąpiło pod Starodub. Jerzy Radziwiłł postanowił naprzód dobywać twierdzy; lecz gdy działa mało skutkowały przeciwko murom niezmiernie grubym, rozkazał czynić podkopy aby je prochem poderwać. Przedsięwzięcie te, uwieńczone było najpomyślniejszym skutkiem; wały i baszty wyleciały w powietrze i budowle wewnętrzne zamkowe zapaliły się. Korzystając z tego, Litwini z Polakami przypuścili szturm i ośwładnęli zamkiem, acz nie bez mężnego i silnego oporu; uderzyli potem na oboz Telepniewa, który za pierwszym natarciem opanowali (13). Strata nieprzyjaciela i zdobycz Litwinów były ogromne. Cały oboz, działa spiżowe, mnóstwo bogactw nagromadzonych

w zamku; wielu znakomitych jeńców, dostały się w ręce Hetmana. Z pod Starodubia, posunął się Radziwiłł dalej pod Poczapow, który został przez samychże nieprzyjaciół spalony; potem wziął Radhoszcz gdzie pojmał dowódcę załogi Łykowa, nakoniec przybliżył się do Smoleńska. Miasta tego strzegł z dość znacznym wojskiem Ks. Szujski; z tym odbywało wojsko Litewskie małe harce, popaliło przedmieścia, opustoszyło okolice, lecz pora zimowa zmusiła je do odwrótu (14). Jerzy Radziwiłł odprowadził wojsko do Litwy, lecz dla trudów poniesionych zapadł na ciężką chorobę, która mu aż do śmierci nie pozwoliła już więcej dowodzić wojskiem. Niemira, Wojewoda Kijowski,znaczony był jego zastępcą, ale nie tak mu się dobrze powodziło. Stany Litewskie znudzone długą wojną nalegały o pokój, w skutek czego z polecenia Króla Zygmunta Augusta, Jerzy Radziwiłł, odesłał Telepniewowi, brata jego wziętego w niewolę pod Starodubem i otworzył korespondencję względem zawarcia pokoju (15). Telepniew odpisał Jerzemu aby prosił Króla o zalecenie Hlebowiczowi, Wojewodzie Połockiemu, który dość znaczne siły miał w pogotowiu, zachować się spokojnie, a traktaty o pokój mogą przyjść do skutku. W następnym roku zawarto rozejm.

Jerzy Radziwiłł od roku 1535 trapiiony ciągłą chorobą, umarł w r. 1541 zaraz po Wielkiej nocy (16). Pomimo rycerskiego swego umysłu, był nadzwyczaj nabożny; miał zwyczaj od Kwietnej Niedzieli aż do Wielkiej nocy, zamykać się w klasztorze i trawić czas na roztrząsaniu swego sumienia. Fundował Kościół parafjalny w Szczuczynie i kilka innych (17). Żoną Jerzego Radziwiłła była Barbara Kołanka Wolska, córka Koły z Dalejowa, Wojewody Ruskiego, Hetmana W. Kor.; wniosła ona w posagu majątność Szczuczyn. Miał z nią Jerzy syna jednego Mikołaja, i dwie córki: Annę i Barbarę Królowę Polską.

Anna Elżbieta, starsza córka Jerzego Radziwiłła (18) urodziła się w r. 1518; Ks. Konstanty Ostrogski, który w wielkiej żył przyjaźni z Jerzym, uczynił był zapis pod pewnemi zakładami, że syn jego Eliasz, po dójściu do lat pełnych ma zaszczytnie Annę. Lecz takż sam zapis dał Albrycht Gastold, Wojewoda Wileński, względem syna swego Stanisława. Dla tego więc Jerzy Radziwiłł, odmówił z początku Ks. Eliaszowi Ostrogskiemu; atoli gdy potem Stanisław Gastold, odmieniwszy zdanie, o Barbarę młodszą córkę Jerzego starać się począł; Jerzy nastawał na Ks. Eliasz, aby według opisow ojca żenił się z Anną. Gdy ten obrażony pierwszą odmową, tego uczynić nie chciał, zaniósł na niego skargę do Króla, który po dokładnem roztrząśnieniu sprawy, osądził Ks. Ostrogskiego wolnym od wszelkich zobowiązań (19). Anna nakoniec wydana została za Piotra Kiskę, Kasztelana Wileńskiego i Hetmana Polnego W. Ks. Lit. (20) a po jego śmierci w r. 1544 wyszła powtórnie za Symona Jurijewicza Ks. Holszańskiego i Dubrowieckiego, Stolnika W. Ks. Lit., którego także przeżyła. Umarła w r. 1556.



- (1) Rodowod.
- (2) Tamże. Strykowski T. II. str. 341. Narbut T. IX. str. 11.
- (3) Rodowod.
- (4) Rodowod. Strykowski T. II. str. 371. Narbut T. IX. str. 66.
- (5) Strykowski T. II. str. 380 i dalsze. Narbut T. IX. str. 94 etc.
- (6) Strykowski T. II. str. 383. Narbut T. IX. str. 98.
- (7) Narbut T. IX. str. 144.
- (8) Rodowod. Strykowski T. II. str. 392.
- (9) Tamże.
- (10) Rodowod. Narbut T. IX. str. 173. Strykowski T. II. str. 394.
- (11) Rodowod.
- (12) Rodowod. Strykowski T. II. str. 397.
- (13) Tamże. Strykowski T. I. str. 398. Narbut T. IX. str. 202.
- (14) Narbut. T. IX. str. 204.
- (15) Tamże. str. 209.
- (16) Rodowod. Strykowski T. II. str. 399. Narbut T. IX. str. 224.
- (17) Rodowod.
- (18) Baliński w pamiętnikach o Królowej Barbarze (T. I. str. 5) mylnie mówi, że Anna była młodszą od Barbary.
- (19) Wyrok wydany w tej sprawie przez Króla Zygmunta I; umieszczony w źródłach do dziejów Polskich przez M. Malinowskiego T. II. str. 329.
- (20) Rodowod. Baliński. (Pam. o Kr. Barbarze T. I. str. 229). kładzie to ożenienie w r. 1549. Zachodzi tu dziwna mieszanina w datach. Według rodowodu Radziwiłłowskiego i u Niesieckiego w rzędzie Kasztellanów Wileńskich, Piotr Kiszka umarł w r. 1544. W tymże roku Wirszyl (Strykowski T. II. str. 400) naznaczony był Kasztelanem Wileńskim. Sprzeciwiają się temu, listy autentyczne, przytoczone w pamiętnikach o Barbarze (str. 154 i 208). Chyba że nieczytelność pisma jest przyczyną tej omyłki.





## BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA.

KRÓLOWA POLSKA.

Młodsza córka Jerzego Radziwiłła i Barbary Kolanki Wolskiej; urodziła się w r. 1520 (1). Wychowaną była świetnie pod okiem matki, umiała kilka ję-

zyków i wszystkie roboty ręczne, znajome podówczas płeć pięknej. Opisują nam ją współcześni, że urody była zachwycającej; nie dziw więc, że Stanisław Gastold, Wojewoda Nowogródzki, który według zapisów ojca swego, z starszą córką Jerzego Radziwiłła Anną miał się żenić, przeniósł nad nią Barbarę i zaszedł ją w r. 1538; lecz nie długo nią się cieszył. Stanisław Wojciechowicz Gastold, Pan na Gieranonach, w r. 1533 Wojewoda Witebski, w 1535 Nowogródzki, został w 1542 r. Wojewodą Trockim i w tymże samym roku ostatnich dni Grudnia umarł. Barbara, która rokiem przedtem utraciła ojca, pozostawszy wdową, powróciła do matki swojej do Wilna. Piękność jej zwróciła powszechną uwagę; do pałacu Radziwiłłowskiego nad Wilją położonego, zbierało się mnóstwo młodzieży z najpierwszych domów Litewskich, starającej się o rękę pięknej wdowy. Lecz wkrótce musieli wszyscy ustąpić, gdy w r. 1545 Zygmunt August, za życia ojca jeszcze koronowany na Króla Polskiego, po śmierci żony swojej Elżbiety, zaczął uczęszczać do Kasztellanowej Radziwiłłowej. Łatwo odgadnąć, że celem tych częstych odwiedzin była Barbara, w której Król w krótkim czasie szalenie się rozkochał i umiał pozyskać wzajemną, prawdziwą miłość. Wkrótce tak daleko zaszedł, że Zygmunt August miał tajemne schadzki z Barbarą, w ogrodzie Radziwiłłowskim, który się prawie stykał z ogrodami zamku dolnego. Schadzki te nikomu nie były wiadome, tylko Stanisławowi Kieżgajle Hr. na Krozach, Stolnikowi W. Ks. Lit. i Stanisławowi Dowojnie, Staroście Mereckiemu, ulubieńcowi Króla. Chociaż Barbara z całym zapamiętaniem oddała się tej miłości, czuwali nad tem matka jej i dwaj bracia: Mikołaj Rudy rodzony i Mikołaj Czarny stryjeczny, aby związki te nie przyniosły ujmy honoru, lecz zaszczyt domowi Radziwiłłowskiemu. Już wieści krzywdzące Barbarę zaczęły obiegać po Wilnie; wówczas obaj Radziwiłłowie udali się do Króla, prosząc go, aby przestał bywać w domu Kasztellanowej, przez wzgląd na sławę ich siostry. Przyrzekł to Zygmunt August, lecz nie długo dotrzymał słowa; w miesiącu Wrześniu 1547 r. zjawił się znów u Barbary, lecz bracia jej, którzy pilnie strzegli wszystkie kroki Króla, wnet się ukazali, wyrzucając mu niedotrzymanie słowa. Wówczas Król oświadczył: «że przyjście jego przyniesie dla ich siostry największą sławę i pożytek» i okazał gotowość do wzięcia z nią szluby, pod warunkiem trzymania tego w sekrecie, póki sam nie osądzi stosownym ogłoszenia swego związku. Zjawił się Xiądz i tegoż samego wieczora, Barbara została połączoną z Królem. Trudno z pewnością odgadnąć jak się rzeczy miały. Baliński w swoich pamiętnikach o Barbarze (2) utrzymuje, że szlub ten został poprzednio ułożony między Zygmuntem Augustem i Barbarą i na ten dzień naznaczony; inni zaś (3), że Król bez żadnego zamiaru przyszedł do Barbary i że bracia jej, prawie przynagli go do wzięcia szluby. Rok tego wydarzenia także nie jest ściśle oznaczony; jedni kładną je w r. 1548 (4),

drudzy w 1546 (5); najprawdopodobniej według Balińskiego, że to się stać musiało w r. 1547. — Matka Barbary, dwaj bracia jej, Kieżgajł i Dowojna byli świadkami szluby, który dla wszystkich innych pozostał okryty głęboką tajemnicą; albowiem Zygmunt August słusznie obawiał się gniewu rodziców, którzyby nigdy na ten związek nie zezwolili.

Wkrótce po szluby przy końcu 1547 roku, wyjechał Król na Sejm do Piotrkowa; Barbarę zaś pod opieką brata jej rodzonego Mikołaja Rudego i Dowojny odesłał do Dubinek, majątności Radziwiłłowskięj. Tam wkrótce po przybyciu, Barbara, czy to w skutek żalu jaki czuła po rozłączeniu się z mężem, czy też skutkiem trudów podróży, zroniła; co było wielkiem nieszczęściem i dla niej i dla kraju. Tymczasem wiadomość o ożenieniu Zygmunta Augusta, jakkolwiek starannie ukrywana, zaczęła się przebijać i doszła nawet do uszu Króla Zygmunta starego, który zapytywał o to syna w Piotrkowie; lecz ten wyparł się wszystkiego, tém więcej, że ze strony matki swojej Bony, wielkiego spodziewał się oporu. Atoli przy końcu Sejmu, chcąc zabezpieczyć sobie stronników w radzie koronnej, odkrył rzecz całą dwóm Senatorom; najwięcej wziętości mającym: Janowi Tarnowskiemu Kasztellanowi Krakowskiemu i Samuelowi Maciejowskiemu, Biskupowi Krakowskiemu. Dwaj ci znakomici mężowie, chociaż nie pochwalali postępku Króla, ze względu na zaburzenia jakie mógł wzniecić w kraju; jednakże gdy rzecz się już stała, przyrzekli go wspierać. Pewny ich pomocy i innych jeszcze kilku Senatorów, Zygmunt August chociaż nie ogłaszał swego małżeństwa, ale i nie taił go tak ściśle; tak iż w chwili gdy wyjeżdżał z Piotrkowa, stało się ono już głośnem i w Litwie i w Koronie. Gdy Zygmunt August powrócił do Wilna, Panowie Litewscy, mianowicie Hlebowicz Wojewoda i Grzegorz Ostykowicz Wirszył Kasztellan, Wileńscy, zawistni rodzącej się wielkości Radziwiłłów, zarzucili go przełożeniami o nieprzyzwoitości tego szluby i starali się wszystkie umysły przeciwno temu podburzyć. Zygmunt August, aby raz koniec tym warchołóm położyć, jako Pan dziedziczny w Litwie, postanowił publicznie Barbarę ogłosić za swą małżonkę i W. Księżnę Litewską. Śmierć Zygmunta I. zaszła w Krakowie w r. 1548, przyspieszyła wykonanie tego zamiaru. Król sprowadził tajemnie Barbarę z Dubinek do Wilna; dnia 17 Kwietnia 1548 r. wprowadził ją publicznie na Zamek i przed zebraną radą ogłosił ją jako swoją małżonkę. Aczkolwiek postępek ten rozmaite wzbudził uczucia, nikt jednak nie śmiał temu się przeciwieć i Barbara bez szemrania, przynajmniej głośnego, została przyjętą w Wilnie za W. Księżnę i mieszkała w Zamku z stosownym godności swojej dworem.

Lecz trzeba było jeszcze wyjednać zgodę Królowej Matki i Panów Koronnych, aby uznali Barbarę za Królowę Polską; spodziewał się Zygmunt August, przyprowadzić to do skutku i dla tego wybrał się do Krakowa, przy końcu Kwie-

tnia 1548 r. Ale nie tak łatwo rzeczy poszły jak się zdawało. Zaraz po pogrzebie zmarłego Króla, wybuchły niesnaski między Królem a matką jego Boną, która z zawziętością sprzeciwiała się jego małżeństwu z Barbarą; w skutek tych zatargów Bona z córkami oddaliła się do Mazowsza. Wówczas Zygmunt August sprowadził żonę z Wilna do Polski i nazaczył jej na miejsce pobytu Radom, niedaleko Piotrkowa, gdzie wkrótce miał się Sejm rozpocząć. W połowie Września 1548 roku przybyła Barbara do Radomia, gdzie ją Król i wielu Panów Koronnych uroczyste przyjmowali; ale na Sejmie Piotrkowskim odkrytym 1 Listopada, rozpoczęły się otwarte zamachy Panów Koronnych przeciwko Barbarze; najzawziętymi byli Piotr Kmita, Wojewoda Krakowski, Andrzej Górka Kasztelan Poznański i Mikołaj Dzierżgowski, Arcybiskup Gnieźnieński. Jeden z posłów, Piotr Boratyński, w gwałtownej mowie prosił Króla aby się rozwiodł z Barbarą i wszyscy rzuciwszy się na kolana, błagali aby usłuchał téj prośby. Król odłożył odpowiedź na dzień następny, w którym oświadczył; że w niczem praw i swobod krajowych nadweręzać nie chce, lecz że rozwieść się z Barbarą Radziwiłłówną nie może, ponieważ to dotyczy jego tylko sumnienia i że jeśliby popełnił takie krzywoprzysięstwo, gdyby zerwał śluby przed Bogiem zawarte, słusznie mogłyby się lękać za to kary niebios. Po tém stanowczém objawieniu woli Królewskiej, ucichły nalegania, lecz w tydzień potém, przez intrygi Bony, z nową gwałtownością wybuchły. I tą razą Zygmunt August z równą stałością oparł się wszelkim prośbom; posłowie widząc, że nie mogą przełamać oporu Króla, nie w innych sprawach krajowych nie postanowiwszy, rozjechali się i Sejm się na niczem zakończył.

Barbara tymczasem mieszkała w Radomiu a potém w Korezynie, gdzie Król 9 Lutego 1549 r. po skończonym Sejmie z nią się połączył i razem z małżonką swoją udał się do Krakowa, do którego 13 Lutego odbył wjazd wspaniały. Przyjęcie Barbary w stolicy Koronnej było uroczyste; mnóstwo zjechało się Senatorów i pań Polskich, którzy witali Barbarę jako Królowę. Z Krakowa udali się oboje małżonkowie do Niepołomic, dla przepędzenia tam zapust. Był to czas może najszczęśliwszy w życiu Barbary; otaczający ją panowie Koronni okazywali swą przychylność, zabawy następowały po zabawach; zdawało się, że Barbara jest powszechnie uznaną Królową, gdyż przeciwne jej stronnictwo Bony, zachowywało się spokojnie, przygotowując się do nowéj walki. W tymże czasie Zygmunt August dał nowy dowód przywiązania swego ku Barbarze, zapisując jej bogatą oprawę: Kowno z miastem i dworem Rumszyskim, Merecz i Olitę z attynencjami, Dorsuniszki, Birsztany, Żyżmory i Żośle (po śmierci Zofji Gastoldowéj, której to było dożywociem), Stokliszki, Kormiałowo, Wilkije, Wielonę, Skiersztomow, Rosienie i Jazwojny. Rok 1549 zszedł dla Barbary szczęśliwie na ciągłych uroczystościach,

to z powodu przyjęcia przez Króla hołdu od Książąt Pomorskich, to z powodu jej urodzin, które Zygmunt August świetnie obchodził. Lecz w następującym 1550 roku, rozpoczęły się jej cierpienia: w początkach tego roku rozwinęła się w niej choroba, która stała się przyczyną śmierci, to jest wrzód w żołądku, a w kwietniu, śmierć matki jej w Wilnie, bolesnym dotknęła ją ciosem.

Barbara nie była jeszcze powszechnie przyznaną za królową ani koronowaną; niemitem to było Augustowi, jednakże niechciał składać nowego Sejmu, bojąc się aby swary o jego małżeństwo na nowo nie wybuchły; sądził że czas złagodzi umysły a potem łatwiej mu będzie wyjednać powszechną zgodę stanów. Ale ciągłe napady Tatarów i inne potrzeby kraju, wymagały prędkiego zarządzenia; Jan Tarnowski wymógł na Królu, acz z trudnością, że zwołał Sejm do Piotrkowa na dzień 4 Maja. Na tym Sejmie, nad spodziewanie Króla, sprawa jego małżeństwa poszła nader pomyślnie. Piotr Kmita, Andrzej Górka, najzaciejsi przeciwnicy, przeszli jednym razem na stronę Króla; nie nie pomogły zabiegi Bony, która z Mazowsza przyjechała do Gomolina, miłośnicy niedaleko Piotrkowa położonej, aby z bliska knować nowe zamachy przeciw synowej. Byli jeszcze tacy którzy chcieli robić nowe zarzuty co do małżeństwa, ale gdy naczelnicy partji przeciwniej przeszli na stronę Króla, zamilkli i inni. Piotr Kmita odprowadził Króla do Krakowa, powitał tam Barbarę jako Królowę i zaprosił ją aby raczyła go uczyć swoją obecnością w Wisznicy. Znakomite te i głośne odwiedziny odbyły się 24 Sierpnia 1550 r. Kmita wspaniale przyjmował Króla i Barbarę z całym ich dworem. Bezzasadną jest bez wątpienia wieść, jakoby wówczas trucizna Barbarze podaną była, gdyż po takim wypadku, pewnie jeszcze przez dziewięć miesięcy żyć by nie mogła. Kmita jak się zdaje, szczerze już trzymał stronę Królewską; owszem w Wisznicy ułożoną została koronacja Barbary, do czego Kmita usilnie przyrzekł dopomagać. Jakoż staraniem swoim przywiódł Prymasa Dzierżgowskiego, że się zgodził koronować Barbarę; tém bardziej gdy Zygmunt August ujął go sobie wyrokiem wydanym w sprawie różnowierców i oddaniem Katedry Krakowskiej, po śmierci Maciejewskiego, Zebrzydowskiemu.

Nakoniec zajaśniał dzień tak pożądany dla Augusta; 9 Grudnia 1550 r. Arcybiskup Gnieźnieński, ozdobił koroną skronie Barbary; znajdowali się przytém Senatorowie nie tylko przychylni, ale i ci którzy nie dawno byli jej wrogami; oprócz nich wielu gości znakomitych, jako: Księżęta Pruski, Pomorski, Lignicki i Cieszyński. Bona tylko i Górka Wojewoda Poznański, trwali w swojej zawziętości i nie chcieli być obecnymi na tej uroczystości. Wszystkie więc życzenia Zygmunta Augusta i Barbary zostały spełnione, ta ostatnia jednak nie podzielała powszechnej radości, przeczuwając bliski swój zgon. Rzeczywiście w pierwszych dniach Stycznia 1551 roku, stan zdrowia Królowej zaczął się pogorszać; zgubny wrzód

który już dawniej ją dolegał, zamienił się w raka. Lekarze nieznający wówczas dokładnie téj choroby, uradzili rozciąć guza, gdy ten niespodzianie sam się otworzył; osądzili to za pomyślny wypadek i nadzieja, że Barbara wyzdrowieje urosła w sercu Zygmunta Augusta; ale nie długo ona trwała, przez cały Marzec Barbara była bardzo słabą i ciąglą trawiona gorączką. W tym czasie stał się wypadek, który wszystkich mocno zadziwił. Królowa Bona przysłała posła swego, jakiegoś Franciszкана, ofiarując zgodę Królowi i uznanie Barbary za swoją synowę. Trudno zgadnąć co ten krok spowodowało, czy niemożność szkodenia Barbarze, czy przeczcucie bliskiej jéj śmierci i chęć zaskarwienia przez tę udaną powolność, przychylności syna. Jakkolwiekby, poseł ten mile przyjęty był przez Króla, który z tém wszystkiém wynurzył życzenie swoje, aby obie Królowe raczej przez listy aniżeli osobiście się nawiedzały; widocznie jeszcze niedowierzał matce.

Tymczasem nadzieja wyzdrowienia Królowej, coraz więcej niknąć počęła; w Kwietniu stan choroby zastraszająco się pogorszył. Według świadectwa współczesnych, nikt nie mógł wytrzymać ciężkiego powietrza od raka około choréj, jeden Król tylko, nigdy ją prawie nie opuszczał. Nakoniec dnia 8 Maja 1551 roku, Barbara przeniosła się do wieczności, z żalem nie tylko męża, który ją ubóstwiał prawie, ale i wszystkich, którzy ją z bliska znali (6). Powszechném było prawie mniemaniem, że Barbara otrutą była, przez Włocha Monti, Sekretarza Królowej Bony, który rzeczywiście znajdował się pod tenczas w Krakowie. Strykowski, Bielski, Kojałowicz i inni dziejopisarze powtórzyli te zdanie. Znalazł się i taki (7), który przypisywał śmierć Barbary, chęci nabywania płodności, przez różne szkodliwe lekarstwa. Wszystko to zdaje się być bezzasadném; jedynym z dowodów piśmiennych zasługującym na zupełną wiarogodność, któryby mógł potwierdzić zdanie o otruciu, jest list Zygmunta Augusta, pisany do Mikołaja Czarnego Radziwiłła, z Radomia, 20 Stycznia 1552 r. (8); w którym sam Król wyraża podejrzenie na matkę, że była przyczyną przedwczesnej śmierci obu jego małżonek. Lecz niekoniecznie to dowodzi aby Bona przez truciznę działała; same zgryzoty do których ona była powodem, mogły doprowadzić Barbarę do grobu. Cała ta powieść o otruciu, wylęła się zapewne z nienawiści jaką cały naród czuł dla Bony. Zdaje się, że nie popełnimy błędu, kiedy śmierć Barbary, razem z M. Balińskim, jedynie rakowi i zgryzotom przypiszemy.

Dnia 10 Maja 1552 r. zwłoki Barbary, ozdobione godłami dostojności Królewskiej, wystawione były publicznie w Krakowie i odbyło się wspaniałe żałobne nabożeństwo, ale pogrzeb jéj, według własnego jéj życzenia miał się w Wilnie odbyć. Rzecz szczególna; panowie Polscy, którzy nie chcieli za życia widzieć Barbarę na stolicy, dopióro prosili Króla aby nie wywoził zwłók jéj z Krakowa; ale



Zygmunt August nie chciał uchybić przyrzeczeniu danemu umierającej małżonce; 25 Maja przeprowadzono ciało Barbary z Zamku do Katedry, gdzie się odbyły exekwije, po czém włożono je do kolebki i wywieziono do Litwy. Sam Król w towarzystwie licznych panów i dworzan, przeprowadzał zwłoki ukochanej małżonki, ciągle konno jadąc za lektyką. Dnia 22 Czerwca przybył kondukt do Wilna, a nazajutrz pochowano uroczyście Barbarę w kaplicy Ś. Kazimierza przy Katedrze, obok Elżbiety, pierwszej żony Augusta. Jan Maria i Jan de Senis dwaj znakomici rzeźbiarze włoscy, wzniesli dla niej wspianą pomnik z marmuru, na którym wyryto następujący napis (9).

Barbara quae tegitur tumulo, Regina sub isto  
Augusti conjunx, altera Regis erat.  
Commoda multa tulit multis, in commoda nulli  
A qua se laesum dicere nemo potest.  
Immatura obiit decima trieteridi capta  
Bis viduos fatis linquere jussa thoros  
Occidit ante diem et quamvis anno illa fuisset  
Diceret Augustus, obiit ante diem.

---

(1) Rodowód.

(2) Tom I. str. 38.

(3) Narbut T. IX. str. 236.

(4) Paprocki.

(5) Narbut T. IX. str. 237, według Kroniki Litewskiej Bychowca i Kojalowicza.

Uwaga umieszczona w przypisku, że skrypt dany Iwanowskiemu pod datą 1547 roku i podpisany przez Barbarę Gastoldową, nie stanowi rzeczy; nie jest zupełnie bez zarzutu. Prawda że Barbara, gdy małżeństwo jej nie było objawione, musiała się w tym roku podpisywać Gastoldową, ale czyż można przypuścić aby małżonce Króla tak dalece zbywało na pieniądzech, iżby klejnoty swoje w zastaw dawać musiała.

(6) Baliński. Pamiętniki o Królowej Barbarze.

(7) Graciani w pamiętniku Kardynała Kommendoniego; umieszczonym w Pamiętnikach o dawniej Polsce Niemcewicza.

(8) Listy oryginalne Zygmunta Augusta etc. z autentyków wydane przez A. Lachowicza str. 28.

(9) Według Starowolskiego, gdyż pomniki Barbary i Elżbiety bądź przez pożar, bądź przez odnowienie Katedry zniszczone zostały.





**MIKOŁAJ V. RADZIWIŁŁ.**

Z PRZYDOMKIEM **RUFUS** (RUDY).

Syn Jerzego I. i Barbary Kolanki Wolskiej; urodził się w r. 1512 (1).  
W młodych jeszcze latach, wysłany był na nauki za granicę a nawet i poukoń-

czeniu onych, długi czas przebywał na dworach Ksiąząt zagranicznych i dla tego ledwie aż wr. 1544, to jest we 32 roku życia swego, został mianowany przez Króla Zygmunta I. na Sejmie w Brześciu Litewskim, Podczaszym W. Ks. Lit. (2). Od tego czasu mieszkał ciągle w Wilnie, sprawując swój urząd przy młodym Królu Zygmuncie Auguście, którego od r. 1545 pilnie śledził, strzegąc aby miłostki jego z Barbarą nie przyniosły zamiast zaszczytu, niesławy jego domowi. Widzieliśmy wyżej jak Mikołaj Rudy, razem z bratem swoim stryjecznym, umieli nakłonić Króla do ożenienia się z Barbarą, co było prawdziwym początkiem olbrzymiego wzrostu, potęgi i zamożności, domu Radziwiłłowskiego. Od tego czasu Mikołaj Rudy nieodstępował Królowej siostry swojej z polecenia Zygmunta Augusta, strzegąc ją od wszelkich niebezpieczeństw, których wszędzie upatrywał podejrzliwy umysł Króla. Gdy w r. 1547 15 Listopada, Król udał się na Sejm do Piotrkowa, Mikołaj V. wyjechał razem z Barbarą do Dubinek, zkąd ustawiczne stał listy do Króla, donosząc mu o stanie jej zdrowia (3). Następnie towarzyszył siostrze swojej do Wilna, gdzie ją Król publicznie jako swą małżonkę ogłosił i potem z Wilna do Radomia w r. 1548. Mikołaj Radziwiłł usilnie pracował nad tém, aby zjednać stronników Barbarze i ułatwić przyznanie jej związku w Koronie. W jej imieniu jeździł do Samuela Maciejowskiego Biskupa i Jana Tarnowskiego, Kasztelana Krakowskich, zaskarbiając ich przychylność (4); chciał to samo uczynić i dla Piotra Kmity Wojewody Krakowskiego i usilnie prosił Króla aby nie odrażał tego magnata, tak wielki wpływ mającego, lecz owszém starał się go na swoją stronę przeciągnąć. Gdyby Król usłuchał rad jego, oszczędziłby sobie wiele nieprzyjemności i nie znalazłby tak silnego oporu na Sejmie Piotrkowskim. Około tego czasu Mikołaj V. Radziwiłł, za staraniem brata swego stryjecznego, Mikołaja Czarnego i za wstawieniem się Króla Zygmunta Augusta, otrzymał od Cesarza Karola V. tytuł Księcia Ś. państwa Rzymskiego na Birzach i Dubinkach (5).

W połowie Stycznia 1549 r. odjechał Mikołaj V. do Litwy dla własnych interesów i na wesele siostry swjej Anny, na które Król przysłał posła swego Krajczego Kor. Tarłę z bogatemi darami; przytém poruczył Zygmunt August Mikołajowi aby miał oko na stronnictwo nieprzyjazne jego małżeństwu w Litwie, nie pozwalając mu ani na chwilę, nawet do dóbr swoich z Wilna wyjeżdżać (6). W tymże czasie oddał mu w administrację Województwo Trockie, które po śmierci Janusza Ks. Dubrowieckiego, zostało wakującém.— Mikołaj V. ciągle rezydując to w Wilnie, to w Trokach; musiał mieć wielkie wydatki i znacznie fortuny nadwerezzył, kiedy pisał o tém siostry swojej, że wkrótce przyjdzie mu śpiewać gminną piosenkę: Mikołaju, sukienki nie maju! (7). List ten wpadł do rąk Królowi, który obiecał hojnie wynagrodzić te koszta i po Królewsku się po-

tém z téj obietnicy uiścić. Przez cały 1549 rok bawił Mikołaj V. Radziwiłł na Litwie, gdyż w nieobecności Mikołaja Czarnego, jemu Król powierzał wszystkie sprawy publiczne do załatwienia. W początkach 1550 roku, śmierć matki jego Kasztelanowej Wileńskiej, dotknęła go bolesnym ciosem. Sprawił jój wspaniały pogrzeb, na którym w imieniu Króla znajdował się dworzanin jego Stanisław Pieniążek (8).

Gdy się rozpoczął Sejm, na którym ostatecznie ważyły się losy Barbary, chciał Podczaszy Radziwiłł, przyjechać do Piotrkowa aby pomagać Królowi; lecz Zygmunt August, wstrzymał go jeszcze na Litwie, dla tego aby miał baczość na Wirszyła Wileńskiego i Hieronima Chodkiewicza Trockiego Kasztelanów, knujących nowe zamachy przeciw Barbarze. Pod koniec tego roku przybył jednakże Mikołaj V., wezwany przez Króla do Krakowa, na koronację siostry swojej. Został wówczas mianowany Wojewodą Trockim (9) i otrzymał prawem dziedzicznym Kojdanow ze wszystkimi włościami (10). Zaraz potem znowu wyjechał do Litwy, gdzie podczas długiej nieobecności Króla, wszystkie ważniejsze sprawy załatwiał. Tam też otrzymał smutną wiadomość o śmierci siostry swojej Królowej Barbary i według polecenia Królewskiego wszystko przygotował do jój pogrzebu w Wilnie, chociażby wołał i usilnie nawet o to prosił Króla, aby Barbarę, jak na Królowę przystało, w Krakowie pochowano (12). Zygmunt August ściśle dopełniając ostaniej woli żony swojej, na to się nie zgodził; spotkał więc Ks. Mikołaj w Rudnikach 20 Czerwca zwłoki siostry i 23 t. m. oddał jój ostatnią posługę w Wilnie. Śmierć atoli Barbary nie umniejszyła przychylności Zygmunta Augusta do Mikołaja V. Radziwiłła, owszem zawsze miał dla niego największe względy i jak się wyraża biograf Ks. Bogusława Radziwiłła «na łonie go piastował» (12) poważając w nim nie tylko brata rodzzonego Barbary, ale męża wielkich przymiotów, tak w radzie jako i na wojnie.

Król Zygmunt August, który już dawno nie był w Litwie, zatrzymał się dłużej w Wilnie dla urządzenia spraw tego państwa i w tym celu złożył Sejm dla Litwy jedynie, w Wilnie 29 Września 1551 r. Przybyli posłowie Polscy, domagając się aby nakoniec spełniono ostateczne zjednoczenie obu narodów, według umów z Aleksandrem zawartych, ale panowie Litewscy z niechęcią przyjęli ten wniosek. Mikołaj V. Radziwiłł najwięcej sprzeciwiał się Unij, czy to przez miłość własną narodową, czy też dla osobistych widoków, aby nie utracić wielkiego swego wpływu, w kraju osóbnó rządzonym (13). Na tymże Sejmie miał Ks. Mikołaj jakieś wielkie zajście z Stanisławem Kiszką, Wojewodą Witebskim, które ledwie Król przy pomocy innych Senatorów uśmierzyć potrafił (14). Następnie zajmował się Mikołaj V. Radziwiłł rządami swojego Województwa Trockiego, przyczém jednak Zygmunt August, ciągle zasięgał rad jego we wszystkich ważniejszych sprawach

W. Ks. Litewskiego (15). W r. 1557 został on mianowany Hetmanem Polnym W. Ks. Lit. (16) i w tymże roku miał zręczność, okazać zdatność swoją do tego urzędu.

Fürstemberg, Mistrz Inflantski, przyjąwszy wiarę Luterską, zaczął następować duchowieństwo Katolickie, a nawet samego Biskupa Ryńskiego, Wilhelma Margrabię Brandeburskiego, siostrzeńca Zygmunta Augusta, ścisnąwszy w Kokenhauzie, głodem przymusił do poddania się i zabrał w niewolę. Król Polski słusznie obrażony takim postępowaniem z krewnym swoim, wysłał Kaspra Łąckiego, domagając się zadość uczynienia, lecz go w drodze, ludzie W. Mistrza zabili. Nie pozostawało więc Królowi, jak chwycić się oręża, dla ukarania takiego zuchwalstwa. Zgromadziwszy liczne wojsko sam wyruszył w pole, i stanął obozem na Żmudzi pod Pozwołem. Hetman Polny Mikołaj V. Radziwiłł ruszył naprzód z większą częścią wojska Litewskiego i wkroczył do Inflant, wszędzie roznosząc postrach swojego oręża (17). Fürstemberg, który nie mógł zebrać tyle wojska, aby stawić czoło nawet Radziwiłłowi, prosił o pokój przez posła Cesarzskiego, który wówczas znajdował się przy nim; a gdy się upokorzył przed Królem i Arcybiskupa do dawnych posiadłości przywrócił, Zygmunt August zgodził się na pokój i Radziwiłł nazad odwołał (18). Atoli zbliżał się czas upadku Zakonu w Inflantach i zniszczenia tej pięknej krainy. Zaledwie gniew Zygmunta Augusta uśmierzony został, gdy Jan Groźny, Car Moskiewski, rozcząc jakieś pretensje, wpadł do Inflant z wielkimi siłami, zdobył wiele zamków a samego Mistrza Fürstemberga pojmał do niewoli w Felinie. Obrany po nim Gothard Kettler, udał się do Króla Zygmunta Augusta, prosząc o ratunek; ustępował mu za to kilka zamków i wielką przestrzeń ziemi po obu brzegach Dźwiny (19), które potem miał okupić pewną sumą. Zygmunt August przyjął na siebie obronę Inflant i gdy drogą układów nie nie wskórał u Cara, musiał chwycić się oręża, mianowicie gdy i Stany Inflantskie przyłączyły się do przymierza z W. Mistrzem zawartego i także kilka zamków Królowi ustąpiły. W r. 1560 same przeprowadzenie się przez Dźwinę Hieronima Chodkiewicza, Starosty Żmudzkiego ze szlachtą i oddziałem wojska zaciężnego pod dowództwem Aleksandra Połubińskiego, tak przstraszyło Moskwę, że od oblężenia Wendena odstąpili. W następnym 1561 r. na wiosnę, główne wojsko Litewskie, pod sprawą Ks. Mikołaja V. Radziwiłła, który w tym czasie został mianowany Hetmanem W. Litewskim (20), przeprowadziło się pod Żelburgiem przez Dźwinę (21). Na tę wiadomość wszystkie wojska Moskiewskie cofnęły się z granic Inflantskich, zostawiwszy tylko załogi po zamkach. Mikołaj Radziwiłł rozpołożywszy się obozem pod Rumborgiem, wysłał dla ścigania nieprzyjaciela rotmistrzów Tyszkiewicza i Tryznę w 5000 jazdy lekkiej. Ci przeprowadziwszy nieprzyjaciela aż do samych granic i nigdzie nie mogąc go do bitwy zmusić, spustoszyli włości Moskiewskie aż do Derptu, potem oblegli Zamek

Tarwast; atoli nie mając potrzebnych obłąńczyczych przypasow; napróżno dobywali go przez trzy tygodnie. Przyciągnął więc Hetman Radziwiłł z całym wojskiem pod tę mocną warownię, której mury działami osłabić nie można było. Kazał Hetman natychmiast robić podkopy i podłożona mina tak szczęśliwie się udała, że wysadziła w powietrze znaczną część muru i wielki wyłom się otworzył. Naza-jutrz, gdy wojsko Litewskie do szturmowania się gotowało, spostrzegli, że wyłom zakryty był zrębem drewnianym, wyprowadzonym w nocy przez załogę; nie zrazili się jednak tém Litwini, jazda śpieszona pod dowództwem Wolmińskiego, z kopjami rzuciła się do szturmowania i zamek w krótkim czasie został zdobyty (22). Radziwiłł wypuścił załogę nieprzyjacielską na wolność, ale Tarwastu dla szczupłości wojska nie mógł osadzić własną załogą; wpadł ten Zamek potem znowu w ręce Moskwy, która go do reszty zniszczyła. Spóźniona pora, zmusiła Radziwiłła do odwrotu, dla rozstawienia wojska na leże zimowe, zaciężny tylko żołnierz pod dowództwem Połubińskiego pozostał w Inflantach.

Nie jeden tylko Car Moskiewski rościł pretensje do Inflant; Król Duński, nabwszy Biskupstwo Ezelskie, najeżdżał miasta nadmorskie; Stany zaś Estońskie, poddały się pod opiekę Króla Szwedzkiego. W takim stanie rzeczy, W. Mistrz Gothard Kettler nie widział innego ratunku jak naśladować Alberta, W. Mistrza Zakonu w Prussiech, a teraz udzielnego Księcia. Przybył więc Kettler do Wilna na Sejm, gdzie wielki Inflanty do ogółu Rzeczypospolitej uznając zwierzchnikiem Zygmunta Augusta, sam zaś z tytułem Księcia wziął Kurlandję prawem lennem od Rzeczypospolitej (23). Przybył nowy kraj do posiadłości Polskich, ale trzeba go było orężem dobywać, gdyż zaledwie trzecia jego część była rzeczywiście w posiadaniu Polaków. Car Moskiewski, Jan Groźny nie zaniechał swoich pretensji. W r. 1562 nie przedsiębrał on nie ważnego w Inflantach, których Grzegorz Chodkiewicz, Herman Polny Lit. miał sobie powierzoną obronę; ale za to wysłał znaczne wojsko pod dowództwem Ks. Kurbskiego do samej Litwy, które zbliżywszy się do granic, Witebsk, Orszę, Kopyś, Szków opaliło. Hetman W. Mikołaj Radziwiłł wyciągnął z wojskiem Litewskim dla dania odporu i przybył pod Orszę, gdzie nad Dnieprem w obronnym rozłożył się obozie (24). Dla powzięcia dokładnej wiadomości o nieprzyjacielu, wysłał silny podjazd, który aż o Smoleńsk się otarłszy i po drodze kraje Moskiewskie poniszczywszy, bez żadnego skutku nazad powrócił. Posunął się potem Ks. Radziwiłł z całym wojskiem pod Witebsk, z kąd znowu wysłał silny podjazd; ten podstąpiwszy pod Wieliz, przedzameca popalił, ale języka o obrótach wojska Moskiewskiego znowu nigdzie zasięgnąć nie mógł (25). Hetman nie spodziewając się już napotkać nieprzyjaciela, odstąpił nazad do granic Litewskich; lecz zaledwie się oddalił, gdy właśnie w okolicach Wieliza, Leśniowski

z oddziałem wojska Koronnego, napadł na znaczne siły Kurbskiego, z któremi całodzienną, chlubnie wytrzymał, walkę.

Wojska Litewskie porozkładał Ks. Radziwiłł na leże zimowe około Mińska; sądząc, że w porze zimowej nieprzyjaciel nie nie przedsięwzie, lecz srodze się omylił. Car Moskiewski zebrawszy ogromne (według ruskich dziejopisow górą 200000 wynoszące) wojsko, nad którym osobiste przyjął dowództwo; ostatnich dni 1562 r. obległ Połock. Na tę wieść, Hetman Radziwiłł pośpieszył do Mińska, zebrał jakie mógł siły i pośpieszył na odsiecz zagrożonemu miastu. Car Moskiewski wysłał przeciwko niemu silny oddział, pod dowództwem Jerzego Rymina i Symona Paleckiego. Ks. Radziwiłł nie mając więcej jak 3500 żołnierza, nie mógł się wdawać w bitwę z przemagającymi siłami (26), okrążył więc zręcznie wystany przeciwko sobie podjazd i stanął o mil 8 od Połocka, na gościńcu Wileńskim, dla przeszkodzenia wycieczkom nieprzyjaciela ku stolicy. Na tém się też ograniczyć musiały działania Radziwiłła, gdyż z tak szczupłą garstką, niepodobieństwem było, obronić miasto przed 200-tysięczną armiją (27). Oczekiwał on na pospolite ruszenie obiecane przez Króla, lecz te nie przybywało, a tymczasem Połock, przez winę Wojewody swego Dowojny, poddał się Carowi 15 Lutego 1563 roku (28). Sam Car powrócił do Moskwy, Bojarowie zaś jego postąpili dalej w głąb Litwy i odparłszy Radziwiłła do Mińska (29), aż pod Wiłkomierz zagony swe rozpościerali. Wówczas szlachta, która uprzednio nie chciała pomagać Hetmanowi, zgromadziła się na pospolite ruszenie i jakkolwiek odparła nieprzyjaciela. Ks. Mikołaj koniecznie chciał odzyskać Połock; zbierał więc ile mógł wojska i nareszcie w Wrześniu 1563 r. wyruszył za rozkazem Króla z Mińska ku Sepelowi (30) a zamtąd pociągnął pod Połock i stanął na témże obozowisku, na którym Moskwa uprzednio stała. Oddział Polski pomagał Radziwiłłowi; trwało oblężenie aż do początku następnego 1564 r. ale bezskutecznie, albowiem załoga była liczna i dobrze opatrzona; Radziwiłłowi zaś brakowało dział burzących, których lękano się sprowadzić z Wilna, dla zarazy gwałtownej, tam panującej (31). Z niezem więc musiał powrócić Hetman, dla braku potrzeb wojennych i nienależytego opatrzenia żołnierzy od skarbu. Zygmunt August tymczasem, zatrudniał się sprawami Unji, na Sejmach w Łomży i Warszawie i zapraszał na nie Ks. Mikołaja V., który niechciał być na nich obecnym, tak dla przygotowań wojennych, jako też i dla tego, że nie był przychylnym ścisłjszemu połączeniu obu narodów (32).

Odstąpiwszy od Połocka, Mikołaj Radziwiłł, nauczony doświadczeniem, nie rozkładał wojska na leże zimowe, lecz trzymał je w pogotowiu, bojąc się znowu jakiego niespodziewanego napadu nieprzyjaciela. Wkrótce okazał się pożytek takiej przeczności. Usiłowania Zygmunta Augusta do zawarcia pokoju, spełzły na niezem i zaledwie poselstwo, które w tym celu do Moskwy wysyłał, wróciło;



Car wyprawił dwa potężne wojska pod dowództwem Książąt Szujskiego i Srebrnego do Litwy, które idąc różnemi drogami, miały się połączyć i zmierzać do Wilna. Szujski we 30000, przeprawiwszy się pod Połockiem przez Dźwinę, niszcząc wszystko po drodze, doszedł aż pod Czaśniki; gdzie we wsi Iwańskiej, obozem się rozpołożył. Hetman Radziwiłł stał niedaleko ztamtąd we 4000; na pierwszy odgłos o wtargnięciu nieprzyjaciela, przybyli do niego z własnymi albo z zaciężnymi hufcami: Grzegorz Chodkiewicz Stolnik W. Ks. Lit.; Książęta Bohdan Sołomerecki, Roman Sanguszko, Janusz Korecki. Z tymi złożywszy radę, postanowił Ks. Radziwiłł, uderzyć na Szujskiego nim Ks. Srebrny z nim się połączy. Dnia 26 Stycznia (33) na godzinę przed zachodem słońca, atakował Radziwiłł Szujskiego i w jednej prawie godzinie, wojsko Litewskie nie więcej nad 4000 liczące rozgromiło 30000 Moskwy z których do 10000 na placu zostało (34); sam Piotr Szujski poległ od postrzału w głowę a z nim Szeremietjew, Prozorowski, Odojewski i wielu innych znakomitych Bojarów i dowódców; cały oboz i znaczne łupy dostały się w ręce zwycięzców. Jakkolwiek świetnym było to zwycięztwo, nie małe jeszcze groziło niebezpieczeństwo, gdyż Srebrny stał w 50000 pod Orszą a Radziwiłł miał zaledwie 4000 wojska osłabionego bitwą, w którym 700 było rannych i nie zdatnych do boju; lecz Filon Kmita, szczęśliwie wymyślonym fortelem rozproszył armiję Ks. Srebrnego, i zabrał jego oboz z bogatą zdobyczą (35).

Przez cały rok 1564 trwały to w Inflantach, to na granicach Litewskich różne utarczki; ku końcowi zaś tego roku, Król Zygmunt August za poradą znakomitego emigranta Moskiewskiego Ks. Kurbskiego, przedsięwziął wałą wyprawę, celem odzyskania Połocka. Zebrano dość liczną armiję, nad którą objął znowu dowództwo Ks. Mikołaj Radziwiłł; jednakże tą razą nie działał Hetman ze zwykłą sobie trafnością i szybkością, być może przez niechęć, że Ks. Kurbski przydany był mu do rady. Przybywszy pod Połock, Ks. Mikołaj rozłożył oboz o dwie wiorsty od miasta, między rzekami Dźwiną i Połotą w pozycji najniegodniejszej i postąpił Szczeniatowi, dowódcy załogi wezwanie do poddania się, które odrzucono. Zamiast dobywania twierdzy, stał Ks. Radziwiłł beczynnie pomimo ualegania Kurbskiego; ale Hetman twierdził, że nie należy ufać emigrantowi (36). Takim sposobem, strawiono na niczém dni 17, gdy wieść o przybliżaniu się silnej odsieczy pod dowództwem Książąt Oboleńskich, zmusiła Ks. Radziwiłła do odstąpienia d. 4 Października od Połocka i przeprawienia się nazad za Dźwinę. Trwała jeszcze długo wojna z Moskwą, ale już nie uczestniczył w niej więcej Ks. Mikołaj za panowania Zygmunta Augusta; Roman Sanguszko, Chodkiewicz, Filon Kmita i inni, świetnie zastąpili miejsce jego. Nie wiadomo jaki był powod tego usunięcia się Ks. Mikołaja od dowództwa, czy słabość zdrowia, czy

inne zatrudnienia, czy też może jakie poróżnienie z dworem wynikłe z ostatniego niepowodzenia, które zapewne Radziwiłł na Kurbskiego zwał, a rzeczywiście sam był onego przyczyną.

W tymże roku 1564, Ks. Mikołaj V. Radziwiłł zmienił wiarę swych przodków i przyjął wyznanie Ewangelickie czyli Kalwińskie. Powodem do tego, miało być, według powieści Węgierskiego, następane zdarzenie: Gdy po odniesionem zwycięstwie nad Szujskim, jechał Ks. Mikołaj do Króla w Koronie bawiącego, wstąpił do Częstochowy, dla wypełnienia ślubu, który przed bitwą uczynił. Paulini przyjęli go z wielką okazałością, a dla utwierdzenia go w wierze Katolickiej (w której zatem musiał się już wahać) ukazali mu cud wypędzenia djabła z ciała opętanego. Atoli te kuglarstwo wywarło przeciwny skutek temu, jakiego się spodziewali mnichy, gdyż Ks. Radziwiłł doszedłszy oszukaństwa, tak się tém oburzył, że powróciwszy do Litwy, otwarcie przeszedł na wiarę reformowaną. Być może, że coś podobnego miało miejsce, jednakże tak błaha okoliczność nie byłaby dostateczną pobudką dla Ks. Mikołaja do zmieniania religji. Stopniowo musiały zasady reformy wpajać się w umysł Ks. Mikołaja, tém bardziej gdy mnóstwo już było jej zwolenników na Litwie; przyjaźń ściśła z bratem stryjecznym Mikołajem Czarnym, który oddawna już przyjął był wyznanie Kalwińskie, nie mało też musiała się do tego przyczynić (37). W następnym 1565 r. umarł Ks. Mikołaj Czarny Radziwiłł i Król wakujące po nim Województwo Wileńskie i Kanclerstwo W. Ks. Lit oddał Ks. Mikołajowi Rudemu, razem z Gubernatorstwem Inflant (38). Tak więc połączył Ks. Mikołaj w swojej osobie, trzy najpiérwsze w Litwie godności, był piérwszym Senatorem, piérwszym Ministrem i najwyższym wodzem. Całym tym swoim ogromnym wpływem i znaczeniem wspierał Kalwinów, których po śmierci Ks. Mikołaja Czarnego stał się głową i naczelnikiem. Zmiana religji nie przyniosła mu najmniejszego uszczerbku w zaufaniu i przywiązaniu Króla Zygmunta Augusta, który sam był zwolennikiem nowych zasad.

Ks. Mikołaj V. Radziwiłł, chociaż się usunął na czas jakiś od dowództwa nad wojskiem, w radzie jednakże, jako Kanclerz, nie przestawał czynnie się zatrudniać sprawami Rzeczypospolitej. I tak w r. 1567 kiedy obie strony, zmordowane ciągłymi bojami, zdawały się do zgody zbliżać i posłowie Moskiewscy przybyli do Grodna, gdzie Król odbywał Sejm dla Litwy; Ks. Mikołaj naznaczony był do traktowania z nimi o pokój, wspólnie z kilku innymi Senatorami. Posłowie Moskiewscy żądali ustąpienia Carowi prowincji Połockiej, całych Inflant i wydania Ks. Kurbskiego; naturalnie, że Radziwiłł nie mógł się zgodzić na tak przesadzone żądania, po kilku więc posiedzeniach traktaty zerwały się (39), wojna na nowo się zapaliła i trwała aż do r. 1569 w którym nastąpiło zawieszenie broni. Wówczas Król

Zygmunt August obrócił całą swoją działalność, dla przyprowadzenia do skutku ulubionego swojego pomysłu, stałego połączenia Litwy z Koroną i na ten cel nazaczył Sejm w Lublinie. Litwini wysłali pełnomocników swoich, między którymi był i Ks. Mikołaj V. Radziwiłł (40). Powiedzieliśmy wyżej że był on przeciwnym połączeniu się Litwy z Koroną; najprzód dla osobistych widoków, albowiem magnaci utraciliby prawo dziedziczne zasiadania w Senacie czyli w najwyższej radzie; powtóre z pobudek patriotycznych, gdyż Polacy domagali się wcielenia Wołynia i Województwa Kijowskiego do Korony, a przytém zarozumiali, sądząc się być wyższymi od Litwinów, ciągle obrażali ich miłość własną. Burzliwe więc były z początku sessje i wielki opór Litwinów; lecz gdy Zygmunt August własną powagą jako dziedziczny W. Ks. Litewski, wcielił Wołyn, Ukrainę i Podole do Korony, główny punkt oporu został usunięty. Ustąpił nakoniec i Ks. Radziwiłł, niechcąc dłużej tamować spełnienia ulubionj myśli łaskawego na się Monarchy, tém bardziej gdy Król obiecał, po wygasnięciu Książąt Mazowieckich, przyłączyć Mazowsze do Litwy. I tak nareście wielkie dzieło Unij z Litwą, dokonane zostało (41).

Sprawy religijne wiele zajmowały Ks. Mikołaja; był on teraz naczelnikiem dyssydentów i musiał używać całej swojej władzy, aby zabezpieczyć im wolne wyznanie wiary. W tym właśnie czasie, zostali wprowadzeni Jezuici do Wilna, dla walezenia z nową nauką. Radziwiłł przewidując w nich niebezpiecznych przeciwników, wszelkimi sposobami starał się przeszkodzić ich wprowadzeniu, a nawet chciał siły zbrojnój użyć (42), lecz powaga Biskupa, wspartego szlachtą katolicką przemogła. Dla naradzenia się więc nad środkami, jakichby w tych okolicznościach użyć wypadało, a razem dla pogodzenia z sobą różnych sekt dyssydentskich, aby tém silniejszy można było stawić opór Jezuitom, zwołał Ks. Mikołaj Synod do Wilna na dzień 2 Marca 1570 r. (43). Na tym Synodzie za usilnym staraniem Ks. Mikołaja, przyprowadzono do skutku zgodę Lutrow z Kalwinami, ale w niektórych tylko punktach religijnych.

W 1572 r. zstąpił do grobu ostatni potomek po mieczu Jagiellonów, dobroczyńca Radziwiłłów, Zygmunt August. Litwa, pomimo zjednoczenia się ostatecznego z Koroną, nie mogła się jeszcze oswoić z myślą jednakowego rządu; Senatorowie Litewscy nie odnosząc się bynajmniej do Prymasa, który podczas bezkrólewia był naczelnikiem Rzeczypospolitej, zajęli się rządami Litwy, a z nich najczynniejszym, jako pierwszy Senator, był Ks. Mikołaj Radziwiłł (44). Obiór nowego Króla nie był obojętnym dla dyssydentów, życzyli oni widzieć na tronie nie Katolika, ale po niejakiem oporze zgodzili się na Henryka d'Anjou brata Króla Francuzkiego Karola IX; pamiętając atoli na noc S. Bartłomieja, pośpieszyli uformować, jeszcze przed przybyciem Króla, w Warszawie konfederację dla wzajemnej

obrony jeśliby jakie prześladowanie nastąpić miało; do tej konfederacji najwięcej się przyczynił Ks. Mikołaj (45). Gdy Król Henryk wjeżdżał do Krakowa 18 Lutego 1574 r. Ks. Radziwiłł spotykał go wspót z innymi panami, z nader świetnym pocztem (46), a podczas koronacji d. 21 Lutego, niośł dzierzawę czyli jabłko (47).

Podczas krótkiego panowania Henryka i w czasie bezkrólewia po jego ucieczce do Francji, Ks. Mikołaj Radziwiłł prawie wyłącznie rządził Litwą. Gdy w Polsce, bezkrólewie ogłoszone zostało, i znowu różni kandydaci do korony ubiegać się zaczęli; niektórzy Panowie Litewscy popierali stronę Cara Moskiewskiego, ale Ks. Mikołaj najmocniej się temu sprzeciwiał i wszystkie drogi z Moskwy tak ściśle strażami osadził, że żaden posłaniec do Stanow Rzeczypospolitej przejechać nie mógł; nawet kupców zabierać i więzić kazał, aby żadnego listu przewieść nie mogli (48). Tym sposobem zabiegi Cara zniweczone zostały. Znajdował się Ks. Mikołaj na zjeździe w Stężycy w 1575 r. z licznym hufcem zbrojnym, z którym we wsi Zielinie o półmili od Stężycy się rozlokował (49). Gdy uprzednio konfederacja Warszawska bez zgody Litwy zawiązaną została, chciał dopióro zbrojnie poparć prawa Litwy, aby bez niej ani do elekcji nie przystępowano, ani żadnych ważniejszych spraw, dotyczących się całej Rzeczypospolitej, nie załatwiano. Na tym zjeździe nie innego nie postanowiono, jak tylko naznaczono konwokację do Warszawy na dzień 8 Listopada, na której był także przytomny Ks. Mikołaj. Z całą swoją familją trzymał on stronę Ernesta, Arcyksięcia Austrijackiego. Gdy Stefan Batory, Książę Siedmiogrodzki, przez stan rycerski obrany został Królem, pod warunkiem, że Infantkę Annę zasłubi; Ks. Mikołaj naznaczony przez Zygmunta Augusta, jednym z opiekunem tej Królowny, mocno się temu sprzeciwiał i oświadczył, że Infantka za nikogo innego nie pójdzie jak za Ernesta, jako prawnie obranego Króla (50). Z tém wyjechał z Warszawy i urządził kilka zjazdów na Litwie, dla poparcia swojego Elekta, lecz gdy Stefan Batory uprzedził swego przeciwnika i w Krakowie koronowanym został; Ks. Mikołaj, wraz z całą Litwą, uznał go za Króla i odtąd był nieodstępny towarzyszem wszystkich jego wypraw do Moskwy.

Podczas gdy Stefan uśmierzał w Koronie partyzantów Cesarskich, Ks. Mikołaj nie próżnował, ale zastąpił Inflanty, od napadów Moskwy, nad którą 21 Października 1578 r. odniósł walne zwycięstwo pod Kiesią czyli Wenden (51). Gdy w r. 1579 Król Stefan, po uśmierzeniu buntu Gdańskiego, przyjechał do Litwy, spotkał go w Grodnie Ks. Mikołaj i powitał piękną mową (52). Tamże uchwaloną została wojna przeciwko Carowi Moskiewskiemu, który ciągle wdzięrał się do Inflant i Ks. Radziwiłł znowu stanął na czele wojska Litewskiego. Król Stefan zamiast odpierać napady Moskiewskie w Inflantach, postanowił sam

wkroczyć do krajów Moskiewskich i takim sposobem, zmusić Cara do zaniechania Inflant. Przy końcu Lipca 1579 r. Król przelustrowawszy wojsko Litewskie pod Świrzem, pociągnął przez Głębokie, Postawy pod Połock; wojsko Koronne pod sprawą Mieleckiego, Hetmana W. Kor. połączyło się z Litewskim. Król ze trzech stron opasał Połock; z jednej strony dowodził Mielecki z Polakami, z drugiej Bekiesz z Węgrami i Niemcami zacieźnemi, z trzeciej Ks. Mikołaj z Litwą. Oblężenie trwało od 11 do 30 Sierpnia, w którym dniu miasto po silnym szturmie, poddało się. Pod Sokalem stało wojsko Moskiewskie pod dowództwem Szeremietjewa i innych bojarów, które chciało dać odsiecz Połockowi, ale Ks. Mikołaj, wszystkie drogi wiodące do Połocka, tak dobrze obwarował, że przejścia im nie dozwolił (53). Po wzięciu Połocka wystąpił Hetman Radziwiłł, Ks. Łukomskiego z oddziałem jazdy pod Zamek Turowę, który na pierwsze wezwanie się poddał (54). Inne oddziały zdobyły także kilka zamków; Król zaś z Połocka wrócił nazad do Warszawy, któremu Ks. Mikołaj, zostawiwszy dowództwo nad wojskiem Litewskim synowi swemu Krzysztofowi, towarzyszył do Wilna. Tam odebrał on list od bojarów Moskiewskich, którzy prosili go aby nakłonił Króla do zgody Stefan Batory, gdy mu Ks. Mikołaj, przełożył żądanie bojarów, wziął to na rozprawę na Sejm Warszawski, na którym atoli dalsze popieranie wojny z Moskwą uchwalone zostało.

W następnym więc 1580 r. przybył Król Stefan znowu do Wilna i ztąd wyruszył w pole. Ks. Mikołaj Radziwiłł z wojskiem Litewskim udał się naprzód i obległ Uświatę, którą opasawszy, kazał szanice i baterje sypać; za przybyciem zaś Króla zdobyto zamek (55). Ztamtąd Stefan Batory, połączywszy wszystkie wojska: Litewskie, Koronne i Węgierskie, pociągnął pod Wielkie Łuki, do których zdobycia d. 5 Września, nie mało się przyczynił Ks. Radziwiłł. Po wzięciu tego obronnego miejsca, wojsko znowu się rozdzieliło, dla dobywania mniejszych zamków; Ks. Mikołaj zaś zmusił do poddania się zamek bardzo warowny Jezieryszcze (56). Po tej wyprawie Hetman, rozłożywszy wojsko Litewskie częścią na leże zimowe, częścią na załodze w nowozdobitych zamkach, powrócił do Wilna. W r. 1582 przy oblężeniu Pskowa, dowodził także Ks. Mikołaj wojskiem Litewskim. W tym czasie prace jego musiały być ogromne przy spełnianiu tytu obowiązków, gdy razem i wojsku hetmanił i rządził Województwem Wileńskim i urząd Kanclerza sprawował. Sprawy religijne nie mało go też zatrudniały. W tym właśnie czasie, uczniowie Jezuiicy w Wilnie, współ z pospólstwem, dopuścili się gwałtu na dwóch duchownych Kalwińskich powracających z pogrzebu i tylko co zboru nie zburzyli. Nieobecność Ks. Mikołaja ośmieliła Katolików do takiego bezprawia, ale choć z daleka musiał on bronić swoich współwierzców; w obozie pod Pskowem, zaniósł on skargę Kalwinów do Króla, i

wyjednał surowy rozkaz do Podwojewódzkiego Wileńskiego, aby zasłonił dysyden-  
tow od krzywd i obelg i zapobiegł dalszym rozruchom z tego powodu (57).

Tymczasem oblężenie Pskowa szło oporém; załoga silnie się broniła; Car  
Moskiewski zaczął czynić silne zabiegi o pokój, do czego Jezuita Possewiu wiele  
mu dopomógł. Zapewnie że w tych rokowaniach Ks. Radziwiłł jako Kanclerz  
wielki, musiał mieć udział, chociaż o tém w źródłach naszych wyraźnej wzmian-  
ki nie znajdujemy. Po powrocie z wyprawy Pskowskiej, ciągle przebywał on  
w Wilnie, gdzie osłabiony wiekiem i trudami wojennemi, dokończył czynnego ży-  
cia d. 27 Kwietnia 1584 r. (58). Ciało jego pozostało w Wilnie aż do r. 1588  
w którym, za staraniem synów jego, przewiezione zostało do Dubinek i tam 15 Ma-  
ja, w zborze przez niego fundowanym, pogrzebione (59). Niesiecki (60) uwiedzio-  
ny tym pogrzebem, który nastąpił we cztery lata, po śmierci Ks. Mikołaja, mylnie  
położył datę jego śmierci w r. 1588.

Zgon Ks. Mikołaja bolesną był stratą dla dysydentów Litewskich, których  
najsilniejszą był podporą. Nie szczędził on ani wpływu swego, ani dostatków,  
dla zabezpieczenia i rozszerzenia religji Ewangelickiej. W dobrach swoich poza-  
kładach wiele zborow a mianowicie w Bielicy (61) i Kojdanowie (62) darowa-  
nych sobie przez Króla Zygmunta Augusta; w Birzjach (63), w Kiejdanach (64),  
w Oszmianie gdzie był Starostą (65). W Wilnie zaś gdy Kalwinóm odjął Zbór,  
Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, Sierotką zwany, w pałacu ojca swego, Ks. Mikołaja  
Czarnego będący; Ks. Mikołaj Rudy oddał im dwór, który na ten cel u Hornosta-  
ja, Wojewodzica Nowogródzkiego zakupił i dla tego Hornostajowskim zwany (66).  
Oprócz tego założył w Birzjach szkołę wyższą czyli gimnazjum, dla kształcenia  
młodzieży reformowanej (67). Utrzymywał na dworze swoim wielu uczonych  
Kalwinów, jako: Wolana, Radwana, Blandratę i innych, którzy wiedli uczoną i  
religijną polemikę z Jezuitami. Łatwo pojąć, że śmierć takiego męża była za-  
równo dotkliwą dla dysydentów, jak radośną dla Jezuitów. Oprócz znacznych  
dóbr własnych ojczystych, posiadał Ks. Mikołaj Radziwiłł jeszcze wielkie do-  
chody z łaski Królewskiej, był albowiem Starostą Oszmiańskim, Mozyrskim, Li-  
dzkim, Borysowskim, Sumiliskim, Wasilewskim, Bielickim i Kojdanowskim. Te  
dwa ostatnie Starostwa, na wieczystość mu darowane zostały.

Żoną Ks. Mikołaja V. była Katarzyna z Iwna Tomicka, córka Mikołaja To-  
miekiego, Kasztelana Gnieźnieńskiego, Koniuszego W. Kor. Starosty Pyzdrowskiego,  
Kościąńskiego, Konińskiego. Poszlubioną była 7 Maja 1542 r. (68), umarła zaś  
w Maju 1551 r. w Czarnawezycach, dobrach swych dziedzicznych, gdzie też pocho-  
waną została (69). Była ona matką jednęj córki Barbary, która niemowlęciem umar-  
ła i dwóch synów Mikołaja i Krzysztofa o których następuje.

- (1) Rodowod.
- (2) Tamże.
- (3) Baliński. Pam. o Królowej Barbarze. T. I. str. 53.
- (4) Tamże. T. I. str. 152—3.
- (5) Dubinki, fundowane przez Witolda, przez nadanie weszły do domu Radziwiłłowskiego; Birże zaś przez spadek po Grzegorzcu Fiedkonis.
- (6) Baliński. Pam. o Królowej Barbarze T. I. str. 238.
- (7) Tamże str. 244.
- (8) Tamże T. II. str. 120.
- (9) Tamże str. 185.—Rodowod.
- (10) Żywoć Ks. Bogusława Radziwiłła str. 15. Strykowski T. II. str. 403.
- (11) Baliński. Pam. o Królowej Barbarze T. II. str. 242.
- (12) Str. 14.
- (13) List pisany do brata w Pam. o Królowej Barbarze T. II. str. 148.
- (14) Strykowski T. II. str. 404. Narbut T. IX. str. 281—2.
- (15) Znajdujemy tego ślady w listach, pisanych przez Króla do Mikołaja Czarnego Radziwiłła, wydanych przez Lachowicza. I tak np. kiedy Car Moskiewski starał się u Papieża o Koronę Królewską, Zygmunt August chcąc temu przeszkodzić, zasięgał rady obu Radziwiłłów (str. 37).
- (16) Rodowod. U Niesieckiego jednak znajdujemy w tym roku Hetmanem Polnym, Grzegorza Chodkiewicza; atoli Chodkiewicz musiał w tym czasie być posuniętym na Hetmaństwo Wielkie. W poczeie Hetmanów Wielkich Litewskich u Niesieckiego, znajdujemy, że Grzegorz Chodkiewicz, był Hetmanem Wielkim do roku 1569, co jawną jest omyłką, albowiem w r. 1565, w listach pisanych do Mikołaja Czarnego (wyd. p. Lachowicza) Król nazywa Mikołaja rudego, już Hetmanem Wielkim. Strykowski zaś twierdzi, że Grzegorz Chodkiewicz był Hetmanem Polnym po Radziwiłle.
- (17) Rodowod. Strykowski T. II. str. 410.
- (18) Narbut. T. IX. str. 312—14.
- (19) Tamże str. 330.
- (20) Rodowod.
- (21) Strykowski T. II. str. 412.
- (22) Tamże.
- (23) Narbut T. IX. str. 354—60.
- (24) Tamże str. 367.
- (25) Tamże. Strykowski T. II. str. 412.
- (26) Narbut T. IX. str. 371. Strykowski T. II. str. 413.
- (27) Karamzin powiada, że Radziwiłł miał 40000 wojska, ale mylnie, gdyż z taką siłą nie uchylałby się od bitwy.
- (28) Narbut T. IX. str. 370—5.
- (29) Tamże str. 375.
- (30) Listy oryginalne Zyg. Augusta do Mikołaja Czarnego Radziwiłła, wydane przez Lachowicza str. 216—17.
- (31) Strykowski T. II. str. 414.

(32) Lachowicz. Listy oryginalne Zyg. Augusta etc. str. 206—8.

(33) Strykowski T. II. str. 414. Według Narbuta (T. IX. str. 390) działo się to 23 Stycznia.

(34) Strykowski podaje na 25000. Karamzin i dziejopisowie Ruscy umniejszają stratę Moskwy, na 200 ludzi tylko ją kładąc. Narbut (T. IX. str. 391; przypisek 1) sprawiedliwie to zbija i rzeczywiście, aby armija 30, choćby dwadzieścia tysięcy licząca jak Karamzin podaje, utraciwszy 200 tylko ludzi, miała pierzchać przed 4000 Litwinów jest rzeczą nieprawdopodobną, Malinowski (źródła do dziejów Polskich T. II. str. 313) kładnie 9000 ubitych Moskwie, co najwięcej zdaje się zbliżać do prawdy.

(35) Malinowski. Źródła do dziejów Polskich. T. II. str. 313 etc.

(36) Narbut T. IX. str. 401.

(37) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów Helweckich w Litwie T. I. str. 25—6. Narbut twierdzi (T. IX. str. 474), że Mikołaj za namową żony swojej odmienił religję.

(39) Narbut T. IX. str. 421—3.

(40) Narbut (T. IX. str. 446) mylnie mówi, że to był Mikołaj Czarny Radziwiłł i że on będąc naznaczonym posłem na ten Sejm, krótko przed jego rozpoczęciem umarł; albowiem on umarł jeszcze w r. 1565.

(41) Ks. Mikołaj Rudy Radziwiłł, aby zrównać się zupełnie ze szlachtą Polską, spałił wówczas publicznie przywileje, przodkom swoim przez W. Książąt Litewskich nadane, które stały na przeszkodzie równości szlacheckiej: (Żywoť Ks. Bogusława Radziwiłła str. 9).

(42) Narbut T. IX. str. 479.

(43) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów Helweckich w Litwie T. I. str. 40.

(44) Malinowski. Źródła do dziejów Polskich T. II. str. 328.

(45) Łukaszewicz. T. I. str. 42.

(46) Strykowski T. II. str. 450.

(47) Tamże T. II. str. 454.

(48) Rękopism Orzelskiego w Pamiętnikach o dawniej Polsce Niemcewicza T. II. str. 52—54.

(49) Tamże str. 48.

(50) Tamże str. 68.

(51) Jest o tém wiersz pod tytułem *Sława*, w rzadkim dziełku: *Radivilias*, przez Jana Abramowicza, wydaném w Wilnie.

(52) Strykowski T. II. str. 428.

(53) Tamże str. 429.

(54) Tamże str. 430.

(55) Tamże str. 432.

(56) Tamże str. 435.

(57) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów Helweckich w Litwie T. I. str. 49.

(58) Tamże str. 51.—Rodowod.

(59) Łukaszewicz T. II. str. 14. Rodowod.

(60) Tom III. str. 817.

(61) Łukaszewicz T. II. str. 7.



(62) Tamże str. 37.

(63) Tamże str. 7

(64) Tamże str. 14.

(65) Tamże str. 58.

(66) Tamże str. 113 w przypisku jest umieszczony przywilej Króla Stefana potwierdzający tę donację.

(67) Tamże str. 156.

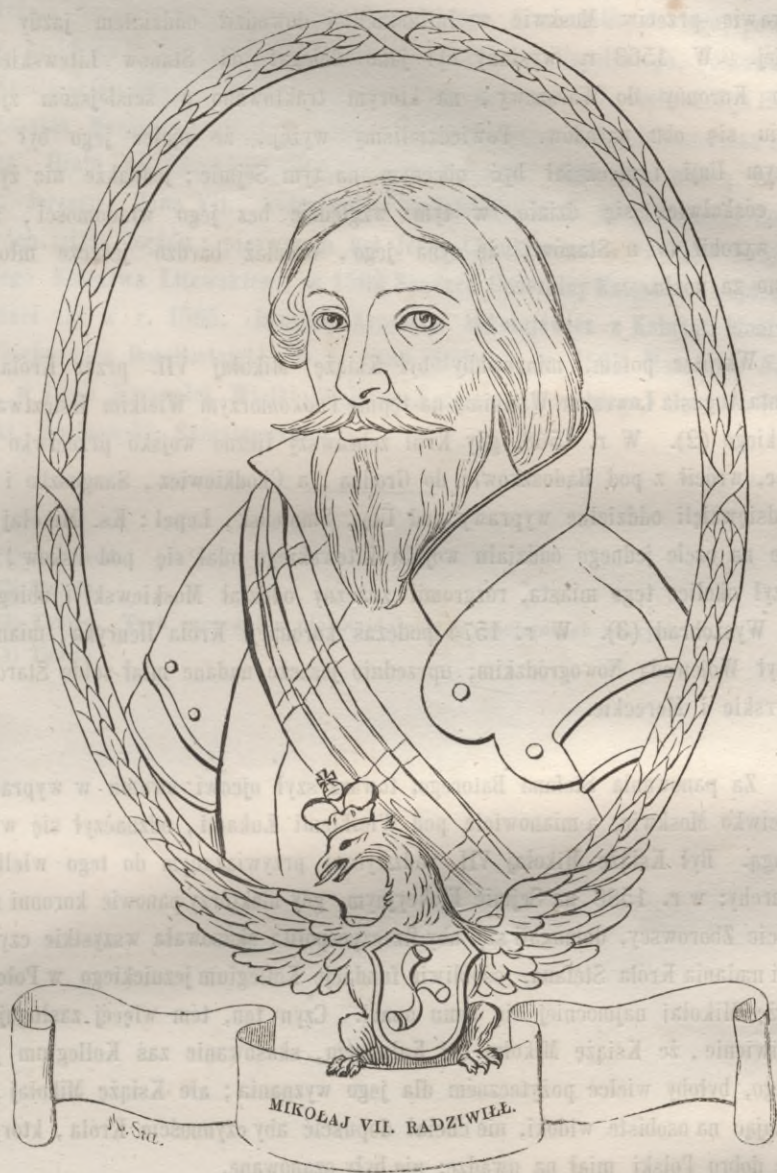
(68) Rodowod.

(69) Baliński. Pam. o Królowej Barbarze T. II str. 257.

NIKOLAJ III. RABZEWIL

Sur la. Włodan V. i Katarina Tomskaja (1514-1515) w r. 1514 (1515)  
Tęczęba na. Włodan V. i Katarina Tomskaja (1514-1515) w r. 1514 (1515)

(10) ...  
 (11) ...  
 (12) ...  
 (13) ...  
 (14) ...  
 (15) ...  
 (16) ...  
 (17) ...  
 (18) ...  
 (19) ...  
 (20) ...  
 (21) ...  
 (22) ...  
 (23) ...  
 (24) ...  
 (25) ...  
 (26) ...  
 (27) ...  
 (28) ...  
 (29) ...  
 (30) ...  
 (31) ...  
 (32) ...  
 (33) ...  
 (34) ...  
 (35) ...  
 (36) ...  
 (37) ...  
 (38) ...  
 (39) ...  
 (40) ...  
 (41) ...  
 (42) ...  
 (43) ...  
 (44) ...  
 (45) ...  
 (46) ...  
 (47) ...  
 (48) ...  
 (49) ...  
 (50) ...  
 (51) ...  
 (52) ...  
 (53) ...  
 (54) ...  
 (55) ...  
 (56) ...  
 (57) ...  
 (58) ...  
 (59) ...  
 (60) ...  
 (61) ...  
 (62) ...  
 (63) ...  
 (64) ...  
 (65) ...  
 (66) ...  
 (67) ...  
 (68) ...  
 (69) ...  
 (70) ...  
 (71) ...  
 (72) ...  
 (73) ...  
 (74) ...  
 (75) ...  
 (76) ...  
 (77) ...  
 (78) ...  
 (79) ...  
 (80) ...  
 (81) ...  
 (82) ...  
 (83) ...  
 (84) ...  
 (85) ...  
 (86) ...  
 (87) ...  
 (88) ...  
 (89) ...  
 (90) ...  
 (91) ...  
 (92) ...  
 (93) ...  
 (94) ...  
 (95) ...  
 (96) ...  
 (97) ...  
 (98) ...  
 (99) ...  
 (100) ...



## MIKOŁAJ VII. RADZIWIŁŁE.

Syn Ks. Mikołaja V. i Katarzyny Tomickiej; urodził się w r. 1546 (1).  
Z rannych lat zaczął się wprawiać do dzieł rycerskich, albowiem w 1561 r.,

a zatem w piętnastym roku wieku swego, towarzyszył ojcowi swemu na wyprawie przeciw Moskwie w Inflantach i dowodził oddziałem jazdy Litewskiej. W 1563 r. wystąpił jako delegat od Stanów Litewskich na Sejm Koronny do Warszawy, na którym traktowano o ściślejszem zjednoczeniu się obu narodów. Powiedzieliśmy wyżej, że ojciec jego był przeciwnym Unji i nie chciał być obecnym na tym Sejmie; jednakże nie życząc, aby cósokolwiek się działo w tym względzie bez jego wiadomości, zapewne wyrobił to u Stanów, że syna jego, chociaż bardzo jeszcze młodego, obrano za posła.

Wkrótce potem, mianowany był Książę Mikołaj VII. przez Króla Zygmunta Augusta Łowczym Wielkim, następnie Podkomorzym Wielkim Księstwa Litewskiego (2). W r. 1568, gdy Król zebrałszy liczne wojsko przeciwko Moskwie, wrócił z pod Radoszkowic do Grodna, a Chodkiewicz, Sanguszko i inni przedsięwzięli oddzielne wyprawy pod Ułę, Smoleńsk, Lepel; Ks. Mikołaj VII. także na czele jednego oddziału wojska Litewskiego udał się pod Pskow, spustoszył okolice tego miasta, rozgromił znaczny oddział Moskiewski i ubiegł zamek Wyszorhad (3). W r. 1574 podczas koronacji Króla Henryka, mianowany był Wojewodą Nowogródzkim; uprzednio jeszcze nadane miał sobie Starostwa Mozyrskie i Mereckie.

Za panowania Stefana Batorego, towarzyszył ojcowi swemu w wyprawach przeciwko Moskwie, a mianowicie pod Wielkimi Łukami, odznaczył się wielką odwagą. Był Książę Mikołaj VII. nadzwyczaj przywiązany do tego wielkiego Monarchy; w r. 1588 na Sejmie Elekeyjnym, gdy niektórzy panowie koronni mianowicie Zborowscy, domagali się aby Rzeczpospolita skasowała wszystkie czynności i nadania Króla Stefana, osobliwie fundację Kollegium jezuickiego w Połocku; Książę Mikołaj najmocniej się temu oparł. Czyn ten, tém więcej zasługuje na podziwienie, że Książę Mikołaj był Kalwinem, skasowanie zaś Kollegium jezuickiego, byłoby wielce pożytecznem dla jego wyznania; ale Książę Mikołaj, nie zważając na osobiste widoki, nie chciał dopuścić aby czynności Króla, który zawsze dobro Polski miał na uwadze; nie były szanowane.

Umarł Książę Mikołaj w 1589 r. w młodym jeszcze wieku, gdyż zaledwie 43 lata mając. Miał on dwie żony. Pierwszą była Aleksandra Księżna Wiśniowiecka, córka Książęcia Konstantego Korybuta Wiśniowieckiego, Wojewody Kijowskiego. Z nią miał syna jednego Wacława I.; który umarł dzieckiem w r. 1586 i córkę Katarzynę, która dwa razy ponawiała szluby; najprzód w r. 1597

za Mikołaja Naruszewicza, Kasztellana Żmujdzkiego, Starostę Uspolskiego; powtóre w r. 1611 za Piotra Janowicza Gorajskiego, Starostę Uspolskiego, Półkownika Jego Królewskiej Mości. Drugą żoną Książęcia Mikołaja VII., była Zofija Helena z Książąt Moniwidów, Hlebowiczówna, córka Stanisława Stanisławowicza Hlebowicza, Hrabia na Dąbrownie, Wojewody Podlaskiego. Była ona matką dwóch synów: Jerzego; Jana VII., który umarł małoletnim w r. 1582 i córki Zofji. Ta dwóch miała mężów; pierwszym był Jerzy Chodkiewicz w r. 1589 Krajezy Wielkiego Księztwa Litewskiego, w 1592 Rządca Generalny Księztwa Żmujdzkiego; umarł zaś w r. 1595. Drugim: Krzysztof Mikołajewicz z Książąt Moniwidów Olechnowicz Dorohostajski, w r. 1589 Stolnik, w 1593 Marszałek Nadworny, w 1595 Marszałek Wielki Wielkiego Księztwa Litewskiego, Starosta Wołkowyski, Mścibowski, Szereszowski (4).

---

(1) Rodowod.

(2) Tamże.

(3) Tamże. Tych szczegółów nie znajdujemy w dziejopisach naszych.

(4) Tamże

---





## JERZY IV. RADZIWIŁŁ.

Syn Mikołaja VII i Zofji Heleny Hlebowiczówny, urodził się w r. 1578, Grudnia 14 (1). W bardzo jeszcze młodym wieku, rozpoczął życie publiczne;

albowskiem w 1599 r., a zatem we 21-m wieku swego, był już Stolnikiem Wielkiego Księstwa Litewskiego i obrany Marszałkiem Trybunału Litewskiego. W tymże roku znajdował się na zjeździe dyssydentów z dyzunitami w Wilnie, (2) i jako Marszałek Trybunału, zasłonił Kalwinów od napaści i zniewag uczniów Jezuitów (3). W r. 1600 mianowany został przez Króla Zygmunta III. Kasztelanem Trockim (4).

Gdy wybuchła wojna, między Zygmuntem III. i stryjcem jego, Karolem Ks. Sudermanji; Ks. Jerzy IV. walczył, pod rozkazami stryja swego Ks. Krzysztofa Radziwiłła, w Inflantach i mianowicie odznaczył się pod Kokenhauzem w r. 1601. Po śmierci ojca jego, Król pozostawił Starostwa Mozyrskie i Mereckie przy nim. Umarł Ks. Jerzy w Żyźmorach, w r. 1613, pochowany zaś w dobrach swoich Dokudowie. Miał za sobą Zofję Zborowską, córkę Jana Zborowskiego, Kasztelana Gnieźnieńskiego, Starosty Odolanowskiego, Graudencckiego, Wołpińskiego. Poszlubioną była ona 16 Grudnia 1601 r., a po śmierci Ks. Jerzego, z którym nie miała żadnego potomstwa, wyszła powtórnie za Abrahama Sieniutę (5).

---

(1) Rodowod.

(2) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów Helweckich w Litwie T. I. str. 123.

(3) Tamże str. 139.

(4) Rodowod.

(5) Tamże.





## KRZYSZTOF I. MIKOŁAJ RADZIWIŁŁ.

Z PRZYDOMKIEM PIORUN.

Syn młodszy Książęcia Mikołaja V. i Katarzyny Tomickiej, urodził się w r. 1547 (1). Z młodych lat zaczął się zaprawiać do dzieł rycerskich, to-

warzyszając ojcowi swemu we wszystkich wyprawach przeciwko Moskwie; a najprzód w r. 1564, należał do wielkiego zwycięstwa pod Iwanowcami. Wkrótce potem, był mianowany Krajczym a następnie Podezaszym Wielkiego Księstwa Litewskiego; w roku zaś 1572, po śmierci Romana Sanguszki, został przydany ojcu swemu za kolegę, jako Hetman Polny Wielkiego Księstwa Litewskiego (2). Biograf Książęcia Bogusława Radziwiłła (3) powiada, że urząd ten otrzymał za zwycięstwo, odniesione pod Wenden czyli Kesią nad Moskwą; jednakże gdy roku tego zdarzenia nie oznacza, zdaje się, że zwycięstwo te, odniósł Książę Krzysztof w r. 1578, będąc już Hetmanem Polnym i towarzysząc tylko w tej wyprawie ojcowi swemu. Według tegoż samego źródła, dowodził wówczas Książę Krzysztof tylko oddziałem z 300 ludzi, (a zatem nie był naczelnym wodzem) z którym spotkawszy 4000 Moskwy, rozgromił ich i zabranych w niewolę Bojarów, do obozu ojca przyprowadził; w drugiej wycieczce ubiegł zamek Kierepicz i załogę wyciął (4).

W następnym 1579 roku, gdy Król Stefan z pod Swira wyruszył na wyprawę Połocką, Książę Krzysztof dowodził zaciężnym żołnierstwem wojska Litewskiego (5). Składając straż przednią, torował drogę głównej armji; Sitno, Kraśne i kilka innych mniejszych forteczek, zdobył i spalił (6). W oblężeniu Połocka miał nader czynny udział; po wzięciu tego miasta, wysłał Książęcia Kszysztofa, ojciec jego Hetman Wielki, razem z Janem Wolmińskim, Kasztelanem Połockim pod Sokół, zamek obronny nad rzeką Dryssą, o pięć mil od Połocka, pod którym znajdował się Szeremietjew z 40 tysięczną armją Moskiewską (7). Książę Krzysztof, pomimo najgorętszej chęci, nie mógł wywabić do bitwy nieprzyjaciela, który okopawszy się pod samym zamkiem, w pole się nie wychylał; atakować zaś wojsko w tak silnej pozycji, bronionej przez działą zankowe i do tego przewyższające liczbą, było niepodobieństwem. Musiał więc Książę Krzysztof ograniczyć się podjazdami i małemi utarczkami, aż póki Hetman Wielki Koronny Mikołaj Mielecki, z piechotą i z działami, nie przyciągnął pod Sokół. Wówczas, opasano zamek i szzańce Moskiewskie okopami, z których gdy odkryto ogień kulami rozpalonemi, zapalono zamek w kilku miejscach. Wojsko Moskiewskie przymuszone było wystąpić do bitwy, w której do szczytu zniesione zostało; mnóstwo legło na placu, Szeremietjew, sam wódz, pojmanym został. Książę Krzysztof Radziwiłł, dzielnością swoją, najwięcej do tego zwycięstwa się przyczynił; przyznał mu to sam Król Stefan, gdy od boku swego odpasawszy szablę Turecką, darował mu ją na znak swej łaski Królewskiej (8). W tymże samym czasie, lub może trochę przedtém,

konferował mu Król, Kasztelanę Trocką po Ostafim Wołłowiczu, który postąpił na Kasztelanę Wileńską (9).

W 1580 r. wyruszył znowu Książę Krzysztof w pole, na czele zaciężnego żołnierza, i znajdował się przy wzięciu Uświaty (10). Ztamąd, w przedniej straży, pociągnął pod Wielkie Łuki, mając pod swemi rozkazami, Jana Kiszkę Starostę Żmujdzkiego i Księżęcia Janusza Ostrogińskiego (11). Przy oblężeniu Wielkich Łuk, dzielnie dowodził; potem, razem z Królem i ojcem swoim, powrócił do Wilna, gdzie nadgrodzony został urzędem Podkanclerzego Litewskiego, który wziął także po Ostafim Wołłowiczu (12).

Przez rok 1581 ciągnęła się dalej wojna przeciwko Moskwie; Król Stefan z głównymi siłami pociągnął pod Psków, Księżęciu Krzysztofowi zaś polecił, aby z oddziałem swoim, z Filonem Kmitą i Bohdanem Ogińskim, wtargnął w głąb Moskwy w kierunku ku Białej, pustoszył wszędzie kraj nieprzyjacielski i nie dopuścił odsieczy, jeśliby jaka zmierzała do Pskowa. Książę Krzysztof Radziwiłł, wyruszył z Witebska i nad rzeką Mezą, pod monasterem Pokrowskim, połączył się z Filonem Kmitą (13). Postępował dalej szybko (gdyż żadnych ciężarów obozowych z sobą nie miał, tylko polne armatki prowadził) (14) w kierunku ku Białej, gdy otrzymał przez szpiegów wiadomość: że niedaleko, z 3-tysięcznym oddziałem, znajdowali się Książęta Nezdrowaty i Boratyński, wyprawieni przez Carya znajdującego się w Starzycy, pod Wielkie Łuki, Uświat i Wieliz, aby probowali szczęścia w ubieżeniu któregośkolwiek z tych zamków. Dla powzięcia dokładniejszej wiadomości, wysłał Książę Krzysztof podjazd w 700 koni, pod dowództwem Ogińskiego; ten przyprowadził kilku jeńców, którzy opowiedzieli, że pod Rzewem stoi 15-tysięczne wojsko nieprzyjacielskie. Radziwiłł postanowił zmienić początkowy kierunek i udał się ku Rzewu. Wojsko swoje podzielił na trzy części; sam z Kmitą szedł po środku z ciężką jazdą, po bokach zaś umieścił lekką; na lewém skrzydle Kozaków, na prawém Tatarów Litewskich, którzy w promieniu 7 do 8 mil, kraj okropnie zniszczyli. Gdy Radziwiłł przybliżył się do Rzewa, ściągnął wszystkie swoje oddziały; nieprzyjaciel napadał kilka razy z zasadzek, lecz do bitwy w otwartém polu, żadnym sposobem wywabić się nie dał. Pociągnął więc dalej Hetman Polny i przybywszy nad Wołgę, stanął obozem nad tą rzeką, o pięć mil tylko od Starzycy, gdzie się Car znajdował. Lecz i tu nie stanął do boju nieprzyjaciel; Książę Radziwiłł wysłał Kozaków za Wołgę, którzy kraj wszystek aż o półtory mili od Starzycy, okropnie spustoszyli. Patrzył sam Car z okien mieszkania swojego, na gęste

pożary i zniszczenie poddanych swoich ; kilka razy wysyłał żołnierzy przy boku swoim będących, dla poskromienia napastników; ale zawsze, zdjęty obawą przegranej, nazad ich cofał. Naostatek trwoga jego doszła do tego stopnia, że żonę i dzieci naprzód wystawszy, sam już gotował się odpłynąć na statkach, gdy wieść o odstąpieniu Książęcia Radziwiłła od Wołgi, wstrzymała go na miejscu. Filon Kmita podawał projekt aby ubiedz Starzycę i Cara pojmać, lecz Książę Krzysztof nie zgodził się na to. Zarzucają mu w tém błąd, niektórzy dziejopisarze, atoli Hetman miał słuszne przyczyny postępować ostrożnie; albowiem szalone te przedsięwzięcie, mogło go łatwo do zguby doprowadzić, gdy w okolicach po różnych miejscach, rozłożonych było górą 50000 wojska nieprzyjacielskiego (15). Książę Krzysztof odstąpiwszy od Wołgi, otarł się o Toropiec, Chełmec, Starą Rusę i z obfitą zdobyczą i wielu jeńcami, między którymi byli Książę Oboleński i wielu znakomitych bojarów, powrócił do obozu Królewskiego pod Psków. Książę Krzysztof, dopełnił ściśle polecenia danego sobie przez Króla; albowiem odsieczy pod Pskow nie dopuścił, kraj nieprzyjacielski szeroko spustoszył i może najwięcej się przyczynił, do nakłonienia Cara do pokoju.

W 1583 roku, znajdował się Książę Krzysztof w Krakowie, na weselu huczonym Jana Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną, synowicą Króla Stefana (16); a w następnym; po śmierci ojca swego, objął Województwo Wileńskie i pieczęć wielką Wielkiego Księstwa Litewskiego (17). Buława wielka pozostała wakującą przez lat cztery; ledwie w r. 1588, oddał ją Król Zygmunt III. Książęciu Krzysztofowi, który wówczas pieczęć wielką odstąpił Lwu Sapieżie (18). Niektórzy fałszywie utrzymują, jakoby Książę Krzysztof został Hetmanem Wielkim, zaraz po śmierci ojca swego; potwierdza to list, pisany przez Senatorów Litewskich z Grodna, donoszący mu o śmierci Króla Stefana, i wzywający do rządów podczas bezkrólewia (19), w którym tytułują go jeszcze Hetmanem Polnym.

Po śmierci ojca swego, Książę Krzysztof, z kolei musiał stanąć na czele dyssydentów Litewskich, co też uczynił, broniąc gorliwie ich sprawy; lecz z trudnością mu to przychodziło, gdyż miał silnych przeciwników w krewnych swoich, synach Książęcia Mikołaja Czarnego Radziwiłła, którzy powrócili na łono Kościoła Katolickiego i podlegani przez Jezuitów, stali się największymi wrogami Kalwinów (20). W tak trudnych okolicznościach, usiłowali Ewangeliicy, znowu połączyć się z Lutrami. W tym celu, Książę Krzysztof Radziwiłł, zwołał do Wilna na dzień 14 Czerwea 1585 r. najuczestniejszych teologów sekt obu,

aby się starali pogodzić w punktach, w których się różnili. Był sam Książę Krzysztof obecnym na tej rozmowie, która do niczego nie doprowadziła i teologowie rozjechali się, jeszcze więcej nawzajem rozjątrzeni (21).

W następnym 1586 roku, przypadła śmierć w Grodnie Króla Stefana; wówczas, Książę Krzysztof jako pierwszy Senator Litewski, stanął na czele rządu tymczasowego i całym wpływem swoim, starał się zapewnić swobody Dyssyden-  
tom na Sejmach Konwokacyjnym i Elekcyjnym. Na Elekcji trzymał on, razem z innymi Radziwiłłami, stronę Arcy Książęcia Maksymiljana; lecz gdy partja Zygmunta, Królewica Szwedzkiego, za którym byli prawie wszyscy inni dyssydenci Litewscy, przemogła, przystąpił i Książę Krzysztof do jego Elekcji. Młody Król, acz wychowany w szkole Jezuitów i nienawidzący dyssyden-  
tów, ocenił jednakże zastugi Książęcia Krzysztofa i oddał mu w r. 1588 buławę wielką. Być może, że łaska ta była wyrachowaniem; albowiem w tymże czasie, odebrał mu Kanclerstwo i oddał je Lwowi Sapieżie, nowonawróconemu lecz gorliwemu Katolikowi. Urząd Kanclerza bez wątpienia, więcej miał wpływu na rządy i sprawy wewnętrzne, jak Hetmana i dla tego Zygmunt III., wolał w rękę Książęcia Krzysztofa widzieć buławę, aniżeli pieczęć. W 1589 r. gdy Zygmunt III. jeździł do Rewla, dla widzenia się z ojcem swoim, towarzyszył mu Książę Krzysztof, z pięknym poczem wojska swego nadwornego (22), który do 2000 ludzi wynosił (23).

Sprawy religijne, mocno zajmowały Książęcia Krzysztofa Radziwiłła; gdyż zamachy Jezuitów, wspieranych przez Króla, coraz stawały się silniejszymi; mianowicie Akademia ich w Wilnie mocno dokuczała dyssyden-  
tom. Postanowił więc Książę Krzysztof, szkoły Kalwińskie w Wilnie, wynieść także na stopę Akademji, aby równą siłą mierzyć się z przeciwnikami. Lecz tu znowu pomieszali mu szyki Jezuici; na ich przedstawienie albowiem, napisał Król do Hetmana, zakazując mu, aby żadnych zmian w szkołach Wileńskich nie zaprowadzał (24). Nie równie większy zadali cios Jezuici dyssyden-  
tom, gdy w r. 1596 na Synodzie Brzeskim, przyprowadzili do skutku Unję Kościoła Zachodniego ze Wschodnim. Książę Krzysztof Radziwiłł, aby zapobiedz tak wielkiemu wzrostowi Kościoła Katolickiego, wszelkimi siłami starał się Unji przeszkadzać i brał pod swoją protekcję opierających się dyzunitów (25); mianowicie w r. 1597, na Sejmie Warszawskim, wspierał całą siłą Książęcia Ostrogskiego, Wojewodę Kijowskiego, który przeciwko Unji zaniósł protestację (26). Krzywo patrzył na takie działania Książęcia Radziwiłła, Król Zygmunt III., i jeżeli obecnie nie mógł mu nic zrobić, za to potem synom jego, jawnie okazał

swoją niechęć. Nie wiadomo dla jakich przyczyn, nie znajdował się Książę Krzysztof na walnym Synodzie wszystkich dyssydentów Polskich w Toruniu; lecz za to pracował usilnie, razem z Książęciem Ostrogskim nad połączeniem, jeżeli nie religijnem to przynajmniej politycznem, dyssydentów z dyzunitami (27); w tym celu przyprowadził do skutku zjazd w Wilnie 15 Maja 1599 r., gdzie uchwalony był związek, rodzaj konfederacji obu religji, który jednakże nie wiele przyniosła korzyści.

Okolo tego czasu, wybuchły zawzięte spory Książęcia Krzysztofa Radziwiłła z Chodkiewiczami, które w domową wojnę zamienić się groziły, o Zofję Olelkównę Księżniczkę Słucką, której opiekunem był Jerzy Chodkiewicz Starosta Żmudzki. Od niego, w r. 1594 otrzymał Książę Krzysztof zapis, zaręczający, że wyda Księżniczkę za syna jego Janusza, gdy ten lat dorosnie. Po śmierci Jerzego w r. 1595, brat jego Hieronim Chodkiewicz, Kasztelan Wileński potwierdził ten zapis. Tymczasem, Książę Krzysztof zaprowadził process z Chodkiewiczami o dobra swoje Kopyś, które miał po żonie Katarzynie Ostrogskiej, będącej w zastawie u Chodkiewiczów. Rozgniewani z tego powodu Aleksander i Jan Karol Chodkiewiczowie, wymogli na bracie swoim Hieronimie zapis pod zarękami, że bez ich woli Księżniczki Słuckiej za Książęcia Janusza nie wyda; a temu ostatniemu uczynili zarzut bliskiego pokrewieństwa z Zofją Olelkówną i zabronili mu bywać u niej.

Książę Krzysztof, zapozwał Hieronima Chodkiewicza do Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego w r. 1599, którego Marszałkiem był wówczas bratanek jego, Książę Jerzy Radziwiłł; Trybunał wydał dekret skazujący Chodkiewicza na zapłacenie 100000 kóp groszy, według uczynionego zapisu, za niedotrzymanie umowy; a gdy Chodkiewicz nie chciał wypełnić tego wyroku, osądzono go na bannicję. Wówczas, rozjątrzenie stron obu, doszło do najwyższego stopnia, a gdy się przybliżył termin, naznaczony zapisem, do wydania Księżniczki Słuckiej za Janusza, obie strony zaczęły się uzbrajać; Książę Krzysztof aby gwałtem wziąć Księżniczkę, Chodkiewiczowie aby tego nie dopuścić. W tym zdarzeniu, okazało się jak obszerne związki miał Książę Krzysztof. I tak: Książęta Ostrogscy, Janusz Kasztelan Krakowski, Konstanty Wojewoda Kijowski i Aleksander Wojewoda Wołyński, przystali mu każdy po 600 koni i 700 hajduków; Abramowicz, Wojewoda Smoleński, 50 koni; Mikołaj Naruszewicz, Kasztelan Żmudzki 100 koni i 100 hajduków; Zamojski Kancelarz i Hetman Wielki Koronny 200 koni; Książę Kurlandzki 200 rajtarów, Książę Jerzy Radziwiłł, po 100 ussarów, hajduków i kozaków. Takim sposobem wojsko Książę

żęcia Krzysztofa do 6000 urosło. Chodkiewiczowie zebrali tylko 1600 jazdy, 600 piechoty i 24 dział, któremi Jan Karol Chodkiewicz, dom swój w Wilnie osadził i obwarował.

W tym czasie przybyli do Wilna: Melchior Giedroje Biskup Żmujdzki, Dorohostajski Marszałek Wielki Litewski, Zawisza Wojewoda Witebski i brat jego Podbarbi Litewski, wysłani przez Króla z listami, aby poróżnione domy starali się pogodzić i zapobiedz wszelkim rozruchom. Ci jeździli od jednego do drugiego, podawali różne środki do zgody, namawiali aby sprawę tę do Sejmu i do decyzji Króla odłożono. Jednakże, gdy Chodkiewiczowie upornie odrzucali wszystkie propozycje, już miało przyjść do krwi rozlewu, już Książę Krzysztof chciał uderzyć na pałac Chodkiewiczów; usłuchał jednak rady obecnych przy nim Senatorów i przyjaciół, aby nie wszczynął wojny domowej, zgubnej dla kraju; odesłał wojsko, sam tylko z synem, woźnym i świadkami, czekał na miejscu naznaczonym do ślubu aż do nocy, a gdy Chodkiewiczowie nie przybyli, zaniósł protestację. Wysłani przez Króla Senatorowie, zaczęli znowu pracować nad pojednaniem przeciwników i nakoniec, dnia 8 Czerwca 1600 r. stanęła zgoda w Trybunale Wielkiego Księstwa Litewskiego, w skutek której Książę Janusz, zaszłubił Księżniczkę Słucką w Brześciu (28). Trwała atoli zawsze niechęć między Książęciem Krzysztofem Radziwiłłem i synami jego, a J. Karolem Chodkiewiczem; która, gdy oba piastowali tak znaczne urzęda, zgubny wpływ wywierała na sprawy publiczne.

Tymczasem nowa wojna, powołała Książęcia Krzysztofa do działania. Karol Książę Sudermanlandji, stryj Króla Zygmunta III. sięgając po koronę Szwedzką, opanował całą Szwecję i Estonję; Farensbach Wojewoda Wendeński, chcąc Królowi przysługę uczynić, wtargnął do Estonji, dla wstrzymania oręża Karola i nieostróżnym tym postępkiem, naraził Rzeczpospolitą na okropną wojnę. Karol albowiem, sądząc że Farensbach z polecenia Rzeczypospolitej działa, wzajemnie wkroczył do Inflant i wiele zamków opanował. Podczas gdy Zygmunt III. na Sejmie w Warszawie, radził o obronie tej prowincji i wojsko spisywał; Książę Krzysztof Radziwiłł, na pierwszy odgłos wtargnienia Szwedów, rozpiął listy do przedniejszych panów Litewskich, aby choć z własnymi pocztami, przybywali do niego na ratunek ojczyzny (29). Natychmiast pośpieszyli: Radziwiłłowie, Dorohostajski Marszałek Wielki Litewski, Jerzy Tyszkiewicz, Tyzenhauz, Białozor i inni, z nadwornymi swemi chorągwiami. Z tą szczupłą garstką, zaraz na początku 1601 r. pociągnął Książę Krzysztof do Inflant i stanął obozem niedaleko Kokenhauzu (30). Z małą garstką ludu, nie mógł stawić

czoła wojskom Szwedzkim, do 24000 wynoszącym; postanowił więc działać odpornie, póki mu Chodkiewicz posiłków nie przyprowadzi. Wysłał naprzód Dębińskiego, Parnawskiego i Farensbacha, Wendeńskiego Wojewodów, aby starali się przeszkadzać Szwedom w dobywaniu zamków; ci porazili Karolsona pod Karkskuzen i Wrangla pod Wenden, atoli nie mogli stawić oporu samemu Karolowi, który zdobył Wolmar, Rumborg, Kremen, Zygwołt, Trejden; nakoniec odstąpiwszy pod Kokenhauz miasto opanował, zamek zaś tak dzielnie się bronił, że Książę Sudermanlandji odstąpić musiał. Wkrótce potem przybył powtórnie pod Kokenhauz, Karolson syn poboczny Ks. Sudermańskiego; ale Litwini, porazili go i aż pod Ortę zapędzili. Sam Hetman Książę Krzysztof, nie należał do tej bitwy, gdyż dla niedostatku promów, nie mógł się z wojskiem odwodowem, przez Dźwinę przeprawić (31). W tymże czasie, przybył Hetman Polny Litewski J. Karol Chodkiewicz, ze znacznym oddziałem do obozu Litewskiego i w samą porę, albowiem Karolson, zgromadziwszy silniejsze wojsko, gotował się do odwetu. Książę Krzysztof, uwiadomiony przez szpiegów i przez podjazdy o przybliżaniu się nieprzyjaciela, uszykował wojsko swoje o pół mili od obozu, w miejscu bardzo dogodnym. Środek trzymali: Chodkiewicz z Książęciem Januszem, synem Hetmana Wielkiego; prawe skrzydło: Dorohostajski Marszałek Wielki Litewski; lewe: Stabrowski, Kasztelan Parnawski; za nimi w odwodzie, z wyborem jazdy, stał sam Hetman, a jeszcze dalej na wierzchu, piechota z działami. Pierwszy nacisk nieprzyjaciela wymierzony był na środek, który z początku mięszać się począł, ale Chodkiewicz mężstwem swoim, zagrawszy Litwinów, napowrót ich poprowadził i Szwedów przełamał; na obu skrzydłach nie mniej szczęśliwie poszło. Gdy szyki Szwedzkie mięszać się zaczęły, Książę Radziwiłł, na czele odwodowej jazdy uderzył na nich i zwycięstwa dokonał (32); 2000 Szwedów legło na placu, 33 dział i 12 chorągwi zabrali zwycięzcy. Wkrótce potem, miasto Kokenhauz poddało się Książęciu Krzysztofowi.

Po tak walnym zwycięstwie, Hetman Radziwiłł, wysłał Chodkiewicza pod zamki Zygwołt i Trejden; sam zaś pociągnął pod Wenden, który po dwódnio-wém oblężeniu przymusił do poddania się (33). Potem, połączwszy się z Chodkiewiczem i Książęciem Kurlandskim, udał się pod Rumborg. Tu dawna nieprzyjaźń między obu Hetmanami, wybuchła w otwartą kłótnię i dla téj przyczyny, nie zdobywszy Rumborga, odstąpił Książę Kszysztof pod Wenden, potem pod Kokenhauz, oczekując na Zamojskiego, który miał przybyć z wojskiem korrónnym, aby mu zdać komendę i nad wojskiem Litewskiem. Przyczyną urzędową odjechania Książęcia Krzysztofa Radziwiłła do Litwy, były sprawy w Trybunale, które mu Chodkiewiczowie wytaczali (34); atoli głównym powodem, jak



się domyślać można, była дума; gdyż niechciał ustąpić kroku Zamojskiemu, który jako Hetman Koronny, z prawa obejmował główne dowództwo nad obu wojskami. — Jakkolwiek bądź, zaraz po przybyciu Króla i Zamojskiego do Inflant, Książę Krzysztof odjechał na Białoruś i odtąd już nie mięszał się do spraw Inflantskich. W roku 1602 gdy Zamojski opuszczał tę prowincję, chciał Król jej obronę znowu powierzyć Książęciu Radziwiłłowi; lecz ten się wymówił (35), czy to dla prywatnych interessów, czy też dla niezgody z Chodkiewiczem (36).

Niedługo już potem żył Książę Krzysztof I. Radziwiłł, gdyż w r. 1603, Listopada 20, zakończył dni swoje w Łosośnie, pochowany zaś został w Wizunach, 8 Kwietnia 1604 roku (37). Jakiś wyżej widzieli, odznaczył się on dziełami rycerskimi i dla szybkości działań swoich, Piorunem przezwany został. Dla dyssydentów Litewskich, których całą swoją wziętością wspierał; wiele dobrego uczynił. W Kopysiu, dobrach które wziął po żonie Katarzynie Ostrogskiej, fundował i hojnie uposażył Zbór Kalwiński (38); w Birzach zaś wybudował zamek obronny (39), który był przedmurzem Żmujdzi i nieraz wstrzymywał napady Szwedów od Inflant.

Miał Książę Krzysztof cztery żony: pierwszą była: Katarzyna Anna z Sulejowa Sobkówna, córka Stanisława Sobki, Starosty Warszawskiego, zmarłego w r. 1562. Umarła ona w r. 1576; miała syna Mikołaja IX. i córkę Barbarę, zmarłych w młodym wieku. Drugą była: Katarzyna Księżniczka Ostrogska, córka Konstantego II. Książęcia Ostrogskiego, Wojewody Kijowskiego, Starosty Włodzimierskiego. Urodziła się ona w roku 1560; poszlubioną była w Dubnie 22 Lipca 1578 roku, a w następnym 1579 Sierpnia 3, umarła w Wilnie z połogu i pochowaną została tamże w Katedrze. Wniosła ona Książęciu Krzysztofowi dobra Kopys i Romanow, i zostawiła jednego syna Janusza (40). Trzecią żoną Książęcia Krzysztofa była: Katarzyna Tęczyńska, córka Stanisława Hr. Tęczyńskiego, Wojewody Krakowskiego, Starosty Lubelskiego i Brzeskiego. Urodziła się w r. 1544. Najprzód wydana była za Jerzego Jurjewicza Olekę, Książęcia na Słucku i Kopylu; jako gorliwa Katoliczka pracowała ona nad nawróceniem męża swego z religii Greckiej na Rzymską, czego też dokazała i po śmierci jego w r. 1578 ciało jego pochowała w kaplicy Kościoła Jezuickiego w Lublinie, przez siebie fundowanej. W r. 1581 wyszła powtórnie za Książęcia Krzysztofa, umarła zaś 19 Marca 1592 r. w Mirze, pochowana w Wilnie, w Kościele Katedralnym. Zostawiła syna Krzysztofa i córkę

Elżbietę. Ta ostatnia urodzona 19 Października 1583; poszlubioną została w Wilnie 20 Lipca 1599 r. Lwowi Sapiezie, Kanclerzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego (41). W r. 1604, otrzymała od Papieża Urbana VIII., w darze różę złotą (42), którą zawiesiła przed obrazem cudownym Najświętszej Panny w Kościele Ś. Michała w Wilnie (43). Umarła ona w Warszawie 18 Października 1611 r. (44); zwłoki jej przewiezione zostały do Wilna, gdzie w r. 1612 pogrzebioną była w Kościele Katedralnym, lecz potem przeniesiono jej ciało do Kościoła Ś. Michała, mniszek Ś. Klary, gdzie jej następny nadgrobek położono :

Elisabetham Radiviliam Christophori Radivillii Birzæ

Ducis, Palatini Vilnen: Supremi Exercituum M. D. L.

Ducis

et

Cathari: Comitis in Tęczyn Palatin: Cracoviensis

Filiam

Dum sibi Leo Sapieha Charissimam

Conjugem

Et immaturæ proli ereptam

Matrem

Luget, hoc saxo exuvias condidit: Anno 1611 Men.

Octobris Fest. S. Lucae (45).

Wniosła ona w dom Sapieżyński Siemiatycze.

Czwartą nakoniec żoną Książęcia Krzysztofa, była Elżbieta Zofja Księżna Ostrogska, siostra drugiej jego żony Katarzyny; wdowa po Janie Stanisławowiczu Kiszce, Kasztelanie Wileńskim. Umarła w r. 1599 bezpotomnie (46).

(1) Rodowod.

(2) Tamże.

(3) Str. 26.

(4) Rodowod.

(5) Strykowski T. II. str. 428.

(6) Rodowod.

- (7) Strykowski T. II. str. 430.
- (8) Żywot Ks. Bogusława Radziwiłła. str. 27. Szabla ta miała być ta sama, której zażywał Sultan Mahomet II., zdobywca Carogrodu. Chroniła się ona długo w skarbcu Radziwiłłowskim; gdzie się potem podziiała, nie wiadomo.
- (9) Rodowod.
- (10) Strykowski T. II. str. 432.
- (11) Strykowski T. II. str. 433.
- (12) Rodowod.
- (13) Malinowski. Źródła do dziejów Polskich T. II. str. 335.
- (14) Tamże. Bohomolec. Życie Jana Zamojskiego (wyd. Bobrowicza) str. 67.
- (15) Malinowski. Źródła do dziejów Polskich T. II. str. 337.
- (16) Bohomolec, życie J. Zamojskiego str. 86.
- (17) Rodowod. Żywot Ks. Bogusława Radziwiłła str. 27.
- (18) Rodowod.
- (19) Baliński. Hist. miasta Wilna T. II. str. 185.
- (20) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie T. I. str. 51.
- (21) Tamże str. 54—5.
- (22) Rodowod.
- (23) Bohomolec. Życie J. Zamojskiego str. 128.
- (24) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów Helweckich w Litwie T. I. str. 62—3 T. II. str. 163—4.
- (25) Tamże T. I. str. 74.
- (26) Niemcewicz. Pam. o dawnéj Polsce T. II. str. 139.
- (27) Łukaszewicz. T. I. str. 120.
- (28) Naruszewicz. Historia J. K. Chodkiewicza (wyd. Bobrowicza) T. I. str. 14—22.
- (29) Bohomolec. Życie Zamojskiego str. 152.
- (30) Naruszewicz. Historia Chodkiewicza T. I. str. 60—1.
- (31) Tamże str. 68.
- (32) Tamże str. 70.
- (33) Tamże str. 71.
- (34) Bohomolec. Życie Zamojskiego str. 154. Hidenstejn str. 372.
- (35) Tamże str. 156.
- (36) Maskiewicz w swoich pamiętnikach (str. 2), powiada: „Po wyjściu Królewskim z Inflant, P. Radziwiłł, Wojewoda na tenczas Wileński i Hetman W. Lit. w Inflantach został z P. Karolem Chodkiewiczem Starostą Żmujdzkim, na tenczas jak dwaj koci.“ Atoli to pewno, że Ks. Krzysztof od r. 1601 nie przyjeżdżał więcej do Inflant.
- (37) Rodowod. Łukaszewicz. Dzieje Kościołów Helweckich w Litwie T. I. str. 142. T. II. str. 151. Rok pogrzebu wprowadził w błąd Piaseckiego, Kojalowicza a za nimi i Naruszewicza w Historji J. K. Chodkiewicza (T. I. str. 78), którzy kładą śmierć Ks. Krzysztofa w r. 1604.
- (38) Łukaszewicz. T. II. str. 36.
- (39) Tamże str. 7.
- (40) Rodowod.

(41) Tamże. Kognowicki w Życiu Lwa Sapichy (str. 193) twierdzi, że to było 20 Stycznia.

(42) Rodowod.

(43) Życie Lwa Sapichy. str. 98.

(44) Rodowod.

(45) Życie Lwa Sapichy str. 194.

(46) Rodowod.



## KRZYSZTOF II. RADZIWIŁŁ.

Syn młodszy Książęcia Krzysztofa I. i Katarzyny Tęczyńskiej; urodził się 22 Marca 1585 r. (1). Początkowe wychowanie pobierał w wyższych szko-

łach Kalwińskich Litewskich. W r. 1603 utracił ojca swego; Chodkiewicz, który wówczas został Hetmanem Wielkim Litewskim, szanując rycerski umysł Książęcia Krzysztofa (jak powiada Naruszewicz) (2), uprosił Króla Zygmunta III., że mu buławę Polną obiecał; musiał więc Książę Krzysztof dać już dowody mężstwa i zapewne znajdował się z ojcem swoim, na wyprawie Inflantskiej w r. 1601. Według zwyczaju swego, Zygmunt III., który w rozdawaniu wakansów długo się wahał, nie zaraz uczynił Książęcia Krzysztofa Hetmanem Polnym i z pewnością nie wiadomo, kiedy on otrzymał buławę. Naruszewicz już w r. 1609 nazywa go Hetmanem Polnym, ale według rodowodu, miał nim zostać ledwie aż w r. 1615 (3). Według tegoż rodowodu, w r. 1607 był назначony Kommissarzem, do odgraniczenia Księztwa Żmujdzkiego od Kurlandji. Do rokосу brata swego Książęcia Janusza nie należał czynnie, jednakże od tego czasu stracił zupełnie zaufanie i wziętość u Króla Zygmunta III. i potrzeba było prawdziwie wielkiej stałości umysłu i miłości ojezyny, aby nie zrażając się ciągłemi krzywdami i jawną niechęcią Królewską, okazać tyle usług krajowi, jak to Książę Krzysztof uczynił.

Chodkiewicz odjeżdżając z Litwy do Króla, dla poskromienia rokосу, uczynił był z Szwedami zawieszenie broni do r. 1608; ci jednak nie dotrzymawszy go, wpadli do Inflant i opanowali Weissenstejn, a Mansfeld z licznym wojskiem zagrażał Rydze. Chodkiewicz pośpieszył do Inflant, ale szczupłe tylko mając siły, wezwał pomocy panów Litewskich, którzy wnet z wojskiem nadwornym pośpieszyli na ratunek zagrożonej prowincji; między innymi, Książę Krzysztof Radziwiłł, osobiście przyprowadził znaczny oddział jazdy, swoim kosztem utrzymywanej (4), na czele którego mężnie walczył przy zdobyciu Parnawy, przy daniu odsieczy Rydze, pod Derptem i przy odebraniu Dünamundy (5); potem zaś, gdy wojsko Litewskie w Inflantach zawiązało konfederację, Książę Krzysztof powrócił do Litwy przy końcu 1609 r.

Od tego czasu aż do roku 1620 nie wiele wpływał Książę Krzysztof do spraw publicznych. Pomimo to, że Chodkiewicz sam uprosił dla niego buławę mniejszą, trwała jednak między nimi nieprzyjaźń, z powodu której, Książę Krzysztof mało wtrącał się do wojny z Szwedami w Inflantach; wnosić jednak można, że gdy Chodkiewicz znajdował się na ekspedycjach Moskiewskich, Książę Krzysztof musiał się zatrudniać sprawami Inflantskimi. Dowodem tego, są targi jakie miał z Farensbachem, których szczegółów nie znamy; jedyny ślad o nich, znajdujemy w listach Króla pisanych do Książęcia Radziwiłła (6). Zapewne, że Książę Krzysztof, pilnie strzegąc postęпки Farensbacha, odkrył w nich

zamiary zdrady, którą potem dokonał przez poddanie Szwedom wielu zamków Inflantskich. Książę Krzysztof, donosił o tém i przestrzegał Króla; ztąd wzajemne zatargi i uzbrajanie się nawet do walki. Lecz Zygmunt III. zaślepiiony swoją nienawiścią ku dyssydentom, nie słuchał Radziwiłła i pobłażał widocznie Farensbachowi, aż póki zdrada tego ostatniego nie odkryła mu prawdy, ale już za późno.

Wtém nadszedł rok 1620, pamiętny klęską wojsk koronnych i zgonem Żółkiewskiego pod Cecorą. Granice państwa od Turcji stały otworem; Sułtan gotował się do nowej wyprawy; Rzeczpospolita w tak wielkiem niebezpieczeństwie, nie mając Hetmanów Koronnych, z których jeden poległ, drugi w niewoli się znajdował, wezwała Chodkiewicza, dla odparcia napaści Tureckiej. W tymże samym czasie groziło niebezpieczeństwo i Inflantom, gdyż czas rozejmu zawartego z Gustawem Adolfem w r. 1618 zbliżał się już do końca, a Szwedzi nie mieli ochoty go przedłużać. Gdy więc Chodkiewicz na wyprawę Turecką byłznaczony, Król poruczył obronę Inflant Książęciu Radziwiłłowi. Starał się Książę Krzysztof na Sejmie Warszawskim, aby mu lepiej polecono wyprawę Turecką (7); z początku wzywał go też Król do Wołoszczyzny i już Książę Krzysztof zaciągi robić począł; lecz gdy dla emulacji z Chodkiewiczem domagał się aby miał pod swoją komendą osobne wojsko, lub przy Królewicu zostawał, Zygmunt III. sprawiedliwie bojąc się zajść szkodliwych między Hetmanami, zostawił ostatecznie Książęcia Radziwiłła dla obrony Inflant, témbardziej gdy uzbrajania się Szwedów coraz więcej niepokojącemi się stawały.

I rzeczywiście, Gustaw Adolf Król Szwedzki, chcąc się zabezpieczyć ze strony Polski, dla przeniesienia oręża do Niemiec na pomoc protestantom, a widząc, że drogą układów nie potrafi zyskać stałego pokoju, gdyż Zygmunt III, w nadziei odzyskania tronu Szwedzkiego, nigdy na nic więcej jak na krótki rozejm zezwolić nie chciał; postanowił orężem dopiąć swego celu. Dla tego, bez wypowiedzenia wojny, korzystając z zajęcia się Polaków wojną Turecką i pomimo przekładań wielu Monarchów aby nienajeżdżał Polski, wówczas kiedy ona wstrzymywała zapęd nieprzyjaciół Krzyża Ś. i broniła całego Chrześcijaństwa; wsadził 24,000 wojska na okręta, wylądował w Inflantach i dnia 4 Sierpnia 1621 r. obległ Rygę (8). Chodkiewicz, pościągając z Inflant wszystkie wojska, nawet załogi z zamków; Książę Krzysztof żadnych więc nie miał środków do odparcia tak silnego nieprzyjaciela. Na pierwszy odgłos oblężenia Rygi, wysłał tam 200 rajtarów, z których część tylko zdołała przedrzeć się do miasta; je-

dną chorągiew rajtarską rzucił także do Dünamüudy, lecz i ta po wzięciu Rygi, w rozwalonych i niepoprawionych przez niedbałość szanecach, utrzymać się nie zdołała (9). Następnie i sam Książę Krzysztof, z największą usilnością zaledwie 1000 wojska zebrawszy, udał się pod Rygę i stanął po drugiej stronie Dźwiny; znalazł przedmieścia już popalone, miasto od lądu i morza ściśle opasane, dówóz żywności i wszelką komunikację przecięte. Załoga składała się z 300 tylko żołnierzy; sami prawie mieszczanie bronili wałów i chociaż nieprzywykli do trudów wojennych, dzielny stawili opór. Dla wzmożenia załogi, usiłował Książę Krzysztof, przebić się przez nieprzyjaciela i część swego oddziału wprowadzić do miasta; w tym celu zwiodł kilka utarczek (10), nie zdołał jednak przedarć się do miasta, a widząc próżność swych usiłowań, musiał odstąpić dla ściągnięcia sił większych. Ryga tymczasem przeziębiona głodem, zmuszoną była poddać się 24 Września 1621 r. (11).

Wojsko Szwedzkie wkroczyło do Kurlandji; w zamku Mitawskim, było 400 załogi pod dowództwem Kapitana G. S.... który na pierwsze wezwanie poddał miasto i zamek (12) dnia 12 Października 1621 r. (13). Książę Krzysztof, pomimo usilnych starań, nie mógł dać odsieczy dla słabych sił swoich, albowiem od Rzeczypospolitej żadnego wsparcia nie otrzymywał. Dworacy, znając niechęć Króla do Książęcia Krzysztofa, zwali wojnę Inflantską: Radziwiłłowską (14), tak jak gdyby ona Radziwiłłów tylko, nie zaś cały kraj obchodziła. Na przeszłym Sejmie (1621 r.), niektóre tylko powiaty pozwoliły na dwa pobory, dla opędzenia kosztów wojny Inflantskiej; ale i tych nie można było wybrać, z przyczyny namnożenia się złej monety; poborcowie nie chcieli takiej przyjmować od szlachty i tylko protestacjami z obu stron, księgi zapełniały a w skarbie było pusto. Nawet i ta garstka wojska, która była pod komendą Książęcia Krzysztofa, zaczęła już myśleć o konfederacji (15). Powiaty nie chciały się zbierać pospolitą ruszeniem; jeden tylko Upitski, 100 żołnierzy przysłał (16). W tak trudnych okolicznościach Książę Krzysztof, usmierzywszy szemrania wojska, jakkolwiek obietnicami; z Frydrykiem Książęciem Kurlandzkim, stanął niedaleko Mitawy w wybornej pozycji (17); tak że Gustaw Adolf, pomimo przewagi sił swoich, nie śmiał na niego uderzyć. Tymczasem Hetman, podjazdami po trochu urywał Szwedów. I tak dowiedziawszy się, że oddział ich z Rygi wyszedł pod Kokenhauz, wyprawił za nimi Referendarza Wielkiego Księstwa Litewskiego, który 28 Listopada, zniósł ich pod Kropi-Mojżą, tak że ledwie 20 Szwedów z tego pogromu uszło (18); drugą razą, rozbił oddział nieprzyjacielski pod Wolmierzem (19). Tym sposobem, tak wielkiego strachu napędził Szwedom, że się z Mitawy wychylić nie śmieli (20). Nareszcie pora zi-



mowa i szerzące się w wojsku choroby, zmusiły Gustawa Adolfa, do poprzestania w tym roku działań wojennych, a zostawiwszy w Rydze i Mitawie silne załogi, odplynął do Szwecji.

Pisał Książę Kurlandski do Stanow Litewskich, prosząc o rychłą pomoc, dla odzyskania stołecznego miasta swego; jeżeli nie w ludziach, to przynajmniej w pieniądzech, za które obowiązywał się zawerbować piechotę w Niemczech, której najwięcej brakowało w wojsku Litewskiem (21). Prosił i Książę Radziwiłł o posiłki; ale Król, jak zwykle tak i teraz, głuchym był na te nalegania. Z własnymi więc znowu siłami, wyruszył Książę Krzysztof, na wiosnę 1622 roku w pole i udało mu się odzyskać zamek Mitawski (22), a potem częstemi wycieczkami z Dorpatu do Inflant trapił Szwedów. W Czerwcu powrócił Gustaw Adolf do Rygi. Książę Krzysztof, spodziewając się że tą razą Król Szwedzki, usiłować będzie posunąć swój oręż dalej w głąb Litwy, rozpiisał listy na sejmiki przedsejmowe, prosząc aby rychło obmyślono pomoc dla zamku Birżańskiego, który ogołocony był z załogi, kul, prochu i innych potrzeb wojennych, a jako forteca pograniczna, najpierw był wystawiony na napad nieprzyjaciela. Prosił razem o wynagrodzenie mu kosztów wojennych, gdyż sam jeden prawie, dźwigał dotąd ciężar wojny. Te słuszne żądania nie przyszły nawet pod rozwagę na Sejmie złożonym w r. 1623, gdyż Gustaw Adolf rozpoczął znowu rokowania o pokój. Jerzy Wilhelm, Kurfirst Brandenburgski, ofiarował się za pośrednika (23); Szwedzi ustępowali wszystkie zabory oprócz Estonji; ale Zygmunt III. zawsze łudząc się nadzieją odzyskania całej Szwecji; ławowiernie licząc na posiłki Austrijackie i Króla Hiszpańskiego (24); nie przyjął tych propozycji i został tylko zawarty rozejm na rok jeden, który w roku następnym przedłużony został do Marca 1625 r. (25).

Dla obmyślenia środków, do prowadzenia wojny z Szwecją i innych potrzeb krajowych, zwołał Król Sejm do Warszawy na 1 Stycznia 1624 r. (26). Lecz znowu nie nie uradzono dla dobra Rzeczypospolitej; strawiono czas na żaleniach na Króla i odpieraniu tychże przez dwór. Książę Krzysztof, obecny na tym Sejmie, jeszcze więcej rozjątrzył przeciwko sobie Króla śmiałą mową, w której dowodził, że Król przekroczył *pacta conventa* i nastawał na prawa i swobody szlacheckie. Przytaczamy w dodatkach całą tę mowę, według rękopismu z Archiwum Nieświeżskiego, gdyż jest odmienną od téj, którą Niemcewicz w Historij Panowania Zygmunta III. umieścił (27). Powiada Niemcewicz (28), że uraza za oddanie buławy wielkiej Litewskiej Sapiezie, była powodem Książęciu Krzysztofowi, do tak głośnego powstawania na Króla; lecz buława wielka,

była jeszcze na tym Sejmie zatrzymaną do dalszej dyspozycji Królewskiej i aż w roku następnym, 25 Lipca, przysłał ją Król Sapienie do Wilna, przez Aleksandra Gąsiewskiego (29). Zaiste, postępowanie Książęcia Krzysztofa na Sejmie 1624 roku, nie mogło natchnąć ku niemu lepszych skłonności Zygmunta III. i przyznać należy, że jedynie przez niechęć ku niemu, usunął go od buławy wielkiej, która wakowała od śmierci Chodkiewicza. Wybor Lwa Sapiiehy nader był nietrafny. Mąż ten wielki w radzie, strawiwszy wiek swój na dyplomatycznych pracach, przywalony lat ciężarem; nie był już zdolnym do trudów obozowych, ani posiadał takiego doświadczenia w sztuce wojennej jak Książę Krzysztof, który w niej od dzieciństwa się ćwiczył. I rzeczywiście, gdyby nie czynna pomoc Książęcia Krzysztofa, który w tym razie okazał prawdziwą wielkość ducha, przytłumiwszy w sobie sprawiedliwą urazę; sprawy Inflantskie, naderby się niepomyślnie skończyły. Książę Krzysztof nie starał się wprawdzie o względy dworskie, ale w pełnej był ufności, że go buława wielka nie minie; gdyż oddawna było we zwyczaju, że Hetmani Polni, na miejsca Wielkich następowali; bolesną więc musiała być dla niego wiadomość, że Sapiieha przeniesiony został. Wyraził żal swój Królowi i Sapienie przez listy (30), lecz potem szczerze pomógł Hetmanowi Wielkiemu do walczenia z Szwedami.

Sejm w roku 1625 pod laską Jana Sokolińskiego, Pisarza Polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie był też pomyslnym dla spraw Inflantskich. Stany, sprzykrzywszy sobie wojnę Szwedzką, nie chcieli się zgodzić na żadne podatki. Lew Sapiieha i wielu innych Senatorów nalegali na Króla, aby przyjął pokój jeszcze raz ofiarowany przez Gustawa Adolfa, z warunkiem odstąpienia Rzeczypospolitej Inflant. Jednak uparty Zygmunt III., wspierany przytém przez Kanclerza Wielkiego Koronnego Andrzeja Lipskiego, podchlebiającego jego nadziejom, ciągle zwlekał wysłanie kommissarzów do Rygi. Król Szwedzki, widząc że nie ma nadziei pokoju, gdy czas rozejmu upłynął, przybył z licznym wojskiem na 27 okrętach do Rygi (31). Dnia 30 Czerwca 1625 r. wyruszył Gustaf Adolf w pole; Kokenhauz, ZeIborg, słabo obwarowane, poddały mu się po krótkim oporze (32); również i wiele innych zamków, które żadnego opatrzenia nie miały, tak dalece był wówczas opuszczony stan Inflant. Lew Sapiieha, świeżo otrzymawszy buławę wielką, wysłał syna swego Stanisława Sapiiechę, Marszałka Wielkiego Litewskiego, dla wstrzymania nieprzyjaciela; lecz ten pod Walmoją, otoczony przez Szwedów, utracił działa, oboz i całą piechotę; jazda zaledwie ucieczką się ratowała (33). Skutkiem tej klęski, Gustaf Adolf bez żadnego oporu wkroczył na Żmujdz i pierwszych dni Sierpnia podstąpił pod Birże, mocny zamek pograniczny, należący do Książęcia Krzysztofa Radziwiłła, który był klu-

czem do Litwy. Po kilku przypuszczonych szturmach poznał Gustaw Adolf, że niema sił dostatecznych do zdobycia tej warowni, odstąpił więc do Radziwili-szek oczekując na posiłki (34).

Książę Krzysztof Radziwiłł, widząc zbierającą się burzę od strony Szwecji a żadnych środków do obrony, jeszcze w Maju pisał do Króla prosząc o pieniądze na zaciągi, ale żadnej nie otrzymał odpowiedzi. Zaczął więc sam werbować żołnierzy a gdy nie miał w skarbie swoim dosyć na to pieniędzy, prosił Podskarbiego Litewskiego Naruszewicza, aby z poborów wydał część pieniędzy; assekurując, że jeśliby Król albo Rzeczpospolita tego wydatku nie approbowali, to z własnej szkatuły tę sumę popełni (35). Na to odpowiedział mu Podskarbi aż w połowie Sierpnia, że Król mu wyraźnie zabronił wydawać pieniądze ze skarbu Litewskiego, na jakąkolwiekby potrzebę (36). Zawiedziony w ostatniej nadziei otrzymania ze skarbu pomocy, zaczął Książę Krzysztof z własnej szkatuły robić zaciągi; lecz i tu doznał przeszkody od Hetmana Wielkiego Sapiehy, który posłał ordynanse do Mirskiego i Swolińskiego, zbierających w Nowogródku i Mińsku, ussarskie chorągwie dla Książęcia Krzysztofa; nakazując aby one natychmiast rozpuścili, zowiąc je swawolnemi kupami, a żywność wybraną aby oddali jego kozakóm na pocztę. Gustaw Adolf, korzystając z tej niezgody Hetmanów, z większemi siłami powtórnie podstąpił pod Birżę przy końcu Sierpnia i wzywając załogę do poddania się, użył tych słów: „Wasz pan z regimentu wyzuty, nie jest teraz w stanie wam dopomódz, a Hetman Wielki na złość nie będzie chciał o was radzić“ (37). Te przepowiednie aż nadto okazały się sprawiedliwemi; z tém wszystkiém załoga nie ustraszona niemi, nie chciała się poddać; wytrzymała dzielnie kilka potężnych szturmów, a nawet robiąc wycieczki psuła baterje i szance nieprzyjacielskie. Gustaw Adolf widząc, że szturmem zdobyć nie zdoła potężnego zamku, rozpoczął formalne oblężenie i podprowadziwszy podkopy aż pod same wały fortecy, silne miny założył. Nie chciało mu się niszczyć tak obronnego miejsca, które potem i dla niego wielce użytecznym być mogło; dla tego zaprosił oblężonych, aby przez deputatów obejrzeliby miny i przekonali się o niemożności dalszego oporu; dla bezpieczeństwa zaś dwóch zakładników ofiarował. Załoga, przez choroby znacznie już umniejszona, wysłała dwóch deputatów, którzy obejrzawszy podsadzone miny, donieśli, że największém groźną niebezpieczeństwem. Widząc tedy, że przeciwko temu nie poradzić nie mogą, a pomocy z niskań nie widać; dnia 7 Września 1625 roku poddali zamek ze wszystkim sprzętem wojennym, sami otrzymawszy wolne odejście (38). Gustaw Adolf znalazł w Birżach wielką ilość dział, z których 60 do Rygi zesłał (39). Trochę przedtém Pontus de la Gardie, generał Szwedzki wziął

przez poddanie Dorpat (40). Temu i innym dowódczom jako: Hornowi i Labarowi, rozkazał Gustaw Adolf zgromadzić swe siły pod Birzami, gdzie założył mocno oszańcowany obóz nad rzeką i stawami, w miejscu bardzo obronnym; zamierzając ztamtąd czynić wycieczki dla pustoszenia Litwy, a jeśli można będzie opanować nawet Wilno (41).

Książę Krzysztof Radziwiłł, niezmiernie był zmartwiony wiadomością o zdobyciu zamku swego Birz i chociaż wiedział, że załoga wiernie swoją powinność spełniła i poddała się wtedy tylko, gdy już żadnej możności do obrony nie miała; wolałby jednak aby choć z własną jego szkodą, dali się pod gruzami zagrzebać, niż w całości poddać tak warowny zamek nieprzyjacielowi. Nie tracąc czasu, widząc jak ważnym było nie dopuścić nieprzyjaciela w głąb Litwy, wyruszył w pole z tą garstką wojska, którą miał zebraną za własne pieniądze, to jest trochę piechoty i kilka chorągwi kozackich, bez ciężkiej jazdy; zaległ gościniec Wileński i zatoczywszy oboz pod Świadością, zaczął czatami trapić Szwedów. Pospolite ruszenie powiatów Żmujdzkich było wprawdzie pod bronią; znajdowały się niedaleko roty wybrańców za pieniądze Rzeczypospolitej zaciągnięte, lecz te nie chciały się łączyć z Radziwiłłem (być może z rozkazu Sapiehy; być może tylko przez podchlebstwo, zawsze jednak w skutek poróżnienia Hetmanów); potem już, gdy widzieli dobre jego powodzenie, połączyli się z Hetmanem Polnym (42). Niedziw więc, że z tak szczupłymi siłami i bez dział, Książę Krzysztof nie mógł rozpocząć nic wielkiego przeciw Gustawowi Adolfowi; ale i tak nie mało dokazał, gdy przez dwa miesiące, póki nie nadsięgnął Hetman Wielki Sapieha, nie pozwolił największemu wówczas wojownikowi z liczniejszym wojskiem, z działami, ani piędzi dalej w głąb Litwy postąpić; owszem przymusił go do cofnięcia się nazad, a nawet mu kilka zamków odebrał.

Niżej trochę Birz znajdowały się dwa zamki: Nereta i Czadossy, osadzone mocnymi załogami Szwedzkimi, które czyniły częste wycieczki dla plądrowania Żmujdzi. Pierwszych dni Września, gdy część załogi z Nerety wyszła według zwyczaju dla pustoszenia okolic; Książę Krzysztof, wysłał wnet za nimi w pogon kilka chorągwi kozackich, które zniosły tę czatę; sam zaś podpadł z częścią wojska pod Neretę i szturm przypuścił. Załoga, uszczuplona wysłaną czatą, sądząc że całe wojsko Litewskie ma przed sobą, poddała się dobrowolnie. Toż samo uczyniła załoga w Czadossach, gdy ujrzała kommandanta Nerety i wielu Szwedów, jako jeńców Hetmana Polnego (43). Takim sposobem szybkością swoich obrótów, odzyskał Książę Krzysztof dwa zamki, których dla

obronnego ich położenia, zwłaszcza bez dział, nie łatwo było szturmem dobyć. Gustaw Adolf, dowiedziawszy się o wzięciu Nerety, wysłał 100 rajtarów, aby ocalić przynajmniej Czadosy, lecz i tych zasadzka Litewska, naumyślnie dla tego zostawiona, rozgromiła. Gustaw Adolf, widząc tak natarczywe działania Książęcia Krzysztofa, sądził że i na jego obóz wkrótce uderzy; dla tego przez dni kilka, trzymał swe wojsko, dniem i nocą w pogotowiu. Hetman jednak, chociaż potrafił już ściągnąć kilka ussarskich chorągwi i piechotę swą powiększył, bez dział nie śmiał atakować tak obronnej pozycji. Posyłał ciągle czaty, które urywając po trochu nieprzyjaciela, trzymały go w ustawicznej niespokojności. Dla tej przyczyny, postanowił Król Szwedzki odstąpić do Kurlandji. Zaledwie o tém dowiedział się Książę Krzysztof; natychmiast, zostawiwszy swój obóz pod Świadością, dnia 25 Września wyruszył komunikiem, to jest bez żadnych ciężarów; aby zachwycić wojsko Szwedzkie w pochodzie i upatrzwszy dogodną porę, rozprawić się z niem w otwartém polu. Gustaw Adolf zaś, którego wojsko składało się po większej części z najemników Niemieckich, którym niezbyt ufał i dla tej przyczyny nie życzył sobie spotkania w polu, zaledwie dowiedział się o poruszeniu Książęcia Radziwiłła, opuścił jak najspieszniej swój obóz pod Birzami, zostawiwszy w nim dla pośpiechu wiele żywności, kul a nawet rannych; zamek tylko opatrzył silną załogą pod dowództwem Półkownika Krecza (44). Zaledwie Król Szwedzki wszedł do Kurlandji, gdy szczególniejszém szczęściem, dnia 27 Września, przez zdradę mieszczanina zwanego Hundt, opanował obronny zamek i miasto Bauske (45). Wnet Gustaw Adolf, znowu rozpołożył się obozem nad rzeką Aa i okopał się szancami.

Książę Krzysztof, nazajutrz po odejściu Szwedów, przybył do ich obozu Birzańskiego a znalazłszy go pustym spalił, zabrawszy to co mu przydatnem być mogło; potem zostawiwszy pod Birzami, dla pilnowania załogi, chorągiew kozacką pod dowództwem rotmistrza Żukowskiego, poszedł śpiesznie za nieprzyjacielem; którego znalazłszy już okopanego nad Aą, sam się rozpołożył na drugiej stronie rzeki i znowu podjazdami trapił Szwedów. Gustaw Adolf wzajemnie, wysłał silną czatę do Litwy, o której gdy się dowiedział Książę Krzysztof, natychmiast wyprawił kilka chorągwi ussarskich, które ją zniosły do szczętu pod Pozwolem, dnia 29 Września (46). Szwedzi znowu odstępować poczęli ku Rydze, idąc ostrożnie wzdłuż rzeki Aa. Gdy się zbliżyli do Mitawy, posłał Król kilka chorągwi pod zamek, który nad wszelkie spodziewanie otworzył swe bramy dnia 8 Października (47); i Gustaw Adolf powtórnie przez zdradę, stał się panem stolicy Kurlandskiej. Książę Krzysztof tymczasem, połączywszy się dnia 4 Października pod Janiszkami z Januszem Tyszkiewiczem, Wojewodą Mściśła-

wskim, Andrzejem Radymińskim, Stolnikiem Żmujdzkim i Kossobudzkiem, Wojewodziec Mazowieckim; którzy mu kilka dobrych chorągwi ussarskich i kozackich przyprowadzili, pośpieszał na pomoc Mitawie, lecz przybył za późno. Gustaw Adolf, znowu w oszańcowanym obozie rozłożył się nad rzeką Aą; Graf Thurn zaś zajął miasto, usypawszy na rynku przed Kirchą, silny szaniec (48).

Dnia 12 Października Książę Krzysztof, stanąwszy z wojskiem niedaleko Mitawy, wysłał do miasta dziewięć chorągwi kozackich pod dowództwem Mińskiego, Porucznika Ussarskiego; który część miasta spaliwszy i zachwyciwszy znaczną ilość jeńców, bez żadnej prawie straty nazad powrócił. Sam Hetman tymczasem, spodziewając się, że tym napadem wywabi Szwedów z obozu, z resztą wojska pozostał na zasadzce; ale Król Szwedzki nie dał się oszukać i pozostał na miejscu, chociaż wojsko Litewskie wyszło w pole i aż pod sam obóz jego się zbliżyło. Przyczyną takiej ostrożności, była nieufność Króla ku wojsku swemu, które jakżeśmy wyżej powiedzieli, po większej części złożone było z żołdaków Niemieckich, którzy niezadowolnieni ze ścisłej karności zaprowadzonej przez Króla, już nawet buntować się i służbę wypowiadać zaczęli. Dla tego przymuszonym był Gustaw Adolf odstąpić dalej do Rygi, zostawiwszy tylko załogę w zamku Mitawskim. Książę Krzysztof, od którego odłączył się był Ty szkiewicz, Wojewoda Mściwowski i stanął osobnym obozem pod Pozwołem, oczekując na przybycie Hetmana Wielkiego Sapiebę; odstąpił także o mil trzy od Mitawy, dla dogodniejszego stanowiska. Dnia 13 Października dano mu znać, że Szwedzi działa i inne sprzęty wojenne z Mitawy do Rygi wywożą; wyprawił więc zaraz część piechoty cudzoziemskiej i kilka chorągwi kozackich, które wpadłszy do Mitawy, zdobyli szaniec przed Kirchą i opanowali całe miasto. We dwa dni potem Hetman, zjechawszy się z Książęciem Kurlandskim, przekładał mu aby zebrawszy swoją szlachtę, osadził Mitawę i w ścisłym oblężeniu trzymał Szwedów w zamku; sam też swoich kilka chorągwi przydać obiecał. Lecz Książę Kurlandski zaledwie na 40 koni zdobyć się zdołał; gdy więc z tak małą garstką nie przedsięwziąć nie można było, zostawiono miasto bez obrony, a chorągwie kozackie powróciły do obozu. Gustaw Adolf, wysłał był z Rygi 400 piechoty na posiłek załogi Szwedzkiej w zamku Mitawskim; ale tych dobrze przepłoszył Rotmistrz Kleczkowski na czatę wyprawiony. Książę Radziwiłł, widząc że pod Mitawą niema co robić; powrócił do obozu swego, zostawionego pod Swiadością i przeniósł go nad rzekę Ekę, w miejsce bardzo dogodne dla przeszkadzania wszelkim wycieczkom nieprzyjacielskim; był albowiem oddalony o sześć mil od Rygi i od Birz, o trzy mile od Mitawy

i od mostu oszańcowanego przez Szwedów na Dźwinie, o ośm mil od Kokenhauzu i o dwie mile od Bauska (49).

Chociaż z obu stron zacięta wojna się toczyła; próbował Gustaw Adolf jeszcze drogi układów i pod koniec Września 1625 roku, zjechali się gdzieś około Szadowa Kommissarze, lecz zgodzić się z sobą nie mogli. Arwed Horn i Jan Salwijusz (50), delegaci Szwedzcy, powracając z tego zjazdu, pojmani zostali przez podjazd Litewski i zaprowadzeni do obozu; podczas gdy Hetman, poszedł był komunikiem, jakieśmy wyżej powiedzieli, za Gustawem Adolfem, uchodzącym do Inflant. Gdy o tém doniesiono Książęciu Krzysztofowi, rozkazał zaprowadzić jeńców do Starostwa swego Upity, gdzie byli przystojnie utrzymywani; za powrotem zaś swoim do obozu, na reklamację Oxsenstijerny Kanclerza Szwedzkiego, kazał ich uwolnić i do Rygi odprowadzić (51).

Tymczasem, Hetman Wielki Sapieha ciągle zbierał wojsko; zaciągi jego szły jednak powoli, z przyczyny powietrza grassującego na Litwie; ledwie aż w początkach Października, zdołał zgromadzić wojsko, z którym jakkolwiek mógł stawić czoło nieprzyjacielowi. Najprzód wysłał Dziewiałtowskiego ze 100 piechoty i Konstantynowicza ze 150 kozakami, dla wzmocnienia zamku Dünaburskiego; potem wyprawił kilkaset jazdy Aleksandra Gąsiewskiego, Referendarza Wielkiego Księstwa Litewskiego; nareście sam udał się za nim z resztą wojska, ledwie kilka tysięcy wynoszącego, ku Dünaburgowi (52). Gustaw Adolf miał most na Dźwinie nie daleko Kokenhauzu, przez który mógł łatwo robić wycieczki do Kurlandji i do Litwy; od strony Litewskiej most ten zabezpieczony był silnym szańcem osadzonym piechotą. Kilka pokuszeń na niego Książęcia Radziwiłła, spełzły na niczym dla braku dział. Gdy Gustaw Adolf dowiedział się, że Sapieha pod Dünaburgiem chce się przez Dźwinę przeprawić, bojąc się aby mu mostu z tamtej strony, gdzie nie było szanieu, nie zniszczono; rozkazał aby połowa piechoty znajdującej się w szańcu, przeszła na drugą stronę i tam podobny szaniec usypała. Książę Krzysztof, powziąwszy o tém wiadomość przez szpiegów, korzystając z osłabienia załogi pozostałej w szańcu, niezwłocznie wysłał tam kilka chorągwi, pod dowództwem Abramowicza, Wojewodzica Smoleńskiego; który tak niespodzianie napadł na szaniec, że część piechoty wyciął, druga zaś uszła za most, zrujnowawszy go za sobą. Litwini spalili most do reszty, rozrzućili szaniec i z niewielką stratą do obozu powrócili. Nieprzyjaciel, nie próbował już więcej, w tém miejscu nowy most budować, ani szaniec sypać (53). Takim sposobem, Książę Krzysztof potrafił bardzo szczęśliwie, zerwać komunikację Szwedów przez Dźwinę, w miejscu tak

bliskiem granic Litewskich. Kanclerz Szwedzki Axel Oxenstijerna, przysłał do obozu Hetmana Polnego, najprzód Rejnholda Grothuza, szlachcica Kurlandskiego, potem Jana Ulryka, Syndyka Ryskiego, z listami do kommissarzów, zapraszając do zawiązania znowu zerwanych traktatów, a także proponując zamianę jeńców; ale ani jedno, ani drugie do skutku nie przyszło (54).

Aż do połowy Listopada, Książę Krzysztof, stojąc zawsze na jednym miejscu, trapił nieprzyjaciela, wysyłając podjazdy to pod Mitawę, to pod Birze gdzie ostróżki kazał budować, to pod Tukum i inne zamki w mocy Szwedów będące i zawsze szczęśliwie mu się powodziło. Probował też przesłać oddział na tamtą stronę Dźwiny, dla atakowania Szwedów w Jungferhofie, ale dla braku statków skutecznie tego nie zdołał. Dnia 17 Listopada, wyruszył Gustaw Adolf, ze wszystkimi jakie miał wojskami (oprócz załóg, które w zamkach pozostawiał) ku Kokenhauzowi, aby się rozprawić z Hetmanem Wielkim Sapiehą, który się przybliżył od Dünaburga po drugiej stronie Dźwiny (55). Uwiadomiony o tém Książę Krzysztof, wysłał zaraz do Referendarza Wielkiego Księstwa Litewskiego Aleksandra Gąsiewskiego, który przednią strażą Sapięhy dowodził, z oznajmieniem o tém poruszeniu nieprzyjaciela i że sam z wojskiem swoim idzie na pomoc Hetmanowi Wielkiemu, dla dobra Rzeczypospolitej zapominając wszelkie prywatne urazy. Zostawiwszy więc trzy chorągwie pod dowództwem Daniela Borzymowskiego, dla pilnowania obozu; drugie trzy chorągwie pod dowództwem Pawłowicza, pod Birzami dla budowania ostrożek; z resztą wojska wystąpił z obozu 21 Listopada (56); lecz dla wielkich śniegów nie dalej jak o mil 5 do Walmoży doszedł, gdzie przestał cały dzień następny. Wojsko, któremu 27 Listopada ćwierć się kończyła, szmerzeć poczęło, niechząc dalej bez opłaty służyć. Uspokoił je Książę Krzysztof, obiecując że jeśli by nie byli zapłacony ze skarbu, tedy na własnych jego majątnościach, zasług swoich dochodzić będą mogli (57). Dnia 22 Listopada, ruszył Książę Radziwiłł dalej, idąc brzegiem Dźwiny, po drugiej stronie której prowadzili Szwedzi artyllerię i przez cały dzień trwała kanonada przez rzekę. Nazajutrz, otarłszy się blisko o Zelborg, z kąd nieprzyjaciel silnie z dział strychował, stanął Książę Krzysztof o ćwierć mili od obozu Hetmana Wielkiego. Natychmiast Sapieha, przysłał synów swoich i Tyszkiewicza Wojewodę Mścisławskiego, witając Książęcia Krzysztofa i zapraszając go na radę wojenną. Dnia 26 Listopada zebrał się znaczniejsi wodzowie w namiocie Tyszkiewicza; przybył najprzód Książę Krzysztof, potem Hetman Wielki Sapieha, który dziękował mu po kilkakroć za śpieszne przybycie i przyznając mu większe doświadczenie w sztuce wojennej, pro-



sił o radę, w jakim miejscu ma oboz zatoczyć i jak dalej z nieprzyjacielem postępować. Książę Radziwiłł okazawszy najprzód niedogodność pozycji na której znajdował się oboz Hetmana Wielkiego, radził go przenieść pod Walmoję; dla tego, że te miejsce leży między Rygą a Kokenhauzem; nieprzyjaciel więc, byłby w rozerwaniu nie wiedząc o którą z tych warowni ma się lękać; powtóre że przecięta byłaby komunikacja nieprzyjaciela z Bauskiem i Birzami; potrzebie że z tego miejsca, skoro Dźwina stanie, łatwo czynić wycieczki w głąb Inflant; nakoniec, że łatwa będzie komunikacja między obu wojskami, gdyż główny oboz Książęcia Radziwiłła o cztery mile tylko od Walmoży był oddalony. Co się tycze postępowania z nieprzyjacielem; radził aby go szarpać ustawicznemi czatami; aby Gąsiewski, Referendarz Wielkiego Księstwa Litewskiego, został na tamtęj stronie Dźwiny i bronił nieprzyjacielowi o ile można, przeprawy przez rzekę Awiksznę; a w razie gdyby mu placu dotrzymać nie mógł, odstąpił do Dünaburga i tam przez Dźwinę nazad się przepawił. Sam zaś ofiarował się, bezpiecznie przeprowadzić strugi, (których było kilka u Sapiehy) w górę Dźwiny, mimo Zelborg i Kokenhauz; aby na nich potem przepawić część wojska w tył nieprzyjacielowi (58). Trafne te uwagi, okazujące wielkie doświadczenie w sztuce wojennej Książęcia Krzysztofa, jednomyślnie zostały przyjęte i bez nich, możeby Sapieha znowu odniósł klęskę podobną jak uprzednio synu jego.

Tu się kończy dijarjusz z którego poczerpnęliśmy szczegóły działań Książęcia Krzysztofa podczas tęg kampanji. Pomimo pozornęj zgody między obu Hetmanami, przewidywał on, że ranięj czy późnięj, znowu może przyjsć do niesnasek; których unikając, wolał powrócić do domu, zostawując dalszą obronę Inflant Sapiezie. Témbardzięj że gdy w roku 1626 Gustaw Adolf przeniósł swój oręż do Pruss, cały ciężar wojny spadł na wojska koronne, i obecność Książęcia Radziwiłła w Inflantach, mnięj stała się potrzebną. Odtąd, aż do samęj śmierci Zygmunta III., nie mięszał się Książę Krzysztof więćj do rządów wojskowych (59). Jakkolwiek Król Zygmunt nieprzyjaznym był dla Książęcia Krzysztofa, postępowanie jego w roku 1625, tak było chwalebne i pełne poświęcenia się, że w następnym roku na Sejmie Warszawskim, Izba poselska i Senat, publicznie złożyli mu podziękowanie, które do księgi praw wpisane zostało (60). Aż do śmierci, więć niechętnego sobie Zygmunta III., nie mięszał się Książę Krzysztof Radziwiłł, do żadnych spraw publicznych; oddał się tylko cały popieraniu praw Kalwinów Litewskich i ochranianiu ich według możności od napaści Jezuitów. Prezydował on prawie na wszystkich Synodach i kierował działaniami dyssydentów; kazał drukować różne dzieła teologiczne i szko-

ły podupadłe w Kiejdanach podniósł. Kiedy trybunały i inne sądownictwa, widząc stronność Monarchy, zaczęły uciskać Kalwinów; umyślili oni zanieść publiczną skargę do Króla i do Senatu, na Sejmie Warszawskim w roku 1627. Książę Krzysztof, głównie popierał tę skargę (61) i gorliwością swoją tyle dokazał, że stanęła konstytucja unieważniająca dekreta trybunałskie przeciw dysydentóm, sprzeciwiające się prawu. Ale uchwała ta, za panowania fanatycznego Zygmunta III. nie wiele przyniosła korzyści dla dysydentów i prawie nie weszła w wykonanie. W tymże roku, Książdz Kobyliński Kanonik Wileński, wytoczył Książęciu Krzysztofowi process, domagając się wrócenia Katolikóm kościoła w Kiejdanach, który Mikołaj Rudy Radziwiłł na zbór był obrócił. Książę Krzysztof, przewidując, że w żadnym sądzie złożonym z samych Katolików, nie wygra sprawy; dobrowolnie ustąpił kościoła, przez układ zawarty z Eustachym Wołłowiczem, Biskupem Wileńskim, a na rynku zaczął budować nowy zbór dla Kalwinów (62). W roku 1630, musiał także zwrócić Katolikóm kościół w Węgrowie, dobrach należących do siostrzana swego Książęcia Bogusława, którego był opiekunem; lecz i tam także nowy zbór wystawił (63).

Pomimo krzywd i prześladowań, których ciągle doznawał od Króla; Książę Krzysztof, nigdy nie stawał mu w opozycji; owszem na Sejmie w roku 1631 pod laską Jerzego Ossolińskiego, swoim wpływem w Izbie poselskiej wyrobił to, iż się zgodzono na prowizję dla Królewiców i na oddanie Biskupstwa Krakowskiego, Królewicowi Janowi Albrychtowi (64). Przy schyłku już dni swoich, poznał Król jak niesłusznie względem Książęcia Krzysztofa postępował i w roku 1632, dnia 5 Kwietnia, po skończonym Sejmie, nastąpiło między nimi pojednanie się, przy czém Król łzami się oblał (65). Wkrótce potem, 30 Kwietnia 1632 roku, zakończył życie Król Zygmunt III., chlubiąc się, że nie zostawiał ani jednego dysydenta w Senacie Litewskim. Szlachta Litewska zgromadziła się do Wilna i uchwaliła zaciąg 600 żołnierzy, dla bezpieczeństwa wewnętrznego podczas bezkrólewia; Książę Krzysztof, najwięcej popierał ten projekt i niezwłocznie rozpoczął zaciągi. Wojewoda Wileński, Lew Sapieha, przeciwny téj uchwale, rozgniewał się, że Radziwiłł bez jego zezwolenia jako Hetmana Wielkiego, werbował wojsko; dawne urazy odnowiły się i zajścia tych magnatów, znowuby szkodliwie wpłynęły na sprawy kraju, gdyby za staraniem Kancelerza, Książęcia Albrychta Radziwiłła, nie zdołano ich pogodzić na Sejmie konwokacyjnym (66). Po ogłoszeniu bezkrólewia, zebrały się Stany do Warszawy na Konwokację; przybył tam i Książę

żę Krzysztof dnia 21 Czerwca (67). Teraz odkrywało się pole dla dyssydentów, aby dochodzili krzywd swoich i nadal od nich się zabezpieczyli; wszelkich więc sprężyn poruszyli, aby Książę Krzysztof obrany był Marszałkiem Poselskim. Pomimo oporu Prymasa i kilku zagorzałych Katolików; dopięli celu swego i dnia 22 Czerwca, Książę Krzysztof jako Marszałek Poselski (68), przywitał krótką ale piękną mową, Króla Szwedzkiego Władysława IV. i braci jego. Postępowanie Książęcia Krzysztofa jako Marszałka, było nader umiarkowane i godne dobrego obywatela. Dyssydenci prezentowali punkta swoje, w których zadość uczynienia żądali; gdy zaś niektórzy fanatycy opierali się słusznym ich żądaniom, zanosilo się na burzę, któraby wszystkie obrady zatamowała. Książę Radziwiłł, chociaż popierał sprawę dyssydentów, ale umiarkowanie; odwiódł ich od gwałtownych kroków i doprowadził rzeczy do tego, że Katolicy zezwolili na niektóre punkta, zabezpieczające wolność wyznania dyssydentóm; inne zaś do Sejmu Elekcyjnego odłożono. Jedném słowem, tak umiał wszystkich pogodzić, że konwokacja najspokojniej doszła do końca, za co mu Ossoliński w imieniu Rzeczypospolitej, publicznie dziękował (69). Po zakończonym Sejmie, dnia 19 Lipca, podawszy uchwalone konstytucje do Wojewódzw, wyjechał Książę Krzysztof z Warszawy (70); ale ponieważ w konstytucji o dyssydentach, niektórzy Katolicy podpisali się z dodatkiem: *Salvis juriibus S. Ecclesiae romanae*; Książę Krzysztof bojąc się, aby takowe zastrzeżenie nie osłabiło siły obowiązującej konstytucji, zaniósł protestacje do ważniejszych grodów (71). Krok ten, oburzył hierarchję kościelną, która z swojej strony, czyniła zabiegi aby uchwała konwokacyjna całkiem skasowaną została i również przeciw niej zaniósła protestację. Książę Radziwiłł widząc, że łagodnością nie nie wskóra, postanowił nareszcie siłą dopiąć celu i raz na zawsze zabezpieczyć swoich współwierców od prześladowań. Dla tego czynił groźne przygotowanie na Elekcję; wysłał dworzaniina swego do Pruss, aby w Toruniu i Gdańsku starał się o pieniądze i prosił Elektora Brandenburgskiego, aby dział lekkich kilkanaście blisko granicy ulokował, któreby w razie potrzeby, łatwo mógł do Warszawy sprowadzić.

Gdy nadszedł czas Elekcji, Książę Krzysztof Radziwiłł, z licznym poczem zbrojnym, do kilku tysięcy wynoszącym (72), przybył do Warszawy 25 Września 1632 roku i stanął na Pradze, po drugiej stronie Wisły (73); ale i Katolicy niemniej zbrojnie przybyli. Zanosilo się na wielkie zatargi, może na wojnę domową. Zaraz po zagajeniu Sejmu, poczęły się błahe spory w Izbie Poselskiej; które Książę Krzysztof, jako Marszałek Sejmu przeszłego, ledwie uspo-

koit, póki nie zdał laski dnia 1 Października nowoobranemu Marszałkowi Sobieskiemu (74). Po wielu innych dysputach, wnieśli nareście dyssydenci, dnia 9 Października, zażalenie; że uchwały konwokacji za nie uważane były i że przeciw nim, Achaey Grochowski, Biskup Łucki, zaniósł protestację w Brześciu.— Książę Krzysztof, czynnie popierał tę sprawę i nalegał aby Biskup koniecznie usprawiedliwił się w Izbie poselskiej z swego postępku; lecz dla ciężkiej choroby nie był w stanie Grochowski zadość temu uczynić. Nareście wymógł Książę Radziwiłł, że uchwała konwokacji potwierdzoną została z zastrzeżeniem, iż wszelkie protestacje osłabiać ją w niczem nie mają; protestacja zaś Grochowskiego, z ksiąg wymazaną została. Następnie, domagał się Książę Krzysztof, aby artykuł o bezpieczeństwie dyssydentów, umieszczony był w aktach Elekcji; ztąd nowy opór Katolików. Trwały spory aż do przybycia Królewica Władysława, który swoim wdaniem się, uspokoił obie strony; naznaczono osobnych deputatów, którzy ułożyli następny artykuł, na który się zgodził Książę Radziwiłł: «Ponieważ w Królestwie Polskiem i Wielkiem Księztwie Litewskiem, wiele znajduje się niezgadających w wierze Chrześcijańskiej, zapobiegając dalszym sedyjom i tumultom w sprawie religii, postanowiono jest na przeszłej konwokacji Warszawskiej, że w sprawie religii pokój między dyssydentami ma być zachowany, który obiecujemy zachować w całości wiecznemi czasy i temu nie mają przeszkadzać żadne potestacje po skończonej konfederacji uczynione; *Salvis juribus Romanae Ecclesiae Catholicae*, przy zupełnym jednak między dyssydentami pokoju i bezpieczeństwie» Artykuł ten umieszczono w Aktach Elekcji. Oprócz tego, wymógł Książę Krzysztof u Królewica Władysława assekurację, że utrzyma dyssydentów przy ich swobodach i wolności wyznania (75), za co obiecał popierać jego prawa do tronu. Na tymże Sejmie, należał Książę Krzysztof do uspokojenia dyzunitów.

Nareście, dnia 8 Listopada, przystąpiono do obioru Króla przez Województwa. Książę Krzysztof, w imieniu Województwa Wileńskiego, ogłosił Królem Władysława w następujących wyrazach: «Władysława deklaruję Królem Polskim, życząc aby długo żył i panował. Niech będzie szczęśliwym jak Jagiełło; niech się tryumfami wsławi jako Krzywousty; niech będzie łaskawy jako Kazimierz; przyjemny i miły wszystkim jako Zygmunt I.; hojny pomnożyciel praw i wolności, jako Zygmunt August!» Gdy niektórzy w izbie poselskiej, chcieli aby Król nowoabrany, w paktach konwentach, obowiązał się z dóbr swoich ponosić ciężar gotującej się wyprawy Smoleńskiej; oparł się temu Książę Radziwiłł mówiąc: «Dobra które Król trzyma; jedne są dane jako Królewicowi Polskiemu, drugie zaś za własne pieniądze kupione; inne zaś z wdzięczności ku niemu,

dla zasług są mu dane. Co do pierwszego; co za ludzkość odbierać, co raz da-no! Co do wtórego; co za sprawiedliwość, za cudze pieniądze kupione dobra, sobie przywłaszczać? Czego nie tylko Książęciu i Królewicowi, który powinien być u nas większej powagi, ale i najmniejszemu szlachcicowi nie dopuścilibyśmy. Co do trzeciego; co za wdzięczność odbierać to, co zasłużył? Za co tedy tego po nim wyciągać, co nieludzkość, niewdzięczność i niesprawiedliwość naszą by pokazało. Insza rzecz była Henrykowi i Stefanowi pakta konwenta proponować, jako Panom obcym; insza terażniejszemu Królowi, który jest ziomkiem naszym, ze krwi naszej, kość z kości naszych, który jest tu zrodzony, tu wychowany i dobrze nam zasłużony. Nie wkładajmy na barki jego jarzma nieznośnego; wiemy o jego dochodach! Raczój takie środki wynajdźmy, któreby były z Królewską i z naszą godnością!» (76). Nie dziw więc, że takim postępowaniem, Książę Krzysztof zobowiązał sobie Władysława IV., który odtąd ciągle okazywał mu swoją przychylność i oddał mu najpierwsze wakujące Senatorskie krzesło: Kasztelanję Wileńską, 10 Lutego 1633 roku (77) na Sejmie Koronacyjnym; na którym nie znajdował się Książę Krzysztof, był albowiem zajęty odsieczą Smoleńska.

Car Michał Fedorowicz, korzystając ze śmierci Zygmunta III., sądząc, że podczas bezkrólewia; łatwo mu będzie odzyskać prowincje Siewierską i Smoleńską; zerwał pokój Deweliński i 100000 wojska pod dowództwem Szejna i Prozorowskiego, wysłał do Litwy. Ci opanowali Dorohobuż, Białę, Sierpiejsk i wiele innych zamków a 14 Listopada 1632 roku, opasali ścistém oblężeniem Smoleńsk. Nowoobraný Król, nie będąc w stanie osobiście wyruszyć dla dania pomocy oblężoným, napisał do Książęcia Radziwiłła, który po Sejmie Elekecyjnym odjechał był do dóbr swoich Poleskich, aby zebrawszy ile będzie mógł wojska, śpieszył pod Smoleńsk i starał się wstrzymać nieprzyjaciela aż do przybycia Królewskiego. Książę Krzysztof, zawsze ochoczy do podobnych postug, kiedy nie jego działań nie tamowało, rozesłał uniwersały do wojsk, aby się pod Orszą ściągały; rozpisał listy do znaczniejszych Panów, aby z nadwornemi pocztami przybywali mu na pomoc (78). Sam zaś udał się do Wilna dla naradzenia się z Hetmanem Wielkim Sapiehą i Podskarbim, Stefanem Pacem.

Dnia 18 Stycznia 1633 roku, przybył Książę Krzysztof do Orszy, gdzie znalazł zaledwie 3000 wojska. Pomimo roztopu, posunął się dnia 24 do Bajowa, gdzie 26-go połączył się z nim Aleksander Gąsiewski, Wojewoda Smoleński z kilku chorągwiami. Zabawił Hetman tydzień w Bajowie dla regularnego popisu wojska; poczem 1 Lutego, posunął się dalej i stanął obozem pod Kraśnem

o mil ośm od nieprzyjaciela (79). Dla rannój wiosny i wylewów rzek, nie mógł Książę Krzysztof nie ważnego przedsiębrać, zwłaszcza przy tak nierównych siłach; otoczył więc obóz swój ostróżkami i ustawiczne wysyłał czaty, które nieprzyjaciela po trochu urywały i niepokoily. Od początkow Lutego do końca Marca, przeszło 30 czat wyprawionych, nie mało szkody Moskwie uczyniły, zabrawszy im 10 chorągwi i do 400 jeńców, między którymi był synowiec sławnego Lepunowa. Potrzeba jednak było, wesprzeć oblężonych ludźmi i amunicją; co było rzeczą nader trudną, przy ścisłym opasaniu miasta; przytém brak był piechoty a jazda nie chciała pełnić w mieście służby murowej. Przełamał jednak ten upor Książę Krzysztof i wybrawszy z każdego ussarskiego i kozackiego pocztu po jednym koniu, dodawszy 200 dragonów, uformował oddział z 750 ludzi, nad którym powierzył dowództwo rotmistrzowi Jurzycowi, przydawszy mu w pomoc Jerzego Wysockiego Towarzysza z pod Chorągwi Komorowskiego i dwóch dragońskich Kapitanów, Morego i Marwitza. Oddział ten, wyprawił Książę dnia 1 Marca do Żarnówki z zaleceniem, aby tam wypoczął a nazajutrz rano, miejscami najbezpieczniejszemi przebiegał się do Smoleńska; sam zaś z resztą wojska, dla odwrócenia uwagi nieprzyjaciela, miał uczynić demonstrację na obóz Prozorowskiego i Nagiego. Dnia 2 Marca w nocy, wysławszy w przedniej straży Abramowicza, Wojewodzica Smoleńskiego, sam Książę Krzysztof ze wszystkimi ussarskimi chorągwiami, których było siedm tylko, podstąpił pod oboz nieprzyjacielski; piechotę zaś z działkami małemi, zasadził przy jednej przeprawie, aby w razie niepowodzenia i odwrotu, mogła ogniem wstrzymać Moskwę. Abramowicz, zaledwie się przybliżył do obozu Prozorowskiego, gdy napadł na straż Moskiewską z czterech chorągwi złożoną, którą do odwrotu przymusił, potem sam się cofnął do głównego oddziału. Książę rozkazał wówczas chorągwiom, pojedynczo podpadać pod ostróżki nieprzyjacielskie, lecz Moskwa z szanćow tylko broniąc się, w pole wyjść nie chciała. Trwało to do samego świtu, gdy wtém dano hasło wprzódy umówione z zamku, że posiłki weszły. Książę Krzysztof, uczynił odwrót bez żadnej przeszkody. Nie cały jednak oddział wysłany przez Książęcia, zdołał wejść do Smoleńska, chociaż noc mglista i mała czujność nieprzyjaciela, bardzo temu sprzyjały. Rotmistrz Jurzyca tylko z 300 ludźmi wszedł bezpiecznie do zamku; reszta ludzi pod dowództwem Kapitana Marwitza, zbłąkali się i okrążywszy Smoleńsk, podeszli pod sam oboz Szejna. Gdy świtać poczęło, poznawszy swój błąd, usiłowali koniecznie przebić się do zamku; lecz nie mogąc podołać sile przemagającej, poszli w rozsypkę, straciwszy kilkudziesięciu ludzi; między temi Kapitana Marwitza, którego w niewolę zabrano. Część tych rozbitków powróciła do obozu, inni do Orszy i do Witebska musieli się przebierać. Choć nie wiele ludzi weszło do Smo-

leńska; jednakże Ks. Krzysztof nie małej rzeczy dokazał, gdy w obec 60,000 wojska nieprzyjacielskiego, sam z tak małą garstką ludzi, potrafił wprowadzić posiłek do miasta. Z tém wszystkiém, krytyczne położenie oblężonych nie zmniejszało się; nieprzyjaciel z dwódziesięciu dział burzących potężnie tłukąc mury, wielkie w nich czynił wyłomy; przy końcu Marca, Wojewódzki, dowódzca załogi, potrafił przesać Książęciu Krzysztofowi wiadomość, że nie staje mu ani kul, ani prochu i że między mieszczanami już się na bunt zanosi.

Książę Radziwiłł, w pierwszych dniach Kwietnia, najuczuywszy 18 koni prochem, kulami i krotami, pod przykryciem 600 piechoty, wyprawił do zamku Smoleńskiego. Pora ku temu była dogodną; albowiem Moskwa, zajęta Świętami Wielkonocnymi, mniej baczości dawała. Rzecz podziwienia godna, że wysłany oddział, wśród białego dnia, w obec całego wojska nieprzyjacielskiego, zniósłszy straż Moskiewską z 300 ludzi złożoną, z rozpostartymi chorągwiami, przy odgłosie trąb i bębnow, wszedł do Smoleńska i zostawiwszy tam amunicję bez szkody nazad powrócił.

Gdy rzeki zupełnie puściły i roztop stała się powszechną, wojsko Litewskie znowu na małych podjazdach ograniczyć się musiało. Nieprzyjaciel korzystając z tego, coraz silniej tłukł mury i trzy wieże obalił. Oblężeni dali znać Książęciu Krzysztofowi 25 Kwietnia, że znowu braknie im na prochu i kulach i że wyłomy są tak wielkie, iż lada dzień spodziewają się szturm. Hetman kazał natychmiast stawić most na Dnieprze, aby prawym brzegiem do Smoleńska się dostać; ale tego uskutecznić żadnym sposobem nie można było, z przyczyny że rzeki, które z lewej strony do Dniepru wpadają, ogromnie wylały. W tym czasie strzelanie w obozie Moskiewskim zupełnie ustało; chcąc się dowiedzieć coby to znaczyło, Książę Krzysztof wysłał dwie czaty różnymi drogami; z których jedna, pod dowództwem rotmistrza Pawłowicza, kilkadziesiąt jeńców przyprowadziła. Od nich dowiedział się Hetman, że nieprzyjaciel silnie około podkopów pracuje, a doprowadziwszy je pod same już prawie mury, dnia 29 Kwietnia, szturm generalny przypuścić zamyśla. W tak nagłym niebezpieczeństwie, Książę Krzysztof natychmiast wystąpił ze wszystkiém wojskiém i przysunąwszy się do obozu nieprzyjacielskiego, przez dwa dni, ciągłemi utarczkami, starał się go zatrudnić i szturmowi przeszkodzić. I tą razą nie wychyliła się Moskwa z okopów, ale stroną przeciwną wyprawiła silną czatę dla opanowania obozu Litewskiego, podczas nieobecności wojska. Otrzymawszy o tém wiadomość, Książę Krzysztof zmuszony był dnia 3 Maja do Kraśnego powrócić. Wyprawił zaraz 40 beczek prochu, pod przykryciem 2500 ludzi

do Smoleńska; ale ci, przez błota i lasy przejścia nie znalazłszy, z niczém nazad powrócili. W tym czasie ciężko zachorował Książę Krzysztof, tknięty paraliżem w prawą rękę i nogę; Aleksander Gąsiewski, Wojewoda Smoleński, oddalił się z obozu; nie więc ważnego przedsięwzięć nie można było i znowu czatami postanowiono niepokoić nieprzyjaciela. Szejn nie wychylał się już z szanśców, ale coraz silniej nad podkopami i wyłomem pracować począł. Tymczasem, gdy zdrowie Książęcia Krzysztofa coraz się pogorszało, za radą medyków i na prośbę całego wojska, wyjechał 21 Maja do Kopysi, zostawwszy na miejscu swoim regimentarzem, Jakóba Madalińskiego, Wojskiego Mściławskiego.

Z Kopysi, gdy mu się zdrowie nieco polepszyło, udał się Książę Radziwiłł, na wezwanie Króla, do Wilna, dla naradzenia się względem dalszego popierania wojny. W tym właśnie czasie, zakończył życie Lew Sapieha, Hetman Wielki Litewski i Wojewoda Wileński. Król, ze zwykłą sobie skwapliwością, oddał Województwo, Tyszkiewiczowi Wojewodzie Trockiemu. Urażony Książę Krzysztof, że go znowu ta godność, którą Radziwiłłowie prawie za dziedziczną w swojej familji uważać zwykli, mijała; złożył w ręce Królewskie i Kasztelanję Wileńską. Władysław IV., znając dzielność Książęcia Krzysztofa, a bojąc się aby podobnie jak za Zygmunta III. nie usunął się od rządu wojskowego; pożałował prędkiego kroku i za pośrednictwem Książęcia Albrychta Radziwiłła, nakłonił Tyszkiewicza do ustąpienia Województwa, dawszy mu za to cło Litewskie (80). Został więc Książę Krzysztof mianowany Wojewodą Wileńskim, 12 Lipca 1633 roku (81); buławę wielką, zatrzymał Król na czas jakiś przy sobie. W Sierpniu, wyjechał Książę Krzysztof z Wilna i 17-go powrócił do obozu swego, który tymczasem, dla zarazy koni, posunięty został dalej o półtory mili od Kraśnego, nad rzekę Wściosnę. W tym czasie połączył się Aleksander Piaseczyński, Kasztelan Kamieniecki, we 2000 wojska Kwarcianego z Książęciem Krzysztofem; który tak wzmocniony, postanowił podemknąć się bliżej do Smoleńska. Dnia 22 Sierpnia wystąpił z wojskiem i nocował nad rzeką Wihinią; tam dzień wypocząwszy, 24-go stanął na Czerkiewisku a 27-go rozłożył się obozem nad Dnieprem, na miejscu zwaném Hłuszycą, niedaleko od przednich czat nieprzyjacielskich i natychmiast rozkazał budować most na Dnieprze i blokhaus dla przykrycia. Dnia 30 Sierpnia, podstąpił Książę Krzysztof pod obóz Prozorowskiego, który wyszedł wprawdzie w pole i trwała utarczka przez godzin sześć; lecz gdy ciągle pod ogniem dział swoich się trzymał, a dalej wywabić go nie można było, musiał Hetman sprowadzić wojsko z pola, nie mało jednak przyczyniwszy szkody nieprzyjacielowi. Gdy się dowiedział o przy-



bliżaniu się Króla z wojskiem Koronném, Książę Krzysztof 1 Września wyjechał na jego spotkanie do Żarnówki, a nazajutrz oba wojska połączyły się na Hłuszycy.

Władysław IV. postanowił nie zwlekając, wprowadzić posiłki w ludziach i amuniej do Smoleńska. Podzielił więc wojsko na trzy części: jedna pod dowództwem Kazanowskiego, Hetmana Polnego Koronnego, miała uczynić fałszywy atak na oboz Prozorowskiego, aby odwrócić jego uwagę; druga pod komendą Książęcia Radziwiłła, natrzeć na oboz Mattysona, generała Moskiewskiego, położony na górze Pokrowskiej, a spędziwszy go, otworzyć przystęp do miasta; trzeci oddział pod wodzą Rozena, przeznaczony dla obserwowania Szejna (82).

Dnia 7 Września, o trzeciej godzinie z rana, podstąpił Książę Krzysztof pod górę Pokrowską; Król sam znajdował się przy jego oddziale i dowodził piechotą; nieprzyjaciel w gotowości czekał za szanćami. Litwini odważnie rzucili się do szturm i w krótkim czasie opanowali główny szaniec. Jednocześnie, Wojewódzki, na czele załogi Smoleńskiej, uczynił silną wycieczkę z tyłu na nieprzyjaciela, który przymuszony był ustąpić z mniejszych szanćów; tym sposobem, odkryto z tej strony komunikację z miastem, dokąd natychmiast wprowadzono półk piechoty Królewica Jana Kazimierza, trzy działa, prochu i kul podostatkiem. Nie tak się dobrze powiodło Hetmanowi Koronnemu, który chociaż przy fałszywym ataku, dużo jednak ludzi utracił. Król, przeprowadził oboz na inne dogodniejsze miejsce, między Dnieprem i Hłusycą; gdy zaś przybyło więcej chorągwi i nadeszli Kozacy Zaporozscy, postanowił atakować nieprzyjaciela. Na złożonej radzie wojennej, przemogło zdanie Książęcia Krzysztofa, aby rozpocząć atak od góry Pokrowskiej, która była najstabszą stroną stanowiska nieprzyjacielskiego; albowiem przedzielona Dnieprem od wojsk Szejna i Prozorowskiego. W tym celu, podzielił Król wojsko znowu na trzy części; sam postanowił dobywać góry Pokrowskiej, Książęciu Radziwiłłowi polecił trzymać na wodzy Prozorowskiego a Kazanowskiemu Szejna. Dnia 20 Września wystąpiły wszystkie wojska; na ostatku Książę Radziwiłł, zostawiwszy dostateczną załogę dla obrony obozu i przykrycia mostowego. Wyprawił naprzód Madalińskiego z oddziałem wojska, ku cerkwi ŚŚ. Piotra i Pawła; poruczywszy mu, aby probował opanować te miejsce; albo jeżeli tego nie dokaże, aby przynajmniej wywabił jak najwięcej wojska nieprzyjacielskiego z szanćów, które niechybnie na ratunek tak ważnego punktu pośpieszy. Potém urządził Książę Krzysztof dwie zasadzki: swój półk, ukrył na lewo ku górze Pokrowskiej, na dolinie nad rzeką Sklaną, kędy posiłki nieprzyjacielskie koniecznie przechodzić musiały; część zaś wojska Zaporozkiego, na górze Łysiej, nad rzeką Srebrną, między lasami

i naprzeciwko samego obozu nieprzyjacielskiego rozłożył. Rozporządzenie te miało na celu, aby gdy atak Króla na górę Pokrowską, lub Madalińskiego na cerkiew ŚŚ. Piotra i Pawła, wywabią nieprzyjaciela z okopów, ten wpadł na półk Hetmański nad Sklaną zaczajony; w tymże czasie kozacy mieli go atakować z tyłu i wzięwszy go we dwa ognie, niechybną zadać mu klęskę. Ale inaczej się stało; nieprzyjaciel wprzód postrzegł kozaków na Łysiej górze, nim Król szturm rozpoczął; a zatem nie wiedząc o niebezpieczeństwie z tamtej strony grożącym, z całą siłą na kozaków natarł; ci w mniejszej daleko liczbie, nie zdołaliby wytrzymać natarczywości Moskwy, gdyby Hetman nie posiłkował ich półtora tysiącem ludzi z swego półku.

Tymczasem Madaliński, wsparty półkiem koronnym Arciszewskiego, rozpoczął atak na cerkiew ŚŚ. Piotra i Pawła. Spędziwszy straż Moskiewską, nad rzeką Horodzienką postawioną; zaczął podpadać pod same szanice. Prozorowski, usłyszawszy o niebezpieczeństwie Mattysona, którego Król atakował, wysłał na pomoc silny oddział, który szybko przez bród za cerkwią ŚŚ. Piotra i Pawła, przeprowadzić się począł. Wtém chorągwie: Rajtarska Abramowicza i Ussarska Komorowskiego, wypadłszy z zasadki nad Sklaną, z boku na Moskwę uderzyły i do Dniepru ją wparły. Przez roztropne więc rozporządzenie, dopiął swego celu Książę Radziwiłł, gdy nie dopuścił Prozorowskiemu dać pomoc Mattysonowi. Król, który przez cały dzień szturmował do góry Pokrowskiej, odstąpił wieczorem; Książę Krzysztof tylko, ustawicznie bił z dział do cerkwi ŚŚ. Piotra i Pawła, z kąd nieprzyjaciel przymuszony był odstąpić do wielkiego swego blokhausu. Nazajutrz, 22 Września rano, osadził Książę Krzysztof piechotą cerkiew i bliższe szanice opuszczone przez Moskwę i przeciął całkiem komunikację między obozem Prozorowskiego i wielkim blokhauszem, zajmowanym przez Mattysona, na Pokrowskiej górze; poczem sprowadził Zaporozców z Łysiej góry, gdzie już nie byli potrzebni. Dnia tego, Szejn usiłował z znacznym oddziałem dać pomoc Mattysonowi, ale Książę Krzysztof zniweczył jego zamiar. Osobiście natarł na niego, na czele ussarskich chorągwi Wojewodzica Nowogródzkiego i Madalińskiego; pomimo nierównej miejscowości, niekorzystnej dla jazdy, rozerwał nieprzyjaciela; część odparł nazad do obozu na Dziewiczej górze; drugą do blokhausu wpędził. Mattyson, widząc się zupełnie opuszczonym, w nocy ci-chutko opuścił blokhaus i przeniósł się do stanowiska Szejna. Nazajutrz opuściła Moskwa i Dziewiczą górę; z tej więc strony, przystęp do Smoleńska został zupełnie oswobodzony, dokąd natychmiast udał się Król i odspiewano *Te Deum*.

Książę Krzysztof Radziwiłł był tego zdania, aby natychmiast dobywać pozostałe stanowiska nieprzyjacielskie; lecz inni wodzowie sprzeciwiali się temu, sądząc że Moskwa samym postrachem, da się do odwrótu nakłonić. Zachowano się więc przez dni kilka w nieczynności; poczem poznano trafność rady Książęcia Radziwiłła, gdyż nieprzyjaciel nie tylko nie ustępował, lecz mocniej się jeszcze obwarował. Rozkazał przeto Król Książęciu Radziwiłłowi, atakować oboz Prozorowskiego, przydawszy mu kozaków Zaporozskich, kilka chorągwi ussarskich koronnych i piechotę Rozena. Książę Krzysztof, postanowił atakować Prozorowskiego z lewego brzegu Dniepra, a najprzód chciał opanować blokhauz Damma i inne szańce, między murami miasta a obozem Prozorowskiego położone. W tym celu uczynił następnę rozporządzenie: chorągwiom koronnym rozkazał 27 Września w nocy, aby przepawiły się przez most, przeszły miasto, bramą przeciwległą w pole wystąpiły i formując lewe skrzydło szyku bojowego, przecięły komunikację między obozem Prozorowskiego a stanowiskiem Lesleja, Szarlēja i innych cudzoziemskich generałów. Kozakom Zaporozkim, którzy częścią przez most, częścią przez bród, przepawili się na drugi brzeg Dniepru, rozkazał zająć cerkiew Ś. Michała i rów jęj przyległy a potem z prawej strony na blokhauz Damma napadać; dla wsparcia ich, przydał dwie chorągwie ussarskie Litewskie i dwie Koronne: Tyzenhauza i Starosty Brzezińskiego. Sam, ze wszystką piechotą, miał szturmować z frontu do blokhauzu; zostawiwszy jeszcze po za sobą w dolinie jednej, kilka chorągwi ussarskich, jako rezerwę na wszelki nieprzewidziany przypadek. Dnia 28 Września na świtanu, rozpoczął Książę Krzysztof atak do blokhauzu Damma, puściwszy najprzód świeżą piechotę syna swego Książęcia Janusza; lecz na obu skrzydłach nie bardzo się powiodło. Kozacy, nie mogąc wytrzymać gęstego ognia, którym ich raził nieprzyjaciel z cerkwi Ś. Michała i z przyległych rowów, odstąpili do chorągwi ussarskich, które im za rezerwę służyć miały i z niemi razem, za rzekę nazad się przepawili; tym sposobem został odkryty przechod z obozu Prozorowskiego do blokhauzu Damma, dokąd niezwłocznie znaczne posiłki przybyły. Na lewym zaś skrzydle, chorągwie Koronne, żadnym sposobem od murów odejść nie chciały i wojska Litewskiego nie posiłkowały. Widząc Hetman niemożność wyparowania nieprzyjaciela z blokhauzu, kazał zatrabieć do odwrótu i na dzień jutrzejszy szturm odłożył. Lecz Prozorowski, nie czekał dnia następnego; lękając się aby nie był zupełnie odciętym od reszty wojska Moskiewskiego, opuścił swoje stanowisko i uszedł do Szejna. Książę Krzysztof, kazał wnet osadzić piechotą odbieżane okopy, w których znaleziono dział kilkanaście. Wkrótce potem Leslėj, Szarlėj, Kitt i inni generałowie Moskiewscy, opuścili także swoje stanowiska; i tak przystęp do miasta z drugiej strony, od bramy Ma-

fachowskiej, oswobodzony został. Szejn, mając wszystkie swe wojska zebrane w jednym już tylko obozie, obwarował go silnie i postanowił bronić się choćby przez całą zimę. W tym celu, żywności jak najwięcej przysposabiać zaczął; lecz wielką mu szkodę uczynił Piaseczyński Kasztelan Kamieniecki, który pierwszych dni Października zdobywszy Dorohobuż, spalił tam wielki skład zapasów żywności.

W obozie Królewskim, złożono znowu radę wojenną. Książę Krzysztof tego był zdania, aby zostawiwszy część wojska pod murami miasta, przeprowadzić się przez Dniepr i zatoczyć obóz na Bohdanowej okolicy; zająć górę Skowronkową, górującą nad obozem nieprzyjacielskim a dla komunikacji z miastem, most na Dnieprze postawić. Nieprzyjaciel takim sposobem ściśniony, samym niedostatkiem żywności, byłby zmuszonym do poddania się. Szło tylko o to, aby się dowiedzieć, czy miejsce na Bohdanowej okolicy wygodne było dla obozu; 14 więc Października, wyjechał Książę Radziwiłł, w towarzystwie Hetmana Koronnego, dla obejrzenia okolicy, wzięwszy z sobą dla bezpieczeństwa kilka chorągwi; jakoż nie obeszło się bez utarczki. Wieczorem powrócili Hetmani, przywiodłszy kilku jeńców i przekonawszy się, że miejsce było bardzo dogodne. Dnia 16 Października wyruszyło całe wojsko, zostawiwszy pod murami Smoleńska, dwa półki pod komendą chorążego Trockiego; 18-go gdy wojsko przybyło nad rzekę Kołuchną a ciężkie przeprawy zatrudniały pochod wozów, rozkazał Król iść komunikami na miejsce przeznaczone. W przedniej straży szła chorągiew Sierakowskiego, a za nią Książę Krzysztof z całym wojskiem Litewskim. Przeprowadziwszy się przez rzekę Kołuchną, zajął Książę zaraz równinę, między Skowronkową a Bohdanową górami; wtém ukazał się oddział jazdy Moskiewskiej, który harcując, starał się zwabić wojsko Litewskie na swoją piechotę, nie daleko przy błotnistej przeprowie zasadzoną. Książę Krzysztof, w okamgnieniu uszykował wojsko swoje: na lewym skrzydle, dwa półki Książęcia Zygmunta Radziwiłła Kawalera Maltańskiego i Abramowicza Wojewodzica Smoleńskiego; na prawém skrzydle, półk syna swego Książęcia Janusza; sam zaś pozostał po środku z ussarskimi chorągwiami i w takim porządku, puściwszy naprzód harcownika, następować począł. Nieprzyjaciel nie czekając starcia się, dołem góry Skowronkowej, do ostrogów swoich ustąpił. Książę Krzysztof, któremu najwięcej szło o ubieźnienie téj góry, posłał na nią najprzód półk pieszy syna swego Książęcia Janusza, dla przekonania się czy w zaroślach nie było zasadzek; potem jeszcze dwóma półkami ją osadził. Tymczasem Król, nadszedłszy z resztą wojska i zajął równinę między obu górami, Hetman zaś Koronny, Bohdanową okolicę. Pomimo słoty stało wojsko na zajętych stanowiskach, aż póki

nazajutrz rano nie przybył tabor, który zatoczono w bok góry Bohdanowój, za rzeką Kołodną, w miejscu bardzo bezpieczném. Udało się więc wojsko na wypoczynek do obozu, prócz trzech półków na Skowronkowej górze. Nieprzyjaciel postrzegłszy to, osądził porę za dogodną dla odzyskania téj, panującej nad obozem swoim, pozycji. Około południa tedy, zaczął na łodziach i przez most przeprawiać się na tę stronę Dniepru. Książę Krzysztof, oglądał wówczas brzeg góry Skowronkowej, na którym baterja miała być założoną; gdy postrzegł poruszenie nieprzyjaciela, posłał natychmiast z oznajmieniem do Króla i do Hetmana Koronnego; do swoich zaś chorągwi rozkaz, aby natychmiast nazad powracały. Ale trudno było zebrać rozpierzchłe i zużone wojsko, zaledwie połowa chorągwi nazad się wróciła. Tymczasem nieprzyjaciel, przeprawiwszy się przez Dniepr puścił naprzód piechotę, która wdrapywać się zaczęła na górę, lecz Książę Zygmunt Radziwiłł Kawaler Maltański odparł ją na dół; wówczas jazda Moskiewska, w tył jego piechocie zajeżdżać zaczęła. Postrzegłszy to Książę Krzysztof, wysłał Starostę Kościerzynskiego z rajtarami i kilku chorągwiami koronnemi, które odparły nieprzyjaciela i nie dopuściły do okrażenia piechoty. Ale wkrótce zabrakło kul i prochu piechocie Litewskiej na górze stojącej; gdy więc coraz rzadziej ognia dają, nieprzyjaciel z większą natarczywością znowu następować począł. Książę Radziwiłł widząc, że piechota sama dłużej góry obronić nie potrafi, rozkazał natrzeć konnym chorągwiom. Skoczył na czele czterech chorągwi Litewskich, Aleksander Piaseczyński Kasztelan Kamieniecki, pod którym dwa konie ubito; odpędził od góry jazdę nieprzyjacielską, ale przez piechotę silnym ogniem przywitany, nazad cofnąć się musiał. Tymczasem Król przysłał prochu i kul piechocie tak walecznie broniącej się na górze; ale noc już zapadła. Nieprzyjaciel nie nie wskórawszy i straciwszy do dwóch tysięcy ludzi, zszedł z pola; Książę Krzysztof tejeż nocy jeszcze, zajął się obwarowaniem góry Skowronkowej i komendę na nią porучzył Abramowiczowi Wojewodzie Smoleńskiemu.

Gdy baterje na górze Skowronkowej ukończone zostały, zaraz odkryto z nich ogień do obozu Szejna, wielką w nim szkodę czyniąc. Dnia 24 Października, zaczęto most budować na Dnieprze. Książę Krzysztof, wysłał rotmistrza Slepownońskiego z kilkudziesięciu towarzyszy kozackich, którzy wplaw rzekę przebywszy, bronili podśluchom Moskiewskim przybliżyć się do miejsca roboty, pagórkami i lasami zakrytego. Tym sposobem, nim się nieprzyjaciel obejrzał, we trzy dni zbudowano dwa mosty i na przeciwnéj stronie Dniepru, usypano silną redutę, w której półk Arciszewskiego umieszczono. Następných dni, budowano ostróżki na około obozu nieprzyjacielskiego, który wkrótce ze wszech stron

otoczony został, tak że z niskąd żywności zasięgnąć nie mógł i konie mu obficie padać poczęły. Działa z góry Skowronkowej i częste podjazdy mocno go trapiły. Rozeszła się wieść, że Szejnowi idą posiłki z Moskwy; Król pomimo rady Książęcia Krzysztofa, który nie chciał wojska rozdzielać, wysłał Hetmana Koronnego Kazanowskiego pod Dorohobuż w 8000 ludzi. Tymczasem do końca 1633 roku, wojsko Polskie pozostałe w obozie, chociaż same wielkie trudy, dla mrozów i braku żywności, ponosiło, coraz silniej ścisnęło Szejna. Książę Krzysztof uważając, że nieprzyjaciel w ostatnich czasach, dość daleko dla furazowania z obozu swego wypadał; umyślił korzystać z tego i na zasadzkę go naprowadzić. W tym celu, 31 Grudnia 1633 roku, wywiódł znaczną część wojsk ku ostrózkowi Daniłowicza, Wojewodzica Ruskiego i podzielił je na trzy części: Kasztelana Kamienieckiego, Piaseczyńskiego postawił na lewém skrzydle; Madalińskiego na prawém; sam zaś z resztą wojska po środku w lesie na zasadzce się umieścił. Daniłowiczowi polecił, aby nieprzyjaciela drażniąc na zasadzkę naprowadził. Wojewodzie z jedną chorągwią skooczył ku nieprzyjacielowi, potem cofając się nazad, naprowadzał go ku średniej zasadzce; atoli jazda Moskiewska nie dała się daleko uwieść, nie chcąc się oddalać od swjej piechoty zasadzonej w chróstach; jednakże nadstawiła się zasadzce z lewego skrzydła, z kąd wypadł Piaseczyński i gwałtownie natarł. Książę Radziwiłł rozkazał natychmiast piechocie, z prawego boku zachodzić w tył nieprzyjacielowi; sam zaś z chorągwiemi z frontu uderzył. Trwała mordercza walka przez trzy godziny; udało się Litwinom rozłączyć piechotę Moskiewską od jazdy i znaczną jej część porąbać; ciemność rozłączyła walczących; nieprzyjaciel dużo utracił ludzi; z Polskiej strony dwóch tylko było zabitych, ale mnóstwo ranionych.

Na tém się zakończył rok 1633. Cały Styczeń następujący zszedł na wzajemnych matych utarczkach. Król, powziąwszy od jeńców wiadomość, że w obozie Moskiewskim okropny głód panował, gdy i jego wojsko niezmiernie niedostatkami i zimnem znużone było; rozkazał Książęciu Krzysztofowi napisać do Szejna, aby nie przywodząc do ostatniej zguby wojska swego, zdał się raczej na łaskę Królewską. List ten na ten czas został bez odpowiedzi; ale gdy działa wielkiego kalibru, sprowadzone z Smoleńska, coraz więcej dokuczały Moskwie, zaczął sam Szejn napomykać o pokoju. Na jego żądanie, posłano mu warunki poddania się; atoli zaczął znowu zwlekać rzeczy, chcąc zyskać na czasie a upatrzwszy sposobną porę, przebieć się przez wojsko Polskie. Książę Krzysztof przewidując ten zamiar; rozkazał naokoło całego obozu nieprzyjacielskiego poczynić zasieki i ustawiczne rozsyłał rozjazdy, aby nikt z taboru Moskiewskiego przekraść się nie mógł. Szejn przywieziony do ostateczności, prosił o na-

znaczenie miejsca do traktowania o pokój. Odbywały się traktaty na górze Skowronkowej, w namiocie Książęcia Zygmunta Radziwiłła Kawalera Maltańskiego, przez cały tydzień, które kommissarze Moskiewscy zerwali dla tego, że Król nie ustępował tytułu Cara. Ale gdy znowu z dział potężnie bić zaczęto; Szejn, przymuszony prawie przez oficerów cudzoziemskich, przyjął nakoniec warunki poddania się (83). W skutek tego wysłał Książę Krzysztof 26 Lutego, kommissarzów dla odebrania przysięgi od Szejna i innych wodzów; drugich zaś dla objęcia szaniec nieprzyjacielskich. Po wykonaniu przysięgi, prosił Szejn, aby mógł z towarzyszami swymi, powitać Hetmana Radziwiłła, który wówczas objeżdżał szaniec od nieprzyjaciela odebrane. Spotkał on Książęcia Krzysztofa pod Dziewiczą górą, gdzie przywitawszy go, dziękował za wdanie się do Króla. Dnia 1 Maja wystąpiło wojsko Moskiewskie, złożwszy u nóg Króla 112 chorągwi, zostawiwszy wszystkie sprzęty wojenne, jako też działa i udało się pod konwojem wojsk polskich, na powrót do stolicy swojej. Nazajutrz po odejściu wojsk Moskiewskich, po odśpiewaniu *Te Deum*, publicznie dziękował Król przez Kancelerza Koronnego Zadzika Książęciu Krzysztofowi, który najwięcej się przyczynił do pomyślnego skutku téj wyprawy, za poniesione trudy, okazaną waleczność i wytrwałość.

Car Michał Fedorowicz, widząc jak niepomyślnie skończyła się wyprawa jego do Litwy; gdy różne oddziały Polskie, własne jego pustoszyły kraje; przysłał posłów do obozu Króla, ofiarując zgodę i prosząc o naznaczenie czasu i miejsca do traktatów. Ułożono się, że 5 Kwietnia nad rzeką Polanówką, mieli się zjechać komissarze, w liczbie których był i Książę Krzysztof. Nie zważając na układy, Król postanowił dalej popierać wojnę i odzyskać resztę zamków zabranych przez Moskwę. Uczyniwszy więc w Smoleńsku potrzebne rozporządzenia, ruszył wojsko ku Białej, wysławszy w przedniej straży Wojewodzica Smoleńskiego Abramowicza. Wojsko Królewskie we trzech szło kolumnach; pierwszą kolumną dowodził Książę Krzysztof. Wystąpił on 11 Marca i nocował o mil cztery od Bohdanowej okolicy, we wsi Szereszniowie nad rzeką Mościna; 13 w miasteczku Słoboda Duchońska; 14-go przeprowił się przez rzekę Carowicę i nocował we wsi Kapiszynie; 15-go przeprowił się przez Otrę, nocował w Horodzieju; 17-go przeprawa przez rzekę Osotnię, na której znaleziono most porządny, przez Szejna jeszcze zbudowany, uocleg w Siemionowie; 18-go stanął Książę Krzysztof w Blinowie o mil dwie od Białej; za przybyciem zaś Króla z resztą wojska, posunął się o pół mili dalej na drugą stronę rzeki Naczy, pod sam monaster Ś. Michała. Za przybyciem wozów i dział, dnia 22 Marca wyjechał Książę Krzysztof z Królem, w towarzystwie dwóch chorągwi kozackich,

dla rekognoskowania Białej. Gdy się przybliżyli pod mury, wypadł nieprzyjaciel, ale ze stratą odparty został. Zamiarem było Króla, zostawiwszy pod Białą oddział wojska, pomknąć się dalej ku Wołdze, gdzie żyzne były kraje; ale upewniony przez inżynierów, że za dni kilka szturmem można zamek ten dobyć, postanowił przedsięwziąć oblężenie. Książę Krzysztof natychmiast czynnie się zajął potrzebnymi rozporządzeniami; rozlokował wojsko na około zamku i oszańcowywać się kazał, zakładać baterje, kopać laufgraby i rozpocząć dwa podkopy. Zalecił także przekopywać staw i jezioro, z których woda szła rurami do studni miejskich, aby tym sposobem pozbawić załogę wody. Jednym słowem, nie zaniedbał aby ściśle opasać Białę i do poddania się przymusić. Pomimo to jednak, Książę Wołchoński dowódzca załogi, upornie odrzucał wszelkie wezwania do kapitulacji. Oblężenie szło oporem, gdyż wojsko, strudzone tak długą kampanją, nie pełniło należycie służby. Nareszcie dnia 8 Maja, gdy miny były zupełnie gotowe, uszykował Książę Radziwiłł wojsko do szturm. Przez noc całą rzucono granaty do zamku; o samym zaś świcie zapalono miny, lecz te się nie udały. Pokazało się, że przez nieumiejętność inżynierów, nie dość daleko były podprowadzone. Gdy więc nie było dostatecznego wyłomu, Książę Krzysztof rozkazał wojsku nazad do obozu powrócić. Sprzykrzył sobie Król tak długie oblężenie i gdy przysły listy od kommissarzy, prosząc go aby się z wojskiem przybliżył do miejsca traktatów, dla przyspieszenia onych; dnia 17 Maja odstąpił od Białej i 25-go rozłożył się obozem pod Piątnicą Sereżańską, nie daleko od Polanówki. Książę Krzysztof Radziwiłł przybył razem z Królem i dopełnił lieliby kommissarzy Polskich.

Dnia 27 Maja, zostały ułożone głównejsze warunki pokoju; poczem Władysław IV. odjechał do Polski, zostawiwszy trochę wojska przy kommissarzach, resztę odesłał do Litwy; Książę Radziwiłł pozostał w Polanówce, gdzie traktaty ciągnęły się jeszcze przez dwa tygodnie. Porucił był Król Książęciu Krzysztofowi, aby nie zawierano pokoju, póki Moskwa na własne imie Króla nie odstąpi kilku zamków, za zrzeczenie się tytułu Cara (84). Lecz gdy Moskwa żadną miarą zgodzić się na to nie chciała, kommissarze też polscy nie bardzo życzyli aby Król miał własne zamki obronne, zawarto 13 Czerwca 1634 roku pokój bez tego warunku (85).

Po zawarciu pokoju z Moskwą, do którego wiele się przyłożył radą i orężem Książę Krzysztof; udał się on z Polanówki do Wilna, a ztamtąd do Warszawy na Sejm dwóniedzielny, na którym 28 Lipca publicznie w Senacie uczynił relację całej wojny Moskiewskiej; poczem otrzymał podziękowanie od Króla



przez Kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, od Senatu przez Arcybiskupa, od Izby poselskiej zaś przez Marszałka Sejmu Gedeona Tryznę (86). Prosił Księżę Krzysztof, aby w nagrodę zasług jego, pozwolono mu trzymać prawem lennem od Rzeczypospolitej dwa zamki odebrane od Moskwy, Newel i Siebież; ale na to Izba poselska żadnym sposobem zgodzić się nie chciała (87). Atoli co ojcowi odmówiono, to potem syn jego otrzymał. Księżę Krzysztof więc, nie zyskawszy nic oprócz sławy i próżnych podziękowań, wyjechał z Warszawy 9 Sierpnia 1634 roku, aby się gotować do nowej postugi krajowi.

Rozejm z Szwecją za Zygmunta III. zawarty, zbliżał się do końca; obie strony gotowały się do wojny; jednakże nie chcąc pokazać, że którakolwiek z nich była pierwszą do rozpoczęcia wojny, zgodzono się na traktaty, które miały się odbywać na Żuławach nie daleko Malborga, w miasteczku Morung. Księżę Krzysztof byłznaczony jednym z kommissarzy i w pierwszych dniach Grudnia 1634 roku, zjechał na miejsce traktatów (88). Anglja, Francja i Stany Hollenderskie miały być pośrednikami tych układów, ale tylko jeden poseł Angielski przybył. Księżę Krzysztof, miał w zleceniu od Króla, nie tylko traktować o pokój, ale przy tej okazji zapewnić Królowi pomoc posłów zagranicznych w zamysłonem przez niego małżeństwie z córką Palatyna Renu, obranego Króla Czeskiego (89). Traktaty bardzo powoli postępowały przez cały Styczeń 1635 r. Nieprzyjaciele Książęcia Krzysztofa rozsieli pogłoskę u dworu, że on był przyczyną tej zwłoki i że tajemne ma stosunki z Szwedami, a nawet że pisał listy do kozaków, buntując ich przeciwko Rzeczypospolitej (90). Jednakże Władysław IV., który znał dobrze prawosć Książęcia Krzysztofa, nie zwracał na te potwarze uwagi; pozwolił odłożyć traktaty na 6 tygodni na żądanie kommissarzy Szwedzkich a Książęcia Krzysztofa, któremu nakoniec 1 Stycznia 1635 r. oddał buławę wielką (91), wezwał na Sejm do Warszawy (92). Przybył Księżę Radziwił przy końcu Lutego na Sejm, od którego naznaczony był jednym z kommissarzy do traktowania z posłami Moskiewskimi, przybyłymi dla potwierdzenia i zaprzysiężenia przez Króla, pokoju Polanowskiego (93). Po Sejmie, na radzie Senatu, popierał Księżę Krzysztof projekt Króla o poszlubieniu Książniczki Protestantkiej, córki Palatyna Renu (94); ale gdy większa część Senatorów była temu przeciwną, odłożono to na czas dalszy. Odjechał potem Księżę Krzysztof do Litwy a ztamtąd na kommissję Szwedzką; przybyli jako pośrednicy, posłowie: Francuzki, Angielski, Hollenderscy. Szwedom szło najwięcej o zrzeczenie się przez Władysława IV., tytułu Króla Szwedzkiego; za co Polacy odstąpienia całych Inflant żądali. W Lipcu przybył sam Król do Torunia, gdzie Hetman Koniecpolski ścigał wojska, aby postrachem przymusić Szwedów, do

większej łatwości w traktowaniu. Książę Krzysztof, który zawsze był w podejrzeniu u Katolików, że jako protestant sprzyja Szwedom; chcąc się uwolnić od takich zarzutów, a do tego przekonany, że orężem więcej można wytargować na Szwedach, aniżeli układami; uprosił u Króla, aby mu pozwolił odjechać do Inflant i tam rozpocząć kroki wojenne. Dnia 10 Lipca, złożył urząd kommissarski, pożegnał Króla i wyjechał do Wilna, dla ściągania wojska (95). W Sierpniu wkroczył już Książę Krzysztof, choć z nielicznym wojskiem, do Inflant; a gdy tam załogi Szwedzkie w lichym były stanie, zdobył zamek Ascherad i kilka mniejszych (96). W Wrześniu, opanował całe Województwo Wendeńskie (97) i gdyby mu dalej wojnę prowadzić pozwolono, możeby całe Inflanty odzyskał; ale w artykułach pokoju zawartego w Stumsdorfie 30 Sierpnia, warowano aby Inflanty pozostały w takim stanie, w jakim były przed rozpoczęciem traktatów. Musiał więc Książę Krzysztof, z wielkim swoim zmartwieniem, zabrane zamki Szwedom powrócić i wojsko rozpuścić.

W roku następnym 1636, w Marcu, przybył Książę Krzysztof do Wilna, dla powitania Króla, który tam z Pruss na Święta Wielkanocne zjechał. W tym czasie, miała się rozpocząć kommissja dla poprawy praw Litewskich; lubo Książę Krzysztof nie był na nią naznaczony przez konstytucję Sejmową, Król jednak, pokładając w nim wielkie zaufanie, rozkazał mu zasiadać w kommissji. Atoli kommissarze katolicy, nie chcieli go jako dyssydenta przyjąć do swego koła; ztąd powstały kłótnie, ledwie uśmierzone powagą Królewską. Książę Krzysztof z swój strony, sprzeciwiał się przypuszczeniu do obrad, kanonika z Kapituły Wileńskiej. Gdy Katolicy ani Radziwiłł, od swego odstąpić nie chcieli; przyszło do zerwania kommissji, a katolicy zanieśli protestację, całą winę na Książęcia Krzysztofa zwałając. Na samym wyjeździe Króla z Wilna, dnia 9 Września, gdy przysły ważne listy od posłów do Moskwy wysłanych; Król zwołał na sekretną radę, Senatorów w Wilnie przytomnych. Ci uprzednio będąc na bankiecie u Referendarza Wielkiego Księstwa Litewskiego Tryzny, dobrze podocho-ceni przybyli do Króla. Tu zaraz wszczęła się zwada, między Książęciem Krzysztofem a Podkanclerzym Koronnym, który czynił propozycję od tronu; Książę Krzysztof utrzymywał, że w sprawach Moskwy dotyczących się, należało to do urzędników Litewskich. Wojewoda Smoleński, ujął się za Podkanclerzego i ciężko przymówił Książęciu; gdy na to chciał odpowiedzieć Radziwiłł, Marszałek Koronny Opaliński, głos mu zatamował. Król, aby zapobiedz dalszym swaróm, kazał się nieść do kościoła, dla wysłuchania nabożeństwa przed drogą. Urażony Książę Krzysztof zawołał: «Jeśli Król nas nie rozsądzi, ja pokażę jeżeli się godzi, głosu zabraniać Wojewodzie Wileńskiemu. Tak to nas Litwę,

w samą Litwie Polacy opprymują! Niema Radziwiłł nie z Opalińskim, ale Wojewoda z Marszałkiem chce się rozsądzić. Niech się rwie i nie raz Sejm, ale niech się zachowuje preeminencja Senatorska; niech przy wolności będziemy; despotycznemu panowaniu Litwa nie podlega!» Tak zdarzenie to opisuje naoczny świadek Książę Albrych Radziwiłł (98), zgółta nie przyjazny Książęciu Krzysztofowi, jako dyssydentowi. Wypadek ten pokazuje, jak mało jeszcze było zgody, pomimo pozornego zjednoczenia się obu narodów. Litwa zawsze się uważała za państwo oddzielne, a magnatom najwięcej o to chodziło; albowiem jakieś wyżej powiedzieli, tworzyli oni dawniej arystokrację dziedziczną; a choć przy Unji zrzekli się swoich prerogatyw, były one ciągle jeszcze w użyciu, gdy krzesła Senatorskie i najwyższe urzęda, zawsze w jednych zostawały familjach. Radziwiłłowie najpierwszym byli tego przykładem; dla tego to ciągle urazy do Króla, gdy ich jaka godność minęła. Książę Krzysztof napojony temi wyobrażeniami, wszelkimi siłami podtrzymywał samodzielność arystokracji Litewskiej. Z tego powodu, miał on wielu panów Koronnych nieprzychylnych sobie, a jako dyssydent, nienawidzony był przez całą hierarchję kościelną i gorliwszych katolików; nie więc dziwnego, że wszystkie jego postęпки w czarném świetle starano się przedstawić. Tak, jakieśmy widzieli, głosząco że na traktatach Stum-sdorfskich, sprzyjał Szwedom; tak całą winę zerwania kommissji Wileńskiej do korektury praw, na niego zwalono; tak i w następnym 1637 roku, gdy Sejm złożony w Warszawie 3 Marca się zerwał, oskarżano Książęcia Krzysztofa, że to za jego przyczyną się stało (99); lubo żadnych do tego nie miał powodów. W tymże samym roku, 11 Września, Książę Krzysztof w imieniu wszystkich obecnych Senatorów, witał w Ujazdowie, przybywającą do Polski małżonkę Władysława IV., Królowę Cecylję Renatę (100); przy koronacji 13 Września, niósł Książę Krzysztof berto (101).

W tym czasie zewnętrznego spokoju dla Rzeczypospolitej, Książę Krzysztof obrócił całą swoją uwagę na dyssydentów; bronił ich od prześladowań i trzymał na wodzy swawolnych uczniów jezuickich; lecz przy końcu 1639 roku zdarzył się w Wilnie wypadek, który zatrzał ostatnie chwile życia Książęcia Krzysztofa. W dzień Ś. Michała, 29 Września, gdy Kalwini zebrani na chrzeiny do Ministra swego Surkowskiego, dobrze się podochocili winem; kilku z nich zaczęło strzelać przez okno z łuku, jak powiadali do kawek siedzących na kościele Ś. Michała, jak zaś utrzymywali katolicy wprost do obrazu będącego na facjacie kościoła; jakkolwiekbydz kilka strzał utkwily w obrazie; inne wpadłszy do choru przestraszyły zebrane tam mniszki. Na odgłos, że Kalwini strzelają do kościoła, uczniowie jezuiicy a za nimi pospółstwo, uderzyli na zbór Wileński; ale żołnierze nadworni Książęcia Radziwiłła, zawsze

będący na taki przypadek w pogotowiu, odparli ich, kilku trupem położywszy. Rozjuszona tłumacza zrabowała dom prywatny jakiegoś kalwina, i ledwie nadesłana przez Książęcia Krzysztofa piechota Wojewodzińska, zdołała rozpedzić tę zgraję i rozruch uśmierzyć (102). Biskup Wileński natychmiast doniósł o tym wypadku Królowi i zaniósł skargę na kalwinów. Książę Krzysztof, który chciał tę sprawę z razu prywatnie z Biskupem utarć, udał się także do Króla, polegając na jego sprawiedliwości i względach ku sobie; i rzeczywiście Władysław IV. napisał do Biskupa i innych Senatorów Litewskich, aby strony do zgody nakłonił i rzecz tę ułagodził. Wszakże nie tego żądali katolicy, którzy radzi, że znalazła się sposobność do upokorzenia kalwinów, wiele szumu i wrzawy czynili. Książę Krzysztof przewidując, że sprawa ta na Sejmie roztrząsaną będzie, w początkach Października udał się do Warszawy. Starał się on aby obrany był Marszałkiem poselskim, dworzanin jego były Kochlewski, kalwin. Książę Albert Radziwiłł w pamiętnikach swoich pisze (103), że dla tego popierał Kochlewskiego do łaski, aby przeszkodzić Zawiszy, Pisarzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, na którego był zagniewany za to, że odradzał Chlebowiczowi żenić się z córką jego. Jakkolwiek bądź, nie dokazał swego Książę Krzysztof, gdyż Kierdój, pisarz Grodzieński, został obrany Marszałkiem. Na Sejmie tym, zerwanym z przyczyny Jerzego Ossolińskiego, który posłowi jednemu kijami zagroził, nie przyszło do roztrząsania sprawy tumultu Wileńskiego; ale zaraz po Sejmie wnieśli katolicy skargę do Króla, który nazaczył osobną kommissję, aby na miejscu całą sprawę wysledziła. Kommissarzami naznaczeni byli: Biskup Wileński, Benedykt Wojna; Książę Krzysztof Radziwiłł; Pac, Podkanclerzy Wielkiego Księstwa Litewskiego; Sapieha Marszałek Nadworny Wielkiego Księstwa Litewskiego; Marcejan Tryzna Referendarz Wielkiego Księstwa Litewskiego; Kiszka Kasztelan Trocki; Rajecki Kasztelan Miński i Janusz Tyszkiewicz Wojewoda Trocki. Dwóch tylko było kalwinów, Książę Krzysztof i Rajecki; większość była na stronie katolików, którzy wyciągnawszy śledztwo nieprzyjajne dla kalwinów, relację odłożyli do Sejmu przyszłego. Książę Krzysztof zaś zaniósł do grodu protestację przeciw kommissji, której sam był członkiem (104). W tymże czasie na pogrzebie Prypkowskiego, dworzanina Książęcia Krzysztofa, na którym i sam Wojewoda się znajdował; gdy kondukt mimo kościoła Dominikanów przechodził, stał się nowy rozruch, w którym znowu obie strony za pokrzywdzone się poczytały (105). Dominikanie zanieśli protestację przeciwko Książęciu Krzysztofowi w Trokach, Biskup zaś nowe posłał skargi do Króla a rozjątrzenie katolików do najwyższego doszło stopnia. Nadszedł nareszcie Sejm w Warszawie, na którym, pomimo zabiegów dyssydentów, dnia 21 Maja 1640 roku wnieiono sprawę zborową Wileńską. Dnia 24 Maja wymównie bronił Książę Krzy-

sztof w Senacie, sprawę współwierców swoich; ale silnych miał przeciwników; mianowicie: Książęcia Albrychta Radziwiłła Kanclerza i Kazimierza Lwa Sapiechę, Marszałka Nadwornego, Litewskich. Udawał się Książę Krzysztof do Króla, ale ten nie był w stanie nic uczynić, gdy cała hierarchja i większa część Senatorów, usilnie domagali się kary na heretyków. I tak dnia 26 Maja wydany został dekret, nakazujący znieść w Wilnie zbór kalwiński, a nowy nie inaczej jak za murami miasta wystawić; kilku dyssydentów uznanych za sprawców strzelania do kościoła, osądzono na karę śmierci, jeżeli Ksienia Mniszek Ś Michalskich, wykona przysięgę według przepisanej formy (106). Książę Krzysztof, tak mocno uczuł nad tym niesprawiedliwym wyrokiem, i małym skutkiem swoich zabiegów i starań, że ciężko zachorował; gdy zaś zdrowie cokolwiek się mu polepszyło, wyjechał z Warszawy do Wilna, aby być przytomnym przysiędze mniszek. Katolicy roznieśli wieść, jakoby Książę Krzysztof prowadził znaczne wojsko do Wilna, dla przeszkodzenia siłą przysiędze. Powstała wielka trwoga w mieście, ale się uśmierzyła, gdy 15 Lipca przybył Książę Radziwiłł, z swym zwyczajnym tylko dworem. Sapieha Marszałek Nadworny i Biskup Wileński, najwięcej się krzątali, aby przywieść mniszki do przysięgi, które z początku się wzbraniały, ale nakoniec przynaglone, dnia 21 Lipca przysięgę wykonały. Kiszka, Kasztelan i Tyszkiewicz Wojewoda Trocey, usiłowali pogodzić Biskupa z Książęciem Krzysztofem, ale napróżno. Biskup podawał tak ciężkie warunki, że Książę Radziwiłł, na nic się zgodzić nie mógł. Przeciw przysiędze mniszek, zaniósł Książę Krzysztof manifestację do grodu; nic to wszakże nie pomogło; zbór został zamknięty a ministrowie skazani na śmierć, schronili się za granicę do Elektora Brandenburgskiego (107).

Książę Krzysztof mocno strapiony takim obrótem rzeczy, po wykonaniu wyroku, wyjechał z Wilna do dóbr swoich Świadości, gdzie wkrótce 19 Września tegoż 1640 roku, dni swoje zakończył (108). Pochowany został w roku następnym w Birżach, gdzie mu syn jego Książę Janusz, Podkomorzy Wielkiego Księstwa Litewskiego, świetny pogrzeb sprawił (109). Książę Krzysztof Radziwiłł, był jednym z największych mężów, którzy uświetnili panowanie Zygmunta III. i Władysława IV. Książę Albert Radziwiłł, nie zbyt mu przyjazny, pisze o nim (110): «Tego najbardziej żałować potrzeba, że tak roztropny mąż nie miał światła prawdziwej wiary. Gdyby na tém jednem mężowi temu nie było zbywało, każdyby przyznał, że wszelkiemi cnotami i mądrością był ozdobiony.» Wprawdzie religja nie była występkiem, ale wiele przeszkadzała Książęciu Krzysztofowi w życiu politycznym; albowiem fanatyzm, wprowadzony przez Jezuitów, ogarnął już był całą Polskę. Wielu magnatów, dla wygod doczesnych, dla krze-

seł Senatorskich, dla starostw intratnych, odstąpili kalwinizmu i powrócili, do wiary Rzymsko-Katolickiej; nie naśladował ich Książę Krzysztof; pomimo nawet ciągłych prześladowań, stale wytrwał w reformie i wspierał ją dostatkami swemi. Założył szkoły kalwińskie w Kiejdanach (111) i w Słucku (112). Na miejscu oddanych katolikóm zborów w Węgrowie i Kiejdanach, nowe odbudował.

Miał Książę Krzysztof za sobą, Annę z Ciechanowca Kiszczankę, córkę Stanisława Kiszki, Wojewody Mściwoskiego i Elżbiety Sapieżanki; którą poszłubił 7 Lutego 1606 roku. Miał z nią trzech synów: Mikołaja i Jerzego zmarłych w dzieciennym wieku i Janusza o którym niżej; córek zaś dwie. Jedna Elżbieta umarła zaraz po urodzeniu, druga Katarzyna urodziła się w Jaszunach w Grudniu 1614 roku. Wydaną została 25 Lutego 1640 roku w Wilnie, za Jerzego Karola Hlebowicza, Hrabiego na Dąbrownie i Zastawiu, Podstolego Wielkiego Księstwa Litewskiego, który był potem w r. 1646 Wojewodą Smoleńskim; w 1653 Starostą Żmujdzkim; w 1668 Wojewodą Wileńskim. Wesele odbyło się bardzo wspaniale, z gonitwami i ogniami sztucznymi a szlub dawał minister kalwiński, czém się Katolicy bardzo zgorszyli. Król przysłał nowożeńcom w podarunku 20,000 złotych ówczesnych i łóżko złotem tkane (113). Umarła Katarzyna Hlebowiczowa w r. 1672 (114).

---

(1) Rodowód.

(2) Historia J. K. Chodkiewicza (wyd. Bobrowicza). T. I. str. 78.

(3) Rodowód.

(4) Naruszewicz. Historia J. K. Chodkiewicza. T. I. str. 186.

(5) Obszerniej o tém w Historji J. K. Chodkiewicza. T. I. str. 186 — 200. Ponieważ Książę Krzysztof dowodził wówczas tylko ochotnikami; wnosić wypada, że nie był jeszcze Hetmanem.

(6) Malinowski. Zródła do dziejów Polskich. T. II. str. 351.

(7) Instrukeja dana Wojdatowi. Pamiętniki o dawnéj Polsce Niemcewiza. T. IV. str. 113.

(8) Niemcewicz. Historia Panow. Zygmunta III. str. 280. T. III.

(9) List Ks. Krzysztofa Radziwiłła do Zygmunta III. w starożytnościach Hist. Polskich Grabowskiego. T. II. str. 179.

(10) Niemcewicz. Panowanie Zygmunta III. T. III. str. 282.

(11) Bandtkie. Hist. Polska. T. II. str. 271.

(12) List Frydryka Ks. Kurlandskiego do Lwa Sapiehy; w życiu sławnych Polaków (wyd. Bobrowicza). T. IV. str. 294.

- (13) List do Zygmunta III. w starożytnościach. Hist. Polskich, A. Grabowskiego T. II. str. 480.
- (14) Bandtkie. Hist. Polska. T. II. str. 270.
- (15) List Lwa Sapiehy do Prymasa Gębickiego, w Zróżłach do dziejów Polskich p. Grabowskiego i Malinowskiego. T. I. str. 104.
- (16) List do Zygmunta III. w Starożytnościach. Hist. Polskich A. Grabowskiego T. II. str. 481.
- (17) Niemcewicz. Panow. Zygmunta III. T. III. str. 284.
- (18) List Ks. Krzysztofa Radziwiłła do Króla; w Pam. o dawniej Polsce Niemcewicza. T. IV. str. 108.
- (19) Tamże str. 110.
- (20) Tamże str. 109.
- (21) List Frydryka Ks. Kurlandskiego do Lwa Sapiehy; w życiu sławnych Polaków. T. IV. str. 290.
- (22) Niemcewicz. Panow. Zygmunta III. T. III, str. 284.
- (23) List Elektora do Lwa Sapiehy, w życiu sławnych Polaków. T. IV. str. 292.
- (24) Niemcewicz. Panow. Zygmunta III. T. III. str. 286.
- (25) Tamże str. 289.
- (26) List Króla do Lwa Sapiehy; w życiu sławnych Polaków. T. IV. str. 299.
- (27) T. III. str. 293—298.
- (28) T. III. str. 298.
- (29) Żywoty sławnych Polaków. T. IV. str. 138 i 301.
- (30) Atenaeum. Rok 1848. Rys panowania Zygmunta III.
- (31) Niemcewicz. Panow. Zygmunta III. T. III. str. 302.
- (32) Tamże str. 303.
- (33) Tamże.
- (34) Tamże.— A. Grabowski. Starożytności Hist. Polskie T. I. str. 200,
- (35) A. Grabowski. str. 201.
- (36) Tamże str. 202.
- (37 i 38) Tamże.
- (39) Niemcewicz. Panow. Zygmunta III. T. III. str. 303.
- (40) Tamże str. 304.
- (41) A. Grabowski. Starożytności Hist. Polskie T. I. str. 202.
- (42) Tamże str. 203—204.
- (43) Tamże str. 204. Żywoty sławnych Polaków. T. IV. str. 142 w przypisku.
- (44) A. Grabowski. Starożytności Hist. Polskie T. I. str. 205.
- (45) Tamże str. 206—207.
- (46) Tamże str. 208.
- (47) Tamże str. 210.
- (48) Tamże str. 210—211.
- (49) Tamże str. 215.
- (50) Niemcewicz. Panow. Zygmunta III. T. III. str. 305.
- (51) Tamże str. 306. A. Grabowski. Starożytności Hist. Polskie T. I. str. 216.
- (52) Żywoty sławnych Polaków. T. IV. str. 154.

- (53) A. Grabowski. Starożytność Hist. Polskie. T. I. str. 217—218.
- (54) Tamże str. 220—221.
- (55) Tamże str. 225.
- (56) Tamże str. 226.
- (57) Tamże str. 227.
- (58) Tamże str. 230—232.
- (59) Bogusławski. Żywyoty sławnych Polaków. T. II. str. 197.
- (60) Tamże. Żywyot Ks. Bogusława Radziwiłła str. 33.
- (61) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie. T. I. str. 169.
- (62) Tamże T. II. str. 22.
- (63) Tamże T. II. str. 90.
- (64) Pamiętniki Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 5.
- (65) Tamże.
- (66) Tamże str. 20.
- (67) Tamże str. 18.
- (68) Tamże str. 19. Łukaszewicz. Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie T. I. str. 183. Kwiatkowski. Panow. Władysława IV. str. 12.
- (69) Żywyot Ks. Bogusława Radziwiłła. str. 32—33.
- (70) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 34.
- (71) Łukaszewicz. T. I. str. 190.
- (72) Tamże str. 192.
- (73) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 37.
- (74) Tamże str. 42.
- (75) Łukaszewicz. T. I. str. 193.
- (76) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła. T. I. str. 37, 39, 40, 41, 43, 45, 47, 48, 50—54; 64—68, 71—73; 76—78; 82, 86—88. 91, 95—97; 105—107.
- (77) Tamże str. 144. Rodowod. A. Grabowski. Spomniki ojczyste T. I. str. 73.
- (78) Zródła do dziejów Poskich, p. Grabowskiego T. I. str. 111.
- (79) Wszystkie szczegóły o tój wyprawie Ks. Krzysztofa są wyjęte z djarjusza rękopisnego, znajdującego się u P. Malinowskiego.
- (80) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 165—168.
- (81) Rodowod.
- (82) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 173. Kwiatkowski. Panowanie Władysława IV. str. 62.
- (83) Warunki te dosłownie umieszczone w Pamiętnikach o Koniecpolskich str. 441.
- (84) Żywyot Ks. Janusza Radziwiłła. Dodatek 6. List 5.
- (85) Warunki tego pokoju w żywyu Kazimierza Lwa Sapłchy p. Kognowickiego str. 14—20.
- (86) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 217.
- (87) Tamże str. 219.
- (88) Tamże str. 227.
- (89) Żywyot Ks. Janusza Radziwiłła. Dodatek 6. List 18.
- (90) Tamże List 19.
- (91) Rodowod.



- (92) Życie Ks. Janusza Radziwiłła. Dodatek 6. List 20.
  - (93) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 239.
  - (94) Tamże str. 247.
  - (95) Tamże str. 364. Niemcewicz. Pam. o dawnéj Polsce T. III. str. 150.
  - (96) Życie Ks. Janusza Radziwiłła.
  - (97) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 366.
  - (98) T. I. str. 326.
  - (99) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 337—338.
  - (100) Tamże str. 351.
  - (101) Tamże str. 354.
  - (102) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie T. I. str. 204.
  - (103) T. I. str. 419.
  - (104) Łukaszewicz. T. I. str. 204—7. Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. II. str. 2—3.
  - (105) Łukaszewicz. T. I. str. 210—214 Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. II. str. 4—5.
  - (106) Łukaszewicz. T. I. str. 217—219.
  - (107) Tamże str. 231.
  - (108) Rodowod. Łukaszewicz. T. I. str. 233. Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. II. str. 25.
  - (109) Żywot Ks. Bogusława Radziwiłła str. 55.
  - (110) T. II. str. 25.
  - (111) Łukaszewicz. T. II. str. 158.
  - (112) Tamże str. 162.
  - (113) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. II. str. 3.
  - (114) Rodowod.
-





## JANUSZ XI. RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Krzysztofa II. i Anny Kiszczanki. Urodził się w Popielach, majątności rodziców swoich, 2 Grudnia, 1612 roku (1). Początkowe nau-

ki odbywał w szkołach Kiejdańskich, pod nadzorem uczouego kalwina, Adama Rassowskiego; następnie w 1624 roku, oddany był do wyższych szkół Słuckich. Po ukończeniu kursów, wysłał go ojciec za granicę, aby tam w sławnej podówczas Akademji Lipskiej, dokończył wychowania. Zwiedził potem Ksiązę Janusz, dwory Elektorów Brandenburgskiego i Saskiego; pojechał nareście w roku 1631 do Niderlandów i jako ochotnik znajdował się w obozie Henryka Książęcia Oranji, generalnego Stathudera Stanów Hollenderskich, wiodących zaciętą wojnę z Hiszpanami. Przez cały rok 1632, słuchał jeszcze Ksiązę Janusz nauk w Lejdzie i tam otrzymał od Króla Władysława IV. dyplom na urząd Podkomorzego Wielkiego Księstwa Litewskiego, oraz polecenie, aby się udał w poselstwie do Anglii i Niderlandów z zawiadomieniem o jego wstąpieniu na tron (2). Odprawił te poselstwo Ksiązę Janusz, z zadowoleniem Króla i z polecenia Rzeczypospolitej, zaciągnął za granicą 1000 piechoty, wielu artylerzystów i inżynierów; a powróciwszy do ojczyzny przy schyłku 1633 roku, udał się prosto do obozu Królewskiego pod Smoleńsk, gdzie pod okiem ojca swego, zaprawiał się do dzieł rycerskich. Po kapitulacji Szejna, był Ksiązę Janusz назначony jednym z kommissarzy, do wysłuchania przysięgi wodzów Moskiewskich. Towarzyszył potem Królowi przy oblężeniu Białej, a gdy pokój z Moskwą zawartym został; wyjechał z nim razem do Warszawy. Odtąd jako Podkomorzy, nie odstępował prawie Ksiązę Janusz, Króla Władysława IV.; ciągle bawił przy nim i bardzo był od niego lubionym. Był z nim we Lwowie i w Toruniu, przy układach i zawarciu pokoju z Turcją i Szwecją.

W roku 1636, gdy Król, któremu jak zwykle towarzyszył Ksiązę Janusz, wybierał się z Wilna do Warszawy; zaszła, wyżej opisana, zwada Książęcia Krzysztofa Radziwiłła z Marszałkiem Koronnym Opalińskim i Podkanclerzym Koronnym Gembickim (3). Ksiązę Janusz, z natury popędliwego charakteru, ujął się za ojca swego i w obec Króla, głośno odgrażał się na panów koronnych, wołając: «Przyjdzie czas, kiedy Polacy do drzwi nie trafią; przez okna wyrzucać ich będziemy!» Obraziło to Króla, który zabronił mu przystępu do siebie; ale gdy go Ksiązę Janusz przeprosił w Mereczu, znowu powrócił mu względy swoje. Nie tak łatwo szły rzeczy z obrażonymi panami koronnymi, którzy na wszystkich sejmikach roznosili skargi na Radziwiłłów i grozili zaburzeniem na Sejmie; ledwie sprawa ta została ułagodzoną za pośrednictwem Podskarbiego Koronnego. Na przyszłym Sejmie, 20 Stycznia 1637 r., posłował Ksiązę Janusz z Województwa Wileńskiego; a gdy Sejm został zerwany, rzucono potwarz na Książęcia Janusza i ojca jego, że byli tego przyczyną. W tym

że roku znajdował się Książę Janusz z świetnym orszakiem, przy wjeździe do Warszawy i koronacji Królowej Cecylji Renaty.

W roku 1638, Książę Janusz ożenił się z Katarzyną Potocką i z tego powodu, nie mógł towarzyszyć Królowi, za granicę do Cieplic; lecz za powrotem Króla, znowu powrócił do dworu. Na początku 1639 roku, podczas bytności Króla w Litwie, był Książę Janusz obrany posłem na Sejm z dwóch powiatów: Wołkowyskiego i Lidzkiego. W tym właśnie czasie, wydarzył się tumult w Wilnie z powodu strzelania kalwinów do kościoła Ś. Michała; ztąd miał Książę Janusz wiele kłopotów na Sejmie, broniąc ojca swego i dyssydentów, przeciwko skargóm hierarchij i katolików. W następnym 1640 roku, znajdował się Książę Janusz w Wilnie, podczas kommissji, odprawującej się w sprawie zborowej i na weselu siostry swój Katarzyny z Hlebowiczem. Był obecnym także i na pogrzebie Przypkowskiego, podczas którego wydarzył się nowy rozruch przed kościołem Dominikanów (4). Oskarżali Dominikanie Książęcia Janusza, że piechocie swojej kazał strzelać do klasztoru; pomimo tych zarzutów jednakże, został na Sejmiku Wileńskim, obrany posłem na Sejm następujący. Na Sejmie usiłowali Dominikanie bronić mu głosu; ale nie nie wskórali. Książę Janusz gorliwie bronił dyssydentów w Izbie Poselskiej, równie jak jego ojciec w Senacie; nie mógł jednak przeszkodzić wydaniu nader niepomysłnego wyroku. Po śmierci Książęcia Krzysztofa Radziwiłła, dyssydenci obrócili oczy na Książęcia Janusza, spodziewając się od niego również silnego wsparcia i pomocy jak od przodków jego; ale pomimo najusilniejszych starań, Książę Janusz nie był w stanie walczyć pomyślnie, z coraz więcej biorącym górę Jezuityzmem; zwłaszcza że nie posiadał jeszcze wyższych urzędów a najmożniejsi panowie Litewscy dyssydenci, powrócili na łono katolickiego kościoła. Od tego czasu ciągle bawił Książę Janusz, przy boku Królewskim, kiedy niekiedy tylko, oddalając się do Litwy, dla opatrzania dóbr swoich, lub dla spraw religijnych. I tak w roku 1644 zjechał do Orli majątności swojej, na synod kalwinów, złożony dla naznaczenia deputatów, na rozmowę przyjacielską (*colloquium charitativum*), mającą się odbyć w Toruniu; w celu pogodzenia różnowierców z katolikami. Książę Janusz przydywował na tym synodzie, ale nie znajdował się w Toruniu, gdyż odjechał do Jass, dla zaszlubienia córki Hospodara Mołdawskiego; albowiem pierwsza żona jego, Katarzyna Potocka, umarła była w roku 1642. Przy wjeździe Marji Ludwiki, Księżniczki Mantuańskiej, drugiej małżonki Króla Władysława IV.; zadziwił Książę Janusz cudzoziemców, swoim przepychem, dworskością i biegłością w obcych językach; o czém szeroko się rozwodzi Laboureur, w opisanu podróży Królowej do Polski.

Dnia 27 Lipca 1646 roku, otrzymał Książę Janusz buławę polną Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdy Janusz Kiszka, posunięty został na Hetmaństwo Wielkie. Nie bez przyczyny i tajemnych widoków, ozdobił Władysław IV., tym urzędem Książęcia Janusza. Od niejakiego czasu, zamyslał on wypowiedzieć wojnę Turcji; pobudzony do tego, nie tylko żądzą sławy i oswobodzenia Polski od haniebnego haraczu płaconego Tataróm, ale namowami Jana Tjepoto, posła Weneckiego, który obiecywał pomoc pieniężną swojej Rzeczypospolitej; listami Papieża i wielu Książąt Włoskich, którym potęga Muzułmańska, coraz groźniejszą się stawała. Ale wypowiedzieć wojnę bez pozwolenia Rzeczypospolitej, nie można było; starał się więc Król pozyskać dla swoich widoków, Senatorów najwięcej powagi mających. W Koronie Hetman Wielki Koronny Koniecpolski i Kanclerz Ossoliński, sprzyjali tym zamiaróm; dla pozyskania partji w Litwie, uczynił Król Hetmanem Polnym Książęcia Janusza, o którego przywiązaniu ku sobie był zapewnionym. Z jego polecenia jeździł Książę Janusz na Wołoszczyznę, dla zapewnienia posiłków ze strony Hospodara teścia swego. W Koronie tymczasem, za pieniądze, częścią dostarczone przez posła Weneckiego, częścią wzięte z posagu Królowej, czyniono silne zaciągi. Te obróciły nakoniec uwagę stanów; zaczęto krzyżeć na samowolne postępowanie Króla i na Sejmie wymożono na Władysławie IV. przyrzeczenie, że wojny z Turcją zaniecha i poczynione zaciągi wojskowe rozpuści. Musiał więc Król zaniechać swych zamiarów, a Książę Janusz, który bawiąc na Wołoszczyźnie, nie był jeszcze rozpoczął zaciągów; uszedł szczęśliwie wyrzutów i przymówek na jakie Hetmani koronni wystawieni byli. Przy końcu tegoż roku, zasiadł Książę Janusz krzesło w Senacie, gdy 30 Listopada, otrzymał Starostwo Żmujdzkie.

Na Sejmie 1647 roku, zaniósł Biskup Wileński Abraham Wojna, skargę na Książęcia Janusza, że w dobrach swoich Świadości, krzyże przy drogach stojące kazał poobalać. Nie mało było wrzawy w Izbie Poselskiej z tego powodu; lecz gdy Pleban Zabłudowski przyświadczył, że krzyże te od starości poupadały, a Książę Janusz wywiódł, iż dla tego nowych stawiać nie pozwolił, ponieważ Plebani, uważając takie znaki za graniczne i dowolnie je stawiając, grunta swoje niesłusznie rozszerzają; sprawa ta upadła. W roku następnym odwiedził Król stolicę Litwy Wilno, gdzie powagą swoją przywiódł do zgody Książęcia Janusza z Kazimierzem Lwem Sapiehą Podkanclerzem Litewskim. Zachodziły między nimi niesnaski, z powodu opieki Książęcia Janusza nad Krystyną Hlebowiczówną, Wojewodzianką Wileńską, którą Sapieha gwałtem prawie zmusił do oddania ręki i znacznych majątków bratu swemu stryjecznemu Pawłowi. Sprawa ta zupełnie podobną była do dawniejszych zatargów Radziwił-

tów z Chodkiewiczami o Księżniczkę Słucką i podobnież groziła zaburzeniami; gdyby wdanie się Królewskie nie uśmierzyło ich, przynajmniej na czas jakiś. Na pochwałę Książęcia Janusza przyznać należy, że on pierwszy uczynił krok do zgody i rzekł się wszelkich pretensji do Sapiehów. Za wpływem Królowej i Tyszkiewicza Biskupa Żmujdzkiego, pojednano także Książęcia Janusza z Biskupem Wileńskim, który odstąpił od swojej skargi co do obalenia krzyżów, za co Książę Janusz wypłacił sześć tysięcy złotych, na wymurowanie nowego kościoła katolickiego i dozwolił publicznie odprawiać processję na Boże Ciało w miasteczku swym Kiejdanach. W tymże czasie, obrany został Książę Janusz, Marszałkiem Trybunału Litewskiego; przy otwarciu którego, piękną mową powitał przytomnego Króla. Potem udarowawszy go bogatemi upominkami, pożegnał Monarchę powracającego do Warszawy i pożegnał na zawsze, gdyż wkrótce 20 Maja 1648 roku, w Mereczu niedaleko Wilna, rozstał się z tym światem Władysław IV. zostawując Polskę w najopłakańszym stanie.

Nie będziemy wchodzić w szczegóły powstania Ukrainy, zkądinąd znajome czytelnikowi. Na głos Bohdana Chmielnickiego, którego prywatna zemsta postawiła na czele politycznego powstania Ukrainy, zgromadziły się tłumy uciemiężonych Małorossjan, zniosły do szczętu wojska koronne pod Żółtymi Wodami i pod Korsuniem; kraj podczas bezkrólewia pozostał bez obrony, wystawiony na okropne najazdy, zniszczenia, mordy i pożogi. Po zwycięstwie Korsuńskim, Chmielnicki, posuwając oręż swój ku Białej Cerkwi, wyprawił do Litwy Półkowników: Niebabę, Napalicza i Chwieśka, którzy połączywszy się z podburzonymi chłopami wyznania greckiego, w krótkim czasie opanowali Czernihów, Nowogródek Siewierski, Starodub, Łojow, Homel, Brahim i inne miasteczka nad Dnieprem leżące. Senatorowie Litewscy, zebrani w Wilnie dla naradzenia się o środkach zatamowania szerzącej się klęski; poruczyli Książęciu Januszowi jak można najprędzej ściągnąć wojsko i udać się przeciwko nieprzyjacielowi. Nie tak to łatwą było rzeczą, przy wielkim niedostatku skarbu. Książę Janusz nie żałował własnej szkatuły dla przyspieszenia zaciągów; jednakże gdy te nie tak rychło postępowały, wysłał naprzód Mirskiego Stażnika Wielkiego Księstwa Litewskiego z oddziałem, złożonym z samych tylko półków nadwornych Radziwiłłowskich, dla wstrzymania pierwszego zapędu nieprzyjaciela. Obywatele mający dobra swe w stronach zagrożonych, szczególnież Pac Chorąży Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wołowicz Pisarz Polny Litewski, Chalecki, a mianowicie Horski na czele pospolitego ruszenia powiatu Orszańskiego, wiele się przyczynili do wstrzymania rozhukanego pospólstwa. Atoli z małemi siłami, nie ważnego zdziałać nie mogli. Kozacy, rozproszywszy oddział Mirskiego pod Horwolem, wkroczyli

dalej na Polesie i oblegli Słuck, twierdzą do Książęcia Bogusława Radziwiłła należąca. Książę Janusz wystąpił natychmiast, na pomoc obleżonemu miastu, Juszkiewicza z czterema chorągwiami, który oszukawszy czujność nieprzyjaciela, wszedł do Słucka i wzmocniwszy załogę, przymusił go do zaniechania oblężenia. Tymczasem Półkownik Hładki, z innym oddziałem Kozaków, pod Kobryniem zniósł Gąsiewskiego Stolnika Wielkiego Księstwa Litewskiego; niedaleko Mozyrza poraził Wołowicza Pisarza Wielkiego Księstwa Litewskiego i zawładnął Pińskiem. Podobajło i Orkusza kusili się o Bychów, lecz nadaremnie. Horski nawzajem otrzymał niejaki korzyście; rozproszył Kozaków pod Czyrykowem, wypędził ich z Popowój góry, z Bobonicz i Starodubia. Książę Janusz zgromadziwszy nareszcie wojsko pod Mińskiem; ruszył ku Polesiowi nie spotykając nigdzie nieprzyjaciela, który na odgłos jego przybliżania się, umykał nazad ku Ukrainie. W tym przysły do Książęcia Janusza listy od Prymasa z prośbą, aby z częścią wojska swego chciał przybyć do Warszawy, dla bezpieczeństwa stanów zebranych na Elekcję; albowiem haniebne rozproszenie wojsk Koronnych pod Pilawcami przez Chmielnickiego, rzuciło taki popłoch na wszystkich, iż bez obecności wojska sejmować nie chcieli. Książę Janusz, wyprawiwszy Wołowicza i Paea z niemałym oddziałem na pomoc Horskiemu, resztę wojska pod kommandą Mirskiego posłał pod Pińsk; sam zaś z kilku dobornymi chorągwiami udał się do Warszawy, dokąd przybył 1 Listopada 1648 roku. Dyssydenci wichrzyli Sejmem, acz słusznymi lecz niewczesnymi w tak krytycznym czasie, domaganiami się o zabezpieczenie wolnego wyznania swojej religji. Książę Janusz do tego ich przywiódł, że na czas spokojniejszy odłożyli swą sprawę. Dnia 20 Listopada jednozgodnie obrany został Królem Polskim, Jan Kazimierz brat Władysława IV. Książę Janusz szczerze pomagał mu do tronu, nie przewidując ile potem dozna przykrości i prześladowania od tego Monarchy. Po dokonanej Elekcji, żądał Książę Janusz, aby powiększono wojsko Litewskie, obmyślono zapłatę i w razie potrzeby pozwolono na pospolite ruszenie. Te słuszne żądania nie wzięły żadnego skutku; albowiem zagorzali fanatycy i osobiści nieprzyjaciela Książęcia Janusza przedstawiali, że niebezpiecznym byłoby, powierzać tak znaczną siłę w ręce dyssydenta. Zmartwiony wyjechał Książę Janusz z Warszawy napowrót do wojska i pod Noblem połączył się z Mirskim, który tymczasem dobył Pińska szturmem.

We trzech kolumnach posuwał się Książę Radziwiłł ku Dnieprowi; za jego przybliżeniem się, Kozacy ustąpili z Turowa i otrzymawszy posiłki z Kijowa, pod dowództwem półkownika Micheńki, zawarli się w Mozyrzu. Książę Janusz otrzymawszy o tém wiadomość, wysłał naprzód Adama Pawłowicza, z sześciu



lekkimi chorągwiemi, dla zajęcia passu Owruckiego, przez który nieprzyjaciel mógł łatwo, albo się wymknąć albo nowe otrzymać posiłki. Pawłowicz rozłożył półk w Narożnowiczach, wiosce o milę odległej od Mozyrza; lecz teje samej nocy, Micheńko uczynił wycieczkę i oddział Pawłowicza byłby zniesiony, gdyby Maciej Gąsiewski z Wichmanem, dowódcą piechoty Niemieckiej, ostrzeżeni krzykiem pijanych kozaków, nie wstrzymali pierwszego natarcia i nie dali czasu uszykowania się całemu oddziałowi, który ze stratą odparł nieprzyjaciela. Nazajutrz przyciągnął Książę Janusz z całym wojskiem i niezwłocznie do szturm uderzyć kazał. Z jednej strony, dragonie samego Hetmana, Wincentego Gąsiewskiego i Władysława Rajeckiego, mężnie wytrzymując ogień nieprzyjacielski, dały się na wały; lecz gdy z tej strony większych sił potrzeba było, Książę Janusz rozkazał blisko stojącym chorągwiom jazdy śpieszyć się i pod dowództwem Ganchoffa posiłkować dragonów. Ganchoff sam pierwszy wdarł się na okopy, wyciął znajdujących się tam nieprzyjaciół i oczyścił drogę do bramy miejskiej, którą dragoni natychmiast wytłamali i wpuszcili jazdę do miasta. Z drugiej strony, szturmowały trzy chorągwie piechoty pod dowództwem Macieja Gąsiewskiego, Roppa i Wichmana; dwa razy wdzieraly się one na szanice i nazad cofać się musiały; lecz za trzecim razem, pod przykryciem sań nałożonych drwami, przybliżyli się do samego ostrokołu, wyrąbali go, a odpędziwszy nieprzyjaciela z wałów, otworzyli drugą bramę, przez którą wpadli na ezele uszarzy, Aleksander Gąsiewski Starosta Bialski i Jerzy Tyzenhauz. Nieprzyjaciel wzięty we dwa ognie, i przymuszony rozdzielić siły swoje, zacięć się jednak bronił; pozostali Kozacy, w domach się zamknawszy, razili z broni ogniostej; a gdy domy podpalono, zagrzebali się w ich gruzach. Micheńko żywcem był pojmany, którego Książę Janusz kazał ściąć i dla postrachu, głowę jego na najwyższej wieży zamku zatknąć. Po tém zwycięstwie, odetchnawszy dui kilka, ruszył Książę Janusz na pomoc Wołowiczowi, który znaczny oddział powstańców obległ w Bobrujsku; lecz imie Ks. Radziwiłła, tak się już stało groźnem Kozakóm, że za jego przybliżeniem się, mieszkańce Bobrujska dobrowolnie się poddali i otworzyli przed nim bramy. Padubicz, dowódzca załogi i inni hersztowie na pól wbici zostali. Tak więc w krótkim czasie, oczyścił Książę Janusz prowincje Litewskie od nieprzyjaciół. Mieszczanie i chłopstwo, ustraszeni surowością z jaką karał naczelników buntu, nie śmieli się ruszać. W tymże czasie i Chmielnicki, opuszczony od Tatarów i dowiedziawszy się o Elekcji Jana Kazimierza, cofnął się w głąb Ukrainy. Odetchnęła więc trochę Rzeczpospolita a Książę Janusz, według woli Królewskiej, rozłożył wojsko na leże zimowe, tak aby je według potrzeby znowu prędko zgromadzić można było. Złamany ciągłymi trudami obozowemi, ciężko zachorował w tym czasie Książę Janusz; pożądaniem więc

było zawieszenie broni, dla niego. Udał się do Brześcia Litewskiego dla poratowania zdrowia, gdzie przebył aż do Maja 1649 roku.

Nie długo jednak trwała spokojność. Chmielnicki, dumny z swoich powodzeń, przyjmując w Kijowie postów zagranicznych jak udzielny Książę; pomimo starań Adama Kisiela, aby go nakłonić do zgody, zaczął się gotować do nowej wyprawy. Eliasz Hołota, za jego rozkazem, na czele 10000 Kozaków, wtargnął do Litwy i poznosił chorągwie nad Prypecią rozłożone. Pospólstwo znowu buntować się zaczęło a Homel i wiele innych miast, powpuszczały znowu załogi Kozackie. W tym czasie, kiedy Książę Janusz jak najwięcej sił potrzebował dla odparcia nieprzyjaciela, Król za poduszczeniem niechętnych mu, wydał ordynację dla wojska Litewskiego, ścieśniającą władzę Hetmańską. Wojsko, z powodu niewypłaconego żołdu, grozić zaczęło konfederacją; oskarżono Książęcia Janusza, że to się dzieje za jego powodem, że za pomocą Książęcia Siedmiogrodzkiego, chce dla siebie udzielną Księztwo w Litwie utworzyć i radzono aby nie powierzać mu wiele wojska. Król wysłał rozkaz do Książęcia Janusza, aby połowę wojska Litewskiego przysłał mu dla assistencji. Takowe niesłuszne żądanie, wystawiało Litwę na największe niebezpieczeństwo; udał się więc Książę Janusz z przedstawieniem do Senatorów obecnych w Wilnie i ledwie na ich prośbę Król zaniechał swojego zamiaru. Następnie, Książę Janusz uspokoił wojsko, obiecawszy żołd wypłacić z swojej szkatuły, jeśliby takowy przez Rzeczpospolitą uiszczony nie był. Gdy więc wojsko znowu do powinności wróciło, wysłał Książę Janusz, Wincentego Gąsiewskiego i Dönhoffa z oddziałem dragonji i piechoty, dla dania pomocy chorągwiom rozłożonym nad Prypecią; ci pod Żahalem znieśli Kozaków, gdzie zginął i sam ich dowódca Eliasz Hołota.

Książę Janusz, dnia 24 Czerwca 1649 roku, wyruszył z całym wojskiem ze Słucka. W Pohorelem otrzymał wiadomość o bitwie pod Żahalem; posłał natychmiast rozkaz do Mirskiego, aby wyprawił silną czatę dla powzięcia dokładnej wiadomości o sile i poruszeniach nieprzyjaciela. W skutek tego, Smolski z kilku chorągwiami dotarł aż do Brahimia i przyniósł wiadomość, że za Dnieprem pod Łojowem, znajdują się znaczne siły Kozaków, pod dowództwem Półkowników: Podobajty, Niebaby, Głowackiego i Hrebionki, w celu bronięcia przeprawy i zasłonięcia Kijowa od wojsk Litewskich; że w Lubezu znajduje się silna załoga, która upornie bronić się zamyśla. Lipca 2, przybył Książę Janusz do obozu pod Rzeczą; lecz wylewy rzek i mała ilość zebranego wojska, nie pozwoliły mu natychmiast rozpocząć działań wojennych.

Chmielnicki, dowiedziawszy się o zniesieniu Hołoty, wyprawił do Litwy dwa silne oddziały: jeden dwunasto-tysięczny pod kommandą Podobajły, aby bronił przeprawy przez Dniepr; drugi do trzydziestu tysięcy wynoszący, pod dowództwem Krzyczewskiego, aby znieść Radziwiłła stojącego pod Rzeczą. Podobajło, rozłożył się obozem przy ujściu rzeki Soż do Dniepru i na kilka mil wciąż, posypał szanice dla bronienia przeprawy. Hetman Litewski, postanowił go wyparować z téj silnej pozycji. Dnia 18 Lipca ruszyło wojsko z pod Rzeczy. Piechotę wyprawiono na bajdakach; jazda zaś i działa szły lądem, przy których i sam Hetman się znajdował. Lipca 20, nocowało wojsko na uroczysku pod Zębinem, z kąd Hetman uczynił rekonesans dla obejrzenia pozycji nieprzyjacielskiej i po powrocie uczynił następną dyspozycję: Wincentemu Gąsiewskiemu, Stolnikowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, dowodzącemu piechotą na bajdakach, rozkazał wylądować na przeciwnym brzegu Dniepru, przy samym ujściu rzeki Soż i tam usypać silny szaniec, na przeciwko samego obozu nieprzyjacielskiego, pod przykryciem którego, możnaby było uskutecznić przeprawę. Silną czatę, pod dowództwem Panszy Porucznika chorągwi Pisarza Polnego Lit., wyprawił pod Mozyrz, dla powzięcia wiadomości o obrótach Krzyczewskiego. Lipca 23 po północy, ruszyło wojsko z noclegu i o świcie przybyło pod Łojów; natychmiast na brzegu Dniepru usypano baterję o sześciu działach, z których razić poczęto nieprzyjaciela na brzegu przeciwnym. Ledwie pod wieczór przybyły bajdaki; z których gdy wysiadła piechota, trafiła na zasadzki Kozackie w lesie ukryte; te prędko wyparowano, poczem nastąpiła silna kanonada trwająca aż do nocy. Piechota, rzuciła się wnet do sypania szaniców przy zbiegu obu rzek, które do następnego ranka prawie ukończone zostały. Nazajutrz, chciał Książę Janusz kusić się o przeprawę odkrytą siłą; lecz dla braku statków przewozowych dla kawalerji, musiał zaniechać tego zamiaru. Złożono radę wojenną, na której postanowiono, aby o kilka mil wyżej przeprowić na czołnach przez rzekę Soż, tysiąc kilkaset piechoty, któraby zajęła tył nieprzyjacielowi, a podczas téj dywersji, czoło wojska miało się przeprować na bajdakach, pod przykryciem baterji usypanej nad Dnieprem. Ale nie przyszło do wykonania tego planu, gdyż 25 Lipca przybiegł goniec z Rzeczy z zawiadomieniem, że Krzyczewski przeprowia się przez Prypeć i na oboz pod Rzeczą zostawiony uderzyć zamierza. Potwierdził tę wiadomość Pawsza, który nazajutrz z podjazdu powrócił. Natychmiast Hetman, cofnąwszy dane uprzednio rozkazy, wysłał Adama Pawłowicza w 800 ludzi na odsiecz ku Rzeczy; Samuela Komorowskiego z dość znacznym oddziałem, ku Prypeci pod Brahim, dla dostania języka; oboz zaś swój ściesnił, otoczył poczwórnym rzędem taborowych wozów, i na około wał sypać kazał.

Tymczasem Krzyczewski opanował miasteczko Chełmsk, i od zachwyconych tam jeńców dowiedział się, że wojsko Litewskie znajduje się pod Łojowem, znacznie osłabione wystaniem dwóch czat potężnych. Postanowił więc korzystać z tak pomyślniej okoliczności i niezwłocznie uderzyć na Księżęcia Janusza. Lesistemi manowcami, potrafił ująć czaty Komorowskiego i niepostrzeżony o milę pod oboz Litewski podstąpił. Atoli w nocy, z dnia 30 na 31 Lipca, Rotmistrz Smolski, który na rekonesans jeździł, dostrzegł nieprzyjaciela i o jego bliskości Hetmana zawiadomił. Księżę Janusz wydał rozkaz, aby wojsko było na baczności i w pogotowiu. Nazajutrz 31 Lipca rano, wyjechał Hetman, w towarzystwie Mirskiego i Tyzenhauza, dla obejrzenia robót przedsięwziętych dla obwarowania obozu; gdy luźna czeladź powracając z furazowania, dała znać o przybliżaniu się nieprzyjaciela. Natychmiast Księżę Janusz posłał Mirskiego do obozu z rozkazem, aby wojsko w szyku bojowym w pole wychodziło. Wtém ukazały się tłumy Kozaków i z natarczywością na obóz nacierać poczęły. Najpierwszy Łukasz Chodorkowski, na czele nadwornej Hetmańskiej chorągwi, wstrzymał ich zapęd; piechota Węgierska, pod dowództwem Kapitanów Podleśkiego i Juskjiewicza, zasadzona w pustym młynie, gęstym ogniem zmusiła Kozaków do cofnięcia się nazad. Korzystając z tego, Paweł Niewiarowski, na czele kilku usarskich chorągwi, wypadł z obozu i prawe skrzydło nieprzyjaciela aż do lasu zapędził. Tymczasem, lewe skrzydło Kozaków posunęło się naprzód i zaczęło zachodzić drogę dla odcięcia jazdy Litewskiej, która w zapale bitwy za daleko się posunęła. Nie małe groziło niebezpieczeństwo, gdy niespodziane zdarzenie przemieniło postać rzeczy. Komorowski, dotarwszy do Brahimia i dalej, a nie znajdując nigdzie nieprzyjaciela, połączył się z Pawłowiczem, który szedł od Rzeczycy i powracał do obozu Litewskiego. Usłyszawszy strzelanie i domyśliwszy się że Kozacy atakują obóz, wpadł na nich niespodzianie z boku i prawe ich skrzydło zniósł do szczytu. Na lewe skrzydło natarł, z dragonją i kilku usarskimi chorągwiami, Stolnik Litewski Wincenty Gąsiewski. Kozacy wzięci we dwa ognie, rzucili się tłumnie do lasu, gdzie w okamgnieniu drewnianym zrębem bardzo sztucznie się obwarowali.

Wtém dano znać, że Podobajto na bajdakach i czółnach przeprawuje się przez Dniepr na pomoc Krzyczewskiemu. Księżę Janusz, wyprawił zaraz Majora Jaspersa, Kapitanów: Przypkowskiego, Roppa, Botti i Montgommeri, ze wszystką jaką miał piechotą, pod głównem dowództwem Ganehoffa, aby przeszkodzić przeprawie Podobajty; Mirskiego zaś z jazdą, zostawił około obozu dla czuwania nad Krzyczewskim. Podobajto tymczasem, przeprawiwszy już kilka tysięcy Kozaków, okopał się na prędce rowami, porobiwszy z statków na brzeg powy-

ciąganych przedmurze, z za którego łatwo mu było bronić się. Ganehoff dwa razy nacierał na Kozaków i zawsze ze stratą odparty został. Książę Janusz pośpieszył mu na pomoc z jazdą i kilku działami. W krótkim czasie uczyniono wyłomy w szaniecach kozackich; po trzeci raz rzuciła się piechota do szturmu; nieprzyjaciel nie mogąc wytrzymać tej natarczywości, w największym nieładzie rzucił się do rzeki. Z trzech tysięcy, którzy na ten brzeg się przeprawili byli, ledwie 300 wyratować się zdołało.

Tymczasem nadeciągnęły tabory kozackie, które Krzyzewski dla większego pośpiechu z tyłu był zostawił. Pokonawszy Podobajkę, Książę Janusz obrócił się przeciwko nim, bojąc się aby nie połączyły się z resztą wojska Krzyzewskiego. Rejnhold Tyzenhauz na czele piechoty niemieckiej, Nolde i Wichman z dragonją, najpierw rozerwali tabor nieprzyjacielski, wysieklili piechotę, zabrali działa i prochy a czeladź rzuciła się do rabunku wozów. Widząc to Krzyzewski, wypadł z lasu dla obrony taboru swego; ale ze stratą nazad do szanieców swoich odparty został. W tym czasie nadeciągnęła piechota Hetmańska, która dotąd, pod sprawą Półkownika Ottenhauza, na tamtej stronie Dniepru zostawała, a której Książę Janusz po zniesieniu Podobajki, na tę stronę przeprowadzić się kazał. Swieżą tę piechotę, poprowadził Hetman do szturmu na okopy nieprzyjacielskie; trwała walka przez dwie godziny z wielką z obu stron zawziętością, na koniec noc rozdzieliła walczących. Książę Janusz zwiódł wojsko z pola, zamierzając nazajutrz odnowić atak. Przez większą część nocy, słychać było w obozie nieprzyjacielskim, wielki zgiek i wrzawę. Nad rankiem Smolski, wysłany na zwiady, znalazł obóz Kozacki pustym. Skoczył wnet Mirski z jedną chorągwią, a za nim wysypali się ciury dla rabunku. Rzeczywiście nie znaleźli nikogo oprócz kilku rannych, między którymi był i sam Krzyzewski. Położono go na wóz i przywieziono do obozu, gdzie wkrótce ducha wyzionął. Klęska Kozaków była ogromną; albowiem oprócz utopionych w Dnieprze i oddzielnie w lasach pobitych, w dziewiętnastu kurhanach, pochowano do siedmiu tysięcy trupów Kozackich.

Tymczasem wojska Koronne, wytrzymywały okropne oblężenie pod Zborowem i Zbarażem. Król, ratując się od ostatniej zguby, potrafił podarunkami odciągnąć Hana Tatarskiego od przymierza z Kozakami, a tak i Chmielnicki przymuszony był przystąpić do ugody i uwolnić wojska Koronne od oblężenia. Książę Janusz zaś, po tak świetnym zwycięstwie, dla braku prochu i innych potrzeb wojennych, przymuszony był cofnąć się nazad do Rzeczycy; gdzie w silnie obwarowanym obozie, postanowił oczekiwać dalszych wypadków, póki znówu nie będzie w stanie rozpocząć działań zaczepnych. Dowiedziawszy się, że niedobi-

tki Podobajły skupiwszy się, oblegli Czezersk, wysłał przeciwko nim Wincentego Gąsiewskiego z kilku chorągwiami; za którego zbliżeniem się, pierzchnęli Kozacy i w małych kupach rozpoczęli wojnę partyzancką, tamując dowóz żywności do obozu Litewskiego. Chmielnicki, dowiedziawszy się o porażce wojsk swoich pod Łojowem, wysłał do Litwy nowy 60-tysięczny oddział, pod kommandą Eliasza Bohażenki; lecz wkrótce potem, po zawarciu układów Zborowskich, cofnął go nazad, a przez Mojszyłowskiego zawiadomił Księżęcia Janusza o zawartym pokoju; wszystkie zaś zamki w Litwie zajmowane przez Kozaków, kazał nazad powrócić. W skutek tego, Książę Janusz osadził Homel, Babiczę, Lubez, swojemi załogami, resztę zaś wojska rozłożył na pograniczu Litwy, na leże zimowe. Wojsko Litewskie niepłatne, znowu burzyć się zaczynało; ale Książę Janusz i tą razą uspokoił je i wymógł, że przyrzekli czekać zapłaty aż do Sejmu. Dnia 24 Września 1649 roku, opuścił Książę Janusz wojsko. Objechawszy swoje majątności i załatwiwszy różne sprawy domowe, dnia 16 Grudnia przybył na Sejm do Warszawy. Dnia 21 Grudnia, uczynił wjazd wspaniały do zamku; prowadzono za nim wielką ilość jeńców a 40 chorągwi zdobytych na nieprzyjacielu, złożył u nóg Królewskich; zdał potem obszerną relację prowadzonej przez się wojny, za co wszystkie stany uroczyście mu dziękowały; a w nagrodę tak wielkich zasług, dobra Nowel i Siebiez, które dotychczas lennem prawem trzymał, zamienione zostały na dziedziczne. Na tym Sejmie wymógł Książę Janusz, że naznaczono kommissję w Wilnie, dla obmyślenia zapłaty wojsku; a za wpływem Królowej, której dopomógł do otrzymania z Litwy 20,000 złotych intraty, otrzymał Starostwo Borysowskie. Uniłkuąc musiały wszystkie prywatne niechęci, przed rzeczywistemi zasługami Księżęcia Janusza. Podczas, gdy wojska Koronne klęskę po klęsce odnosiły i okupionym pokojem za ledwie ratować się musiały; Książę Janusz, orężem przymusił nieprzyjaciela do cofnięcia się z Litwy i niezawodnie wtargnąłby sam na Ukrainę, gdyby miał większe środki, które mu przez zawiść i fanatyzm, odjęte zostały.

W następnym 1650 roku, 17 Maja, rozpoczęła się kommissja w Wilnie dla zapłaty wojsku, na której Książę Janusz wielką uczynił przysługę Rzeczypospolitej; albowiem gdy do całkowitej zapłaty wojsku, blisko półtora miliona złotych nie dostawało, i z tego powodu wojskowi burzyć się zaczęli, a nawet odgrażać się wycięciem kommissarzy i spalaniem miasta; Książę Janusz potrafił ich ułagodzić i zobowiązać, aby na resztę żołdu do następnego Sejmu czekali. Tymczasem Chmielnicki nie wypełniał paktów Zborowskich, a odgrażając się, że się podda pod opiekę Turecką, dla wzmocnienia swęj potęgi, umyślił ożenić syna swego Tymofieja z Księżniczką Wołoską, siostrą żony Księżęcia Ja-

musza. Gdy odmówną otrzymał odpowiedź od Hospodara, najechał i zrabował Wołoszczyznę; zawarł ligę z Książęciem Siedmiogrodzkim i jawnie do nowych zamachów na Polskę gotować się począł. Te poruszenia dały się uczuć i w Litwie. Niebaba ściągnął znaczne siły pod Łojow i Rzeczycę dla pilnowania przeprawy przez Dniepr; jakiś Szumejko w 1000 koni, zajął Lubecz. Książę Janusz jednak przewidując, że tego roku Chmielnicki, zajęty wyprawą Wołoską, nie rozpocznie kroków zaczepnych; zalecił tylko ostrożność wojskom na pograniczu rozłożonym, a w Grudniu udał się na Sejm do Warszawy, na którym bezskutecznie domagał się powiększenia wojska Litewskiego.

W roku następnym wybuchła znowu wojna z Kozakami w Koronie. Kalinowski, Hetman Polny Koronny, poraził Kozaków pod Kraśnem; zdobył Morachwę, Szarygrad, Jampol i spalił Winnicę. Następnie pod Sokalem połączyły się wszystkie wojska Koronne, i pospolite ruszenie pod dowództwem samego Króla. Wojsko Polskie do 100,000 wynoszące, odniosło walne zwycięstwo nad Chmielnickim i Tatarami pod Beresteczkiem 27 Czerwca 1651 roku. Ale na tém skończyło się powodzenie; pospolite ruszenie rozpełzło się do domów, Król powrócił do Warszawy i tylko obaj Hetmani z 15,000 kwarcianych, zostali się na Ukrainie dla dalszego prowadzenia wojny. Książę Janusz w tym czasie nie mniej szczęśliwie działał na Litwie. Za wybuchnięciem wojny na Ukrainie, pograniczne prowincje Litewskie, znowu buntować się zaczęły, wspierane przez Kozaków pod dowództwem półkownika Czernihowskiego Niebaby. Książę Janusz, jak zawsze tak i teraz, pozostawiony był bez wszelkiej pomocy. Wojska Litewskie skupione na pograniczu Ukrainy, w kraju wyniszczonym, dużo ucierpiały od głodu i niedostatku. Rozesłał Hetman Uniwersał, aby wszystkie oddziały gromadziły się pod Bobrujsk, lecz gdy przybył tam 14 Marca, nader mało znalazł zebranego wojska; rozesłał więc znowu listy zagrzewające do większego pośpiechu, tymczasem 27 Kwietnia udał się do Mińska, na kommissję naznaczoną z przeszłego Sejmu, dla zaspokojenia wojska; ale gdy pieniądze przez niedbałość poborców powoli przybywały, musiał Książę Janusz zabawić w Mińsku do ostatnich dni Czerwca.

Gdy nakoniec wojsko jakkolwiek zaspokojone zostało i całe zgromadziło się pod Bobrujskiem; (nie wynosiło ono więcej jak 13 tysięcy siedmset ludzi) Hetman posunął obóz swój do Rzeczycy, zamierzając przeprowadzić się przez Dniepr i wtargnąć na Ukrainę. Kozacy w liczbie 12,000 pod dowództwem Niebaby zgromadzili się pod Łojowem dla bronienia przeprawy. Książę Janusz ze wszystkiem wojskiem, prawym brzegiem Dniepru podstąpił pod to miasto; Mirski tymczasem przeprowiwszy się pod Homlem przez rzekę Soż, dnia 6 Li-

pea napadł niespodzianie na tabor Kozacki znajdujący się pod samym Łojowem, rozgromił go i oswobodził przeprawę przez Dniepr, przez który Książę Janusz szybko zaczął przeprawiać wojsko swoje. Uwiadomiony o zniesieniu taboru swego Niebaba, który niedaleko ztamtąd pod wsią Rzepkami znajdował się z całym swym wojskiem; przypadł komunikiem i natarł zuchwale na Litwinów, rozumiejąc że tylko z oddziałem Mirskiego, będzie miał do czynienia.

Wtém Hetman, który już całą swoją piechotę i trzy chorągwie jazdy był przeprawił, dzielnie uderzył z boku na Kozaków, zmieszał ich tym niespodzianym napadem i zniósł prawie do szczytu. Sam Niebaba, półkownicy: Półtorakożucha, Kapusta, Krawezenko i wielu innych starszyny Kozackiej poległ na placu bitwy. Kilkanaście chorągwi, piętnaście dział i cały sprzęt wojenny, dostały się w ręce zwycięzców. Niedobitki umknęli do Czernihowa. Książę Janusz podstąpił pod Lubecz, gdzie przez kilka dni dał odpocząć wojsku swemu; potem postanowił wtargnąć w głąb Ukrainy; tém bardziej że Gąsiewski Stolnik Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego pierwiej wyprawił był za Prypec w 1500 koni, oznajmił mu, że pod Czarnobylem poraził półkowników: Antoniego i Adamowicza, którzy do Kijowa umknęli i że droga do stolicy Małorosji zewsząd jest otwarta. Dla zabezpieczenia granic Litewskich, powiększył Hetman załogi w Rzeczyce i Łojowie, zostawił pod Lubeczem, Starostę Mozyrskiego z 3,000 oddziałem, z resztą zaś wojska do dziewięciu tysięcy wynoszącem, ruszył na Ukrainę i pod Wyszogrodem połączywszy się z Gąsiewskim, podstąpił pod Kijów. W mieście tém znajdowała się załoga, która z początku bronić się zamierzyła. Książę Janusz dnia 3 Sierpnia uczynił w 1000 koni rekonesans pod same miasto, potem wydał rozporządzenie do szturm. Sam z doborem wojska miał atakować od strony monasteru Ś. Zofji; Szwarehoff i Połubiński na czele piętnastu chorągwi jazdy brzegiem Dniepru, Przypkowski zaś z piechotą na statkach pod miasto przybliżać się mieli. Gorecki, któremu poruczone było urządzenie artylerji, miał o świcie dać hasło do szturm. wystrzałem z działa. Atoli nieprzyjaciel widząc przybliżające się bajdaki, zdjęty trwogą, w nocy uszedł z miasta a mieszczanie nad rankiem wystali do Książęcia Janusza deputację z poddaniem się. Dnia 4 Sierpnia, dawna stolica Wielkich Książąt Ruskich otworzyła swe bramy. Metropolita Kijowski Sylwester, Archimandryta Pieczarski Tryzna, całe duchowieństwo i magistrat spotkali w polu Książęcia Janusza prosząc go o oszczędzenie miasta od rabunku. Przyrzekł im to Hetman i dla tego nie wprowadził wojska do miasta, lecz rozłożył je obozem w polu, między monasterem Ś. Zofji i Pieczerskim.



Chmielnicki, dowiedziawszy się o zajęciu Kijowa i lękając się połączenia wojsk Litewskich z Koronnemi zajął się środkami, aby temu przeszkodzić. W połowie Sierpnia wystąpił z Korsunia 3000 Kozaków i 2000 Tatarów, zaleciwszy im aby się przybliżyli do Kijowa, rozpoznali położenie i liczbę wojsk Litewskich, potem cofnąwszy się nazad oczekiwali na większe posiłki. Kozacy przybliżyli się aż do samej Złotej bramy i pojмали kilkudziesięciu furazującej czeladzi. Postrzegł to Nolde, który z oddziałem piechoty wyszedł był na czałę i niezwłocznie uderzył na Kozaków, lecz widząc przemagającą siłę posłał do Hetmana prosząc o pomoc. Książę Janusz posłał dragonję i kilka chorągwi jazdy pod wodzą Aleksandra Połubińskiego; które przypadłszy złamały szyki nieprzyjaciela i do tysiąca trupem położyły; reszta w rozsypkę poszła. Tatarzy pierzchnęli także widząc uciekających Kozaków. Nieprzeszawał jednak Chmielnicki wysyłać ciągłe podjazdy, które oprócz łapania furazującej czeladzi, żadnej szkody wojsku Litewskiemu uczynić nie były w stanie.

Tymczasem po odjeździe Królewskim wojsko Koronne ruszyło z pod Beresteczka dalej na Ukrainę; dobyło Pawołoczy, Trylasow i podstąpiło pod Chwastow, z kąd Hetman Wielki Koronny Mikołaj Potocki wystąpił do Książęcia Janusza, zapraszając go do połączenia się z sobą. Dnia 2 Września wystąpił Książę Janusz we dwa tysięcy komunika ku wojsku Koronnemu; zostawiwszy piechotę pod Kijowem, dla obrony obozu i bajdaków na Dnieprze. Dnia 4 Września połączył się on z Hetmanem Koronnym pod Wasilkowem. Chmielnicki, dowiedziawszy się że Książę Radziwiłł z częścią wojska opuścił swój obóz, natychmiast wyprawił dwa oddziały do Kijowa: jeden pięcio-tysięczny pod komendą pótkownika Zołotareńki, lądem; a trzy tysiące na czółnach pod komendą pótkownika Gorkuszy. Nieposzczęściło się jednak i to przedsięwzięcie. Potocki dowiedziawszy się, że oddział Kozaków zmierzający ku Dnieprowi, a był to właśnie oddział Zołotareńki, znajduje się o 3 mile od Wasilkowa; wysłał przeciwko niemu Hetmana Polnego Kalinowskiego, który zniósł go do szczętu. Z zeznania jeńców Książę Janusz dowiedziawszy się, że drugi oddział zagraża jego obozowi; posłał natychmiast z ostrzeżeniem do Kijowa a Potocki wyprawił na pomoc Rotmistrza Sokoła w kilkanaście chorągwi. Tymczasem Kozacy na czółnach, spuściwszy się rzeką Deszną do Dniepru i nie wiedząc o porażce lądowego swego oddziału, dnia 6 Września przybliżyli się do Kijowa i stanąwszy około Nikołajewskiego monasteru, do bajdaków Litewskich strzelać zaczęli. Przez dni kilka trwała z obu stron kanonada. Kozacy zasiadłszy na wyspach Dnieprowych, wypadali z nich i trzy bajdaki Litewskie urwali. Wzajemnie Litwini razili ich ogniem działowym z monasteru Ś. Mikołaja; i zatopili dziewięć czó-

ten. Nakoniec 10 Września ustąpili Kozacy z rozkazu Chmielnickiego, który rozpoczął traktowania o pokój z Hetmanem Wielkim Koronnym Potockim. Za ordynansem Książęcia Janusza; wyruszyło wojsko Litewskie z pod Kijowa i dnia 13 Września połączyło się pod wsią Hermanówką z wojskiem Koronném. Tymczasem Kommissarze Polscy, ułożyli już byli warunki pokoju z Kozakami w Białej Cerkwi, ale Chmielnicki ośmielony przybyciem nowych posiłków Tatarskich, zerwał je. Złożono więc radę wojenną w obozie Polskim i zdanie Książęcia Janusza, aby się orężem rozprawić, przemogło. Dnia 23 Września, wyprowadził Potocki wojsko w pole. Lewém skrzydłem dowodził Hetman Polny Koronny Kalinowski, środek trzymał sam Potocki; prawe skrzydło zajmował Książę Janusz z wojskiem Litewskiem. Wysypali się przeciwko nim w pole Kozacy z Tatarami. Potocki, który bądź co bądź chciał zawrzeć pokój nie przedłużając kampanij, ociągał się z rozpoczęciem bitwy. Książę Janusz widząc, że czas na próżno upływa; nie czekając hasła, na czele jazdy Litewskiej, natarł na nieprzyjaciela. Za jego przykładem poszedł tylko Potocki Starosta Kamieniecki z kilku lekkimi chorągwiami; środek zaś i lewe skrzydło szyku Polskiego, pozostały na miejscu, albowiem Hetman Wielki Koronny srogo zakazał aby się nie ruszały. Ledwie za kilkakrotném i wielkiém naleganiem Stefana Czarnieckiego, Chorążego Sandomirskiego, pozwolił mu Potocki, posiłkować, ale z małym tylko oddziałem, Książęcia Janusza, który spędził Kozaków, z zajmowanej przez nich pozycji. Na tém się skończyła cała korzyść dnia tego, albowiem noc rozdzieliła walczących; a gdyby nie upor Hetmana Koronnego, wojsko Polskie mogłoby odnieść stanowcze zwycięstwo.

Nazajutrz Chmielnicki, rozpoczął znowu układy o pokój, który dnia 28 Września zawarty został, na błahych, żadnej rękojmi dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej nie przynoszących warunkach. Książę Janusz, z wojskiem swoim powrócił do Litwy, gdzie po odwołaniu Kozaków, znajdujących się jeszcze w Brahimiu i Żahału; wszystko powróciło do dawniej spokojności. Wojsko Litewskie, po tylu odbytych trudach, słusznie domagało się znowu zaległego żołdu. Cały ciężar uspokojenia go, spadł znowu na Książęcia Janusza, albowiem nie było pieniędzy w skarbie. I tą razą potrafił jeszcze Książę Janusz, wstrzymać wojsko od konfederacji; 5000 rozłożył na pograniezu Litwy; nowe zaciągi, którym się nie należało rozpuścić; resztę zaś do tego przywiódł, że spokojnie w domu aż do przyszłego Sejmu, na zapłatę, czekać obiecali.

Na Sejmie rozpoczętym w Warszawie, 26 Stycznia 1652 roku, czynił Książę Janusz relację przeszłorocznej kampanji i odniósł nowe podziękowanie.

od Stanów; ale tą razą niechęć ku niemu panów Koronnych, nie dała się zupełnie przytłumić, do czego wrodzona duma i burzliwość Księżęcia Janusza nie mało dały powodów. Kłótnia wszczęta między nim a Działyńskimi, gdzie nawet do orężnej rozprawy na ulicy przyszło; uczyniła wielkie zamieszanie w izbie poselskiej; a gdy Siciński poseł Upitski, Sejm zerwał, oskarżono Księżęcia Janusza, że to się za jego namową stało. Chmielnicki tymczasem wysłał na Wołoszczyznę syna z wojskiem, dla dobijania się orężem o córkę Hospodara. Ten dnia 2 Czerwca 1652 roku poraził na głowę pod Batowem, Kalinowskiego Hetmana Polnego Koronnego. Następnie podstąpił sam Chmielnicki pod Kamieniec, ale nie mogąc go zdobyć, wkroczył do Wołoch i zmusił Hospodara Lupulę, do wydania córki za syna jego Tymofieja. Król zamiast wspierania Hospodara, jak sama zdrowa polityka nakazywała, wszedł przeciwko niemu w przymierze z Księżciem Siedmiogrodzkim; a posławszy Koradzkiego z silnym oddziałem do Wołoszczyzny; wiele przyczynił się do wzięcia Soczawy, gdzie Tymofiej Chmielnicki życie postradał.

Książe Janusz, który 31 Marca 1653 roku na Sejmie w Brześciu Litewskim, otrzymał godność Wojewody Wileńskiego po Krzysztofie Chodkiewiczu; zaraz po sejmie ściągnął wojsko i stanął pod Rzeczą, zapatrując się na działania wojska Koronnego. Ale Litwa w tym roku spokojną pozostała. Król ścięśniony pod Żwańcem przez Chmielnickiego; znowu, podobnie jak pod Zborowem, ocalił się przekupiwszy Tatarów, z którymi 16 Grudnia 1653 roku stanęła ugoda. Chmielnicki odciągnął od Czehrynia, Król powrócił do Warszawy a Książe Janusz rozlokował znowu wojsko na granicach Litewskich od Wołynia, Polesia i Ukrainy. Lecz w następnym 1654 roku, nowa nawalność spadła na Polskę. Chmielnicki otwarcie przyjął protekcję Cara Moskiewskiego Aleksego Michajłowicza, który trzy potężne armije wysłał do Polski: jedną na Ukrainę, drugą ku Smoleńskowi a trzecią do Litwy pod dowództwem Ksiąząt Srebrnego i Chowańskiego. Dwa Sejmy złożone w tym roku były zerwane i nie uchwałyły dla obrony kraju, który w wielkiem znalazł się niebezpieczeństwie. Obie buławy wielkie wakowały. Król pomimo naglących okoliczności, ociągał się z rozporządzeniem buławą Litewską po śmierci Janusza Kiszki, jedynie przez niechęć ku Księżciu Januszowi. Atoli lękając się podobnych następstw, jakie wynikły za Zygmunta III., przez pokrzywdzenie Księżęcia Krzysztofa Radziwiłła; zmuszony był poniekąd uczynić Księżcia Janusza Hetmanem Wielkim Litewskim. Buławę Polną otrzymał, Wincenty Korwin Gąsiewski Podskarbi Wielki Litewski. Mikołaj Korf, Wojewoda Wendeński i Eustachy Kierdej, Kasztelan Żmujdzki, naznaczeni byli kommissarzami dla rady wojennej przy Hetmanie Wielkim. I tak

gdy nie można było odsądzić Książęcia Janusza, od naczelnego dowództwa, starano się przynajmniej ścieśnić władzę jego przez przydanie mu kommissarzy. Wybor Hetmana Polnego, był także najfatalniejszym, albowiem dawna trwała nieprzyjaźń między Radziwiłłami a Gąsiewskimi. Hetman Polny, jako Podskarbi, nie wydawał Książęciu Januszowi potrzebnych pieniędzy ze skarbu, dla zaciągów; sam też z swoim wojskiem nie chciał się z nim łączyć. Ta niezgoda Hetmanów zgubną była dla Litwy.

Choć z szczupłym wojskiem, bo ledwie 8000 wynoszącym; wyruszył Książę Janusz, ostatnich dni Czerwca 1654 roku, przeciwko nieprzyjacielowi. Stanąwszy obozem pod Orszą, wysłał Ganchoffa, w 2500 koni ku Dorohobużowi, dla powzięcia wiadomości o poruszeniach Moskiewskiego wojska. Ganchoff dnia 25 Czerwca, natrafił pod Nową Wodą, na przednią straż armij Książęcia Trubeckiego, którą rozproszył, poczem cofnął się do Orszy. W tymże czasie, Rotmistrz Lipnicki wyprawiony na podjazd, rozproszył dwa oddziały Moskiewskie nad Dźwiną i pod wsią Połonném. Tymczasem nadciągnął sam Car Alexy Michajłowicz, z ogromną swą armiją i w połowie Lipca obległ Smoleńsk; Trubecki zaś posunął się ku Orszy. Książę Janusz z daleko słabszemi siłami, odstąpił o pięć mil nazad do Szklowa. Ztąd, wysłał silny podjazd pod komendą Mirskiego i Ganchoffa, którzy w nocy z dnia 12 na 13 Sierpnia, pod wsią Sepelówem, napadli na przednią straż nieprzyjaciół i wielką jej kłękę zadali. Nazajutrz odstąpił Książę Janusz jeszcze o trzy mile nazad do Hołowczyna, lękając się aby nieprzyjaciel, nie chciał odwetować w większemi siłami, swój kłęski. W tym czasie przybył do obozu Litewskiego, Hetman Polny Gąsiewski w 1000 świeżej kawallerji. Ośmielony tym sukursem, postanowił Książę Janusz, przywykły na szybkości zakładać powodzenie swych działań, atakować Książęcia Trubeckiego. Zuchwałe to było przedsięwzięcie, ale nie było innego środka; trzeba było ostatnią kartę na grę stawić. Dnia 27 Sierpnia, zaledwie w 8000 jazdy, uderzył Książę Janusz na Książęcia Trubeckiego; który ogromne swe 80,000 wynoszące wojsko, uszykował we trzy linje. Pierwszą przełamali Litwini, lecz gdy dwie drugie rozwijać się poczęły i zewsząd oskrzydlać Litwinów, szyki ich się zmieszały i poszły w rozsypkę. Napróżno Książę Janusz starał się wstrzymać uciekających i zachęcić do bitwy; znajdował się sam w największym niebezpieczeństwie i niechybnie by zginął; gdyby go nie zastąpił własnym ciałem, porucznik piechoty Greffemberg. Raz mając tylko przy sobie 40 kozaków z nadwornej swój chorągwi, Książę Janusz oskoczony był przez kilka chorągwi Moskiewskich; już tylko pięciu żołnierzy przy nim zostało, gdy pośpieszył na pomoc Juskiewicz na czele oddziału piechoty i oswobo-

dził Hetmana. Pomimo osobistego męstwa, wszelkie starania Księżęcia Janusza, dla poprawienia losu bitwy, były daremne; musiał także w ucieczce szukać ocalenia. Strata wojska Litewskiego była dotkliwą, działa jednak wszystkie, udało się ocalić. Wówczas wojska Moskiewskie, nieznajdując żadnego oporu, rozlały się po Litwie, wszystko niszcząc ogniem i mieczem. Smoleńsk po cztero miesięcznym oblężeniu, otworzył swe bramy; Połock, Witebsk, Szklów, Bychow, Mścisław, Mohylew, Nowel, Rzeczyca, Mozyrz, Homel, Dorohobuż, Sierpiejsk i mnóstwo innych miast, miasteczek i zamków uległy przemoccy oręża.

Księżę Janusz nieustraszony pierwszą swoją przegraną, zebrał szczątki rozproszonego wojska i pomknął je ku Berezynie, dla zasłonięcia tamtych krajów. Udało się mu znieść kilka oddziałów Moskiewskich ale dla braku sił dostatecznych nie ważnego przedsięwzięć nie mógł. Król dowiedziawszy się o pogromie wojska Litewskiego, przybył do Grodna, chcąc swoją obecnością pobudzić Litwinów do większej energii i wydał wici na pospolite ruszenie. Ale szlachta siedziała spokojnie w domu, jak gdyby żadne niebezpieczeństwo nie groziło i Król z niczém powrócił do Warszawy. Odtąd Litwa zostawiona była sama sobie i rozterkom magnatów, które ją prawie do ostatniej zguby przywiodły. Morowe powietrze grasujące w Rossji, przymusiło Cara Aleksieja Michajłowicza powrócić do państwa swego; w Smoleńsku zostawił silną załogę a Trubeckiemu kazał połączyć się z Chowańskim i dalej popierać działania wojenne.

Księżę Janusz chciał na zimę dać odpocząć strudzonej swej garstce żołnierzy; témbardziej, że tęgie mrozy tamowały wszelkie poruszenia. Atoli pobudzony useczypliwymi przymówkami panów sobie nieprzyjających; że jedynie dla prywatnych uraz niechciał ratować ojczyzny; zwiódł wojsko z zimowych stanowisk i w Styczniu 1655 roku podstąpił pod Stary Bychow, w którym znajdowała się silna załoga z Rossjan i Kozaków złożona, pod komendą Kozackiego półkownika Złotarenki. Skłopotany ustawicznymi niesmakami, złamany trudami obozowemi, ciężko zachorował Księżę Janusz; niechciał się atoli oddalać z obozu aby nie osłabiać ducha w wojsku i w nędznej mieszcząc się lepiance największe znosił niewygody. Gdy przyszedł nieco do zdrowia, przypuścił szturm do miasta, który się nie powiódł i z dość znaczną nawet stratą musiał Hetman odstąpić od oblężenia Bychowa. Oblęty potem Księżę Janusz Mohylew, broniony przez półkownika Kozackiego Pokłowskiego. Przy pierwszym szturmie, miasto zostało zdobyte; ale zamek bronił się zawzięcie przez kilka tygodni. Dla skrzepłej ziemi od tęgich mrozów niepodobno było czynić podkopów; zbywało na narzędziach oblężniczych; wojsko wiele cierpiało od mrozów i zagęszczonych cho-

rób, a tak Hetman przymuszony był zaniechać i tego oblężenia. Okazały się więc zgubne skutki przynaglania Książęcia Janusza do działań wojennych w tak niestosownej porze; albowiem wojsko Litewskie do reszty zostało zniszczone.

W następnym roku Karol Gustaw Król Szwedzki, łamiąc zawarte przy mierze, najechał Polskę. Nikt nie widział innego sposobu ratowania ojczyzny, jak tylko poddanie się jednemu z dwóch najezdników. Nieszczęśliwy Jan Kazimierz, porażony przez Szwedów pod Starszową Wolą, poruczywszy obronę Krakowa mężnemu Czarnieckiemu, uchodzi do Szląska; Wielkopolskie Województwa najprzód, potem inne a nareszcie wojsko Kwarciane przyjmują protekcję Króla Szwedzkiego i przysięgają mu na wierność. W takim stanie rzeczy, cóż miał czynić Książę, na którym jednym opierała się cała obrona Litwy, najechanej przez trzech nieprzyjaciół, a który nie miał sił dostatecznych dla oparcia się jednemu z nich. Znaczny oddział Szwedów pod dowództwem Magnusa de la Gardie, wkroczył na Żmujdź. Zamieszanie panowało w całej Litwie, nie było najmniejszej jedności. Gdyby Gąsiewski, Paweł Sapięha i inni możni Panowie, chcieli się połączyć z Książęciem Januszem, możeby jeszcze znalazły się środki do ratowania kraju; ale gdy wszyscy osobno działali, nie byli w stanie wstrzymać szybkich postępów wojsk Moskiewskich, które w perzynę obróciwszy Mińsk, zbliżali się do Wilna. Książę Janusz widząc, że nie podobna obronić to miasto, zabrał skarb publiczny i jakie tylko mógł zebrać bogactwa i spaliwszy most na Wilii, odstąpił na Żmujdź do Kiejdan. Rudawski obwinia Książęcia Janusza, o te zabranie skarbu, mianując czyn ten łupieństwem i kradzieżą, lecz miałże lepiej zostawić te wszystkie bogactwa na łup nieprzyjacielowi? Czyż nie tak postąpił Lubomirski, Marszałek Wielki Koronny, kiedy uwiozł z Krakowa skarbiec i klejnoty Koronne i przechował je w Spizu, do lepszych czasów; za co mu potem także niewdzięcznością odplacono. Wilno zostawione same sobie, otworzyło swe bramy 8 Sierpnia przed wojskiem Moskiewskiem, dowodzonym przez samego Cara. Musieli jednak mieszkańcy stawić jakiś opór; inaczej nie podobno wytłómaczyć, dla czego Wilno prawie do szczytu zniszczone zostało; pożar trwał przez dni 17, tak że potem, pisze Rudawski, nie łatwo w samym Wilnie, Wilno znaleźć można było! Opanowali potem Rossjanie Grodno, Kowno i inne okoliczne miasta, wszystko w popioł i perzynę obracając. Nieszczęśliwi mieszkańcy kryli się po bagnach i po lasach; położenie Litwy było okropne!

Magnus de la Gardie wydał odezwę do Panów Litewskich, aby przykładem panów Koronnych, przyjęli protekcję Króla Szwedzkiego, za co przyrzekał im

pomoc przeciwko Moskwie, Książę Janusz nie wahał się usłuchać tego wezwania. Współcześni historycy, wszyscy jezuici lub ich zwolennicy, okrzyczeli ten postępek za zdradę kraju i imię Książęcia Janusza, okryli wieczną hańbą w oczach potomności. Ale przypatrzwszy się bezstronnie ówczesnym wypadkóm; przyznać należy, że nie mógł on inaczej postąpić. Ks. Janusz zaledwie 2000 wojska miał przy sobie na Żmudzi; naciskany przez dwóch potężnych nieprzyjaciół, uległby im niezawodnie; a kraj zdobyty orężem, na jeszcze większą niedolę byłby wystawiony. Przyjmując zaś protekcję Szwedzką, mógł podawać warunki, ocalić dawne swobody i przywileje, wręcić miał przed sobą przykład całej Korony. Powiedzą niektórzy, że jako prawy syn ojczyzny, mógł zginąć z orężem w rękę; ale przez to nie ocaliłby Litwy. Wręcić kiedy Czarniecki, ów wstawiony bohater, poddał Kraków, a nie zagrzebał się w jego gruzach i dla tego nie zasłużył na miano zdrajcy, dla czegoż Książę Janusz miał inaczej postąpić; témbardziej że gdyby wszyscy nie działali mu na przekór, możeby rzeczy w Litwie inny obrót wzięły.

Dnia 18 Sierpnia 1655 roku, podpisaną została ugoda o poddanie się Litwy Królowi Szwedzkemu, w Kiejdanach. Szwedzi, według umowy, zajęli Birże i Żmudź prawie całą i gotowali się do odparcia Rossjan. Resztką wojska Litewskiego, podburzona przez Gąsiewskiego, opuściła Książęcia Janusza, podniosła konfederację i udała się na Podlasie, chcąc niby przebiec się do Króla; a tymczasem rabowała włości Książęcia Janusza, który wystawszy żonę i córkę do Pruss, pod protekcję Kurfirsta Brandenburgskiego, sam z nielicznym poczem wiernych mu dworzan, zawarł się w Tykocinie bronionym przez silną załogę Szwedzką. Głównym nieprzyjacielem Książęcia Janusza był Paweł Sapieha, Wiewoda Witebski, który pierwszy, na hasło konfederacji Tyszowieckiej, rozpoczął w Litwie dzieło oswobodzenia od jarzma obcego. Ale wiedziony prywatną zemstą, najprzód obległ Książęcia Janusza w Tykocinie a przez to odjął mu możność powrotu do prawego Monarchy. Nie słuchał on żadnych propozycji ale zawzięcie szturmował do Tykocina, chcąc koniecznie pojmać Książęcia Radziwiłła; atoli nie dożył tej hańby Książę Janusz, gdyż strawiony ciężką gorączką, zakończył życie 31 Grudnia 1655 roku. Zwłoki jego długo zostawały w Tykocinie; aż w roku 1656, Grudnia 30, kiedy naród zaczął po trochu dźwigać się z niedoli, przewieziono je do Kiejdan i tam pochowano. Wojska Litewskie zjechały dobra Książęcia Janusza jako po zdrajcy, i podzieliły je między sobą. Żona jego i córka, pozostały bez żadnego opatrzenia. Ledwie po pokoju Oliwskim, za pośrednictwem Elektora Brandenburgskiego, dobra te zostały wrócone Książęciu Bogusławowi Radziwiłłowi, który się ożenił z córką i jedyną dziewczką Książęcia Janusza a swoją synowicą.

Był Księżę Janusz ostatnim Senatorem dysydentem w Litwie, i nietolerancja, która za wpływem jezuitów opanowała Polskę za Jana Kazimierza, była najgłówniejszą przyczyną smutnego i niezastężonego końca tego znakomitego wojownika. Łożył on wielkie summy na zbory i szkoły Ewangelickie. W Kiejdanach dokończył budowy zboru zaczętego przez ojca, i uposażył szkoły tameczne; a w Zabłudowiu, założył nowe. Dwa razy zawierał Księżę Janusz związki małżeńskie. Pierwszą żoną jego była Katarzyna Potocka, córka Stefana Potockiego, Wojewody Braclawskiego, Generała Ziem Podolskich, Pisarza Polnego Koronnego, Starosty Kamienieckiego, Lityńskiego i Felińskiego i Marji Księżniczki Wołoskiej, córki Hospodara Jeremijusza Mohiły. Poszlubioną była w Wrześniu 1638 roku, umarła 1642 roku w Słucku, pochowana w Wilnie w kościele Katedralnym, 10 Lutego 1643. Miała jednego syna Krzysztofa, zmarłego w dzieciństwie i córkę Marję Annę, poszlubioną stryjowi swemu, Księżęciu Bogusławowi Radziwiłłowi. Drugą żoną Księżęcia Janusza była Marja Księżniczka Wołoska, córka Bazylego Lupulli i Bazylissy, Hospodarów Wołoskich; poszlubiona w Jassach r. 1645. Umarła bezpotomnie w r. 1661; pochowana w Słucku w Cerkwi Spaskiej.

---

(1) Rodowód.

(2) Biografia ta Ks. Janusza, wyjęta jest w skróceniu z obszerniejszego dzieła pod tytułem: *Życie Ks. Janusza Radziwiłła*; które wkrótce na świat się ukaże. Odysyłając więc tam czytelników; nie wymieniamy tu szczegółowie źródeł z których czerpaliliśmy.

(3) Patrz wyżej str. 124.

(4) Patrz wyżej str. 126.

---





## JANUSZ VI. RADZIWIŁŁ.

Syn Krzysztofa I. i Katarzyny Księżniczki Ostrogskiej. Urodził się w Wilnie, 2 Lipca 1579 roku (1). Wychowanie otrzymał jak najświetniejsze w kraju,

potem zaś kończył nauki w akademyjach wyższych niemieckich (2). Strawił następnie lat kilka na zwiedzaniu obcych krajów, mianowicie Niemiec i Francji. Podczas pobytu swego za granicą jeszcze, był mianowany przez Króla Zygmunta III., Koniuszym Wielkiego Księstwa Litewskiego; poczem zaciągnął się jako ochotnik pod znamiona Arcyksięcia Austriackiego Mateusza i w Węgrzech dał nieraz dowody męstwa swego. W roku 1599 powrócił do ojczyzny i otrzymał urząd Podczaszego Wielkiego Księstwa Litewskiego (3). Opisaliśmy wyżej (4) zatargi, jakie wynikły między Radziwiłłami a Chodkiewiczami z powodu Księżniczki Słuckiej, Zofji Olekówny; które się zakończyły zaszłubieniem jęj przez Księżęcia Janusza w roku 1600. W tym właśnie czasie, Karol Książę Sudermanji, Stryj Króla Zygmunta III., opanował tron Szwedzki, a urażony napadem Farensbacha na Estonję, wkroczył do Inflant i zamki jedne po drugich zdobywał. Na pierwszy odgłos tego napadu, pośpieszył Hetman Litewski, Książę Krzysztof I. Radziwiłł, dla obrony kraju i stanął blisko Kokenhauzu. Towarzyszył ojcowi swemu Książę Janusz, na czele kilku własnych chorągwi. Szwedzi tymczasem zdobyli Wolmar, Rumborg, Kremen, Żygwołt, Trejden i miasto Kokenhauz, zamek zaś się obronił. Po odstąpieniu Karola do Wenden, Książę Janusz z polecenia ojca swego, na czele 5000 jazdy i półku piechoty podstąpił pod Kokenhauz; posiłkował go Dorohostajski, Marszałek Wielki Litewski, z 600 ludźmi. Karolson, syn uboczny Księżęcia Sudermanji, przybył na odsiecz miastu na czele 6000 wojska; ale porażony został na głowę, przy czém Książę Janusz szczególniej męstwem się swoim odznaczył. Utracił Szwedzi w tęg bitwie 600 ludzi, dwa działa i cały obóz (5). Karolson, dla powetowania swęj klęski, powrócił wkrótce z 1000 świeżego wojska. W bliskości Kokenhauzu zaszła powtórna bitwa, znowu niepomyślna dla Szwedów. Książę Janusz, razem z Chodkiewiczem, trzymał środek szyku Litewskiego (6) i męstwem swoim wiele się przyczynił do wygranej (7). Znajdował się Książę Janusz potem przy wzięciu Wandy; a następnie, gdy ojciec jego zdał komendę nad wojskiem Litewskim Zamojskiemu, powrócił z nim razem do Litwy. Od tego czasu, nie walczył więcej Książę Janusz w szeregach wojsk ojczystych; raz jeszcze głośno wystąpił w dziejach naszych, atoli nie jako obrońca ojczyzny, ale jako wichrzyciel jęj spokojności.

W roku 1603, utracił Książę Janusz ojca swego Księżęcia Krzysztofa Radziwiłła, Wojewodę Wileńskiego i Hetmana Wielkiego Litewskiego; po którym wszystkie godności i urzęda, oddał Król według zwyczaju swego Katolikom, starając się dyssydentów nie dopuszczać do Senatu. Jedne tylko Starostwo Dudzkie dostało się Księżęciu Januszowi; ale i z tego wyrugował go Chodkiewicz, dowodząc że dworzanin, który mu te Starostwo podawał, nie był prawdziwym dworzaninem (8). Był to pierwszy powód do urazy Księżęcia Janusza, przeciwko Królowi. Razu je-

dnego w Krakowie; gdy podczas tumultu wszczętego na dziedzińcu zamkowym Myszkowski Marszałek Wielki Koronny, kilku dworzan Książęcia Janusza przyaresztował i ukarał, ten jeszcze więcej się rozjątrzył (9) i powoli zaczął się przyłączać do partji niechętnj dworowi, na której czele stał Miłkołaj Zebrzydowski, Wojewoda Krakowski. W roku 1606, zwołał Król Sejm do Warszawy, dla obmyślenia środków do obrony kraju. Zebrzydowski, na Sejmiku Proszowickim, podburzył szlachtę, że uchwaliła zebrać się pospolitém ruszeniem w Stężyce i ztamtąd postać na Sejm skargę na Króla, że nie dotrzymuje paktów konwentów i samowładnie postępuje (10). Książę Janusz Radziwiłł, który na sam początek Sejmu pośpieszył, przeciągnął na swoją stronę wszystkich prawie posłów Litewskich i z nimi, nie czekając końca Sejmu, wyjechał do Stężyce. Tam uchwalono nowy zjazd w Lublinie, na którym Książę Janusz obrany został Marszałkiem koła rycerskiego. Na tym zjeździe ogłoszono rokosz (11); zapozwano Króla, aby się stawiał na przyszły zjazd szlachty w Sandomierzu, na dzień 6 Sierpnia; Książęciu Januszowi i innym poruczono zbierać siłę zbrojną, ażeby w razie oporu ze strony Króla, domagania się swoje poprzeć orężem. Gdy łagodne napominania Króla do rokoszanów, aby do porządku wrócili, nie pomogły, ustanowiono konfederację Wiślicką, przeciwną rokoszowi i Król zaczął także ścigać wojsko. Zanościło się na okropną wojnę domową. Rokoszanie w Sandomierzu, wydali nowy Uniwersał wzywający wszystkę szlachtę do broni, dla obrony jakoby swobód ojczystych (12); a gdy ta w znacznej ilości się zebrała, ruszyli z pod Sandomierza ku Janowcowi; Stadnicki w przedniej straży a za nim Zebrzydowski i Książę Janusz Radziwiłł z resztą wojska. Ruszył też Król za nimi i dnia 13 Września dogał ich na przeprawie przez Wisłę. Stadnicki już się był przeprawił z swoim oddziałem; ale Zebrzydowski i Książę Janusz nasegnięci, przymuszeni byli uszykować się do bitwy, Położenie ich było krytyczne, albowiem nie mieli więcej jak 2000 ludzi; wojsko zaś Królewskie daleko było liczniejsze i porządniejsze. Niechybną ponieślih klęskę, gdyby Król łaskawie się z nimi nie obszedł; z obu stron rozpoczęto układy, a naczelnicy rokoszu, widząc niemożność oporu, ukorzyli się naczas. Zebrzydowski i Książę Janusz, przeprosili Króla i wydali zapewnienie na piśmie, że spokojnie do domów powrócą i nadal rozruchów wszczynać nie będą (13). Atoli nie szczerem sereem to uczynili; upokorzona duma nie pozwoliła im zostać bezczynnymi. W roku następnym, znowu wicherzyć poczęli i powtórnie potrafil szlachtę tak omamić, że 28 Marca 1607 roku, licznie do Jędrzejowa się zjechała i znowu rokosz podniosła. Na tym zjeździe, dalej się posunęli rokoszanie, gdyż wypowiedzieli posłuszeństwo Królowi i ogłosili bezkrólewie.

Książę Janusz Radziwiłł, znowu się połączył z rokoszanami i wydał Uniwersał do szlachty Litewskij, powołując ją do broni. Król więc, znowu był

przymuszony ściągnąć wojska, dla poskromienia wicherzycieli i rozłożył je o pół mili od Warszawy. Rokoszanie w liczbie 4000, posunęli się też ku Warszawie; ale ujrzawszy przemagające siły Królewskie, nazad się cofnęli. Król poszedł za nimi w pogoni i ostatnich dni Czerwca nagnał ich nad Warką. Ale tu w wojsku Królewskim okazało się zamieszanie, gdy niektórzy oświadczyli, że się z bracią bić nie chcą; Zebrzydowski też i Radziwiłł, widząc się słabszymi, nie kwapili się do bitwy; postawiono zatem, aby przez wyznaczonych z obu stron deputatów, rzecz tę jeszcze roztrząsnąć i jeżeli można polubownie ukończyć. Rokoszanie jednak, zamiast wystania deputatów, cofnęli się w cichości do Radomia. Czyn ten oburzył wszystkich będących przy Królu; postawiono ich ścigać i orężem przymusić do posłuszeństwa. Wojsko Królewskie dognało rokoszanów 15 Lipca pod Guzowem. Nazajutrz oba wojska uszykowały się do boju; w armii Królewskiej, prawem skrzydłem Żółkiewski, lewem Chodkiewicz, środkiem Potocki Starosta Kamieniecki, dowodzili; Król sam z jazdą wyborową stał w odwodzie. U rokoszan, prawe skrzydło trzymał Książę Janusz (14), lewe Herburt, środek Zebrzydowski. Rozpoczęła się bitwa od lewego skrzydła wojska Królewskiego, które Książę Janusz przy pierwszym natarciu przełamał (15), potem rzucił się na chorągwie ussarskie, które przed Królem stały. Zygmunt III. znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie, atoli stałością swoją wstrzymał pierzchające wojsko. Tymczasem Żółkiewski, rozproszywszy lewe skrzydło rokoszan, zmienił postać bitwy; albowiem jednocześnie z Jakóbem Potockim, natarłszy z dwóch stron na Zebrzydowskiego, przymusił go do ustąpienia z placu. Książę Janusz, pomimo osobistego męstwa, nie mógł dotrzymać zewsząd nacierającym przeciwnikom, albowiem i Chodkiewicz, zebrawszy rozproszone swe na początku bitwy hufce, na nowo do boju powrócił. Razem więc z innymi naczelnikami rokoszu, ratował się Książę Janusz ucieczką, zostawując wszystkie swe sprzęty obozowe na łup zwycięzcom; między temi znaleziono szkatułę z pieniędzmi, kosztownościami i wszystkimi papierami tyczącemi się rokoszu; mianowicie ważnym był kontrakt zawarty z Gabrijelem Batorym, którego rokoszanie na tron powoływali (16). Po otrzymaném zwycięztwie, Król powrócił do Krakowa, poruczywszy Żółkiewskiemu ścigać Zebrzydowskiego i rokoszanów Koronnych; Chodkiewiczowi zaś Książęcia Janusza. Zebrzydowski wkrótce się ukorzył, ale Radziwiłł trwał dłużej w swoim uporze.

Książę Janusz, uszedłszy z pogromu Guzowskiego w małym towarzystwie do Lublina, udał się śpiesznie do Litwy, gdzie na nowo lud zbrojny zbierać począł; ale Chodkiewicz stanąwszy około Brześcia Litewskiego, częściowo go rozpraszał. Książę Janusz rozgłosił, że Chodkiewicz z prywatnej zemsty na życie jego nastaje i że dla własnej obrony musi utrzymywać wojsko;

a co do rokoszu, to chce czekać zebrania Sejmu i postanowienia w tym przedmiocie całej Rzeczypospolitéj. Pomimo to jednakże, rozpisywał listy do różnych osób zachęcając je do rokoszu, a żołnierzy burzących się w Brześciu Litewskim dla zaległości żołtu, na swoją służbę przeciągał. Chodkiewicz listy przejmował i niweczył jak mógł zamachy Książęcia Janusza. Trwało więc w Litwie ciągle zamieszanie aż do następnego roku, kiedy Król na dzień 24 Kwietnia zwołał konwokację do Krakowa, dla uspokojenia tych rozruchów. Z niej wysłano Henryka Firleja, Referendarza Wielkiego Koronnego, aby Książęcia Janusza z Chodkiewiczem pogodził; Książę Janusz zaś z swojej strony, wysłał na konwokację Krakowską dworzanina swigo ze skargą na Chodkiewicza, że ten zebrałszy siłę zbrojną pod Orłem niedaleko Lidy, niesłusznie i czyha na jego życie. Usprawiedliwiał się Chodkiewicz, że czynił to nie dla osobstēju razy, ale dla tego aby hamować ludzi Książęcia Radziwiłła, którzy niszczyli dobra Królewskie. Senatorowie zebrani na konwokację, odpisali łagodząc obie strony i zachęcając do zgody. Firléj też, swoim staraniem tyle dokazał, że Książę Janusz choć dla pozoru pojednał się z Chodkiewiczem, a gdy dla słabości zdrowia nie mógł sam przybyć do Krakowa, listem przeprosił Króla i obiecał więcej żadnych zaburzeń nie wzniecać, ani do żadnych intryg się nie mięszać (17). Na tém się zakończył ten smutny ustęp z panowania Zygmunta III. Książę Janusz, zapisał imie swoje na kartach dziejów ojczystych; ale niepoehlebne zostawił po sobie wspomnienie. Jedyne obrażona duma i prywatne widoki, były mu pobudką do podniesienia oręża pzzeciwo Królowi, do przelania krwi współbraci, do zaburzenia kraju potrzebującego obrony od Szwedów; a postępowanie jego témbardziej było naganne, że prywatne swe widoki, pokrywał płaszczykiem obrony swobód krajowych. Nie ośmielamy się atoli wydać stanowczego wyroku w téj sprawie, która jeszcze nie jest dostatecznie wyjaśnioną i ściślejszego badania historycznego potrzebuje. Długie i pozornym blaskiem błyszczące panowanie Zygmunta III., pełném było zarodków, przyszłych nieszczęść kraju. Król Jezuita, pełen szkodliwego fanatyzmu, nie był dobrym Królem dla Polski; możeby lepiej było gdyby nigdy nie panował, Z tém wszystkiém rokoszanie, jeżeli i mieli może cząstkę słuszności za sobą, wszczynając wojnę domową, pokryli swoją sprawę niestawą i zgubny dali przykład na przyszłość.

Od tego czasu Książę Janusz Radziwiłł, zostając ciągle w opozycji choć milczącej, przeciwko dworowi, nie mięszał się i nie był wzywany do postug krajowych. Opiekował się on kalwinami; ale opieka jego, jako nie miłego Królowi, nie wielką być mogła dla nich pomocą. Na Sejmie w roku 1613, w mowie zuchwałéj upominał się Książę Janusz przed Królem, o krzywdy poczynione dyszydentóm, mianowicie o zburzenie ich zboru w Wilnie przez pospólstwo w roku 1611 (18);

ale to nie sprawiło żadnego skutku. Książę Janusz, coraz się bardziej oddalał od dworu i od wszelkich spraw Rzeczypospolitej; Królewicowi Władysławowi, udającemu się na wyprawę Moskiewską w roku 1616, i wzywającemu Książęcia Janusza do wzięcia w niej udziału, dał odmowną odpowiedź (19). Gdy w r. 1613 ożenił się z córką Elektora Brandenburgskiego Jana Jerzego, najwięcej przesiadywał w Prussach, a nawet zupełnie za granicą osiąść zamyslał. W roku 1617 po śmierci Hieronima Chodkiewicza, Król oddał Książęciu Januszowi Kasztelanję Wileńską, chcąc przez to zbliżyć go do dworu, jako pana, przez swoje bogactwa i obszerne dobra, wielki wpływ wywierającego na Litwę. Ale Książę Janusz nie chciał przyjąć tej godności, a nawet w liście który z tego powodu napisał do Króla, zdawał mu się przymawiać, że nie umie miejsce w Senacie rozdawać. Wkrótce potem, 3 Grudnia 1620 roku, zakończył Książę Janusz dni swoje, w Czarlinie, niedaleko Gdańska (20). Ciało jego przewiezione zostało do Wilna, a ztamtąd do Dubinek, gdzie 16 Lutego 1621 roku, z wielką okazałością pogrzebione było (21). Książę Janusz, równie gorliwy protestant jak jego poprzednicy, wielką uczynił przysługę swoim współwierzcom, gdy w obszernych dobrach oddziedziczonych po pierwszej swej żonie, Zofji Księżniczce Słuckiej, pozakładał zbory i szkoły wyższe, mianowicie w Słucku (22). W Dubinkach także zbor wymurował.

Miał Książę Janusz dwie żony. Pierwszą była: Zofja Olelkówna Księżniczka Słucka, córka Jerzego III. Jurjewicza, Książęcia na Słucku i Kopylu, i Barbary Kiszczanki, Wojewodzianki Podlaskiej. Urodziła się ona w r. 1586; poszlubioną została w r. 1600; umarła zaś w Omelowie 9 Marca 1612 r., pochowana w Słucku, w cerkwi Spaskiej (23). Wniosła ona w dom Radziwiłłowski dwa Księztwa: Słuckie i Kopylskie, z 7-miu miastami i zamkami obronnymi (Słuck, Kopyl, Romanów, Starobin, Piaseczna, Lenini i Lubań) i 32 folwarkami. Miała ona syna Mikołaja XII. zmarłego w r. 1604 i córkę Katarzynę, zmarłą w r. 1608, małoletnimi. Druga żona Książęcia Janusza: Elżbieta Zofja, córka Jana Jerzego, Elektora Brandenburgskiego i Elżbiety Księżniczki Anhaltskiej. Urodzona w Berlinie 4 Lipca 1589 r., poszlubiona tamże 27 Czerwca 1613 r. (24). Umarła we Frankfurcie nad Odrą 24 Grudnia 1669 r. Miał z nią Książę Janusz dwie córki: Elżbietę i Zofję zmarłe w niemowlęctwie; oraz dwóch synów Jana XII., zmarłego także w dzieciństwie i Bogusława. Elżbieta Zofja, po śmierci Książęcia Janusza, wyszła 27 Lutego 1628 roku powtórnie za mąż, za Henryka Książęcia Saksen-Lauenburg, z którym jednego tylko miała syna, Franciszka Erdmana, zmarłego bezpotomnie w r. 1666 (25).

- (1) Rodowod.
- (2) Żywot Ks. Bogusława Radziwiłła str. 29.
- (3) Rodowod.
- (4) Patrz wyżej w życiu Ks. Krzysztofa I.
- (5) Rodowod. Naruszewicz. Hist. J. K. Chodkiewicza. T. I str. 68.
- (6) Tamże str. 69.
- (7) Rodowod. Żywot Ks. Bogusława str. 30.
- (8) Rys. Panowania Zygmunta III. w Atenaeum 1848. Zeszyt III. str. 30.
- (9) Rodowod.
- (10) Niemcewicz. Panowanie Zygmunta III. Hist. J. K. Chodkiewicza T. I. str. 138—139.
- (11) Atenaeum. 1848. Zeszyt III. str. 31.
- (12) Tamże str. 35 w przypisku.
- (13) Tamże str. 37 w przypisku.
- (14) Tamże str. 34.
- (15) Tamże str. 36.
- (16) Hist. J. K. Chodkiewicza T. I. str. 159.
- (17) Tamże str. 166—177.
- (18) Łukaszewicz. Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w Litwie T. I. str. 149—150. List Ks. Janusza do brata, w Źródłach do dziejów Polskich p. Grabowskiego T. I. str. 87.
- (19) Niemcewicz. Panow. Zygmunta III. T. III. str. 68.
- (20) Łukaszewicz. (T. I. str. 64) mylnie położył Listopada 7.
- (21) Łukaszewicz. T. I. str. 161—164.
- (22) Tamże str. 160.
- (23) Rodowod.
- (24) Patrz kontrakt ślubny w dziele. Stosunek domu Radziwiłłowskiego do domów Książęcych panujących w Niemczech p. Eichhorna str. 134.
- (25) Rodowod.







## BOGUSŁAW I. RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Janusza VI. i Elżbiety Zofji Księżniczki Brandenburgskiej.  
Urodził się w Gdańsku 3 Maja 1620 roku (1). W siedm miesięcy po swoim

urodzeniu utracił ojca i opieka nad nim spadła na stryja jego rodzzonego, Książęcia Krzysztofa Radziwiłła, podówczas Hetmana Polnego Litewskiego. Ten, wdowę po bracie swoim i małego Bogusława, odwiozł do zamku Lichtembergskiego we Frankonji, nabytego niedawno przez nieboszczyka Książęcia Janusza. Tam zostawał Książę Bogusław aż do lat ósmiu pod nadzorem swej matki, która w r. 1628 poszlubiwszy Książęcia Sasko-Lauenburgskiego, odwiozła syna do Wilna, i oddała go już wyłącznie pod opiekę stryja. Książę Krzysztof umieścił go w szkołach kalwińskich Kiejdańskich, gdzie młody Bogusław przebył aż do roku 1635. Wówczas Książę Krzysztof, który z traktatów Sztumdorfskich odjechał do Inflant, dla rozpoczęcia wojny przeciwko Szwedom (2), wziął go z sobą do obozu aby nabył wprawy w rzemiośle rycerskiem; a w następnym 1636 roku, umieścił go przy dworze Króla Władysława IV. i takim sposobem, dokończywszy wychowanie swojego synowca, uiszczył się sumiennie z włożonego na się obowiązku. W tym też roku, 25 Czerwca, uznał on Książęcia Bogusława za pełnoletniego w Wilnie, w przytomności Króla (3).

Książę Bogusław Radziwiłł, objął tedy ogromne dobra, po ojcu na niego spadłe i tegoż roku, pomimo tak młodego jeszcze wieku, został obrany na sejmiku Oszmiańskim, posłem na sejm następujący (4). Po skończonym sejmie, w roku 1637, udał się Książę Bogusław, zwyczajem ówczesnej młodzieży, na zwiedzenie obcych krajów. Przez Prussy i Pomeranię, gdzie zwiedził obozy stron wówczas między sobą wojujących, Szwedzki i Cesarski udał się najprzód do Hollandji i Fryzji, gdzie obejrzał Amsterdam i inne znaczniejsze a sławne w owym czasie twierdze. W roku 1638 otrzymał w Utrechcie, przysłany sobie przez Króla, przywilej na Chorągwo Wielkie Litewskie. W roku 1639, morzem przybył do Dieppy, portu francuzkiego, z kąd niezwłocznie udał się do Paryża; zwiedził następnie Saumur, Rupellę, Anjou i inne znaczniejsze miasta Francji. Przy końcu roku popłynął do Anglii i w Londynie uprzejmie był przyjęty przez Króla Karola I. Ztamtąd, na danym sobie przez Króla okręcie, odpłynął do Bawawji. W r. 1640, gdy bawił w Roterdamie, otrzymał od Królewica Jana Kazimierza świeżo uwolnionego z więzienia w zamku Cisteron, list zapraszający go do Paryża. Pośpieszył więc Książę Bogusław na wezwanie Królewica, najprzód morzem do Calais, potem lądem do Paryża, i towarzyszył mu powracającemu do Polski, przez Hollandję, Fryzję aż do Margrabstwa Brandenburgskiego. Ztąd powrócił nazad do Hollandji, gdzie jako ochotnik zaciągnął się do wojska Henryka Książęcia Oranji. Podczas oblężenia twierdzy Gand, przy szturmie na szaniec Ś. Anny, walczył Książę Bogusław mężnie przy boku Henryka Hr. Nassau, który wówczas zabity został. Sam Książę Bogusław w wielkim był niebezpie-

czeństwie, gdy konia pod nim ubito; jednakże potrafił szczęśliwie przebić się przez półki Hiszpańskie.

Przy końcu roku 1640, wieść o śmierci stryja jego Książęcia Krzysztofa Radziwiłła, odwołała Książęcia Bogusława do kraju. Odprawiwszy pogrzeb w Kiejdanach, udał się na dwór Władysława IV.; lecz nie długo tam gościł. Wychowaniem i religią, więcej się zbliżał do cudzoziemców, aniżeli do rodaków; zdaje się że z mlekiem matki, wyssał większe przywiązanie do Niemców, którym wierniej służył i większe przysługi okazał, aniżeli ojczyźnie. Dowiedziawszy o oblężeniu Genepy, pośpieszył do Hollandji, aby dzielić trudy téj wyprawy, ale przybył już po poddaniu się téj twierdzy. Przebywszy więc koniec tego roku w Hadze, w następnym znowu wystąpił jako ochotnik w szeregach wojsk Książęcia Oranji. W potyczce między Wenloe i Straliją, odznaczył się męstwem; zdobył na Hiszpanach cztery chorągwie i 300 jenców. Odprawiwszy w Lejdzie, pogrzeb zmarłego za granicą, krewnego swego Książęcia Konstantego Ostrogińskiego, znowu powrócił do obozu; lecz wkrótce musiał go opuścić, z przyczyny pojedynku z synem Książęcia de Tremouille a siostrzanem naczelnego wodza Hollenderskiego, któremu prawą rękę bezwładną uczynił. Lękając się urazy Książęcia Oranji, opuścił obóz Hollenderski i udał się do Paryża, dokąd na początku 1643 roku przybył i był przytomny pogrzebowi Króla Ludwika XIII. Pisze biograf Książęcia Bogusława, że Królowa Francuzka Regentka, chciała wydać za niego Księżniczkę de Rohan, Inb Ks. de la Force; ale Książę Bogusław nie przyjął wówczas tego zaszczytu i dla domowych interessów powrócił do ojczyzny.

Zdaje się atoli, że gościem chciał tylko być w Polsce; gdyż w r. 1644 znowu wyjechał do Paryża. Gdy w r. 1645 przybyli tam posłowie Polscy, po Mariję Ludwikę Księżniczkę Mantuańską, narzeczoną Króla Władysława IV., przyłączył się Książę Bogusław do ich orszaku (5). Podczas uroczystości odprawianych z tego powodu na dworze francuzkim, wszczęła się zwada między nim a Hrabią de Rieux, synem Książęcia d'Elbœf, która stała się dla niego przyczyną dziwnych przygód. Hr. de Rieux, wyzwał Książęcia Bogusława na pojedynek; zeszli się na umówione miejsce, ale kardynał Mazaryni, uwiadomiony o tém, przeszkodził walce i obu przeciwników pozornie pogodził. Lecz w następnym roku, gdy Książę Bogusław w Hollandji przebywał, uporeczywy de Rieux, przysłała doń list wyzywający, zapraszając aby przybył do Soissons. Wyjechał natychmiast Książę Bogusław; ale między Hagą a Bruxellą, napadnięty przez maroderów Hiszpańskich, musiał się od nich znaczną summą okupić; zaledwie zaś do granic Francuzkich wjechał, pojmano go jako kontrabandzistę i do Paryża pod strażą

odesłano. Tam gdy się dał poznać, wypuszczono go na wolność; ale pojedynek po drugi raz się nie udał. Powrócił więc z niczém Książę Bogusław do Hollandji, gdzie otrzymał przywilój na urząd Koniuszego Wielkiego Księstwa Litewskiego (6). Nawet urzęda i godności, na które niczém jeszcze w kraju nie zaśłużył, przychodzili go szukać za granicą. W następnym 1647 roku, Hr. de Ricux, wyzwał go po raz trzeci, na pojedynek. Udał się znowu Książę Bogusław do Paryża, ale tą razą otwarciem i pod własném imieniem, aby się nie narazić, na nowe jakie przygody. Zaraz po przyjeździe, stawił się na *place royal*, miejsce do pojedynku naznaczone; atoli gwardja Królewska zjawiła się niespodzianie, aresztowała go i do bastylji odprowadziła. Uwolnił go wprawdzie nazajutrz kardynał Mazaryni, ale kazał mu natychmiast Francję opuścić. Pojechał Książę Bogusław znowu do Hollandji; zkąd po pogrzebie Henryka Ks. Oranji, udał się, razem z Frydrykiem Wilhelmem, Elektorem Brandenburgskim, do Kliwji; tam powadził się i odbył pojedynek z Baronem von Goetz. Te częste kłótnie i pojedynki, pokazują jak burzliwego charakteru musiał być Książę Bogusław. Jeszcze i rok następny przepędził on za granicą; Mazaryni ofiarował mu dowództwo nad półkami zaciężnemi, spodziewając się, że Książę Bogusław przez swoje znaczenie, zwabi pod chorągwie Francji wielu Polaków, których waleczność bardzo ceniono. Nie był od tego Książę Bogusław, aby przyjąć ofiarowane mu dowództwo; ale przecież usłuchał głosu Jana Kazimierza, który go wzywał do kraju, trapionego buntem Kozaków i bezkrólewiem po śmierci Władysława IV.

Przy końcu roku 1648, powrócił Książę Bogusław do Polski, i razem z bratem swoim stryjecznym, Książęciem Januszem Radziwiłłem, Hetmanem Polnym Litewskim, udał się do Warszawy na Sejm Elekcyjny. Popierał on razem z całą Litwą, wybor Jana Kazimierza. Na koronacji w roku 1649, znajdował się Książę Bogusław, z licznym i wspaniałym orszakiem, jako poseł z Województwa Brzeskiego. Wkrótce potem ciężko zachorował; gdy odzyskał zdrowie, przybył do Warszawy, gdzie mu Król powierzył dowództwo nad przybochną gwardją swoją (7), oraz dał listy przypowiednie na zaciągi półków, na gotującą się wyprawę przeciwko zbuntowanym Kozakóm. Atoli, podczas gdy wojska Koronne, wytrzymywały okropne oblężenia pod Zbarażem i pod Zborowem, Książę Bogusław ciągle się zatrudniał zaciągami i przybył wówczas, kiedy już pokój stanął i Król do Warszawy powracał. W następnym roku, nie brał też Książę Bogusław osobiście udziału w działaniach wojennych; posłał tylko półk piechoty do wojska Litewskiego, pod komendą brata swego przyrodniego, Książęcia Erdmana Sasko-Lauenburskiego.

W roku 1651, gdy Chmielnicki na nowo w pole wystąpił; Król Jan Kazimierz zwołał Pospolite ruszenie, na czele którego połączył się z wojskiem Koronném, stojącym pod sprawą obu Hetmanów, blisko Sokala. Przybył dnia 28 Maja i Książę Bogusław Radziwiłł, na czele trzech półków przez siebie uformowanych (8). Wojsko Królewskie, wynoszące do 100,000, posunęło się ku Beresteczкови. Ukazał się wkrótce Chmielnicki i wierny jego sprzymierzeniec Chan Tatarski, z ogromném do 300,000 wynoszącém wojskiem; dni kilka zeszło na małych utarczkach; nakoniec dnia 30 Czerwca zaszła stanowcza bitwa, w której Polacy walnie otrzymali zwycięztwo. Przed wschodem słońca, Król sam począł szykować wojsko. Na czele postawił półki zaciężne Niemieckie, do których przydał dwie swoje nadworne Ussarskie chorągwie. Prawe skrzydło tego szyku czołowego, trzymał Książę Bogusław (9); lewe, Generał Gwardji Królewskiej Krzysztof Ubaldi; naczelne zaś dowództwo nad tym oddziałem, Król sobie zachował. Dalej po bokach uszykowała się jazda ciężka Polska; na prawém skrzydle znajdowały się półki: Lanckorońskiego, Wojewody Bracławskiego, Lubomirskiego Marszałka Wielkiego Koronnego, Koniecpolskiego, Chorążego Wielkiego Koronnego i Sapiehy, Podkancelrzego Wielkiego Księstwa Litewskiego, pod naczelném dowództwem Hetmana Wielkiego Koronnego Potockiego. Na lewém skrzydle były półki Wojewodów: Ruskiego, Hieremijasza Książęcia Wiśniowieckiego, Kijowskiego, Adama Kisiela i Podolskiego, Stanisława Potockiego, pod główną kommandą Hetmana Polnego Koronnego Kalinowskiego. Na tém skrzydle w lesie, uszykowana była większa część pospolitego ruszenia; reszta zostawiona w odwodzie; przed całym tym szykiem, zatoczone były działa pod kierunkiem Przyjemskiego, Generała artylerji Koronnój. Gdy słońce weszło i mgła gęsta się rozproszyła, ujrzano zbliżających się Kozaków i Tatarów w nieprzeliczonej liczbie, którzy zatrzymawszy się w niejakiéj odległości, nie śmieli natrzeć na wojsko Polskie, widząc je w tak porządnym szyku; częściami tylko podpadać zaczęli, wyzywając na harce, spodziewając się że gdy chorągwie z miejsc swoich się ruszą i tym sposobem szyk się nadwreży, łatwiej im będzie go przełamać. Ale Król surowo zakazał, aby się z miejsca nie ruszano; z dział tylko potężnie rażono nieprzyjaciela. Trwało tak do godziny trzeciej po południu. Wówczas Król, widząc że się Kozacy okopują, pomimo rady niektórych aby bitwę na dzień następny odłożyć, dał znak do natarcia na nieprzyjaciela. Pierwszy Książę Wiśniowiecki, z dwónastu chorągwiami, uderzył na Kozaków, ale inne oddziały lewego skrzydła nie naleźycie go posiłkowały; wówczas rozkazał Król czołowym półkom, natrzeć na Tatarów, na wzgórzu uszykowanych. Książę Bogusław odznaczył się w tym ataku, mężnie przywodząc hufcom swoim; nie dotrzymali Tatarzy takiemu impetowi; a gdy zręcznie wykierowana kula działowa, obok samego Hana zabiła jego krewnego,

rzucili się oni do ucieczki a za nimi Chmielnicki z częścią Kozaków. Na trzy mile gnano uciekających, potem wrócono nazad, gdyż pozostała większa część Kozaków, okopała się w Taborze; przeciwko którym, dla ciemnej nocy, nie począć nie można było. Gdyby prawe skrzydło, równie dzielnie jak reszta wojska, wzięło udział w bitwie, zwycięstwo byłoby kompletne; ale te, z przyczyny uporu Lanekorońskiego, Wojewody Braclawskiego, prawie bezczynnym pozostało. Strata Polaków była bardzo małą, gdyż ledwie 500 legło na placu. Pozostali Kozacy bronili się przez dni kilka; nareście w nocy z 9 na 10 Lipca, zaczęli nieznanie uciekać; gdy to postrzegli Polacy nad świtem, wnet udali się za nimi w pogoń i mnóstwo wycięli. Książę Bogusław z Czarnieckim, najpierwsi rzucili się za Kozakami, znosząc różne ich kupy. Kilka tysięcy Kozaków, naścigniętych przez Książęcia Bogusława w lesie, okopali się szybko i sztucznie; pozabijali swe konie, które nogami do góry obróciwszy, poprzekładali chróstem i gałęziami i z za takiego wału, silnie się bronią ognistą odstrzeliwali. Książę Bogusław dwa razy trafiony był kulą, ale mocny pancerz go ochronił; kazawszy nakoniec śpieszyć się swojemu oddziałowi, dobył tych Kozaków i w pień ich wyciął (10).

Po tak walnym zwycięstwie, mógłby Król ostatecznie przytłumić bunt Kozaków; ale pospolite ruszenie, jak zwykle, nie chąc długo zostawać w polu, rozeszło się do domów. Pozostało tylko 18,000 wojska kwarcianego, z którym Król polecił Hetmanom popierać dalej wojnę (11). Sam zaś powrócił do Warszawy a z nim i Książę Bogusław, który w następnym 1652 roku, zatrudniony domowemi sprawami, nie był przytomny w wojsku; utracił jednak swoich 20 chorągwi pod Batohem (12), gdzie Hetman Polny Kalinowski zabity a wojsko Koronne, przez Timofieja Chmielnickiego i Tatarów, do szczytu zniszone zostało. Książę Bogusław, dla zaciągnięcia nowego wojska, zastawił cztery miasta dziedziczne i w roku 1653, przybył do obozu Koronnego pod Lwowem (13). Nie-szczęśliwa była ta wyprawa. Król, zamiast wspierać Lupullę, Hospodara Wołoskiego, hołdownika i indygenata Polskiego, sprzymierzył się przeciwko niemu z Książęciem Siedmiogrodzkim i posłał Konradzkiego z silnym oddziałem, dla dobywania Soczawy, gdzie się zamknęła Hospodarowa z skarbami i której bronił Tymofiej Chmielnicki. Sam Król z resztą wojska pomknął się do Kamieńca; Książęcia Bogusława zaś, wysłał z przednią strażą ku Barowi. Zastał tam Książę Bogusław same perzyny, ledwie jedną izbę mieszkalną znalazł dla siebie w zamku. Oczekiwał dni kilka na Króla, ale napróżno; domyślając się więc, że zmienił kierunek pochodu, wystąpił nazad z Baru, ścigany przez 10,000 Tatarów. Atoli Książę Bogusław potrafił szczęśliwie umknąć do Kamieńca, ztam-

ąd zaś ostrożnie przebrał się do obozu Królewskiego pod Żwańcem. Po wzięciu Soczawy, posiłki Siedmiogrodzkie opuściły Króla, który pozostał z małą garstką, otoczony Kozakami i Tatarami. Wojska wiele cierpiały od głodu i słońc ustawicznych. Książę Bogusław dzielił te niewczasy, częste czyniąc wycieczki; razu jednego, oskoczony od przemagającej liczby Tatarów, w wielkiem znajdował się niebezpieczeństwie; ale w czas przybytemi posiłkami wsparty, potrafił się przebić (14). Nareście Król, nie widząc innego ratunku, postąpił jak pod Zborowem i przekupiwszy Chana Tatarskiego, przymusił Chmielnickiego do odstąpienia na Ukrainę. Wojsko rozłożono na leże zimowe a Książę Bogusław na początku 1654 roku, przez Lublin, Zamość, Brześć, do dóbr swoich powrócił. W tym roku, gdy przez wtargnięcie wojsk Cara Moskiewskiego, który Ukrainę pod swoją przyjął protekcję, nowe nieszczęście spadło na Polskę; Książę Bogusław obrany był posłem na Sejm, który zerwany został. Na tym sejmie, Król ofiarował Książęciu Bogusławowi Województwo Połockie; ale on nie przyjął téj godności, dowiedziawszy się że Połock przez Rossjan opanywany został (15).

Powróciwszy z sejmu, Książę Bogusław zebrał ile mógł wojska i udał się, na samym początku 1655 roku, na pomoc bratu swemu stryjecznemu, Książęciu Januszowi Radziwiłłowi Hetmanowi Wielkiemu Litewskiemu, który Starogo Bychowa dobywał (16). Gdy Hetman, dla srogich niewczasów, ciężko zachorował; porучzył naczelne dowództwo nad wojskiem Książęciu Bogusławowi, który mężnie przywodząc swoim, nie raz narażał się na wielkie niebezpieczeństwo; razu jednego w zaciętej uataczce z Kozakami, którzy wycieczkę uczynili, kula przeszła mu rękaw i w palec raniła. Gdy Hetman przyszedł do zdrowia, postanowiono szturm generalny przypuścić. Książę Bogusław dowodził prawem skrzydłem wojska Litewskiego; atoli pomimo największego męstwa, Litwini zostali odparci, ponieważ dla braku artylleryji, nie zrobiono w murach dostatecznego wyłomu. Odstąpił więc Książę Janusz Radziwiłł z pod Bychowa i pociągnął pod Mohilew, sądząc że go łatwiej dobędzie. Książę Bogusław, z przednią strażą, najprzód podstąpił pod mury; silném natarciem spędził nieprzyjaciela z wałów, bramę wyłamał i opanował miasto. Załoga schroniła się do zamku, gdzie się uporczywie bronila; tak że Hetman, nie mając potrzeb oblężniczych, odstąpić był przymuszony. Książę Bogusław, udał się wówczas do Stucka, fortecy swojej własnej, której zajął się obwarowaniem; do czego wiele mu pomagał, biegły w sztuce wojennej cudzoziemiec Wilhelm Peterson. I rzeczywiście, tak dobrze ufortyfikowano i we wszelkie potrzeby zaopatrzone wówczas

tę warownię, że w późniejszym czasie, wytrzymała oblężenie 20,000 wojska Moskiewskiego (17).

Gdy cała prawie Litwa i Ukraina, przez Rossjan zostały zajęte, z drugiej strony nowa wojna zagroziła kraj nieszczęśliwy. Karol Gustaw, Król Szwedzki, obrażony protestacją Kanazylego, uczynioną w imieniu Jana Kazimierza, względem jego prawa do Korony Szwedzkiej, a bardziej powodowany chęcią sławy i podbojów, wkroczył z licznym wojskiem do Polski. Województwa Wielkopolskie bez oporu poddają się Szwedom; Król porażony pod Walborzem umyka do Szląska; wkrótce Małopolska i stolica jej Kraków dostają się w moc Szwedów, a wojsko Kwarciane przechodzi na ich stronę. W Litwie, Książę Janusz Radziwiłł przyjmuje także protekcję Króla Szwedzkiego. Książę Bogusław, który przez cały ten czas zostawał na Podlasiu, poszedł także za powszechnym przykładem; udał się do Pruss i przyjął służbę w wojsku Elektora Brandenburgskiego, który łamiąc wiarę hołdowniczą Polsce, sprzymierzył się z Królem Szwedzkim. Czyn ten haniebny Książęcia Bogusława, niczem się usprawiedliwić nie daje. Przyczyny któreśmy wyżej przytoczyli, dla usprawiedliwienia, lub przynajmniej umniejszenia winy Książęcia Janusza Radziwiłła, nie dają się bynajmniej zastosować do Książęcia Bogusława. Nie piastował on żadnego urzędu, któryby czynił go odpowiedzialnym za całość kraju; mógł więc pozostać nieczynnym albo wyjechać za granicę, a nie łączyć się z nieprzyjacielem. Wszelkie usiłowania biografa Książęcia Bogusława, dla uniewinnienia go, są bezzasadne albo fałszywe. Pisze on, że Książę Bogusław, będąc obranym na Podlasiu półkownikiem pospolitego ruszenia i mając dość znaczne zgromadzone siły, pisał do Króla zapytując, czy ma przybyć mu na pomoc, i że Król uprzedzony przeciwko Książęciu Bogusławowi, nie chciał przyjąć jego pomocy (18). Dziwnym byłoby, aby Król, będący w tak krytycznym położeniu, odrzucał jakąkolwiek pomoc; a jeżeli nie dowierzał Książęciu Bogusławowi, zapewne wołałby go mieć na oku, aniżeli daleko od siebie, na czele siły zbrojnej. Pisze dalej tenże biograf, że Książę Bogusław, nie chciał służyć w wojsku Szwedzkim, i że tylko bezczynnie przy Elektorze zostawał, ale dzieje współczesne fałsz temu zadają; albowiem Książę Bogusław, nie tylko że walczył w szeregach nieprzyjacielskich, ale, jak się niżej o tym powie, ocalił życie Królowi Szwedzkemu i odtąd aż do śmierci obcemu służył Panu. Do niego zupełnie może się stosować, uczyniony przez Łukaszewicza zarzut Książęciu Januszowi Radziwiłłowi (19); iż obłąkany z wielu innymi, nie powrócił razem z nimi do powinności, czem jeżeli nie zupełnie zatarć, to przynajmniej znacznie zmniejszyć mógł płamę w życiu swoim.



Nie długo rzeczywiście trwał szal, który całą Polskę ogarnął. Panowie i szlachta, widząc łupieztwa i okrucieństwa Szwedów, powoli zaczęli się od nich odstrychać a wkrótce za powodem Czarnieckiego, Lubomirskiego i innych, stanęła konfederacja Tyszowiecka. (29 Grudnia 1655 r.) Król przywołany został z za granicy; kraj powoli z upadku, dźwigać się począł. Koniecpolski, Chorąży Wielki Koronny, z wojskiem Kwarcianem, odstąpił także Szwedów; Czarniecki gromił ich wszędzie; na Litwie Paweł Sapieha, gromadził znaczne siły. Zewsząd szlachta, opuszczając Szwedów, kupiła się do prawego Króla; nie wielka tylko liczba przy nich pozostała, a między nimi i Księżę Bogusław.

Jan Kazimierz, ściągawszy wszystkie swe wojska, ruszył ze Lwowa ku Warszawie i dnia 30 Czerwca 1656 roku, udało mu się odzyskać stolicę. Ale wkrótce, Gustaw Karol; połączony z Elektorem Brandenburgskim, pośpieszył przeciwko Królowi Polskiemu; w krwawej bitwie, trwającej przez dni trzy, (18, 19 i 20 Lipca, 1656 r.) poraził wojsko Polskie połączone z Tatarami i na nowo opanował Warszawę. Księżę Bogusław, walczył wówczas w szeregach nieprzyjacielskich (20) i znakomitą okazał przysługę Królowi Szwedzkiemu. Na drugi dzień bitwy, kiedy Gustaw Karol sam, na czele swych półków, nacierał na wojsko Litewskie; Jakób Kowalski, towarzysz chorągwi Ussarskiej Królewskiej, uderzył mężnie na Króla i już miał go przeszyć oszczepem, gdy Księżę Bogusław wystrzałem z pistoletu, położył go trupem (21). Król Szwedzki, patrząc na poległego męża, miał powiedzieć: «Gdybym miał podobnych, przynajmniej 10,000, nie tylko Turka, alebym świat cały zhołdował.» I tak sam Karol Gustaw, pomimo wdzięczności za ocalenie życia swego dla Księżęcia Bogusława, więcej zapewne czuł szacunku dla bohatersko poległego Kowalskiego, gdy zwłoki jego ze wszelką czcią kazał pochować u Bernardynów na Pradze (22).

Po owej klęsce, Jan Kazimierz, zebrawszy znowu rozproszone wojsko, ruszył ku Gdańskowi; Wincenty Gąsiewski Hetman Polny Litewski, z wojskiem Litewskim i oddziałem Tatarów, wkroczył tymczasem do Pruss Książęcych. Elektor, dla obrony kraju swego, wysłał Generała Waldecka i Księżęcia Bogusława, do których przyłączył się półkownik Szwedzki Izrael. Dnia 18 Listopada, pod Prostkami, zeszły się oba wojska; mała rzeczka przedzielała je. Prussacy widząc się w znaczniejszej liczbie, pierwsi ją przebyli i natarli na wojsko Litewskie. Lecz Gąsiewski, umiejętnym rozporządzeniem, nie tylko ich w błąd wprowadził, ale znaczną im klęskę zadał. Albowiem Wołłowicza z 1000 ludzi ukrył w zasadzkach;

Tataróm kazał niżej przepawić się przez rzeczkę i wziąć tył nieprzyjacielowi; sam zaś, z resztą wojska, pozostał na widoku. Prusacy, sądząc że to były wszystkie siły Litewskie, nie wahali się uderzyć na nie; gdy nagle ujrzeli się zewsząd otoczonymi. Szwedzi przełamani najprzód pierzchnęli, za nimi inne półki; lecz Tatarzy na rączych koniach doścignawszy ich, okropną rzeź sprawili; więcej 3000 padło trupem; 40 chorągwi zdobyto; Szwedzki półkownik Izrael, z wielu innymi znacznymi oficerami, został pojmany. Książę Bogusław, zewsząd otoczony przez Tatarów, gdy się dzielnie bronił, został ciężko w głowę raniony i dostał się także do niewoli (23). Gdyby był poznany, musiałby zapewne ogromny zapłacić okup, albo długi czas pozostać w niewoli; ale jeden z żołnierzy Litewskich poznawszy go, udał za mało znaczącego oficera, bez trudności dostał go od Tatarów i do Hetmana Gąsiewskiego przyprowadził. Przyjęty był Książę Bogusław od swoich, nie jako zdrajca, ale jako współziomek; najwięcej dopomógł mu krewny jego, Książę Michał Radziwiłł, który go opatrzył we wszelkie wygody. Tatarzy dowiedziawszy się, jak znacznego jeńca z rąk swych wypuścili, mocno się rozdąsali i nalegali, aby im nazad Książęcia Bogusława oddano. Musiano im przyobiecać znaczną summę i w zastaw dano Gnoińskiego, którego potem Książę Bogusław wykupił. Nie zasługiwał Książę Bogusław na tak dobre i wspaniałe z sobą obejście się; albowiem pomimo zapewnień, że tylko z potrzeby przyłączył się do Szwedów i że zawsze wiernym jest Królowi, gdy dozór nad nim był słaby, uszedł znowu do Elektora Brandenburgskiego.

W roku 1657, nowy nieprzyjaciel przybył do Polski. Rakocy Książę Siedmiogrodzki, namówiony przez Króla Szwedzkiego, który z nim Polską obiecał się podzielić, wtargnął do Małej Polski na czele 30,000, opanował miast kilka i do Krakowa załogę swoją wprowadził. Wojsko jego, złożone z niesfornej tłuszczy, kraj cały napełniło mordem, łupieztwem i pożogami. Król Szwedzki połączył się z nim i pociągnął ku Warszawie; ale wkrótce wieść o wtargnieniu Marszałka Wielkiego Koronnego Lubomirskiego do Siedmiogrodu, zmusiła Rakocego nazad pośpieszać. Ruszył za nim Czarniecki, do którego przyłączyli się Hetman Potocki i Lubomirski z Siedmiogrodu powracający. Pod Międzyborzem naścigli oni Rakocego, którego zmusili do zrzeczenia się wszystkich korzyści, w Polsce zdobytych. Nie uszedł atoli Rakocy swojego przeznaczenia, gdyż wkrótce przez Tatarów złupiony, zaledwie życie do kraju swego uniosł. Nie długo potem Jan Kazimierz, przy pomocy posiłków Austrijackich, odzyskał Kraków; Król Szwedzki, któremu Danija wojnę wypowiedziała, musiał

w tamtą stronę oręż swój obrócić; tak że przy końcu 1657 roku, Polska swobodniej trochę odetchnęła.

Książę Bogusław, przez cały ten czas bawił przy Elektorze Brandenburgskim, który uważając na los wojny, w bezczynności zostawał. Kilka listów oryginalnych, dotąd zachowanych w archiwum Nieświeżskim, jawnie dowodzą, że Książę Bogusław w latach 1656 i 1657, nie tylko szczerze się trzymał strony Szwedzkiej, ale nawet miał związki z Kozakami. Najprzód z obozu pod Nowym Dworem, pod datą 24 Lipca 1656 r. dał instrukcję dworzanninowi swemu Samuelowi Stefanowiczowi, posłanemu do Hetmana Zaporozkiego i do Wychowskiego, któremu zalecał: aby prosił Chmielnickiego o zaopatrzenie Słucka zbożem i aby oświadczył w imieniu Króla Szwedzkiego, że jeśli jakie traktaty z Królem Polskim będą się zawierać, o Kozakach nie będzie zapomniano. Służył więc Książę Bogusław za pośrednika, między Królem Szwedzkim a Chmielnickim. Pod tą samą datą, pisał Książę Bogusław do Majora Grossa, Kommendanta Słuckiego: aby trzymał się mocno i nie dał się zastraszyć wieściom o wzięciu Warszawy przez Jana Kazimierza, gdyż wojsko Szwedzkie jest w najlepszym stanie; aby nie pozwalał Kasztelanowi Połockiemu obejmować rząd Słucka; i aby nie dał się uwieść namowom załogi Nieświeżkiej (która wierną Królowi pozostała). W następnym 1657 roku, pod datą 14 Lipca z Królewca, pisał do tegoż Kommendanta, wymawiając mu: że niedbale się obchodzi z prowiantem przysłanym przez Chmielnickiego i że pozwala go cudzym rozkupywać. Tegoż roku Grudnia 29, zalecał temuż Kommendantowi, aby pokazał drogę posłańcowi Elektora Brandenburgskiego do Chmielnickiego i aby przygotował dragonję do wyruszenia. Z listów tych pokazuje się, że Książę Bogusław był czynnym, ale nie dla dobra ojczyzny. Biograf jego chce wmówić, że on był główną sprężyną, pogodzenia się Elektora z Królem Polskim. Wprawdzie czynnie się krzątał Książę Bogusław około skojarzenia tej zgody, ale dla własnego interessu, aby ocalić dobra swoje. Elektor Brandenburgski, widząc że szczęście przechyla się na stronę Jana Kazimierza, a gwiazda Karola Gustawa błędąc zaczęła, wyrachował dobrze, że wcześnēm pogodzeniem się z Królem Polskim więcej zyska, aniżeli trzymając się do ostatka przymierza z Szwedami. Gorliwie pomagał mu w tym Książę Bogusław, spodziewając się za wpływem Elektora otrzymać przebaczenie. Gdy Baron d'Isola poseł Cesarski, zastraszył Elektora wkroczeniem wojsk Austriackich do Pruss; wysłał on Barona Schwerina i Książęcia Bogusława, którzy między Tylzą a Taurogami zjebawszy się z Hetmanem Polnym Gąsiewskim, ułożyli przedwstępne warunki ugody. Pisał potēn Elektor do Króla, prosząc o wskazanie miejsca, gdzieby się mógł ustnie z nim

rozmówić i naznaczono zjazd w Bydgoszczy, na dzień 30 Października. Jakoż na czas naznaczony zjechały się obie strony. Gdy Książę Bogusław razem z innymi panami Prusskimi, przystępował do powitania Króla, Jan Kazimierz usunął mu rękę swoją (24). Atoli Elektor, wymógł potem na Królu, że w warunkach traktatu Bydgoskiego, w moc którego Elektor stawał się Książęciem udzielnym Prusskim bez hołdownictwa Polsce; warowane zostały, amnestja i przywrócenie do łaski Książęcia Bogusława, tudzież powrócenie dobr Książęcia Janusza Radziwiłła, zajęchanych przez wojska Litewskie (25). Przy końcu tegoż 1657 roku, został Książę Bogusław mianowany Generalnym Gubernatorem Pruss Książęcych, co Rzeczpospolita na przyszłym sejmie potwierdziła. I tak Książę Bogusław, przyjął służbę u Monarchy postronnego, odtąd już żadnych związków z Polską, nie mającego, tak jakby nie było dla niego już miejsca w ojczyźnie, od której wprawdzie samowolnie się odstrychnął.

Ponieważ Elektor Brandenburgski, traktatem Bydgoskim uczynił przymierze odporne i zaczepne z Królem Polskim; Książę Bogusław, na czele wojsk Prusskich, obrócił oręż na Szwedów, dotychczasowych swoich sprzymierzeńców. Pod Pilawą zabrał im okręt, naładowany prochem i kulami; pod Elblągiem zdobył kilka małych forteczek. W roku 1658, podczas gdy sam Elektor, wyprawił się z Czarnieckim na pomoc Królowi Duńskiemu; Książę Bogusław otrzymał rozkaz, aby połączyć się z Janem Sobieskim i wojskiem Litewskim, i szedł do Kurlandji, dla wyparowania ztamtąd Szwedów. Choroba wstrzymała go od tej ekspedycji, a na miejscu swoim posłał Generała Goertz z wojskiem Prusskiem. W następnym 1659 roku, udał się Książę Bogusław osobiście do Kurlandji i rozpoczął działania wojenne oblężeniem Grobina; ale gdy zaszły jakieś nieporozumienia z wojskiem Litewskim, powrócił nazad do Pruss.

Król Szwedzki Karol Gustaw, skołatany tylu przeciwnościami po tak świetnych powodzeniach, zakończył nareście dni swoje; a ponieważ on tylko trwał uporeczywie w wojnie z Polską, Szwedzi zgodzili się na traktaty i 3 Maja 1660 roku stanął pokój w Oliwie. Książę Bogusław postarał się, aby restytucja dóbr brata jego stryjecznego Książęcia Janusza Radziwiłła, w osobnym punkcie, powtórnie warowaną została. Nie dało się to jednak uskutecznić bez wielkich trudności i ledwie w lat kilka potem, potrafił Książę Bogusław odzyskać te dobra, zapewniwszy, znaczne pieniężne wynagrodzenie wojsku. W tym czasie wojsko Litewskie, po wzięciu Hetmana Polnego Gąsiewskiego, przez Moskwę, w niewolę, wysłało do Książęcia Bogusława deputację, prosząc aby przyjął nad niemi kommandę, do czasu wyzwolenia Hetmana; ale Książę Bogusław,

nie mogąc się uwolnić od obowiązków swoich w Prussach, nie przyjął tego wezwania.

W 1661 roku, Książę Bogusław, obrany posłem w Brańsku, pośpieszył na sejm do Warszawy, szczególnie dla starania się o oswobodzenie dóbr swoich. Na samym początku sejmu, niektórzy posłowie Koronni wzbraniali mu głosu; zarzucając mu: że przyjąwszy służbę u postronnego Monarchy a przedtém łącząc się z Szwedami, stracił prawo należenia do rady krajowej. Bronił się Książę Bogusław amnestją ogólną i zezwoleniem Króla na przyjęcie przez niego służby u Elektora, i przy pomocy krewnego swego, Książęcia Michała Radziwiłła, Marszałka poselskiego, utrzymał się przy głosie. Sejm ten, pamiętny jest pierwszą wzmianką o wyborze następcy za życia Króla, co potem stało się powodem wielu zamieszek krajowych.

Gdy pokój z Szwecją został zawarty, całą siłą uderzono na Moskwę. W roku 1660, Czarniecki z Pawłem Sapiehą, odnieśli walne zwycięztwo nad Chowańskim pod Lachowiczami, (26 Czerwea) i nad Dołthurukim nad rzeką Bazią (13 Października); Jerzy Lubomirski zaś z Stanisławem Potockim, znieśli Szeremietjewa pod Cudnowem (1 Października). Litwa i Ukraina mogłyby być całkiem odzyskane i wojna pomyślnie ukończoną, gdyby wojska Koronne i Litewskie nie podniosły Konfederacji i nie wypowiedziały postuszeństwa Hetmanóm. Po sejmie w roku 1661, Król ruszył do Litwy; myśląc że obecnością swoją, pobudzi wojsko Litewskie do postuszeństwa. Te wprawdzie, pomogło Czarnieckiemu do zwycięztwa pod Głębokiem nad Chowańskim; ale gdy nie otrzymało zapłaty, znowu do bezczynności a raczej bezprawia powróciło. Król, z małym poczetem ludzi, udał się pod Wilno, gdzie załoga Moskiewska opuściwszy miasto, schroniła się do zamku. Przybył wówczas Książę Bogusław z niewielkim oddziałem z Pruss, Królowi na pomoc. Zręcznym fortelem, potrafił on omamić i zastraszyć Moskwę. Rozpocząwszy się niedaleko Wilna na nocleg, kazał pozapalać ognie w wielkiej ilości. Załoga Moskiewska, sądząc że znaczne Królowi przybywają posiłki, postanowiła poddać się (26). Mieszczanie rozjątrzeni na Wojewodę Moskiewskiego za jego okrucieństwa, zwięzali go i przywiedli Królowi, który go śmiercią ukarał; załozde zaś pozwolił wolno powrócić do kraju. Po oswobodzeniu Wilna, gdy brak wojska dalszych działań nie dozwalał, Król powrócił do Warszawy, Książę Bogusław zaś do Królewca, zwykłej swój rezydencji.

Odtąd przebywał Książę Bogusław prawie ciągle w Prussach Książęcych;

posłował jednakże razy kilka na sejmy, mianowicie w latach 1662 i 1664, z Województwa Mińskiego, a w r. 1666 z powiatu Wiłkomirskiego. W 1667 roku, utracił Książę Bogusław, przez traktat i nowe rozgraniczenie z Moskwą, obszerne dobra na Białej Rusi, Nowel i Siebież; za co w następnym roku, otrzymał od Rzeczypospolitej wynagrodzenie (27).

W roku 1688 dnia 16 Września, na sejmie Warszawskim, przywiódł Jan Kazimierz dawno zamierzone przedsięwzięcie do skutku i złożył koronę. Ogłoszone zostało bezkrólewie. Książę Bogusław pośpieszył do Litwy, gdzie postarał się aby go obrano posłem na sejm Konwokacyjny, chcąc na nim poprzeć sprawę dyssydentów. Od czasu śmierci Książęcia Janusza Radziwiłła, Książę Bogusław był uważany za głowę Kalwinów Litewskich; dla których nie tylko bogactwami i wpływem swoim, ale jako minister Monarchy zagranicznej, był wielką pomocą i podporą. Dnia 12 Listopada, przybył Książę Bogusław do Warszawy (28), gdzie wymógł na korzyść dyssydentów (29) niektóre ustawy, które jak zwykle nie były potem dotrzymane. Po konwokacji, udał się Książę Bogusław do dóbr swoich Poleskich, gdzie w Brańsku obrany był Marszałkiem sądów Kapturowych i posłem na sejm Elekecyjny. Dnia 23 Maja 1669 r. wjechał Książę Bogusław z licznym dworem do Warszawy; mnóstwo Senatorów i wszyscy posłowie spotykali go o milę od miasta; z téj przyczyny, nie było nawet dnia tego sessji w Izbie poselskiej (30). Książę Bogusław, również jak i inni Radziwiłłowie, popierał elekcję Książęcia Neuburgskiego; drugim z silniejszych pretendentów do Korony był Książę Lotaryngski; lecz nadspodziewanie wszystkich, za powodem drobnej szlachty, obrany został Książę Michał Korybut Wiśniowiecki, syn sławnego bohatera Książęcia Hieremiasza Wiśniowieckiego. Zasługi ojca włożyły mu koronę na głowę, która była za słabą do dźwigania takiego ciężaru; pod jego niedołążnym panowaniem, omal nie zginęła ojczyzna, którą silna dłoń Sobieskiego, na czas jakiś od ostatniej zguby wyratowała.

Po elekcji wjechał Książę Bogusław na powrót do Pruss, gdzie go wkrótce śmierć zaskoczyła. Gdy powracał z Warmji do Królewca, o pół mili od tego miasta, nagle w karecie uderzony apopleksją, życie zakończył 31 Grudnia 1669 roku. Pochowany został w grobnicy Elektorów Brandenburgskich w Królewcu, 4 Maja 1670 roku (31). Książę Bogusław Radziwiłł, ostatni potomek męzki linii Książąt na Birzach i Dubinkach, posiadał wiele znakomitych przymiotów; łącząc do tego ogromne bogactwa, mógłby wielkie zasługi okazać ojczy-

znie, gdyby przez wychowanie i religję, działalności swojej dla obcych nie poświęcił.

Żoną Księżęcia Bogusława, była rodzona synowica, Anna Marja Radziwiłłówna, córka Księżęcia Janusza Radziwiłła, Wojewody Wileńskiego i Hetmana Wielkiego Litewskiego. Urodziła się ona 20 Marca 1640 roku (32). Ojciec jej, umierając w 1655 roku, porucił nad nią opiekę Księżęciu Bogusławowi, który ją umieścił przy Księżnie Kurlandskiej; ponieważ obszerne dobra, których ona była dziedziczką, przez wojska Litewskie zajęte zostały, a zatem nie miała w kraju żadnego schronienia. Gdy Polska oswoobodziła się od nieprzyjaciół i spokojność powoli wracać zaczęła; Księżę Bogusław ujęty nie tylko pięknoscą i przymiotami młodej Księżniczki, ale nadto powodowany chęcią, aby ogromne jej dobra nie dostały się w ręce obce, zwłaszcza Katolika, umyślił z nią się ożenić. Chociaż według zasad wiary Ewangelickiej, bliski stopień ich pokrewieństwa, nie przeszkadzał do zawarcia związków małżeńskich; jednakże bojąc się, żeby z tej przyczyny nie wynikły potem jakie zarzuty względem ich potomstwa; postarał się Księżę Bogusław o dyspensę od Papieża i zaszłubił z wielką okazałością Księżniczkę Mariję, w Lipawie 25 Listopada 1665 roku. Nie długo żył z nią Księżę Bogusław, gdyż 24 Marca 1667 roku, w miesiąc po powiciu córki, umarła w Królewcu i pochowaną została tamże, w grobnicy Elektorów (33). We dwa lata potem, przeniósł się i Księżę Bogusław do wieczności, zostawiwszy jedną córkę Ludwikę Karolinę, urodzoną 27 Lutego 1667 roku, dziedziczkę obszernych włości. Krótco przed śmiercią, Księżę Bogusław zrobił testament i nazaczył dla córki swojej, jedenastu opiekunów; między którymi najznaczniejszymi byli: Elektor Brandenburgski; Księżę Michał Radziwiłł, Podkanclerzy i Hetman Wielki Litewski; Księżę Stanisław Radziwiłł, Stolnik Wielkiego Księztwa Litewskiego; Jan Potocki, Wojewoda Braclawski; Jędrzej Morsztyn, Podskarbi Wielki Koronny (34).

Przy powszechnym ucisku, Kalwini Litewscy najlepsze mieli schronienie i największą opiekę, w dobrach Radziwiłłów linii Birżańskiej; powszechna więc trwoga, ogarnęła ich na wieść o śmierci Księżęcia Bogusława, gdy nie wiedzieli, komu te dobra się dostaną. Tém większą atoli była ich radość, gdy się dowiedzieli, że Księżniczka Ludwika Karolina; 28 Grudnia 1680 r. została zaręczoną, a 7 Stycznia 1681 r. zaszlubioną, Ludwikowi Margrabi Brandenburgskiemu, bratu Elektora Frydryka III. (35). Wspierała o ile mogła Margrabina Kalwinów Litewskich; ustanowiła fundusz na dwónastu młodzieńców tego wyznania, chcących stanowi duchownemu się poświęcić, przy akademjach w Królewcu, Frank-

furcie nad Odrą i Berlinie. Nawet w sławnym uniwersytecie Oxfordzkim, wychowywała młodzież dyssydencką Litewską (36). W roku 1687 Marca 28, umarł Margrabia Ludwik, i nowa trwoga ogarnęła dyssydentów, aby owdowiła Margrabina nie wyszła powtórnie za Katolika. Wielu Panów ubiegało się o jej rękę, między niemi Królewic Jakób, syn Jana III. Ferdynand Książę Kurlandski (37) i Margrabia de Gravel, poseł Ludwika XIV. przy dworze Polskim, usilnie się starali o skojarzenie tego związku. Wystany był Bieliński Wojewoda Malborski, dla prowadzenia układów (38). Elektor Frydryk III., potrzebujący przyjaźni z Polską, nie sprzeciwiał się temu; Margrabina oświadczyła chęć widzenia Książęcia Jakóba. Pośpieszył natychmiast Królewic do Berlina, gdzie Księżniczka Ludwika Karolina dała mu swój portret i podpisała przyrzeczenie, że po ukończeniu żałoby pójdzie za niego, pod utratą wszystkich dóbr swoich (39). Ale zaledwie wyjechał Królewic z Berlina, Margrabina oddała swą rękę Karolowi Filipowi Książęciu Neuburgskiemu, bratu Cesarzowej Eleonory, dnia 24 Lipca 1688 roku (40). Zdaje się, że to się stało bez wiedzy Elektora, który jednakże musiał temu pobłażać, nie chcąc urazić Cesarza. Z tego powodu powstały wielkie hałasy w Polsce; Król obrażony takim postępkim, domagał się aby dobra Księżniczki, stosownie do jej zapisu, były skonfiskowane na rzecz Królewica Jakóba. Wielu Senatorów było za tém; ale inni znowu, mianowicie Sapiehowie, starając się zapobiedz wzrostowi domu Sobieskich, oraz wszyscy dyssydenci, starali się przeszkodzić temu. Kilka sejmów zerwano z tego powodu i nakoniec dobra pozostały przy Księżniczce. Książę Neuburgski był wprawdzie Katolikiem; ale Księżniczka Ludwika Karolina, w kontrakcie ślubnym, zastrzegła całość i swobody Zborów w dobrach swoich Litewskich (41). Umarła Księżna Ludwika Karolina 25 Marca 1695 r. w Brieg, gdzie też pochowaną została. Zostawiła jedną córkę, Elżbietę Zofiję Augustę, która wyszła za Książęcia Sulzbach (42).

Ogromne dobra pozostałe po Księżnie Ludwice Karolinie, spadły na jej córkę; mnóstwo jednak domów rościły do nich pretensje; a najprzód dom Brandenburgski na następnej zasadzie. Ludwika Karolina, wychodząc za Margrabiego Ludwika, szczególnym zapisem, 3 Kwietnia 1681 roku wydanym, oddała mu w zastaw, wszystkie swoje dobra w Litwie; a mianowicie: Księżtwa Birże, za 120,000 czer. złotych (43); Dubinki za 20,000; Księżtwa Słuckie i Kopylskie za 300,000; Kojsdanow za 30,000; Kopyś za 50,000; Zabłudow za 25,000; Kiejdany za 30,000; Bielice za 15,000; w ogóle za 590,000 czerw. złot. (44). Ale tych pieniędzy, Margrabia Ludwik nigdy nie wyliczył swojej małżonce; dla tego, pomimo usilnych starań dyssydentów, aby dobra te były nabyte przez dom Brandenburgski, interest ten upadł. Rościli także pretensje do dóbr pozosta-



łych po Księżnie Ludwice Karolinie, zwanych Neuburgskimi, Potoccy, z powodu zapisu Książęcia Janusza Radziwiłła, pierwszej swojej żonie Katarzynie z Potockich, na 300,000 złotych; oraz Sapiehowie, którzy w roku 1693 uczynili z Książęciem Neuburgskim umowę w celu ich nabycia; ale wszystkie te pretensje nie utrzymały się. W ostatnich czasach, dobra te zostały wykupione przez starszą Linję Radziwiłłów, Książąt na Nieświeżu i Ołyce.

- (1) Rodowod. Żywot Ks. Bogusława str. 38.
- (2) Patrz wyżej, w życiu Ks. Krzysztofa II.
- (3) Żywot Ks. Bogusława, str. 46. Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 318.
- (4) Żywot Ks. Bogusława str. 47.
- (5) Niemcewicz. Pam. o dawniej Polsce T. III. str. 227—29.
- (6) Król nadał mu ten urząd d. 11 Kwietnia, na Sejmie. Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. II. str. 196.
- (7) Rodowod.
- (8) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. II. str. 438.
- (9) Tamże str. 445. Żywot Ks. Bogusława str. 84.
- (10) Żywot Ks. Bogusława str. 87.
- (11) Która się zakończyła traktatem Białocerkiewskim. Patrz, wyżej w życiu Ks. Janusza XI.
- (12) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. II. str. 455.
- (13) Anonim Raczynskiego T. I. str. 167. Żywot Ks. Bogusława str. 98.
- (14) Żywot Ks. Bogusława str. 107.
- (15) Tamże str. 113.
- (16) Patrz wyżej w życiu Ks. Janusza XI.
- (17) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie T. II. str. 70. Żywot Ks. Bogusława str. 119.
- (18) Str. 127—128.
- (19) Łukaszewicz. T. I. str. 254.
- (20) Krajewski. Dzieje panowania J. Kazimierza T. I. str. 3.
- (21) Krajewski. T. I. str. 5. Hr. E. Tyszkiewicz. Listy o Szwecji. T. II. str. 83.
- (22) Krajewski. T. I. str. 6.
- (23) Tamże str. 17. Żywot Ks. Bogusława str. 137.
- (24) Anonim Raczynskiego T. I. str. 329.
- (25) Patrz wyżej w życiu Ks. Janusza XI.
- (26) Żywot Ks. Bogusława str. 159. W żadnym inném źródle, nie znajdujemy tego szeregółu.
- (27) Dijarijusz Chrapowickiego str. 40.
- (28) Tamże str. 74.
- (29) Tamże str. 80.
- (30) Tamże str. 114. Żywot Ks. Bogusława str. 188.

- (31) Rodowod. Żywot Ks. Bogusława str. 206.
- (32) Rodowod.
- (33) Tamże. Żywot Ks. Bogusława str. 179.
- (34) Tamże str. 200.
- (35) Rodowod.
- (36) Łukaszewicz. T. I. str. 275.
- (37) Bandtkie. Hist. Polska T. II. str. 447.
- (38) Rogalski. Hist. Jana III. str. 267.
- (39) Zapis ten, dosłownie umieszczony w źródłach do dziejów Polskich, przez Grabowskiego i Przędzieckiego T. I. str. 169. Data 25 Lipca, zdaje się być jednak fałszywy, gdyż szlub z Ks. Neuburgskim, odbył się 24 Lipca.
- (40) Rodowod.
- (41) Łukaszewicz. T. I. str. 288.
- (42) Rodowod.
- (43) Czerwony Złoty, liczył się wówczas po 6 złotych, Polskiej monety.
- (44) Stosunek domu Radziwiłłów do domów Książąt Niemieckich, przez Eichhorna, tłum. Rzyszczewskiego. Dodatek 7.

# DODATKI

DO

# RADZIWIŁŁOW,

LINJI BIRŻAŃSKIEJ

DODATKI

DO

R A D N I W I F O W

LINI BIRŹANSKIEJ

— 131 —

Do strony 87.

---

L I S T

KSIĄŻĘCIA KRZYSZTOFA I. RADZIWIŁŁA, WOJEWODY WILEŃSKIEGO, HETMA-  
NA WIELKIEGO WIELKIEGO KSIĘZTWA LITEWSKIEGO, DO DWORZANINA  
SWEGO.

---

*Krzysztof Radziwiłł, Książę na Birżach  
i Dubinkach, Wojewoda Wileński, Naj-  
wyższy Hetman W. Ks. Litewskiego.*

Bartłomiejewiczu! Pisaliśmy pierwiej do Ciebie, iżbyś w to jako mogąc najlepiej potrafiat, żeby małżonka nasza, do kościoła nie jeździła, w niebytności tam Naszój; o co się i teraz z pilnością staraj, aby bez tego jechania jej do kościoła być mogło. A jeślibyś Jój tego żadną miarą obronić nie mógł, żeby przecie w Uspolach w kościele była; tedy tego według pierwszój nauki Naszój, to najbardziej strzeż; aby pisma jakiego Księdzu tamecznemu nie dała, bądź sama przez się, bądź przez Halszkę starą, lub przez kogo innego. Jeślibyście też tego upilnować nie mogli, żeby tamecznemu Księdzu pisma jakiego nie dała; tedy po odjeździe Jój ztamtąd, niechajby Łuczki dojechał do tego Księdza Uspolskiego i wrzкомо od żony Naszój, żeby mu powiedział te słowa: «Że się Jój Miłość rozmyśliła z strony tych listów; iż ich przez W. M. postać nie chce do Księdza Wysockiego, bo Jego Miłość przysłał po Jój Miłość, żeby do Wilna do Jego Miłości jechała, gdzie zaraz Jój Miłość wyjeżdża i tam się sama chce z Księdzem Wysockim rozmówić. Przeto mię po te li-

sty Jój Miłość do W. M. posłała, abys je W. M. nazad Jój Miłości odesłał.»  
I to wszystko przytym, cobymukolwiek przy tych liściech dała, żeby od nie-  
go wrzkomo imieniem żony Naszój poodbierał i do Ciebie to oddał; a ty  
tak pisma, jako i to cobykolwiek innego od tego Księdza, Łuczki przywiozł i  
do Ciebie oddał, abys do Nas warownie odesłał. Zatym Cię Panu Bogu poru-  
czamy. Z Wilna die 30 Decembris 1596.

*Ręką swą.*

(Do strony 90.)

## L I S T

KSIĄŻĘCIA KRZYSZTOFA I. RADZIWIŁŁA, WOJEWODY WILEŃSKIEGO, DO  
KSIĄŻĘCIA JERZEGO RADZIWIŁŁA KASZTELANA TROCKIEGO.

### *Oświecone Książę, mój Miłościwy i bar- dzo miły Panie Synowcze!*

Dobrzeć to W. M. uczynić raczył, żeś mi W. M. dał znać jako wiele W. M. ludzi swych, z miłości swój do poratowania ojezyny naszej, posyłasz przeciwko temu nieprzyjacielowi; gdyż muszę dać znać Królowi J. M., co się tu w Onyksztach, za przybyciem tu mym dzieje. Gdzie przez te trzy dni, jako tu mieszkam, tylko mi się pokazał poczet P. Starosty Wiłkomirskiego, 20 koni USSARZÓW, dobrych pachotków i na dobrych koniach; 20 wybrańców P. Wojskiego z Uciany a 7 z Onykszt P. Starosty Onykszeńskiego, których obróciłem zaraz, przydawszy, im i czeladzi swój do 100 koni, co mi się jój tu po dziś dzień zebrało było, za tymi ludźmi, którymem się od granic Kurlandskich na ratunek Kokenhauzowi ruszyć kazał; rozkazawszy im, jeśliby siły nie mieli, żeby tego nieprzyjaciela od Kokenhauzu odpędzić mogli, aby go wzdy trapił, czyniąc mu przeszkody w dobywaniu Kokenhauzu, a swoim dobrego serca tym dodając i animując ich o prędkim ratunku na Kokenhauzie, którego mocno dobywa. Ale i ci cni ludzie rycerscy, którzy się na nim zawarli, mężnie mu się też bronią. Jakoż w Wielki Czwartek, za przywiezieniem im podobno prochów, strzelali cały dzień ludzie nieprzyjacielscy do zamku a wybiwszy dziurę w kaplicy zamkowej, która jest przeciwko samego przygródka, wysoko równo z dru-

giemi gmachy, tak wielką, że w nią razem trzech chłopów mogłoby wnieść. Rozumiejąc że już naszym prochów na zamku nie stało, gdyż naszy kiedy oni do zamku strzelali, uczynili to *stratagema*, pokazując jakoby im prochów nie miało stać i razu na nie nie strzelili, a narychtowawszy wszystką strzelbę przeciw onej dziurze, z wielką radością, wielkim naciskiem ludzi do szturm do onej dziury przypuścili. Zaczyn naszy uderzyli tak rażno w nie z dział i inną strzelbą, że ich tam razem, tak jako wiadomość mam, do 900 legło i od tego czasu aż do Przewodnej niedzieli cicho tam było, że z obu stron i razu na się nie strzelili. Dopiero zaś w Przewodną niedzielę, tak jako mi dają sprawę, słyszeć było w Radziwiłłowie strzelbę. Jednak mam tę nadzieję w łasce P. Boga Wszechmogącego, że za następowaniem tam ludzi naszych, albo sami ci ludzie nieprzyjacielscy z Kokenhauzu ustąpią, albo ich nasi da P. Bóg ztamtąd wypłoszą.

Co się tkanie posłania tam w ten kraj sługi mego Orzelskiego, tedy chyba mi to samo przeszkodzić miało, jeśliby nam ten nieprzyjaciel tak bardzo blisko nad szyję nastąpił, żeby nie było bezpiecznie z Inflant tu do nas do Litwy przesyłać, toż bym tego nie uczynił. Ale jeśli będzie mógł tu bezpiecznie przyjechać odemnie, tedy rad z chęcią to uczynię, że z wierzącym tylko listem do téj tam osoby, poszlę go do W. M. aby w ten tam kraj jechał. Z strony posłania *effigium* mego Arcyksiążęciu *Carolusowi* i teraz się deklaruję że bym to bardzo rad uczynił, życząc aby w Cejhaucie tak zacnego Książęcia, *memoria* moja zostawała. Jedno zgoła tego nie wiem, przez kogo by mu to tam posłać, gdyż o kupcach tych którzyby tam jeźdzali, nie wiem. Przetę proszę, rącz się W. M. choć z P. Winholdem, kupcem Wileńskim kazać porozumieć, jeśliby on nie wiedział, ktoby tam w ten kraj jeźdzał; albo nawet u tegoby się dowiedzieć, który drogę do tego W. M. podał, przez kogoby się jemu zdało przestać to tam. A ja rad z chęcią i to *effigiem* swe z napisem, którym W. M. pokazywał do W. M. poszlę i temu który to poniesie, na strawę to co W. M. każesz dam. Zalecam się zatym pilnie w łaskę i w powiną miłość W. M. Mego Mciwego Pana ku mnie. Z Onykszt. 3 Maja 1601 r.

Uprzejmy i życzliwy Stryj i Sługa W. M. Mego Miłosciwego Pana

KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ

*ręką swą.*

Jeślibys W. M. chciał wiedzieć co się z nami będzie działo, kiedy da P. Bóg za Dźwinę zajdziem, tedy rącz W. M. bądź pachole, bądź bojarzyna jakiego swego nadesłać do mnie; bo mnie trudno będzie ztamtąd o posłańca.



**(Do strony 99).****L I S T****KSIĄŻĘCIA KRZYSZTOFA II. RADZIWIŁŁA, HETMANA POLNEGO WIELKIEGO  
KSIĘZTWA LITEWSKIEGO, NA SEJMIKI.**

Przez lat kilka dwadzieścia, jak wojna nastąpiła Inflantska, acz wszystkie majątności moje ojczyste przy granicy leżące, dla ekursji nieprzyjacielskiej i dla ustawicznych naszego żołnierza przechodów, w ciężkiej a prawie do krwi wyciskającej byli prassie; wszakże osobiwie zamek Birżański i mnie gwoli zamkowi, *contenua* przez tak długi czas *calamitas*, najbardziej doległa; bo ludzmi, żywnością, armatą, prochami i inszemi potrzebami, z wielkim moim kosztem, tę ojczystą fortecę musiałem opatrować i bezpieczeństwo jej, *non tam propter meos privatos usus*, jako raczej dla całości okolicznych kilku powiatów, przeciw postronnemu nieprzyjacielowi obmyśliwać. Miałem wprawdzie przykłady, iż zamki szlacheckie, podczas Moskiewskich i Inflantskich wojen, de *publico arario* opatrywane były; miałem po sobie i samą słusność, iż *exarpere Reipublicae* potrzeby i znacznie się dostatkami swojemi do każdej Rzeczypospolitej potrzeby przykładając, niepowinienbym extraordinaryjnych ciężarów dźwigać, ale się spólniej obrony równo z inszymi cieszyć. Wszak iż *res mea* były *florentiores*, a przytym była jakakolwiek, prędkiego *hujus calamitas* skończenia i Rzeczypospolitej podpomożenia nadzieja; przeto ciągnąłem to jarzmo póki mi sił stawało, nigdy się WMPanom nie przykrząc, ani skarbu Rzeczypospo-

litęj *subsidiis* nie fatygując. Jako potym te *calamitates meae crescerunt*, niechęć i żal ciężki niedopusci przed WMPany przekładać. Żal nie ztąd, żeby mi miało być przykro *pati quisquam adversi pro publica*; ale ztąd, iż ja mogłem być *alisquae noxa et culpa mea* nie ginąć i Rzeczypospolita wielu ucisków, które ją z Birż przez nieprzyjaciela długo dolegały, mogła była nieuznać. Teraz Birżom *idem exitum imminet*, jeśli WMPanowie zaraz na tych sejmikach, *securitatem* ich nie obmyślicie. Bo acz na sejmiku Wileńskim *die 20 Mai* w tym roku, w wielkiej IchMPanow Senatorem i IchMPanow obywatelów W. Ks. L. frekwencji odprawowanym, *conclusum* i JMPanu Wojewodzie Wileńskiemu, *commissum* było, aby to *unicum* W. Ks. Litewskiego *antimurale*, żołnierzem et *aliis necessariis bellicis*, opatrzył; acz się na to JMśc i w publicznym i w prywatnym do mnie resposie, zamku tego *securitati, sufficienti praesidio* miał *prospicere*; acz naostatek JMśc, nieco pieszych ludzi z razu był tam obrócić, wszakże potym zwiodł i sprowadził do obozu i ten zamek pustkami zostawił, pod ten właśnie czas, gdy się nieprzyjaciel (jako wiadomości latają) z wojskiem swoim ku granicy W. Ks. L. przysiąda. Wiedźcie tedy WMPanowie, że na Birżach nad to com stracił, nie więcej stracić nie mogę; wiedźcie i to iż żadną miarą siły moje opatrowaniu ich nie wydołają. Zwłaszcza kiedy nieprzyjaciel z armaty lepszej, z prochów, z żywności i z wszystkich dostatków ten zamek złupił i okoliczne moje *patrimonium* częścią popustoszył, częścią w popioł obrócił. Proszę zatem pilnie, aby się W. Mpanowie, jeżeli nie *meae afflictionis*, tedy przynajmniej *propriae securitatis, rationem* mieć a temu ubogiemu gniazdowi ojczystemu memu *praesidia*, i teraz naprędee i potem gruntownie na sejmie, obmyśleć raczyli. Wszak to *experimenta* méj ku J. K. M. Panu memu i Rzeczypospolitej wiary i życzliwości i prywatne moje ku każdemu z W. M. Panów zachowanie, nie to *meruerunt*, żebyście W. M. sobie na moje *privatam calamitatem*, oczy i uszy zatykać i znowu mię nieprzyjacielowi *in praedam* podawać mieli. Jeśliby też co przeciwnego na ten zamek, za nieopatrzeniem ogołocony i pustkami stojący, przypadło i *patrimonium* moje przycisnęło; wielką i słuszną będę mieć przyczynę, Bogu i ludziom żal swój manifestować, zem należącej i powinnej obrony nie mógł się doprosić. A iż mi jeszcze pierwszych i ostatnich moich, na obronę Rzeczypospolitej, wydatków, z skarbu Rzeczypospolitej nie oddano; przeto proszę aby Ich M. Panowie Posłowie W. M. Panów, już *tandem* z tego sejmu pewną i nieodwołną, za zleceniem WMPanów, otrzymali zapłatę; a ja za to i zdrowia i substancji moich, za dostojenstwo J. K. M. i całość Rzeczypospolitej i na usługę WMPanów, odważyć nigdy nie polenię się, a onych się łasce i pilności oddaję. Datt z Wilna; *die 18 Augusti, Anno 1622.*

(Do stronicy 99).

L I S T

KSIĄŻĘCIA KRZYSZTOFA II. RADZIWIŁŁA, HETMANA POLNEGO WIELKIEGO  
KSIĘZTWA LITEWSKIEGO, DO KAZANOWSKIEGO.

*Miłościwy Panie Kazanowski M. W.  
W Panie i przyjacielu!*

*Quam statu* rzeczy Inflantskie, zrozumiesz W. M. Pan z tych kopji listow, wczora do mnie z obozu przywiezionych. Jeszcze na tych Herkulesów, nie masz żadnego gwałtu, a już błąd, już konfuzije i *trepidatio*. Ale jeszcze dotąd okrywali *suam nuditatem*, pracami mego wojska, które nie może ich długo zastaniać; bo je rad nie rad o Przewodnej niedzieli zwodzę, gdyż tylko do Przewodnej niedzieli obowiazali mi się w służbie trwać; a choćby takiego obowiazku nie było, tedy sama deklaracja moja na sejmie uczyniona a od J. K. M. miłościwie aprobowana, każe mi z pola znieść; boby to nie k rzeczy było, aby wojsko bez głowy miało służyć. Gotowem jednak, jeśli rozkazanie J. K. M. przystąpi (jakoż już było zaszło, ale nie wiem co potem *intervenit*, że J. K. M. do dalszej wziął to deklaracji swojej) zaciągnąć na nową służbę, kilkanaścieset człeka z gotowymi chorągwiami. Wszakże jeżeli J. K. M. w tej mojej ochocie nie będzie korzystał i jeśli listow przypowiednich osobom odemnie proponowanym wydać nie rozkaże, tedy i od tej pracy bardzo rad *subsedebo*. Tam dopioro oni będą mieli plac i zaciągać i wojować, którzy podjęli się nachylone Rzeczypospolitej ściany, dźwigać swemi ramionami. To dla wiadomości W. M. Pana i inszych ludzi oznajmiwszy, oddaję się łasce W. M. Pana pilno. Datt z Orla 23 Marca 1626 r.

(Do stronicy 109).

## L I S T

KSIAŻĘCIA KRZYSZTOFA II. RADZIWIŁŁA, DO DWORZANINA SWEGO.

*Krzysztof Radziwiłł, Książę na Birżach  
i Dubinkach, Hetman Polny W. Ks. Li-  
tewskiego.*

Panie Pękalski! Chcę mieć to po W. M. abyś zaraz do Gdańska i do Torunia z tymi listami jechał i pilnie się wypytawszy, na kim tam co należy; (w czym nasi kaznodzieje przestrzedz będą mogli) bądź w publiczném zgromadzeniu, bądź *in secretiori conventu*, zjednawszy sobie audijencję, przełoż im W. M. imieniem mojem te punkta: 1. Iż *salus et libertas civitatum Prussiae, tam ecclesiastica quam civilis*, tak *cum salute libertateque nostra* ciasno jest związana, że jedna bez drugiej być nie może; bo jako to jest rzecz niewątpliwa iż *labefactato statu civitatum Prussiae, infirmiores essent bonarum partium in regno vires*, taż i to niewątpliwa iż *oppressis in Respublica bonis partibus, conditio civitatum Prussiae passim daretur*. 2. Ponieważ *bona malaque nostra communia*, przetoż *communibus consiliis et auxiliis, salus, libertas, securitasque nostra promoveri, et periculum servitiumque, communi manu depelli debet*. 3. Lubo *boni cives* zawżdy się w tém poczuwać winni, wszakże najbardziej wtenczas kiedy im sam P. Bóg wokację do tego podaje, czynić to mają. Bo przedtém choć siła czyniło się, wszakże wszystkie *labores conatusque nostri*, musiały być daremne, oglądając się na tego który *jus* panowania nad nami miał. Ale teraz iż *Respublica suis juris facta est* i wolno jej o prawach i swobodach swo-

ich *statuere*; przeto mądrego rzecz jest nie opuszczać téj wokacji, która *fronte capillata est*, a z tyłu chwytać się nie da. 4. Opowiadać że ja sam z siebie przykład dobry dać i znosząc się z Kurfirsztym J. M. i z inszymi przednimi ludźmi, to co siły moje zniosą, *pro libertate religionis et aliis juri-bus Reipublicae*, czynić gotow jestem i dobre już do tego założyłem początki, byle mię drudzy Ich Mość nie chcieli *deserere*. Bo mam to *exemplo*, iż dla Rzeczypospolitej, w wielkie z nieboszczykiem Królem zabrnąłem był niechęci, a nie miałem nikogo coby mi szczerze chciał *in illo meo discrimine assistere*. Teraz tedy pytam się Ich Mości, jeślibym pomocy, towarzystwa i ratunku icl *in omni casu* mógł być pewien; ponieważ przez posły i pisma trudno się znosić *de summa rerum*, proszę o Ich M-w zdanie, jeśliby nam wszystkim których *dissidentami in religione* zowią, nie trzeba mieć przed elekcją jakiego osobliwego, głównego zjazdu. Zwołanie szlachty wziąbym ja na się z JP. Wojewodą Bełzkim, byłem deklarację i zdanie miast Pruskich, tak o samym zjeździe jako też o czasie i miejscu onego wiedzieć mógł. 6. A że o tych i o inszych rzeczach, które czas i okazja przywieść może, radbym się z Ich M-mi na konwokacji przyszłej Warszawskiej (na której za Bożą pomocą być chcę) znosił; przeto prosić aby Ich Mość, *qualificatas personas, plenariis mandatis instructas*, na tamte miejsce wystali, żeby się z nimi *de summa rerum*, konsultować mogło; *a interea* żeby sami w domu ordynowali swoją potęgę i *suppetias* i bytoby ich potrzeba, pogotowiu mieli. 7. Nakoniec wywiedzieć się co się tam dzieje, jaka ostrożność, jaka gotowość i potęga, jaka *inclinatio animorum* ku Królewicom Ich M-m albo też komu inszemu, jaka o mnie reputacja, jaka *inter ordines civitatis* zgoda? A nie bawiąc się długo wracaj się do mnie jako najprędzej, a rzeczy poruczone miejcie w wielkiem milczeniu. Ztym W. M. Pana Bogu poruczam. Z Wilna dnia 22 Maja 1632 roku.

KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ

reka swa.

(Do stronicy 109).

## INSTRUKCJA.

DANA PRZEZ KSIĄŻĘCIA KRZYSZTOFA II. RADZIWIŁŁA, DWORZANINOWI  
SWEMU, PO KONWOKACJI 1632 R.

Jako najprędzej do Torunia i Gdańska pośpieszywszy i listy moje komu należy oddawszy, starać się o *subsidia* pieniężne, bądź pożytecznym sposobem, bądź na spław, bądź na zastawę ruchomych rzeczy, bądź na zastawę albo arendę majątności; a możnali rzecz, żeby *in gratiam boni publici*, dla którego dłużyć mi się przychodzi, była mi folga do pewnego czasu w interessach uczyniona. Jeśliby też od pożytków *abhorrerent*, a na to miejsce darowizną jaką odbyć prośby moje chcieli, tedy i za to dziękować. A jeśli nad to na zastawę srebra i złota pozwolą, tedy starać się o summę 30,000 złotych a choć i więcej. Jakożkolwiek się zrezolwują, prosić aby to moje poselstwo w milezeniu chowano i prędki, a nie w słowa ale w skutku, rzetelny respons dano i jeśli jaka uczynność ich być ma, aby mi ją przed Elekcją oświadczono. Przez kaznodziejów i przez inszych osób dufałych wmawiać im: *non mea res agitur*, bo choćbym ja doma siedział i żadnej sprawy publicznej nie tykał się, tedy bym był cał w rzeczach swoich, i nadto uszedłbym *invidii*, pracy, nienawiści, kosztu, stargania i niebezpieczeństwa zdrowia mego. Ale iż *non mihi solus natus sum*, a toż nie żałuję się; a nie dopióro to teraz czynić pocynam, ale od kilkunastu lat w tym publicznego usługiwania jarzmie, niewyprzegając się ciągnę. Zaczyn taka moja ustawiczność i tak *rectus pro bono publico conatus*, miałyby każdego *bonum civem, libertatisque amantem incedere*, aby mi, *subveniat*. Bo jeśli mnie odstąpią, tedy i mnie ustać, wszystkiemu dać

pokoj i o samym sobie i o prywacie mojej z inszój miary radzićby przyszło. Pa-  
nu Berkmanowi dać zapieczętowany skrypt; obtestowawszy go, żeby go tak za-  
żywał, jakoby miasto pomocy, mnie nie zawadził. Tegoż prosić aby *modos*  
*et rationes tentat*, żeby *eodem subsidios*, o jakie się u Gdańszczan staram,  
*necessitatibus nostris* Kurfirszt J. M. *subveniat*; a ponieważ *sine ingenti*  
*suspitione* dział z Birż na Elekeję prowadzić nie mogę, przeto tegoż prosić aby  
Kurfirszta J. M. wziął. Do tego, żeby spornych a lekkich dział do prowadzenia  
i do pola sposobnych, tak szrotowych jako i nie szrotowych do Szczytna spro-  
wadzić kazał i onych mi, będzie li potrzeba, na Elekeję pożyczanym sposobem,  
*sub cautione restituendi*, użyczył. O listach od syna mego i o wiadomościach  
o nim, pytać się na pocztach i u ludzi z Niderlandu przyjeżdżających a postano-  
wić z pocztarzami, co ich odemnie dochodzić ma, żeby i do Królewca też listy  
do Petermichla odesłać.

KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ

*ręką swą.*

Widmożny, uprzejmie Kam mity! Szanujcie się do rządu i rządu Ep.  
W. i Ep. Obrany W. Ka. i Lit. i wojsem Krasen, pod komandą swój do-  
daniem, dalsz się do rządu, bóg Ep. W. czyniło z nim Kurfirszt J. M.  
czacielu, mogli dagaż, nie tylko od wejścia do rządu i czyniło z rządem  
rządu Szwedzkiego, czacielu, nie z kampani i kampani wydziałami  
w tej materii do mego odprawy. Takie mały wiadomości, w mego odprawy  
już jest w ciemności, że miejsce zastawiono i że się zbliżył do rządu  
lwi pod Szakama obrony rządu, jako i rządu Ep. W. i Lit. o kam ber-  
podobny czyniło. Tego rządu, bóg Ep. W. wiedząc o silesz rządu  
tęże przypuszczają, że rządu, trójsem ludzi do rządu x wojsem Kurfirszt  
J. M. podobny go jako najpierw oficerowi i nami przyrządowi rządu  
rządu rządu. Gwoli rządu i kommissarzu do rządu rządu i pro-  
wiadom o rządu oparytym, rządu, bóg Ep. W. kądajcie, jako rządu  
rządu rządu rządu et rządu rządu nad rządu rządu, bóg  
by rządu rządu rządu rządu rządu rządu rządu rządu rządu rządu  
rządu rządu, rządu rządu rządu. Gwoli rządu Ep. W. rządu co i rządu  
niej rządu rządu Ep. W. Ka. i Lit. rządu, rządu rządu rządu rządu  
rządu rządu. A to rządu Kam, rządu rządu rządu Ep. W. rządu  
rządu rządu Ep. W. rządu rządu rządu rządu rządu rządu rządu rządu rządu rządu

Do stronicy 174.

L I S T

KRÓLA JANA KAZIMIERZA DO KSIĄŻĘCIA BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA, KONIUSZEGO WIELKIEGO KSIĘZTWA LITEWSKIEGO.

*Jan Kazimierz z Bożej łaski, Król Polski, etc.*

Wielmożny, uprzejmie Nam miły! Stosując się do zdania i żądania Up. W. aby Ur. Obożny W. Ks. Lit. z wojskiem Naszém, pod kommandą swoją będącém, brał się ku Połondze, żebyś Up. W. *coniuncto* z nim Kurfirszta J. M. *exercitu*, mógł Duglassa, nie tylko od wejścia do Pruss i *conjunctii* z bratem Króla Szwedzkiego *arcere*, ale ze Żmujdzi i Kurlandji wyprzeć; wydaliśmy Nasz w téj materji do niego ordynans. Jakoż mamy wiadomość, że onemu *parendo*, już jest w ciągnienu ku miejscu naznaczonemu i że się zbliżył ku nieprzyjacielowi pod Szkudami obozem stojącemu, jako i samemu Up. W. już o tym bez pochyby oznajmił. Tego tylko potrzeba, abyś Up. W. wiedząc o siłach jego potędze nieprzyjacielskiej nie równych, tysiącem ludzi dobrych z wojska Kurfirszta J. M. posiłkował go i jako najprędzej oficerowi nad nimi przełożonemu z nim się łączyć kazał. Gwoli czemu i kommissarza do prowadzenia tych ludzi i prowiantem onych opatrywania, naznaczamy; tego po Up. W. żądając, abyś *disciplinam militarem observare et extendere* kazał nad żołnierzami, którzyby excessy i krzywdy ludziom bardzo zniszczonym i w Żmujdzkiem i w Kurlandskiem Księztwie, czynić się ważyli. Cheiěj przytém Up. W. armaty co i amuniej przy tych ludziach Ur. Obożnemu W. Ks. Lit. posłać, ponieważ *in utroque patitur defectum*. A iż doniosł Nam, z pisania własnego Up. W. które przed Nami produkował Ur. Mierzynski, Marszałek Wiłkomirski, że i sam Up.



W. z większymi siłami, chcesz iść na tego nieprzyjaciela, byle druga ściana prowincji Kurfirszta J. M. *a periculo et impetu hostili*, assekurowana była; nie możemy jedno wdzięcznie tę ochotę od Up. W. przyjmować i ona w okazjach nadgradzać obiecujemy; żądając abyś tak dobrą intencję, bez odwłoki do skutku przywodził. A o tym bądź Up. W. upewnionym, że Marszałek W. i Hetman Polny Kor. za ordynansem Naszym, wejdzie z wojskiem nieodwłócznie w Prussy. W-go też Kasztelana Kamienieckiego i ludzi Cesarza J. M. z nim także w Warmji będących, rewokować nie będziemy; przez co i tamta ściana zabezpieczona, i nieprzyjaciel za Boską pomocą ściśniony zostanie. Zatem Up. W. *sine distractione et sollicitudine*, będziesz mógł przeciwko Duglassowi *rem gerere* i za zdarzeniem Boskiem szczęśliwie, kiedy do swego Nasze wojsko z Ur. Oboźnym W. Ks. L. połączysz, do którego ordynans Nasz posyłamy do rąk Up. W. żeby się z Up. W. łączył i pod regimentem Up. W. zostawał, aby tak *coniunctis viribus*, nie tylko ze Żmudzzi, ale i z Kurlandji, mógł być wyparty nieprzyjaciel. Życzymy zatem Up. W. dobrego zdrowia . . . . . 1658 r.

**Do stronicy 174.**

**L I S T**

**KRZYSZTOFA PACA, KANCLERZA WIELKIEGO LITEWSKIEGO, DO KSIĄŻĘCIA  
BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA.**

**Jaśnie Oświecone Książę, Miłościwy Pa-  
nie Koniuszy W. Ks. L. Mój wielce  
Miłościwy Panie i Bracie!**

Doszło mię pisanie W. Ks. M. daty 5 Nov. którym mi oznajmujesz o  
zniesionej części wojska J. P. Podskarbiego pod Wilnem, o czém przed tygodniem  
mieliśmy wiadomościę; oraz *indolumus* ojczyzny, osobliwie W. Ks. Litewskie-  
go *fata*, które nie tak w wojsku uczynili ruinę, bo ta po straconych dwóch-  
set kilkadziesiąt człowieka, acz dobrych kawalerów, *reparabilis* snadno; ale  
największą sprawiła w nas konsternację, podawszy w Moskiewskie ręce, tak od-  
ważnie *periculo capitis proprii sine subsidiis, in conspectu* niemal dru-  
giego wojska czyniącego wodza, który w półtóry tysiąca jazdy nie bić się ale  
jako kommissarz przybyły pod Wilno, *dolo* śnać Panów Kommissarzów i omyl-  
nemi *in dies* dodania sobie od J. P. Wojewody Wileńskiego obietnicami po-  
siłków, tak długo zatrzymany, aż od nieprzyjaciela *circumventus*, prawie od  
swoich na mięsne jatki wydany, długo *paucitatem* swoich, odwagą i dzielno-  
ścią nadstawując, już na trzecim koniu, ranny w Moskiewskie *cessit* więzy; ja-  
ko cyrulik sam, który go w Wilnie opatrywał, *retulit* J. P. Poskarbinę. *Pa-  
tet* to na oko, jako i sam W. Ks. M. uważać raczysz, że nie przez co insze-

go, jeno przez *crassam* ordynansów J. K. M. *inobservantiam*, do takiego ojezyzna przychodzi szwanku; kiedy z sejmu jeszcze naznaczone z JP. Podstolim W. Ks. Lit. i potem często gorącemi J. K. M. *etiam ex Senatus consulto* posłanymi, *iniuncta* ordynansami *subsidia*; nie tak *imploranti* odmówione, jako bardziej *in elusionem* zwleczone. *Reddent ei* Bogu *rationem*, którzy *per odia privata* ojezyźnie *porant minam*. Kommissia z Moskwą nie rozerwana, ale do czterech niedziel *ex eo* odłożona, że snąc *in puncto restitutionis*, Kommissarze Moskiewscy nie mieli *plenariam potestatem*, bo tylko po Berezyne ustępowali. Gdy tedy nasi Kommissarze, *nullatenus tantam* państw J. K. M. *diminutionem pati* mogli; przyszło im na odkład kommissji pozwolić, aby *interea* Moskiewscy Kommissarze, *circa punctum restitutionis* informowawszy Cara, jegoż, w Połocku sami zostając, mogli wziąć deklaracje. Dokąd, aby się kommissarze nasi mieli i żeby *tractatum pacis reassumant*, zlecił J. K. M.; ażeby tym pożyteczniej i bezpieczniej traktować mogli, posłał J. K. M. JP. Wojewodzie Wileńskiemu ordynans, aby za wojskiem Moskiewskiem postępował, naznaczywszy *in subsidium* onemu, wojsko przy JP. Wojewodzie Krakowskim zostające, któremu prędko łączyć się z JP. Wojewodą Krakowskim przyjdzie. Pisaliśmy i do Nieczaja, koło Połocka czyli Boryssowa natenczas zostającego, który już *apertam* przeciwko Moskwie zaczął *hostilitatem*, aby *eandem* kontynuował; który gdy się z naszymi złączy, wątpić nie trzeba, że nasze Dothorukiego przewyższą siły. Do Wychowskiego też pisaliśmy, aby potrzebnej w tamtych krajach, kędy teraz zostając kamienną fortecę Moskiewską wziął szturmem, nie przestawał i dalej czynić dywersji. Co wszystko, gdy *ubi speratur succedet*, nie tracimy nadziei że snadniej *mediante armorum successu*, rozerwane po dwakroć reassumowawszy traktaty, Ich Mość Panowie kommissarze, zaczęte pokoju z Moskwą *continuabunt* dzieło, Więc zważając J. K. M. że kraje Żmudzkie bez głowy, nie mogą Duglasowej przeciwko sobie zawziętej wydołać imprezie; zleciwszy P. Komorowskiemu, Oboźnemu W. Ks. L. aby z zgromadzonym JP. Podskarbiego wojskiem, w tąż pospolitą ruszeniem i z zebraną podług uniwersałów J. K. M. do siebie szlachtą Kurlandską, szedł przeciwko Duglassowi i onemu się opponował; pisze do W. Ks. M. *antevertendo periculum*, które za niewytrzymaniem, strzeż Boże, potędze Duglasowej przez te wojsko przy JP. Komorowskim zostające, ostatnią Żmudzki *ruinam*, a *per consequens* Prussom niepochybne *minatur discrimen*; abyś W. Ks. M. poniechawszy na ten czas imprezy Żuławskiej, szedł *ad salvandam* krajow tamtych *securitatem*, z ludźmi Kurfirsza J. M. przy sobie zostającymi, któremu przydaje J. K. M. JP. Chorążego Kor. z kilką półkow. W czym gdy W. Ks. M. J. K. M-ci *secundabis intentione*, nadzieja

w Bogu, że Duglass w swój snadno *confundetur* zawziętości. Jakoż i teraz znowu *recenter*, P. Wojewodzie Trocki kilkaset utracił pod Nitawą. Za przybyciem W. Ks. M. jeszcze da Bóg tam smarowniej pójdą nam rzeczy; gdzie aby *subsit* dyrekcji W. Ks. M., pisałem do JP. Komorowskiego. Względem eliberacji Księżnej Jój M. Panny Wojewodzianki Wileńskiej, doniosłem Królestwu Ich M. *desiderium* W. Ks. M., które jako *forte* jej *compatitur*, tak pozwala abyś W. Ks. M. *circa eliberationem* Księżnej J. M. *agas, omni meliori modo*. Tak tedy na list W. Ks. M. na ten czas odpisawszy, życzę jako najpomyślniejszych w tój, którą z woli J. K. M. przedsięwziesz imprezie, sukcesów, zostając

W. Ks. Mości, Mego Miłościwego Pana

Brat i sługa powolny

KRZYSZTOF PAC, KANCLERZ W. KS. LIT.

z obozu pod Toruniem

11 Novembris 1658 r.

Do stronicy 174.

## L I S T

SAMUELA KOMOROWSKIEGO, OBOŻNEGO WIELKIEGO KSIĘZTWA LITEWSKIEGO,  
DO KSIĄŻĘCIA BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA.

*Jaśnie Oświecone Książę, Miłościwy Pa-  
nie Koniuszy W. Ks. Litewskiego.*

Skoro mię po zawarciu z Naszczokinem armistyjei, ordynans J. K. M. i samego W. Ks. M. M. M. Pana potkała *stimulatia*, abym udawszy się ku Połondze, Duglasowi do *conjunctii* z Wirtzem przeszkadzał; natychmiast nie strudzonemu nie folgując wojsku, śpieszyłem się i postąpiłem według ordynansu. A gdym się pod nieprzyjaciela, w nadziei obiecanych od W. Ks. M. posiłków, do Żydyk zbliżył; Duglas skoro o mojem przyjsciu wziął wiadomość, nocą ruszywszy się, równo ze dniem 18 *presentis*, pokazał się w mili od Żydyk; przed którym że się *congruum* nie zdało, nie startszy się ustąpić, czekałem nań w polu i jakową wziętem rozprawę, jużem W. Ks. M. przez umysłnych oznajmił. Gdy wprzód jazdy Szwedzką nasz komunik pod sam szyk wspierając, znaczną uczynił w niej ruinę i żywcem nie mało nabrał; potem zatoczywszy nieprzyjaciela armatę w chróstaeh i przed nią jazdy swojej nie wypuszczając, mięszał mię w szyku stojącego; którego żem nie mógł w pole zważyć, sprowadziłem z tego miejsca wojsko, że mię z dział nie raził; on też dalej nie udawał się za wojskiem. Teraz o mil półtory od niego stojąc, tylko podjazdami broniąc w Księztwo Żmujdzkie *invasii*, urywam go i już się nie mało, nie rachując porażonych, żywcem nabrało. Czasby teraz na niego; gdy-

byś W. Ks. M. choć ten lud (który jako mam wiadomość jest pod Memlem) przydawszy armaty, do mnie obrócić raczył, pewnieby ze wstydem i stratą swoich musiał ustąpić. Gdy zaś złączy się z posiłkiem, który Fryclewen prowadzi (kładą go na 5000), będzie ciężki na nas. Mnie żem się już otarł, nie zda się odstrzelić od niego, bo tym samym wsadziłbym go na hardą; *restat* tylko abyś W. Ks. M. co prędzój piechotą i armatą raczył mi *succurrere*; mam nadzieję w Bogu, żebyśmy prędko za nim z tych krajów wyjechali. Oddaję się zatym łasce W. Ks. M. W obozie pod Płotelami. Dnia 26 Maja 1659 roku.

LIST

Jakie Oświadczenie Karola, Miłośnicy Pa-  
nie Konrady W. Ks. Łódzkiego.

Żyjąc nie po lwańcu z karczemnym armistycjum, odrzucając i karmiąc W. Ks. M. M. Pana polną straszką, tym udawany się do  
Lubowa, Duchowski do konfederacji z Wiertem przeszedł; nastąpił mu  
strachomnie nie ledwie wojsku spieszycem się i przystąpił do wojny  
na. A takim się pod nieprzyjaciela w szereg oddawał od W. Ks. M. po-  
tów, do której zbiegł; także szło o moim przystąpić wraz wiadomości, na-  
ca umiarkować się równo ze sobą 18 procent, pokazał się w Mill od 17-  
let; przez toż to się conpantur nie było, nie stał się ustąpić, ca-  
karam nam w pole i jawowa wiarom konfederacji, jakim W. Ks. M. przez u-  
mieszkał okazując. Gdy wiarom jaśnie Żywił się konfederacji pod sam sz-  
wspierając, kaszeczka uczynił z nią i tymczasem nie miał nadziei; pod-  
zobowiązań nieprzyjaciela armate w chrześcijań i przez nią jaśnie swoje nie wy-  
postępując, nieczaił się w szereg stojąc; także tam nie miał w sobie tw-  
bie, spowiadaniem z tego miejsca wyjechać, że nie chciał nie trafić, na to by-  
to nie odważył się za wojenną. Także o mił bierzcie od niego stać, tylko  
podważami broniąc w Kasyliwie karmienie trawami, którym go i jut się mu  
miał, nie traciąc postawionych, żywym nadziei. Czeszy także na niego; by-

## Do strony 174.

### INSTRUKCJA

Od nas Półkowników, Oberszterow, Rotmistrzow, Porucznikow, Kapitanow i wszystkiego w obec rycerstwa, starego i nowego zaciągu Polskiego i Cudzoziemskiego narodu, pod regimentem J. W. J. Pana Podskarbięgo Wielkiego i Hetmana Polnego W. Ks. Lit. zostającego; Ich M. Panom: Olbrychtowi z Ciechanowa Ciechanowieckiemu, Marszałkowi Orszańskiemu; Aleksandrowi Protasewiczowi, Chorążemu Chorągwi Ussarskiej; Pudkamerowi, Oberszterlejtnantowi; posłom naszym do J. Oświęconego Księcia J. M. Pana Koniuszego W. Ks. Lit. obranym i wyprawionym, dana w obozie pod Bowskim dnia 8 Februarji 1660 r.

Najpierwsze to ma być Ich M. Panów posłów staranie, aby jako najprędzej przedsięwziętą kontynuując drogę, za przybyciem swoim, przy *contestacji* całego wojska powolności, zdrowia dobrego i jako najpomysłniejszych Książęciu J. M. powinszowali successow.

Opowiedziawszy przy tym całego wojska Książęciu J. M. *inclinatię*, które po stracie wodza swojego, *in ea* już to drugi rok zostając *orbitate*, lubo codziennymi *obruitur insultibus*; chcąc jednak rycersko, *integram* wodzowi swojemu *etiam in adversis* dotrzymać *fidem*, garnie się pod wysoką Książęcia J. M. protekcję; pewne tego zostając, iż jako życzliwie skłonionym całego wojska affektem, *spernere* Książę J. M. nie zechce, tak i wywiadczenia ku J. Panu Podskarbiemu wzajemnej życzliwości, w dotrzymaniu dywizji jego *oblatam, gratissime aripiet occasionem*.

A jako w każdej okazji *clarissime patuit* affekt Książęcia J. M: ku wodzowi naszemu; tak niewątpiemy iż *ratione liberationis* onego, równo

z wojskiem *efficacissimam* zechce *adsistere operam*; o co imieniem całego wojska Ich M. Panowie Posłowie upraszać będą.

*Divisia* Polna, ponieważ wyraźnym *in sua substantia*, *per constitutionem*, *circumscrip̄ta* prawem i tak wielą kommissjami, legacjami do wojska tego, *specialiter* od J. K. M. *firmata*; aby przy niej stawać *et sua auctoritate promovere* raczył, *aequalem* wniosą instancję.

A iż wojsko *in continuo opere* zostające, bez żadnej *consistencii hucusque* persewerując, jako roku przeszłego bardzo skąpo, tak terażniejszego cale się nie tknęło; chleba *consulendo* tak roboracji pomienionj *divisji*, jako posileniu żołnierza, a bez czego dalej *persistere* trudno, aby Książę J. M. u J. K. M-ci P. N. M. *confirmationem* kommندی nad wojskiem i rozdania chlebow *potestatem* prędko *procurare* raczył, *ex mente* całego wojska *proponent*.

Szczęśliwój i prędkiej *eliberacji* J. P. Podskarbiego, wodza naszego, jako uprzejmie życzymy, tak za wyjściem J. M-ci aby powrótu do wodza swego żadna nie była *difficultas*, *omni modo* Ich M. Panowie Posłowie *cavebunt*.

Dobra po zesłtym Książęciu J. M. P. Wojewodzie Wileńskim *in pacifica* dotychczas u chorągwi starego zaciągu zostające *possessione*, iż *violenter* nie mają być odbierane, dokąd nie stanie z całym wojskiem mającym na to prawo *compositio*; aby to było *assecuracione* od Książęcia J. M. *cautum*, starać się Ich M. Panowie Posłowie będą *et realiter* otrzymają.

Takową Ich M. Panom Posłom naszym dawszy informację *reliquum fidei et dexteritate* Ich M-w polecamy, pewni zostając iż *omni cura et diligentia*, *iniunctum* sobie *peragent officium*.

Michał Pac, Oboźny W. Ks. L. Półkownik J. K. M.

Konstanty Władysław Pac, Chorąży Nadworny W. Ks. Lit. Półkownik wojska J. K. M.

Kazimierz Chwalibóg Żuromski, Stolnik Wileński Starosta Opeski, Półkownik J. K. M.

Jakób Jaspers, Oberszter.

Matiasz Romer, Oberszter-Lejtnant.

Krzysztof Rapp, Oberszter-Lejtnant.

Jan Minhaus, Major regimentu rajtarskiego.



- Krzysztof Odachowski, Rotmistrz J. K. M.
- Kazimierz Dowgiatło, Chorąży Hetmański.
- Z Drzewca Bronisław Drzewiecki, Chorągwi Ussarskiej Hetmańskiej, Poruczeństwa J. P. Stolnika Wileńskiego, deputowany Towarzysz.
- Stefan Przystanowski. Też chorągwi Deputat.
- Samuel Hieronim Chrzęstowski, chorągwi Ussarskiej Hetmańskiej, Poruczeństwa JP. Wojewody Smoleńskiego, Deputat.
- Szumski, teź chorągwi Deputat.
- Kazimierz Stankiewicz, Cześnik Księztwa Żmudzkiego, Deputat chorągwi Ussarskiej J. W. J. Pana Kanclerza W. Ks. Lit.
- Aleksander Kazimierz Puchalski, Deputat chorągwi Ussarskiej JP. Podstolego Witkomirskiego.
- Hieronim Romejko. Deputat chorągwi Hetmańskiej, Poruczeństwa JP. Chrapowickiego, Stolnika Orszańskiego.
- Andreas Elszer, Chorąży rajtarski, Nadwornój JP. Hetmana chorągwi.
- Gabrijel Chlebko, Deputat chorągwi JP. Oboźnego W. Ks. L.
- Jan Soroka, Deputat chorągwi Kozackiej JP. Odachowskiego, Rotmistrza J. K. M.
- Stanisław Gruzewski, teź chorągwi Deputat.
- Roman Danilewicz, Deputat chorągwi Hetmańskiej, Poruczeństwa JP. Stolnika Kowieńskiego.
- Jan Starczewski, Deputat chorągwi Kozackiej Hetmańskiej, Poruczeństwa JP. Stolnika Braclawskiego.
- Florjan Dmochowski, teź chorągwi Deputat.
- Eliasz Rymwid, Deputat chorągwi, zeszłego JP. Oboźnego W. Ks. Lit.
- Kazimierz Wienckowicz, teź chorągwi Deputat.
- Piotr Łyszkiewicz, teź chorągwi Deputat.
- Michał Jaczny, Towarzysz chorągwi Kozackiej JP. Marszałka Orszańskiego.

## L I S T Y

KSIĄŻĘCIA BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA, KONIUGZEGO WIELKIEGO KSIĘZTWA  
LITEWSKIEGO, DO RÓŻNYCH OSÓB.

### 1.

DO WOJEWODY POZNAŃSKIEGO.

*Jaśnie Wielmożny Mości Panie Wojewo-  
do Poznański, Mnie wielce Miłościwy  
Panie i Bracie!*

Przy niepomysłnych które z Warszawy odbieram wiadomościach, nie mnie bardziej *non afficit* jako nie przybycie na ten akt W. M. M. M. Pana, który *negotia* Kurfirszta J. M. i sprawę moją, na swoją wzięcieś raczył opiekę. To mnie jednak pociesza, że *ante conclusionem* przyjazd W. M. M. M. Pana obiecują mi pewnie; w nadziei którego to moje pisanie dyryguję do W. M. M. M. Pana, przez które proszę i *obtestor*, abyś koło tego chodzić i starania przykładać raczył, żeby *restitutio* dóbr mi należących *in longiores* nie wchodziła *mores et dilationes*, lecz z tego aktu *declaracia realis* i ordynans do Panów wojskowych, aby się niemi nie opierali więcęj ale ich ustąpili, był wydany i Ich M. Panom Hetmanom tam obecnym, aby oddanie ich zlecone było. Widzę to bowiem, że przewłoka najmniejsza *confirmabit* ich w niesłusznej i niesprawiedliwej pretensji a dobra te o ostatnią dezolację i ruinę przyprawi; z jakimi *jurium et libertatum publicarum praejudicio, transactionis* z Kurfirsztem J. M. *vilipendio*, a nieznośną, piekielną moją i pozostałych sierot krzywdą, łącno

W. M. M. M. Pan uważyc możesz. Zaprawdę, miałoby dosyć być na przeszłych bolesnych bezprawiach, krzywdach i szkodach *hostili modo* poczynionych, i koniec im uczynić i to *tandem* do skutku przywieść, co praw naszych *exigentia* i *publica pactorum fides* wymaga. Czego tym pewniej, bez dalszego ugryzienia i przykrego a prawie nieznośnego w takowym razie oczekiwania, spodziewać się mogę, gdy W. M. M. M. Pan *juncti* z drugimi Ich MM. *studio, seriam curam et operam suam* do tego *applicare* raczysz. O co z powtórzeniem gorąco prosząc i uznana w tym razie chęć i pomoc ustawicznie odstugiwać obowiązując się, oddaję powolne służby me w łaskę W. M. M. M. Pana. Z Królewca d. 1 Marca 1658 r.

2.

DO DWORZANINA SWEGO.

*Mości Panie Przytkowski!*

Widzę i sam bytności mej *necessitatem* w Warszawie, i bardzom niepowinien tym, którzy mi *consens* Kurfirszta J. M. na tę drogę trudnili, a tym samym sprawili to, żem się na nią nie wygotowałem. Teraz prawie *inparatissimus* będąc i widząc że ten akt przed weselem konkluzję wezmie, a na weselu dobrej myśli i tańca bardziej pilnować, niż co *serium agere* przyszłoby; już choćbym *tėj godziny* wyjechał, *tempestive* zjechać nie mogę. Zaczyn P. Bogu *res meas*, życzliwości przyjacielskiej i staraniu W. M. *committo* i proszę abyście i bezemnie rąk nie opuszczali, ale *omni conatu et mediis*, koło dźwignienia *tėj sprawy* mej chodzili. Królowę Jęj M. ustawiczną prośbą *solicitare* trzeba, żeby J. M. Pana Podskarbiego W. Ks. Lit. *in meas* przeciągnęła *partes*, który większą mając pretensję i więcej dóbr w rękach swych i wojska swego, kiedy po nas będzie, tym *debilior* a za tym i *facilior* druga strona będzie. To też pewna że Królowa Jęj M. wszystko sama *per se* i przez J. M. P. Kancelerza sprawi u niego co zechce i może go snadno *flectere* do słusznego i przyjacielskiego ze mną obejścia, o którym dobrą *anceperam* nadzieję, kiedy mi powiedziano że Popieła i Świadości ustąpić kazał *ad instantiam* Księżnej J. M. Kurlandskiej na prowizję Księżnej J. M. Panny synowicy.

Leez teraz *contrariam* mam *informationem*, że Świadoście na prowidzę Jój M. Pani Trockiej, siostry swój naznaczył a w niedoniszczonych majątnościach tamtych, czynsze jedne na J. M-ci, drugie na wojskowych wybierają. Co jeśli *congruit* z ofiarowanym mi J. M-ci affektem i przyjaźnią *ipse judicet*. Ja się deklaruję, że tak do prowadzenia szczerój i statecznej z J. M-ą przyjaźni, jako i *ad praestandam promissam gratitudinem* gotów jestem, byle J. M. swoj-ą chciał moderować pretensję, ażeby pomógł do prędkiej rekuperacji dóbr mi należących. O J. M. Panu Wojewodzie Poznańskim trzymam, że *non deerit* nam, według danój Kurfirsztowi J. M. obietnicy, którą mu ustawicznie przypominać, aby *authoritate* Kurfirszta J. M. *et pactorum, instet* do Królestwa Ich M. M. i do Senatu, mianowicie do Ich M. Panow Hetmanow, przybrawszy sobie na pomoc J. X. Prymasa, J. P. M. Marszałka i JP. Podskarbiego Kor.; bo ci mogą *totum praestare quod opus est*. Przez tych tedy wszystkich dopinać skryptu do Ich M. Panow Hetmanow i wojska obojogo, *authoritate praesentis conventus* napisanego i jednego od Króla J. M., drugiego od Ich M. Panow Senatorow albo od J. M. Ks. Areybiskupa, *nomine Senatus* podpisanego, o realne dóbr moich *et adhaerentium* ustąpienie, bez dalszej ich ruiny. A jeśli by się to *nullatenus obtineri* nie mogło, tedy *obviari* żeby w reskryptach i responsach wojsku, nie nie było nam *contrarium et nocivum* i żeby znowu do nich *hac in materia* był kto *a latere* Króla J. M. postany, a *nihilominus* taką uczynić manifestację o jakiej się ustnie mówiło i na memorijale dało. Przypominam i to abyś W. M. z J. M. Ks. Prymasem i J. M. Ks. Biskupem Wileńskim pilno konferował o ustąpienie księży z majątności, w które *violenter* weszli i zbory poodbierali i w nie nabożeństwo katolickie introdukowali; bo trudniej ich będzie potem pozbyć, niż teraz póki nie jesteśmy *possessorami*.

Horbaczewski nie słusznie mnie diffamuje, jakobym nań miał następować i na gardło jego, bo mi się to nie śniło; tytkom tego po nim potrzebował, żeby myślił o satysfakcji Pakosławskiego za syna swego, w czym żeś W. M. Królowę Jój M. informował, nie wątpię. Z Królewca d. 1 Marca 1658 r.

## 3.

DO KANCLERZA WIELKIEGO KSIĘZTWA LITEWSKIEGO.

**J. W. Miłościwy Panie Kanclerzu W. Ks.  
Lit. Mnie wielce Miłościwy Panie i  
Bracie!**

Im większe były W. M. M. M. Pana w sprawie mojej na przeszłej konwokacji starania i *sollicitudines*, za które z powtórzeniem wielce dziękuję; témbardziej żałować muszę, że *desiderato frustrata* są *eventu*. Tęj bowiem byłem nadziei, że z kommissji miałem *tandem* odnieść *satisfactionem*, w ustąpieniu dóbr, które mi należą; lecz *contrarium* teraz *experior*, z jaką krzywdą i żalem moim, łącno każdy osądzić może. Bo i kommissję tak złożono i odprawiono bez pochyby umyślnie, bez obwieszczenia interessantom, że mi się prędczej o skończeniu, niż o zaczęciu jęj wiedzieć dostało; a zatym nie dziw że słudzy moi przybydź tam nie mogli i Panowie wojskowi *praejudiciose et inique*, konfirmacją jakąś donacji Króla J. M. i possessji dóbr swoich uczynili i J. P. Wojewodzie Wileńskiemu *partem* dzierżaw, *optimo jure* Pani bratowej mojej należących, oddali i tak libere tymi dobrami dysponowali, jakoby ich *plenissimi* już byli possessorami. Nie mogę tedy, jedno żałować *tantam injuriam et contumeliam meam* i domu mego. Jakoż W. M. M. M. Pana wielce proszę abyś ofiarowany affekt, *effective* w takim razie *praestare* mi raczył; do tego rzeczy prowadząc, żeby w restytucji tych dóbr dalszych *dilacji* nie czyniono, a tym samym *ad extremam ruinam* ich nie przywodzono. Za deklarację w sprawie Marszałka Wiłkomirskiego, wielce W. M. M. M. Panu dziękuję. Z JPanem Podskarbisem W. Ks. Lit. gotowém się *cedulo* znosić, w tym co *ad securitatem nostram pertinet* i umyślnie niezwłocznie posyłam, dla konferencji z J. M. i po niej spodziewam się przyjść do ujrzenia i ustnego zniesienia się z J. M. Oddaję się zatém z służbami memi łasce W. M. M. M. Pana. Z Królewca d. 6 Maja 1658 r.

4.

DO DWORZANINA SWEGO.

*Panie Olszański!*

Pewien będąc żeście na początek sejmu przybyli do Warszawy, pilno was upominam, abyście w sprawach moich, to co *circa initia* sejmu traktować trzeba będzie, jako najpilniej traktowali a mnie o wszystkiem co się dzieć będzie dostatecznie i często oznajmowali; gdyż dla tego poczta jest rozsadzona, przez którą oczekiwać będę od Was dostatecznej *actorum* każdego dnia, tak w tej sprawie méj, jako i we wszystkich inszych publicznych, relacji; gdyż z tej wyjazd mój ztąd i drogę do Warszawy miarkować i dysponować będę.

Najprzód posyłam list do koła i dwa do P. Marszałka Poselskiego; jeden z braterskim, drugi z przyjacielskim tytułem. Jeśli stanie nim urzędnik koronny, albo z domem moim skrewnienie lub przyjaźń mający; tedy oddajcie mu ten co z tytułem Braterskim i zalećcie mu jako najlepiej tę sprawę moją, prosząc aby ją powagą *muneri sui* w kole poselskiem, jako najbardziej promowował. Z posłami też którzy się znajdują *nostrarum partium et cum aequioribus* nam, porozumiejcie się i przez nich drugich posłów fawory ku tej sprawie spsobiajcie i do tego żeby ten list, od koła *condigne* był przyjęty *et desiderato gaudeat effectu*. A obstalowawszy P. Marszałka i Panow posłów, list oddajcie P. Marszałkowi w kole, wtenczas kiedy sessija zaczynać się będzie; a uczynicie to *sine cunctatione*, żeby najdalej w piątek rano był oddany. A to dla tego, żeby Ich M. Panowie Senatorowie w wotach swoich, które rozumiem że się zaczną w piątek, o tej sprawie nie milczeli; do czego podobno mieć pochop będą i z propozycji Króla J. M., w której choćby *expresse* nie proponowano sprawy mojej, przecie jednak będzie okazja mówienia o niej z materji o ratyfikacji paktów z Kurfirsztem J. M. zawartych, w których restytucja dobrnie należących jest warowana.

Chodząc około P. Marszałka i Panow Posłów, *pariter* około Ich M. Panow Senatorow chodzić pilno trzeba i prosić, aby tę sprawę *suffragiis suis* (które siła dobrego w izbie poselskiej *efficere* mogą) secundowali. A że nie wiem którzy na początku będą; tedy do jednych, których się spodziewam, posy-

łam listy (jako do J. Ks. Nominata Krakowskiego, do Ich M. Panów Wojewodów Poznańskiego i Płockiego, do J. Pana Poznańskiego, do JP. Kanclerza, do JP. Podkanclerzego Lit. i do JP. Podskarbiego Kor.) a na listy do drugich blankiety. A mianowicie tych obchodzić i sollicytować często, którzy pakta z Kurfirsztzem J. M. approbowali, których posyła się rejestr. Między wszystkimi najwięcej nadziei pokładam w JP. Wojewodzie Poznańskim, którego *prudentia, integritas i boni publici zelus*, siła dobrego w tej i inszych wszystkich sejmowych sprawach, *praestare* może.

To też wam oznajmuję, że rozesał listy na sejmik Próżowicki, Szredzki, Opatowski, Wołyński, Lubelski, Podlaski i spodziewam się że z nich stanęły artykuły po nas, jako i z Ukrainnych, także i Ruskiego i Podolskiego Województw, na które Ich M. Panowie Potocecy, *ratione* Ks. J. M. Panny synowicy, instancje wnosili. Wywiadujecie się tedy o Panach posłach pomienionych sejmików i o artykułach jakie w tej sprawie mają i prośbą i perswazją ustawiczną zażycie ich, żeby je promowali. JP. Owerbek, naznaczony jest od Kurfirsztza J. M. posłem na ten sejm, jako w inszych sprawach, tak mianowicie dla dojrzenia ratyfikacji *pactorum* i restytucji dóbr moich; ale wątpię żeby prędko przybył. P. Aderspach jednak, przed niedzielą wyjedzie ztąd, przez którego do was pisać będę. Zatem was opiece Boskiej oddaję. Z Królewca 8 Julji 1658 r.

5.

DO DWORZANINA SWEGO.

*Panie Zubowicz!*

Iż mi na tym siła zależy, abym miał kogo przy traktatach, które się już odprawują albo zaraz odprawować będą z Moskwą, tedy proszę abyś W. M. zarazem, bez wielkich odkładów i wymówek, jechał do Wilna i tam pilnie tego postrzegał, co się na osobnym posyła memoriale i ze wszech miar temu zabiegał, żeby nie na stronę moją nie stało się szkodliwego. A weź W. M. z sobą w tę drogę Ks. Superintendenta Wileńskiego, jako znajomość i konfidencję

z oficerami ewangelikami mającego, przez których będziesz W. M. mógł zasięgać, potrzebnych ku przestrodze wiadomości, *et in negotio religionis*, co potrzeba robić. Wszakże jako najciszej i najostrożniej koło wszystkiego chodzić trzeba, ani tego udawać żeś W. M. odemnie poślany, ale tylko żeś po swój przyjechał potrzebie. A żebyś W. M. miał o czém tę drogę odprawić, tedy posyłam assygnację do starszego nad akcyzą Tylżyńską, żeby W. M. dał na strawę a pracę podjętą gotow będę W. M. zawdzięczyć. Zatem W. P. Bogu poruczam. Z Królewca d. 28 Septembris 1658 r.

### MEMORJAŁ.

Pośpieszyć się dniem i nocą do Wilna, gdzie przyjechawszy przez Ks. Superintenda i kaznodziejów naszych, którzy będą *praesentes* i przez insze *subjecta*, wywiadywać się o aktach kommissji i jeśliby się na co albo religji naszej albo mnie zanosilo szkodliwego, temu zabiegać. Gwoli czemu i o ewangelikach i o sługach domu naszego, jeśliby którzy byli a w dawniej życzliwości trwali, pytać się i z nimi pilno koło tego chodzić.

Najprzód na to mieć oko, żeby *libertas exercitii* religji naszej była warowana, gdyż *rumor* jest, jakoby tylko Rzymską a Grecką religję warować w paktach cheiano. Co impendiować *opere* Księży naszych przez oficerów Moskiewskich ewangelików i przez nich pokazać to Moskiewskim Kommissarzóm, że samemu Carowi, ile kiedy Królem naszym zostanie obrany, aby konserwował tych, którym tak dufać może jako i ludziom religji greckiej; gdyż tak ci jak i owi w jednej u Papieżników bywali nienawiści i na oboich wolności jednako następowali. Zaczym *in rem* Cara będzie to, kiedy takich od oppressji broniąc, jako najwięcej mieć będzie, na których bezpiecznie spuścić się i polegać może.

O to się starać aby zbory, które P. Kleczkowski i insi Księża Rzymsey za hramotami Moskiewskimi opanowali, przez Moskiewskich kommissarzów odebrane i plebani z nich wyprowadzeni byli; jako z Dubinek, z Świadości, z Wizun, z Owanty, z Serój i z Ś. Jeziora, jeśliby ztamtąd jeszcze nie ustąpili.

Jeśliby Newła i Siebieża napierała Moskwa, tedy prosić Panów kommissarzów, żeby na to nie pozwalali, gwoli czemu do JP. Podskarbiego Kor. i do JP. Referendarza W. Ks. Lit. dają się listy; a mianowicie udać się w tój



materji do JP. Starosty Oszmiańskiego i przezeń Ich M. Panów kommissarzów sollicytować i przez inszych przyjaciół i sług domu mego, jeśliby tam byli.

Iż w pierwszej transakcji z Moskwą, tak dwie lecie zawartej, namówiona jest *hostilitas* przeciwko Kurfirsztowi J. M. tedy postrzegać aby w terażniejszych nie o tém nie było traktatach i nie z inszej miary Kurfirsztowi J. M. nie stawało *praejudiciosum*, ponieważ pojednał się i *foedus perpetuum* zawarł.

Mieć i na to pilne oko, aby wojska Litewskie nie czyniły do Moskwy instancji jakich o dobra domu mego, które są pod Moskwą; ponieważ na przeszłym sejmie *restitutio* wszystkich *in genere* dóbr moich, jest postanowiona.

---

6.

DO OBOŻNEGO WIELKIEGO KSIĘZTWA LITEWSKIEGO.

---

*Wielmożny Mości Obożny W. Ks. Lit.  
Mnie W. M. Panie i Przyjacielu!*

Już to trzeci dzień jako obiecanego W. M. M. M. P. wyglądam do siebie przyjazdu, który abys *accelerare* raczył, dla potrzebnej odprawienia konferencji, pilnie proszę. *Interim* oznajmuję W. M. M. M. Panu, że nieprzyjaciel armacie wytrzymać nie mogąc, którą bollwerki i działa jego zepsowane zostały i obaczywszy pierwszej próby naszej moździerza i granatów niezły effect, a zatym *extrema* przed oczyma mając (bo i ludzie do szturm byli gotowi), udał się do *accordu* którego pozwoliłem. A iż obiecałem mu z ludźmi Szwedzkiemi *securum*, do szanęu niedaleko Rygi leżącego, *transitum*; tedy proszę W. M. Pana abys uniwersał swój i Towarzysza, dla przeprowadzenia ich i od impetycji pacholików ochrony, dać raczył; gdy i *pacta* między Królem J. M. P. M. M. a Kurfirsztem J. M. zawarte *specialiter caverunt* w takim ra-

zie od obojogo, to jest J. K. M. i Kurfirszta J. M. wojska *securitatem*, tym którzy *deditionem* uczynili. Co iż *a parte* W. M. P. i J. M. Pana Pissarza Polnego *praestabitur* nie wątpię. A do ustnej z W. M. M. Panem rozmowy *caetera* odkładając, onego na tenczas łasce oddają się pilno. Z obozu pod Emlinem d. 19 *Octobris* 1659 r.

7.

DO MARSZAŁKA WIELKIEGO KORONNEGO.

*Jaśnie Wielmożny M. Panie Marszałku  
W. K. Mnie W. M. Panie i Bracie!*

Że imprezom W. M. M. M. Pana, strony wejścia do Żuław przedsięwziętym, *fortuna favet* i nie tylko w nich szczęśliwie lokował wojska J. K. M. ale nieprzyjaciela *adventu suo perterritum* do ustąpienia fortów, z których mógł *facessere negotium, adegisti*, uprzejmem sercem *gratulor* i podobnych we wszystkich przyszłych intencjach i okazjach successow *foveo* W. M. M. M. Panu. A żeś W. M. M. M. Pan z wiadomości o wyjściu z Elbląga trzech regimentów wziętej, rzucił w tamtą stronę P. Generała Girskiego, aby *conatus hostiles reprimat* i był zasłoną Księstwa Kurfirszta J. M. i oraz Biskupstwa Warmińskiego; jako za to dziękuję W. M. M. M. Panu, tak wielce o to proszę abyś P. Girskiemu, gdy *occasione et necessitate belli cogente*, ocierać się mimo Biskupstwa albo w nim *subsistere* musi, sustentacji miernej z Biskupstwa bronić nie kazał. Dziękuję naostatek W. M. M. M. Panu że mieć raczysz *ressentiment* krzywdy mojej, wszystkiemu światu, w niesłusznym dóbr moich zabranii, wiadomej. Nic nie wątpię że *lamenta i quaerimonije* którymi Jój M. Pani Podskarbina W. Ks. Lit. Dwór *implevit*, za niesłuszne poczytasz; gdyż nie może nikt mieć mi za złe, gdy *mea propria, jure naturali communi* i dwiema konstytucjami o wrócenie ich napisanymi, *repeto*. Pewniem że i dalej affektem i pomocą braterską *adesse* mi raczysz, o co wielce prosząc i wzajemną W. M. M. M. Panu obiecując gotowość i powolność, oddają się jako najpilniej łasce W. M. M. M. Pana. Z Libawy d. 11 *Octobris* 1659.

DO KANCLERZA WIELKIEGO KSIĘZTWA LITEWSKIEGO.

**J. W. M. Panie Kanclerzu W. Ks. Lit.  
Mnie W. M. Panie i Bracie !**

Po tak wielu instancjach i perswazjach W. M. M. M. Pana, abym szedł do Kurlandji ; gdym się do niej puścił,  *nihil minus speravi* jako odmianę pierwszych deklaracji, którym  *confisus*,  *progressum* drogi tej uczyniłem i nie tylko wszedłem w Kurlandję ale i attakę zamku Grobińskiego zacząłem ; a  *interim* doszło mię pisanie J. K. M. P. M. M. i W. M. M. M. Pana, w którym nie tylko  *commendo* deklarowane  *difficultatur*, powrót do Żuław  *mandatur* et  *persvadetur*, ale (co najżałośniejsza) nieznośnymi krzywdami  *aggravato*,  *imputatur juris mi publici ac privatae fidei violatio*, który w osobie mej  *tantas injurias, praejudicia et violationes publicae, privataeque fidei*, praw i wolności ojczyźtych i świeżych konstytucji, przy nieoszacowanych szkodach, cierpię i ponoszę. Co samo mogło mi stanąć  *pro sufficienti*, do powrotu nazad  *stimulo*, choćby żadne J. K. M. nie zaszło rozkazanie. Niechęć o tém nie pisać, jeśli taka  *bono publico* jest  *accomodatio*, jaka do mnie przyszła ekspedycja, tylko  *rem integram tempori committo*, który  *fructum* jęj pokazać może.  *De rationibus* też, tak w liście J. K. M. jako i od W. M. M. M. Pana  *adductis*, szerzyć się nie chcę, ale woli J. K. M. i perswazji W. M. M. M. Pana dosyć czyniąc,  *post peracta* Grobina  *expugnationem*, idę nazad do Pruss ; anibym do Kurlandji wchodził, gdyby mnie w Prussiech takowe zaszły były rezolucje. To tylko oznajmuję, że urazy ku sobie Panów wojskowych żadnej nie postrzegłem, dla której by mi odmawiali kommandy, jako przed Królem J. M. udano, ale i Panowie Półkownicy sami,  *subesse* jęj  *non renitebant* i żebym dalej z nimi szedł, pilno żądali. Lecz widząc że ochota i usługa  *ingrate accipitur, parere* ich perswazji nie mogłem. Jakoż nie wiem o co by się gniewać na mnie mieli, kiedy dobra moje, bez wszelkiej odemnie przeszkody  *possident*. Bo żeby  *expulsio*, albo  *ademptio* ich stać się miała, chorągwiom Ussarskim albo P. Lipnickiemu, nie racz W. M. Pan wiary dodawać. P. Lipnicki sam Czerwony Dwor opuścił i urzędnika zwiodł swego, ostatek bydła co chłopi mieli w czynszu zabrawszy a chorągwie Ussarskie swoje trzymają. Za ekspedycje w sprawach mych wła-

snych przystane, wielce dziękuję W. M. M. M. Panu, *cum declaratione* dalszej korespondencji *circa publica et privata*, gdy da Bóg w Królewcu stanę. A teraz oddaję się pilno łasce W. M. M. M. Pana z służbami memi. Z Memla d. 26 *Octobris* 1659 r.

9.

DO MARSZAŁKA WIELKIEGO KORONNEGO.

**J. W. Mości Panie Marszałku W. Kor.**

**Mnie W. M. Panie i Bracie!**

Z woli J. K. M. P. M. M. powróciwszy z Kurlandji, ozwałem się zaraz do W. M. M. M. Pana, przez P. Kawalera Borka, tak z oddaniem braterskiej powinności, jako i z ochotą konferencji *circa rem belli* potrzebnej. A *interim* doniósł mi to P. Generał Girsi, że W. M. M. M. Pan *aegre ferendo abitum* (z posty którą w Żuławach *occupavit*) Oberstera Hila i obiecując ją swymi opatrzyć ludźmi, po nim tego potrzebować raczyłeś, aby szanie nieprzyjacielski Demensferd odebrał i ludźmi Kurfirszta J. M. osadził, allegując *vim pactorum*, do spólnych *contra hostem* akeji *necessitatem*; których jako *ex parte* Kurfirszta J. M. *exactam colere* chcę *observantiam*, tak nie widzę aby co z téj miary *desiderari* mogło. Oberszter Hill odejścia swojego daje *causam*, nie tylko *denegatione*, przez odjęte od ludu Cesarza J. M. *quatiry subsistentiae et sustentationis* (która przecie *vigorum pactorum* ludziom Kurfirszta J. M. *debet*) ale i własny *permissum* W. M. M. M. Pana. To też W. M. M. M. Pan uznać raczysz, że Kurfirszt J. M. żadnego *maneamentu* w liczbie wojska na wojnę Szwedzką obiecanego *non admittit*, gdy uważysz że i sam osobą swą z wojskiem przeciwko nieprzyjacielowi temuż stawając i tu i w Kurlandji ludzie mając, dobrze wyższy, niż *ex pactis tenetur*, wystawuje go *numer*. A co się tycze opauowania Demensferdu, rzuciłbym się zaraz do tego, *desiderio* W. M. Pana *et bono publico* dosyć czyniąc, gdyby *praesens status* rzeczy naszych *permitteret* i niektóre *impedimenta* uprzątzione by-

ły. Bo wpadnięcie pod niebytność moją nieprzyjacielskie, takby owe tam kraje uszkodziło i potrożyło, że się bez potężnego przy tamtęj od nieprzyjaciela ścianie *praesidium* obejść nie mogą. Położenie zaś miejsca uważając, *impresa* na Demensferd, bez znacznej kwoty ludzi, bez dział i armaty (która jeszcze za mną z Kurlandji nie przyszła) być nie może; bo mała garść ludzi nie tylko nie tam nie sprawi, ale na całą nieprzyjacielską potęgę między Elbląg i Malborg przyszedłszy, *in evidens periculum* podać być się musiała. Ztąd i to jest *ad considerandum*, że opanowawszy ten szaniec, stać blisko niego z wojskiem trzeba (co być *propter defectu* żywności i sposobu sprowadzenia jej z Pruss choćby była, nie może) żeby nieprzyjaciel wyszedłszy z Elbląga potężnie, nie wydarł go znowu. Jednak gdy W. M. M. M. Pan podług namowy naszej, w Biskupstwie ludzie postawisz, którzy Księztwo *ab incursionibus hostilibus* zasłonią, tedy z pogranicza onego będę mógł wziąć więcej ludzi i do tej brać się *imprezy*, zwłaszcza że tymczasem przyjdzie armata; jedno oto z powtórzeniem proszę aby ludzie do Warmji jako najprędzej zestani byli. Życząc zatem W. M. Panu w przedsięwziętym dziele jako najpomysłniejszych *successow*, oddaję się łasce W. M. M. M. Pana z służbami memi jako najpilniej. Z Królewca d. 9 *Novembris* 1659 r.

10.

DO KANCLERZA WIELKIEGO KSIĘZTWA LITEWSKIEGO.

*J. W. M. Panie Kanclerzu W. Ks. Lit.*

*Mnie wielce M. Panie i Bracie!*

Już bez pochyby oparły się te wiadomości o dwór J. K. M. P. M. M. że Moskwa *hostilitatem* wywarła na W. Ks. Litewskie i bez wszelkiej *exercet* ją *resistencii*, ~~chcą~~ do samego Brześcia *progredi*. Ja to tylko oznajmuję W. M. M. M. Panu, co mnie z pewnych miejsc wiedzieć doszło, że pewnie świeży lud Moskiewski przyszedł do Kokenhauzu i Czados a drugi w Bractawskim *subsistit* kraju. Przytym, że traktaty Moskiewskie z Szwedami pilno *aguntur*

i już podobno dotąd *concluduntur*. Co gdy będzie, nie nadto pewniejsze, jedno że te wojska w Inflanciech i na pograniczach ich będące, pewnie na powiaty Żmujdzi przyległe obróci i na jedyną w tamtych krajach fortecę moją Birzańską, *primum* wyrwie *impetum*; która iż nie jest *sufficenter* uprowiantowana, lubom już na prowiant pod 10000 ważył, przychodzi mi W. M. M. M. Pana prosić, abys list J. K. M. otrzymać do JP. Oboźnego W. Ks. Lit. i przysłać mi raczył, żeby z tych dzierżaw, które za dzierżenia JP. Podskarbiego żywność do Birż wystawowały i teraz oną jako najprędzej wydały i wystawiły. Co acz *primario cedet in bonum publicum*, jednak podjęte koło tego staranie winien będę odstugować W. M. M. M. Panu, którego zatym oddaję się łasce z słuźbami memi najpilniej. Z Królewca d. 12 *Decembris* 1659 r.

11.

DO MARSZAŁKA WIELKIEGO KORONNEGO.

*J. W. M. Panie Marszałku W. K. Mnie  
W. M. Panie i Bracie!*

Zaprawdę niewiem co się za *infortunium* trzyma listów, które W. M. M. M. Pan do mnie dyrygujesz; bo i pierwszy, który przy liście J. K. M. pisać raczyłeś, abym *pro die 3 praesentis* do Tczewa zjechał, dla rady którą tam J. K. M. *instituere* chciał, nie doszedł mi aż 4-go, a terazniejszy *de datta* 6 pisany, wczoraj mi dopióro oddano. Na który *respondendo*, dziękuję wielce W. M. M. M. Panu za braterską gratulację jakiegokolwiek *successu, mei contra communem hostem conatus*, który lubo *praepositum* nie jest *assecutus effectum*, atoli wiem to *de certa scientia*, że i to co się zdarzyło, bardzo *afferit* nieprzyjaciela i nie tylko mieszczanie bardzo poczęli tęsknić z takimi gośćmi, dla których takie wizyty miewają i *adversam* pokazują im *frontem*, ale i rajtarow więcej 200 od nich potem zaraz odeszło. Dziękuję niemniej, że W. M. M. M. Pan znosić się chcesz ze mną strony *belli prosecutione* i o tym co *in eam ream causae*, *communi* służyć może i biegnę-

bym zaraz ku Holandowi, gdybym wiedział że W. M. Pan *in eo* widzenia się tam ze mną *perstas proposito* i raczej nie rozumiał, że terazniejszy *rerum status*, za rekuperacją głównej fortecy, może nam uczynić *commoditatem* konferencji z sobą *meliozem*. Jakoż i ja nieodwłócznie do usług J. K. M. P. M. M. pośpieszyć *fermum* mam *propositum* i jużbym je był do *effectu* przywiodł, gdyby mnie to samo *non retineret*, że Kurfirszt. J. M. mój u siebie *desiderat* na czas krótki bytności. W czym skoro od Jego Kurfirsztowskięj M. wezmę deklarację o miejscu i czasie na który mam przybyć, zarazem puszczyć się w drogę, prostując ją na rezydencję J. K. M.; gdzie nic nie wątpię że będę mógł oddać oraz braterską moją powolność W. M. Panu i o tym co *communi expedit causae*, znieść się dostatecznie.

Donoszę przytém W. M. M. M. Panu że Oberszter Pletner idąc z Brodnicy nie ozwawszy się mnie, tknął się Księstwa Kurfirszta J. M. i z żądną ani od J. K. M. ani od W. M. M. M. Pana do mnie, o tym że idzie, *innocentiam*, nie tylko wszedł ale też *hostiliter* prawie począł *grassari*. Majętność obywatela Pruskiego P. Pollensa zrabował, kościół zrabował, nie zostawwszy *intactos manes* szlachcica tego *majorum*, z których niektórzy *Episcopali dignitate effulgebant*. Widząc tedy jawne *praejudicium* Kurfirszta J. M., kiedy o akkordzie *cum hoste* wiadomości i o wolne go przepuszczenie żadnej nie miałem rekwizycji i poddanych Kurfirszta J. M. *injuriam*, przyszło mi *insolentiam* Pletnera *refraenare* i zatrzymać go kazać. Powolne zatem usługi moje oddaję pilnie W. M. M. M. Panu i bratu. Z Królewca d. 15 Decemb. 1659 r.

---

12.

DO WOJEWODY WILEŃSKIEGO, HETMANA WIELKIEGO LITEWSKIEGO.

---

**J. W. M. Panie Wojewodo Wileński**  
**Mnie wielce Miłościwy Panie i Bracie!**

Wziąwszy wiadomość o powtórny szczęśliwym *successie i victorii* W. M. Pana nad Dołhorukim otrzymanej, *gratulor hanc felicitatem et auctio-*

*nem meritorum apud Rempubicam* W. M. Panu i uprzejmie życzę, abys najgęstsze z nieprzyjaciela tego odnosił triumfy a złamaniem hardzego karku i sił jego, pożądaną *quietam et beatitudinem*, ojczyźnie przywrócić raczył. Dziękuję przytém wielce W. M. Panu za oświadczoną przyjaźń i życzliwość w mitygowaniu affektów i animuszów Ich M. Panów wojskowych, niesłusznie oto poruszonych, żem własność moją odebrał *pro exigentia* praw naszych i ostatnich pakt z Szwedami zawartych, które dobra zabrane *antiquis dominis repetere et reddere* każą. Dostyć bowiem było cierpliwości mojej i sollicytowania Ich M-w aby mi sami *ultra* ustąpili; w czym starania, zachody i próśby moje a nawet poważne Króla J. M. P. M. M., interpozycje i instancje, żadnego nie mogły uczynić *effectu*, przyszło mi *utendo juris meo* do odebrania przystąpić, bez najmniejszej szkody przeszłych possessorów. Zkąd przychodzi mi *conquaeri* przed W. M. Panem, JP. Chorążego Mścisławskiego, który cały oboz niesłuszną *implevit quaerimoniją*, jakoby ludzie moi, Jój M. Panią małżonkę J. M. najechać i zrabować mieli. Bo officer mój ostrą o to czynił *inquisitią*, z której za świadectwem samych że żołnierzy, którzy na tenczas *in reclinatoriis* byli *patuit*, że moi cale nie winni, ale hultajstwo jakieś *invasię* i szkodę jój uczyniło. A *nilominus* choć *inquisitia* absolwowała cale moich, officer chciał surowie karać tych, którychby Jój M. *convincowała*; ale Jój M. *convictię* czynić *conscientia non permissit*, bo wiedziała o niewinności ich. Naostatek ponawiam próśby me za dobrami memi Ruskiemi i Litewskimi, aby od wszelakich assygnacji wolne były; gdyż mają dosyć na spustoszeniu przez nieprzyjaciela i własne wojska uczynionym, a nadto Stuckie włości, 1200 człeka *in praesidio* Słucka będących, sustentują. W czém wszystkiem, *recurrenti* do siebie słudze memu P. Przyborowskiemu, abys W. M. Pan łaskawie ucha użyzczać raczył, wielce prosząc, oddaję się jako najpilniej łasce W. M. M. Pana z służbami memi d. 16 Nov. 1660 r.

---

13.

DO DWORZANINA SWEGO.

Panie Przyborowski! Chwałę to wam żeście mnie wiadomościami z obozu obestali i na potym abyście to czynili, a jako najczęściej, upominam. Bo mi



o sukcesie wojsk naszych i o tym co strony własnych rzeczy mych dzieje się w obozie, wiedzieć często potrzeba. Z *victorii* nad Dołhorukim otrzymanej cieszę się, pragnąc słyszeć o kontynuacji jej jako najprędzej; bo w takiej wojsk naszych z nieprzyjacielem bliskości, musi przyjsć prędko do potrzeby i rozprawy, zdarz tylko Boże, na naszą stronę szczęśliwą. Że wojsko o odebranie majątności *acclamacie i motus* czyni, najmniej się nie dziwuję, bo im nie miło cudze wracać i ustępować tego, co niesłusznie osiągnęli byli. JP. Hetmanowi i wszystkim którzy *justam causam meam tuentur*, podziękujecie na urząd za oświadczoną życzliwość; ale temu się dziwuję co piszecie, że JP. Pisarz Polny dobrze mi stawia; a z listu jego do mnie pisanego nie znać tego, w którym pisze, że musię to odebranie nie podoba i do Poremskiego pisał, aby Orla nazad ustąpił jego urzędnikowi Podokoni. Rozumiem jednak że nie czyni tego serijo, ale *accomodując* się wojskowym. Bo nie tylko przez listy, ale i sam ustnie obiecał mi, gdy był u mnie w Kurlandji, że półk Króla J. M. przywiedzie do tego, aby ustąpił swęj pretensji i wszystkim żołnierzóm da dobry przykład, ustąpieniem majątności Orleńskięj. Zaczynam mówić z nim imieniem mojem i prosić go, aby obietnicę swoję *deducat ad effectum*; gdyż jako poruścić, tak i uspokoić poruszonych, może wojskowych, kiedy obaczą że o odebranie Orla brać się nie będzie. Co żeby chciał uczynić pilno mu perswadujecie i obiecujecie za to odemnie *gratitudinem*. Jakoż gotowem go ochędóstwem jakimkolwiek kosztownem USSarskiem, z szatni nieboszczykowskięj, opatrzyć, gdy mi w tęg okazji swęj affekt oświadczy, a takim z którego pewnie kontent będzie. Ale i tego potrzeba żeby i Podokoni odwołał z Orla, ponieważ i drudzy nań patrzą i płonne sobie czynią nadzieje o odebranie nazad tych dóbr, których ja do gardła nie ustąpię i wolę nie żyć niż takie bezprawie i hańbę cierpieć. Są rellacje generalne szkód w tych majątnościach poczynionych i intrat przez te lata z nich wyciągnionych; co wszystko nie jednym pachnie milionem; niechaj tedy kontentują się że im o to dają pokój i mnie go dadzą, nie zachodząc w dalsze ze mną kłótnie i trudności.

J. M. Pan Obozny W. Ks. Lit. stawał mi dotąd życzliwie, także JP. Marszałek Orszański, do których posyłam wam listy, abyście ich w tęg materji rady i pomocy *requirowali*. Posyłam i do Chorążego Orszańskiego, którego w dobrym ku mnie affekte utwierdźcie i upewnijcie go, że mu obiecaną wieś dam, od majątności Kopylskięj. A lubo nie spodziewam się tego, aby na zajazd Towarzystwów i pacholików posyłać miano; jednak jeśliby się na to zanosilo; wszystkiemi, aby z tego nie nie było, zabiegać siłami przez pomienionych i

przez Książęcia J. M. Pana Podczaszego, którego że moje listy nie dochodziły, nie moja wina.

P. Chorążęgo Mściśławskiego zaprawdę niesłuszna jest *quaerimonia*, bo Pani małżonce jego żadnej krzywdy i szkody ludzie moi nie uczynili, ale jakieś na moich karb, hultajstwo; i w tym z samym P. Chorążym rozmówcie się, żeby takimi *traductiami* nie następował, nie potrzebowałszy u mnie satysfakcji; której choćby z niewinnych ludzi mych otrzymać nie mógł, przecieby go z inszej miary potkać mogła z dobrego affektu mego, gdyby dobrymi i przyjacielskimi postępował ze mną terminami. Żeby dobra moje dziedziczne, za odebrane nieboszczykowskie, zabierać chciano, najmuiej się tego nie boję; bo jeśli do tamtych, pogotowiu do tych, żadnego przystępu nie mają. Tego się raczej obawiam, żeby ich wyprasaniem sobie chlebów i przechodami ustawicznymi nie cieniężono, a osobliwie włości Kopyskiej; czemu wszelkim sposobem zabiegajcie i ochronę, jako możecie najlepszą, czynicie; a i oto starać się pilno, żebyście mi co być może intraty sposobili i przysłali. Mianowicie o to pilnie czynicie staranie u JP. Hetmana, żeby assygnacji chlebowych na włości i majątności moje, a mianowicie Słuckie, nie wydawał; ponieważ tak wielki garnizon sustentują, okrom inszych racji i samego prawa, które takim ciężarem, dóbr ziemskich aggrawować nie pozwala. Świeże też i niesłychane, potkało majątność moją Lubecką *gravamen*, że P. Zaleski, Towarzysz chorągwi Ussarskiej JP. Hetmana W. Ks. Lit. więcej 90 więźniów przyprowadził do niej i ordynarję, tak dla siebie jako i dla więźniów, taką wydawać każe, jakiej kopiję posyłam. A mimo to że w majątnościach szlacheckich, takie nigdy nie bywały dyspozycje, ani *receptacula* więźniów; takiemu rozchodowi, nietylko spustoszona, ale gdyby cała była, pewnieby ta majątność dość mała wystarczyć nie mogła. Prosić tedy JP. Hetmana, aby P. Zaleskiego z tymi więźniami, gdzie indziej wyprowadzić kazał i żeby takie praw i wolności szlacheckich w mej osobie nie działy się *praejudicia*. Wszak niedaleko jest Nowogródek, gdzie więźniowie ci zostawać mogą, a jeśli o sustentację gdzie, którą *alias* skarb *suppeditować* powinien, może J. M. dzierzawę Nowogródka bliską naznaczyć.— Lecz i to doniesście JP. Hetmanowi, że Oberszter Bremer otrzymał sobie od J. M. uniwersał na chleb w majątności Taurogowskiej, prawem wieczystym od Książęcia J. M. P. brata mego nabytj, a od niego starostwem ohrzczonej, w której cztery niedziele z regimientem całym leżał i okrom tego co wziął za stację gotowemi pieniędzmi, więcej 10,000 szkody w tej majątności poczynił; z którego aby J. M. sprawiedliwość wymierzyć kazał, proszę. Czekając zatym, częstych od was o wszyst-

kim, tak w publicznych jako i prywatnych okazjach, wiadomości, P. Bogu was oddaję. D. 16 *Novembris* 1660 r.

14.

DO KANCLERZA WIELKIEGO KSIĘZTWA LITEWSKIEGO.

*Jaśnie Wielmożny M. Panie Kanclerzu  
W. Rs. Lit. Mnie W. M. Panie i Bracie!*

Przeszłemi dwiema pocztami, oznajmiłem W. M. M. Panu o niebezpieczeństwach od Moskwy; terażniejszą nie masz nie pociesniejszego do oznajmienia, bo też *pericula non mitescunt*, ale *auguntur*. W Niedzielę blisko przeszłą tydzień minął, jako komunik Moskiewski z Odelska wyszedłszy, przededniem uderzył na Krynki, w których stała pancerna Hetmańska i innych cztery chorągwie, pod komendą P. Ogińskiego, Porucznika Hetmańskiego i lubo zastał *paratos*, jednak *ad resistendum impares*; wszystkich *in fugam conjecit, fugietiumque vestigiis*, tak *invasit*, że na nich wjechał do Zabłudowia i ludzi, ledwie półtęcią godziny od rannych i postrzelonych którzy przybiegli ostrzeżonych, wszystkich zaskoczył; między którymi i ci byli, co się z kraju Grodzieńskiego umknęli byli; mianowicie o P. Isakowskim i o małżonce jego powiadają, że ledwie koni dopadli, wszystkie wozy *in praedam hosti* porzuciwszy, a przecie wątpię żeby uszli, ponieważ zaraz czaty w różne strony poszły ku Juchnowcom, Surazowi, Bielskowi, Brańskowi, Tykocinowi, Wasilkowi, tak iż tylko mil dwie od granicy Pruskiej byli i kilkaset wozów z uciekającymi ludźmi zarwali do Zabłudowia, gdzie w Poniedziałek wojsko przyszło i tam święta odprawivszy, iść do Brześcia albo do Warszawy miało; ale *credibilior* to że do Brześcia, ponieważ tamże od Turowa 30 tysięcy Kozaków ciągnęło na Pińsk, z którego wzięli 5000 okupu i mocną opatrzyli go załogą, o czém pewnej pojutrze z Podlasia, spodziewam się wiadomości. Chłopom cale folguje Moskwa, tylko rozkazuje aby ich naprowadzali na Bojary; ale szlachtę wiąże i dwory pali. Jpan Wileński *in summo* też był *periculo*; bo umknąwszy się do Supraśla z majątności Grodzieńskich, *eo ipso die* kiedy w Zabłudowiu byli, ledwo wyjechał *cum caribus pignoribus* i w Nowe lato same przyjechał do Jurborku. P. Krajezy Lit. w Białymstoku także ledwie *evasit periculum*; P. Chorąży też Litewski salvował się, ale o wielu inszych powiadają że wpadli w ręce nieprzyjacielskie, d. 9 Januاری 1660.

(Na osobnej karteczce wyliczenie sił Moskiewskich).

Pod Chowańskim.

1000 piechoty w Siermiągach.

1000 strzelców, połowa w Czerwonej, połowa w zielonej barwie.

90 kornetów rajtarji, pistoletami i bandoletami opatrzonej, każdy mocny w 60 albo 70 koni.

5 chorągwi Dumnych Bojar, pod każdą 100 koni; wszystkiego około 8500.

Pod Szczerbą.

1000 piechoty w siermiągach.

30 kornetów rajtarji także mocnych.

3 kompanje Lejbgwardji Cesarskiej po 100 koni.

Wogóle do 3000 i 12 dział.

---

## 15.

DO KANCLERZA WIELKIEGO KSIĘZTWA LITEWSKIEGO.

---

### *Mości Panie Kanclerzu W. Ks. Lit.*

Ponieważ *interposita* J. K. M. i Rzeczypospolitej, żadnej u W. M. nie miała wagi, żeście nas poniechać nie chcieli i ujętego niesłusznie *restituere* honoru, nad zdrowie nasze miłszego; chcemy go *vindicare* bronią, jako nam tego i sam Statut i urażony pozwala honor. Wyzywamy tedy W. M-w tą kartą, abyście z JPanem Wileńskim, jakoście obaj na nas *injuriōse* nastąpili, tak abyś W. M. sam ze mną a JPan Wileński z Książęciem J. M. P. Podkanclerzym, na jednym że miejscu i polu, między Grzybowem i Czerniakowem na koniu, na broń przy boku będącą i na pistolety, nam się jutro o godzinie czwartej z rana stawili; nie w większej liczbie, tylko każdy z W-w samopiąt; gdyż i my każdy z nas samopiąt, to jest każdy z nas ze czterma przyjaciółmi W-w czekać będziemy, pod obowiązkiem kawalerskiego parolu, oraz pod sekretem i téj kawalerskiej enoty, jeśliby kto przed kim wyjawiał, utratą; dla którego tylko na świadectwo biorąc liczbę pomienionych kawalerów z sobą, po uczynionej nam satysfakcji, gdy zechcecie zostawać, będziemy

W-w życzliwą bracią

BOGUSŁAW RADZIWIŁŁ, KONIUSZY W. KS. L.

w Warszawie  
z gospody, 1 Julji 1669 r.



L I N J A

**R A D Z I W I Ł Ł O W,**

**KSIAŻĄT NA NIEŚWIŻU I OŁYCE**

DO

**PIERWSZEGO ROZGAŁĘZIENIA SIĘ NA ORDYNATÓW NIESWIEŻSKICH, OŁYCKICH  
I KLECKICH.**

---

L'173A

# RADZIWILLOW.

## ESAIĄT NA NIEŚWIŹI I OJICE

PIRMEKNO BOKRZEKLENIA SIĘ NA ODRYBNIÓW KRESZWIENSKICH OJCOZIE

I KRESZWIENSKICH



## JAN II. RADZIWIŁŁ.

PRZEZWANY BRODATYM.

Syn Mikołaja II. i Anny Moniwidówny. Urodził się w roku 1474 (1). Nie mogliśmy nigdzie poczerpnąć szczegółów życia jego w młodych latach; pierwszą wzmiankę o nim znajdujemy w roku 1501, w którym zo-

stał mianowany przez Króla Aleksandra, Marszałkiem Nadwornym Wielkiego Księstwa Litewskiego i Starostą Wileńskim (2). Wkrótce potem, Jan II. udał się za granicę, w chęci zwiedzenia obcych krajów; lub też może z pobożnych pobudek, gdyż razem z bratem swoim, biskupem Albertem, odwiedził w Rzymie grób ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła (3). Gdy powrócił do ojczyzny, Król Aleksander, złożony ciężką chorobą, dogorywał w Lidzie; a nagłe wtargnięcie do Litwy Tatarów, powszechną trwogę i popłoch rozniosło. Najezdniccy ci, minąwszy już Stuck, szli na Nowogródek, okropnie kraj niszcząc, łupiąc i paląc; czaty ich nawet niedaleko Lidy się pokazywały. Króla chorego odniesiono do Wilna, a Hetman Kiszka i Książ Michał Gliński, zebrawszy na prędcę nie więcej jak 10,000 rycerstwa, udali się dla odparcia hordy barbarzyńskiej. Jan Radziwiłł, zebrał też swoje nadworne hufce i przyłączył się do wojska Królewskiego, które przebywszy Niemen, śpiesznie dążyło ku Kleckowi, gdzie się znajdował kosz, czyli główny obóz Tatarów. Książ Gliński, który dla nagłej choroby Hetmana Kiszki pozostał sam jeden dowódcą najwyższym wojska, dnia 7 Sierpnia 1506 r. podstąpił pod sam obóz Tatarski i zaczął się przeprawiać przez małą ale błotnistą rzeczkę, przedzielającą go od nieprzyjaciela. Tatarzy silnie bronili tej przeprawy; ale Jan Radziwiłł, mordeczym ogniem z dział pod jego kierunkiem będących, przymusił ich do cofnięcia się na daleką przetrzeń (4) i tym sposobem ułatwił przeprawę wojsku Litewskiemu, które mężnie natarwszy na Tatarów, okropną w nich klęskę uczyniło; 20,000 Tatarów legło na placu, przeszło 40,000 jeńców polskich odzyskało wolność i ogromna zdobycz, mianowicie w koniach, dostała się zwycięzcom.

Król Alexander, przed samym zgonem otrzymał radośną wieść o pogromie najezdniczków, a wzniosłszy ręce do Nieba na znak dziękczynienia (gdyż mówić już nie mógł), skonał w nocy z d. 19 na 20 Sierpnia 1606 r. Zygmunt I. brat zmarłego, pośpieszył do Wilna dla objęcia rządów Wielkiego Księstwa Litewskiego, a wkrótce obrany został Królem Polskim. W tymże samym jeszcze roku, zebrał Zygmunt stany Litewskie do Mielnika, dla naradzenia się nad sprawami Wielkiego Księstwa. Postanowiono wysłać wielkie poselstwo do Wielkiego Książęcia Moskiewskiego Bazylego Iwanowicza, na które naznaczono Jana II. Radziwiłła, Bohdana Sapiechę, Kancelerza Litewskiego i Piotra Moniwida Kuchmistrza Wielkiego Księstwa Litewskiego (5). Celem tego poselstwa było ugruntowanie pokoju. Posłowie, według danej sobie instrukcji domagali się, aby uwolniono jeńców, powrócono zabory i nagrodzono szkody pograniczne; Wielki Książę Moskiewski dał odpowiedź: że ponieważ z Królem Zygmuntem, żadnych paktów



niezawierał, a zatem żadnych zażaleń ani skarg przyjmować nie chce; jednakże pokój zachowa, jeżeli Król każe nagrodzić szkody poczynione przez Smoleńszczan i Mściśławian, poddanym Moskiewskim. Z tém powrócili posłowie; być może że naówczas stały pokój mógłby być zawarty, gdyby wkrótce haniebna zdrada i emigracja Glińskiego temu nieprzeszkodziła. Atoli powodzenie oręża Polskiego, wkrótce zmusiło Wielkiego Księżęcia do szukania pokoju, który w r. 1508 zawarty został. Nie długo potem zaszły znowu jakieś nieporozumienia pograniczne, dla ułatwienia których w r. 1509 Jan II. Radziwiłł, powtórnie posłował do Moskwy (6). Miał w zleceniu, aby domagał się zwrotu jeńców zatajonych w głębi Rossji i ściślejszego dotrzymania warunków przymierza. Obojętną wcale otrzymał odpowiedź, gdy Gliński podburzał Moskwę przeciwko ojczyźnie; tą razą jednak nie przyszło do zerwania pokoju.

W r. 1512 uczestniczył Jan II. Radziwiłł w bitwie z Tatarami pod Winiowcem, a w roku 1514 w bitwie z Moskwą pod Orszą, towarzysząc z własnymi hufcami bratu swemu Jerzemu Radziwiłłowi (7). Gdy w r. 1519 rozejm z Moskwą został zerwany, a Książęta Kurbski i Szujsey w 50,000 ludzi, zapędzili się aż pod Wilno; Jan II. Radziwiłł, połączył się z braćmi swemi Mikołajem i Jerzym dla dania im odporu. Nie powiodło mu się wówczas; gdyż nieprzyjaciel poraziwszy przednie straże wojska Litewskiego, które do Łohojska się cofnęły, uderzył nazajutrz na stanowisko Jana II. Radziwiłła, zniósł jego oddział i obóz opanował (8). Szczęściem że Kurbski, nieposuwając dalej swego zwycięstwa niewiadomo dla jakich przyczyn, nagle nazad odstąpił. W tymże samym roku, został Jan II. Radziwiłł, Marszałkiem Najwyższym Wielkiego Księstwa Litewskiego (9); a w roku 1521 otrzymał Kasztelanję Trocką (10). W rok po otrzymaniu tej godności, zakończył Jan II. życie i pochowany został w Wilnie w kościele Bernardynów. Był on wielce nabożnym i dostatków swoich nieżałował na uposażenie domów bożych; fundował kościoły parafialne w Nieświeżu, w Dąbrowie i w Dusiatkach. R. 1520 w Słonimie gdzie był Starostą czyli Namiestnikiem, zbudował własnym kosztem zamek obronny (11).

Miał Jan II. Radziwiłł trzy żony. Pierwszą była Bohdana Księżniczka Łukomska, córka Andrzeja Księżęcia Łukomskiego Wojewody Nowogródzkiego, poszlubiona około r. 1500. Czas śmierci jej niewiadomy. Zostawiła dwie córki: 1) Annę, w roku 1522 poszlubioną Mikołajowi Kieżgajle Hrabi na Krozach, Marszałkowi Wielkiemu Litewskiemu; owdowiała w r. 1529, umarła zaś roku 1554, pochowana w Wilnie w kościele Katedralnym. Wnuk jej Jan Kieżgajł gdy umarł

bezpomny, Kroże wcielone zostały do dóbr Radziwiłłowskich. 2) Zofję, ta była za Felixem Iliniczem, Hrabią na Mirze i Białej, Starostą Brzeskim. Umarła roku 1541, pochowana w Wilnie w kościele Bernardynów. Syn jej Jerzy Ilinicz gdy zszedł bezpotomnie, hrabstwa Mir, Biała, dobra Czarnawczyce, Dworzyszcze i inne, dostały się także Radziwiłłom dzielnicy Nieświeżskiej.

Drugą żoną Jana II. Radziwiłła, była Anna Gasztoldówna, córka Alberta Gasztolda, Hrabi na Geranonach r. 1506 Wojewody Nowogrodzkiego, potem Połockiego, Trockiego, naostatek w r. 1522 Wileńskiego i Zofji Werżejskiej. Poszlubiona w r. 1506; rok śmierci jej niewiadomy. Była ona siostrą Stanisława Gasztolda, męża Barbary Radziwiłłówny; a gdy ten bezdzietnie umarł, stała się dziedziczką Geranonów i wniosła je do domu Radziwiłłowskiego. Miała trzech synów: Jerzego, Piotra i Alberta; oraz dwie córki: Elżbietę i Katarzynę, którzy wszyscy w dzieciństwie jeszcze wieku pomarli.

Trzecia żona Jana II. Anna Kiszczanka; córka Stanisława z Ciechanowca Kiszki Marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego, potem w r. 1499 Wojewody Smoleńskiego i Hetmana Polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Anny, ostatniej z familji Białych. Poszlubioną była w r. 1513. Umarła zaś r. 1533. Wniosła w posagu Nieśwież, Ołykę i Łachwę. Zostawiła dwóch synów, Jana IV. i Mikołaja VI. (12).

(1) Rodowód. Jednakże wiadomo że Książ Michał Gliński piastował w tymże czasie urząd Marszałka Nadwornego, co się nie zgadza z podaniem rodowodu Radziwiłłowskiego. Jednakże ponieważ urzęda w Litwie przed zupełnym zjednoczeniem z Koroną nie były dożywotnie, być więc może że i Radziwiłł przez czas niejaki był Marszałkiem Nadwornym — a być może że otrzymał ten urząd w r. 1509 po emigracji Glińskiego; o czém wspomina Narbutt (T. IX. str. 44) tylko mylnie mianuje Radziwiłła, Mikołajem.

(2) Rodowód.

(3) Tamże.

(4) Narbutt Tom VIII. str. 483.

(5) Narbutt. T. IX. str. 9.

(6) Rodowód. Narbutt T. IX. str. 46.

(7) Rodowód.

(8) Narbutt. T. IX. str. 145.

(9) Rodowod. Kronikarze nasi i Niesiecki, mieszają często Jana II. Radziwiłła brodatym zwanego, z Janem III. synem Mikołaja III. Ks. na Goniądzu i Medelach. Tak i Niesiecki, w poczie Marszałków Wielkich Litewskich, kładzie Jana Radziwiłła bezpośrednio po Zabrzezińskim w r. 1505; wówczas kiedy ze źródeł familijnych pokazuje się, że ten urząd objął ledwie w r. 1519; mylnie znowu pisze że był Marszałkiem do r. 1542; gdyż Jan II. brodaty umarł w r. 1522; a w r. 1542 umarł Jan III. Radziwiłł który nigdy nie był Marszałkiem Wielkim. I w poczie Kasztelanów Trockich tę samą omyłkę popełnił Niesiecki.

(10) Rodowod.

(11) Tamże.

(12) Tamże.

---





## JAN IV. RADZIWIŁŁ.

Syn Jana II. Brodatego i Anny Kiszczanki. Urodził się w roku 1516 i ochrzczony był przez stryja swego, Alberta Radziwiłła Biskupa Wileńskiego (1).

Pierwszy raz znajdujemy o nim wzmiankę w roku 1544. Wówczas na sejmie Litewskim w Brześciu, na którym Król Zygmunt I. zdał na syna swego Zygmunta Augusta rządy Litwy, Jan IV. Radziwiłł otrzymał urząd Krajczego Wielkiego Księstwa Litewskiego (2). Wkrótce potem dom Radziwiłłowski nową świetności nabierać począł, przez ożenienie się Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. Jan, równie jak i brat jego Mikołaj Czarny, z całą usilnością pomagał do ustalenia się tego związku; w nagrodę czego, w roku 1547 za staraniem Króla otrzymał godność Książęcą od Cesarza (3). W roku 1548 w Kwietniu, po śmierci Króla Zygmunta Starego, wysłany był Jan Radziwiłł przez Zygmunta Augusta do Królowej Bony, Królewien i Stanów Koronnych; najprzód z oświadczeniem żalu z powodu zgonu Króla i wszelkiej powolności ze strony następcy; a potem, aby starał się w Koronie zjednać jak można najwięcej przychylnych związkowi z Barbarą (4). Z początku pracował gorliwie Jan Radziwiłł w tym celu, ale wkrótce postępowanie się jego odmieniło. Z powodu nieporozumień co do sprawowania urzędów, przyszło między nim a rodzonym bratem Mikołajem Czarnym do kłótni, która w długą i zawziętą zamieniła się niezgodę.— Jan Radziwiłł widać był umysłu burzliwego, a nadewszystko upartego; poróżniwszy się z bratem, postanowił krzyżować wszystkie jego zamiary i wszedł w związki z partją malkontentów, przeciwnych Królowi, czyli raczej związkowi jego z Barbarą. Bywał często u Wojewody Krakowskiego Kmity, w zamku jego Wisniczu; a nawet podejrzywano go, iż miewał schadzki z Królową Boną. Nie lękając się zgorszenia, uparł się na tém, iż Król publicznie musiał go z bratem rozstrządać. Nareszcie doszedł do takiego stopnia zapamiętałości, że o Królowej Barbarze najgorzej zaczął się odzywać. Postępowanie takie Jana Radziwiłła, tém dziwniejsze, im mniej zgodne z własnym jego i całego domu interessem, jedynie przez popędliwość i upor charakteru tłumaczyć się dające; oburzyło wreszcie do tego stopnia Króla, iż postanowił odebrać mu Starostwo Tykocińskie; za wstawieniem się atoli Podczaszego Wielkiego Księstwa Litewskiego Mikołaja Rudego Radziwiłła, odebrał mu tylko miasto Tykocin, Starostwo zostawiwszy przy nim (5). Zwolniał potem Jan IV. Radziwiłł w swoim zapędzie; zwłaszcza gdy starania Króla i Radziwiłłów pomyślnie uwieńczone zostały koronowaniem Barbary. Niedługo ją przeżył Jan IV. Radziwiłł, albowiem w pięć miesięcy po jej zgonie zakończył też życie, 27 Września 1551 roku i pochowanym został w Wilnie w kościele Katedralnym. Król Zygmunt August nie pamiętny na urazy, uczcił pogrzeb jego swoją obecnością (6).

Jan IV. Radziwiłł miał dwie żony: najprzód Elżbietę z Pleszowic Fredrównę, córkę Franciszka Fredry i Katarzyny Berźniakowej, wdowy po Janie Illi-

niczu, poszlubioną w r. 1547, a zmarłą w roku 1549. Drugą żoną Jana IV była: Hippolita Marja de Guastalla Gonzaga, córka Ferdynanda I. Gonzagi Książęcia Ariano i Malfety, Hr. Guastalli i Izabelli de Capua. Urodzoną była ona w r. 1534, poszlubiona w r. 1550 (7). Po śmierci Jana IV. wyszła powtórnie za Fabrycya Kolumnę. Z obu tych żon, Jan IV. Radziwiłł nie zostawił potomstwa.

---

(1) Rodowod.

(2) Tamże. Narbutt T. IX. str. 231.

(3) Patrz o tém niżej w biografji Mikołaja Czarnego.

(4) Pamiętniki o Królowej Barbarze przez Balińskiego T. I. str. 124.

(5) Pamiętniki o Królowej Barbarze p. Balińskiego. T. II. str. 88—89.

(6) Rodowod.

(7) Tamże. Biograf Ks. Bogusława utrzymuje iż Jan IV. był tylko zaręczony z Ks. Gonzaga, a śmierć go zaskoczyła gdy się na wesele wybierał, str. 16.

---







## MIKOŁAJ VI. RADZIWIŁŁ.

PRZEZWANY **CZARNYM** (NIGER).

Syn Jana II. Brodatego i Anny Kiszczanki. Urodził się w Nieświeżu w r. 1515 Lutego 4 (1). Nauki swoje odbywał za granicą w Akademjach Niemieckich, gdzie silnie podówczas szerzące się zasady reformy religijnej, nie mało uczyniły wrażenie na młodym jego umyśle (2).

Po powrocie do kraju, według rodowodu, miał być dowódcą gwardji przybocznej (*praetorianum*) młodego Króla Zygmunta Augusta, aż do roku 1544, w którym na sejmie Brzeskim, otrzymał urząd Marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego (3). Około tego czasu Zygmunt August zaczął uczęszczać do Barbary Radziwiłłówniej, a Mikołaj Czarny, razem z bratem swoim stryjecznym Mikołajem Rudym, pilnie mieli oko, aby związki te nie na hańbę, lecz na sławę domu Radziwiłłowskiego wyszły; jakoż czujnością swoją i stałością dowiedli tego, że młody Król stosunki swoje uwińczył szlubem, na czas jakiś tajemnym. Pozostawało aby Barbara otwarcie przez stany, tak Wielkiego Księstwa Litewskiego jak i Koronne, za Królowę uznaną była. Mikołaj Czarny wszelkich dokładał starań, aby to do skutku doprowadzić, mając na celu wywyższenie domu swojego. Wszystkie działania Mikołaja Czarnego, podjęte tak w usługach publicznych krajowych, jako i w celu ugruntowania wielkości i znaczenia familji swojej, noszą niepospolitą cechę rozumu i przebiegłości, i okazują w nim męża znakomitego. I rzeczywiście należy go uważać za prawdziwego założyciela tej wielkości, znaczenia i przewagi domu Radziwiłłowskiego, które aż do ostatnich czasów przetrwały. Obracając na swoją korzyść wyniesienie Barbary, uprosił u Zygmunta Augusta, iż go wysłał w poselstwie do Cesarza Karola V. i do Króla Rzymskiego Ferdynanda, mając na celu wystaranie się godności Książęcej dla całego domu Radziwiłłowskiego, gdy tytuł Książąt na Goniądzu i Medelach wygaśł na synach Mikołaja III. Zdaje się, iż te poselstwo Mikołaja czarnego, nie miało żadnego innego celu politycznego, gdyż żadnej o niem wzmianki w dziejach nie znajdujemy. Szło wiele i samemu Zygmontowi Augustowi o to, aby uświetnić jak można najwięcej familją Barbary, którą obok siebie na tronie miał posadzić. Przy końcu roku 1547, wyprawił się Mikołaj czarny za granicę do Augsburga (4), gdzie przebywał wówczas Cesarz Karol V. Powinszowawszy mu odniesionego w tym roku zwycięstwa pod Mühlberg, otrzymał od niego w dniu 10 Grudnia dla siebie oraz dla brata swego rodzonego Jana IV i potomków, dyplom na tytuł Książąt na Nieświżu, Ołyce i Klecku; dla brata zaś stryjecznego Mikołaja rudego i jego potomków, tytuł książąt na Birzach i Dubinkach; we cztery dni potem, dyplom ten potwierdzonym był przez Króla Rzymskiego Ferdynanda I (5). Otrzymaenie tej godności zapewne że niemato kosztować musiało Mikołaja czarnego; w liście pisanym do Króla pod datą 1547 Września 22 dnia pisze: «Tuszy mi Sangus śpieszną a dobrą odprawę wziąć; bo chociaż tak słuch że Król Rzymski wiele pieniędzy nabierał, tedy przecie jeszcze więcej ostał dłużeń tą wojną. Owa bardzo teraz potrzebuje pieniędzy» (6). Ozdobiony tedy nową godnością, równającą go z książętami udzielnymi, powrócił Mikołaj czarny na początku 1548 r. do Wilna, gdzie trafił na uroczyste ogłosze-

nie przed całym Senatem Litewskim Barbary za małżonkę Zygmunta Augusta. Wkrótce potem udał się za odjeżdżającym Królem do Krakowa, aby go wspierać swojemi radami, w mającej nastąpić walce z stanami Koronnymi. Jak gorliwie a razem jak roztropnie działał w tej sprawie, jak zręcznie umiał jednać umysły panów Koronnych dla widoków Króla a razem swoich, przekonać się można z listów ogłoszonych przez Balińskiego w Pamiętnikach o Królowej Barbarze.

I pomyślny skutek uwieńczył jego zabiegi. Barbara została przyznaną za Królowę i koronowaną. Chociaż Mikołaj czarny popierając sprawę Barbary, pracował w interesie własnym i całej swojej familji; gdy jednak to zaspakajało najgorętsze życzenie Króla, Zygmunt August, aż do końca życia swego nieprzestał odwdzięczać się Mikołajowi czarnemu; a gdy przytém widział w nim niepospolite zdolności, posuwając go na coraz wyższe urzędy, powierzał mu najważniejsze sprawy państwa. I tak w roku 1549 na Sejmie potwierdził Król dyplom Cesarski na tytuł Księżęcy Radziwiłłom (7). W tymże samym roku nadał Mikołajowi czarnemu Wojewodztwo Trockie (8) i pod szczególny zarząd oddał mu Dryswiat (9) i Starostwo Brzeskie (10). W następnym roku 1551, uczynił go Kanclerzem W. W. Ks. Litew. a w 1552 Wojewodą Wileńskim (11). Mikołaj czarny Radziwiłł piastował więc najwyższe Urzędy w Litwie, a ponieważ Król najczęściej w Koronie przebywał, wszystkiemi więc prawie sprawami W. Księztwa zarządzał. Władza jego tém bardziej się jeszcze powiększyła, gdy w roku 1551 oddał mu Król przywilej dla chronienia w swoim archiwum, wszystkich dokumentów dotyczących się W. Ks. Litewskiego i porównywały archiwum Nieświeżskie do Wielkooksiężęcego (12). W tymże roku umarła Królowa Barbara; ale to bynajmniej nie umniejszyło wziętości ani znaczenia Mikołaja Czarnego, który swoim rozumem, umiał aż do końca życia utrzymywać się na wysokim swoim stanowisku. W 1553 roku Król Zygmunt August, który dotychczas nie miał potomstwa, umyślił ponowić trzeci raz szluby małżeńskie. Tą razą, zgodnie z życzeniem matki Królowej Bony, postanowił pojąć Katarzynę, wdowę po Księżciu Mantuańskim, córkę Króla Węgierskiego i Rzymskiego Ferdynanda. Wpływał do tej rady i Ks. Mikołaj czarny, którego Ferdynand potrafił ująć, aby rzecz tę do skutku doprowadził (13). Jemu poruczył Król, aby w tej mierze wiodł układy w Wiedniu. Posyłany był w tym celu najprzód prywatnie, niejakiś Brynza, zapewne dworzaniu Ks. Mikołaja (14). Rajono też Królowi Księżniczkę Bawarską, do której jeździł Łukasz Podoski (15); ale to się rozchwiało. Naznaczony wręście został Ks. Mikołaj czarny posłem wielkim do Wiednia, wspólnie z Przerembskim Podkanclerzem Koronnym (16). W Crzerweu przybył Mikołaj czarny do Wiednia i tam

w osobie Króla zaszłubił Arcy-Księżniczkę Katarzynę (17). Dnia 1 Lipca miała nowa Królowa przybyć do Polski; ale z przyczyny choroby Królewskiej, przewlokło się to aż 31 Lipca (18) w którym dniu szlub i koronacja odbyły się z wielkim przepychem w Krakowie. Ks. Mikołaj czarny, miał towarzyszyć Królowej do Polski; ale gdy wyjazd jej z Wiednia się przewlokł a interesa państwa długiej jego nieobecności niepozwalaly, pośpieszył naprzód. Pisał do niego Król, aby starał się przejąć znaczne pieniądze, które Bona z Polski wysyłała, we Wrocławiu; zdaje się jednak że nieuskutecznił tego Radziwiłł, mając na względzie, że pieniądze te nie mogły być inaczej aresztowane jak za wiedzą i pomocą Króla Rzymskiego, któryby potem czynił trudność w ich odebraniu, a tymczasem Bona zażalona na syna, mogłaby go upośledzić w testamencie (19). Znajdował się Ks. Mikołaj Radziwiłł przy wjeździe Królowej Katarzyny do Krakowa; wraz z Arcyksięciem Ferdynandem jechał obok jej karety (20). Po koronacji odjechał Ks. Mikołaj do Litwy, gdzie zaległe sprawy obecności jego wymagały; atoli przy końcu tego roku, wezwał znowu go do Korony Król, który we wszystkich najdrobniejszych nawet szczegółach rady jego zasięgał (21).

Ks. Mikołaj napojony jeszcze od młodości, jakieśmy wyżej powiedzieli, zasadami reformy już upowszechnionej w Niemczech podczas ostatniego poselstwa jeszcze bardziej się w niej ugruntował, a powróciwszy do kraju otwarcie wyrzekł się wiary przodków i przyjął protestantyzm. Nie mamy powodu sądzić inaczej, jak że uczynił to z silnego wewnętrznego przekonania. Krok ten jego jednakże, ze względu na następstwa jakie za sobą dla kraju pociągnął, wielce jest żałośny. Ks. Mikołaj, nie tylko że żonę swoją i domowników nakłonił do przemiany religji, ale korzystając z wielkiego znaczenia i wpływów jakie miał w Litwie, większą część szlachty i to z najznaczniejszych przeciągnął do Kalwinizmu (22). Utrzymując na swoim dworze wielu uczonych Kalwinów, wspierając ich majątkiem i znaczeniem, ułatwił im bardzo rozszerzenie nowej nauki. Przyznać można że bez niego kalwinizm nieuczyniłby nigdy tak wielkich postępów w Litwie, a nawet w Koronie. Protestantyzm w Polsce ograniczyłby się tylko w miastach; liczba Dyssydentów szlachty byłaby daleko mniejszą, i ojczyzna nieponiosłaby może takich nieszczęść, jakie potem nietolerancja następców Stefana Batorego i szukanie pomocy u obcych przez uciemiężonych Dyssydentów, wywołały. Pod tymi względami, zmiana religji Książęcia Mikołaja wielkiem była nieszczęściem dla kraju. Sam Król, acz przykładowy katolik, przychylnym jednak pokazywał się nowej wierze, w czém widoczny widać wpływ Książęcia Mikołaja. Lata 1554 i 1555, przepędził Książę Mikołaj w Wilnie zajmując się rządami Litwy i staraniem około rozszerzania nowej wiary. Na Łukiszkach we dwo-

rze swoim urządził zbor kalwiński, który w późniejszym czasie do pałacu naprzeciw kościoła Ś. Jana (potém Kardynalią zwanego) przeniósł. Tam chciał Ks. Mikołaj zaprowadzić Króla (gdy ten w r. 1554 w Wilnie się znajdował); lecz zamiar jego zniweczonym został przez Cypriana Sufragana Wileńskiego, który ujawszy za cugle konia na którym jechał Zygmunt August, ukazał mu kościół Ś. Jana mówiąc: »Nie ta jest droga, którą przodkowie W. Kr. Mości na nabożeństwo zwykli byli jeździć, ale owa!«...

W 1556 roku, Inflanty, prowincja sąsiednia Litwy, zaburzyła się i dała powód Ks. Mikołajowi do okazania znakomitych przysług krajowi. Wielki Mistrz zakonu Inflantskiego Fürstenberg, przyjąwszy reformę napadł na Arcy-biskupa Ryskiego Wilhelma Margrabi Brandenburgskiego, siostrzana Króla Zygmunta Augusta, dobył go w Kokenhauzie i wszystkie dobra jego zagarnął. Postępek ten ściągnął słuszny gniew Króla, który, gdy łagodne napomnienia nie nieskutkowały, musiał chwycić się oręża. Przy końcu roku 1556, otrzymał Książę Mikołaj VI. od Króla zalecenie, aby wszystko do téj wyprawy przygotował (23). Zalecił mu także, aby dworzanina swego Makowieckiego wysłał do Szwecji, w celu uzyskania posiłków pieniężnych sposobem pożyczki. W następnym 1567 roku przybył Król do Litwy i w towarzystwie Książęcia Mikołaja i innych celniejszych panów, wyruszył przeciw Mistrzowi Inflantskiemu; obóz główny zatoczono pod Pozwolem na Żmujdzi. Atoli działanie tylko przedniej straży, pod dowództwem Książęcia Mikołaja Rudego Radziwiłła (24), tak przestraszyły już Mistrza, że przez posła Cesarskiego począł się starać o pokój. Skłonił się Król do zgody i układy polecił Książęciu Mikołajowi Czarnemu; za którego pośrednictwem stanęła ugoda z W. Mistrzem, który uznawał się podwładnym Królowi z całym zakonem, obiecał Arcy-biskupowi powrócić dobra i szkody nadgrodzić, Królowi koszta wojenne powrócić (25).

Jednakże zakon Inflantski szybkim krokiem zbliżał się do upadku. Gothard Kettler, następca Fürstenberga w godności W. Mistrza, gdy widział się zagrożonym silnie przez Moskwę, a własnymi siłami ocalić się nie miał nadziei, udał się do Króla Zygmunta Augusta, prosząc o pomoc i przyjęcie zakonu pod swoją opiekę. Projekt ten nieprzychylnie został przyjęty w Koronie, niechęć się płatać dla cudzej sprawy w wojnę. Król więc postanowił, za poradą Książęcia Mikołaja, jedynie jako dziedziczny Wielki Książę Litewski nieść pomoc zakonowi. Książę Mikołaj wspierał widoki Kettlera nietylko dla pobratymstwa religijnego, ale powodowany tą zasadą polityczną, iż z dwóch sąsiadów zawsze słabszego wspierać należy. Wreszcie może już wówczas przewidywał bliskie,

złąd wyniknąć mogące, przyłączenie się Inflant do Polski. Zakon albowiem, z powodu reformy, nie mógł długo istnieć i musiał się rzucić temu w objęcia, który mu pierwszy poda rękę pomocną. Za jego więc głównie powodem, zebrał Król w Sierpniu 1559 roku radę Litewską do Wilna, na którą stawili się posłowie Krzyżacy. Za pośrednictwem i głównym staraniem Książęcia Mikołaja, zawarte zostało z nimi przymierze odporne i zaczepne przeciwko Moskwie (26). W skutek tego, napisał natychmiast Książę Mikołaj list do Bojarów Moskiewskich, aby przełożyli Carowi, żeby krzywdy Inflantezykom poczynione nadgrodził i zawarł z nimi pokój, gdyż Król Polski przyjął ich pod swoją protekcję (27). Odpowiedź była nieprzychylna, zaczęto się więc gotować do wojny. Trwały jednak jeszcze poselstwa z jednej i drugiej strony aż do roku 1560, w którym gdy Książę Kurbski silnie przycisnął Inflanty, wyruszyło i wojsko Litewskie w pole, a prawie tylko jednem przeprawieniem się przez Dźwinę, zmusiło Moskwę do odstąpienia z Inflant. W tymże roku Arcybiskup i stany Inflantskie przystąpiły do ugody zawartej z Kettlerem; w następnym roku Książę Mikołaj Rudy Radziwiłł prowadził dalej z dobrą powodziem wojnę w Inflantach przeciwko Moskwie; z tem wszystkiem położenie Inflant stawało się coraz okropniejsze, gdy nowi nieprzyjaciele przybyli. Król Duński nabywszy kupnem Biskupstwo Eselskie, pozajeżdżał miasta nadmorskie; stany Estońskie przyjęły protekcję Szwedów, nawet Koadjutor Ryski Książę Krzysztof Meklenburgski wszedł z nimi w jakieś zmowy przeciw Królowi, za co był pojmany i do Wilna przywieziony. Wewnątrz kraju panowało okropne zamieszanie. W takich tedy okolicznościach smutnych, prosiły stany Inflantskie Króla, aby zesał kogo w swoim imieniu dla rozpoznania na miejscu stanu rzeczy i zaradzenia złemu. Król powierzył tę pracę Książęciu Mikołajowi (28). Udał się on do Inflant jako namiestnik Królewski. Chociaż Ryżanie wzbraniali się go wpuścić do zamku, Książę Mikołaj roztropnością swoją i umiarkowaniem umitygował te rzeczy, a naradziwszy się z stanami oświadczył im, że w obecnych okolicznościach Litwa jedna nie jest w stanie dania im ratunku; radził im zatem, aby się udali do stanów Koronnych i z nimi postarali się zawrzeć podobne przymierze jak z Litwą (29). W skutek tego, 28 Listopada 1561 roku na sejmie w Wilnie, Inflanty zostały wcielone do ogólnego składu Rzeczypospolitej Polskiej, przyznając Króla Zygmunta Augusta i następców jego za swych Panów. Zakon został rozwiązany a Gotthard Kettler otrzymał Kurlandję i Semigalią prawem lennem od Rzeczypospolitej (30). Takim sposobem, za staraniem Książęcia Mikołaja Czarnego pozyskaną została piękna prowincja, do której prawda że wielu także było pretendentów i której część wielką, orężem jeszcze trzeba było odzyskać; ale jeżeli Inflanty zamiast przyniesienia prawdziwych korzyści, stały się przyczyną okro-

nych wojen dla Polski, wina w tém następców Zygmunta Augusta, mianowicie Zygmunta III., i okropnego bezładu, jaki się później w Polsce rozszerzył. Książę Mikołaj pracując nad przyłączeniem tego kraju, nie mógł przewidzieć następstw; miał jedynie na celu powiększenie potęgi Rzeczypospolitej. Przy końcu roku 1561, gdy stany Koronne niechętnie się odzywały względem pomocy, jakiej od nich Król wymagał dla utrzymania Inflant; Książę Radziwiłł poradził mu, aby stanom tym, na koszta jakie wojna ta za sobą pociągnie, dano ewikeję na majątkach Litewskich i sam swoje najpierwszy ofiarował. Radził też, aby na zastaw Poługi pożyczono pieniędzy od Króla Pruskiego (31). W tymże roku, Król oddał mu w administrację Księstwo Żmudzkie, do obioru nowego Starosty.

Na początku roku 1562, polecił Król Książęciu Mikołajowi, aby udał się do Rygi, dla przyjęcia przysięgi od Stanów Inflantskich i od nowego Książęcia Kurlandzkiego, aby rozsądził sprawę mieszczan Rzyckich oskarżonych o zмовy z Carem Moskiewskim, aby objął Parnawę i inne zamki Inflantskie i one należycie opatrzył (32). W ostatnich dniach Lutego przybył Książę Mikołaj do Rygi; 5 Marca zebrały się Stany Inflantskie na zamek, przybył i Kettler z dygnitarzami zakonu Inflantskiego. Najprzód ogłosił on rozwiązanie się zakonu, zrzucił następnie z siebie habit a w ręce Książęcia Mikołaja złożył krzyż złoty, godło swojej dostojności, pieczęć zakonu, przywileje papieżów i Cesarskie i klucze od archiwów. Potém Książę Radziwiłł w imieniu Króla, ogłosił potwierdzenie rozwiązania zakonu, mianował Gotharda Kettlera Książęciem Kurlandji i Semigalji i namiestnikiem Królewskim w Inflantach. Wykonali następnie przysięgę wierności Stany i Arcybiskup; Ryżanie tylko ociągali się z wykonaniem tej powinności, ale Książę Mikołaj mający z sobą znaczny oddział rycerstwa, przymusił ich do uległości (33). Takim sposobem Inflanty ostatecznie zostały przyłączone do Rzeczypospolitej, która zaledwie część trzecią ich rzeczywiście posiadała; reszta była w ręku Moskwy, Szwedów lub Duńczyków. Trzeba było orężem je dobywać. Kettler osiadłszy w Mitawie, nie myślał już o Inflantach, Król przeto umyślił nowego naznaczyć rządęcę; wybrał do tego Radziwiłła, lecz ten wymówił się od tego gdy dla różnych powodów nie życzył oddalać się z Litwy; naznaczono więc Chodkiewicza. Książę Mikołaj opatrzywszy zamki Inflantskie według możności załogami i potrzebami wojennemi, powrócił do Wilna. Chociaż Książę Mikołaj doprowadziwszy do końca przyłączenie Inflant, niecheiał objąć rządów nad tym krajem; jednakże jak bardzo pragnął zapewnić posiadanie tej prowincji dowodzi to, że na własnych majątkach opisał się za żołd na ćwierć

dla wojska Koronnego, będącego pod komendą Kasztelana Lubelskiego, byleby tylko pozostało dla wspierania wojsk Litewskich (34). Przy końcu tego 1562 roku, prowadził Książę Mikołaj jakieś układy z postem Duńskim, względem wydania za mąż Królowy Anny (35), które jednak do skutku nie przysły.

Dokonawszy politycznego połączenia się Inflant z Rzeczpospolitą, prowadzenie wojny z Moskwą, która z tego powodu wynikła, zostawił Książę Mikołaj bratu swemu stryjecznemu Książęciu Mikołajowi Rudemu; zajmując się jedynie dyplomacją, jako Kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego i najpierwszy Senator Litewski. I tak w roku 1562, pisał on do Metropolity Makarego i Bojarów, aby przez swoje wdanie się do Cara, koniec wojnie i krwi rozlewowi położyli (36). Dyplomatyczne układy na niczem się skończyły; wojna się ciągnęła dalej, i w następnym 1563 roku, Połock dostał się w ręce Moskwy. Ale inna rzecz nie mniejszej wagi, zaprzętała wówczas umysły Książęcia Mikołaja Radziwiłła i innych Panów Litewskich. Była to Unia święta Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną, którą Król Zygmunt August koniecznie chciał przyprowadzić do skutku. Na samym początku r. 1563, gdy Król znajdował się w Wilnie zasięgał on osobiście a potem przez listy rady Książęcia Mikołaja względem tej ważnej sprawy (37). Książę Mikołaj, również jak i brat jego Hetman Wielki Litewski, bardzo byli przeciwni zjednoczeniu się świętszemu obojga narodów. Upor jaki okazał sprzeciwiając się tym zamiarom Króla, dał pochop współczesnym do sąsiedzenia go, iż po śmierci bezdzietnego Zygmunta Augusta, zamierzał zagarnąć władzę Wielko-Książęcą w Litwie (38). Być może że Książę Mikołaj marzył o władzy najwyższej w Litwie; jednakże gdy na to pewnych dowodów nie mamy, nie możemy tego przyjąć za pewnik (39). Miał on i bez tego ważne powody do sprzeciwiania się ostatecznej Unji, należał bowiem do stanu Pańskiego, najwyższego i najwyższe prerogatywy mającego po Wielkim Książęciu. Połączenie się Wielkiego Księstwa z Koroną tak jak dotychczas istniało, to jest że Wielki Książę Litewski, pozostając dziedzicznym i samowładnym w Litwie, był tylko razem Królem Polskim, oba zaś narody zachowywały, każdy swoje osobne prawa, przywileje i zwyczaje, był nader pomysłnym dla rozwinięcia się w Litwie stanu Pańskiego; albowiem Wielki Książę rezydując po większej części w Koronie, nie tamował obecnością swoją rozszerzenia się ich władzy ani ich znaczenia. Książę Mikołaj, otrzymawszy niedawno godność Książęcą od Cesarza Rzymskiego i wzniosły się przez to na równi z innymi domami Książęcemi, pochodzącemi z dawnych dynastji panujących, a przewyższając je bogactwami i godnością senatorską, przypatrzwszy się przytém za granicą w Niemczech urządzeniu feudalnemu; mógł



powziąć zamiar, postawić dom swój w zawisłości tylko feudalnej od władzy panującej, na wzór jak Książęta Rzeszy Niemieckiej, byli w zawisłości od Cesa-  
rza. Unija święta Wielkiego Księztwa z Koroną i porównanie praw obojga na-  
rodów, stawały temu silnie na przeszkodzie. W Polsce stan Pański, dawno już  
zaginał w równości szlacheckiej, zamienił się on stanem senatorskim; ale ponie-  
waż godności senatorskie nie były dziedzicznymi, pojedyncze więc familje nie  
mogły zawsze zachować swój przewagi. Wreszcie stan Senatorski w Polsce nie  
miał tych prerogatyw jak stan Pański w Litwie; wpływ więc instytucji polskich  
na Litwę musiał być zgubnym dla Stanu Pańskiego, jak się to potem okazało.  
Dla Panów Litewskich, najpomyślniejszym był stan rzeczy, jaki za panowania dy-  
nastji Jagiellońskiej istniał; bo gdyby Wielcy Książęta Litewscy nie byli za-  
równie Królami Polskimi, panowie Litewscy zamieniliby się na bojarów podob-  
nie jak w Moskwie; gdyby zaś dziedziczność Wielkich Książąt ustała, równość  
szlachecką wzięłaby przewagę. Przewidywał to Książę Mikołaj Czarny i dla te-  
go opierał się Unji, i niechciał pomimo żądania Króla jechać w roku 1563 na  
sejmy, ani do Warszawy ani do Bielska (40), na których przedwstępne punkta  
Unji ogłoszone zostały. Jego wpływowi i namowóm przypisać należy, że Zy-  
gmunt August zrzekając się prawa dziedzicznego w Litwie, dla tego aby przez  
to nie hamować wolnego obioru Króla, któryby był razem i Wielkim Książęciem  
Litewskim, zostawił oba narody przy swoich oddzielnych prawach, przywilejach  
i zwyczajach, warując tylko aby obrady sejmowe wspólnie się odbywały. W ro-  
ku 1569 przy ostatniej Unji postanowionej na sejmie Lubelskim i to zmienione  
zostało, stało się to atoli już po śmierci Książęcia Mikołaja Czarnego. W osta-  
tnich latach życia swego, zajmował się on szczególniej sprawami religijnemi.  
I tak w r. 1563 wymógł u Króla Zygmunta Augusta bawiącego wówczas w Wil-  
nie, że zniósł statut Jagiełły, w Horodlu wydany przeciwko różnowiercom, i po-  
zwolił im piastować wszystkie urzęda i godności zarówno z Katolikami (41).  
W tymże roku, własnym kosztem kazał wydrukować biblię dla Kalwinów (42).  
Pierwszych dni r. 1565 znajdował się Książę Mikołaj, w Mińsku na zgromadze-  
niu Senatorów, gdzie radzono o obmyśleniu obrony przeciwko Moskwie (43); po-  
tém chory już udał się do Wilna, gdzie za miastem, we dworze swoim na Łuki-  
szkach dnia 28 Maja 1565 roku, życie zakończył (44). Pochowany został  
w Wilnie, potem zwłoki jego przewieziono do Dubinek. Śmierć jego powszechnie  
była opłakiwaną przez dyssydentów Litewskich, których najsilniejszą był podpo-  
rą i znakomite im przysługi świadczył. O niektórych namieniliśmy wyżej. Ufun-  
dował on mnóstwo zborów, a mianowicie w Brześciu, gdzie był Starostą (45),  
w Klecku (46), w Mordach (47), w Nieświeżu (48), w Wilnie, jakieśmy wyżej  
mówili, w pałacu swoim na przeciwko Kościoła Ś. Jana (49). W Brześciu za-

łożył także drukarnią, gdzie mnóstwo dzieł Kalwińskich wytłoczonych, przyczyniły się wiele do rozszerzenia téj nauki. Jak wielką posiadał Książę Mikołaj Czarny powagę i znaczenie, poznamy z następnych wyjątków z autorów współczesnych lub późniejszych, ale z dobrych źródeł czerpiących. Książd Cichocki S. J. powiada: «u Króla Zygmunta takie miał względy, że co chciał mógł u niego wyjednać, ten sam Monarcha był jego szwagrem. Opieką tą wzniesiony, nie pokazywał się na publikach inaczej, tylko otoczony tłumami szlachty Litewskiej. Ledwo z łoża wstał, już co żyło, tłoczyło się aby uczcić jego osobę» (50). Biograf Książęcia Bogusława tak o nim powiada: «Ilekcroć Mikołaj Czarny z liczną assistencją swoją do Senatu Litewskiego wchodził, sam Król z tronu powstawał i jemu na kilka kroków zabiegał, ani dopuszczał aby on na zwyczajném Wojewodom Wileńskim miejscu siedział, ale pod złotą zastoną swoją blisko tronu sadzał, osobliwym cnotę jego wenerując honorem.

Żoną Książęcia Mikołaja Czarnego, była Elżbieta Szydłowiecka, córka Krzysztofa Szydłowieckiego Kasztelana i Starosty Krakowskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego i Zofji Targowickiej (51). Urodzoną była w roku 1533. Umarła zaś na Łukiszkach r. 1562 Czerwca 20 dnia, pochowana w Wilnie, zkąd zwłoki jej potem, razem z mężowskiemi, do Dubinek przewiezionemi zostały. Za przykładem i namową męża, przemieniła ona także wiarę Katolicką na Kalwińską. Wniosła w dom Radziwiłłowski majątność Szydłowiec, którego stała się dziedziczką przez śmierć braci swoich zeszyłych bezpotomnie. Miał z nią Książę Mikołaj 4-ch synów i 4 córki. Trzój synowie jego: Mikołaj Krzysztof, Stanisław i Albert, byli fundatorami ordynacji Radziwiłłowskiej i każdy z nich rozpoczął osobną gałęź Ordynatów Nieświeżskich, Otyckich i Kleckich; czwarty Jerzy był Kardynałem.

Córki Książęcia Mikołaja Czarnego te były:

Pierwsza Elżbieta, urodzona w zamku Czmielowie 1550 r. Października 4. W 1554 roku Czerwca 18 zaledwie cztery lata mając, zaręczona została w Wilnie Janowi Jerzemu Hrabi Tęczyńskiemu, synowi Stanisława Tęczyńskiego Wojewody Sandomirskiego. Ale te przedwczesne zaręczyny nie doszły do skutku, gdy Jan Tęczyński zapominając o nich, dobijał się o rękę pięknej Cecylji Królowy Szwedzkiej a przetamawszy wszelkie trudności, gdy jechał aby ją poszłubić, zginął pogrążony w falach morza Bałtyckiego. W roku 1566, wydaną została Elżbieta za Mikołaja Mieleckiego Wojewodę Podolskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego Starostę Chmielnickiego, Nowomiejskiego i Grodeckiego. Temu urodziwszy dwie córki, umarła r. 1591 Kwietnia 8 w zamku Uście, pochowaną zaś została w Mielcu.

Druga Zofija Agnieszka, urodzona w Wilnie r. 1552, wydaną została tamże r. 1570 Października 1, za Achacego Cema, Wojewodę Malborskiego, Starostę Stumskiego i Gniewskiego. Rok śmierci jęj niewiadomy.

Trzecia Anna Magdalena, urodzona w Chmielowie r. 1553; mając lat 8, zaręczoną została Mikołajowi Tworowskiemu z Buczacza Buczaickiemu. Tą razą zaręczyny doszły do skutku i w roku 1570, odbył się szlub (52). Umarła r. 1590 Października 28, pochowana w Buczaczu.

Czwarta Katarzyna, urodzona w Ławaryszkach r. 1560 Sierpnia 11. W roku 1577 28 Grudnia poszłubiła Jana Zamojskiego Kanclerza i Hetmana Wielkiego Koronnego, Starostę Krakowskiego, Bełzkiego, Knyszyńskiego, Malborskiego, Międzyrzecckiego, Krzeszowskiego i Derpskiego. Wesele odbyło się w Warszawie, podczas Sejmu z wielką okazałością (53). Umarła r. 1580 Lutego 28, pochowana w Warszawie w kościele OO. Bernardynów (54).

(1) Rodowod.

(2) Łukaszewicz. T. I. str. 10.

(3) Rodowod. Narbutt. T. IX. str. 230.

(4) Pamiętn. o Królowej Barbarze T. I. str. 50 i str. 263... Łukaszewicz na str. 11 T. I. mylnie kładzie to poselstwo w r. 1545.

(5) Przywilėj ten patrz w Pam. o Królowej Barbarze T. I. str. 208.

(6) Pam. o Barbarze T. I. str. 265.

(7) Potwierdzenie to patrz, w dziele p. t. Stosunek domu Radziwiłłowskiego do domow panujących Książęcych w Niemczech przez Eichhorna str. 74.

(8) Rodowod.

(9) Pam. do dziejów Polskich przez Lachowicza str. 3.

(10) Tamże str. 10.

(11) Rodowod.

(12) Przywilėj ten patrz, w dziele Stosunek domu Radziwiłłów etc.

(13) Pam. o dawněj Polsce przez Niemcewicza T. V. str. 238.

(14) Pam. do dziejów Polskich przez Lachowicza str. 35.

(15) Nie z Wiednia jak pisze Narbutt (T. IX. str. 298) ale z Litwy: patrz Lachowicz na str. 35. Byłoby też rzeczą dziwną, gdyby kiedy Posłowie Królewscy znajdowali się już w Wiedniu dla zaszlubienia Ks. Katarzyny, chciano inne układy o to w Bawarji rozpoczynać.

(16) Rodowod. Narbutt T. IX. str. 298. Pam. o daw. Polsce przez Niemcewicza

T. V. str. 238. Łukaszewicz T. I. str. 11 znowu myli się, gdy powiada że Ks. Mikołaj w r. 1554 posłował do Pragi do Ces. Maxymiljana. Cesarzem wówczas był Karol V. a Maxymiljan był wówczas Królem Czeskim; a Ks. Mikołaj przejazdem tylko w Pradze się znajdował, gdzie według rodowodu trzymał do chrztu, syna Maksymiljana Króla Czeskiego i został ozdobiony przez Króla Rzymskiego, nowym tytułem Hrabiego na Szydłowcu.

(17) Pam. o dawniej Polsce Niemcewicz T. V. str. 238.

(18) Tamże str. 139. Patrz o tém listy do Mikołaja Czarnego w Pam. do dziejów Polskich Lachowicza na str. 46, 49, 50, 51, 53.

(19) Tamże na str. 59.

(20) Pam. o dawniej Polsce przez Niemcewicz T. V. str. 243.

(21) O czém najdowodniej przekonać się z listów wydanych przez St. Aug. Lachowicza.

(22) Łukaszewicz T. I. str. 13.

(23) Pam. do dziejów Polskich przez Lachowicza str. 100—102.

(24) Patrz wyżej na str. 64.

(25) Narbutt T. IX. str. 313.

(26) Patrz u Narbutta T. IX. str. 330—332.

(27) Tamże str. 333.

(28) Pam. o dawniej Polsce przez Niemcewicz T. II. str. 18.

(29) Narbutt T. IX. str. 334.

(30) Narbutt T. IX. str. 355.

(31) Pam. do dziejów Polskich Lachowicza str. 123—125.

(32) Tamże str. 131—135.

(33) Narbutt T. IX. str. 359—360.—Pam. o dawniej Polsce Niemcewicz T. III. str. 358.

(34) Pam. do dziejów Polskich przez Lachowicza str. 137—8.

(35) Tamże str. 148.

(36) Narbutt T. IX. str. 363.

(37) Pam. do dziejów Polskich przez Lachowicza str. 174—5.

(38) Rodowod. Łukaszewicz T. I. str. 22 dowodzi, iż dla téj przyczyny, Książę Mikołaj unikał nawet religijnego połączenia z Kalwinami Koronnymi.

(39) W listach Króla do Książęcia Mikołaja ogłoszonych przez Lachowicza, znalazłby się zapewne choć najmniejszy ślad podobnego zarzutu, jeśliby on był prawdziwy.

(40) Pam. do dziejów Polskich przez Lachowicza str. 205—208.

(41) Łukaszewicz str. 22—23.

(42) Tamże.

(43) Pam. do dziejów Polskich przez Lachowicza str. 249—250.

(44) Łukaszewicz T. I. str. 23. Niektórzy mylnie kładą śmierć jego w roku 1567. Narbutt (T. IX. str. 450) mylnie także twierdzi, że Książę Mikołaj Czarny, krótko przed sejmem Lubelskim żyć przestał.

(45) Łukaszewicz T. II. str. 10.

(46) Tamże str. 30.

(47) Tamże str. 49.

(48) Tamże str. 52.

(49) Tamże str. 112.

(50) Tamże T. I. str. 12—13.

(51) Rodowod. Siostra jój jedna Zofija, była za sławnym Janem Tarnowskim Het. W. Kor.; druga Krystyna, za Janem Joachimem Ks. Szlązkim na Münsterbergu z familji Piastów.

(52) Razem z siostrą jój starszą Agnieszką, sporządzony przez brata ich, Ks. Mikołaja Krzysztofa Sierotkę Radziwiłła (patrz o tém list Anny Jagiellonki do tegoż Radziwiłła w Pam. o dawněj Polsce T. II. str. 310).

(53) Życie Zamojskiego str. 44.

(54) Rodowod.

---

(3) ...  
 (4) ...  
 (5) ...  
 (6) ...  
 (7) ...  
 (8) ...  
 (9) ...  
 (10) ...  
 (11) ...  
 (12) ...  
 (13) ...  
 (14) ...  
 (15) ...  
 (16) ...  
 (17) ...  
 (18) ...  
 (19) ...  
 (20) ...  
 (21) ...  
 (22) ...  
 (23) ...  
 (24) ...  
 (25) ...  
 (26) ...  
 (27) ...  
 (28) ...  
 (29) ...  
 (30) ...  
 (31) ...  
 (32) ...  
 (33) ...  
 (34) ...  
 (35) ...  
 (36) ...  
 (37) ...  
 (38) ...  
 (39) ...  
 (40) ...  
 (41) ...  
 (42) ...  
 (43) ...  
 (44) ...  
 (45) ...  
 (46) ...  
 (47) ...  
 (48) ...  
 (49) ...  
 (50) ...  
 (51) ...  
 (52) ...  
 (53) ...  
 (54) ...  
 (55) ...  
 (56) ...  
 (57) ...  
 (58) ...  
 (59) ...  
 (60) ...  
 (61) ...  
 (62) ...  
 (63) ...  
 (64) ...  
 (65) ...  
 (66) ...  
 (67) ...  
 (68) ...  
 (69) ...  
 (70) ...  
 (71) ...  
 (72) ...  
 (73) ...  
 (74) ...  
 (75) ...  
 (76) ...  
 (77) ...  
 (78) ...  
 (79) ...  
 (80) ...  
 (81) ...  
 (82) ...  
 (83) ...  
 (84) ...  
 (85) ...  
 (86) ...  
 (87) ...  
 (88) ...  
 (89) ...  
 (90) ...  
 (91) ...  
 (92) ...  
 (93) ...  
 (94) ...  
 (95) ...  
 (96) ...  
 (97) ...  
 (98) ...  
 (99) ...  
 (100) ...



## JERZY III. RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Mikołaja VI. Czarnym zwanego i Elżbiety Szydłowieckiej.  
Urodził się w Łukiszkach roku 1556 Maja 31. Według podania familijnego, gdy

matka go powiła, rój pszczoł zleciał się do kolebki, co w owym zabobnym wieku, za bardzo pomyslną wróżbę dla nowonarodzonego uważano (1). Na nauki wystany był przez ojca do akademji Lipskiej; skończył je bradzo młodo, gdyż powrócił do kraju w r. 1572, a zatem w 16 roku wieku swego (2). Wychowany był w religji Kalwińskiej, ale gdy ojciec młodo go odumartł, zostawiony sam sobie, zaczął się wahać w zasadach od dzieciństwa mu wpojonych. Katolicy a szczególnie Jezuici, najstraszniejsi przeciwnicy dyssydentów, widząc jak wielkie znaczenie familija Radziwiłłowska miała w kraju, wszelkimi sposobami starali się odciągnąć ją od reformy. Zaledwie Mikołaj Czarny zakończył pełne chwaly życie, wnet rozpoczęli pracować nad nawróceniem synów jego. Książę Jerzy, gdy powrócił z zagranicy, wstąpił do Kollegium Jezuickiego w Poznaniu, gdzie wielebni ojcowie najprzód zachwiali go w wierze. Księdzu Piotrowi Skardze, Jezuicie i największemu kaznodziei swojego wieku, udało się Książęcia Jerzego ostatecznie pozyskać dla wiary Katolickiej; za jego poradą udał się Książę Jerzy do Rzymu, gdzie był oddany na naukę Achillesowi Gagliardowi Jezuicie, który go wykształcił według zasad powszechnie przyjętych przez ten zakon (3). Od tego też czasu aż do śmierci, pozostał Książę Jerzy zwolennikiem, protektorem, a nawet ślepem narzędziem Jezuitów. Za namową duchowieństwa, szczególnież Karnkowskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który mu obiecał po śmierci Protasewicza Biskupstwo Wileńskie, poświęcił się Książę Jerzy stanowi duchownemu; tém chętniej, że przez wychowanie Jezuickie był do tego już usposobionym. Jakoż w roku 1574, we dwa lata niespełna po swoim nawróceniu się, mianowany został Koadjutorem Biskupstwa Wileńskiego (4). W następnym roku, Papież ucieszony z pozyskania kościołowi członka tak znakomitej rodziny, potwierdził Książęcia Jerzego na Koadjutorstwie i wezwał go do Rzymu. Ztamtąd odbył Książę Jerzy pobożną pielgrzymkę do grobu Ś. Jakóba w Kompostelli, miejsca wstawionego cudami w Hiszpanji (5). Po powrocie, gdy bawił jeszcze w Rzymie, odebrał nominację na Biskupstwo Wileńskie. W tej stolicy świata Katolickiego, celebrował pierwszą mszę na Zielone Świątki, w kościele Ś. Jakóba Jezuitów i poświęcony był tamże przez Bolognettego, Biskupa Massy, Nuncjusza Papieckiego w Polsce (6). Miał wówczas Książę Jerzy tylko 24 lata. W tymże roku, odbył uroczysty wjazd na Biskupstwo swoje w Wilnie, gdzie go Jezuici z wielką okazałością przyjmowali. Pierwszy czyn Książęcia Jerzego jako Biskupa, oznamionowany był prześladowaniem dyssydentów, w czém dał się powodować Jezuitom; poodbierał w Wilnie wszystkie księgarnie Kalwinom, a książki ich publicznie przed kościołem Ś. Jana kazał popalić (7). W 1582 roku uczynił Książę Jerzy znakomitą przysługę dla duchowieństwa gdy w Wilnie Seminarjum założył (8).



Panował wówczas w Polsce Stefan Batory, monarcha dzielny i sprawiedliwy, który mężstwem i stałością ocalił Inflanty od napaści Moskiewskiej. W r. 1582 traktatem Zapolskim, Car Moskiewski rzekł się Inflant za powrócenie za-  
borów, które Stefan w Państwie Moskiewskim uczynił; oprócz tego Województwo  
Połockie zostało także przy Litwie, Inflanty zostały podzielone na 3 Województwa:  
Wendeńskie, Derpskie i Parnawskie; ustanowiono tam jedne Biskupstwo Wendeńskie,  
a Książęcia Jerzego przy końcu roku 1582 uczynił Król Rządcą Generalnym téj  
provincji, pozyskanéj dla Rzeczypospolitéj staraniem ojca jego (9). Z przyczy-  
ny ustawicznych wojen, na jakie ta nieszczęśliwa kraina od tak dawna wysta-  
wioną była, panowało tam wielkie zamieszanie. Szczególniej uskarżała się szla-  
chta Inflantska, że przywileje nadane im od dawnych rządców Inflant, Mistrzów  
i Arcybiskupów, za nie były uważane i że prawni dziedzice z dóbr swoich wy-  
zuci byli. Z rozkazu więc Królewskiego, złożył Książę Jerzy Sejm dla stanów  
Inflantskich w Rydze, na początku r. 1583 aby roztrząsnąć te sprawy (10).  
Przy zagajeniu sejmu oświadczył Książę Jerzy, iż Król zatwierdza w Inflantach  
wolne wyznanie Augsburskie (11); że wszystkie nadania i przywileje wydane  
przez dawnych panów aż do Wilhelma Mgr. Brandenburgskiego Arcybiskupa Ryz-  
skiego (wyłącznie) uważane będą za ważne; z przywilejów zaś i nadań wyda-  
nych przez byłego Rządcę Chodkiewicza, te tylko uważane będą za dobre, któ-  
re pozyskały szczególne potwierdzenie Króla Zygmunta Augusta; a na przejrze-  
nie tych dokumentów ma być ustanowiona osobna kommissja. Nadto oświad-  
czył Książę Jerzy wolę Królewską, aby szlachta Inflantska zburzyła swe zamki  
warowne, ponieważ te w czasie wojennym bardziej szkodzą niż pomagają; gdyż  
nieprzyjacieli łatwo je zdobywa, a nawzajem trudno je odebrać. Stany In-  
flantskie zniósłszy się z sobą, przedstawiły Książęciu Jerzemu, iż niestusznie  
byłoby burzyć nadania ś. p. Chodkiewicza, gdy ten z zupełną mocą był wystany  
do Inflant, i rozdawał ziemie ludziom dobrze zasłużonym na wojnie; że gdyby  
rozporządzenia jego za nieważne miały być uznane, to i rządy samego Książęcia  
Jerzego podlegałyby napotém równéj wątpliwości; prosili go zatem, aby się  
przyczynił za nimi w tém do Króla, także aby i nadania Arcybiskupa Wilhelma  
za ważne uznaniami były. Prosili też aby zaniechano burzenia zamków, gdy  
te ostatnią ich obronę w czasie napadów stanowią. Książę Jerzy obiecał prze-  
łożyć to Królowi, tymczasem wysłał do każdego Województwa po dwóch kom-  
missarzy, dla zlustrowania i przejrzenia przywilejów i nadań; sam zaś rozpo-  
czął sądy, gdyż podczas wojny mnóstwo się nakupiło spraw rozmaitych, nie  
rozsądzonych. Między temi najznaczniejsza była sprawa dwóch znakomitych In-  
flantczyków, Jana Taube i Gerarda Krauze, których oskarżano o zdradę kra-

ju i zmowy z Moskwą ; tych odesłał Książę Jerzy po ostateczne rozstrzygnięcie na sejm do Warszawy.

Pod ten czas umarł Książę Magnus, brat Króla Duńskiego, który miał nadane sobie prawem lennem od Króla Polskiego, Piltyń w Kurlandji i niektóre zamki w Inflantach, pod warunkiem że po jego śmierci zamki powrócą do Króla, Piltyń zaś odejdzie jako własność lenna do Książęcia Kurlandzkiego. Otrzymawszy wiadomość o śmierci Książęcia Magnusa, Książę Jerzy wystąpił wnet do zamków : Karkhuz, Ormes, Helmuth, Rujen i odebrał je na rzecz Króla, posłał też i do Piltyna z podobnym poleceniem Marszałka swego Lewczyna Zaleskiego i Inflantczyka Tomasza Embden. Lecz mieszkańcy Piltyńscy wzbraniali się wykonać przysięgę, twierdząc iż po śmierci Książęcia Magnusa należą do Króla Duńskiego, do którego posłali prosząc o pomoc. Wyprawił Książę Jerzy powtórnie do nich postów, nakłaniając aby nie trwali w uporze; a gdy to nieskutkowało, wysłał Oborskiego z oddziałem wojska, który poniszczył okolice Piltyńskie, atoli przeciwko zamkom obronnym nie poradzić nie mógł. Książę Jerzy udał się wówczas do Gottharda Kettlera Książęcia Kurlandzkiego, wzywając go, aby przysłał posiłki dla poskromienia upornych, którzy do niegoż należeć mieli. Książę Jerzy, w towarzystwie Zaleskiego i Stanisława Kostki Podkomorzego Chełmińskiego, zjechał się z Kettlerem między Rygą i Mitawą, dla rozmówienia się w tej sprawie; ale Książę Kurlandzki, pod błahemi pozorami odmówił pomocy, składając się że nie ma na to wyraźnego rozkazu Królewskiego. Nie pomogły dalsze usiłowania Książęcia Jerzego aby Kurlandczyka do pomocy nakłonić; wysłał więc nowy silniejszy oddział pod dowództwem Pękosławskiego, który silnie Piltyńczyków przycisnął a warowne zamki szturmem dobył (12). W tymże czasie Krydener poddał zamek Ambaten. W tym Farensbach, rządcą z ramienia Króla Duńskiego na wyspie Oesel, wdał się w tę sprawę aby rzecz polubownie zakończyć. Król Duński wysłał postów swych do Stefana Batorego, Elektor Brandenburgski następczył się za pośrednika i ziemia Piltyńska przy Rzeczypospolitej została; jednakże Król Polski wyliczył Duńskiemu za nią 30,000 talarów, które pożyczycył od Książęcia Pruskiego, a ziemię Piltyńską dał mu w zastaw.

Inflantczykowie nie bardzo byli radzi z rządów Książęcia Jerzego, gdyż on Jezuitom dał się powodować, którzy wszelkiemi siłami do Inflant się wdzierali. Za ich namową, zakazał kilku kaznodziejom luterskim miewać kazania, z przyczyny że jeden z nich, Jan Dahlen razu jednego wziął tekst z listu Galatezyków: „*o insensati Galathae, quis vos fascinavit*» i rzekł że i teraz można się zapytać, kto to biędnych Ryżan oczarował, że niepotrzebując tego, jezuitów

znowu do siebie przyjęli (13). W następnym 1584 roku był Książę Jerzy kreowany przez Papieża Grzegorza XIII. Kardynałem *tituli S. Sixti* (14).

Po ogłoszeniu bezkrólewia po śmierci Króla Stefana Batorego w r. 1587, gdy Polacy gotowali się do obioru nowego Króla i na różne się stronnictwa podzielili, Książę Jerzy również jak i inni Radziwiłłowie, trzymał stronę Arcyksiążęcia Maksymiljana, nie tak z własnego przekonania jak przez namowę Nuncjusza Papieżkiego (15). Na sejmie elekcyjnym, gdy 19 Sierpnia, Arcybiskup Prymas ogłosił Królem Zygmunta Królewicza Szwedzkiego, we trzy dni potem partja przeciwna, a z nią i Książę Jerzy, nominowała Maksymiljana i udawszy się do Warszawy, w kościele Bernardynów odśpiewała, *Te Deum*, Książę Jerzy jeden tylko z Senatorów Litewskich brał udział w tym czynie, reszta stojąc za Wisłą, do żadnej się elekcji nie mięszała (16). Obaj mianowani pretendenci zaczęli się ubiegać o rzeczywiste osiągnięcie władzy, a gdy Zygmunt III. został koronowany w Krakowie a Zamojski zwyciężył Arcyksiążęcia Maksymiljana pod Byczyną, pojmał go i do Krasnego stawu odprowadził, przystąpiła cała Litwa a z nią i Książę Jerzy do elekcji Zygmunta III. w roku 1588. W tymże samym roku, gdy dyssydenci Litewscy chcieli w Wilnie założyć szkoły wyższe, równoważyć zdolne Akademią Jezuicką, Książę Jerzy jako Biskup wzbronił im tego na mocy polecenia Królewskiego (17).

W następnym roku Arcyksiążę Maksymiljan uwolniony został z Krasnegostawu, gdy wyrzekł się wszelkich pretensji do Korony Polskiej; a ponieważ Cesarz ręczył za niego, wysłał więc Król do Wiednia, Książęcia Jerzego Radziwiłła i Firleja Wojewodę Krakowskiego, dla zaprzysiężenia przez Cesarza i wszystkich stanów państw jemu podwładnych, ugody w Byłomiu z Maksymiljanem zawartej (18). Książę Jerzy wysłuchał przysięgi Cesarza i stanów wszystkich oprócz Węgierskich, którzy bez sejmu swego onej wykonać nie chcieli. Cesarz musiał zaręczyć za nich, że na pierwszym sejmie swoim przysięgę wykonają. W 1590 roku Książę Jerzy otrzymawszy z łaski Królewskiej Opactwo Wąchockie (19), wybrał się do Rzymu dla znajdowania się na Conclave, przy obiorze nowego Papieża po śmierci Grzegorza XIV.. Król Zygmunt III., który zamierzył był wejść przez małżeństwo w związku z domem Austrjackim, polecił Książęciu Jerzemu, aby jadąc do Rzymu wstąpił do Pragi, do wdowy po Arcyksiążęciu Karolu na Gratzu i aby wybadała ją, czyby jedną z swych córek, których miała pięć nie wydała za Króla Polskiego. Książę Jerzy w Lipcu 1590 roku oznajmił z Pragi, że tak matka, jako też Cesarz i inni opiekunowie, zezwalają na wydanie Arcyksiężniczki Anny, najstarszej córki Arcyksiążęcia Karola (20). W sku-

tek tego, w roku następnym wysłał Król posłów swych: Książęcia Albrychta Radziwiłła Marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rozrażewskiego Biskupa Kujawskiego do Gratzu, aby tam w imieniu jego Arcyksiężniczkę Annę zaszlubili i onę mu przywieźli. Książę Jerzy tymczasem udał się był do Rzymu, gdzie według rodowodu chciano go obrać Papieżem, do czego jedynie młody wiek jego stawał mu na przeszkodzie. Nowoobрани Papież Inocenty IX. naznaczył Książęcia Jerzego legatem a latere dla dania szluby Arcyksiężniczce Annie z posłem Polskim przedstawującym osobę Króla (21). Zjechał więc Książę Jerzy do Gratzu dla dopełnienia poleconego mu obrządku, a potem powtórzył go w Krakowie 30 Maja 1593 roku. Podczas gdy Książę Jerzy znajdował się w Gratzu, Król Zygmunt przeniósł go z Biskupstwa Wileńskiego na Krakowskie. Wzbudziło to nieukontentowanie stanów Koronnych, ponieważ Litwini według prawa niepowinni byli zajmować krzesła Senatorskich w Koronie. Król uczynił to na przekór Zamojskiemu, z którym zaszły nieporozumienia, a któremu uprzednio przyrzekł był to Biskupstwo dla Kardynała Batorego, synowca Króla Stefana; nawet przywilej temu ostatniemu był wydany i pieczęć większa przycięnięta, ale Król kazał wydać nowy przywilej Książęciu Jerzemu z pieczęcią mniejszą i razem uniwersał, że ta tylko ważną być miała (22). Z tego powodu w roku następnym 1592, na sejmie tak zwanym Inkwizycyjnym, posłowie Koronni powstali na Książęcia Jerzego, obwiniając go najprzód o nieprawne posiadanie Biskupstwa Krakowskiego, powtóre że za jego staraniem doszło do skutku małżeństwo Królewskie, któremu największa część szlachty była przeciwną, mająca zawsze nienawiść do domu Austrjackiego. Książę Jerzy następnemi słowy się usprawiedliwił: «Nie starałem się bynajmniej o małżeństwo Królewskie, ale z rozkazu Królewskiego wyrozumiewałem tylko przychyłność Arcyksiążąt Rakuskich. Inni byli posłowie, którzy w tém wolę Bożą i Królewską wypełnili. Biskupstwa Krakowskiego nie pragnąłem, ale przyjąwszy z łaski Królewskiej, nie mogę go bez krzywdy honoru mojego odstąpić. Nie wykroczyłem w tém przeciwko prawu, bom obywatel tego Królestwa. Żaden mię w nim ani zachością familji, ani zasługami nie przewyższa. Nie przystoi mi takich rzeczy zadawać, które godność moją i honor pokrzywdzają. Kto uczeiwy jest, uczeiwego szanować powinien» (23). Po długich hałasach, posłowie wymierzywszy swoją natarczywość na Króla, zaniechali Książęcia Jerzego, który przy Biskupstwie Krakowskiem pozostał. Tegoż roku Książę Jerzy wyjechał znowu do Rzymu na conclave, na którym obrany został Papież Klemens VIII. (24). Nie wiadomo jak długo Książę Jerzy tą razą tam bawił; znajdujemy go w Polsce znowu roku 1595, gdy w Czerweu chrzczył nowonarodzonego Królewica Władysława (25). W tymże samym roku w Grudniu, uczynił tę samą przysługę Jerzemu Ossolińskiemu, który był potem Kan-

clerzem Koronnym i jednym z znajznakomitszych mężów. Przytém okazał Książę Jerzy wielką hojność, gdy ojcowi nowoochrzczonego, Zbigniewowi Ossolińskiemu Wojewodzie Sandomirskiemu, wypuścił na mléko dwie wsie znaczne Piotrowin i Sieciechow do dyecezji Krakowskiej należące (26).

W następnym roku 1596, Papież Klemens VIII. przysłał do Polski legata swego Kardynała Henryka Gaetano, aby Króla Zygmunta III. do ligi przeciwko Turkom nakłonić. Książę Jerzy bawiący wówczas w Krakowie, spotkał 11 Czerwca przybywającego legata w Zatorzu, a gdy tenże czynił uroczysty wjazd do stolicy 15 t. m., Książę Jerzy w nieobecności Króla, zastępując jego miejsce przyjmował legata (27) i przez cały pobyt jego w Krakowie podejmował go swoim kosztem. W następnym roku, także w nieobecności Królewskiej, przyjmował Książę Jerzy w Krakowie postą Króla Hiszpańskiego, Franciszka de Mendoza Książęcia di Veragua (28), po czém wyjechał na sejm do Warszawy.

Ostatnie lata przepędził Książę Jerzy w Rzymie, w obcowaniu z Jezuitami, do których zakonu wstąpić pragnął, ale mu tego Papież wyraźnie zabronił (29). Umarł tamże roku 1600 Stycznia 21 dnia, i pochowany został w kościele Jezuitów (30), których uczynił dziedzicami swoich ruchomości. Dla akademji zaś Jezuitów w Wilnie zapisał dwa majątki: Żmujdki w Wiłkomirskim i Dworzyszcze w Oszmiańskim powiatach. Własnym kosztem restaurował on kościoły: w Wilnie Ś. Anny i w Rydze Ś. Jakóba, który odebrał luteranom i Jezuitom oddał. W Starzynkach zaś i Pierszajach dobrach swoich ufundował nowe kościoły parafjalne (31). Miller w pamiętnikach swoich, niebardzo przyjazny Katolikom ani Polakom, tak o Książęciu Jerzym powiada: „Na ostatku Kardynał ten, jest to młode, pobożne, uczone a rozsądne Książę. Za młodu chadzał na wszechnicę Lipską. Gwoli temu co się dotyczy wiary, nikomu nie mąci, ani nie jest ciężki, ale każdemu spokojno dozwala żyć. Owa dla licznych cnót nachwalić się jego dość nie można.» Z tego sądzić można iż Książę Jerzy nie był fanatykiem, a jeżeli dyssydentom wiele przykrości wyrządził tak w Wilnie jako i w Rydze, przypisać to należy wpływowi Jezuitów, których był uczniem i wielbicielem.

---

(1) Rodowod.

(2) Pamiętniki Millerowe str. 49.

(3) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie T. I. str. 46.

(4) Rodowod.

- (5) Rodowod.
- (6) Rodowod. Łukaszewicz T. I. str. 52.
- (7) Łukaszewicz T. I. str. 52.
- (8) Baliński His. M. Wilna T. II. str. 114.
- (9) Rodowod.
- (10) Pam. Millerowe str. 78.
- (11) Jednakże przeciwko temu, jako Biskup Katolicki zaniósł protestacją.
- (12) Rodowod.
- (13) O tych czynach Ks. Jerzego w Inflantach, patrz Pam. Millerowe str. 78—126.
- (14) Rodowod.
- (15) Życie J. Zamojskiego przez Bohomolca str. 110.
- (16) Tamże str. 119.
- (17) Patrz o tém list Króla Zygmunta do Kardynała Radziwiłła, w Pam. o dawniej Polsce Niemcewicz T. II. str. 334.
- (18) Rodowod. Życie Zamojskiego str. 125. Star. hist. Polskie, przez Amb. Grabowskiego T. II. str. 413.
- (19) Rodowod.
- (20) List Króla do Sapiehy. W życiu Lwa Sapiehy str. 208.
- (21) Athenaeum 1848 T. III. str. 9.
- (22) Pamięt. o dawniej Polsce przez Niemcewicz T. IV. str. 72. Życie Zamojskiego str. 133.
- (23) Życie Jana Zamojskiego str. 137.
- (24) Rodowod.
- (25) Rodowod.
- (26) Życie Ossolińskiego str. 3.
- (27) Pam. o dawniej Polsce przez Niemcewicz T. II. str. 98.
- (28) Pam. o dawniej Polsce przez Niemcewicz T. II. str. 132.
- (29) W tym względzie znajduje się Breve Papieżkie w Archiwum Nieświeżskim.
- (30) Rodowod.
- (31) Tamże.

GAŁĘŻ PIERWSZA  
ORDYNATÓW OŁYCKICH  
Z LINJI  
**R A D Z I W I Ł Ł O W,**  
KSIĄŻĄT NA NIEŚWIEŻU I OŁYCE

wygasła

PO MIECZU W ROKU 1656.

PO KĄDZIELI W ROKU 1657.

---







## STANISŁAW II. RADZIWIŁŁ.

PRZEZWANY **POBOŻNYM.**

Syn Książęcia Mikołaja VI. Czarnym zwanego i Elżbiety Szydłowieckiej.  
Urodził się w Łukiszkach roku 1559 Maja 12 (1). W młodym wieku pozostał sier-

tą, utraciwszy rodziców; a za staraniem stryja swego Mikołaja Rudego, oddany był razem z braćmi na nauki do Akademji Lipskiej, zkąd w roku 1572 powrócił do kraju. Nie dość ugruntowany w zasadach reformy, łatwo dał się namówić Jezuitom do powrócenia na łono kościoła Katolickiego, pociągnięty do tego przykładem braci i wymową Piotra Skargi. Około r. 1575 wyrzekł się wiary rodziców, i takim stał się żarliwym Katolikiem iż na przezwanie pobożnego zasłużył. Pierwszym czynem którym oznamienował nawrócenie się swoje był ten, iż powypędzał ministrów Kalwińskich z Ołyki i innych dóbr swoich które mu się w udziale dostały, i zastrzegł, iż jeźliby kiedykolwiek Ołyka w ręce dyssydentów dostać się miała, tedy kollacja kościoła tamecznego do biskupów Łuckich przejść powinna była (2). Razem z bratem swoim Jerzym odbył pobożną pielgrzymkę do Rzymu i do Kompostelli w Hiszpanji, w latach 1576 i 1577. Gdy powrócił do kraju, Król Stefan Batory po zdobyciu Połocka wybierał się na nową wyprawę przeciwko Moskwie, ażeby przymusić nieprzyjaciela we własnym zagrożonego kraju, do opuszczenia Inflant. Książę Stanisław, zebrawszy własnym kosztem dość znaczny oddział, pośpieszył na wezwanie Królewskie do obozu pod Wielkie Łuki w roku 1580, gdzie się mężstwem odznaczył. W następnym 1581 roku uczestniczył także na czele własnych hufców w wyprawie i przy oblężeniu Pskowa (3). W nagrodę tych zasług, został mianowany przez Króla Stefana w roku 1586 Marszałkiem Nadwornym Wielkiego Księztwa Litewskiego (4). W roku, 1587, pospołu z braćmi swymi Albertem i Mikołajem Krzysztofem ustanowił prawo domowe Radziwiłłowskie czyli Ordynacją, approbowaną przez Króla i stany, niedozwalającą alienować dóbr w niej wyrażonych, które tylko w linii męskiej pozostać miały; a ponieważ z podziału spadło na niego Księztwo Ołyckie, był więc pierwszym Ordynatem Ołyckim. Po śmierci Króla Stefana, chwycił się był z razu strony Arcyksięcia Maksymiljana ale potem odstąpił jój; i był w wielkich łaskach u Króla Zygmunta III., który lubił się otaczać tak gorliwymi Katolikami i zwolennikami Jezuitów. W roku 1592, wyniósł go Król na godność Marszałka Wielkiego Księztwa Litewskiego po śmierci brata jego Księęcia Alberta (5), a wkrótce potem w r. 1595, uczynił go Starostą Żmudzkiem. Książę Stanisław, o tyle się trudnił sprawami publicznemi, o ile urząd jego koniecznie tego wymagał, będąc ciągle prawie zatopiony w księgach; był albowiem bardzo uczony i biegle posiadał mnóstwo języków, mianowicie: Grecki, Łaciński, Sławiański, Francuzki, Niemiecki, Włoski, Hiszpański, Węgierski, Turecki i Arabski (6). Takiej zaś był pobożności, iż w Nalibokach w kościele Ś. Antoniego przez siebie ufundowanym, w miejscu ustronném jakby na pustyni, co rok przez dni 40 wielkiego postu się zamykał i czas ten na modlitwach i umartwieniach trawił. By-

to to dziełem Jezuitów, którzy dopiąwszy jego nawrócenia starali się go utrzymać w ciągłym odosobnieniu, aby ochronić od wpływu szkodliwego dla nich Radziwiłłów linii Birżańskiej, pozostałych wiernymi jakieśmy widzieli reformie. W ogólności tak samo działali na wszystkich synów Mikołaja Czarnego, których nawrócenie się, zadało wielki cios kalwinizmowi w Litwie. W roku 1599, wybrał się był Książę Stanisław na nową pielgrzymkę do Loretu, atoli na drodze w Węgrzech w mieście Ponium (Passau) zaskoczyła go śmierć, tegoż roku Marca 19 (7). Ciało jego przywiezione do Wilna, pochowane zostało w kościele Bernardynów. Zwolennik Jezuitów uczynił im wielkie zapisy; osobliwie folwark Łukiszki pod Wilnem, tam gdzie był pierwszy zbor Kalwiński w Litwie, darował Wileńskiemu Kollegium Jezuitów. W Ołyce zbudował kościół parafjalny z wielkim nakładem i hojnie go uposażył, także Ś. Antoniego w Nalibokach o którym wyżej się mówiło. Przy całym jednak wpływie Jezuitów, posiadał Książę Stanisław, wielką a prawie nieznaną w owym wieku u nas cnotę, to jest tolerancję. Że nie był fanatykiem, dowodzi tego fundacja, szpitalu dla biednych przy kościele Ołyckim (8), w której między wyznaniem żadnej różnicy nie czynił.

Książę Stanisław był żonaty z Marjanną z Warkowicz Myszczańką, córką Michała Myszki Kasztelana Wołyńskiego i Jadwigi Zbąskiej. Urodzoną była ona w roku 1563, poszlubiona w roku 1582, umarła zaś roku 1600. Pochowana w Ołyce w kościele parafjalnym. Urodziła ona czterech synów, Stanisława III. i Jerzego V., którzy w dzieciństwie pomarli; Mikołaja Krzysztefa i Alberta Stanisława, o których niżej, oraz córek dwie: Pierwsza Elżbieta, urodzona w Ołyce r. 1592, dwa razy zawierała szluby małżeńskie; raz z Andrzejem Jerzym Sapieha, Starostą Homelskim i Bialskim; drugi raz w roku 1632, z Mikołajem Kieżgajłowiczem Zawiszą Kasztelanem Witebskim. Umarła i pochowana w Wilnie, w kościele Katedralnym, w kaplicy fundacji Kieżgajłów. Druga Krystyna Eufemja, urodzona także w Ołyce w roku 1598 Lipca 12, poświęciła się stanowi duchownemu. W roku 1614 wstąpiła jako nowicjuszka do klasztoru PP. Benedyktynek w Nieświeżu; w 1621 roku Maja 2 została obleczoną czyli postrzyżoną, a w roku 1632 obraną została Ksienią tegoż klasztoru; była ona trzecią z porządku od założenia klasztoru a pierwszą z rodziny Radziwiłłowskiej. Za panowania Jana Kazimierza, kiedy Litwa najechaną była przez Kozaków którzy aż pod Słuck się zapędzili, Krystyna Eufemja nieznajdując dla siebie ani dla zakonu pobyt w Nieświeżu bezpiecznym, w roku 1650, uszła z dwunastu mniszkami do Gdańska, gdzie zostawała aż do śmierci, po-

nieważ ciągle trwała wojna z Moskwą i bezpieczeństwo do kraju niepowróciło. Umarła w Gdańsku roku 1657 Maja 1. Ciało jój przewiezione zostało do Nieswieża i tam w następnym 1658 roku Stycznia 17 w kościele Benedyktynek pochowane. Fundusz mniszek powiększyła ona wszystkimi dobrami ojczystymi, które z prawa na nią przypadły (9).

---

(1) Rodowod.

(2) Łukaszewicz. T. I. str. 45.

(3) Rodowod.

(4) Tamże.

(5) Rodowod.

(6) Rodowod. Żywot Ks. Bogusława str. 20.

(7) Rodowod. Biograf. Ks. Bogusława, myli się kładnac rok śmierci jego 1595.

(8) Umieszczamy ją dosłownie w dodatkach.

(9) Rodowod.

---

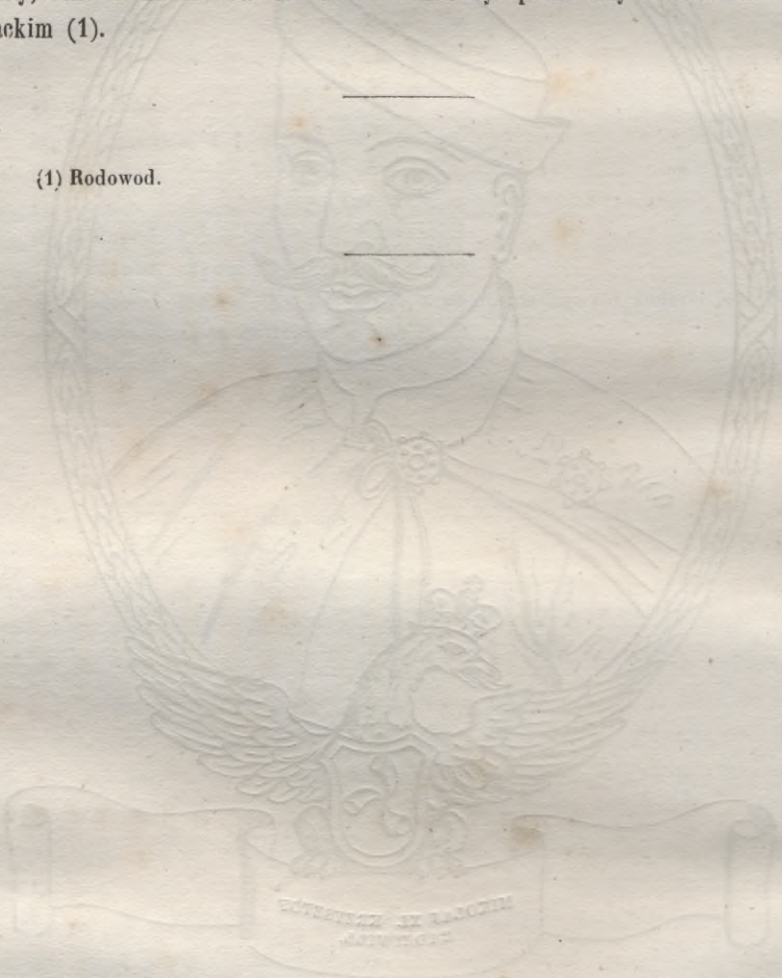


**MIKOŁAJ XI. KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ.**

Syn Księżęcia Stanisława II. i Marijanny Myszcanki. Urodził się w Na-  
libokach roku 1589 Marca 21 dnia. Nauki odbywał razem z bratem swoim

młodszym w Wilnie w Kolegium Jezuickim. Następnie kończył kształcenie swoje za granicą; z kąd gdy powrócił, objął Ordynację Ołycką, która na niego jako na starszego syna spadała. Atoli śmierć przedwczesna zabrała go z tego świata, nim jeszcze mógł rozpocząć zawód publiczny, do którego każdy obywatel, a szczególnie z tak świetnej rodziny, był obowiązany. Umarł w Ołyce bezżenny, roku 1614 Grudnia 22 dnia i tamże był pochowany w kościele Kolegiackim (1).

(1) Rodowod.



MIKOŁAJ XI KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ

Syn Krzysztofa Stanisława II i Marianny Myszczołki. Urodził się w Kr-  
tykach roku 1589 Marca 21 dnia. Wzrost odbywał razem z bratem swoim



## **ALBERT IV. STANISŁAW RADZIWIŁŁ.**

**PRZEZWANY STRÓŻEM PRAW.**

Syn Książęcia Stanisława II. i Marijanny Myszczerki. Urodził się w Olyce roku 1595 Lipca 1 dnia (1). Utraciwszy rodziców w bardzo młodym wie-

ku, pozostał sierotą. Wówczas stryjowie jego naznaczeni opiekunami, oddali go razem z bratem na nauki do Akademji Jezuickiej w Wilnie (2). Około roku 1605 przymuszony był Książę Albert opuścić Wilno, dla zarazy, która w tém mieście okropnie grassowała (3). Wkrótce potem udał się on dla ukończenia wychowania swego za granicę i pod okiem surowego ochmistrza, przydanego mu przez stryja Książęcia Mikołaja Krzysztofa Sierotkę Radziwiłła, zwiedził Niemcy, Belgię, Hollandję, Szwajcarję i Włochy (4). Przy końcu roku 1612 powrócił do kraju, i z Województwa Wołyńskiego obrany został posłem na sejm, złożony przez Króla dla uspokojenia wojska skonfederowanego (5). W roku następnym znowu wyjechał za granicę do Francji (6). W Paryżu przyjęty był na dworze Królewskim z wielką grzecznością, jako członek tak znakomitej rodziny powszechnie znanęj za granicą; wkrótce postępowaniem swoim umiał sobie zjednać względy nie tylko Króla ale i wszystkich znakomitych Panów Francuzkich, tak, że chciano wydać za niego Mariją Ludwikę Księżniczkę Mantuańską, (która potem była Królową Polską i żoną Władysława IV). Już nawet był dzień szluby naznaczony, gdy nocy jednej przyśniło się Książęciu Albertowi, jakoby stał przed Królem Francuzkim; w tém przybywa Zygmunt III., bierze go za rękę i wyprowadza mówiąc: «nie tu po tobie, ja twoim Królem jestem, idź za mną» (7). Sen ten uczynił tak wielkie wrażenie na umyśle Książęcia Alberta, iż postanowił rzec się tak świetnych związków i do ojczyzny powrócić. Skrycie opuścił Paryż i pomimo wysłanej za nim pogoni dopadł do portu, gdzie wsiadłszy na statek odплыł do Gdańska. Sen ten był zapewne skutkiem pasowania się myśli Książęcia Alberta, który wahał się między wyborem świetnego związku w obcym kraju lub powrotu do usług ojczyzny. Umysł jego zachował zawsze ślady wychowania mistycznego jezuitów; w każdym zdarzeniu wychodzącem choć trochę za obręb zwyczajnych wypadków, widział działanie sił nadprzyrodzonych, wyszukiwał w nich przepowiedni przyszłości, lub skazówki własnego postępowania. Nie dziw więc, że prosty sen wpłynął tak stanowczo na jego postanowienie, zresztą nacechowane szlachetnością, gdy obowiązki ku ojczyźnie przełożył nad los może być świetniejszy, odkrywający się dla niego za granicą.

Po powrocie do kraju w roku 1617, młody Książę Albert udał się na dwór Króla Zygmunta III., który go polubił, odkrywając w nim skłonności podobne swoim, a mianowicie pobożność posuniętą aż do fanatyzmu i wkrótce takie do niego powziął zaufanie, że przypuścił go do najskrytszych rad swoich. W roku 1618 znajdował się Książę Albert na sejmie zaburzonym przez spory posłów o pieczęć mniejszą koronną, która dostała się wówczas



Lipskiemu. W rękopiśmie swoim opisuje Książę Albert zdarzenie, które potwierdza zabobonność jego: Razu jednego, gdy jechał razem z Lipskim do zamku, kolebka ich zatrzymała się przez przypadek jakiś przed jego domem; Lipski, świeżo mianowany Podkanclerzym, wróżył mu ztąd iż dostanie pieczęć Litewską (8). Tą razą rzeczywiście przepowiednia ta się sprawdziła, gdyż w następnym roku 1619 na sejmie, Wołłowicz Podkanclerzy Wielkiego Księstwa Litewskiego, został Starostą Żmujdzkim, a Zygmunt III. oddał pieczęć mniejszą Litewską Książęciu Albertowi (9). Sam Książę Albert tak o tém powiada: «Gdy Wołłowicz po Chodkiewiczu posunięty na Województwo Wileńskie, został Starostą Żmujdzkim, mnie gdym nie myślał o niczém, lecz łaska Boska wdzięcznie mną rozrządziła, oddana była pieczęć mniejsza Wielkiego Księstwa Litewskiego roku mego 26, acz niedawno jeszcze na dworze bawiłem i według mego własnego zdania, sądziłem się być niegodnym do piastowania takiego urzędu. Lecz gdy dla Boga małą jest rzeczą upokorzyć silnych, mimo tylu współubiegających się los padł na mnie, w czym zawsze doznawałem i doznaję Boskiej ku mnie Opatrzności» (10). W tymże czasie Książę Albert odprawivszy szlub swój z Działyńską, towarzyszył do Nissy Królewicowi Władysławowi, który z polecenia ojca jeździł tam do krewnego swego Arcyksięcia Karola, ofiarując mu schronienie w Polsce, gdy dla zaburzeń religijnych pobyt w Niemczech nie był dla niego bezpiecznym (11). W następnym roku nieszczęsna klęska pod Cecorą rozniosła powszechną trwogę. Książę Albert dla choroby, nie mógł być na sejmie, złożonym dla obmyślenia obrony przeciwko grożącej potędze Tureckiej; ale dowiedziawszy się o wystąpieniu wojska przeciwko nieprzyjacielowi, zaciągnął własnym kosztem liczny oddział, który natychmiast wysłał do obozu Chodkiewicza (12). Sam zaś zaledwie powstał z choroby, udał się do boku Królewskiego, z którym 13 Października przybył do Lwowa dla popisu pospolitego ruszenia (13). Ale w dni kilka nadjechał Szołdrski Kanclerz Królewica Władysława, z oznajmieniem o zawartym chwalebnie pokoju z Turcją; razem doniósł smutną wieść o śmierci Chodkiewicza, jednego z największych wodzów Litewskich. Zygmunt III. miał zwyczaj długo się ociągać z rozdawaniem wakujących urzędów, i teraz po śmierci Chodkiewicza, nie śpieszył z oddaniem jego godności; ledwie aż w roku 1623 oddał Województwo Wileńskie Lwowi Sapieżie, po którym Kanclerstwo Wielkie Wielkiego Księstwa Litewskiego dostało się Książęciu Albertowi Radziwiłłowi, razem z Starostwem Wileńskim po Chodkiewiczu (14). W tymże roku Król jadąc do Pruss odwiedził Książęcia Alberta w Mewie Starostwie jego, gdzie przez dni cztery hojnie był podejmowany (15). Towarzyszył potem Książę Albert Królo-

wi do Gdańska; a powracając znowu go w Starostwie swoim Tucholskiem ugaszcział.

W 1624 roku postanowił Zygmunt III. wysłać syna swego Królewica Władysława za granicę na wojaż i nazaczył Książęcia Alberta za przewodnika w obowiązku ochmistrza. Wymawiał się z początku od tego obowiązku Książę Albert, (jak sam pisze) dla spraw które sam miał w sądzie, dla żalu żony i dla zaniedbania urzędu; lecz gdy Król [koniecznie nalegał, pokładając w nim zupełne zaufanie, i niechciał komu innemu powierzyć nadzór nad młodym Królewicem, musiał się nareszcie zgodzić. Dnia 24 Maja 1624 r., z licznym dworem wyjechał Królewic Władysław a z nim i Książę Albert z Warszawy. Udali się najprzód do Nissy, do Arcyksiążęcia Karola Biskupa Wrocławskiego, dokąd przybyli pierwszych dni Lipca; tam zapadł Książę Albert ciężko na gorączkę. Gdy przyszedł do zdrowia, pośpieszył za Królewicem do Wiednia; Niemcy z początku niedbale przyjęli świętą Królewicę, Książę Albert rozkazał zająć wielką gospodę blisko pałacu Cesarskiego, a ponieważ nie zapraszano ich na traktament, ani żywności przysłaano, za własne pieniądze sporządził wspaniałą ucztę. Gdy się o tém Cesarz dowiedział, wysłał do Książęcia Alberta, Hrabiego de Porcia, z zaleceniem, aby należyte miał staranie o świecie Królewicy. Następnie przez Ems, Letzę, Salzburg, gdzie przez Arcybiskupa wspaniale byli traktowani, przybyli nasi podróżni do Monachium, rezydencji Maksymiljana Elektora Bawarskiego. Książę Albert miał poruczone jakieś poselstwo od Króla do Książąt Bawarskiego i Florentskiego, które tu odprawił. Książę Maksymiljan powróciwszy wówczas ze zjazdu Książąt Imperji w Ingolstacie, hojnie przyjmował Królewicę i jego towarzyszy. Zwiedzili potem Augsburg, Nüremberg, Frankfurt nad Menem, Moguncję, Koblenz, Bonn, Kolonję, (gdzie obejrzeni relikwie trzech Króli) Julijk. W niektórych miejscach gdzie Królewic chciał incognito zachować, Książę Albert zajmował pierwsze miejsce, reprezentując osobę posła wielkiego Polskiego. Od Julijaku musieli wziąć eskortę, przyslaną przez Izabellę, Rządczynię Niderlandów Hiszpańskich, gdyż droga z powodu wojny toczącej się między Hollendrami a Hiszpanami niebezpieczną była. Uszedłszy szczęśliwie wszelkiego niebezpieczeństwa, przybyli do Bruxelji, gdzie przedstawili się Infantce Izabelli. Ponieważ Król zakazał (z powodu religijnego i stosunków przyjaznych z Hiszpaniją), aby do Hollandji nie jechali, odmówił więc Królewic zaproszeniu Stathudera Maurycego. W Antwerpji zachorował Książę Albert na podagrę i pozostał tam aż do powrotu Królewicy, który odwiedzał Spinolę wodza Hiszpańskiego, zajętego podówczas oblężeniem Bredy. Z Bruxellji udał się Królewic przez Metz, Nancy, Friburg, Bryzach, Szletsztadt, Mülhauzen, En-

sishheim, Lucernę i Szwajcarję do Włoch. Tam zwiedzili podróżni nasi : Milan, Kartaziję, Serewalę, Olegjum, Genuę, Placencją, Parmę, Modenę, Bononją, Loretę i przybyli nakoniec do Rzymu.

Chociaż już było późno w nocy, Papież Urban VIII. natychmiast chciał widzieć Królewica, który naprędce przebrawszy się udał się, na audiencję. Gdy Książę Albert przedstawił się z kolei Papieżowi, ten przyjął go bardzo uprzejmie, gdyż znał go jeszcze uprzednio, gdy był legatem w Bononji jako Kardynał Barbarini w roku 1616, podczas bytności Książęcia Alberta we Włoszech. Zabawił Królewic w Rzymie aż do 2 Stycznia 1625 roku, gdzie był obecny na wszystkich uroczystościach Bożego Narodzenia i Nowego Roku; potem udał się do Neapolu, gdzie go przyjmował w imieniu Króla Hiszpańskiego rządca tego Królestwa, Książę Alba. Doświadczywszy tam cudu burzenia się krwi Ś. Honorjusza, w połowie Stycznia nazad do Rzymu powrócił. Wówczas Książę Albert otrzymał w darze od Papieża ciało Ś. Argentyna i koronę z drogich kamieni, z złotem wyobrażeniem Papieża. Opuściwszy Rzym, Królewic Władysław zapuścił przepędził we Florencji. W Liworno otrzymał uwolnienie 200 Polaków, którzy znaleźli się na galerach jako niewolnicy kupieni od Turków. Książę Albert odprawił poruczone sobie poselstwo przez Króla do Książęcia Florentskiego, poczem udali się na Bononiję, Mantuę, Weronę, Wincencję, Paduę do Wenecji, gdzie z największemi honorami ich przyjmowano. Przy wyjeździe Ks. Albert w imieniu Królewica dziękował Doży za grzeczne i hojne przyjęcie. Podróżni nasi udali się potem przez Akwileję, Palmanova, Pontecorvo do Gratzu, gdzie Święta Wielkanoce przebyli, i powrócili znowu do Wiednia. Tam Książę Albert rozłączył się z Królewicem, gdy process który miał z Kasztelanem Krakowskim w Trybunale, wzywał go do śpiesznego powrotu. Otrzymawszy więc na to pozwolenie od Królewica i pożegnawszy całą familiję Cesarską, pośpieszył sam jeden naprzód i w dzień Ś. Alberta powrócił do Warszawy (16). Wkrótce potem przybył Książę di Soria poseł Króla Hiszpańskiego, którego Książę Albert w imieniu Króla przyjmował (17).

Gustaw Adolf Król Szwedzki, doznawszy dzielnego oporu w Inflantach, od Ks. Krzysztofa Radziwiłła (18), w roku 1626 przeniósł wojnę do Pruss Królewskich. W następnym roku, Król sam udał się do wojska zebranego pod Graudentz. Książę Albert towarzyszył mu osobiście, przyłączywszy i swoje własne hufce do wojsk Koronnych. Książę Albert więcej dla rady, niż dla walecznia udał się z Królem, albowiem nie był z powołania wojownikiem, za to biegłym dyplomatą. Zajmując urząd Kanclerski, był właściwie na swoim miej-

scu, jednakże gdy potrzeba wymagała, męszał się i do dzieł wojennych. I tak przy oblężeniu Mewy, gdy artylerja Polska źle działała, Książę Albert osobiście udał się do szaniców i tak ją urządził, iż skuteczniej tłuc mury poczęła i w krótkim czasie zburzyła wieżę, z kąd nieprzyjaciel wielką szkodę polskiemu wojsku przyczyniał (19). Jednakże przez nierząd w wojsku, niedokonano oblężenia i wojsko polskie w wielkim nieporządku odstąpić musiało. Wielkie szkody poniosł Książę Albert w tej kampanji, gdy kilka folwarków należących do starostw jego, do szczytu spalono. Gdy Hetman Wielki Koronny Koniecpolski przybył z wojskiem Podolskiem, Zygmunt III. poruczywszy mu dalsze prowadzenie wojny, odjechał do Gdańska a potem do Warszawy, któremu i Książę Albert towarzyszył.

Ostatnie lata panowania Zygmunta III., przepędził Książę Albert prawie ciągle przy boku Królewskim i był też świadkiem śmierci tego Monarchy, 30 Kwietnia 1632 roku. Szczerze opłakiwał zgon jego, jako dobroczyńcy swego. Zygmunt III. nieprzychylny a nawet niesprawiedliwy dla dyszydentów, hojne zlewał łaski swoje na gorliwych Katolików i podobnych jemu zwolenników jezuitizmu. Dla tego to i Książę Albert osypany był od niego dobrobrodziejstwami; tą razą jednak Zygmunt III. dobrze trafił, albowiem Książę Albert oprócz jednej wady, to jest nadzwyczajnego fanatyzmu w sprawach religijnych, w czym tak był zaślepiony, iż nawet w brew sprawiedliwości na dyszydentów powstawał, był prawym obywatelem, sprawiedliwym i urząd swój Kancelerski, dla którego zdawał się być stworzonym, wypełniał gorliwie i umiejętnie. Dla tego też u trzech Monarchów różnych z sobą charakterami, był w łaskach i poważaniu, a w narodzie żaden głos, nigdy się przeciwko niemu nieodezwał. Zygmunt III. naznaczył go exekutorem testamentu swego (20).

Po zejściu Króla Prymas ogłosiwszy bezkrólewie, obowiązał Książęcia Alberta, aby razem z trzema innymi Senatorami, rezydował w Warszawie przy zwłokach Królewskich aż do konwokacji. Gdy się stany zjechały dnia 22 Czerwca, Książę Albert najprzód obywatelską uczynił przysługę, gdy pogodził powaśnionych między sobą Hetmanów Litewskich, Sapiehę i Książęcia Krzysztofa Radziwiłła. Następnie był Książę Albert naznaczony deputatem do Komissji dla rozstrzygnięcia exorbitancji, to jest punktów w których prawa z karbów swoich wyszły. Na tej komissji postanowiono, aby bez zgody całej Rzeczypospolitej Król niewypowiadał wojny, Kanclerze niewydawali przywilejów, Podskarbiowie nie wybierali pieniędzy, a Hetmani nie zaciągali żołnierzy; aby na sej-

mie sprawy wszystkie sądzone być mogły i aby monetę bito dobrą. Na konwokacji téj, Książę Albert pokazał z jednej strony sprawiedliwość swoją, gdy jawnie sprzeciwiał się niektórym uchwałom stanów Litewskich, które były z ujmą wolności i przywilejów miast; z drugiej zaś strony, przez fałszywie zrozumianą gorliwość religijną, nie chciał się zgodzić na sprawiedliwe żądania dyssydentów, którzy się domagali wolności wyzwania i równych praw z innymi obywatelami. Gdy nakoniec na niektóre ich prośby zezwolono, Książę Albert podpisał się do uchwał konwokacyjnych, z zastrzeżeniem: *salvis juribus Romanae Ecclesiae*. Dyssydenci oburzyli się na to, gdyż podpis taki prawie unieważniał wszelkie uchwały na ich korzyść uczynione; albowiem duchowieństwo Katolickie prawa swoje dowolnie tłómacząc, mogło ich zawsze prześladować. Gdy powstał z tego powodu hałas, niektórzy wymazali ten dodatek, ale Książę Albert uporeczywie stał przy swoim; nakoniec, gdy dyssydenci silnie nalegali, wymazał cały swój podpis: «Wolę» rzekł «imię moje wygładzić, aniżeli sumienie konsensem przeciwko wierze Ś. pomazać.» Po konwokacji wyjechał Książę Albert do starostwa swego Tucholi, gdzie otrzymał od Papieża Urbana VIII. list zalecający mu, aby Królewicowi Władysławowi do osiągnięcia korony pomagał.

Nastąpił nareście czas elekcji, na którą Książę Albert 25 Września zjechał do Warszawy i z liczną assystencją spotkał wjeżdżającego Władysława, który już przybrał tytuł Króla Szwedzkiego. Gdy zajęto się sprawami, które przed elekcją według ustaw krajowych ukończyć należało,znaczono Książęcia Alberta deputatem do kommissji dla pojednania stanów, której on został wybrany Marszałkiem. Sprawą, która najwięcej wszystkich zatrudniała, była żądanie Szlachty, aby duchowieństwo dóbr szlacheckich nie nabywało, ani żeby fundacji na ich korzyść tak wielkich nie czyniono; albowiem staje się przez to uszczerbek w dochodach państwa, gdy dobra duchowne od wszelkich ciężarów wolne były. Książę Albert jak zwykle uniesiony żarliwością religijną, trzymał sprawę duchowieństwa. Zgodzono się nareście, żeby duchowni więcej dóbr ziemskich nienabywali, atoli była to tylko pozorna uchwała, albowiem położono warunek, że wejdzie w moc prawa wówczas kiedy się uzyska pozwolenie Papieża. Był także Książę Albert 8 Listopada wybrany deputatem dla ułożenia paktów konwentów, dla nowo mającego się obrać Króla (21).

Nareście 13 Listopada przystąpiono do elekcji. Pierwszy raz od wygaśnięcia rodu Jagiellońskiego po mieczu, odbyła się ona bez rozdwojenia i kłótni; Władysław IV. jednomyślnie obranym został. Umiał on tak sobie pozyskać przychylność narodu, iż nikomu nawet na myśl nie przyszło innego pre-

tendentą do tronu popierać, a nawet żaden z postronnych Książąt o to się nie starał. Radość z tak szczęśliwej jedności była powszechna; Książę Albert w imieniu całej swojej familji, winał Władysławowi szczęśliwego obioru; pisze on w swoich pamiętnikach: «publiczna ta radość tak mię napełniła, że zapomniałem być iżem dziś niejadł, i gdyby sam Król nie przypomniał, samą radością zostałbym sytym.» Po elekcji wyjechał Książę Albert do Ołyki, gdzie kazał śpiewać *Te Deum*, z powodu szczęśliwego obioru nowego Monarchy; w następnym zaś roku 1633, udał się na koronację do Krakowa, dokąd przybył 24 Stycznia. Po odprawionych ceremonjach pogrzebu przeszłego Króla i koronacji nowego, zajęto się sprawami Rzeczypospolitej, a nadewszystko obroną przeciw Moskwie, która korzystając z bezkrólewia, zagarnęła kilka zamków i Smoleńsk silnie dobywała. Książę Albert naznaczony był deputatem do ustanowienia komputu wojska, którego uchwalono 23,000, a na utrzymanie onego 3,106, 420 złotych. Przy końcu sejmu, dyssydenci znowu dopominali się obwarowania swoich swobód a Książę Albert znowu przeciwko nim stawał; zaprzeczał im wszelkich praw i przywilejów i twierdził, że takowych mieć nie mogą. Zbyteczną tą gorliwością naraził się nawet Książę Albert Królowi, który usiłował we wszystkiem bezstronność i sprawiedliwość zachować. I tak Akademia Krakowska, fundując się na przywilejach Królów Polskich, uskarżała się na Jezuitów, iż ci zakładając nowe szkoły, wdzierają się w jej prawa; Król przyznał sprawiedliwość téj skargi, lecz Książę Albert mocno obstając za Jezuitami przywiódł do tego, że całą tę sprawę do Papieża odesłano. Książę Albert, na żądanie Króla nawet, nie chciał przyłożyć pieczęci do przywileju wydanego dyssydem dla nich; a jednak ten przywilej mało był korzystny, gdyż zabezpieczał im pokój do przyszłego sejmu tylko i warował zwrot niektórych kościołów i to pod warunkiem jeżeli się na to otrzyma pozwolenie od Papieża. Książę Albert wymawiał się, że mu spowiednik zabronił pieczętować ten przywilej; gdy jednakże Król mu surowo rozkazał, przycisnął wprawdzie pieczęć, ale zaraz zaniósł protestacją przeciwko temu do Grodu Krakowskiego. Taki upor musiał nakoniec rozgniewać Króla i sam Książę Albert pisze, iż na audjencji prywatnej poznał, że *Król dużo słabiej począł w affekcie dawnym ku niemu.*

Po sejmie koronacyjnym, Książę Albert zwiedziwszy obraz cudowny Matki Boskiej w Częstochowie, towarzyszył Królowi do Warszawy, a ztamtąd jadącego do obozu pod Smoleńsk przeprowadził aż do Wilna. W Wilnie rozpoczęła się kommissja do poprawy praw Wielkiego Księstwa Litewskiego, naznaczona z sejmu koronacyjnego, na której Książę Albert obrany był Marszał-

kiem. Na niej podtrzymywał wszelkimi siłami prawa miast, w czém dał dowód umysłu oświeconego, gdyż szlachta niezważając na pożytek kraju, który przez wzniesienie się miast, wieleby zyskał wzbogacając się przemysłem i handlem, starała się raczej one przygnębić, zagarniając dla siebie jedną wszelkie prerogatywy. W sprawie miasta Wilna z Żydami, trzymał Książę Albert także stronę miasta; gdy nie mógł nic wskórać, oburzony, pisze w swoich pamiętnikach: «Widziałbyś natenczas skrępowanych złotem sędziów nakształt rabinów siedzących; z których niemal każdy mógł mówić: *Hebraei sunt? et ego.*» Podczas bytności jeszcze Królewskiej w Wilnie, dnia 7 Lipca umarł Lew Sapieha Wojewoda Wileński i Hetman Wielki Wielkiego Księstwa Litewskiego; Król ofiarował po nim Województwo Wileńskie Książęciu Albertowi, (co dowodzi, że bez względu na własne urazy umiał szacować zasługi i przymioty ludzi), ale ten nieprzyjął téj godności, woląc zatrzymać urząd pieczętarski; Województwo zaś uprosił dla Książęcia Krzysztofa Radziwiłła.

Podczas, gdy Król dawał odsiecz Smoleńskowi i zawierał chwalebny traktat z Moskwą, Książę Albert bawił częścią w dobrach swoich Ołyce, częścią w Starostwie Pińskim. Przy końcu 1633 roku, o mało co przypadkiem nieutracił życia. Gdy się znajdował w Koreu na pogrzebie Książęcia Koreckiego, w kościele krużganek, na którym stał Książę Albert z wielu innymi osobami, zapadł; wielu okropnie było pokaleczonych, Książę Albert jednak szczęśliwie bez szwanku wyszedł. Gdy po chwalebnie ukończonej wojnie Moskiewskiej, Król do Warszawy powracał, uprzedził go tam Książę Albert i przywitał 17 Lipca 1634. Wkrótce rozpoczął się sejm dla obmyślenia obrony przeciwko grożącej wojnie z Turcją, na którym potwierdzono pakta z Moskwą zawarte. Gdy Kanclerz Koronny chciał je do archiwum Koronnego zabrać, Książę Albert, zawsze czujny o prawa urzędu swego, niedopuszczył tego, ponieważ sprawy z Moskwą do Litwy należały; zabrał pakta i w metrykach Wielkiego Księstwa Litewskiego one umieścił. Po sejmie odjechał Książę Albert znowu do Ołyki, zkąd wyprawił własnym kosztem zaciągniętych żołnierzy do obozu Koronnego przeciwko Turkom; poczem sam pośpieszył do Lwowa do Króla, który osobiście wyprawą tą chciał dowodzić, ale wkrótce otrzymano wiadomość o zawartym pokoju za staraniem Hetmana Wielkiego Koronnego Koniecpolskiego. Ostatek roku 1634, przepędził Książę Albert w Ołyce, zkąd ekspedycyował Piaseczyńskiego na legacją do Moskwy (22); tam też otrzymał od Króla przywilej na Starostwo Kowieńskie po śmierci Wiesiołowskiego.

Na początku roku 1635, udał się Książę Albert znowu na sejm do War-

szawy, na którym w nieobecności Kanclerzów Koronnych czynił propozycją od tronu. Naznaczony był do traktowania z postami Moskiewskimi, przybytymi dla zaprzysiężenia paktów Polanowskich; największa trudność zachodziła o dyplom elekcji Władysława IV. na tron Moskiewski, który powinien był być dopióro wrócony na mocy paktów zawartych, ale zaginął i nigdzie go znaleźć nie można było, atoli Ks. Albert zręcznie tę sprawę załagodzić potrafił. Na sejmie tym, był też Ks. Albert wezwany przez Króla dla pogodzenia Greków z Unitami, razem z Ostrorogiem Stolnikiem Koronnym, czego szczęśliwie dokonali. Po skończonym sejmie, gdy na radzie Senatu, Król objawił chęć swoją zaślubienia córki Fryderyka, Elektora Palatyna Reńskiego, obranego Królem Czeskim, Książę Albert mocno się temu opierał, ponieważ była religii protestanckiej.

Podczas gdy Król zajmował się ukończeniem traktatów Sztumsdorfskich ze Szwedami w Prusiech, Książę Albert objeżdżał tymczasem swoje Starostwa Kowieńskie, Pińskie i inne, oraz zajmował się zakładaniem kościołów w Wielonie i Ołyce, przy końcu zaś Listopada, powrócił na powtórny w tym roku sejm do Warszawy. Wtedy, gdy znowu wzniewiono kwestją o małżeństwo Króla z Pfaltz grafiąką, Książę Albert razem z innymi Katolikami gorliwymi, mocno się przeciwko temu oparł; kazał nawet Mszę Świętą na ten cel odprawić, aby Pan Bóg tak szkodliwe rady odwrócił od umysłu Królewskiego. Gdy więc Król widział tak mocny opór, zaniechał tego zamiaru i wkrótce z Cecylią Renatą się ożenił. Następnego roku towarzyszył Książę Albert Królowi do Pruss, dla odebrania Malboga, Elbląga i innych miast, w skutek paktów od Szwedów powróconych; udał się potem do Wilna, gdzie znowu obrany był Marszałkiem Kommissji dla poprawy praw, która się zerwała, gdy dyssydenci żadnego Kanonika z Kapituły Wileńskiej do niej przypuścić nie chcieli.

W roku 1637 nie mógł być przytomnym Książę Albert na sejmie, co rzadko kiedy opuszczał, dla choroby i smutku po stracie pierwszej żony swojej Reginy von Eisenreich; ale na wezwanie Królewskie pośpieszył do Warszawy, na wesele Władysława IV. z Cecyliją Renatą, której w imieniu Króla z piękną mową oddawał podarunki szlubne. W tymże roku Król umyślił utworzyć Order Niepokalanego Poczęcia; wszystkie ustawy onego były już gotowe i przez Papieża zatwierdzone. Między innymi, ofiarował ozdoby tego Orderu Książęciu Albertowi; ale gdy nowa ta instytucja znalazła silny opór między szlachtą, którzy widzieli w niej nadwyręzenie równości szlacheckiej, a szczególnie Książę Krzysztof Radziwiłł temu się sprzeciwiał, Order ten poszedł w zapomnienie,



aż potem przez Króla Stanisława Augusta pod nazwaniem Orderu Orła Białego, wskrzeszonym został. Wkrótce po weselu swoim, wysłał Król Księżęcia Alberta do Gdańska, dla załatwienia z tym miastem sporu o cło morskie. Ks. Albert przybywszy na miejsce, pilnie przejrzał wszystkie przywileje Gdańszczan od przeszłych Królów Polskich nadane, i zrobiwszy z nich dokładny wyciąg, Królowi one przełożył z dokładem, że Gdańszczanie sprawiedliwość mają za sobą, w czem dał nowy dowód bezstronności i sprawiedliwości, jeżeli tylko tych chwalebnych przymiotów fanatyzm nie tłumił. Pomimo to jednakże, sprawa o cło morskie, którego się Król koniecznie dopominał, popieraną była dalej i na sejmie w roku 1639 roztrąsaną. Na tymże sejmie, gdy posłowie Moskiewscy przybyli ze skargą na pograniczną szlachtę, Księżę Albert naznaczony był kommisarzem do traktowania z nimi. Gdy posłowie ziemscy nastawać poczeli o zniesienie tytułów zagranicznych, (z przyczyny Ossolińskiego, nowo mianowanego przez Cesarza Księżciem Imperji) Księżę Albert mocno im się opierał, broniąc własnej swój sprawy i tytułu swego Księżęcego, który pozostał przy Radziwiłłach, gdy wydano konstytucją, iż te tylko tytuły mają być ważne, które warowane zostały przy Unji Wi. Ks. Lit. z Koroną. W 1639 roku, towarzyszył Księżę Albert Królowi do Wilna, gdzie Jakób, młody Księżę Kurlandzki, wykonał przysięgę na wierność; przyczem Księżę Albert sprawił to, iż nie pierwiej go do tego Król przypuścił, aż póki nie obiecał dwa Kościoły dla Katolików, w Mitawie i Goldyndze, wystawić.

Królowa Cecylia Renata, gdy na jej dworze miejsce Kanclerza zawakowało, chciała je oddać Księżęciu Albertowi, ale Król naznaczywszy na nie Wojewodę Sieradzkiego Dönhoffa, żadną miarą na odmianę jego niechciał pozwolić. Przyszło ztąd do różnych intryg i plotek dworskich, przykrych dla Księżęcia Alberta, który zawsze starał się stronić od nich (23). Czynił Król z Wilna różne wycieczki, między innymi i do Daug, Starostwa Księżęcia Alberta, który go wspaniale przyjmował. Podczas bytności Króla w Daugach, przytrafiło się zdarzenie malujące zabobonność wieku owego, mianowicie Księżęcia Alberta. Przytaczamy tu je własnymi jego słowami (24): «Na końcu tego miesiąca konotować umyśliłem, co się przytrafiło w Daugach Starostwie mojem, za przybyciem Królewskim; gdy Królowa z karety wysiadłszy poszła do komory, tam sama jedna zostawszy przy otwartém oknie o ścianę się bokiem oparłszy, aż oto poczuła, że ją ktoś za rękę aż do boleści ścisła a nikogo nie widzi. Obejmuje Królowę strach i pocznie wołać przenajśodsze imiona Jezus! Marja!; ustaje ścisnienie ręki, ale boleść nie zaraz ustała. Tafiać to milczeniem przed drugimi Królowa, nam jednak zwierzyła się. Różne ztąd

konjektury i dyskursy formowaliśmy. Przychodziła też nam suspicja na metresę niegdyś Królewską z niewstydu i publicznej niestawy o czarodziejstwo sławną, (którą Król wydał za Chorążego Nurskiego dawszy jej Starostwo Mereckie), jeżeliby ona czego nie knowała przeciwko pobożnej Królowej; gdyż w domu Daugowskim żadnych nigdy strachów, ani ja, ani kto inszy nie doznał.» Prosty ból pochodzący może z zawiania, przypisywany był przyczynie nadprzyrodzonej.

Po odjeździe Króla z Wilna, Książę Albert zбочył do Pruss, do swoich starostw; poczem udał się do Warszawy na sejm zerwany przez popędlivość Kancelerza Ossolińskiego. Na sejmie roku 1640, gorliwie popierał Książę Albert sprawę o profanację kościoła, z powodu strzelania z łuku przez dyssydentów do kościoła Ś. Michała w Wilnie; i domagał się, aby dekret przeciwko dyssydentom był wydany, który sam ułożył i zapieczętował. W tej sprawie dwaj Radziwiłłowie, obaj mężowie znakomici, prawi obywatele (Książę Krzysztof jakęśmy wyżej powiedzieli, popierał sprawę dyssydentów) jedynie tylko dla różnicy religji spierali się i wadzili z sobą. Atoli Książę Albert mając wyższość zdań za sobą przemógł; dekret został wydany i potwierdzony. Na następnym sejmie w roku 1641, Książę Albert na prośbę Króla, nakłonił posłów Litewskich do tego, iż na wypłacenie długów Królewskich, jeszcze przez dwa lata pozwolili użytkować z cła Pilawskiego. Na tymże sejmie, gdy naznaczony był czas Elektorowi Brandenburgskiemu, na wykonanie hołdu za Prussy Książęce, Książę Albert naznaczony był kommissarzem do ułożenia warunków lenności. W następnym roku 1642, był Książę Albert obecny na weselu Królowy, siostry Władysława IV., z Książęciem Nejburskim, jako jeden z jej opiekunów naznaczonych przez Króla Zygmunta III.; ale z powodu tegoż wesela, nowe miał kłopoty i zmartwienia. Po wydaniu za mąż Królowej, Starostwa z których ona pobierała dochody, przeznaczone zostały na prowizję Królowej. Między temi było starostwo Tucholskie, które dzierżawił Książę Albert i za które płacił Królowie 15,000 złotych. Dopióro gdy starostwo Tucholskie na rzecz Królowej przypadło, ta niekontentując się summą dawniej przez Książęcia Alberta opłacaną, żądała całego starostwa. Książę Albert mając przywilej przez Zygmunta III. sobie na dożywocie dany, odmówił i do decyzji sejmu appellował. Powstały ztąd swary; stronnicy Książęcia Alberta głośno dali się słyszeć z przegrózkami, że tu nie jest Wiedeń, że nie można tu wolnemu narodowi rozkazywać tylko według prawa postępować, że Austrjacki dom zwykł samém rozkazywaniem przywłaszczać cudze, że w Polsce tak dziać się nie-

może. Królowa témbardziej rozjątrzona, stała przy swoim; Król zdawał się być neutralnym, ale jednakże domagał się od Książęcia Alberta przynajmniej podwyższenia arendy, wymawiając mu, iż gdy tak wiele dobrodziejstw od domu jego odebrał, niepowinien tego odmawiać. Książę Albert odpowiedział, że wszystko co ma, winien jest Zygmuntowi III., a od Władysława IV. jeszcze za usługi swoje należycie nie jest wynagrodzonym (25). Nic to nie pomogło; Książę Albert musiał o 12,000 złotych podwyższyć arendę, to jest corocznie wypłacać 27,000 złotych Królowej.

W tym zdarzeniu Książę Albert pokazał, iż nie był wolny od wady zwykłej Panom Polskim, to jest użycia wpływu swego na szlachtę, aby dać poczuć Królowi swoją urazę. Przez długi czas stronił od dworu, napisawszy list do Króla, że ponieważ zasługi jego nie są należycie ocenione, a zatem jako niepożyteczny sługa, wskazuje sam siebie na dobrowolne wygnanie, a niewdzięczność Królewska potomnym czasom pamiętną będzie. Nie dość na tém; ponieważ Król dla hojności swojej w ustawicznym był niedostatku, starał się więc u stanów o wypłacenie długów i powiększenie dochodów swoich. Książę Albert, jakeśmy wyżej nadmienili, postarał się być o zgodę na to postów Litewskich, ale gdy Koronni się nie zgadzali, rzecz ta skutku nie brała. Król każdego sejmku przekładał swoje prośby; tak też i w roku 1642 rozesał w tym celu listy swoje, na sejmiki przedsejmowe. Książę Albert zaś pisał do powiatów, aby na żądania Królewskie nie pozwalali, aż póki ukrzywdzonym zadość nie uczyni, chcąc pokazać (jak sam pisze), że Królewska wdzięczność skutku swego bez niego wziąć nie może. Zatargi te jednak, na sejmie w roku 1643 się skończyły, gdy Król łaskawie Książęcia Alberta przyjął, który znouu ze wszelką gorliwością do usług publicznych i Królewskich powrócił. Nie był Książę Albert zaciętym w gniewie, łatwo dawał się pogodzić; znał to i Król, gdy te słowa do niego przy pojednaniu się powiedział: «Zuam waszą naturę, która się prędko poruszy, lecz wnet się uspokaja; przeto przebaczam, będąc pewien, że na tym sejmie wdzięczność Królewską promowować będziesz.» Wynadgradzając tę Książęciu Albertowi stratę na Tucholskiem starostwie, dał jemu Król assygnacją na 15,000 z ekonomji Mohilewskiej a w następnym roku po śmierci Królowej, uwolnił go też zupełnie od opłaty dzierżawy za Starostwo Tucholskie; Książę Albert też znouu usilnie począł popierać sprawę Królewską.

W roku 1644, umarła Królowa Cecylja Renata; a gdy Władysław IV. w następnym roku postanowił wejść w powtórne związki z Marją Ludwiką

Księżniczką Mantuańską i po nią wysłano postów; zaprosił Ks. Alberta, równie z innymi dygnitarzami, aby był przytomny przybyciu Królowej i weselu. Na prośbę Króla zatrzymanego chorobą w Warszawie, udał się Książę Albert do Gdańska w początku r. 1646 dla przyjęcia tam Królowej, spełniając urząd Marszałka. Z tego powodu umawiał się Książę Albert z magistratem (jak sam pisze) aż do spocenia, chcąc wszystko jak najlepiej i najwspanialej urządzić. Królowę zbliżającą się do Oliwy, spotkał Książę Albert razem z Królewicem Karolem we wsi Soboty nad morzem, w licznej assystencji szlachty. Wjazd Królowej do Gdańska i przyjęcie jęj były nader wspaniałe (26), za rozporządzeniem i staraniem Książęcia Alberta; za co od magistratu odebrał 400 czerwonych złotych w podarunku. Z Gdańska przeprowadzał Książę Albert Królowę aż do samych Falent pod Warszawą, wszędzie starając się o jęj wygodę. Przy wjeździe Królowej do stolicy, Książę Albert przyczynił się do okazałości swojem nadwornem wojskiem, przyłączywszy je do ianych hufców, które na drodze uszykowane stały. W tymże czasie przybyło poselstwo Moskiewskie, dla ułatwienia sporów pogranicznych i domagając się, aby pakta pokoju z Moskwą w konstytucjach sejmowych pomieszczone były. Ks. Albert, z kilku innymi Senatorami, naznaczony był do traktowania z nimi i wszystkie zachodzące trudności załatwił.

Atoli wkrótce Książę Albert Radziwiłł, znowu stanął w opozycji przeciwko Królowi, tą razą nie z osobistych jednak widoków. Tępolo poseł Wenecki i Nuncjusz Papieżki, chcąc uformować ligę przeciwko Turcji zagrażającej Włochom, a przynajmniej uczynić dywersją potrzebną dla nich, trafili do przekonania Władysława IV., chciwego sławy, namawiając go aby wypowiedział wojnę Turcji. Powody przytaczane przez nich były poczęści słuszne: oswobodzenie Polski od haraczu, który corok Tatarom wypłacała w kształcie żołdu i który bynajmniej nie wstrzymywał ich od najazdów, oraz starcie potęgi Tureckiej groźnej podówczas całej Europie, a najbardziej sąsiedniej Polsce. Ale te wszystkie korzyście osiągały się tylko dla Polski w razie pomyślnego skutku wojny, który był wątpliwym; dla Włoch zaś w każdym razie dywersja uczyniona przez Polskę była korzystną. Wiadomo że Polacy w pierwszym zapale odnosili świetne, zadziwiające świat cały zwycięstwa; ale nigdy z nich korzystać nie umieli, czego najgłówniejszą przyczyną był brak pieniędzy, gdyż wojsko niepłatne, albo się rozjeżdżało, albo się do konfederacji zabierało. Ofiarowali wprawdzie Wenećowie, Papież i niektórzy Książęta Włosey pieniądze; atoli wiadomo, że takowe nigdy w całości niedochodziły i Polacy wplątawszy się w wojnę sami sobie zostawieni byli, czego najpamiętniejszym przykładem jest wyprawa Wiedeńska Sobieskiego, sławna ale bezkorzystna dla Polski. Tego jednakże nie rozważył Wła-

dysław IV. (a nawet niektórzy historycy nasi chwalą tak nierozmyślny zamiar jego) i omamiony łudzącemi słowami Tiepolo, postanowił wypowiedzieć wojnę Turcji. Za pieniądze wzięte częścią z posagu Królowej, częścią dostarczone przez Wenecjan, począł robić silne zaciągi i uzbrojenia, niezapytawszy się stanów o zgodę. Zwierzył się tylko kilku Senatorom i Hetmanom, których potrafił na swoją stronę przeciągnąć. Ale skoro spostrzeżono takie uzbrajania, szlachta przywykła już do pokoju, szemrzeć zaczęła. Książę Albert jeden z pierwszych objawił swoją opozycję Królewskim zamiarom i oświadczył iż wprzód dopuści odeciąć sobie rękę, niż przycisnąć pieczęć Wielkiego Księstwa Litewskiego do listów przypowiednich na zaciągi wojska i patentów oficerskich. Starał się Król go namówić, aby zgodził się na zamiary jego, ale żadnym sposobem dokazać tego nie mógł. Nie czynił to Książę Albert z widoków politycznych, roztrząsając złe lub dobre skutki mogące ztąd dla kraju wyniknąć, ale jedynie przez ślepe posłuszeństwo dla praw krajowych, niedozwalających Królowi wypowiadać wojny bez zgody wszystkich stanów. Skoro by ta nastąpiła, Książę Albert zapewne pierwszy by się okazał w popieraniu wojny; lecz stanę zebrane na sejm, nie zgodziły się na to i przymusiły prawie Króla zaniechać zamiarów swoich i rozpuścić poczynione już zaciągi. W tymże roku 1646, odprawił Książę Albert dwie kommissje w Wilnie; jedną o rozgraniczenie majątków Jezuickich od gruntów miejskich, a drugą dla obrachowania dochodów miejskich od lat 18. Dla tego też nie był obecnym na koronacji Królowej. W roku następnym 1647 na sejmie, Książę Albert wezwany był za pośrednika w różnych sprawach, co dowodzi jaką ufność pokładano w jego sprawiedliwości i prawym charakterze. I tak, dopomógł Książęciu Januszowi Radziwiłłowi synowcowi swemu, do wywikłania się z sprawy o obalenie krzyżów i pierwszy to był przykład, iż dopomógł heretykowi w sprawie religijnej; był medjatorem w sprawie Królewiczów J. Kazimierza i Karola o dobra Żywiec po matce na nich spadłe; oraz w sprawie o Hadziacz, między Wojewodą Ruskim Jeremiaszem Wiśniowieckim a Chorążym Wielkim Koronnym Aleksandrem Koniecpolskim, które niezmiernie wiele wrzawy na sejmie robiły i tamowały obrady publiczne.

Rok następny 1648, nieszczęśliwy był dla Polski śmiercią Króla Władysława IV. i okropnym powstaniem Małorossji. Wojska Koronne zniesione pod Korsuniem, zostawiły kraj bez obrony. Strwożone stany zgromadziły się do Warszawy na konwokację, dokąd i Książę Albert pośpieszył 15 Lipca i czynnie się przykładał do obrad dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa. Był deputowanym do kommissji ustanowionej dla obmyślenia środków jakim sposobem ułagodzić Kozaków; postanowiono wysłać osóbnych do nich Kommissarzy pod przewodni-

ctwem Wojewody Bracławskiego Adama Kisiela i ułożono dla nich instrukcję. Był też deputatem do uspokojenia dyssydentów, którzy znowu skargi swoje zanosili, szczególnie domagali się powrócenia zboru Wileńskiego; ale tu Ks. Albert według zwyczaju mocno stanął, nie im niechząc pozwolić i odesłano ich do sejmu elekcyjnego. Ołyka, ordynacja i zwykła rezydencja Książęcia Alberta wpadła w moc zbuntowanych Kozaków; udał się on więc po konwokacji do starostw swoich Pruskich, zkąd 3 Października znowu na elekcję do Warszawy pośpieszył.

Rzeczpospolita przestraszona haniebnym rozproszeniem wojsk Koronnych pod Pilawcami, skwapliwie rzuciła się do obrania nowego Króla, w tym jednym ratunek swój pokładając. Różni panowie obiecali dla powiększenia wojska, własne hufce przystawić i Książę Albert zobowiązał się utrzymywać własnym kosztem podczas wojny z Kozakami, 100 dragonów i 100 piechoty. Dwaj bracia: Jan Kazimierz i Karol, współubiegali się do Korony; jednakże większa część Senatorów i szlachty, szanując prawa starszeństwa, a z niemi i Książę Albert, trzymali stronę Jana Kazimierza. Pomimo prawa wolnej elekcji, jeszcze Polacy szanowali prawa następstwa syna po ojcu, brata po bracie; jeszcze potomstwa Królewskiego nieoddali od tronu. Dla tego to partje zagranicznych Książąt nie wicherzyły Rzeczypospolitej i elekcje się spokojnie odbywały; atoli była to już ostatnia taka elekcja. Po Janie Kazimierzu, gdy niestało prawych następców z krwi Jagiellońskiej do tronu, wszyscy sądzili mieć prawo do Korony Polskiej, a zamieszanie coraz wzrastało. Tą razą Królewic Karól, za namową znaczniejszych Senatorów, ustąpił bratu swemu, i Jan Kazimierz jednogłośnie obranym został. Książę Albert również jak i za poprzedzającej elekcji, wybrany został dla ułożenia paktów konwentów z posłami Królewskimi. Na odgłos obrania Króla, Chmielnicki odstąpił od Zamościa który oblegał; większa część dóbr na Wołyniu i Podolu, opuszczona przez Kozaków, powróciła znowu do prawych swych posiadaczy, i Książę Albert odzyskał swoją Ołykę, którą opatrzył załogą z 800 żołnierzy. Na początku następnego 1649 roku, udał się Książę Albert z Pruss do Krakowa, na koronację nowego Króla. Na tym sejmie postanowione było małżeństwo Króla z wdową po bracie, Marją Ludwiką. Książę Albert, zę względów religijnych był temu przeciwnym, ale gdy Biskupi na to zezwolili i on się niesprzeciwiał dłużej. Zaraz na wstępie panowania Jana Kazimierza doznał Książę Albert przychylności Króla, gdy otrzymał od niego starostwo Kobryńskie. Jan Kazimierz, w wielu względach podobny do ojca z charakteru, szczególnież z fanatyzmu religijnego, więcéj też przychylnym był do Książęcia Alberta, aniżeli brat jego Władysław IV. Na sejmie koronacyjnym Ks. Albert był deputatem do kommissji dla obmyślenia obrony kraju, na której oznaczono

liczbę wojska i fundusze na opłatę jego. Potem udał się Książę Albert do Wilna, jako deputat na trybunał skarbowy naznaczony z sejmu. Król Jan Kazimierz tymczasem, odprawivszy wesele swoje w Warszawie, udał się do wojska. Pod Sokalem prezentowały mu się 100 dragonów i 100 piechoty, przysłanych przez Książęcia Alberta według obietnicy. Wiadomą jest ta wyprawa, zakończona traktatami z Tatarami i Kozakami pod Zborowem. Ci ostatni w odwrocie już będąc, uderzyli na Otykę Książęcia Alberta, ale tą razą dzielnie odparci zostali. Książę Albert przez ten czas bawił w Litwie, zajęty urzędowaniem nowego swego starostwa Kobryńskiego; gdy się dowiedział o pokoju zawartym z Kozakami, mocno się ucieszył, przyznając to szczególnemu miłosierdziu Nieba. Przytaczamy tu słowa jego w tym względzie pisane, które pokazują że Książę Albert czuł ucisk jaki poddani od panów swych cierpieli, znał że panowie nadużywali swojej wolności: «W téj drodze dowiedziałem się o postanowionym pokoju z Kozakami, o którym co mam mówić nie wiem, to tylko myślę że Bóg najmiłosierniejszy mniej karał, niżeli grzechy nasze zasłużyły; przez co bowiem kto grzeszy, przez to bywa karany; bo lubo w innych monarchjach bywają rebelje, nigdzie jednak tak sroga nie powstała jako u nas w Polsce, nigdzie bowiem tak nieuciemiężają poddanych, jako u nas. Była przedtém oppressja u nas ubogich, o toż teraz przez nich stała się oppressja bogatych i jako przedtém panowie różnemi sposobami wyciskali krew z swoich chłopów, tak wzajemnie się stało.... Resztę kaznodziejom zostawuję, nam zaś przynależy wolność naszą, albo raczej jój *abusum* ukrócić, żołnierza prawem określić, aby się od drapieżstwa poddanych wstrzymywał, bo ten grzech woła o pomstę do Boga.» (27).

Przy końcu roku 1649 przybył Książę Albert na sejm do Warszawy. Tu znowu okazał on twardość swego charakteru w przestrzeganiu prawa, za co zapewne pozyskał przydomek Stróża praw. Gdy Król chciał, aby przycisnął pieczęć do dekretu wydanego w sprawie Jewłaszewskiego przeciwko Wojewodzie Wileńskiemu, Książę Albert postrzegłszy iż był napisanym niestosownie do praw Litewskich, nie chciał tego uczynić. Król rozgniewany rzekł do niego, iż się tak zna na prawie jak i on. Na co Książę Albert odpowiedział: «Przebacz N. Królu, że na to nie zezwolę, W. K. M. jeden rok tylko panuje, a ja przez 32 lata około prawa chodzę.» Po sejmie wyjechał Ks. Albert do Gniewa, starostwa swego ale przyjazd posłów Moskiewskich powołał go wkrótce znowu do Warszawy. Posłowie uskarżali się na krzywdę Cara swojego przez ujęcie tytułów w listach do niego pisanych i paszkwile po Polsce krążące. Książę Albert naznaczony kommissarzem do traktowania z nimi, uspokoił ich; a niektóre pisma, na które się oni najbardziej uskarżali, spalone zostały. Udał się potem Książę Albert do Wilna na

kommissją naznaczoną dla opłaty wojska Litewskiego, które zaledwie uspokoić potrafił. Zwiedził potem spustoszone dobra swoje Ołyckie, zkąd przy sebytku roku 1650 znów na sejm pośpieszył, na którym znów przyrzekł dostawić własnym kosztem 100 rajtarów do wojska Koronnego a 100 do Litewskiego, co też i uskutečnił. Wiadoma jest zkąd inąd czytelnikom wyprawa w roku 1651, pamiętna zwycięstwem pod Beresteczkiem i zakończona pokojem Białocerkiewskim. Wówczas Ołyka Książęcia Alberta, znów obleganą była przez 18,000 Kozaków, a lubo żadna nie przybyła odsiecz od wojska blisko się znajdującego, jednakże załoga odparła ze stratą tak przeważnego nieprzyjaciela. Na pierwszym sejmie roku następnego 1652, sławnym odsądzeniem Radziejowskiego od czci i honorów, znajdował się Książę Albert, ale nie mięszał się do tej sprawy. W tymże roku, po śmierci Chodkiewicza, ofiarował Król powtórnie Województwo Wileńskie Książęciu Albertowi, ale on i teraz się wymówił (28). Dostało się więc ono, za wstawieniem się Królowej, Książęciu Januszowi Radziwiłłowi. Wojna Kozacka, jak ogień źle przytłumiony, znów wybuchła i wojsko Koronne pod dowództwem Kalinowskiego zniesione zostało pod Batowem. Złożono sejm powtórny w tym roku, na którym Książę Albert nie był z przyczyny powietrza, ale wysłał znów rajtarię i piechotę własnym kosztem zaciągniętą do wojska Litewskiego. W roku 1654 naznaczonym był Książę Albert kommissarzem do wojska Litewskiego (29), które potrzebowało nowego urzędzenia, gdy nowa wojna wybuchła z Carem Moskiewskim, który Ukrainę pod swoją opiekę przyjął.

Ostatnie lata życia swego, przepędził Książę Albert po większej części w Prussiech; a gdy Gustaw Karol Król Szwedzki, w roku 1655 najechał i opanował w krótkim czasie całą Polskę, Książę Albert wierny swojemu Monarsze, acz wyzutemu z państwa i przebywającemu w Szlązku za granicą, schronił się do Gdańska i miasto te, jedyne w Prusiech, staraniem swoim gorliwem, utrzymał w wierności ku Panu swemu i Rzeczypospolitej. Dożył jeszcze Książę Albert tej pociechy, iż widział Króla powracającego do państwa swego i ojczyznę dźwigającą się z upadku za pomocą konfederacji Tyszowieckiej; ale wkrótce, gdy w imieniu Jana Kazimierza rozpoczął układy z Królem Duńskim i stanami Hollenderskimi o przymierze odporne przeciwko Szwecji, zakończył dni swoje w Gdańsku, roku 1656 Listopada 12. Ciało jego przewiezione do Ołyki, pochowane zostało tamże w kościele Kollegjackim (30). Książę Albert Radziwiłł, który przez 37 lat piastował godnie urząd Kanclerza, posiadał wiele znakomitych przymiotów. Były w nim wszystkie cnoty chrześcijańskie; był albowiem sprawiedliwym, łagodnym, miłosiernym, pobożnym nad wszystko, nie znał tylko jednej cnoty, powszechnie wówczas u nas nieznanęj, to jest tolerancji dla in-



nych wyznań, co było skutkiem wpływu Jezuitów. Bogactw swoich nie szafował na przepych, ale używał je po większej części na pobożne fundacje i miłosierne uczynki. Założył wiele kościołów, jako to: Kościoły parafjalne w Niechniewiczach i Rumszyskach, w Kazimierzu na Wołyniu (1629), w Wielonie na Żmudzzi (1635), Kościół Ś. Piotra, Kollegiatę i szpital w Ołyce (1635) (31), Kościoły parafjalne w Nalibokach (1636), w Krupie (1643), a w 1646 roku uczynił w Krakowie u OO. Dominikanów fundusz dla biednych panien, z 40,000 złotych owoczesnych, który na majątności swój Jabłonnie oparł. Ubogim hojne dawał jałmużny; gdy w Ołyce mieszkał, co dzień 100 biednych karmił. W Wilnie, w Warszawie i w Krakowie, co tydzień do szpitalów jałmużnę posyłał. Nie żądał też dochodów swych na potrzeby publiczne. I tak widzieliśmy iż własnym kosztem utrzymywał wojsko pod Zborowem i pod Beresteczkiem, w wojsku Litewskim; w starostwach swoich w Kownie, Pińsku, Tucholi, Mewie i innych, pobudował lub stare odnowił zamki i wieże. Z poddanymi swoimi obchodził się łaskawie i dla tego miał prawo wyrzucać innym panom uciemiężanie i zdzierstwa.

Chwile wolne od zatrudnień poświęcał naukom i pisaniu dzieł, po większej części treści duchownej, z których niektóre wydał drukiem, inne w rękopismach zostały, a mianowicie: 1) *Stonecznik* Ks. Drexeliusza przełożył z Łacińskiego. 2) *De laudibus Deiparae virginiae* r. 1635. 3) *Susprium animae poenitentis; dedicatum Joanni a Lipe Lipski, Archiepiscopo Gueznensi. Cracoviae 1639. in officina Andreae Petricovii S. R. M. Typographi in 8-vo pag. 715.* 4) *Elogium duodecem virtutum Deiparae* r. 1655. 5) *Żywoty Świętych*, 1653. w Krakowie, w drukarni Łukasza Kupisza, in 8-vo str. 958. 6) *Historja passionis Christi. Varsaviae 1655.* 7) *Dyskurs pobożny z kilku słów wzięty o wystawieniu Najświętszej Panny Marji w Wilnie, w drukarni Jezuickiej przypisany Krystynie Eufemji Radziwiłłówniej. Ksieni Klasztoru Nieświeżskiego Ś. Benedykta 1636. Tłómaczenie Gennadiusa Scholarjusa.* 8) *Żywoť Przczystej Panny Maryi, Matki Bożej, r. 1651 w Krakowie, w drukarni Łukasza Kupisza, in 8-vo minori, str. 506. Przedrukowany w Wilnie u Missionarzów, r. 1812 i 8-vo str. 392. Ale ważniejsze są pisma jego historyczne, które sam autor podobno mniej ceniąc za życia drukiem nie ogłosił, a te są: 1) *Pamiętniki rzeczy znaczniejszych, które się działy w Polsce od śmierci Zygmunta III., to jest od roku 1632 do 1652, wydane przez Hr. Ed. Raczyńskiego w Poznaniu roku 1839.* 2) *De rebus Sigismundi III. dotąd w rękopiśmie.* 3) *Epitome rerum gestarum in Regno Poloniae regnantibus Sigismundo III. et Vladislao IV. ogłoszone przezemnie w Athenaeum r. 1848.**

Miał Książę Albert dwie żony. Najprzód Reginę von Eisenreich z znakomitą familji Bawarskiej, jedną z dam najulubięszych Królowej Konstancji. Była ona najprzód za Michałem Hrabią Działyńskim Wojewodą Brzeskim Kujawskim, po którym gdy owdowiała, za staraniem Królowej wyszła powtórnie za Książęcia Alberta w Warszawie r. 1619 (32). Umarła w Ołyce roku 1637 Kwietnia 6. Pochowaną została 12 Maja, tamże w Ołyce, w kościele Kollegjackim z wielką okazałością. Sam Książę Albert napisał jej następujący nadgrobek:

Magnos Reginae ab Eisenreich Manes

Urna quam spectas, ambit.

Clemens audiit,

Ut omnium suae vitae testium teneat.

Lachrymas.

Non quod non debeant ipse dari.

Sed quia superstes non expressit, mortua non exigit

Crudeles corde, manu tale vectigal deposeunt.

Vixit liberalis

Quam etiam mors insolendo debito

Liberalem experta.

Ut libera exiret quaestu

Liberalitati insudavit

Ingressa hoc claustrum.

Ut quam viva cogitavit mortalitatem

Mortua custodiret.

Inducias vitae non petiit,

Cum longiore dignissima esset aevo

Ne si eam invita deponeret

Aeternitati non nasceretur.

Sed eum religionem in Deum

Clementiam in subditos

Beneficia in singulos

Amorem in omnes coleret.

Satis vixit virtuti

Votis non satis.

Powtórnie ożenił się Książę Albert z Krystyną Anną Księżniczką Lubomirską, córką Stanisława Książęcia Lubomirskiego, Hr. na Wiśnicu i Jarosła-

wiu, Wojewody i Starosty Krakowskiego i Zofji Księżniczki Ostrogskiej. Urodzoną była w roku 1618. Poszlubiona Książęciu Albertowi w Krakowie roku 1638 Maja 30. Szlub dawał Biskup Krakowski w Katedrze przed Ołtarzem Ś. Stanisława (33). Umarła zaś w Pińsku roku 1667 Marca 16, a pochowana w Ołyce w kościele Kollegjackim. Z obu tych żon nie pozostawił Książę Albert żadnego potomstwa. Ordynacja Ołycka spadła po nim na Książęcia Michała Kazimierza Radziwiłła, 6-go Ordynata Nieświeżskiego i odtąd obie ordynacje połączone zostały.

(1) Rodowod. Hr. Raczyński w krótkiej biografji Książęcia Alberta, w przedmowie do pamiętników jego, mylnie kładzie rok urodzenia jego 1592; także mylnie nazywa ojca jego Kasztelanem Wileńskim, gdyż Książę Stanisław II. był Starostą Żmudzkiem jakieśmy wyżej powiedzieli.

(2) W rękopiśmie Książęcia Alberta, wydanym przez nas w Athaeneum (1848 T. III. str. 21) powiada autor iż w roku 1601, będąc małym, kiedy się w Wilnie w Akademji Soc. Jezu do nauk przykładał, widział prowadzonych Karolsona i de la Gardie wodzów Szwedzkich pojmany pod Kokenhauzem.

(3) Tamże na str. 42.

(4) Hr. Raczyński znowu mylnie twierdzi, że Książę Albert w 1611 roku znajdował się z Królem Zygmuntem III. pod Smoleńskiem, albowiem w tym czasie odbywał podróż swoją.

(5) Rodowod. Athenaeum T. IV. 1848. str. 11.

(6) Tamże.

(7) Pamiętniki Ks. Alberta Radziwiłła w krótkiej biografji jego przez Hr. Raczyńskiego (str. IV), który w tym zsyła się na rękopisną biografją Ks. Albrychta przez Tokarskiego, która nie jest nam atoli znajomą.

(8) Athenaeum. IV. 1848. str. 16.

(9) Rodowod.

(10) Athenaeum. 1848. IV. str. 27.

(11) Athenaeum. 1848. IV. str. 28.

(12) Rodowod.

(13) Athenaeum. 1848. IV. str. 32.

(14) Tamże str. 40. Rodowod.

(15) Athenaeum. 1848. IV. str. 42.

(16) Szczegółowe opisanie tej podróży, patrz w rękopiśmie samego Ks. Alberta, w Athenaeum 1848. IV. str. 43—76.

(17) Tamże str. 76.

(18) Patrz wyżej str.

(19) Athenaeum 1848. IV. str.

- (20) Pam. Ks. Alberta I. str. 15.  
 (21) Kwiatkowski str. 36.  
 (22) Zródła do dziejów Polskich p. Grabowskiego T. I. str. 112—113.  
 (23) Pam. Ks. Alberta Radziwiłła T. I. str. 404—405.  
 (24) Tamże str. 407.  
 (25) Pam. Ks. Alberta T. II. str. 71.  
 (26) Patrz w opisanu Le Laboureur. Pam. o daw. Polsce Niemcewicz T. IV. str. 134—149.  
 (27) Pam. Ks. Alberta Radziwiłła T. II. str. 391.  
 (28) Rodowód.  
 (29) Rodowód.  
 (30) Rodowód.

(31) Kollegiata Olycka, ukończona została w r. 1640 dnia 28 Sierpnia. Stawiać Krzyż na wierzchu Kościoła, umieścił Ks. Albert w bani miedzianej, następną wiadomość w języku Łacińskim:

X. Jędrzej Gembicki, Biskup Łucki poświęcił ten Kościół Trójcy Ś. Panny Najświętszej i Wszystkich Świętych, roku 1640, po założeniu pierwszego kamienia roku piętego, 26 Sierpnia, w obecności Jana Zamojskiego, Biskupa Wołoskiego, Zacharjasza Nowoszyjskiego, Biskupa Nikopolskiego, Suffragana Lwowskiego. Nadto trzeciego dnia, 28 Sierpnia, w tymże Kościele Mikołaj Krasicki, święcony był na Biskupstwo Argiurskie i Suffraganię Łucką od wspomnianych Biskupów: Łuckiego, Wołoskiego i Nikopolskiego. Obecni byli temu poświęceni: Stanisław Koniecpolski, Hetman Koronny; Mikołaj Czartoryjski, Książę na Klewaniu; Aleksander Lubomirski, Hr. na Wiśniczu, Starosta Sandomirski; Katarzyna z Książąt Ostrogskich Zamojska, Kanclerzyna żona Tomasza; Anna Chodkiewiczowa, żona Jana Chodkiewicza, Wojewody Wileńskiego i Hetmana W. Ks. Lit. założycielka Księży Jezuitów w Ostrogu. Obecny był także: Marcejan Tryzna, Referendarz W. Ks. Lit., Koadjutor Biskupstwa Wiłńskiego, Infułat Olycki; Franciszek Golański, Prałat Kustosz Łucki. Prałaci Kapituły Olyckiej: Jakób Wojakowski, Kustosz; Tomasz Paucius, Kantor; Jędrzej Suchiński, Scholastyk, doktor obojga prawa; Jakób Idzikowski, Kanonik teolog; Jakób Ignacy Karwocki; Tomasz Bolemovius; Jan Bitomski, doktor nauk wyzwolonych i filozofji. Znajdowało się także zgromadzenie Księży Wikarjuszów, złożone z osób następnych: Marcina Praclawicza; Jakóba Oziemkiewicza, Wincentego Łukaszewicza, Stanisława Żuchowskiego; Michała Lipińskiego; Stanisława Dzierzka; Wojciecha Dziadkowicza; Marcina Domaniewskiego; Ambrożego Rączyńskiego; Piotra Koszowskiego; Jędrzeja Chromińskiego; Jędrzego Sokolowskiego. Którym założyciel zapisał dobra ziemskie a naprzód: Infułatowi, Ciemierzyn i Chromiakow; a Kapitulę z Wikarjuszami, Derń i Stawki, Nosowicze i Oderady, Tynne i Czabele, leżące w Województwie Wołyńskiem. Przytomnymi także byli professorowie Akademji i Seminarjum Olyckiego: Jerzy Brzozowicki, Marcin Bielec, Jakób Lang, bakałarze, i dworzanie Książęcia założyciela: Aleksander Bartliński, przełożony zamku Olyckiego; Jan Giestor, Cześnik Trocki; Marcejan Brzostowski; Kazimierz Rudomina; Wojciech Długopolski; Krzysztof Długopolski; Wojciech Raczyński; Jan Bartliński; Jan Kurowski; Wojciech i Mikołaj Dubiski, Mikołaj Jeśman; Mikołaj Darowski; Kazimierz Curpiewicz; Piotr Butkiewicz. Znajdowali się parafjanie: Michał Zawadzki; Danjel Falbo-


wski; Jerzy Tymński. Magistrat Olycki i Obywatele: Adam Tochowicki, Rzeźnik; Walenty Tomanowicz; Stanisław Tochowicki; Jan Rybkowicz; Jędrzej Dulewicz; Radcy: Stanisław Kołackiewicz; Jan Mietelski; Szymon, Burgrabia zamku; Wojciech Tracewicz; Kantor Kościelny, Stanisław Czerwiński; Marcin Proniewicz; Szymon Żylewicz; Jakób Niedźwiedzki, pisarz; Słudzy Kościelni: Stanisław Słachucki; Tomasz Swierczyński; Aleksander Czerwiński; Jan Jetkowski; Paweł Słończewski; Krzysztof Siesicki; Teodat Syślak; Jan Sokalski; Stanisław Switatkowski; Kasper Karaś, Kleryk mający mniejsze święcenia; i inni.

W drugiej bani, nad szczytem Kościoła, umieszczono na karcie te wyrazy: Wojciech Stanisław Radziwiłł, Książę Ś. Państwa Rzymskiego, Książę na Olyce i Nieświeżu, Kanclerz W. Ks. Lit., Starosta Piński, Mewski, Kowieński, Tucholski, Wieloński, i t. d. we trzy lata po śmierci żony najmilszej Reiny Risenreich i po ślubie z drugą żoną Krystyną Lubomirską; roku 17 rządów Urbana VIII. Papieża; roku szóstego panowania Władysława IV; drugiego roku rządów Jędrzeja Gembickiego, w djecezji Łuckiej za Marcjana Tryzny Infulata Olyckiego, Koadjutora Biskupstwa Wileńskiego, Infulata Gieranońskiego, Proboszcza Trockiego, Referendarza W. Ks. Lit.; za Ks. Jakóba Wujakowskiego, Kustosza Kolegiaty Olyckiej, Tomasza Paneczusza, Kantora; Jakóba Idzikowskiego, Kaznodziei, Proboszcza Ś. Krzyża; Tomasza Bolemonjusza, Spowiednika, Pralatów i Kanoników Olyckich; w obecności Księży Wikarjuszów, jak w pierwszej bani wyrażono; tudzież profesorów: Jana Bitomskiego, profesora retoryki; Jerzego Brzozowskiego, profesora poetyki; Marcina Bielca, profesora analogji; Jakóba Langa, profesora grammatyki; tudzież dworzan wyżej wspomnianych. Rudolf Beffka, doglądał fabryki; Jan Maliverna, Włoch, był architektem; Melchior Almpetius, Lwowianin, snycerzem; Michał Wulda, Niemiec, stolarzem; Jan Baczkowicz, Stanisław Markowicz, Kasper Sangeri, rzemieślnikami; Wojciech Sadowski, Jan Grzeszowicz, cieśle. Roku 1640, 15 Czerwca, festo divisionis Apostolorum; o godzinie 2 po południu.

(32) Rodowod Athenaeum 1848 IV. str. 4.

(33) Pam. Ks. Alberta T. I. str. 377.





GAŁĘŻ PIERWSZA  
ORDYNATÓW KLECKICH  
Z LINJI  
**R A D Z I W I Ł Ł O W,**  
KSIĄŻĄT NA NIEŚWIEŻU I OLYCE

wygasta

PO MIECZU W ROKU 1690.

PO KĄDZIELI W ROKU 1659.

ALBERT H. KĄDZIWIŁŁ

TYTUŁOWY JUSTYNIARZ KSIĘSTWA

GABRYEŁ PIŁCZYŃSKI

ORDYNATÓW KIELECZKI

Z ŻYCIA

RADZIWIŁŁÓW

PRÓBA NA WISZNIOWY I OJCIE

WYDAŁO

W KRAKOWIE W KRAKOWIE

W KRAKOWIE W KRAKOWIE





## ALBERT II. RADZIWIŁŁ.

PRZEZWANY JUSTINJANEM LITEWSKIM.

Syn Książęcia Mikołaja VI. Czarnego i Elżbiety Szydłowieckiej. Urodził się w Łukiszkach roku 1558 Marca 8 (1). Młodo utraciwszy rodziców, wysta-

ny był przez opiekunów na nauki do Akademji Lipskiej, razem z braćmi swoimi Jerzym i Stanisławem. Gdy powrócił w roku 1572 do kraju (2), zachęcony przykładem braci swych, szczególnież Mikołaja Krzysztofa Sierotki; olśniony wymową Jezuitę Ks. Skargi, około roku 1575 powrócił na łono Kościoła Katolickiego i wkrótce, razem z bratem swoim udał się do Rzymu, gdzie się mocniej jeszcze ugruntował w wierze Katolickiej (3). Zapewne że razem z Ks. Jerzym odbył także pielgrzymkę do Kompostelli, zkąd w roku 1578 do kraju powrócił. Król Stefan w następnym roku wystąpił w pole przeciwko Moskwie, dla obrony najechanych Inflant. Książę Albert, objąwszy we władanie majątki z podziału spadłe po ojcu na niego, użył wnet fortuny swojej dla posług krajowych; zebrał znaczny oddział wojska własnym kosztem i przybył w roku 1579 pod Połock, gdzie mężstwem swoim nie mało do zdobycia tej warowni się przyczynił. Za to obdarzył go Król w roku następnym, urzędem Marszałka Nadwornego Wielkiego Księstwa Litewskiego (4). Walczył Książę Albert następnie na czele własnych hufców w wojsku Litewskim pod Wielkimi Łukami i znajdował się przy oblężeniu Pskowa w r. 1581 (5). Wielki Książę Moskiewski mocno przyciśniony przez Szwedów w Inflantach a przez Polaków we własnym kraju, gdyż Książę Krzysztof Radziwiłł rozniósł pożogi i spustoszenie aż za Wołgę (6), począł starać się o pokój za pośrednictwem Papieża, którego łudził obietnicą przyjęcia wiary Katolickiej. Possewin Jezuita, z polecenia Głowy Kościoła, nakłonił Króla, iż się zgodził na rozpoczęcie traktatów o pokój i naznaczył kommissarzów: Ks. Janusza Zbaraskiego Wojewodę Braclawskiego z Korony oraz Książęcia Alberta II. Radziwiłła z Litwy (7). Nie dał Król im żadnej instrukcji, ale zostawił wszystko ich rozsądkowi i czujności Zamojskiego, którego, odjeżdżając do Warszawy na sejm, zostawił na czele wojska pod Pskowem. Posłowie Moskiewscy przybyli pierwsi do Zapola, miejsca na traktaty przeznaczonego, dokąd wkrótce i Książę Albert z kolegą swoim pospieszył. Z początku Rossjanie naumyślnie zwlekali traktaty, rozmaite wrzucając trudności, w nadziei że Polacy jak zwykle, zimową porą zaprzestaną działań wojennych; ale wytrwałość Zamojskiego, przymusiła ich do otwartszego postępowania, tém bardziej gdy Possewin usilnie do tego się przykładał. Po wielu posiedzeniach i traktowaniach z obu stron zgodzono się nakoniec, iż Moskwa ustąpi Inflant, Król zaś powróci Moskwie Wielkie Łuki, Zawołocze i inne świeżo zdobyte zamki, oprócz Połocka i Wieliza. Pozostawała jeszcze trudność do załatwienia, co do zamków Inflantskich zawojowanych na Moskwie przez Szwedów, o tych posłowie nie stanowić nie chcieli, ponieważ nie były w ich mocy; atoli Książę Albert koniecznie domagał się, aby Moskwa wszelkich praw do nich się zrzekła; i mocno przy tém stanąwszy chciał zerwać ugodę, czém przymusił narażenie Kommissarzów Moskiewskich do zadość uczynienia jego żądaniom.

I tak, za staraniem głównie Ks. Alberta, stanął pokój z Moskwą na lat dziesięć, Zapolskim zwany, na początku r. 1582. Wielu pisarzy ganią Króla, iż niepotrzebnie zawierał pokój, mogąc zawrzeć go na daleko korzystniejszych warunkach, gdyby popierał dalej swoje zwycięstwa; atoli okoliczności wymawiają go zupełnie. Nie był Król Stefan takim mężem, aby bezwzględnie dać się powodować namowóm Possewina; widział on sam dobrze, że przez dalszą wojnę mógł może więcej zyskać, ale mógł także wszystko znowu utracić; wojsko już i tak niebardzo chętnie pełniło służbę pod Pskowem mocno się broniącym, tymczasem Szwedzi zamek po zamku w Inflantach zabierali Moskwie, a tak przyszloby potem całą prowincję powtórnie orężem dobywać i w nową wplątać się wojnę. Teraz zaś Król zyskiwał całe Inflanty, oprócz kilku zamków przez Szwedów trzymany, do których prawo bezsporne nabył przez zrzeczenie się Moskwy, a prócz tego odzyskał całe Księztwo Połockie.

Król Stefan uczynił Książęcia Alberta II. Radziwiłła w r. 1586 Marszałkiem Wielkiego Księstwa Litewskiego (8). W tymże roku Książę Albert razem z braćmi swoimi, Stanisławem i Mikołajem Krzysztofem, ustanowił ordynacją Radziwiłłowską (9), i był pierwszym Ordynatem Kleckim, ponieważ Księztwo Kleckie przypadało na jego udział po ojcu. Jeszcze jedną znakomitą przysługę wyświadczył Książę Albert ojczyźnie za Króla Stefana, gdy wiele się przyczynił do ustanowienia Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego w roku 1581. Z tego zapewne powodu otrzymał przydomek Justynjana Litewskiego. Po śmierci Monarchy tego, na elekcji trzymał Książę Albert stronę Arcyksiążęcia Maksymiljana, a gdy zaszło rozdwojenie, zachował się neutralnie, aż poki cała Litwa nieprzyznała Zygmunta III. prawnie wybranym Królem. Znajdował się Książę Albert na koronacji Zygmunta III. i byłznaczony jednym z dygnitarzy, do przeprowadzenia ciała nieboszczyka Króla Stefana do Krakowa (10). Wkrótce po wstąpieniu swoim na tron, Zygmunt III. zamierzył pojąć Arcyksiężniczkę Annę, córkę Arcyksiążęcia Karola na Gratzu. Po ukończeniu przedwstępnej o to umowy, przez Ks. Jerzego Kardynała Radziwiłła; wyprawił Król po swoją oblubienicę do Wiednia Ks. Alberta i Rozrażewskiego Biskupa Kujawskiego. Książę Albert w osobie Królewskiej miał zawrzeć szlub z Arcyksiężniczką, a potem towarzyszyć jej do Polski. Ponieważ Anna była trochę garbatą, polecił Król postóm, aby jeżeli można będzie, zaszlubili mu lepiej młodszą jej siostrę Marją Krystynę (11). Chciał Książę Albert spełnić życzenie Królewskie, ale matka uparła się przy pierwszym postanowieniu, niechęć młodszą siostrę przed starszą wydawać. Musiał Książę Albert ustąpić i wziął szlub w imieniu Króla z Arcyksiężniczką Anną, dawany przez brata jego rodzzonego Kardynała Radziwiłła; przyczem spełnił obrzą-

dek, ściśle w Niemczech w owych czasach zachowywany; to jest w pełnym uzbrojeniu kładł się w obecności krewnych przy oblubienicy, mając miecz dobyty między nią a sobą (12). Przeprowadził potem Królowę do Krakowa, i wkrótce potem umarł tamże r. 1592 Czerwca 13. Zwłoki jego przewieziono zostały do Wilna i tam pochowane w Kościele Jezuickim Ś. Jana. Na pogrzebie był sam Król obecny (13). Książę Albert Radziwiłł, chociaż nowonawrócony na wiarę Katolicką, był równie w niej gorliwym jak i bracia jego i nieżałował funduszów na uposażenie i fundacje kościołów. W dobrach swoich powypędzał Kalwinów a zbory ich oddał Katolikom; mianowicie w Klecku, gdzie zbor Kalwiński murowany obrócił na Kościół parafjalny. W Wilnie w Kościele Ś. Jana zbudował ołtarz wielki i sprowadził do niego organy (14).

Miał Książę Albert za sobą Annę Kettlerównę, córkę Gotharda Kettlera Książęcia Kurlandzkiego i Anny Książniczki Meklemburskiej; urodzoną była w roku 1567, a poszlubioną w r. 1585 w Mitawie; umarła zaś r. 1619 w Tykocinie, gdzie i pogrzebiona w Kościele Bernardyńskim. Nie wiadomo czy przed czy po zamężciu przemieniła wiarę, gdyż równie jak i mąż była gorliwą Katoliczką i z własnych funduszów fundowała Kościół parafjalny w Poszyrwintach. Miał z nią Książę Albert II. trzy córki, z tych dwie: Anna i Katarzyna w dzieciństwie umarły, trzecia Barbara wydana była za Mikołaja Kiszkę, Wojewodę Derpskiego potem Kasztelana Trockiego, (15) oraz syna jednego Jana Alberta, o którym niżej.

(1) Rodowod.

(2) Łukaszewicz T. I. str. 46.

(3) Rodowod.

(4) Tamże.

(5) Tamże.

(6) Patrz wyżej str. 85.

(7) Życie J. Zamojskiego str. 70. Bohomolec mylnie mianuje Ks. Alberta Marszałkiem Wielkim, gdy był podówczas tylko nadwornym.

(8) Rodowod.

(9) Patrz o tém niżej w życiorysie Mikołaja Sierotki.

(10) Pamięt. o dawniej Polsce pr. Niemcewicza T. II. str. 322.

(11) Która była potem za Ks. Siedmiogrodzkim.

(12) Athenaeum 1848. III. 9—10.

(13) Łukaszewicz II. str. 30.

(14) Rodowod.

(15) Tamże.



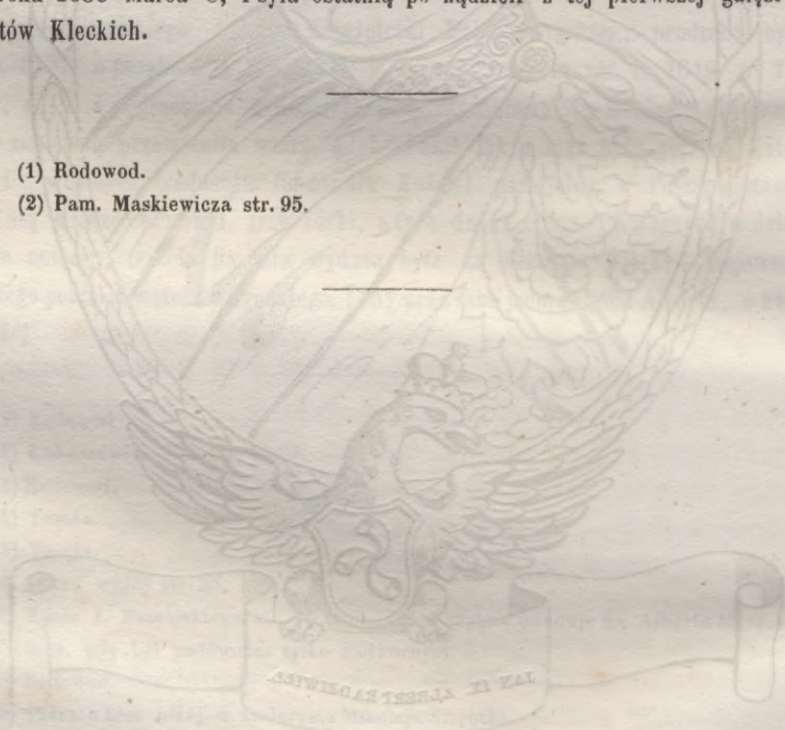
## JAN IX. ALBERT RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Alberta II. i Anny Księżniczki Kurlandzkiej. Urodził się w Krakowie roku 1591 Czerwca 7 (1). W rok po urodzeniu utracił ojca,

wychowany był staraniem stryjów swoich. Zwiedził obce kraje, a powróciwszy do kraju, otrzymał od Króla Zygmunta III., pamiętnego na zasługi ojcowskie, starostwo Upiskie, ale nie miał Książę Jan czasu, własnymi czynami zasłużyć się krajowi, gdy śmierć w młodym wieku z tego świata go porwała. Umarł albowiem roku 1626 Kwietnia 15 w Wilnie i pochowany został tamże w Kościele Ś. Jana. Był on z porządku drugim Ordynatem Kleckim. Miał za sobą Lawinię Księżniczkę Korecką, córkę Joachima Księżęcia Koreckiego i Anny Chodkiewiczówny Kasztelanki Wileńskiej; poszlubioną była r. 1614 Listopada 9 w Korcu (2), umarła zaś r. 1641. Z nią miał Książę Jan IX. dwóch synów: Jana Władysława i Michała Karola, o których niżej, oraz jedną córkę Annę, wydaną za Jana Władysława Lubartowicza Sanguszkę, Księżęcia na Białym Kowlu, Smolanach i Rakowie, Wojewodę Witebskiego. Rok urodzenia jęj nie jest wiadomy; umarła zaś roku 1659 Marca 8, i była ostatnią po kądzieli z tęg pierwszej gałęzi Ordynatów Kleckich.

(1) Rodowod.

(2) Pam. Maskiewicza str. 95.



JAN IX. ALBERT RADIWIŁŁ

Syn Księżęcia Alberta II. i Anny Księżniczki Kurlandzkiej. Urodził się w Krakowie roku 1581 Czerwca 7 (1). W rok po urodzeniu utracił ojca,

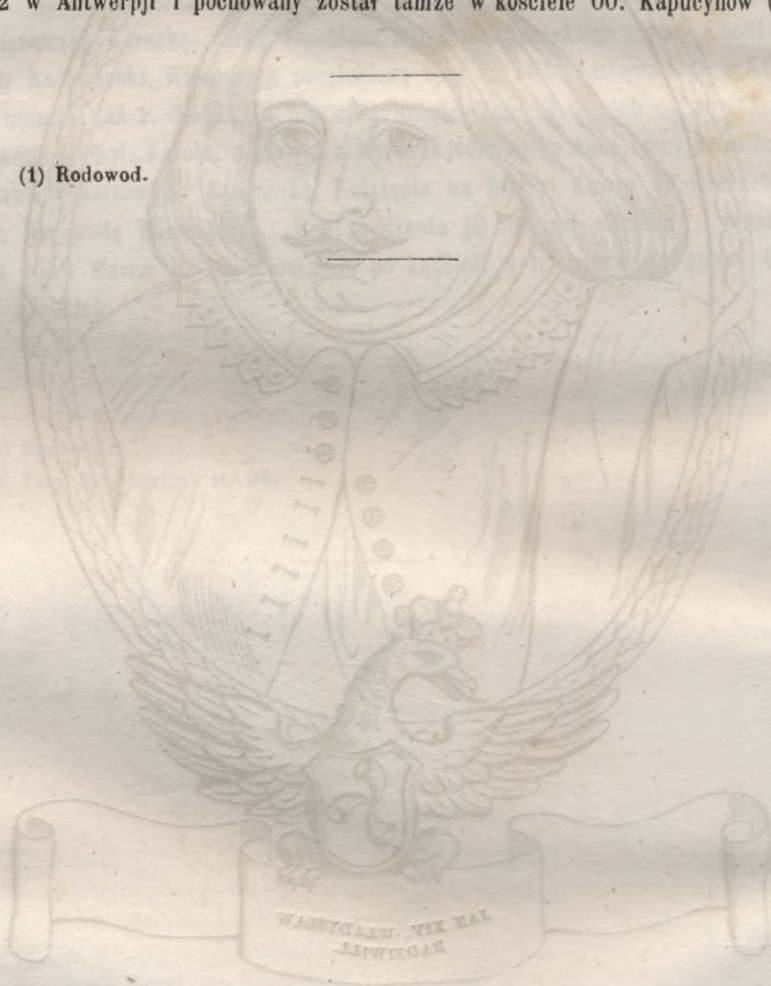


## JAN XIV. WŁADYSŁAW RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Jana IX. Alberta i Lavinji Księżniczki Koreckiej. Rok urodzenia jego nie jest wiadomy; atoli w młodym bardzo wieku utracił ojca.

Wychowanie pobierał za granicą i tam też całe swoje życie spędził. Po ojcu swoim trzymał starostwo Upitskie przez szczególną łaskę Króla Zygmunta III. Miał być mężem wielkiej nauki i najwięcej bawił we Francji na dworze Ludwika XIII, a potem Ludwika XIV. Tam też posła Hiszpańskiego, odzywającego się obelżywie o polakach, wyzwiał na pojedynek i zwyciężył. Umarł bezżenny, roku 1662 w Antwerpij i pochowany został tamże w kościele OO. Kapucynów (1).

(1) Rodowód.



JAN XIV. WŁADYSŁAW RADZIWIŁŁ





**MICHAŁ II. KAROL RADZIWIŁŁ.**

Syn Księżęcia Jana IX. Alberta i Lavinji Księżniczki Koreckiej. Rok urodzenia jego nie jest wiadomy. Wychowanie otrzymał za granicą razem z bra-

tem swoim i powróciwszy do kraju został mianowanym przez Króla Władysława IV. w roku 1640 Krajczym Wielkiego Księstwa Litewskiego (1). Aż do końca życia tego Monarchy, widać że mieszkał prywatnie w dobrach swoich i nie mieszał się do spraw publicznych, gdyż nigdzie o nim wzmianki nie znajdujemy. W roku zaś 1648, kiedy Chmielnicki podniósł знаmie buntu, który i w prowincjach pogranicznych Litewskich szerzyć się począł; wnet Książę Michał wyśłał własnym kosztem zaciągnięte chorągwie do wojska Litewskiego, które pod dowództwem Mirskiego Strażnika Wielkiego Księstwa Litewskiego, wraz z innymi hufcami Radziwiłłowskimi wstrzymały pierwszy zapęd nieprzyjaciela (2). Sam też Książę Michał, który ciągle prawie w Klecku przebywał, znosił nieraz szajki zbuntowanych chłopów i czerni Kozackiej, wrywające się na Polesie i włóczące się około Słucka. W 1653 r. przez Króla Jana Kazimierza mianowany był Podczaszym Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kiedy w roku 1654 nastąpiła nowa wojna z Moskwą i wojska nieprzyjacielskie załapały całą Litwę, Ks. Michał uporeczywie się trzymał w dobrach swoich i w r. 1655, prawie ciągle partyzancką prowadząc wojnę, znosił nie raz pojedyncze oddziały Moskiewskie, wychodzące na rabunek kraju. W następnym 1656 roku przyłączył się do wojska Hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego Sapiehy i z Szwedami pomyślnie miewał utarczki, za co Jan Kazimierz powróciwszy do kraju posunął go na urząd Chorążego Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1656 roku. Zdaje się iż potem Książę Michał powrócił znowu do dóbr swoich, gdyż od tego czasu nie znajdujemy wzmianki o nim, umarł zaś roku 1666. Był on trzecim Ordynatem Kleckim i powiększył w roku 1652 fundusz kościoła parafjalnego w Klecku zapisami na dobrach swoich.

Żoną Książęcia Michała II. była Izabella Katarzyna Sapieżanka, córka Andrzeja Sapiehy Hr. na Dąbrownie i Bychowie, Kasztelana Wileńskiego i Anny Hejdenstejn, Kasztelanki Gdańskiej. Poszlubioną była roku 1645, rok śmierci jej nie wiadomy. Z nią miał Książę Michał dwóch synów: Michała III. zmarłego w roku 1672 Lipca 2, w 16 roku życia swego i Stanisława Kazimierza, o którym niżej (3).

(1) Rodowod.

(2) Tamże.

(3) Tamże.



**STANISŁAW IV. KAZIMIERZ RADZIWIŁŁ.**

Syn Księżęcia Michała II. i Izabelli Katarzyny Sapieżanki. Urodził się w roku 1648. Król Jan Kazimierz krótko przed abdykacją swoją, uczynił go

Stolnikiem Wielkiego Księstwa Litewskiego w roku 1668 (1). Podczas bezkrólewia, Książę Stanisław IV. razem z familją swoją popierał elekcją Książęcia Neuburgskiego. Gdy jednak Książę Michał Wiszniowiecki niespodzianie na tron obranym został, Książę Stanisław nie tylko szczerze przystąpił do jego elekcji, ale nawet, gdy mnóstwo malkontentów, na których czele stali Prymas Prażmowski i Hetman Wielki Koronny Jan Sobieski, usiłowali Króla Michała z tronu strącić; Książę Stanisław zawsze trzymał jego stronę. Gdy w roku 1673 utworzyła się konfederacja pod Gołębiem przez stronników Królewskich przeciwko malkontentom, Książę Stanisław, sam jeden prawie z Litwy (gdyż inni panowie Litewscy neutralnie się zachowywali) przyłączył się do niej i był obranym jednym z dowódców wojsk konfederacji. Szczęściem tą razą nie przyszło do krwi rozlewu, ani do wojny domowej. Za staraniem Trzebickiego Biskupa Krakowskiego, obie strony pojednały się i wzajemnie urazy w niepamięć puszczono. Po śmierci Króla Michała, Jan III. Sobieski wyniesiony na tron, nie pamiętał Książęciu Stanisławowi, iż należał przedtém do partji jemu przeciwniej i posunął go w roku 1679 na sejmie Grodzieńskim, na urząd Marszałka Wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przez całe panowanie Jana III. dwie partje: Austrjacka i Francuzka wichrzyły dworem i całym prawie krajem. Królowa Marja Kazimira, która samowładnie rządziła mężem, raz na tę, drugi raz na ową przechylała się stronę, w miarę tego jak osobiste widoki nią samą kierowały. Książę Stanisław, którego teść był po dwakroć posłem Francuzkim na dworze Polskim, z kąd dla ciągłych intryg prawie gwałtem usunięty został, trzymał się partji Francuzkiej, tak jak i większa część Litwy podzielonej na stronnictwa Paców i Sapiehów.

Umarł Książę Stanisław roku 1690 Grudnia 8; pochowany w Klecku w kościele parafjalnym (3). Zwyczajem przodków swoich łożył i on wiele na pobożne fundacje i w roku 1683 założył w Klecku kościół i klasztor Dominikanów.

Miał Książę Stanisław za sobą Marję Katarzynę de Bethune, córkę Franciszka Markiza de Bethune Hr. de Selles i de Marrost, Kawalera Ducha Ś. posła do Polski i Marji Ludwiki de la Grange, Margr. d'Arquien. Siostra jej rodzona była za Jabłonowskim Wojewodą Ruskim, potem Kasztelanem Krakowskim i Hetmanem W. Kor. a Królowa Marja Kazimira była jej siostrą styjeczną. Poszlubioną była ona w Warszawie r. 1690; a gdy w tymże roku owdowiała, wyszła powtórnie r. 1692 za Aleksandra Sapiechę Marszałka W. W. Ks. Litew.

Ks. Stanisław umarł bezpotomny, Ordynacja więc Klecka przeszła na Dominika I. Radziwiłła z linji Ordynatów Nieświeżskich.

(1) Rodowod. (2) Tamże. (3) Tamże.

DALSZY CIĄG

LINJI

**R A D Z I W I Ł Ł O W,**

**KSIAŻĄT NA NIEŚWIEŻU I OLYCE**

DO POWTÓRNEGO ROZGAŁĘZIENIA

NA ORDYNATÓW NIEŚWIEŻSKICH I KLECKICH.

---

MIKOŁAJ VIII KRZYSZTOF RADZIWIŁŁO

A POLSKI KRÓL

Wydrukowano w Warszawie w drukarni „Głos” w 1894 roku. Wzrost 10 cm szerokość 15 cm

Wszystko to, co jest napisane w tym dziele, jest prawdziwe i nie należy do niego żadnych uwag. Autor nie odpowiada za skutki, jakie może wywołać to dzieło. Wierzę, że to dzieło przyniesie wiele korzyści i że będzie ono dla nas wszystkich cennym źródłem wiedzy. Niechaj więc każdy z nas będzie go czytał i starał się z niego czerpać jak najwięcej. Wierzę, że to dzieło przyniesie wiele korzyści i że będzie ono dla nas wszystkich cennym źródłem wiedzy. Niechaj więc każdy z nas będzie go czytał i starał się z niego czerpać jak najwięcej.

DAŁSXY CIĄG

L I N I A I

# R A D A I W I L F O W A

## ESAJĄT NA NIESWIEŻU I OLYCE

DO POWTÓRNEGO ROZCZĘPIENIA

### NA ORDYNATÓW NIESWIEŻSKICH I KŁECKICH

Wszystko to, co jest napisane w tym dziele, jest prawdziwe i nie należy do niego żadnych uwag. Autor nie odpowiada za skutki, jakie może wywołać to dzieło. Wierzę, że to dzieło przyniesie wiele korzyści i że będzie ono dla nas wszystkich cennym źródłem wiedzy. Niechaj więc każdy z nas będzie go czytał i starał się z niego czerpać jak najwięcej. Wierzę, że to dzieło przyniesie wiele korzyści i że będzie ono dla nas wszystkich cennym źródłem wiedzy. Niechaj więc każdy z nas będzie go czytał i starał się z niego czerpać jak najwięcej.

Miałem nadzieję, że to dzieło przyniesie wiele korzyści i że będzie ono dla nas wszystkich cennym źródłem wiedzy. Niechaj więc każdy z nas będzie go czytał i starał się z niego czerpać jak najwięcej. Wierzę, że to dzieło przyniesie wiele korzyści i że będzie ono dla nas wszystkich cennym źródłem wiedzy. Niechaj więc każdy z nas będzie go czytał i starał się z niego czerpać jak najwięcej.

Na Skarbiec państwa w Warszawie, dnia 15 stycznia 1863 r. W. Karol, Minister Państwa. W. Karol, Minister Państwa. W. Karol, Minister Państwa.



## MIKOŁAJ VIII. KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ.

Z PRZYDOMKIEM **SIEROTKA.**

Syn Książęcia Mikołaja VI. Czarnego i Elżbiety Szydłowieckiej. Urodził się w zamku Czmielowie 2 Sierpnia 1549 roku (1). Wkrótce po jego urodze-

niu, rodzice wybierając się do Warszawy na dwór Królewski, zabrali go z sobą, i tam też otrzymał przydomek *Sierotki*, pod którym powszechnie był znany. Przytaczamy tu słowa rodowodu: «Gdy Król Zygmunt August w Warszawie, naprzykrzywszy się patrzeniem fajerwerków, które się odprawowały podczas wesela jednego z Senatorów z damą dworu Królewskiego, schronił się cicho do apartamentu w którym stancję miał Mikołaj Czarny z Księżną swoją; znalazł tam Książęcia maleńkiego, od wszystkich opuszczonego, na łóżeczku swoim rzewnie płaczącego, z którym Król zaczął się pieścić, nazywając go biędnym sierotką od wszystkich opuszczonym. — Co słysząc dworzanie, którzy za Królem poprzychodzili, rozgłosili to między państwem i tak przezwisko Sierotki mu przyłgnęło, lubo był najstarszym z swoich braci i u żadnego nie był pod opieką.»

Wychowanie pierwotne, otrzymał Książę Mikołaj pod okiem ojca swego, zapewne w którejś ze świeżo założonych przez niego szkół kalwińskich; a gdy doszedł lat czterestu, to jest w 1563 roku, wyprawił go ojciec, z przydanym ochmistrem za granicę. W akademji Lipskiej pobierał wyższe nauki przez lat dwa, i w r. 1565, krótko przed zgonem ojca swego, powrócił do ojczyzny. Książę Mikołaj Czarny, przed śmiercią swoją napominał syna, aby trwał statecznie w wyznaniu reformowanem i opiekował się swoimi współ-wiercami. Gdy Książę Mikołaj przystępował pierwszy raz do komunji, taką do niego miał przemowę: «Wyznaję, kochany synu, że za staraniem sławnych przodków twoich i mojemu zabiegami, zebrałem znaczny majątek, zjednałem sobie wielką sławę i powszechnie poważanie w narodzie. Dawszy ci życie abyś wszystko to po mnie odziedziczył, cieszę się bardzo widząc cię już w tym wieku. Lecz nigdy serce moje nie było napełnione większą radością; nigdy w duszy mojej nie czułem rozkoszniejszego uniesienia jak teraz, gdy cię widzę w tym miejscu, w którym pewne najświętszej wiary chrześcijańskiej wyznanie z ust twoich posłyszę i ujrzę że te godła, któremi moena nadzieja wiecznego zbawienia oznajmioną jest od Pana wiernym jego, do ust twych przyjmiesz. To bowiem kochany synu! jest prawdziwie dobrem, co nas wiecznym węzłem z Bogiem łączy, co miłością niebian serca nasze zagrzewa, co do pewnego dziedzictwa życia owego wiecznego doprowadza. To zaś co służy doczesnym tylko wygodom życia, jest ulotnem i zmiennem, podległem tysiącnym przypadkom i zawsze bliskiem zguby; od owych więc ziemskich, do niebieskich rzeczy, odwodź kochany synu umysł. W tej pobożności, w tej czystej wierze w której cię, za wielkiem staraniem mojem i pilnością wychowanego, kościołowi oddaję, spędź całe dalsze życie. A tak Bóg błogosławić cię będzie; tak uczynisz dni swoje



sławnemi po wszystkie dni żywota twego, tak nakoniec wiecznego szczęścia owego, największój nagrody dostąpisz.» (2). Gorące te napomnienia ojcowskie, pozostały jednak bez skutku. Książę Mikołaj nie wytrwał w zasadach reformy i powrócił na łono Katolickiego Kościoła, jak o tém niżej obaczemy.

Po śmierci ojca swego, Książę Mikołaj, pełnoletnim już będąc podług praw ówczesnych, objął zarząd majątków na część jego przypadłych; opieka zaś nad braćmi jego młodszymi i nad resztą majątności dostała się stryjowi jego, Książęciu Mikołajowi Rudemu. — Uporządkowawszy swoje interesa domowe, udał się młody Książę Mikołaj znowu za granicę; zwiedził Francję i Włochy i w 1567 roku, powrócił do ojczyzny, gdzie wkrótce rozpoczął swój zawód w usługach publicznych. Zaraz w następnym 1568 roku, miał pole do popisania się na polu rycerskiém. Król Zygmunt August, prowadząc wojnę z Moskwą z powodu nowo nabytych Inflant, uczynił ogromne przygotowania, chcąc sam osobiście dowodzić wyprawą; atoli zamach jego rozszedł się na niczém pod Radoszkowicami. Chodkiewicz tylko Starosta Żmujdzki, z niewielkim poczetem zbrojnych, posunął się dalej i obległ zamek Ułę. Wkrótce objął po nim dowództwo Roman Sanguszko. Do niego przyłączył się Książę Mikołaj Krzysztof na czele kilku chorągwi własnym kosztem uzbrojonych, i dzielnie dopomógł do zdobycia szturmem téj twierdzy (3). W nagrodę tego czynu, mianował go Król Zygmunt August w następnym 1569 roku, Marszałkiem Nadwornym Wielkiego Księstwa Litewskiego (4).

Okolo tego czasu, powrócił Książę Mikołaj Krzysztof do wiary Katolickiej (5). Zasługę tego nawrócenia, powszechnie przypisują wymowie księdza Piotra Skargi; atoli i zbieg innych okoliczności wiele się do tego przyczynił. Jezuici, zawsze radzi cudami działać na słabe umysły, dziwną anegdotę ogłosili o nawróceniu się Książęcia Mikołaja Sierotki. Przytoczymy tu słowa, z kazania mianego na pogrzebie Książęcia Mikołaja, przez Ks. Widziewicza jezuitę: «Urodzony z rodziców heretyckich i przez wiele lat w domu i w cudzych krajach i akademjach między takimiż mistrzami i sługami wychowany, lat mając dziewiętnaście (6), nie tylko się sam do wiary ś. Katolickiej nawrócił, ale i bracią swoją rodzoną, jako magnes żelazo, za sobą do tejże wiary ś. pociągnął. Pomógł mu do tego list sławnój pamięci ojca przed śmiercią pisany, w którym się uskarżał na ministry swoje, iż go tak dalece w wierze zawiedli, że nie wiedział już w co ma wierzyć (7). Pomógł i on dziwny cud, gdy w piątek przed niedzielą Kwietnią, jadąc z Warszawy do Wilna, w gospodzie kapłony piec rozkazał; które gdy oprawne już na stole leżały, jednym ra-

zem ruszać się poczęły i po stole bieżąc na ziemię spadły.» (8). Atoli ważniejsze były przyczyny nawrócenia się Książęcia Mikołaja Sierotki. Od dzieciństwa już, zagnieździło się w duszy jego powątpiewanie w zasadach kalwinizmu. Matka jego Szydłowiecka, dla przypodobania się jedynie mężowi, powierzone tylko wyznawała wiarę reformowaną, w duszy zaś pozostała gorliwą Katoliczką. Przysiąc należy że kobiety, wychowane od dzieciństwa w wierze Katolickiej, prawie nigdy z wewnętrznego popędu ani z prawdziwego przekonania onej nie zmieniały. Cześć Matki Boskiej, wspaniałe obrzędy Katolicyzmu, więcej przemawiały do ich wyobraźni, aniżeli surowe i bez żadnych zewnętrznych ozdób wyznanie reformowane. Tak i małżonka Książęcia Mikołaja Czarnego, aczkolwiek otwarcie protestantka, nie mogła zapomnieć wrażeń religijnych od dzieciństwa powziętych i skrycie obeznawała z nimi syna swego; głos zaś matki, nieustannie czuwającej nad niemowlęctwem dziecka swego, więcej się wkłada do serca jego, aniżeli surowe i poważne nauki ojca, zwłaszcza odrywanego ważnymi sprawami krajowemi, jak nim był Książę Mikołaj Czarny, od bliższego czuwania nad synem. Nie dziwnego, że na tak przygotowany już umysł młodego Książęcia Mikołaja Krzysztofa, łatwo było działać Jezuitom i gorliwym Katolikom. Zaledwie pochował ojca, zewsząd otoczyły go usiłowania do odstręczenia od reformy. Mikołaj Mielecki Hetman Wielki Koronny, szwagier Książęcia Mikołaja, ciągle go namawiał do porzucenia błędów kalwinizmu; czego dowody dotąd w listach do niego pisanych pozostały. Duchowienstwo a szczególnie Jezuitci, wszystkich sprężyn poruszyli, aby pozyskać dla kościoła Katolickiego synów Mikołaja Czarnego, który tak silny zadał cios Katolicyzmowi w Litwie. Korzystali oni z choroby, której Książę Mikołaj Sierotka w podróżach swych nabył, wmawiając mu że tylko powrót na łono prawdziwego Rzymsko-Katolickiego Kościoła może go do zdrowia przyprowadzić. Pobyt nareszcie Książęcia Mikołaja we Francji i Włoszech, wiele się przyczynił do osłabienia w nim zasad reformy. Gratiani, w życiu Commendoniego (9) powiada: «Po śmierci ojca, gdy zwiedzając obce krainy przybył Książę Mikołaj Krzysztof do Włoch i Rzymu, za staraniem mężów Świętych i poważanych, mianowicie zaś Commendoniego, z takim upodobaniem przywiązał się do religji Katolickiej, iż skoro powrócił do kraju, wraz i obrządki Katolickie i wydarte księżom dobra, wyrzuciwszy Bombizów, powrócił i młodszych braci do prawej pociągnął wiary.» Nakoniec wymowa Ks. Piotra Skargi dokonała reszty i jemu pozostała zasługa tak znakomitego nawrócenia. Usiłowania stryja, Książęcia Mikołaja Rudego, aby go przy reformie zatrzymać, spełzły na niczém; Książę Mikołaj Sierotka, w roku 1570 publicznie przyjął wyznanie Katolickie i wyrzekł się (jak głosili Jezuitci) błędów heretyckich. Nawrócenie się jego, wielkiem było zwycięstwem

dla Katolików i radośnie obchodzone było przez wyznawców Lojoli, albowiem przykładem swoim pociągnął, nie tylko braci, ale i wiele innych znakomitych rodzin Litewskich; Kalwinów powypędzał z dóbr swoich i cały wpływ dzielnicy Nieświeżskiej Radziwiłłów, będącej uprzednio najsilniejszą podporą Kalwinów, obrócił dopióro na ich pogębienie.

Wkrótce Król Zygmunt August, ostatni po mieczu potomek rodu Jagiello-nów, bezdzielnie zstąpił do grobu (22 Lipca 1572 roku); zostawując Rzeczpospolitą w niezwykłym dotąd położeniu, bez prawego dziedzica tronu i pierwszy raz mającą użyć niczém nieograniczonego prawa, wyboru sobie Monarchy. — Książę Mikołaj Sierotka, znajdował się w Knyszynie przy Królu w chwili jego zgonu (10), i zaraz potém pośpieszył do Litwy, aby wpływem swoim torować drogę do tronu Ernestowi, synowi Cesarza Maksymiljana. Wszystko zapowiadało iż pierwsze te bezkrólewie będzie nader burzliwe. Wszyscy się uzbrajali jakby na wojnę jaką; szlachta podzielona była na partje; dysydenci i katolicy, gotowali się popierać do tronu kandydatów swojego wyznania. Jeszcze przy schyłku dni Zygmunta Augusta, gdy widziano że nie zostawi po sobie żadnego potomstwa, postronni Monarchowie czynili sekretne i pokątne zabiegi w Polsce, dla zapewnienia sobie tak potężnego państwa. Między innymi Kardynał Commendoni, wysłany przez Papieża do Polski dla sklejenia wojny przeciwko Turcji, używał wszelkich sposobów, aby pozyskać jak najwięcej stronników dla jednego z synów Cesarza Maksymiljana. Utworzywszy sobie silną partję w Koronie, udał się osobiście do Litwy, gdzie dom Radziwiłłowski najprzód zwrócił jego uwagę. Nie mógł i nie chciał zagabać Książęcia Mikołaja Rudego, jako dysydenta; wszelkie więc usiłowania obrócił, aby Książęcia Mikołaja Sierotkę dla swoich widoków pozyskać. Łatwe znalazł u niego ucho, gdyż dom Radziwiłłowski, zawdzięczał domowi Austrjackiemu wyniesienie swoje na godność Książęcą; zawsze szczycił się jego względami; a do tego synowie Cesarza Maksymiljana dobrymi byli Katolikami. Układy te prowadzone były nader skrycie; aby nie wzniecić podejrzeń, wybrano na miejsce schadzek lasek ustronny za Wilnem, do którego Commendoni zwykł był na przechadkę wyjeżdżać. Tam zszedłszy się Commendoni, Książę Mikołaj Sierotka i Chodkiewicz, umówili się z sobą, iż skoro Zygmunt August żyć przestanie, Litwa za ich powodem, nie czekając na Polaków, ma ogłosić jednego z synów Cesarza (najwięcej skłaniano się na Ernesta) Wielkim Książęciem Litewskim; pewni będąc, że Korona pójdzie za przykładem Litwy i jak to już nie raz czyniła przyjmie go za Króla; w razie przeciwnym mieli wystawić 20,000 wojska, na poparcie zbrojne swojej elekcji. Książę Mikołaj podawał przytém projekt, aby Litwa oddzielnego

sobie Monarchę obrała; pokazuje się ztąd, jak słabe, pomimo Unji Lubelskiej, było jeszcze połączenie obu narodów i że nie wiele brakowało, aby po wygaśnięciu szczepu Jagiellońskiego, one znowu się rozłączyły. Atoli Commendon silnie zbijał ten projekt, mając na uwadze, że oba narody rozdzielone, mniej skutecznie mogłyby się opierać potędze Muzułmańskiej. — Układ powyższy został nawet zawarty na piśmie i podpisany przez obie strony (11).

Gdy Zygmunt August życie zakończył, pisał sam Cesarz do Księżęcia Mikołaja Krzysztofa, prosząc go za synem swoim (12); atoli przez swoją opieślatość i niezręczne wzięcie się, popsuł sam swoją sprawę. Zamiast weczesnego wyprawienia poselstwa do stanów, starał się skrycie ujmować obietnicami i podarunkami znaczniejszą szlachtę. Pokątne te jego zabiegi zostały odkryte, gdy potapano tajemnych jego agentów; obudziło to powszechne oburzenie i Księżę Mikołaj Sierotka odstrychnął się także od partji Cesarskiej (13). Natomiast stronnictwo Henryka Ks. d'Anjou, brata Karola IX. Króla Francuzkiego, z początku bardzo słabe, górę nad wszystkimi innemi brać zaczęło; nawet dyssydenci (mianowicie Firlej i Zborowscy) zgodzili się na niego, gdy poseł francuzki Monluc obiecał w imieniu swego pana, że prawa ich i swobody w całości utrzyma. Gdy więc zebrała się szlachta tłumnie na elekcję do Warszawy; Henryk jednogłośnie prawie, obrany został Królem 4 Maja 1573 roku.

Dla wręczenia dyplomu i przyprowadzenia nowego Króla do Polski, naznaczono posłów do Paryża; między niemi znajdował się też i Księżę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł (14). Wlicznój assystencji 300 szlachty bogato strojnój, wjechali posłowie do Paryża 19 Sierpnia 1573 roku, spotykani przez panów dworu, magistrat i całe prawie miasto. Po jednodniowym odpoczynku, mieli posłuchanie u Króla, u Królowej matki Katarzyny Medicis i u nowoobranego Króla Polskiego. Zaszły niektóre nieporozumienia ze strony dyssydentów, gdy nowy Król nie chciał potwierdzić punktów tyczących się swobód ich wyznania; atoli za wdaniem się Nuncjusza i posłów Polskich Katolików, rzecz tę odłożono do koronacji. Dyploma elekcji zostały wręczone i Król Henryk dnia 28 Września opuścił Paryż w towarzystwie posłów Polskich, z wielkim żalem Katarzyny Medicis, która go najwięcej ze wszystkich swoich dzieci lubiła, a z wielkiem ukontentowaniem Króla Karola IX., który brata swego posądzał o chęć wydarzenia mu korony francuzkiej. W Lutym 1574 roku, powrócił Księżę Mikołaj Sierotka w orszaku Króla do Krakowa i assystował koronacji.

Nie będziemy opisywali krótkich i dziwacznych rządów Króla Henryka,

który przebywszy zaledwie kilka miesięcy na tronie Polskim, umknął nagle i potajemnie z Krakowa, na wieść o śmierci brata swego Króla Francuzkiego. Rzecz naturalna, że przeniósł tron dziedziczny i samowładny nad elekcyjny i określony paktami konwentami; atoli z początku, łudził się nawet nadzieją że oba zatrzymać potrafi. Polacy, zatrwożeni jego odjazdem, błagali go przez listy i poselstwa, aby powrócił do Polski; ale gdy Henryk, łudząc ich próżnemi obietnicami nie przybywał, zważywszy przytém że jeden człowiek nie może rządzić dwóma tak odległemi od siebie Państwami, stany zgromadziły się 26 Maja 1575 roku do Stężycy i ogłosiły bezkrólewie. Książę Mikołaj Sierotka, który podczas krótkiego panowania Henryka ciągle na Litwie przebywał, za przykładem innych magnatów, przybył także do Stężycy z licznym zbrojnym orszakiem i rozłożył się obozem nad rzeką Wieprzem (15). Gdy się wszyscy zebrali do ogromnej szopy, umyślnie wystawionej; Książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, w imieniu całej Litwy zapytał zgromadzenie, w jakim celu zjazd do Stężycy zwołany został. Jeśli dla obioru nowego Króla, tedy Litwa gotowa jest natychmiast przystąpić do niego; jeśli zaś dla zwyczajnych obrad nad sprawami Rzeczypospolitej, w takim razie takowe zgromadzenia powinny się odbywać w Warszawie (16). Odpowiedziano mu, że się zebrano dla obioru nowego Króla. Atoli strawiono czas napróżno na słuchaniu posłów zagranicznych, nareszcie odsądzono ostatecznie Króla Henryka od Korony i naznaczono elekeję w Październiku w Warszawie.

Cesarz Maksymiljan widząc tron Polski znowu wakujący, zaczął na nowo czynić zabiegi, aby go pozyskać dla syna swego. Odnowił stosunki z przychylnymi sobie senatorami, i do Książęcia Mikołaja Sierotki pisał powtórny list w tym przedmiocie (17). Książę Mikołaj obiecał wszelkimi siłami popierać sprawę Cesarza; jakoż wpływem swoim, nie tylko całą swoją rodzinę, ale i wszystkich prawie senatorów Litewskich, przeciągnął na jego stronę. Atoli gdy nadszedł czas elekeji w Warszawie, Książę Mikołaj nie mógł przybyć na nią, z przyczyny ciężkiej choroby w którą zapadł, tak iż nawet słuch postradał (18). Jednakże pomimo swojej nieobecności, przez listy i posłańców kierował sprawami elekeji tak, że Litwa mocno stała przy Areyksiążęciu Erneście. Miał on wielu stronników i w Koronie; atoli ukazał się silny współ-zawodnik w osobie Stefana Batorego, Książęcia Siedmiogrodzkiego, popierany przeważnym głosem pomiędzy szlachtą Jana Zamojskiego. Z tego rozdwojenia nastąpiła podwójna elekeja. Prymas mianował Królem samego Cesarza Maksymiljana; Zborowski zaś Marszałek Nadworny Koronny, Stefana Batorego, z warunkiem aby

zaszłubił Królową Annę, siostrę Zygmunta Augusta. I tą razą Cesarz opieszalnością swoją, dał się ubiedz do Korony Polskiej. Stefan Batory koronował się w Krakowie i wszyscy stronnicy Cesarza, na końcu Litwa, przyłączyli się do niego. Przez cały ten czas, Książę Mikołaj Krzysztof nie mięszał się wcale do spraw publicznych, ciężką niemocą do łoża przykuty. Wówczas to uczynił szlub odwiedzenia grobu Pańskiego w Jerozolimie, jeżeli mu Bóg do zdrowia przyjsć pozwoli. W jakim pobożnym duchu przedsięwziął tę podróż do ziemi świętej, dał poznać w przestrodze do synów swoich (19) w tych słowach: «Natchnieli P. Bóg serce którego z was, nawiedzić grób Św. Zbawiciela i Boga naszego Jezusa Chrystusa, mocno ufaj łasce Jego, wspomóże was w tém przedsięwzięciu. Zamierzony to kres, jednoć jedno nie na oglądanie a chlubę świecką, ale dla prawego a niezmyślonego nabożeństwa, udawajcie się na taką drogę, bo inaczej nie radziłbym, nie zwykło to bowiem tym sposobem dobrze padać. Patrzcie na mnie, jako ja w młodym a starganym młoda swą wolą zdrowiu, jedno żem P. Bogu (co on sam w sercu mojem widział) mocnie a zupełnie się oddał o zwróceniu nie myśląc, i wszystkiem przedniejsze miejsce Święte widział i zatém nie mały kraj świata objechał; a wróciwszy się do ojczyzny, różnych i wielkich dusznych i cielesnych pociech swych długo się napatrzwał, a On z miłosierdzia Swego strzegł mię w rozmaitych niebezpieczeństwach (mogę się pochłubić, choćiam tego niegodzien, bom gnój a ścierw przed oczyma jego) jako jednego z sług swoich; niechaj mu będzie za to czaść i chwala!»

Jeszcze i rok następny 1576, przechorował Książę Mikołaj Sierotka, lecząc się w cieplicach Jaworowskich w Polsce; ledwie aż w r. 1577 zaczął powoli odzyskiwać zdrowie (20). Wszysey uznali już Stefana Batorego za Króla, jedni Gdańszczanie, ufní w swoje warownie i siły, trwali w uporze trzymając się strony Cesarskiej. Nie pozostawało Królowi innych środków, jak orężem przymusić ich do posłuszeństwa i uznania swój władzy; zebrał więc wojsko i dobywał począł miasta. Książę Mikołaj Sierotka, zaledwie z choroby powstawszy, przybył też na pomoc Królowi z własnym pocztem Ussarskim, na ezele którego przyłożył się znacznie do porażenia Gdańszczan pod Derszawą (21). Wtém Wielki Książę Moskiewski, korzystając z zatrudnienia Króla Polskiego, który zewsząd, nawet z Inflant pościągał był wojska; napadł na tę prowincję i opanował wiele zamków. Chodkiewicz, rządca Inflant, znajdował się podówczas w obozie Królewskim; na wieść owtargnieniu Moskwy, pośpieszył natychmiast z wojskiem Litewskim dla obrony powierzonej sobie prowincji a z nim razem i Książę Mikołaj Radziwiłł z swoim oddziałem (22). Odzyskano wprawdzie kilka mniejszych zame-

czków, atoli dla spóźnionej pory i dla braku wojska, nie więcej uczynić nie był w stanie Chodkiewicz. Wojsko nieprzyjacielskie, silnie osadziwszy zdobyte twierdze, wystąpiło z Inflant. Król Stefan tymczasem, przymusiwszy Gdańszczan do uznania siebie za Króla, obrócił całą swą uwagę na Inflanty i postanowił odzyskać tę prowincję, przynosząc oręż w głąb Moskwy. Uzyskawszy pozwolenie stanów i uchwałę na koszta téj wojny, zgromadził wojsko i w 1579 r. obległ Połock.

Książę Mikołaj Sierotka, którego zdrowie znowu się chwiać i pogorszać zaczęło, udał się był dla poratowania jego w roku 1578 do Niemiec i z tamtąd zamysłał pójść się już w drogę do Jerozolimy, o czém nawet oznajmił Papieżowi (23); atoli gdy przewodnika znaleźć nie mógł, powrócił do kraju. — Nie chcąc zostawać bezczynnym, natychmiast przystawił się do obozu Królewskiego z własnym pocztem i mężnie stawał przy zdobyciu Połocka, gdzie kulą z pólhaku raniony został w głowę (24). Król Stefan nadgradzając gorliwość Książęcia Mikołaja w usługach publicznych, mianował go wówczas Marszałkiem Wielkim Wielkiego Księstwa Litewskiego (25). W następnym roku, udał się Książę Mikołaj Krzysztof do Włoch, mając już stały zamiar odpłynąć z tamtąd do Palestyny; w Wenecji miał już siadać na okręt, gdy wstrzymała go wieść o morowém powietrzu, okropnie grassującym na wschodzie. Powrócił więc znowu do kraju i w roku 1581 przybył do obozu Króla Stefana, który Pskow oblegał. Wkrótce rozpoczęły się traktaty o pokój z Moskwą; Król zostawiwszy Zamojskiego pod Pskowem, powrócił do Warszawy; odjechał wówczas i Książę Mikołaj do Litwy, dla ostatecznego przygotowania się do swojej pobożnej pielgrzymki. Naręście pożegnawszy Króla w Grodnie, dnia 19 Września 1582 roku, wyjechał z Nieświeża i w pierwszych dniach Grudnia stanął w Wenecji. Tam doczekał się listów bezpieczeństwa od Doży Mikołaja de Ponte, oraz paszportu od Papieża (26); dnia 17 Kwietnia 1583 roku wsiadł na okręt i pójść się ku Palestynie. Mimo Istriję, Dalmację, wyspy Krete i Cypr, wylądował Książę Mikołaj w Trypolis; zkąd dalej odbywał podróż swoją lądem aż do Jerozolimy. Tam pobożnie zwiedził grób Pański i wszystkie miejsca usświęcone męką Zbawiciela Naszego. W kościele Jerozolimskim, otrzymał godność Kawalera i Prokuratora Grobu Zbawiciela (27). Wzajemnie zaś ofiarował złoty kielich i patynę do Grobu Pańskiego, i uczynił dla klasztoru XX. Bernardynów fundację rocznego dochodu ze 125 czerw. złotych ówczesnych, z których 25 przeznaczone były na utrzymywanie lampy przed grobem Chrystusa. Opłatę tę wniósł najprzód na dobra Nieświeżskie, potem przeniósł ją na Czarniawezyec. Po powrocie, sam osobiście zeznał tę ofiarę w Grodzie Brzeskim i obowiązał się opłacać

powyższą sumę, przed miejscowym Biskupem. Dla utrwalenia zaś tego zapisu, 5020 złotych ówczesnych, przez dworzanina swego Pawła Wołłowicza przesłał prokuratorom XX. Bernardynów Jerozolimskich, mieszkającym w Wenecji, z poleceniem aby wnieśli tę sumę na dobra jakie, a procent od niej obracali według przeznaczenia Książęcia. Prokuratorowie wydali świadectwo w Weronie 6 Września 1595 r. z odebrania tej summy (28).

Obejrawszy wszystkie miejsca ziemi Św. wstawione cudami lub przebywaniem Zbawiciela, powrócił Książę Mikołaj Sierotka do Trypolis; ztamtąd na okręcie popłynął do Egiptu. Zwiedził Damiettę, Kair, Aleksandryję, Piramidy i inne osobliwości tego dziwnego kraju, poczem wsiadł na statek i puścił się napowrót do ziemi ojezystej. Wytrzymałszy szczęśliwie burz kilka, wylądował w porcie Hidruntyńskim i dalej lądem już udał się do Wenecji. W drodze odarli go zbójcy, tak iż w Ankonie zapożyczyć się musiał. Nareszcie 3 Maja 1584 roku, opuścił Książę Mikołaj Sierotka Wenecję; powitał Króla w Grodnie i 7 Lipca stanął szczęśliwie z powrotem w Nieświeżu. Pod wrażeniem odbytej pielgrzymki i widzianych miejsc Świętych, w tymże jeszcze roku, rozpoczął Książę Mikołaj budowę Kollegium dla Jezuitów w Nieświeżu (29), których słusznie za najsilniejszy filar wiary Katolickiej uważał.

W roku 1586, został Książę Mikołaj Krzysztof mianowany Kasztelanem Trockim (30) i w tymże roku uczynił nader ważne rozporządzenie dla domu Radziwiłłowskiego. Niemniej bacny jak ojciec jego, o wzrost i znaczenie rodziny swojej, z niespokojnością upatrywał, że nowe prawa, które razem z instytucjami Polskimi wciskały się do Litwy, groziły podkopaniem i zniszczeniem świetności jego rodu. Wolna elekcja, której już dwa przykłady miał przed oczyma, rozszerzała prawa i przywileje szlachty nawzajem osłabiając stan Pański, który w Litwie jedynie przez ogromne bogactwa jeszcze się utrzymywał. Prawo ustanowione na sejmie Brzeskim w roku 1566, nadające szlachcie Litewskiej wolność swobodnego rozrządzania dobrami swymi (gdy dotąd tylko za pozwoleniem Królewskim czynić to mogli), wystawiało na większe jeszcze niebezpieczeństwo świetność domu Radziwiłłów; albowiem dobra ich, jakkolwiek liczne, mogły się na przyszłość rozdrobić przez posagi, podziały, przedaże i innego rodzaju aljejenacje. Zważywszy to wszystko, Książę Mikołaj Sierotka Radziwiłł, postanowił korzystać z tegoż samego prawa i uczynić prawomocne rozporządzenie, zapobiegające rozdrobieniu majątków i obowiązujące potomków jego jako prawo familijne. W tym celu zniósł się uprzednio z braćmi swymi: Stanisławem i Albertem; atoli gdy ten ostatni, zatrudniony sprawami publi-



cznemi, przybyć nie mógł; we dwóch więc tylko, Książę Mikołaj Sierotka i Stanisław II. Pobożny Radziwiłłowie, zjechawszy się w Nieświeżu, dnia 20 Lipca 1586 r. (31) ułożyli prawo, w moc którego: 1) Dobra wieczyste Radziwiłłowskie, z linii Książąt na Nieświeżu i Ołyce, powinny być przechodzić tylko na pokolenie męzkie, z wyłączeniem córek i ich potomstwa. 2) Po wygaśnięciu jednej linii, dobra spadają na drugą, z wolnym wyborem ostatniego ich dziedzica, między pokrewnymi linijami. 3) Córki dopuszczają się tylko do podziału ruchomości (z wyjątkiem broni i tego co według praw Wielkiego Księstwa Litewskiego przy dobrach zostawać powinno) a z majątkow, stosownie do ich wielkości, mają otrzymać wyposażenie w pieniądzech. 4) Główne dobra: Ołyka, Nieśwież, Mir i Kleck, nie mogą być pod żadnym warunkiem aljenowane, a w razie nagłej potrzeby, tylko czwarta część ich zastawiona. 5) W braku opiekunów postanowionych testamentem, rada familijna ma się opiekować małoletniemi.

Takowe tedy prawo familijne, które Eichhorn słusznie uważa za zupełnie różne, według swój natury, od innych ordynacji Polskich, i które tylko przez podobieństwo nazwane potem zostało ordynacją; podali najprzód obaj Radziwiłłowie do aktów Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego w Nowogródku (32). Potem Książę Albert II. Radziwiłł, przystąpił do tego układu i na jego prośbę, w tymże jeszcze roku Sierpnia 16, Król zatwierdził go w Grodnie. Powstały ztąd trzy ordynacje Radziwiłłowskie: Nieświeżska, Ołycka i Klecka, stosownie do dóbr które trzej bracia posiadali. Z tych dwie pierwsze zły się potem i zostają dotychczas w jednem ręku; ostatnia jest w posiadaniu oddzielnej linii Radziwiłłów. Dzięki temu urządzeniu, dom Radziwiłłowski, aż do ostatnich czasów mógł utrzymać się na stopie początkowej swój świetności i prawie feudalnej w swych dobrach władzy. Dobra Radziwiłłowskie na dwie klasy potem się podzieliły, na ordynackie i na allodialne, złożone z dobr Neuburgskich, wykupionych po wygastłej linii Birżańskiej lub potem nabytych. Te ostatnie, gdy nie były skrepowane prawem Radziwiłłowskiem, przeszły ostatniemi czasy w posiadanie księcia Wittgenstejua. Stosownie do wydanego familijnego prawa, rozporządził ks. Mikołaj Krzysztof dobrami swemi, na korzyść synów swoich (33).

W krótkce potem, król Stefan Batory bezdzietnie zszedł z tego świata i znowu zostawił Rzeczpospolitą wystawioną na faksyje obcych książąt, współubiegających się do tronu. Dom Austrijacki po trzecikroć ponowił swoje zabiegi; Ks. Mikołaj Krzysztof, znowu usiłował zapewnić mu pierwszeństwo, ale również bezskutecznie jak i dwa pierwsze razy. Zaszła wprawdzie znowu podwójna

elekcja, Arey księżęcia Maksymilijana i królowica Szwedzkiego Zygmunta; atoli ostatni za staraniem Jana Zamojskiego, Kanclerza i Hetmana W. k. otrzymał zwycięstwo. Do tych wszystkich zamieszek nie wtrącała się Litwa, zachowując się neutralnie; dopiero gdy ujrzała na czyjjej stronie przewaga, przystąpiła do Zygmunta III i Ks. Mikołaj Sierotka, pomimo że z początku przeciwnym był jego obiorowi, służył mu wiernie aż do śmierci i zawsze największych jego względów doznawał. Towarzyszył on Królowi z mnogim orszakiem dworzan, w roku 1589 do Szwecji. W tém miejscu przytacza rodowód następną anegdotę: Gdy oznajmiono marszałkowi szwedzkiemu w Rewlu, że dwa woły dziennie nie wystarczają dla dworzan Ks. Radziwiłła, odpowiedział: »dodać im dwie kozy.« W roku 1590 uczynił go Zygmunt III wojewodą Trockim (34). Monarchę tego, gorliwego o rozszerzenie wiary katolickiej i poskromienie reformy, wspierał Ks. Mikołaj Krzysztof wszelkimi siłami; mianowicie wiele się przyczynił do ustanowienia w Polsce, Unii kościoła Greckiego z Rzymskim. Gdy powrócili z Rzymu Biskupi Grecy: Włodzimirski Pocięj i Łucki Terlecki, którzy pierwsi uznali Papieża za głowę kościoła swego, złożył Król trzeci Synod Brzeski 6 października 1596 roku, dla ostatecznego ogłoszenia Unji. Zasiadał na nim Ks. Mikołaj Sierotka, współ z Lwem Sapiehą, Kanclerzem Litewskim, jako poseł królewski i gorliwością swoją wiele się przyczynił do ukończenia tego dzieła. Wprawdzie Unija ta nie przyniosła tych korzyści, jakich się spodziewano, owszem była zarodkiem zgubnych rozterek i odpadnienia Małorossji; ale też fanatyczne działania Zygmunta III, nigdy nie pożytecznego dla Polski nie sprawiły.

W roku 1603 zawakowało Województwo Wileńskie, przez śmierć Ks. Krzysztofa I. Radziwiłła. Zygmunt III, przyjąwszy za zasadę oczyszczać senat z dyssydentów, oddał je Ks. Mikołajowi Sierotce jako gorliwemu katolikowi, w następnym 1604 roku (35). Nominacja ta była bardzo nie do smaku dyssydentów; przeciwnie katolicy, mianowicie Jezuici tryumfowali. Przy wjeździe Ks. Mikołaja do Wilna na Województwo, przyjmowali go Jezuici nader okazale, z łukami tryumfalnymi, panegirykami i wszelkimi oznakami radości. Od tego też czasu poczęło się prześladowanie dyssydentów. Za województwa Ks. Mikołaja Sierotki, zburzono ich zbór w roku 1611; pomordowano wielu ministrów, a książę wojewoda chociaż nie był sprawcą tych nadużyć, ale też i nie starał się ich powściągnąć. W tym czasie Ks. Janusz Radziwiłł, podniósł rokosz przeciwko Królowi (37). Ks. Mikołaj, oburzony tym postępkiem, nie tylko że osobiście pośpieszył do boku króla, ale nawet zbrojny poczet dostawił mu przeciwko rokoszanom (38). Odtąd dwie te dzielnice Radziwiłłów, Nieświeżska i Birżańska, mianowicie z powodu religijnego, w ciągłym prawie były z sobą niepo-

rozumieniu. W roku 1609 posłał ks. Mikołaj 200 ussarów, własnym kosztem utrzymywanych, Chodkiewiczowi na wojnę Inflantską i sam byłznaczony do rady wojennej przy Królu (39).

Ostatek dni swoich od roku 1610, przepędził Ks. Mikołaj Sierotka w Nieświeżu, mało się już mieszając do spraw publicznych dla choroby i podeszłego wieku. Umarł tamże 28 lutego 1616 roku, pochowany został w kościele farnym Jezuickim, przez siebie fundowanym, dnia 9 kwietnia (40). Sam sobie następny nadgrobek napisał.

Epitaphium

Nicolai Christophori Radzivili

Sacri Romani Imperii principis.

Ducis in Ołyka et Nieśwież etc.

Fundatoris Collegii Nesvissiensis

*(Supra effigiem Ducis haec inscriptio legitur)*

Peccantem me quotidie, et non me poenitentem timor

Morbis conturbat me

*(Sub effigie haec)*

Credo carnis resurrectionem et vitam aeternam. Amen.

*(Tandem inferius haec habentur)*

Jesu aeternae vitae morientium.

Nicolaus Christophorus Radzivil, Nicolai et Elisabethae de Szydłowiec filius, Joannis Nepos, Nicolai I. pronepos, S. sepulchri eques etc. sciens se esse vermium, in hac lachrymarum valle vivens sibi posuit.

Monumentum hoc corpus, coelum animam

Posteritas memoriam, in benedictione

. servet.

obiit

Anno salutis 1616 mense Febr. die 28 aetatis 67.

Na pogrzebie miał kazanie X. Marcin Widziewicz Jezuita (41). Maskiewicz w pamiętnikach swoich, tak pisze o Książęciu Mikołaju Sierotce (42): «W tym roku (1616) umarł wielki i potrzebny bardzo, a przedni filar w ojeździe naszej, świętej i godnej pamięci Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, Wojewoda Wileński, na Ołyce i Nieświeżu Książę; wielkich enot w pokoju pan, i pobożności wielkiej, tak że trudno w którym z tak wysokich familji, wszystko to znaleźć się może, czém go był P. Bóg obdarzył. Ten i po śmierci, bez wszelkiej pompy grześć się rozkazał, trumny aby niczém nie nakrywano, ubodzy ciało aby

nieśli, których bracią nazywał; w pielgrzyskim odzieniu położyć się kazał a bez tych katafalków, bez niesienia mar próżnych, bez koni ubranych, bez kruszenia kopji, owo zgoła najmniejszej ceremonij nie potrzebował; w czém wszystkim działał się dość woli jego, że człowiek tak wysoki z urodzenia i tak zacny i wzięty w ojczyźnie, ledwo kilka łokci kiru, mógł mieć do obicia trumny po śmierci. Pogrzeb był w Nieświeżu u Jezuitów po wielkiej nocy przedko.» Rodowod w rękopiśmie będący, taką kreśli o nim pochwałę: »Miał znajomość matematyki, geografji i rozmaitych języków i lubił się zatrudniać czytaniem książek. Pełny był miłosierdzia; każdej niedzieli, oprócz pieniędzy, rozdawać chleb kazał wszystkim ubogim sierotom siedzącym przed kościołem. Co rok wszystkim ubogim w szpitalu suknie sprawował. Gdy postrzegł jakiego studenta ubogiego w odartém odzieniu, a dowiedział się o pilności jego i dobrych obyczajach, opatrywał go suknią. Na okup chrześcian z niewoli Tureckiej przy zakonnikach, a na posag ubogim dziewczicom przy mieszczanach w Nieświeżu, czynsz niemały wiecznemi czasy zostawił. Nie lubił gdy go mianowano ksiąźciem. Bardzo był lubiony przez Papieża Grzegorza XIII.» Żaden z Radziwiłłów, nie zostawił po sobie tyle pamiątek w pobożnych i innych fundacjach. W Nieświeżu fundował i uposażył kościół parafijalny, a przy nim collegium dla Jezuitów. Jest to jedna z najpiękniejszych Bazylik w Litwie. Dolną część tego kościoła, złożoną ze sklepów wspianiale pod nawą zbudowanych, przeznaczył na groby familijne i urządził kaplicę z ołtarzem Ś. Mikołaja, patrona swego. Ufundował tamże kościół i klasztor dla XX. Bernardynów; kościół i klasztor dla mniszek zakonu Ś. Benedykta i kościół Ś. Michała na górze niedaleko miasta (43). Pobudował kościoły parafijalne w Dubrowie, Swierźniu, Białej, Czarnawczycach i Mirze. W fundacij tego ostatniego (17 października 1588 roku) tak się wyraża: »Gdyśmy za łaską Bożą, oświeceni zostali jasnością wiary powszechniej katolickiej; że heretyką krnąbrność odrzuciwszy, tę pociechę odnieśliśmy że nam dał P. Bóg miejsca w Jeruzalem widzieć, po których Jezus Chrystus Zbawiciel nasz przebywając, zbawienie nasze sprawował; tedy najprzedejnsza nasza myśl była, to największe staranie, abyśmy rozmnożenie wiary powszechniej i prawdziwej katolickiej popierali, budować kościoły i nadawać według przemożenia naszego usiłowali.»

W obronném położeniu między obszernemi stawami, wymurował Ks. Mikołaj Sierotka, zamek w Nieświeżu i miastu nadał prawo Magdeburgskie. Zbudował także zamek w Białej. Znaczne dobra swoje w Nowogródzkim powiecie położone, Stwołowicze i Pociejki, nadał zakonowi kawalerów Maltańskich i ustanowił w nich kommandoriję. Prawo kollacji zachował na zawsze dla siebie i

następujących po sobie ordynatów Nieświeżskich, zastrzegając pierwszeństwo dla demu Radziwiłłowskiego. Jeśliby zaś żaden z Radziwiłłów nie był kawalerem Maltańskim, wówczas wolno było dać prezentę innemu kawalerowi ze szlachty Litewskiej a w niedostatku Litwina, w ostatnim razie prezentować i Polaka. Pierwszym kommandorem nazaczył syna swego Zygmunta Karola.

Miał ks. Mikołaj Krzysztof Sierotka za sobą: Elżbietę Eufemiją Ks. Wiśniowiecką, córkę Andrzeja Korybutha Ks. Wiśniowieckiego, przezwanego Herkulesem Wołyńskim, wojewody Wołyńskiego i Eufemji Wierzbickiej, wdowy po Janie Zawiszy, wojewodzie Wendeńskim. Urodzoną była ona w r. 1569, poszlubioną w Derewni 24 listopada 1584 roku, umarła w Białej 9 listopada 1596 roku; pochowana w Nieświeżu w kościele farnym. Urodziła ona synów sześciu. Mikołaja X, zmarłego w wieku dzieciennym, Krzysztofa Mikołaja, Jana Jerzego, Alberta Władysława, Aleksandra Ludwika i Zygmunta Karola, o których niżej. Córek zaś trzy. Z tych Krystyna i Katarzyna bliźnięta, umarły małemi. Trzecia zaś Elżbieta, urodzona w Czarnawczycach 15 września 1585 r. dwa razy zawierała śluby małżeńskie. Pierwszym jej mężem był Gabrijel Hr. Tęczyński miecznik koronny, potem wojewoda Lubelski umarł r. 1617. Drugim: Krzysztof z Ciechanowca Kiszka, krajezy potem podczaszy W. Ks. Litewskiego, naostatku w r. 1639 wojewoda Witebski (45).

(1) Rodowod.

(2) Łukaszewicz. Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w Litwie. T. I. str. 24.

(3) Rodowod.

(4) Tamże.

(5) Rodowod. Łukaszewicz (T. I. str. 47) mylnie kładzie nawrócenie się Ks. Mikołaja w r. 1575. Przyjął on wiarę katolicką w r. 1570, najpierwszy z swych braci, podczas gdy oni znajdowali się jeszcze za granicą.

(6) A zatem jeszcze rańszą epokę jego nawróceniu się naznacza.

(7) Nie zgadza się to wecale z napomnieniami, jakie Ks. Mikołaj Czarny, synowi swemu przed śmiercią dawał.

(8) Łukaszewicz. T. I. str. 47. w przypisku.

(9) Niemcewicz. Pam. o dawniej Polsce. T. I. str. 145.

(10) Rękopism Orzelskiego w Pam. o dawniej Polsce Niemcewicza T. I. str. 84.

(11) Gratiani w życiu Commendoniego. Pam. o dawniej Polsce Niemcewicza. T. I. str. 145—147.

(12) Tamże. T. II. str. 55.

(13) Tamże. T. I. str. 152.

(14) Pamiętniki o dawniej Polsce Niemcewicza. T. I. str. 117 i 161. Strykowski.

T. II. str. 420. Towarzyskami Ks. Mikołaja Sierotki byli; Adam Konarski, Biskup Poznański, naczelnik poselstwa; Albert Łaski, wojewoda Sieradzki; kasztelanowie: Wojnicki, Jan Tęczyński; Gnieźnieński, Jan Tomicki; Młędzrzycki. Andrzej Górka; Sanocki, Jan Herburt; Raciąński, Stanisław Kryski; Jan Zamojski, starosta Belzki; Mikołaj Firlej, starosta Kazimirski; Jan Zborowski, starosta Odolanowski, Mikołaj Tomicki i Ks. Aleksander Proński.

(15) Rękopism Orzelskiego, w Pam o dawnój Polsce Niemcewicza T. II. str. 48.

(16) Tamże.

(17) Tamże T. II. str. 56.

(18) Tamże str. 57.

(19) Instrukcja po uczynionym testamencie Ks. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, od jegoż samego, synom jego na tenczas w cudzych krajach będącym postanowiona. Pisano po polsku w r. 1603. Rękopism w archiwum Radziwiłłowskiem.

(20) Pielgrzymka Ks. Mikołaja Sierotki Radziwiłła do ziemi św. p. ks. Wargockiego z łacińskiego na język polski przełożona. Wydanie nowe we Wrocławiu 1847 r. str. 5. Z uprzednich wydań tego dzieła, znane są:

a) roku 1578 w Krakowie wydanie 4-te w cwiartkach str. 356, pod tytułem: Peregrynacja albo pielgrzymowanie do ziemi ś. Księcia Mikołaja Radziwiłła przez x. Tomasza Tretera, kusztosza Warmińskiego, językiem łacińskim napisana, a przez x. Andrzeja Wargockiego na polski język przełożona.

b) roku 1607 w Krakowie u Szymona Kempiniusza w cwiartkach, stron. 365 oprócz rejestru. Edycja ta przypisana Adamowi Hieronimowi Sieniawskiemu Podczaszemu koronnemu, za przywilejem króla Zygmunta III; z wizerunkiem Ks. Radziwiłła, pod którym jest następnych sześć wierszy X. Stanisława Grochowskiego.

Taka twarz była tego księżęcia zanego,

Gdy się w złem zdrowiu puścił do grobu Bożego.

Chcesz li go lepiej poznać i téj drogi sprawy

Tę xięgę czytelniku przeczytaj łaskawy.

Stąd zaraz kraj pò którym Chrystus chodził poznasz,  
Miejsca święte obejrzysz, skąd pociech swych doznasz.

c) roku 1683 w Krakowie u Schedla, w cwiartkach str. 556.

d) r. 1745 bez wyrażenia drukarni, w cwiartkach str. 354.

(21) Rodowod.

(22) Pielgrzymka do ziemi Św. etc str. 4.

(23) Tamże. str. 5.

(24) Tamże. str. 6. Rodowod.

(25) Rodowod.

(26) Pielgrzymka do ziemi Św. str. 11—12.

(27) Tamże str. 60.

(28) Rodowod.

(29) Łukaszewicz. Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w Litwie. T. I. str. 45.

(30) Rodowod.

(31) Eichhorn. (Stosunek domu Radziwiłłowskiego, do domów księżęcych panujących w Niemczech etc. str. 22) mylnie położył, że to się stało 16 sierpnia 1587 r.

- (32) Wyciąg z tych aktów patrz w dodatkach.  
(33) Patrz w dodatkach.  
(34) Rodowod.  
(35) Tamże. Athenaeum na rok 1848. III. str. 21.  
(36) Łukaszewicz. T. I. str. 142.  
(37) Patrz wyżej str. 157.  
(38) Athenaeum na r. 1848. III. str. 40.  
(39) Naruszewicz. Hist. J. K. Chodkiewicza.  
(40) Rodowod.  
(41) Wydrukowane w Wilnie w drukarni Leona Mamonicza; w ćwiartkach z nie-  
liczbowanemi kartami.  
(42) Na str. 98;  
(43) Kościół ten był z początku pod wezwaniem Ś. Rafała. Ks. Mikołaj Sierotka,  
wybierając się do ziemi Św. uczynił ślub założenia po powrocie kościoła ku czci tego  
opiekuna pielgrzymów. Zaraz po powrocie w 1584 roku, zaczął murować go na górze przy-  
ległej miastu Nieświeżowi. Sam książę, kazawszy pod tą górą namiot rozbić, z całym do-  
mem swoim, zbierał z pól kamienie i nosił na górę cegłę, wapno i wodę. Ukończył się  
ten kościółek, długi na łokci 13 a szeroki na 9, roku 1593. Nadedrzwiemi dano nastę-  
pny napis:

Redde altissimo  
vota tua.

Beatissimo Angelorum exercitui, imprimisque S. Raphaeli viatorum patrono.

In exilem memoriam custodiae peregrinationis suae per terram sanctam et alias  
mundi plagas. Nicolaus Christophorus Radzivil, Olicae et Nieśwież Dux, Miles S. se-  
pulchri, Oratium hoc a fundamentis erexit et dedicavit A. D. 1593. Angeli, Archan-  
geli, Throni et Dominationes, principatus et potestates, virtutes coelorum, cherubim  
atque seraphim orate pro nobis,

Gdy szczyplą ten kościółek nie mógł objąć zgromadzającego się ludu, Jerzy  
Radziwiłł, Biskup Wileński i Jan Karol Chodkiewicz, W. Wileński przyłożyli się zna-  
cznie do powiększenia go i przybyło wzdłuż łokci 44 a w szerz 23. Ołtarz Ś. Rafała,  
postawiła Zofija Anna Zienowiczówna Stuszczyzna, kasztelanowa Żmudzka, — Ołtarz Ś.  
Gabrijela wzniosła Anna Zofia Zienowiczówna Radziwiłłowa, Kasztelanowa Trocka. Na  
ołtarz Ś. Michała i wszystkich Aniołów, nieżałował nakładu Ks. Albrycht Radziwiłł Ka-  
sztelan Trocki. Nowy ten kościół był pod wezwaniem Ś. Michała. Nadedrzwiemi je-  
go napis taki:

Deo ter maximo, in honorem S. Michaelis et omnium Angelorum pietas christiana erexit.

Ołtarz wielki w tym kościele poświęcił Melchior Giedroją Biskup Żmudzki 28 Li-  
peca 1598 r. Odpust zupełny nadał Papież Klemens VIII. do pewnych lat; na dzień  
Ś. Michała w Maju i Wrześniu. Bliższą tę wiadomość o tym kościele umieściliśmy z rę-  
kopismów archiwum Radziwiłłowskiego, dla tego iż ostatniemi czasy zrujnowany, obró-  
cony był na park artylleryjski, a dopiero stoi pustkami.

(44) Miała ona 3 siostry: Annę za Mikołajem Sapiehą, Wojewodą Witebskim; Ale-  
ksandrę za Jerzym Ks. Czartoryjskim, Wojewodą Wołyńskim i Zofiję za Janem Pacem,  
W. Mińskim.

(45) Rodowod.

## KRZYSZTOF III. MIKOŁAJ RADZIWIŁŁ (\*).

---

Syn Książęcia Mikołaja Krzysztofa Sierotki i Eufemji Księżniczki Wiśnio-wieckiej. Urodził się w Nieświeżu 30 Czerwca 1590 roku. W bardzo młodym wieku, wystął go ojciec za granicę do Bononji\*, gdzie słuchał kursów akademi-ckich; lecz śmierć przedwczesna, rano zabrała go z tego świata. Umarł w Bo-nonji 4 Maja 1607 roku. Ciało jego przewiezione i pochowane zostało w Nie-swieżu, w kościele farnym, 7 Sierpnia 1608 roku (1).

---

(1) Rodowód.

---

\*) Ks. Krzysztofa III. Mikołaja Radziwiłła portretu, w Gallerji Nieświeżskiej nie zna-lezliśmy.

---





**JAN VIII. JERZY RADZIWIŁŁ.**

Syn księcia Mikołaja Krzysztofa Sierotki i Eufemji Księżniczki Wisnio-  
wieckiej. Urodził się w Czarnawczycach 8 Stycznia 1588 roku (1). Początko-

wé wychowanie pobierał w Wilnie; potem wysłany był, razem z bratem swoim młodszym Albertem Władysławem, za granicę dla zwiedzenia obcych krajów. Zakazał mu jednak surowo ojciec, aby nie jechał do państw i miast protestantskich lękał się albowiem, aby się nie przychylił do Kalwinizmu. Zwiedził więc Austryję, Francję, Włochy i z Rzymu w roku 1607 powrócił do ojczyzny. Wkrótce potem rozpoczął Książę Jan Jerzy zawód swój polityczny i w 1613 roku udał się na sejm do Warszawy; wprawdzie nieczem się jeszcze nie zasłużył ojezyźnie, atoli Zygmunt III. dla zasług ojca, mianował go 10 Kwietnia Kasztelanem Trockim (2).

W tym właśnie czasie wojska Koronne i Litewskie, powracające z Moskwy, podniosły konfederację dla zaległego żołdu i pustoszyły włości nie tylko królewskie, ale i szlacheckie. Sejm głównie dla tego był zwołany, aby obmyślić środki do uspokojenia wojska; naznaczono kommissarzy z instrukcją, aby starali się wynaleść środki do zapłacenia żołdu i rozwiązania konfederacji; w ich liczbie znajdował się i Książę Jan Jerzy. Kommissarze podzielili się na trzy części; jedna kommissja odprawowała się we Lwowie, druga w Brześciu, trzecia w Bydgoszczy. Książę Jan Jerzy zasiadał w Brześciu, gdzie wiele się przyczynił do szczęśliwego rozwiązania konfederacji Sapieżyńskiej w r. 1614.

W 1616 roku, utracił Książę Jan Jerzy ojca i jako syn najstarszy, objął po nim ordynację Nieświeżską; w tym samym roku obrany był Marszałkiem Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego (3). Podczas gdy bawił w Wilnie, zatrudniony sądami, otrzymał wiadomość że Królewic Władysław, którego Król Zygmunt III. namyślił się nareście wystać aby orężem dobijał się korony Moskiewskiej, przejeżdżać będzie przez Nieśwież. Pośpieszył więc natychmiast, aby go należycie przyjąć. W Kroszynie najprzód powitał Królewica; potem w towarzystwie brata swego Alberta i z liczną świtą spotkał go, gdy się do Nieświeża przybliżał; wyszły z miasta cechy z chorągwiami, a na watach dawano gęsto z dział ognia. Bawił Królewic przez dni trzy w Nieświeżu z całym swoim dworem i przyjmowany był z wielkim przepychem i okazałością. Pisze Maskiewicz (4): «Że gdy zaczęto pić za zdrowie Jego Królewskiej Mości, był taki grom z dział osadniczych, że ledwie okna w domach całe zostały.» Na odjezdnem, darował Książę Jan Jerzy Królewicowi, dwa największe działa z zamku swego, przeprowadzał go aż do folwarku swego Mikołajewszczyzny i tam hojnie jeszcze częstował.

Odtąd zdaje się, iż Książę Jan Jerzy przebywał ciągle w Nieświeżu, nie wiele się wtrącając do spraw publicznych, dla słabego zdrowia. W roku 1621 wystąpił znaczny

oddział własnego zaciągu przeciwko Turkom, do obozu pod Chocim. Umarł zaś 18 Grudnia 1625 roku. Nie wiadomo dla jakich przyczyn nie złożono ciała jego w grobach rodzinnych, ale pochowany został aż w następnym roku 16 Czerwca, w Klecku w kościele parafialnym (5). Żoną Książęcia Jana Jerzego była Eleonora Księżniczka Ostrogska, córka Janusza Książęcia Ostrogskiego, Kasztelana Krakowskiego i Zuzanny Sieredzianki, wdowa po Hieronimie z Buczacza Jazłowieckim, Wojewodzie Podolskim. Poszlubioną była w roku 1609; umarła zaś nagle i bezpomyślnie w roku 1618 Stycznia 6, pochowana Lipca 26 w Nieświeżu, w kościele farnym (6).

---

(1) Rodowód.

(2) Tamże.

(3) Tamże.

(4) Pamiętniki Maskiewicza str. 102.

(5) Rodowód.

(6) Tamże.

---





## ALBERT III. WŁADYSŁAW RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Mikołaja Krzysztofa Sierotki i Eufemji Księżniczki Wiśnio-  
wieckiej. Urodził się w Nieświeżu 16 Stycznia 1589 roku (1). Jakaśmy wy-

zój widzieli, razem z bratem swoim o rok starszym, Janem Jerzym, odbywał nauki w Wilnie; razem też podróżował za granicą i razem powrócił w roku 1607 do kraju. Silniejszego zdrowia i mocniejszej budowy ciała aniżeli brat jego, chwycił się rycerskiego zawodu, i wkrótce założył pierwsze jego początki w Inflantach. Smutne wewnętrzne zamieszki, z powodu rokосу Zebrzydowskiego, a więcej jeszcze nieobecność w Inflantach generalnego rządcy Chodkiewicza, który wszystkie wojska z tej prowincji wyprowadził był na pomoc Królowi; dały pochop Szwedom do zerwania niedawno jeszcze zawartego zawieszenia broni i do rozpoczęcia na nowo wojny. W roku 1608, generał Szwedzki Mansfeld niespodzianie wtargnął do Inflant, i opanował Dünamünde, Kokenhauz i Felin. Pośpieszył natychmiast Chodkiewicz na obronę powierzonych sobie prowincji; atoli wojsko Litewskie tak wówczas było szczupłe, że nie był w stanie stawić otwarcie czoła przeważniejszemu nieprzyjacielowi; udał się więc do gorliwości i patriotyzmu panów Litewskich. Radziwiłłowie najpierw odpowiedzieli jego wezwaniu. Książę Mikołaj Sierotka przysłał 200 Ussarzy (2), a syn jego Książę Albert Władysław, na czele trzech chorągwi jazdy, osobiście przybył do obozu Litewskiego pod Rygę (3). Wkrótce ruszył Chodkiewicz pod Parnawę i szturmem zdobył tę twierdzę; Książę Albert Władysław, odznaczył się przytém walecznością, pieszo wdzierając się na wały. Walczył potem z równym mężstwem przy odzyskaniu Dünamündy i pod Derptem; przy końcu zaś 1609 roku opuścił Inflanty, gdyż był wezwany przez Króla Zygmunta III., aby mu towarzyszył na wyprawę Moskiewską.

Rozruchy w Moskwie, z powodu fałszywych Dymitrów, zdawały się Królowi Zygmuntovi III., przyjaźną porą do odzyskania, utraconych przez zdradę Głińskiego za Zygmunta Augusta, prowincji Smoleńskiej i Siewierskiej. W roku więc 1609 na czele potężnego wojska, osobiście obległ Smoleńsk. W następnym roku przybył Książę Albert Władysław jako ochotnik do obozu Królewskiego, na czele znacznego oddziału piechoty i jazdy. Aż do zdobycia Smoleńska, zostawał ciągle przy boku Królewskim, poczem powrócił do Litwy. Wiadomo jak smutny koniec wzięta ta wyprawa, z przyczyny opieszałości Zygmunta III. Szczupłe wojsko Polskie, pozostawione bez pomocy, ściśnione ze wsząd w stolicy Moskiewskiej, musiało ją poddać, a po powrocie do kraju, napełniło go rabunkami, podniosłszy konfederację z powodu niewypłaconego żołdu. Moskwa zaczęła sama działać zaczepnie i w roku 1615 obległa Smoleńsk, który zaledwie zdołał uratować Chodkiewicz. Król Zygmunt III., chciał ugodliwie zakończyć te zatargi; atoli Moskwa tak uciążliwie podawała warunki, że w r. 1616

na sejmie została uchwalona nowa wojna i Król zdecydował się nakoniec wysłać syna swego Władysława z wojskiem, dobijać się korony Moskiewskiej; którą uprzednio sam, gdy Rossjanie dobrowolnie go wzywali, wytrącił mu z ręki. W rodowodzie Radziwiłłowskim znajdujemy wzmiankę, że Książę Albert Władysław, posłował do Moskwy w r. 1617; ale nigdzie ani o celu, ani o skutkach tego poselstwa, bliższych szczegółów znaleźć nie mogliśmy. Być więc musi, że Książę Albert Władysław był jednym z kommissarzyznaczonych do traktatów odbywających się z Moskwą w r. 1616, za pośrednictwem posła Cesarskiego, a które przez nadzwyczajne wymagania Moskwy zerwany zostały.

Przez dalszy ciąg panowania Zygmunta III. nie wiele wpływał Książę Albert Władysław do spraw publicznych; w roku 1620 był mianowany Stolnikiem Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w roku 1626, po śmierci brata swego starszego, otrzymał Kasztelanję Trocką (4) i ordynację Nieświeżską, która z praw starszeństwa spadła na niego. Po śmierci Zygmunta III., Książę Albert Władysław gorliwie popierał elekcję Władysława IV. i jeden z pierwszych, wieszował nowoobranemu Królowi (5); znajdował się także na sejmie koronacyjnym (6). Wkrótce potem, po śmierci Lwa Sapiehy, Wojewody Wileńskiego, Król oddał był z początku te Województwo Tyszkiewiczowi, Województwo Trockiemu; na Województwo Trockie zaś posunął Książęcia Alberta Władysława. Potem jednakże, postanowienie te zostało odmienione. Tyszkiewicz zagodzony cłem Litewskiem, pozostał przy Województwie Trockiem, Województwo zaś Wileńskie dostało się Krzysztofowi II. Radziwiłłowi (7), a Książę Albert Władysław otrzymał Kasztelanję Wileńską (8). W roku 1635, gdy Władysław IV., objawił zamiar pojęcia córki Palatyna Renu; Książę Albert Władysław najmocniej sprzeciwiał się temu projektowi, jedynie z powodów religijnych. Wkrótce potem zakończył on dni swoje w Czarnawczycach, 20 Lipca 1636 roku (9). Pochowany został 20 Października, w Nieświeżu, w kościele farnym.

Książę Albert Władysław, dwa razy wchodził w związki małżeńskie. Jest ślad iż w roku 1616 starał się o pannę Plenińską; atoli ojczym jej Niemojewski, starosta Starogrodzki, nie chciał ją wydać, nie wiadomo dla jakich przyczyn (10). W roku 1617 zaszłubił w Wilnie, Annę Sapieżankę, córkę Lwa Sapiehy, Kancelerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, i Doroty Firlejówny, Kasztelaneki Lubelskiej (11). Umarła ona w Białej w roku 1627; pochowana w Nieświeżu w kościele farnym, tegoż roku 22 Czerwca. Zostawiła syna jednego Jana XIII., zmarłego 3 Lipca 1628 roku, w dziewiątym roku życia swego; oraz córek dwie: Barbarę zmarłą w niemowlęctwie i Katarzynę, która umarła w roku 1650 pan-

ną. Drugą żoną Książęcia Alberta Władysława, była Anna Zofja Zienowiczówna, córka Mikołaja Bogusława Krzysztofa Zienowicza, Kasztelana Połockiego i Anny Chodkiewiczówny, Kasztelanki Wileńskiej. Poszlubioną była w roku 1628. Po śmierci Książęcia Alberta Władysława, wyszła powtórnie za Franciszka Zebrzydowskiego, Kasztelana Lubelskiego, którego także przeżyła. Umarła w roku 1668 w Głębokiem, pochowana zaś w Wilnie, w kościele Karmelitów Bosych. Wniosła w posagu w dom Radziwiłłowski Smorgonie, Głębokie i Bielice. Miał z nią Książę Albert Władysław syna Franciszka, zmarłego w dzieciństwie, oraz dwie córki. Z tych pierwsza Elżbieta Anastazja, urodzona w roku 1629, wychowaną była w Brześciu Litewskim, w klasztorze Brygitek i tam się stanowi duchownemu poświęciła. W roku 1680 prosiła stryja i opiekuna swego, Książęcia Aleksandra Radziwiłła, aby pozwolił jej wstąpić do klasztoru Benedyktynek w Nieświeżu. Atoli dla rozruchów Kozackich i potem wojny Moskiewskiej, zamiaru tego uskuteczyć nie można było; gdyż nawet i zakonnice Nieświeżskie do Gdańska schronić się przymuszone były. Ledwie 1 Stycznia 1668 wstąpiła ona do zakonu; przyjęła regułę 27 Stycznia 1669 roku, umarła zaś 9 Stycznia 1688 roku. Druga córka Książęcia Alberta Władysława, Kolumba Konstancja Zofja, urodzona w roku 1635, postanowiwszy także Bogu się poświęcić, odmówiła starającemu się o jej rękę Janowi Sobieskiemu, podówczas Chorążemu Wielkiemu Koronne. W roku 1653, Sierpnia 12, wstąpiła do klasztoru Karmelitek w Wilnie; w rok potem przyjęła regułę i wkrótce wybraną została na przeoryszkę. Umarła 3 Września 1687 roku, pochowana w kościele Ś. Józefa Karmelitów Bosych (12).

(1) Rodowod.

(2) Patrz wyżej str. 317.

(3) Rodowod. Naruszewicz. Hist. J. K. Chodkiewicza T. I. str. 186.

(4) Rodowod.

(5) Pamiętniki Ks. Albrychta Radziwiłła T. I. str. 125.

(6) Tamże str. 133.

(7) Patrz wyżej str. 114.

(8) Rodowod. Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 168.

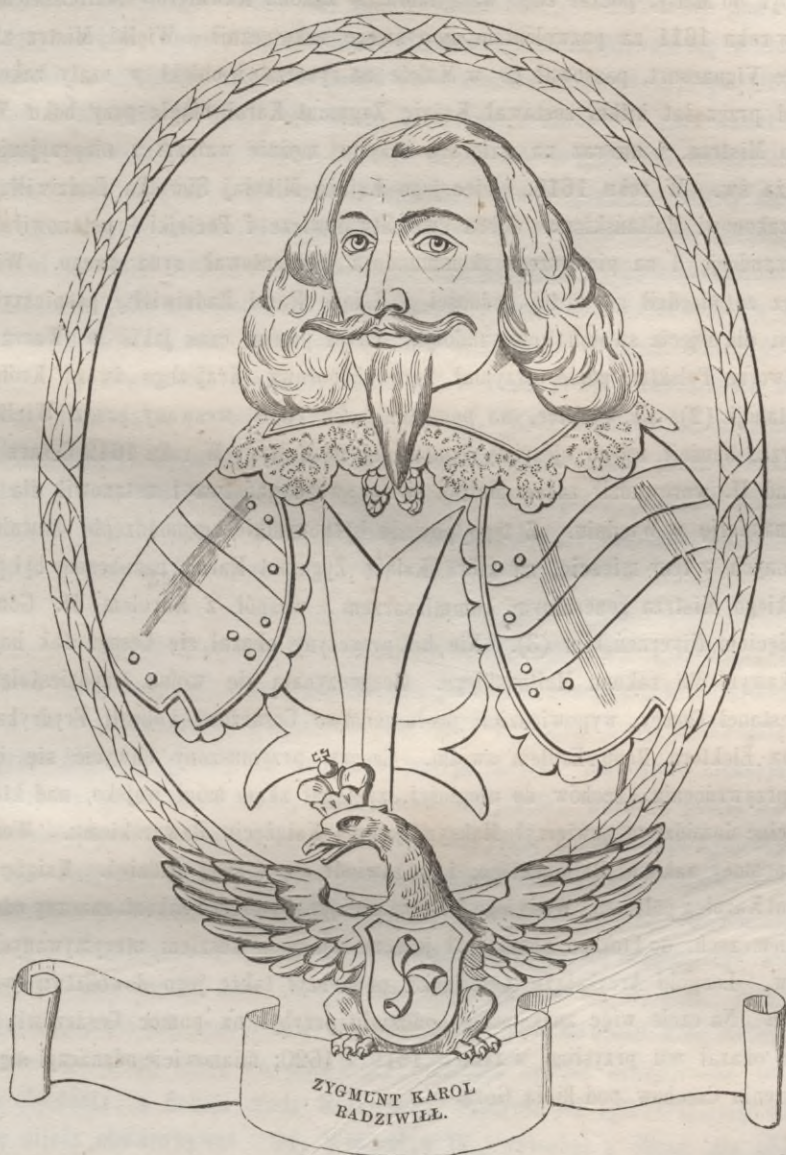
(9) Rodowod. Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 321.

(10) Pam. Maskiewicza str. 99.

(11) Tak według rodowodu i Niesieckiego; zachodzi tu jednak różnica z twierdzeniem Kognowickiego w życiu Lwa Sapiehy. Pisze on że Anna, była córką drugiej żony Lwa Sapiehy, Elżbiety Radziwiłłówny, i kładzie rok jej urodzenia 1603.

(12) Rodowod.





## ZYGMUNT KAROL RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Mikołaja Sierotki i Eufemji Księżniczki Wiśniowieckiej. Urodził się w Nieświeżu 4 Grudnia 1591 roku (1). Po ukończeniu nauk w Polsce,

według zwyczaju, wysłany był za granicę dla zwiedzenia obcych krajów. Gdy przybył do Malty, poczuł chęć wstąpienia do zakonu Kawalerów Maltańskich, co też w roku 1611 za pozwoleniem ojca swego uskutečnił. Wielki Mistrz zakonu de Vignacourt, passował go w Malcie na rycerza i obkleł w szaty zakonne. Odtąd przez lat kilka, zostawał Książę Zygmunt Karol ciągle przy boku Wielkiego Mistrza, i nie raz na galerach zakonu mężnie walczył z nieprzyjaciółmi Krzyża św. W roku 1616, ojciec jego Książę Mikołaj Sierotka Radziwiłł, nadał zakonowi Maltańskiemu dobra swe Stwołowicze i Pociejki, ustanowił tam kommandorję i na pierwszego kommandora prezentował syna swego. Wielki Mistrz zatwierdził go w tej godności i Książę Karol Radziwiłł, pośpieszył do Litwy, dla objęcia swoich kommandorji, Bawił potem czas jakiś w Warszawie na dworze Polskim, gdzie otrzymał urząd honorowy Krajczego dworu Królowej Konstancji (2); ale wkrótce, na początku roku 1618 wezwany przez Wielkiego Mistrza, opuścił znowu ojczyznę i udał się do Malty. W roku 1619 Cesarz Ferdynand II. wprowadził zakon Maltański do swego państwa i ustanowił dla nich kommandorję w Wiedniu. Z tego powodu było wielkie zgromadzenie kawalerów zakonnych w tym mieście, na które Książę Zygmunt Karol, naznaczony był przez Wielkiego Mistrza generalnym kommissarzem, wespół z Karolem II. Gonzagą Książęciem Niverneńskim (3). Nie bez przyczyny okazał się Cesarz tak hojnym i łaskawym dla zakonu Maltańskiego. Rozpoczęła się wojna trzydziestoletnia; protestanci Czescy, wypowiedzieli posłuszeństwo Cesarzowi i obrali Frydryka Pałatyną Elektora Renu Królem swoim, Cesarz przymuszony chwycić się oręża dla przywrócenia Czechów do uległości, zaciągał z kąd mógł wojsko, nad którym naczelne dowództwo powierzył Maksymiljanowi Książęciu Bawarskiemu. Wezwał też pomocy zakonu Maltańskiego, i nie zawiodł się w swój nadziei. Książę Zygmunt Karol, z polecenia Wielkiego Mistrza zaciągnął na rzecz zakonu znaczny oddział w Niemczech, do którego przyłączył jeszcze własnym kosztem utrzymywanych Polaków. Leopold Arcyksiążę Austrjacki, powierzył także jego dowództwu wojsko swoje. Na czele więc znakomitego oddziału przybył na pomoc Cesarzowi i nie małe okazał mu przysługi w latach 1619 i 1620; mianowicie odznaczył się przy porażeniu Czechów pod Białą Górą.

Wtém wieść o klęsce Cecorskiej i o nowem niebezpieczeństwie zagrażającym Polsce ze strony Turcji, powołały Książęcia Karola Zygmunta z obcych szeregów, do obrony własnej ojczyzny. Na czele własnych swoich i przez braci dostarczonych hufców, przyłączył się on do wojska, które Królewic Władysław pod Chocim prowadził i podczas tej uciążliwej, ale chwalebnie zakończonej wyprawy, nie raz dał uczuć Muzułmanóm, moc oręża swego (4). Wkrótce potem

w roku 1622, znowu wyjechał za granicę i powtórnie wstąpił jako ochotnik do wojska Cesarskiego. Poruczono mu wówczas naczelne dowództwo nad oddziałem Lissowczyków, którzy pod kommandą Strojnowskiego znajdowali się w służbie Cesarskiej. Smiali ci wojownicy cudów waleczności dokazywali, a przywykli żyć z łupów i rabunku, nie mogli być łatwo utrzymani w karności; sam nawet Strojnowski tego dokazać nie mógł. Dla tego udano się do Księżęcia Radziwiłła, który jako możny magnat z urodzenia i wsławiony już wojownik, łatwiej mógł działać na umysły niesfornéj szlachty. Strojnowski pozostał zawsze dowódcą i kierował obrótami wojennemi; działalność zaś Księżęcia Zygmunta Karola ograniczyła się tylko na stosunkach zewnętrznych i utrzymaniu Lissowczyków w ścisłej karności (5). W roku 1623 odprowadził ich Książę Zygmunt Karol do Polski, gdzie na niego nowe zaszczyty czekały. W roku 1624, zaważowała kommandorja Poznańska, po śmierci Nowodworskiego. Król Zygmunt III. prezentował do niej Księżęcia Zygmunta Karola, który został zatwierdzony przez Wielkiego Mistrza i dnia 28 Lutego 1625 roku installowany przez Biskupa Poznańskiego Wężyka (6). W latach 1627 i 1628, walczył Książę Zygmunt Karol w Prusiech przeciwko Szwedom.

Po śmierci Zygmunta III., na sejmie konwokacyjnym, był Książę Zygmunt Karol naznaczony ze stanu rycerskiego, jednym z konsyljarzów bezkrólewia, to jest do rezydowania w Warszawie przy boku Prymasa i do załatwiania z nim spraw Rzeczypospolitej, aż do obioru nowego Króla. Na sejmie elekcyjnym popierał on gorliwie do tronu, Władysława IV.; który wkrótce potem na sejmie koronacyjnym w Krakowie, dnia 8 Marca 1633 roku, dał mu urząd Krajczego Wielkiego Księstwa Litewskiego po Sapiezie, posuniętym na Podczasostwo (7). Natychmiast po koronacji, pośpieszył Władysław IV. na odsiecz oblężonemu przez Moskwę Smoleńskowi; Książę Zygmunt Karol, pragnąc też uczestniczyć w tej wyprawie, udał się do dóbr swoich dla przygotowania się do niej. Dla różnych przeszkód, nie tak rychło mógł się wybrać; przybył do obozu Królewskiego 4 Października 1633 roku, wówczas kiedy Smoleńsk był już oswobodzony od ścisłego oblężenia, a Schejn wódz Moskiewski, odpornie już tylko trzymając się, sam się silnie obwarowywał. Gdy Władysław IV., wyjechał z obozu dla obejrzenia oswobodzonego przez się miasta, prezentował mu Książę Radziwiłł przyprowadzoną przez się piechotę, tak piękną i porządną, że wszystkich pochwały sięgnęła (8). Wkrótce za rozkazem Króla, ruszyło wojsko dalej od Smoleńska, ażeby zająć pozycję między górami Skowronkową a Bohdanową, dogodniejszą dla atakowania Schejna. Dnia 18 Października przybył Książę Krzysztof Radziwiłł, Hetman Polny Litewski, z wojskiem Litewskiem na miejsce naznaczone,

gdzie napotkał jazdę nieprzyjacielską, usiłującą stawić opór (9). Natychmiast wojsko nszykowało się do boju, a Książę Zygmunt Karol zajął lewe skrzydło i dzielnym natarciem spędził nieprzyjaciela z placu. Nie tracąc czasu rozkazał Hetman zająć górę Skowronkową, na której umieścił półki syna swego Książęcia Janusza i Książęcia Zygmunta Karola. Zajęcie tego stanowiska górującego nad obozem Schejna, nader było dla niego szkodliwém; dla tego nazajutrz, wysłał silny oddział dla odzyskania go nazad. Natarczywy był atak, ale i niemniej dzielna obrona Książęcia Zygmunta Karola; po kilkakrotnie odbijał szturm piechoty Moskiewskiej, aż ku wieczorowi zabrakło mu kul i prochu. Moment był nader krytyczny, gdy natarcie jazdy Polskiej pod dowództwem Piasieczynskiego, Kasztelana Kamienieckiego, szczęśliwą uczyniło dywersję; tymczasem z obozu Królewskiego nadeszło kul i prochu a wkrótce noc zapadająca zmusiła Moskwę do odwrótu (10). Szczegóły tej pamiętnej wyprawy, znajdzie czytelnik w opisanu życia Książęcia Krzysztofa II. Radziwiłła. Książę Zygmunt Karol, dzielił wszystkie jej trudy i niewczasy; jak wielkiej wytrwałości dało dowody wówczas wojsko Polskie, służy dowodem, że na stanowisku Książęcia Zygmunta Karola, podczas jednej nocy zmarło 24 żołnierzy (11); podczas tak twardej zimy, nie przestawano jednak oblegać Schejna i przymuszono go nareszcie do kapitulacji, której warunki podpisane zostały w namiocie Książęcia Zygmunta Karola. Towarzyszył on Królowi przy oblężeniu Białej; po zawarciu zaś pokoju Polanowskiego, powrócił do kommandorji swojej Stwołowickiej.

W 1638 roku, został Książę Zygmunt Karol posunięty na urząd Podezaszego Wielkiego Księstwa Litewskiego (12), a w następnym wyjechał za granicę w sprawach zakonu. Odtąd nie wracał już do kraju, poświęciwszy ostatki dni swoich na usługi zakonu, którego był jednym z najznakomitszych członków. Władysław IV. spodziewając się go przez to przywołać do kraju, w roku 1642 posłał mu przywilej na Województwo Nowogródzkie (13). Atoli nie długo cieszył się Książę Zygmunt Karol godnością Senatorską, gdyż w tymże samym roku 5 Listopada, zakończył swój żywot we Włoszech w Assyżu i tamże został pochowany w kościele Ś. Franciszka (14). Był on czwartym Ordynatem Nieświeżskim i zostawił po sobie kilka pamiątek w pobożnych fundacjach. W Derewni zbudował kościół Unijacki; w Kroszynie fundował szpital dla biednych (1626) a w kommandorji swojej Stwołowiczach, kościół parafijalny i domek Loretański z cudownym obrazem Matki Boskiej (1639).

- (1) Rodowod.
- (2) Pamiętniki Maskiewicza str. 100.
- (3) Rodowod.
- (4) Tamże.
- (5) Dzeduszycki. Krótki rys historyi Lissowczyków T. II. str. 210.
- (6) Rodowod.
- (7) Rodowod. Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I. str. 148.
- (8) Tamże str. 176.
- (9) Patrz wyżej na str. 118.
- (10) Djariusz odsieczy Smoleńskiej w rękopiśmie.
- (11) Tamże.
- (12) Rodowod.
- (13) Rodowod. Kwiatkowski. Dzieje Władysława IV. str. 226.
- (14) Rodowod. Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. II. str. 82.

- (1) Robert
- (2) Robert
- (3) Robert
- (4) Robert
- (5) Robert
- (6) Robert
- (7) Robert
- (8) Robert
- (9) Robert
- (10) Robert
- (11) Robert
- (12) Robert
- (13) Robert
- (14) Robert



## ALEKSANDER LUDWIK RADZIWIŁŁ.

Najmłodszy syn Książęcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, przezwanego Sierotką i Elżbiety Eufemji Książniczki Wiśniowieckiej. Urodził się w Nieświe-

żu, 4 Sierpnia 1594 roku (1). Nauki początkowe odbierał w Akademji Wileńskiej; potem udał się za granicę, dla zwiedzenia obcych krajów. Tam zaskoczyła go śmierć ojca w roku 1616. Natychmiast pośpieszył do kraju, dla podziału majątkami z braćmi swymi. Zapewnie iż zatrudniony domowymi sprawami, nie mógł przez lat kilka jeszcze młody książę Aleksander, wystąpić w zawodzie publicznym; aż w r. 1621, kiedy Królewic Władysław i Chodkiewicz wyprowadzili zastępy polskie pod Chocim, dla pomszczenia na niewiernych kęski pod Ceorą; Książę Aleksander zaciągnawszy własnym kosztem chorągiew lekkiej jazdy i 3 chorągwie piechoty, przyłączył się do wojsk Królewica (2). Osobiście też dzielił trudy tej pamiętnej i sławnej wyprawy; pod okiem doświadczonych wodzów, uprawiał się do dzieł rycerskich, a mężtwem swoim, nie raz zwrócił na się uwagę sędziwego bohatera, Hetmana Lit. Chodkiewicza. Wkrótce potem w r. 1623, obrany był Książę Alexander posłem na sejm Warszawski, na którym wojna z Szwecją, najwięcej zaprzętała umysły sejmujących. Partja królewska pragnęła dzielniejszego onęj popierania, chodziło albowiem Zygmuntovi III o odzyskanie dziedzicznego swego państwa; przeciwnie Litwini znużeni długą wojną, życzyli aby traktowano o pokój z Gustawem Adolfem. Zgadzano się mu ustąpić Estoniję i Finlandiję i dożywotnie panowanie w Szwecji; byleby zaniechał Inflant, a po śmierci swojej przyznał Zygmunta III swoim następcą na tron Szwedzki. Musiał się Król zgodzić na te żądania Stanów i naznaczono kommissarzy do traktatów, w liczbie których zaliczony został i książę Aleksander Radziwiłł (3). Zjechały się obie strony w zamku Dahlen, niedaleko Rygi; atoli gdy wymagania z obu stron za nadto przesadzone były, zgodzono się tylko na przedłużenie rozejmu, zawartego uprzednio przez Hetmana księcia Krzysztofa Radziwiłła, do dnia 1 czerwca 1625 roku. Gdy po upływie rozejmu, kroki nieprzyjacielskie się rozpoczęły, utrzymywał wprawdzie książę Aleksander własnym kosztem kilka chorągwi w wojsku Litewskim, atoli sam osobiście niemi nie dowodził; albowiem z powodu usunięcia od buławy wielkiej Ks. Krzysztofa Radziwiłła, a oddania ję Lwowi Sapieżie; wszyscy Radziwiłłowie czuli się obrażonymi. Na sejmie w r. 1626, został książę Aleksander Radziwiłł mianowany Stolnikiem Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w r. 1631 zasiadł krzesło w Senacie, jako Wojewoda Brzeski Litewski po Janie Tyszkiewiczu (4). Wkrótce potem nastąpiła śmierć Króla Zygmunta III. Jako Senator, zjechał Książę Alexander dnia 14 Października 1632 r. do Warszawy na sejm elekcyjny, i tu dopiero wykonał przysięgę przed stanami, gdy tego uprzednio dla ustawicznej choroby Króla dopełnić nie mógł (5). W następnym roku znajdował się Książę Aleksander na sejmie koronacyjnym Władysława IV. w Krakowie, gdzie przy pogrzebie razem się odbywającym Zygmunta III. i jego małżonki, niesł jabłko złote za ciałem Królowej (6). Dnia 20 Lutego



opuścił Książę Aleksander Krakow i pośpieszył do dóbr swoich, ażeby się przygotować do gotującej się odsieczy Smoleńska oblężonego przez Moskwę. Na czele własnych chorągwi przyłączył się do wojska Króla i wspólnie z bratem swoim Zygmuntem, Kawalerem Maltańskim, odbył całą tę wyprawę.

W roku 1635 posunął Władysław IV. Książęcia Alexandra, na Województwo Witebskie, wakujące już od roku 1633, ale wtém przysłała wiadomość o śmierci Sapiehy Marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego; na ten urząd posunięty został Marszałek Nadworny Wiesiołowski, Książę Aleksander zaś rezygnował Senatorję i za wytywem brata swego stryjecznego Kanclerza Albrychta Radziwiłła, uprosił dla siebie łaskę mniejszą czyli nadworną Litewską (7), którą też otrzymał dnia 4 Maja, razem ze starostwem Stonimskim. Widać iż urzęda wielkie państwa, więcej były cenione aniżeli Senatorje, albowiem nadawały więcej władzy. Odtąd już przebywał Książę Aleksander ciągle prawie przy dworze, z obowiązku urzędu swego i w r. 1637 otrzymał łaskę wielką Wielkiego Księstwa Litewskiego (8). W następnym roku na Sejmie, uczyniono projekt ustanowienia cła morskiego w miastach portowych Prusskich, dla zasilenia skarbu. Opierali się silnie temu Gdańszczanie; musiano naznaczyć kommissję, która miała zjechać na miejsce, rozpatrzyć przywileje w tym względzie miast Prusskich i ostatecznie sprawę o cło morskie rozstrzygnąć. Książę Aleksander zasiadał w tej kommissji (9). W lipcu 1638 roku zjechali kommissarze do Gdańska, atoli nie sprawić nie mogli; mieszczanie, wspierani skrycie przez Elektora Brandenburgskiego, upornie zaprzeczali prawa ustanowienia cła i jawnym buntem grozić poczęli; przyszło nawet do tego że wojsko cudzoziemskie zaciągnęli. Kommissarze zaledwie tę burzę uśmierzyć zdołali i przy końcu sierpnia z niezem rozjechać się musieli, sprawę o cło zostawując nierozstrzygniętą do dalszego czasu.

W roku 1642 objął Książę Aleksander, po śmierci brata swego Książęcia Zygmunta Radziwiłła kawalera Maltańskiego, ordynację Nieświeżską. W krótko potem, w roku 1648, umarł król Władysław IV a brat jego Jan Kazimierz objął rządy państwa w nader opłakanych okolicznościach. Bunt Kozaków stawiał Rzeczpospolitą na krańcu przepaści. Książę Aleksander Radziwiłł, z urzędu swego przebywał ciągle przy boku królewskim; własnym kosztem atoli zaciągnięte chorągwie utrzymywał ciągle przy wojsku Litewskim, które pod wodzą Księcia Janusza Radziwiłła, wszędzie przeważnie gromiło Kozaków. Na sejmie w 1650, roku naznaczony był Książę Aleksander kommissarzem królewskim do ostatecznego rozgraniczenia województw: Brzeskiego, Lubelskiego i Podlaskiego (10).

Na powtórny Sejmie odprawionym w r. 1653 w Brześciu Litewskim, Książę Aleksander, mocno osłabiony na zdrowiu, złożył urząd marszałka Wielk. Koronnego; natomiast Król mianował go Wojewodą Połockim. Był on oprócz tego administratorem ekonomji Szawelskiej i Olitskiej, Starostą Słonimskim, Upitskim, Braclawskim, i Jurborgskim. Wkrótce po sejmie wyjechał Książę Aleksander za granicę za poradą lekarzy, którzy mu dla poratowania zdrowia pobyt w klimacie cieplejszym radzili. Udał się on do Włoch, gdzie wkrótce w Bononji, dnia 30 marca 1654 roku, życie zakończył. Ciało jego przewiezione zostało do Nieświeża i tam w kościele Jezuickim pochowane (11), Książę Aleksander był charakteru ociężałego i pomimo wielkiej otyłości ciała zdrowia bardzo słabego. Pomimo to że piastował znaczne urzęda i godności, nie wiele się miewał do spraw publicznych i mały wpływ na wypadki współczesne wywierał. Nie żałował on wprawdzie dóbr swoich na potrzeby krajowe, atoli współcześni mu: Albrycht Kanclerz, oraz Krzysztof i Janusz Hetmani Litewscy Radziwiłłowie, w pierwszej połowie XVII wieku byli prawdziwymi przedstawicielami domu Radziwiłłowskiego. Książę Aleksander fundował kościół parafialny w Mikołajewszczyźnie i kaplicę Różanicową w Białej. Ponawiał on trzy razy śluby małżeńskie.

Pierwszą żoną Książęcia Aleksandra, była Tekla Anna Wołłowiczówna, córka Hieronima Wołłowicza, Starosty Żmudzkiego i Elżbiety Jasłowskiej starościanki Wareckiej. Urodziła się ona w r. 1608; poślubiona w r. 1623; umarła w Białej 20 marca 1638 roku; pochowana tamże 21 kwietnia w kościele parafialnym, w kaplicy Różanicowej.

Drugą żoną była Eugenia Katarzyna Tyszkiewiczówna, Wojewodzianka Wileńska, wdowa po Januszu Książęciu Wiśniowieckim, Koniuszym koronnym. Ta w roku 1642 nie wiadomo dla jakich przyczyn rozpoczęła proces rozwodowy i uzyskała go od Biskupa Łuckiego, pod pozorem że między Książęciem Aleksandrem a pierwszym jej mężem Wiśniowieckim, zachodziło pokrewieństwo w trzecim stopniu (12).

Trzecią żoną Książęcia Aleksandra była: Lukrecja Marja Księżniczka Stroccei, córka Pompejusza Książęcia Stroccei i Eleonory Gverrieri, krewna Królowej Cecylji Renaty żony Władysława IV. Poszlubiona w Warszawie w Październiku roku 1642, umarła w Lubniczach 18 Października 1694 roku, pochowana w Nieświeżu. Fundowała klasztor Dominikanów w Pińsku. Po śmierci Książęcia Aleksandra wyszła powtórnie za Jana Karola Kopeia, Kasztelana Trockiego, którego także przeżyła.

Z pierwszej żony miał Książę Aleksander synów trzech: Mikołaja XIV Krzysztofa, urodzonego w roku 1624, zmarłego w 1637; Jerzego VII zmarłego zaraz po urodzeniu; oraz Michała Kazimierza o którym niżej; córek zaś dwie:

1) Anna Eufemija ur. w roku 1628. Słynęła ona z uczoności, albowiem biegle posiadała wszystkie nauki matematyczne, ekonomiczne i polityczne. W Październiku 1642 roku, poślubioną została w Białej, Stanisławowi Adolfowi Dönhoffowi, Wojewodzie Sieradzkiemu. Umarła w Kroszynie 23 kwietnia 1663 roku; pochowana w Częstochowie w kaplicy fundacji Dönhoffow.

2) Johanna Katarzyna urodzona w roku 1637.— W roku 1652 wyszła za Jakuba Wejhera, wojewodę Malborskiego. Owdowiała w roku 1657. W następnym wyszła powtórnie za Bogusława Leszczyńskiego, Podkanclerzego Koronnego, dziada króla Stanisława. Umarła w roku 1665.

Z trzeciej żony miał Książę Aleksander synów trzech: Jana XV, Franciszka II którzy w dzieciennym wieku pomarli i Dominika o którym niżej, oraz córkę jedną: Cecylję Marję poszlubioną w roku 1662, Mikołajowi Hieronimowi z Granowa Sieniawskiemu, Wojewodzie Wołyńskiemu, Hetmanowi Polnemu Koronnemu. Umarła w roku 1682 (13).

---

(1) Rodowod.

(2) Jakuba Sobieskiego. Pam. o wojnie Chocimskiej, tłum. Syrokomli str. 17—18

Rodowod.

(3) Rodowod.

(4) Tamże.

(5) Pam. Ks. Alb. Radziwiłła T. I str. 50.

(6) Tamże str. 136.

(7) Tamże 252—9. Rodowod.

(8) Rodowod.

(9) Tamże.

(10) Tamże.

(11) Rodowod.

(12) Pam Ks. Alb. Radziwiłła. T. II str. 74.

(13) Rodowod.

---



GAŁĘŻ DRUGA

ORDYNATÓW KLECKICH

Z LINJI

R A D Z I W I Ł Ł O W,

KSIAŻĄT NA NIEŚWIEŻU I OLYCE.

---

DOMINIKAŁ NIKOLAJ RADIWIŁŁ





**DOMINIK I. MIKOŁAJ RADZIWIŁŁ.**

Syn młodszy Książęcia Aleksandra Ludwika i Lukrecji Marji Księżniczki Stroczi. Urodził się w roku 1643 (1). W jedenastym roku życia swego utracił ojca;

pod opieką więc matki i brata starszego Michała Kazimierza, kończył nauki najprzód w kraju, potem za granicą, gdzie długo przebywał. Gdy wrócił do ojczyzny, znalazł Polskę zawichrzoną wewnątrz zamieszkami pod słabem berłem Króla Michała. Jan Sobieski Hetman Wielki Koronny, szwagier Michała Kazimierza Radziwiłła, brata Książęcia Dominika, był jednym z naczelników partji przeciwniej Królowi; przyłączył się do niej i Książę Dominik, nie tak może z wewnętrzne go przekonania i dla dobra publicznego, jak raczej dla widoków familijnych. Smutne to były już czasy. Możliwość Polscy, olśnieni możliwością dostąpienia Korony, mając już przykład na Michale Wiśniowieckim, napełnili kraj intrygami i zamięszaniem. Powaga Królewska słabła i bezrząd wkradał się powoli. W sławnej wyprawie Chocimskiej roku 1673, odbył Książę Dominik pierwszą swą szkołę rycerską. Wkrótce potem Jan III Sobieski dopiął swego celu i wstąpił na tron Polski. Wynadgradzając za przychylność ku sobie, ofiarował on w roku 1676 urząd Podskarbiego Wielkiego Księstwa Lit. Książęciu Dominikowi, który go wówczas niewiadomo dla jakich przyczyn nie przyjął; otrzymał więc ten urząd Benedykt Sapieha. Za to w roku 1681, został Książę Dominik Podkanclerzym Wielkiego Księstwa Litewskiego, po śmierci brata swego Michała Kazimierza. W roku 1683, jako Generał pieszego i konnego cudzoziemskiego autoramentu w wojsku Litewskim, wybrał się osobiście Książę Dominik na wyprawę Wiedeńską; atoli dla opieszłości Hetmana Wielkiego Litewskiego Sapiechy, wojska Litewskie stanęły na granicach Węgier wówczas, kiedy Jan III już powracał. W roku 1685 był Książę Dominik obrany Marszałkiem Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w 1690 postąpił na urząd Kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego po Marcjanie Ogińskim. W tym też roku po zejściu bezdzietnem Stanisława IV Radziwiłła, Marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego Ordynata Kleckiego, spadła ta ordynacja na Książęcia Dominika, który rozpoczął drugą gałąź ordynatów Kleckich, exystującą do dziś dnia, i na którą w późniejszym czasie spadły i obie inne ordynacje Radziwiłłowskie, Nieświeżska i Ołycka.

W ostatnich latach panowania Jana III, Litwa zawichrzona była wewnątrz zamieszkami, z powodu zatargów Sapiechów z Biskupem Brzostowskim i szlachtą Litewską, na której czele stali Książęta Wiśniowieccy, Ogiński, Zaranek, Kocioł i wielu innych. Radziwiłłowie mało się mieszały do tego, a Książę Dominik, użyty był jako pośrednik w roku 1695 dla pogodzenia stron obu, czego jednak do skutku przywieść nie był w stanie. Wkrótce umarł Jan III (1696) Książę Dominik nie długo też go przeżył. W roku następnym przybył do Warszawy na sejm Elekeyjny, lecz zaraz po przybyciu zachorował ciężko; nie mógł się już znajdować na burzliwych obradach i w kilka dni po ogłoszeniu podwój-



nej Elekcji Elektora Saskiego i Książęcia Conti, 27 Lipca 1697 roku, zakończył życie. Zwłoki jego przewiezione zostały do Nieświeża i d. 16 Sierpnia pochowane w grobach rodzinnych, w kościele Jezuickim. Książę Dominik posiadał Starostwa Lidzkie, Radomskie, Pińskie, Gniewskie i Tucholskie. Dwa razy ponawiał śluby małżeńskie. Pierwszą jego żoną była: Anna Marjanna Księżniczka Połubińska, córka Aleksandra Hilarego Książęcia Połubińskiego, Marszałka Wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Zofji Konstancji Wołodkowiczówny Wojewodzianki Smoleńskiej. Poszlubioną była ona 11 Października 1662 roku; umarła 2 Listopada 1690 roku; pochowana w Nieświeżu.

Drugą żoną Książęcia Dominika była: Anna Krystyna Księżniczka Lubomirska, córka Jerzego Sebastijana Lubomirskiego, Marszałka Wielkiego i Hetmana Polnego Koronnego i Barbary Tarłówny Kasztelanki Wiślickiej. Poszlubiona roku 1692; umarła bezpotomnie w Listopadzie 1701 roku; pochowana w Krakowie w kościele Jezuickim Ś. Piotra, gdzie uczyniła zapis 10000 złotych, na odprawianie coroczne mszy za duszę swoją.

Z pierwszej żony miał Książę Dominik synów czterech: Felixa zmarłego roku 1697 w młodym wieku, Jana Mikołaja, Michała Antoniego i Mikołaja Faustyna o których niżej; oraz córki cztery: 1) Marijanna umarła młoda w roku 1694. 2) Lukrecja Katarzyna, w roku 1696 Lutego 19 poślubiona Mikołajowi Wiktorowi Grudzińskiemu, Staroście Gołębiowskiemu, Pileckiemu i Grzybowskiemu. Owdowiała w roku 1704. — W 1713 roku, 28 kwietnia, wyszła powtórnie w Warszawie za Dönhoffa, Podstolego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Umarła w Węgrowie 20 Sierpnia 1716 roku. 3) Adelaida Cecylja, w 1701 roku czerweca 17 poślubiona Albertowi Andrzejowi z Lubrańcza Dombkiemu, Marszałkowi Nadwornemu Koronnemu. Rok jej śmierci niewiadomy. 4) Zofija, przyjęła w roku 1695 regułę zakonu Wizytek w Krakowie (2).

---

(1) Rośłowod.

(2) Tamże.

---





## JAN XVII. MIKOŁAJ RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Dominika I i Anny Marjanny Księżniczki Połubińskiej.  
Urodził się 17 Maja 1681 roku. Nauki ukończył w kraju, w szkołach Jezui-

ckich w Nieświeżu, i w młodym bardzo wieku, gdyż zaledwie 15 lat mając, rozpoczął swój zawód publiczny. Śmierć Jana III Sobieskiego, otwarła podwoje dla intryg i frymarków, które narażając Polskę na coraz większą utratę swojej samoistności, opanowały wszystkie Stany od czasu abdykacji Jana Kazimierza.— W tej trudnej chwili życia narodowego, młody Książę Jan Mikołaj, na Sejmiku Województwa Nowogródzkiego został obrany posłem na Sejm konwokacyjny; na którym byłznaczony do rezydowania przy boku Prymasa podczas Bezkrólewia, jako deputat z stanu Rycerskiego. W tym też charakterze znajdował się i na sejmie Elekcyjnym w roku 1697. Narod rozdzielił się w podwójnej Elekcji; podczas gdy Prymas ogłaszał Królem Księcia de Conti, Biskup Kujawski nominował Frydryka Augusta Elekora Saskiego.— Młody Książę Jan Radziwiłł, który z początku chciał dopomagać Królewiczowi Jakubowi do tronu; gdy intrygi Królowej wdowy Marji Kazimiry, zagroziły temu ostatniemu nieodzownie drogę do korony, stanął na stronie Elekora Saskiego. Śmierć ojca jego, przypadła w tymże samym czasie i objęcie po nim ordynacji Kleckiej, nadały Ks. Janowi większego znaczenia pomiędzy szlachtą Litewską. Sapieha, Hetman Wielki Wielkiego Księstwa Litewskiego należał do partji francuzkiej; lękano się i słusznie, aby wojsko Litewskie za powodem swojego wodza, nie wsparło przeważnie tój falkcji. Gdy jednak Hetman miał wielu sobie niechętnych i nieprzyjaznych w Litwie, z powodu zatargów z duchowieństwem i szlachtą w ostatnich latach panowania Jana III, spodziewano się nie bez racji, że można będzie odciągnąć od niego wojsko. W tym celu, partyzanci Elekora Saskiego delegowali kommissarzy do wojska Litewskiego; w ich rzędzie znajdował się i Książę Jan Radziwiłł, który wpływem swoim na szlachtę Litewską potrafił przeciwną, jeżeli nie całą, to przynajmniej większą część wojska, na stronę swojego Elekta. Partija Sapieżyńska została przez to sparaliżowana; August II ubiegł swego współzawodnika do tronu i koronował się w Warszawie. Zawdzięczając usługi okazane sobie przez Książęcia Jana Radziwiłła, mianował go w roku 1699 Krajczym Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Zatargi między Sapiehami a szlachtą wzrastały coraz więcej; Książę Jan trzymał stronę ostatniej i w roku 1702 podczas smutnej bratobójczej walki pod Olkiennikami szlachty skonfederowanej przeciwko Sapiehom, dowodził on pospolitą ruszeniem województwa Nowogródzkiego. Był on zawsze wiernym stronnikiem Augusta II; podczas zaciętej wojny z Karolem XII królem Szwedzkim, walczył mężnie na czele własnych hufców, prowadząc po większej części wojnę partyzancką na Litwie. W nagrodę też swojej stałej wierności, został mianowany przez Króla Augusta II, w roku 1708, Wojewodą Nowogródzkim.

Podczas dalszych zatargów szlachty z Królem, które doszły aż do skonfederowania się w Targowicy, nie mieszał się wcale Książę Jan Radziwiłł do spraw publicznych. W tak trudnych okolicznościach starał się on zachować neutralnie i po większej części przebywał w dobrach swoich, rzadko się kiedy ukazując u dworu lub na Sejmach, które ciągle się rwały. Umarł w dobrach swoich Czarnawczycach 20 Stycznia 1729 roku; pochowany został w Nieświeżu, w grobach familijnych, aż w roku 1747 września 22. Był on z rządu VI ordynatem Kleckim, kawalerem orderu Orła Białego, Starostą Jurborgskim, Lidzkiem, Sudowskim.

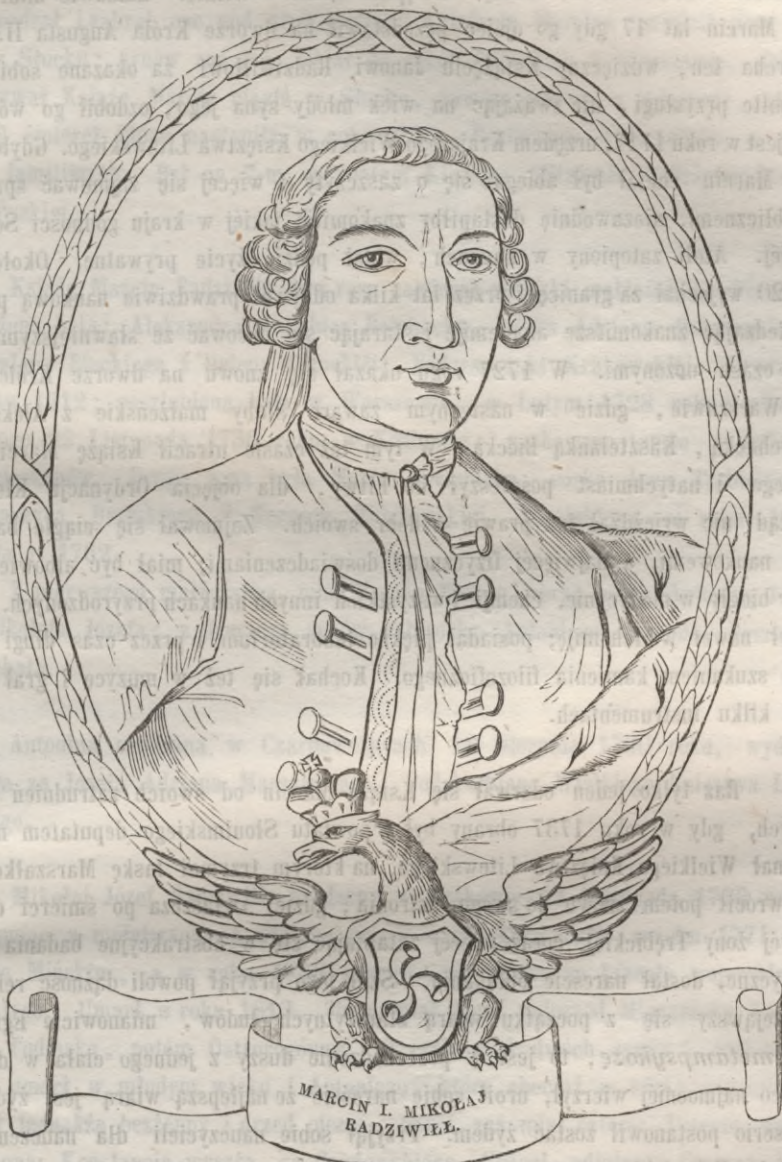
Miał za sobą Książę Jan Mikołaj Radziwiłł: Henrykę Dorotę Przebendowską, córkę Jana Jerzego Przebendowskiego Podskarbiego Wielkiego Koronnego i Marjanny Elżbiety Hrabianki Flemming, Feldmarszałkówny Saskiej. Zaszłubił ją w Berlinie 2 Sierpnia 1703 roku, w obecności Króla Pruskiego, Frydryka I. Miał z nią Książę Jan Radziwiłł, tylko jednego syna Marcina, o którym niżej. Po śmierci męża wyszła ona powtórnie za Franciszka Bielińskiego, Marszałka Wielkiego Koronnego. Umarła w Warszawie 17 Stycznia 1755 roku. Pochowana tamże 17 marca u 00. Reformatów (1).

---

(1) Z dokumentów familijnych.

---





## MARCIN I. MIKOŁAJ RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Jana XVII Mikołaja i Henryki Doroty Przebendowskiej. Urodził się w Cimkowiczach, 11 listopada 1705 roku. Od najrańszej młodości oka-

zywał on wiele ochoty i zdolności do nauk, mianowicie przyrodzonych. Oddany do szkół Nieświeżskich, kończył następnie nauki w Wilnie. Za ledwie miał Książę Marcin lat 17 gdy go ojciec przedstawił na dworze Króla Augusta II. Monarcha ten, wdzięczny Książęciu Janowi Radziwiłłowi za okazane sobie znakomite przysługi, nie zważając na wiek młody syna jego, ozdobił go wówczas, to jest w roku 1717, urzędem Krajezkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Gdyby Książę Marcin chciał być ubiegać się o zaszczyty i więcej się zajmować sprawami publicznymi, niezawodnie dostąpiłby znakomitej jakiej w kraju godności Senator-skiej. Atoli zatopiony w naukach, wołał pędzić życie prywatne. Około roku 1720 wyjechał za granicę i przez lat kilka odbywał prawdziwie naukową podróż, zwiedzając znakomitsze akademije i starając się obcować ze sławniejszymi owego czasu uczonymi. W 1727 roku ukazał się znowu na dworze Królewskim w Warszawie, gdzie w następnym zawarł śluby małżeńskie z Aleksandrą Bełchacką, Kasztelanką Biecką. W tym też czasie utracił Książę Marcin ojca swego i natychmiast pośpieszył do Litwy, dla objęcia Ordynacji Kleckiej; odtąd nie wyjeżdżał już prawie z dóbr swoich. Zajmował się ciągle badaniami naukowymi, a najwięcej fizycznymi doświadczeniami; miał być albowiem nader biegły w medycynie, chemji i wszystkich innych naukach przyrodzonych. Wierzył nawet w alchemiję; posiadał piękne laboratorium i przez czas długi bawił się szukaniem kamienia filozoficznego. Kochał się też w muzyce i grał biegle na kilku instrumentach.

Raz tylko jeden oderwał się Książę Marcin od swoich zatrudnień naukowych, gdy w roku 1737 obrany był z powiatu Słonimskiego deputatem na Trybunał Wielkiego Księstwa Litewskiego, na którym trzymał laskę Marszałkowską. Powrócił potem znowu do swego ustronia, gdzie, zwłaszcza po śmierci drugiej swej żony Trębickiej, coraz więcej zatapiając się w abstrakcyjne badania metafizyczne, dostał nareście obłąkania. Szał jego przyjął powoli dążność religijną; przejąwszy się z początku wiarą starożytnych ludów, mianowicie Egipcjan, w *metempsykozę*, to jest w przechodzenie duszy z jednego ciała w drugie, w co najmocniej wierzył, uroił sobie nareście że najlepszą wiarą jest żydowska i serio postanowił zostać żydem. Przyjął sobie nauczycieli dla nauczania się języka Hebrajskiego, oraz oznajomienia się z zasadami judaizmu; cały swój dwór złożył z żydów, pooddalawszy chrześcijan i zachowywał najskrypatniej szabasy i koszery. Żydzi gospodarzyli w jego dobrach jak w swoich własnych. Bóg wie do czego by doprowadziła ta manja Książęcia Marcina, gdyby się w to nie wdała familja. Uzyskano wyrok opieki nad nim i nad małoletnimi synami, która powierzona zastała Książęciu Hieronimowi Florjanowi Radziwiłłowi, Cho-



rażemu Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ten ostatni, Żydów z dóbr Kleckich powypędział i zabrał one pod swój zarząd; Książęcia Marcina umieścił przy sobie w Słucku; synów zaś jego oddał do szkół Pijarskich w Warszawie. Odtąd przebywał Książę Marcin ciągle w Słucku, zawsze marząc o judaizmie, aż do swojej śmierci która nastąpiła w roku 1756. Pochowany w Nieświeżu, w grobach familijnych. Był on 7-m ordynatem Kleckim, Starostą Pokrzywnickim i Grabowskim.

Książę Marcin Radziwiłł dwa razy zawierał związki małżeńskie. Pierwszą jego żoną była: Aleksandra z Babicz Bełhacka, córka Adrjana Bełhackiego, Kasztelana Bieckiego i Heleny Potockiej, Podeczaszanki Krakowskięj. Urodzona w roku 1712; poszlubiona była w Warszawie, w Lutym 1728 roku; umarła z potogu 22 Listopada 1736 roku w Krakowie; pochowana tamże w kościele Franciszkanów. Drugą żoną była Marta Trembicka, córka Jana Trębickiego, Podeczaszyca Brzeskiego i Teresy Telszewskiej. Poszlubiona w roku 1737 umarła r. 1762.

Z pierwszego małżeństwa, miał Książę Marcin, córkę jedną Antoninę i syna Mikołaja Józefa; z drugiego synów czterech: Antoniego, Jakóba, Dominika i Michała.

Antonina urodzona w Czarnawczycach 18 Sierpnia 1730 roku, wydana została za Józefa Adrjana Massalskiego, Podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Mikołaj Józef Radziwiłł, urodzony w Krakowie 13 Listopada 1736 roku, postępując z mniejszych na większe urzęda Litewskie, został w roku 1771 Wojewodą Mińskim, a w roku 1786 przeniesiony został na krzesło województwa Trockiego. Umarł w roku 1813. Dwie miał żony: najprzód Miączyńską Kasztelanekę Podlaską, potem Ostrorogównę. Z tych miał dwóch synów: Aleksandra który umarł w młodym wieku i Antoniego, który chociaż w wieku późniejszym umarł jednakże bezżenny i przed ojcem. Córek zaś miał cztery: Teresa, umarła panna; Konstancja wyszła za Czudowskiego, Flügel - adjutanta Cesarza ALEKSANDRA I. Wiktorja była za Hr. Niesiełowskim i Anna za Lubąńskim. Gdy więc Książę Józef mężkich po sobie potomków nie zostawił, ordynacja po nim spadła na synowca jego Książęcia Ludwika Radziwiłła.

Antoni Radziwiłł, urodzony w roku 1741, obrał sobie stan duchowny i był kanonikiem Wileńskim; umarł w roku 1778.

Jakub Radziwiłł, urodzony w roku 1748, odziedziczył po ojcu skłonność do obłąkania i przez całe swoje długie życie cierpiał ciągłe pomieszanie zmysłów. Umarł w roku 1808.

Dominik Radziwiłł, urodzony w roku 1747, prowadził życie prywatne. ożenił się był z Marjanną Czechnicką z którą miał jednego tylko syna Aloizego, który się urodził w roku 1798 a umarł w roku 1803 prawie w jednym czasie z ojcem swoim.

Michał Radziwiłł, urodził się 29 Września 1744 roku. Przechodząc z początku mniejsze godności, w r. 1774 został Kasztelanem Wileńskim a w roku 1790, po śmierci Księżęcia Karola Radziwiłła (panie kochanku), posunięty był na województwo Wileńskie. Przetrawszy burzliwe czasy, usunął się nareszcie od spraw publicznych i żył prywatnie w dobrach swoich. Umarł 28 Marca, roku 1831. Z Heleny Przedzieckiej, Podkanclerzanki Litewskiej zmarłej w roku 1821, zostawił czterech synów.

1) Ludwik Mikołaj, urodzony roku 1773, nie zajmował żadnych urzędów; w roku zaś 1813, po śmierci Księżęcia Józefa Radziwiłła Wojewody Trockiego, objął po nim ordynację Klecką, razem z kommandorią Stwołowicką i odtąd mieszkał ciągle w Radziwilimontach, dobrach swoich o wiorst kilka od Klecka położonych. Umarł 3 grudnia roku 1830. Żonaty był z Wodzińską, wdową po Hrabu Walewskim. Z niej miał córkę Helenę, zaślubioną Księżęciu Wilhelmowi Radziwiłłowi i syna Leona, urodzonego 10 Marca roku 1808, dopióro Jenerał Porucznika i Ordynata Kleckiego, który w roku 1833 12 Lutego, zaślubił Księżniczkę Zofiję Urusow, lecz z nią żadnego potomstwa nie ma.

2) Antoni Henryk, urodzony 13 Czerwca roku 1775. Od młodości przebywał na dworze Berlińskim i w roku 1796 Marca 17, zaślubił Księżniczkę Frydrykę Ludwikę, córkę Księcia Augusta Ferdynanda Pruskiego, stryja Króla Frydryka Wilhelma II. Po śmierci Księżęcia Dominika Radziwiłła, ostatniego potomka męskiego z prostej Linji Książąt na Nieświeżu i Ołyce, ordynacja Nieświeżska i Ołycka, spadły na Księżęcia Antoniego. W roku 1815 był on mianowany Wielkorządcą Wielkiego Księztwa Poznańskiego i odtąd przemieszkował ciągle częścią w Poznaniu, częścią w Berlinie. Umarł 7 Kwietnia roku 1833. Miał dwie córki: Frydrykę Ludwikę Elżbietę urodzoną w roku 1803, zmarłą niezamężną i Augustę Wilhelminę Ludwikę Wandę, urodzoną 29 Stycznia 1813 roku i

zaślubioną Książęciu Adamowi Czartoryjskiemu, dnia 12 Grudnia 1832 roku. Synów zaś czterech:

Frydryk Wilhelm Henryk Antoni Władysław, urodzony r. 1811, umarł w r. 1829.

Frydryk Wilhelm Ferdynad, urodzony roku 1798, umarł roku 1827.

Frydryk Ludwik Wilhelm Bogusław, urodzony 3 Stycznia 1809, dopióro major w służbie Pruskiej. Z Księżniczki Leontyny Gabrjeli Clary et Aldringen, zaślubionej 17 Października 1832 roku, ma synów czterech: Frydryk Wilhelm Aleksander Ferdynand, urodzony 19 Października 1834 roku. Frydryk Wilhelm Karol Władysław, urodzony 12 Marca 1836 roku. Frydryk Wilhelm Jan Edmund Karol, urodzony 30 Czerwca 1839 r. Adam Jerzy Jan Bogusław, urodzony 4 Stycznia 1844 r. Córek także cztery: Paulina Ludwika Wilhelmina Jadwiga, urodzona 29 Czerwca 1839 roku. Marja, urodzona 6 Września 1842 roku. Felicja Marja Elżbieta Matylda Eufemja, urodzona 25 Lutego 1849 roku i Matylda Kunegunda Marja Anna Elżbieta, urodzona 29 Listopada 1850 roku.

Frydryk Wilhelm Paweł Mikołaj urodzony 19 Marca 1797 roku, dopióro w służbie Pruskiej Generał od Piechoty i dowódzca 4 Korpusu Armji, terażniejszy ordynat Nieświeżski i Ołycki. Żonaty był najprzód z siostrą swoją stryjeczną Heleną Księżniczką Radziwiłłówną, urodzoną 10 Lipca 1805 roku, zaślubioną 23 Stycznia 1825 roku, zmarłą 26 Grudnia 1827 roku. Powtórnie się ożenił dnia 4 Czerwca 1832 roku z Matyldą Krystyną, córką Książęcia Karola Józefa Clary et Aldringen. Ma synów trzech: Frydryk Wilhelm Antoni, urodzony 31 Czerwca 1833 roku, Porucznik w 2-m półku Artyllerii Gwardji Pruskiej. Frydryk Wilhelm Jan, urodzony 26 Lutego 1843 roku i Adam Karol Wilhelm, urodzony 12 Czerwca 1845 roku. Córek zaś pięć: Frydryka Wilhelmina Ludwika Marjanna Matylda, urodzona 16 Października 1836 roku. Frydryka Wilhelmina Aleksandra Marjanna Ludwika, urodzona 5 Czerwca 1838 roku. Ludwika Marjanna Augusta Elżbieta Leontyna, urodzona 26 Września 1839. Leonja Wanda Augusta Eliza, urodzona 15 Stycznia 1841 i Eufemja Marja Dorota, urodzona 1 Października 1850 roku.

3) Michał, urodzony 24 Września 1778 roku. W 1807 roku Półkownik, potem Generał w legionach Polskich; w 1815 roku po wskrzeszeniu Królestwa Polskiego, Senator i Generał dywizji; w roku 1831 naczelny wódz armji owoczesnej; wkrótce potem usunął się od czynności publicznych; umarł 24 Maja roku 1850. W 1815 roku, zaślubił Hr. Aleksandrę Steckę, z której zostawił córkę jedną: Michalinę, urodzoną 10 Kwietnia 1816 roku, zaślubioną 23 Sty-

cznia roku 1836 Leonowi Hr. Rzyszczewskiemu; i synów dwóch: Zygmunta, urodzonego 2 Marca 1822 roku, i Karola, urodzonego 1 Stycznia 1821 roku, który w roku 1852 zaszłubił Pannę Sobańską.

4) Andrzej Walenty, urodzony 4 Lutego 1780 roku, członek rady administracyjnej Królestwa Polskiego, Komandor Maltański, zmarł bezzenny w Dreźnie w roku 1838.



**MICHAŁ IV. ANTONI RADZIWIŁŁ.**

Syn Książęcia Dominika I i Anny Księżniczki Połubińskiej. Urodził się 1 Września 1687 roku. W dziesiątym roku życia swego utracił ojca; w kilka lat

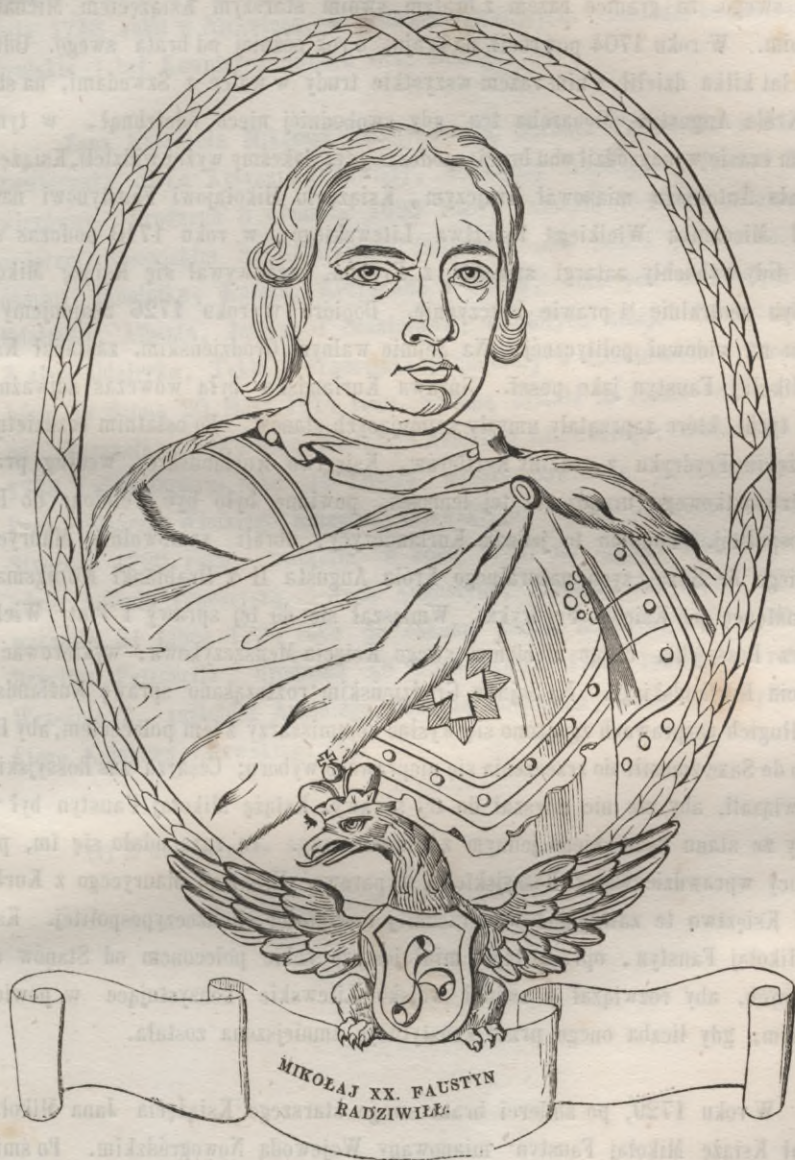
potem, po ukończeniu swych nauk w Warszawie, wysłany był za granicę przez macochę swoją z Lubomirskich Radziwiłłową i opiekuna Księżęcia Karola Stanisława Radziwiłła. Powrócił do kraju w roku 1703 i znalazł w nim zamieszki i wojnę z Karolem XII Królem Szwedzkim. Za przykładem brata swego starszego Księżęcia Jana Mikołaja Radziwiłła, trzymał się Książę Michał Antoni silnie strony Króla Augusta II, od którego nadgrodzony został kilku intratnemi Starostwami, jako to: Lidzkim, Wiłkomierskiem, Meteleńskim i Niemojejańskim; a w roku 1710, ozdobiony został urzędem Krajczego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Lecz odtąd prowadził życie więcej prywatne i umarł w młodym jeszcze wieku, 29 Sierpnia 1721 roku, w dobrach swoich Uciecha; pochowany w Nieświeżu w grobach familijnych.

Miał Książę Michał Antoni za sobą Marcjanę Księżniczkę Siesicką, córkę Michała Kazimierza Siesickiego, wojewody Mscisławskiego i Pauliny Kamieńskiej. Poślubioną była ona w roku 1704. Umarła w Białyniczach 28 Sierpnia 1736 roku; pochowana t. r. 29 Pazdziernika w Nieświeżu. Miał z nią Książę Michał Antoni syna i córek dwie: Marcjanę zmarłą w dzieciństwie i Izabellę urodzoną 12 Lutego 1711 roku; wydaną w roku 1737 Września 2 w Koreliczach za Tadeusza z Kozielska Księżęcia Ogińskiego, Kasztelana Trockiego.

Leon Michał, syn Księżęcia Michała Antoniego, urodził się 11 Kwietnia 1722 roku w osm niespełna miesięcy po śmierci ojca swego, i dla téj przyczyny zwany był Pogrobowcem.— Wychowanie pierwiastkowe, otrzymał w szkołach Nieświeżskich; po śmierci zaś matki w roku 1737, oddany był przez stryjów opiekunów do palestry Wileńskiej. We dwa lata potem zapisał się do wojska Litewskiego, gdzie z stopnia na stopień postępując, w roku 1750 został mianowany Strażnikiem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ale w rok potem, 7 Marca 1751, zakończył życie w Nieświeżu; pochowany tamże 15 Marca t. r. w grobach familijnych.— W roku 1744 Lutego 16 pojął Książę Leon Michał, Annę Mycielską Kasztelanę Poznańską, urodzoną 24 Pazdziernika 1729 roku.— Po jego śmierci wyszła ona powtórnie za Księżęcia Michała V Kazimierza Radziwiłła, ordynata Nieświeżskiego. Zostawił Książę Leon, córkę jedną i synów trzech. Z tych córka Teofila, urodzona w roku 1745 oraz dwaj synowie: Mikołaj urodzony w roku 1746 i Michał urodzony w roku 1748, zmarli w dzieciństwie.

Maciej Radziwiłł, trzeci syn Księżęcia Leona, urodzony 10 Listopada 1749 roku; w roku 1790, został mianowany Kasztelanem Wileńskim, umarł w roku 1821. Z Elżbiety Chodkiewiczówny, zostawił córkę Antoanettę wydaną za Jurahe i syna jednego Konstantego (1).

(1) Z dokumentów familijnych.



## MIKOŁAJ XX. FAUSTYN RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Dominika I. i Anny Marjanny Księżniczki Połubińskiej. Urodził się 21 Maja, 1688 roku. Po ukończeniu nauk w szkołach Nieświeżskich,

wysłany był przez opiekunów swych, albowiem ojca utracił w dziewiątym roku życia swego, za granicę razem z bratem swoim starszym Książęciem Michałem Antonim. W roku 1704 powrócił do kraju, o rok później od brata swego. Odtąd przez lat kilka dzielił z nim razem wszystkie trudy w walce z Szwedami, na stronie Króla Augusta. Monarcha ten gdy swobodniej nieco odetchnął, w tymże samym czasie wynagrodził obu braci; podczas gdy, jakżeśmy wyżej widzieli, Książęca Michała Antoniego mianował Krajczym, Książęciu Mikołajowi Faustynowi nadał urząd Miecznika Wielkiego Księstwa Litewskiego, w roku 1710 podczas sejmiku. Gdy wybuchły zatargi szlachty z Królem, zachowywał się Książę Mikołaj Faustyn neutralnie i prawie bezczynnie. Dopiero w roku 1726 znajdujemy go znowu na widowni politycznej. Na Sejmie walnym Grodzieńskim, zasiadał Książę Mikołaj Faustyn jako poseł. Sprawa Kurlandska była wówczas najważniejszą z tych, które zaprzętały umysły sejmujących stanów. Po ostatnim bezdzietnym Książęciu Frydryku z rodziny Kettlerów, Księstwo Kurlandskie, według prawa i pierwsiastkowego urzędzenia tej lenności, powinno było być wcielone do Rzeczypospolitej. Pomimo to jednak Kurlandczycy, obrali samowolnie Maurycego Hrabiego de Saxe, syna naturalnego Króla Augusta II z Hrabianki Königsmark, za następcę po Księżciu Frydryku. Wmieształ się do tej sprawy i Piotr Wielki, Cesarz Rossyjski, chcąc ulebieńca swego Księcia Meńszczykowa, wy kierować na Księcia Kurlandskiego. Na Sejmie Grodzieńskim roztrząsano sprawę Kurlandską, i podługich rozprawach zgodzono się wysłać kommissarzy z tém poleceniem, aby Hrabiego de Saxe zmusili do zrzeczenia się nieprawego wyboru; Cesarza zaś Rossyjskiego zobowiązali, aby się nie mieszał do tej sprawy. Książę Mikołaj Faustyn był wybrany ze stanu Rycerskiego jednym z Kommissarzy. Tą razą udało się im, przy pomocy wprawdzie wojsk Rossyjskich, wyparować Hrabiego Maurycego z Kurlandji i Księstwo te zatrzymać w uprzedniej zawisłości od Rzeczypospolitej. Książę Mikołaj Faustyn, oprócz tego miał jeszcze sobie poleconem od Stanów sejmujących, aby rozwiązał i zwinął wojsko Litewskie konsystujące w powiecie Pińskim; gdy licza onego przez konstytucję zmniejszona została.

W roku 1729, po śmierci brata swego starszego Książęca Jana Mikołaja, został Książę Mikołaj Faustyn mianowany Wojewodą Nowogródzkim. Po śmierci Augusta II w roku 1733, gdy Stanisław Leszczyński usiłował znowu być obranym na tron Polski, Książę Mikołaj Faustyn, wierny domowi Saskiemu, stanął silnie na stronie Augusta II. W roku 1738 był on mianowany Regimentarzem całej jazdy Wielkiego Księstwa Litewskiego; ale czezy to tylko był urząd, albowiem w tym czasie Polska, coraz więcej pogrążająca się w wewnętrzną anarchiją, używała głębokiego zewnętrznego pokoju. Książę Mikołaj Faustyn do-



żywszy sędziwego już wieku, przepędzał ostatki swego życia w dobrach swoich. Umarł w Dzieńciole 2 Lutego 1746 roku, mając lat 68; pochowany 18 Września 1748 roku w Nieświeżu, w grobach familijnych. Posiadał on Starostwo Bobrujskie i był Kawalerem orderu Orła Białego.

Żoną Książęcia Mikołaja Faustyna była: Barbara Franciszka z Kieżgajtów Zawiszanka, córka Krzysztofa Zawiszy, Wojewody Mińskiego i Teresy Tyszkiewiczówny. Urodzona 3 Grudnia 1690 roku, umarła r. 1742; ozdobioną była orderem Rossyjskim Ś. Katarzyny. Zostawiła ona liczne potomstwo. Synów ósmiu: Dominika, Karola, Krzysztofa i Felixa, zmarłych w młodym wieku; Udalryka, Alberta, Jerzego i Stanisława, o których niżej. Córce zaś siedm. Z tych Udalryka, Tekla i Franciszka poumieraly w dzieciństwie. Teressa Barbara, urodzona 20 Maja 1714 roku, wydaną została za Józefa de Càmpe Scipiona, Marszałka nadwornego Wielkiego Księztwa Litewskiego; owdowiała w roku 1743 i w następnym roku 14 Lutego wyszła powtórnie za Antoniego Michała Paca, Pisarza Wielkiego Księztwa Litewskiego. Marja Gertruda, urodzona 28 Stycznia 1720 roku; wstąpiła w roku 1737 do Zakonu Wizytek w Wilnie, gdzie została Przeoryszą. Anna Augustyna, urodzona 30 Lipca 1726 roku; wstąpiła 31 Lipca 1744 roku do Zakonu panien Benedyktyniek w Warszawie. Brygitta Petronella, urodzona 28 Pazdziernika 1727 roku; w roku 1744 Września 2, zaślubiła Antoniego Dowojnę Sołłohuba, Generała Artyllerji Wielkiego Księztwa Litewskiego (1).

---

(1) Z dokumentów familijnych.

---





## UDALRYK I. KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Mikołaja Faustyna i Barbary Zawiszanki. Urodził się 28  
Stycznia 1712 roku. Ukończywszy pierwiastkowe wychowanie w kraju, wystany

był przez ojca, dla wyższego wykształcenia się do akademji Lagnickiej. Tam z wielką dla siebie sławą odbył kursa, albowiem niepospolite posiadał z przyrodzenia zdolności; poczem podróżował po Europie przez lat kilka. Powrócił do kraju wkrótce po zgonie Augusta II i przez następcę jego, który się wywdzięczał ojcowi jego za silne poparcie swoje do tronu, został Książę Udalryk mianowany Koniuszym Wielkiego Księstwa Litewskiego i Starostą Mińskim. Po śmierci ojca swego, w roku 1747 był onznaczony Generalnym Regimenterzem wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przy ówczesnej bezwładności Rzeczypospolitej, nie mógł Książę Udalryk być bardzo czynnym w zawodzie politycznym; raz tylko w roku 1754 posłował z województwa Mińskiego, na Sejm Koronny do Warszawy. Po większej części przebywał w dobrach swoich zajęty naukowemi zatrudnieniami; miał być albowiem mężem bardzo uczonym i posiadał biegle sześć języków. — Ozdobiony był orderem Rossyjskim Aleksandra Newskiego. Umarł w roku 1763 pochowany w Nieświeżu.

Dwa razy ponawiał Książę Udalryk śluby małżeńskie. Pierwszą jego żoną była: Zofja Rejówna, córka Karola z Nagłowic Reja, Podstolego Chełmińskiego i Marjanny Brzezickiej, wdowy po Janie Peptowskiem, Kasztelanie Wołyńskim. Urodzona 16 Maja 1716 roku; zaślubiona w Kraśnym Stawie 1 Września 1740 roku; umarła bezdzietna w r. 1748. — Drugą żoną Książęcia Udalryka, była Eleonora Kamińska. Z niej zostawił syna Mateusza, Rzeczywistego Radcę Stanu Cesarstwa Rossyjskiego, Kawalera wielu orderów, zmarłego w Berlinie w roku 1818. Z Zakrzewskiej, miał Książę Mateusz syna jednego Aleksandra, który umarł bezżenny i w młodym jeszcze wieku (1).

---

(1) Z dokumentów familijnych.

UDALRYK I. KRZYSZTOR RABZWIŁEK



**ALBERT VI. RADZIWIŁŁ.**

Syn Książęcia Mikołaja Faustyna i Barbary Zawiszanki. Urodził się 25  
 Marca 1717 roku. Nauki ukończył w bardzo młodym wieku, w szkołach

XX. Pijarów w Warszawie i w ostatnich chwilach panowania Augusta II., w roku 1733, mając zaledwie lat 16, mianowany był przez tego Monarchę Starostą Rzeczyckim. Wkrótce zaburzył się kraj podwójną elekcją Stanisława Leszczyńskiego i Augusta III. Młody Książę Albert, idąc za przykładem ojca swego, stanął na stronie partji Saskiej. Jeden z pierwszych, przystąpił on do konfederacji związanej pod laską Ponińskiego, na poparcie obioru Elektora Saskiego. Partja przeciwna, zawiązała też konfederację w Dzikowie pod przewodnictwem Adama Tarły, Starosty Jasielskiego. Po ukończeniu sejmku elekcyjnego, Książę Albert Radziwiłł powrócił do Litwy, gdzie nadzwyczaj był czynnym dla wzmocnienia swój partji i pozyskania dla niej nowych stronników; szczególniej powiodło mu się na sejmiku Nowogródzkim, gdzie mu się udało wielu z konfederatów Dzikowskich przeciągnąć na stronę Augusta III. Gdy się te zamieszki i rozruchy usmierzyły i August III. usiadł na tronie, w roku 1736 był Książę Albert obrany posłem z Województwa Nowogródzkiego, na sejm pacyfikacyjny czyli pojednawczy Warszawski, jedyny który doszedł za panowania Augusta III. — Przebywał potem Książę Albert po większej części w powiecie Rzeczyckim, zajmując się sądami, albowiem był tam Starostą Grodowym. Ożenił się on w roku 1747 z córką Kazimierza Chaleckiego, byłego Starosty Rzeczyckiego, która wniosła mu w posagu, dobra Chalecz z obszernemi wioskami; czy też oddane mu one były w zastaw, dla wytrzymania summy posagowej. Z tego powodu miał Książę Albert wiele kłopotów; albowiem krewni jego żony, szczególniej Bogusław Chalecki, Podkomorzy Rzeczycki, rosząc pretensje do dóbr tych, starali się go z nich wyzuć. Z tego powodu były ciągłe najazdy i bitwy. Napływające z sąsiedniej Ukrainy na Polesie kupy swawolnych hajdamaków, którzy dla rabunków włóczyli się po kraju, wiele się przyczyniły do tego zamięszania; albowiem Chaleccy, zaciągali ich na swoją stronę dla pognębienia Radziwiłła. Szczególniej się odznaczał jeden z hersztów tego hultajstwa, niejaki Muraszka. Trwały te ustawiczne utarczki i wzajemne najazdy przez lat kilka, od 1749 do 1752 roku; aż nareście, przy pomocy wojsk nadwornych nadesłanych przez Książąt Radziwiłłów, Hieronima Chorażego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Michała Hetmana Wielkiego Litewskiego, udało się Książęciu Albertowi Chalecz odzyskać, Chaleckich znękać i Muraszkę najzjadlejszego swojego przeciwnika pojmać, którego osobiście dostawił do Wilna, do trybunału Litewskiego, dla ukarania.

W roku 1750, był Książę Albert Radziwiłł obrany deputatem na trybunał Wielkiego Księstwa Litewskiego z powiatu Rzeczyckiego i tegoż trybunału

był Marszałkiem. Jest ślad iż w 1753 roku, starał się o Podskarbstwo Wielkiego Księstwa Litewskiego; ale te jego ominęło. Pozostał on aż do końca życia Starostą Rzeczyckim, i po większej części zajmował się sprawami Książęcia Hieronima Florjana, Chorążego Wielkiego Księstwa Litewskiego, najmłodszego w owym czasie z Radziwiłłów i mieszkał prawie ciągle w Hłusku, gdzie też i umarł w roku 1762; pochowany w Nieświeżu.

Miał za sobą Księżę Albert, jakieśmy wyżej powiedzieli, Annę Kunegundę Chaleckę, córkę Kazimierza z Chaleza Chaleckiego, Starosty Rzeczyckiego i Marji Pakoszówny, Chorążanki Wielkiego Księstwa Litewskiego. Urodzona roku 1773; poszlubiona 30 Listopada 1747 roku; umarła w r. 1765. Miał z nią Księżę Albert cztery córki: Brygittę zmarłą w dzieciństwie; Aloizę za Józefem Judyckim, Starostą Rzeczyckim; Marję, najprzód za Leonardem Pociem, Strażnikiem Litewskim, potem za Granowskim, Starostą Tarnogrodzkim; i Barbarę za Michałem Puzyną. Synów zaś dwóch: Mikołaja zmarłego w roku 1753 zaraz po urodzeniu się i Dominika urodzonego w roku 1754, zmarłego w roku 1798. Ten miał dwie żony: Czapską i Frąckiewiczównę. Zostawił trzy córki, które wydane zostały za Judyckiego, za Krasińskiego i za Pruszyńskiego, i syna jednego Aleksandra, Kapitana Gwardji Konnej; dwa razy ponawiał on śluby małżeńskie z dwóma siostrami Morzkowskiemi, Cecylją i Anzeliką; z téj ostatniej ma syna Wilhelma Trojdana, urodzonego 18 Lutego 1830 roku (1).

---

(1) Z dokumentów familijnych.







## JERZY IX. RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Mikołaja Faustyna i Barbary Zawiszanki. Urodził się dnia 4 Lutego 1721 roku. Po ukończeniu nauk u XX. Pijarów w Warszawie; prze-

bywał czas niejaki na dworze ojca swego Wojewody Nowogródzkiego, który wpływem swoim, starał się mu ułatwić wstęp do posług publicznych. W roku też 1744, młody Książę Jerzy, gdyż zaledwie 23 lata liezył, obrany był z powiatu Pińskiego deputatem na Trybunał Wielkiego Księztwa Litewskiego i na nim laskę Marszałkowską trzymał. Wkrótce po śmierci ojca swego, postarał się on aby go obrano na sejmiku Województwa Nowogródzkiego, posłem na sejm do Warszawy; na którym mianowany został przez Króla Augusta III. Wojewodą Nowogródzkim w r. 1746. — Letarg w jakim zostawała Rzeczpospolita w owym czasie, nie dawał obszernego pola do działalności Książęciu Jerzemu. Mieszkał on po większej części w dobrach swoich; w roku 1750 ozdobiony został orderem Orła Białego. umarł w Jaworze 22 Grudnia 1754 roku, pochowany w Nieświeżu w grobach familijnych. Posiadał on dwa znaczne Starostwa: Nowogródzkie i Luboszańskie.

Żoną Ks. Jerzego, była: Salomea Zofja Anna Sapieżanka, córka Jerzego Sapiehy, Wojewody Mściławskiego i Izabelli Pełubińskiej, Marszałkówny W. Ks. Litewskiego; wdowa po dwóch mężach; po Antonim Szczuce, Podkanclerzym W. Ks. Litewskiego i po Leonie Nowosielskim, Staroście Luboszańskim. Poszlubiona Ks. Radziwiłłowi dnia 6 Lutego 1742 roku w Lubczu. Umarła bezdzietna (1).

---

(1) Z dokumentów familijnych.

---



## STANISŁAW VI. RADZIWIŁŁ.

Syn Ks. Mikołaja Faustyna i Barbary Zawiszanki. Urodził się 8 Maja 1722 roku. — Po ukończeniu nauk w Nieświeżskim Kolegium Jezuitów, zapisał się

do wojska W. Ks. Litewskiego, w którym przechodząc wszystkie stopnie wojskowe, w krótkim czasie doszedł do stopnia pułkownika w roku 1746.— W 1750 roku, obrany był z Województwa Nowogródzkiego posłem na sejm do Warszawy, w 1752 zaś roku, po zrzeczeniu się przez Ks. Marcina Radziwiłła tego urzędu, mianowany był przez Króla Augusta III., Krajezym W. Ks. Litewskiego. Na tym urzędzie pozostał aż do śmierci, która nastąpiła w roku 1768. Pochowany w Nieświeżu.

Żoną Ks. Stanisława: była Karolina Pocięjówna, córka Aleksandra Pocięja, Wojewody Trockiego i Teresy z Jasiennic Wojniarki, Starościarki Bractawskiej, wdowy po Brzostowskim Kasztelanie Mściślawskim. Urodzona w r. 1732; poszlubiona dnia 3 Maja 1746 roku w Kitowiskach. Umarła r. 1776.

Miał z nią Ks. Stanisław dwie córki: Annę Barbarę za Dominikiem Przedzieckim, potem za Mostowskim; i Franciszkę Teofilę, za Stanisławem Sołtanem. Synów zaś czterech. Z tych Jerzy, Hieronim i Ludwik umarli w młodym wieku. Czwartym zaś Mikołaj, Generał wojsk Litewskich, z Franciszki Butlerówny zostawił następne potomstwo: córek dwie: Julję najprzód za Judyckim, potem za Ks. Mateuszem Radziwiłłem, na ostatku za Aleksandrem Ks. Lubomirskim. — Anna też po trzykroć wchodziła w związki małżeńskie; najprzód była za Narbutem, potem za Chrapowickim; na koniec za generałem Łaskiewiczem. — Synów zaś czterech:

1) Karol żonaty z Narbutówną, umarł bezpotomny.

2) Franciszek, urodzony 17 Stycznia 1800 roku, umarł bezżenny w Wiedniu 16 Lipca 1840 roku.

3) Michał, pułkownik wojsk Polskich, urodzony 18 Kwietnia 1791 roku, umarł w r. 1844. Żonaty był z Emilją Worcellówną; miał syna Mikołaja zmarłego w dziecięcym wieku i córkę Marcellinę za Ks. Aleksandrem Czartoryjskim.

4) Mikołaj żonaty z Wiktorją Narbutówną, zostawił syna jednego Mikołaja Filipa urodzonego 1 Maja 1827 roku, oraz trzy córki: Stefanję, Wandę i Marję. Z tych jedna wyszła za Michała Hr. Tyszkiewicza druga za Chrapowickiego (1).

---

(1) Z dokumentów familijnych.

DAŁSZY CIĄG

LINJI

**R A D Z I W I Ł Ł O W,**

ORDYNATÓW NIEŚWIEŹSKICH I OŁYCKICH.

---

wygasła

PO MIECZU W ROKU 1813.

PO KĄDZIELI W ROKU 1828.

---

NICHAŁ I KAZIMIERZ RADZIWIŁŁ





## MICHAŁ I. KAZIMIERZ RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Aleksandra Ludwika i Tekli Wołłowiczówny. Urodził się 26 Pazdziernika 1625 roku (1). Nauki początkowe odbywał w kraju; potem

zaś dla dalszego kształcenia się, wysłany był przez ojca za granicę, gdzie się bawił aż do roku 1647. W krótko po powrocie swym do kraju, rozpoczął swój zawód publiczny; gdy w roku 1648, obrany był posłem na Sejm konwokacyjny Warszawski, po śmierci Króla Władysława IV. Nowoobрани w roku następnym Król Jan Kazimierz, mianował młodego Książęcia Michała Starostą Upitskim, oraz Półkownikiem w wojsku Litewskim. Po spokojném panowaniu Władysława IV, nastąpiły dla Polski ciężkie czasy. Powstanie Małorossji pod Chmielnickim, rozpoczęło szereg wojen, które przez długi czas trapiły tę nieszczęśliwą krainę. Po zniesieniu wojsk koronnych pod Żółtymi Wodami, powstanie zaczęło szybko się szerzyć w prowincjach pogranicznych Litewskich. Hetman polny Litewski, Książę Janusz Radziwiłł, wystąpił w pole dla poskromienia zbuntowanego pospólstwa, wspartego regularnymi półkami Kozaków pod wodzą doświadczonych Półkowników. Młody Książę Michał Radziwiłł, na czele chorągwi wystawionych kosztem ojca swego, pośpieszył przyłączyć się do zastępów Litewskich, i pod okiem tak biegłego wojownika, jakim był Książę Janusz Radziwiłł, rozpoczął swój zawód rycerski. Odtąd przez lat kilka, Książę Michał nie zrzucił prawie pancerza, ciągle ucierając się z coraz nowymi nieprzyjaciółmi, którzy przeciwko nieszczęśliwej Polsce przybywali. W roku 1649, mężnie walczył pod Łojowem, gdzie wojska Litewskie stanowcze otrzymały zwycięztwo nad Krzyzewskim; w 1651 roku odbył też całą kampanję przeciwko Kozakóm i Tataróm, ukończoną ugodą Białocerkiewską. W nadgodę swych zasług, mianowany też został w roku 1652, Stolnikiem Wielkiego Księztwa Litewskiego; a w następnym roku na Sejmie w Brześciu Litewskim, otrzymał urząd Krajczego Wielkiego Księztwa Litewskiego.

W tym czasie Małorossja, przyjęła protekcję Cara Moskiewskiego i nowy nieprzyjaciel z liczném wojskiem, wkroczył do Litwy. Hetman Litewski Książę Janusz Radziwiłł, niemiły dworowi i z tego powodu pozostawiony bez żadnej pomocy, wyruszył choć z nader szczupłym wojskiem, aby dać odpór Moskwie. Książę Michał, chciał się znówu do niego przyłączyć; atoli wezwany przez ojca, który dla poratowania zdrowia wyjechał był do Włoch i czuł się bliskim śmierci, w początkach 1654 roku musiał pośpieszyć do Bononji. Wkrótce po jego tam przybyciu, zakończył życie Książę Aleksander Ludwik Radziwiłł. Książę Michał wysłał zwłoki jego do Polski; sam zaś udał się do Wiednia, gdzie się starał poparć ogólny interes domu swego. Radziwiłłowie, chociaż otrzymali godność Książąt S. Państwa Rzymskiego, dotąd jednakże nie mogli zasiąść miejsc, ani otrzymać głosu na sejmie Rzeszy Niemieckiej. Starali się o to usilnie, mianowicie linija Birżańska, ale ciągle napotykali niemałe trudności. Dopióro



Książę Michał, zagrzany do tego przez Książęcia Bogusława Radziwiłła z którym łączyły go związki scislej przyjaźni, korzystając z bytności swęj zagranicą, znowu poparł silnie tę sprawę w Wiedniu (2). Uczyniono mu wielkie obietnice; atoli rzecz ta, ledwie aż w kilkadziesiąt tat potém do skutku doszła. W Czerweu 1654 r. powrócił Książę Michał do Polski i objął Ordynacje Nieświeżską i Otycką. Natychmiast zebrał ile mógł nadwornego wojska i pośpieszył do obozu Książęcia Janusza Radziwiłła, który z nieliczném wojskiem oblegał Bychów i Mohylew, zajęte przez Moskwę i Kozaków. Usiłowania téj garstki walecznych spetzły na niczém. Hetman Litewski przymuszony był rejterować się na Wilno; Książę Michał zaś zamknął się w Zamku Nieświeżskim, który jak mógł najsilniej obwarował. Oddział Moskiewski uderzył na Nieśwież; miasto zniszczył, ale zamek się oparł.

W 1655 roku, Karol Gustaw Król Szwedzki, wypowiedział wojnę Polsce. W krótkim czasie opanował całą Koronę, w Litwie zajął Żmudź; resztę prowincji posiadała Moskwa. Jan Kazimierz umknął za granicę; tu i ówdzie tylko broniły się jeszcze małe garstki, i Książę Michał przez cały ten rok, przebył w swojej twierdzy Nieświeżskiej. Kiedy Konfederacja Tyszowiecka zaczęła dźwigać kraj z upadku, Książę Michał, jeden z pierwszych do niej się przyłączył. W 1656 roku, zebrał znowu ile mógł nadwornego żołnierza i wyruszył w pole, przyłączywszy się do dywizji Gąsiewskiego, Hetmana Pol. Litewskiego. Walczył mężnie pod Warszawą i Brześciem, a pod Prostkami, wiele się przyczynił do zwycięztwa nad Waldekiem i Książęciem Bogusławem Radziwiłłem. Ten ostatni pojmany przez Tatarów, fortelem wydobyty był z ich rąk i przyprowadzony do obozu Litewskiego (3). Ostonił go wówczas swoją protekcją Książę Michał, jako krewnego i przyjaciela; Tatarów oburzonych, że im tak znacznego jeńca odebrano, uspokoił zapewnieniem znacznego okupu; a nawet wymógł na Gnoińskim, że się zgodził zostawać u nich w zakładzie, póki okup w zupełności opłacony nie będzie. Z tego powodu miał potém Książę Michał nie mało kłopotów i nieprzyjemności, a Książę Bogusław, za tak szlachetne z sobą postępowanie źle się odplacił; albowiem nie tylko że pomimo danego słowa, umknął z pod lekkiego aresztu, co mu gorzko wymawiał Książę Michał (4), ale się i nie troszczył o uiszczenie okupu swego i wyswobodzenie Gnoińskiego. Po zwycięztwie pod Prostkami, gdy Gąsiewski na Żmudź się przebierał, zaszła walna utarczka z oddziałem Szwedzkim pod Filipowem, gdzie pod Książęciem Michałem konia ubito. (5) Gąsiewski udał się z tamąd na Żmudź; Książę Michał zaś pozostał w Koronie przy dywizji Litewskiej Połubińskiego, i mężnie walczył w bitwach pod Nowodworem, Pułtuskim i Narwią.

Początek roku następnego przebył Książę Michał w dobrach swych Biał-

skich, gdzie otrzymał przywilej na urząd Cześnika Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jeździł do Tykocina, i tam starał się ocalić i zebrać rzeczy pozostałe po Książęciu Januszu Radziwille. Niepamiętny na niewdzięczne z sobą postępowanie Książęcia Bogusława, starał się mu we wszystkiém pomagać; zbierał usilnie pieniądze aby zapłacić za niego okup i Gnoińskiego oswobodzić; a w Marcu, na konwokacji Brzeskiej, zwołanej przez Króla dla naradzenia się nad krytycznym położeniem z powodu wtargnienia Rakocego, popierał u dworu usilnie sprawę Książęcia Bogusława, aby mu wyrobić amnestję. Powrócił potem do Białej, gdzie się przysposabiał do gotującej się wyprawy przeciw Rakocemu. W pierwszych dniach Maja, gdy z niezbyt licznym pocztem wyjeżdżał do obozu, Kozacy w znacznej sile napadli na zamek Bialski, i opanowali go; Książę Michał sam ledwie potrafił umknąć, ale wozy jego wszystkie zachwycono i zrabowano. Połączył się wówczas znowu z dywizją Hilarego Połubińskiego i ścigał uchodzącego z Polski Rakocego aż do Międzyboża. Tam Książę Siedmiogrodzki podpisał warunki pokoju, podane mu przez Hetmanów Koronnych; poczem Książę Michał powrócił znowu do Białej, opuszczonej już przez nieprzyjaciela. W 1658 roku udał się Książę Michał na Litwę, gdzie się gotowano z większą energiją wystąpić przeciw Moskwie. Nie powiodło się atoli Gąsiewskiemu pod Wilnem; Książę Michał musiał w r. 1659 wytrzymać powtórne oblężenie w Nieświeżu od wojsk Moskiewskich dowodzonych przez Szezerbę i Zmijowa. W 1660 r. gdy Czarnecki i Paweł Sapieha, rozwinęli znaczniejsze siły przeciwko Moskwie w Litwie, Książę Michał przyłączył się do nich i uczestniczył w bitwach pod Brześciem z Książęciem Urusowym, oraz pod Bazią i Czereją z Książęciem Dołhorukim.

W następnym roku posłował Książę Michał Radziwiłł na sejm Warszawski, gdzie był obrany Marszałkiem izby poselskiej. Pamiętnym jest ten Sejm, wniesieniem przez Króla Jana Kazimierza po raz pierwszy na obrady narodowe, projektu, aby za jego życia obrano mu następcę. Zwracał uwagę Stanów, iż nie ma szkodliwszego dla kraju, jak bezkrólewia i ustawiczne targi o koronę. Atoli wkorzeniony przesąd polityczny szlachty, nie dał się przełamać. Oprócz niewielu stronników dworu, większość wszelkimi siłami oparła się temu wnioskowi. Książę Michał Kazimierz otrzymał na tym Sejmie, zapewnienie od R. P-tój zwrotu kosztów poniesionych na ufortyfikowanie zamku Nieświeżskiego, oraz uwolnienie miasta Nieświeża na lat cztery od wszelkich ciężarów publicznych. Przy zamknięciu Sejmu zaś, był mianowany przez Króla Kasztelanem Wileńskim iznaczony jednym z Kommissarzy do traktowania z Moskwą o pokój; co jednak nie prędko jeszcze do skutku przyszło. Koniec roku

tego, pogрузył Polskę w nowe zamieszanie, gdy nastąpił związek wojska Koronnego pod laską Swiderskiego. Dla zaradzenia złemu, zwołał Król w pierwszych dniach Stycznia 1662 roku radę Senatu do Bielska, na którą pośpieszył i Książę Michał Kazimierz; zwołany został sejm na dzień 20 Lutego i wysłany do wojska, Mikołaj Ciechanowiecki W. Mscistawski, atoli nie u konfederatów nie wskórał. Książę Michał Kazimierz, który z Bielska powrócił był do Białej, przybył w Marcu do Warszawy na sejm, odbywający się pod laską Jana Wielopolskiego, Starosty Bieckiego, i pierwszy raz zasiadł krzesło w Senacie. Starał się on o powrócenie sobie kosztów wyłożonych na fortecę Słucką; atoli sejm nader burzliwy, nie miał czasu zaprzętać się prywatnemi sprawami. Naznaczono kommissję we Lwowie odbywać się mającą, dla wypłaty zaległego żołdu dla wojska. Rozpoczęła się ona w Lipcu; zjechał do miasta tego i Król a z nim razem i Książę Michał Kazimierz, który naznaczony był z sejmu do rezydowania przy boku Królewskim przez rok cały. Kommissja zatrudniona na samym wstępie brakiem pieniędzy w skarbie, wiele miała trudności do przełamania; dopięta jednak jakkolwiek swego celu, zawarłszy ugodę z wojskiem. Książę Michał Kazimierz, miał też wiele osobistych kłopotów i nieprzyjemności podczas swego pobytu we Lwowie; przybył do niego Gnoiński aż teraz ledwie wyswobodzony z niewoli Tatarskiej i to za pieniądze zebrane przez żonę jego. Słusznie domagał się u Książęcia Michała Kazimierza, za którego perswazją zgodził się być zakładnikiem, aby mu pieniądze wrócone były. W przykrém znalazł się położeniu Kasztelan Wileński, gdy sam gotówki nie miał, a Książę Bogusław przebywał w Prussiech i o nie się nie troszczył. Z powodu tegeż Książęcia Bogusława inne jeszcze miał kłopoty: W tym czasie Jerzy Lubomirski, Marszałek W. K. w otwartej stanął opozycji przeciwko dworowi; obwiniano głośno Książęcia Bogusława że w tajemnych i nieprzyjaznych Królowi jest z nim stosunkach. Książę Michał, zawsze przychylny dla swego krewnego, nie małołożył starań aby go usprawiedliwić i z zarzutów oczyścić, przyczem i sam nawet musiał nadwerczyć swój kredyt u dworu (6) W Marcu roku następnego, przybył do Lwowa poseł Moskiewski dla traktowania o pokój, Książę Michał Kazimierz jako Kommissarz, zasiadł na traktatach. Szły one opornie, gdy poseł, ani Smoleńska ani Siewierza ustąpić niechciał i w pierwszych dniach Kwietnia skończyły się na niczém. Tentowano podówczas u Książęcia Michała Kazimierza, aby zamienił z Lackim Kasztelanę Wileńską na laskę nadworną Litewską; ale się na to niezgodził (7). W Lipcu 1663 roku, skończył rezydencję swą przy Królu i wyjechał ze Lwowa do Nieswieża, gdzie przebył aż do końca roku dla słabego zdrowia i nie mógł brać udziału w kampanji odbytej na Ukrainie przeciwko Moskwie i Kozakóm. Dla poratowania zdrowia musiał nawet

w roku następnym wybrać się do Królewca, z kąd w Lutym powrócił do Nieświeża. W tym że czasie został obrany z Województwa Nowogródzkiego, deputatem na Trybunał, którego został Marszałkiem (8). Przez Czerwiec i pół Lipca bawił w Wilnie, a 18 Lipca zalimitował Trybunał, i wyjechał do Mohylewa, dla zasiadania jako Kommissarz na traktatach z Moskwą. Wojska Polskie wkroczyły były w tym roku w granice Moskiewskie i Car zgodził się na układy, ale jak widać jedynie tylko w celu zyskania zwłoki; zjechali się Polscy Kommissarze do Mohylewa, Moskiewscy do Kraśna, traktaty atoli do niczego nie doprowadziły i zerwane zostały. Powrócił więc znowu Książę Michał Kazimierz na reassumeję Trybunału do Nowogródka gdzie bawił do Pazdziernika. Nie znajdował się w tym roku Książę Michał na sejmie, na którym zapadł wyrok na Lubomirskiego, pozbawiający go czci i godności. W roku następnym był wprawdzie w Warszawie na sejmie, który się zerwał w Kwietniu, starał się atoli zachować neutralnie podczas całej sprawy Lubomirskiego. W Maju odbyła się u niego w Białej konwokacja stanów Litewskich, które uchwałyły pomoc Królowi pod dowództwem Połubińskiego, przeciwko Marszałkowi W. i rokoszanóm. Zaraz potem wyjechał do Gdańska, gdzie bawił przez cały czas téj wojny domowej. Na ostatnim sejmie został Książę Michał posunięty na krzesło Województwa Wileńskiego (9), i starał się dopióro aby wyrobić Kasztelanję Wileńską oraz butawę połą Lit., dla Książęcia Bogusława Radziwiłła, do którego widać szczególniejszą miał słabość. Zaraz na początku roku 1666, zjechał na sejmik do Brześcia, na którym starał się o wybor postów sobie przychylnych i na sejmie w Marcu promowował usilnie interest Książęcia Bogusława; atoli zabiegi jego były daremne. Książę Bogusław swoim postępowaniem zanadto się naraził R. P-téj, aby mógł spodziewać się jakiej dla siebie powolności. Rozruchy z Lubomirskim trwały ciągle; Książę Michał Kazimierz usunął się więc znowu do Nieświeża, aby na ustroniu, nie mięszając się do niczego, doczekać się końca tych wewnętrznych zamieszek. Jest ślad w jego korespondencji że w tym czasie, wszedł w układ o kupno jakichś gór srebrnych w Węgrzech, i prosił Książęcia Bogusława aby mu na nie wyrobił konsens u Cesarza, za pomocą Elektora Brandenburgskiego (10). Zapewne chciał mieć swoje kopalnie, gdy uprzednio jeszcze w roku 1657, starał się u Króla aby mu pozwolono było bić drobną monetę (11). Widać jednak że te kupno mu się nie udało, gdy potem nigdzie żadnej o tém wzmianki nie znajdujemy.

W następnym roku zaraz na początku, był Książę Michał Kazimierz na sejmie w Warszawie, gdzie zostałznaczony Kommissarzem, na kommissję mającą się odbywać w Wilnie, dla uspokojenia wojska Litewskiego; które niepłatne na nowo konfederacją grozić zaczęło. Odbył potém Książę Michał Kazimierz

podróż do Gdańska, dla wyprawienia do cudzych krajów młodego Księcia Ostrogskiego, którego był opiekunem. Ztamąd udał się prosto do Wilna, gdzie zasiadał na kommissji aż do końca roku tego. Układy z wojskiem szły nader trudno, i ledwie nie ledwie zdołano je uspokoić i obowiązać do cierpliwego czekania zapłaty; Książę Michał Kazimierz wpływem swoim nie mało się do tego przyczynił (12). Na początku roku następnego, musiał pośpieszyć Książę Michał Kazimierz do Lwowa, gdzie mu wytoczyła process wdowa po Gnoińskim, za nieuiszczenie okupu męża swego i uzyskała dekret na nim i na Książęciu Bogusławie. Z trudnością zdołał on załagodzić tę sprawę, musiał jednak wyliczyć większą część należnej summy.

Tymczasem Król Jan Kazimierz, po śmierci żony swojej, zniechęcony nieszczęśliwem i burzliwem panowaniem, powziął zamiar złożenia Korony. Wieści o tém krążyły już od dawna, atoli powszechnie nie chciano im dawać wiary. W Czerweu jednak 1668 roku, Król naznaczył sejm i zwołał znaczniejszych Senatorów na radę przedsejmową, na której otwarcie objawił swój zamiar. Książę Michał Kazimierz, przytomny na tej radzie, usilnie pracował nad tém, aby odwieść Króla od tego kroku, (13); atoli Jan Kazimierz był niezachwiany w swoim postanowieniu. Znajdował się Ks. Michał i na sejmie abdykacyjnym, po którym natychmiast pośpieszył do Litwy, chcąc zabezpieczyć sobie przeważny wpływ na przyszłej elekcji. Na sejmikach był nader czynnym, i starał się aby wybrano posłów przyjaźnych mu, których 50 wziął na swój koszt utrzymywać na sejmie, (14). Zebrały się nareście stany na elekcję nowego Króla; 1 Maja 1669 roku przybył Książę Michał Kazimierz do Warszawy w 1600 dragonji i hajduków (15). Popierał on usilnie stronę Książęcia Lotaryńskiego, atoli nadspodziewanie wszystkich, Michał Książę Wiśniowiecki został obrany Królem. Dobry ten, ale niedołężny Monarcha, nie umiał dać sobie rady na tronie burzliwego narodu. Wielu magnatów, nie chciało ulegać równemu sobie; utworzyła się partja przeciwna Królowi, na której czele stali Prymas Prażmowski i Jan Sobieski, Hetman W. Kor.; Pacowie trzymali stronę Króla. W tym czasie zakawowała pieczęć mniejsza Litewska, którą Król chciał oddać jednemu z Paców. Książę Michał Radziwiłł, miał ją sobie przyobiecaną jeszcze przez Króla Jana Kazimierza; mocno się więc tém obraził i o mało co znowu nie przyszło do wojny domowej. Hetman Sobieski wdał się za pośrednika i ledwie te rzeczy ułagodził. Książę Michał Kazimierz zrzekł się Województwa Wileńskiego na korzyść Paca, Hetmana W. Litewskiego, sam zaś otrzymał pieczęć mniejszą i buławę polną W. Ks. Litewskiego, (16). Niemniej jednak trwały ciągle zamieszki wewnętrzne; Książę Radziwiłł należał do partji malkontentów i oskarżano go nawet, że chciał

zerwać sejm w roku 1672. Posunięto się nakoniec do tego stopnia, że zamierzono detronizować Króla Michała. Na obronę jego zebrała się przychylna mu szlachta i skonfederowała się pod Gołębim, a tym czasem Turcy korzystając z tych niesnasek domowych Polaków, zdobyli Kamieniec i Polska ujrzała się nakrańcu przepaści. Słaby Król Michał, niewidział innego ratunku, jak zawrzeć haniebny pokój z Turcyją, ustępując jej Podola, Ukrainy i obowiązując się płacić haracz. Atoli nie długo zostawała Polska w tém poniżeniu. W roku 1673, po załatwieniu na sejmie jakkolwiek niesnasek domowych, wszyscy rzucili się do oręża, dla odparcia Muzułmanów. Sobieski wystąpił na czele swietnego wojska, połączyli się z nim Hetmani Litewsey, Pac i Książę Michał Kazimierz Radziwiłł. Pod Chocimem spotkano ogromny obwarowany obóz Turecki Seraskiera Hussejn Paszy. Dnia 11 Listopada 1673, zaszła stanowcza bitwa, która okryła sławą Polaków a Sobieskiemu utorowała drogę do Korony. Książę Michał Kazimierz, dzielnie walczył na czele dywizji polnej Litewskiej. Sam w głowę raniony, baszę Tureckiego z pistoletu zabił i samego Seraskiera buzdyanem o ziemię powalił (17). Rozbite wojsko Tureckie, starało się ratować do Kamieńca; atoli Książę Radziwiłł, przeznornie osadził most na Dnieprze i dzielnie go bronił. Turcy ratując się musieli w pław się rzucać i do 20000 zginęło ich w nurtach Dniestru.

Dniem przed zwycięstwem Chocimskim, zakończył życie Król Michał we Lwowie; znowu więc ogłoszone zostało bezkrólewie. Na sejmie elekcyjnym mnóstwo było Książąt zagranicznych współubiegających się do Korony Polskiej; wielu też magnatów Polskich nadzieję mieli pozyskania tronu. Między innymi, podawano za kandydata Książęcia Michała Kazimierza Radziwiłła; atoli gdy Jan Sobieski stanął w szrankach, Książę Michał całym swoim wpływem pomagał mu do Korony, i pomimo silnego oporu Paców, Sobieski został obrany Królem. Lata 1675 i 1676 przepędził Książę Michał ciągle prawie w obozie; w 1675 zdobył szturmem Pawłocz, bronioną przez 10000 Kozaków i Tatarów; dzielnie też walczył przy odsieczy Lwowa, na czele 29 chorągwi Litewskich. W 1676 śpieszył na czele 4000 wojska Litewskiego do Króla okopanego i obłożonego pod Żurawnem, ale przybył zapóźno, po zawartym już pokoju. Miał też Książę Michał Kazimierz w tych czasach dużo do czynienia w interessach familijnych; mianowicie gdy w roku 1670, po śmierci Książęcia Bogusława, spadł na niego ciężar opieki, nad pozostałą po nim jedynaczką i obszernemi dobrami dzielnicy Birżańskiej.

Ciągłym marzeniem Jana III, było starcie potęgi Muzułmańskiej; ale sam jeden, o swych tylko siłach, nie mógł spodziewać się pomyślnego skutku swych zamiarów; postanowił więc utworzyć obszerną ligę z państw Chrześcijańskich. Na sejmie w roku 1679, uchwalono wojnę przeciwko Turcji i naznaczono po-

słów do państw zagranicznych w celu zawarcia przymierza, otrzymania posiłków pieniężnych i uformowania potężnej ligi dla wyparowania Turków z Europy i wznowienia Cesarstwa Bizantyńskiego. Książę Michał Kazimierz Radziwiłł, naznaczony został posłem do Cesarza, Papieża i Rzeczypospolitej Weneckiej. W Lipcu 1679 roku, wybrał się on z świetnym dworem na te poselstwo; atoli Cesarz Leopold, odmówił przymierza z Polską; Wenecja lepiej się jeszcze znalazła, bo bramy swoje zamknęła przed posłem; jeden tylko Papież Innocenty XI, przyjął propozycje Książęcia Radziwiłła z radością i obiecał swoje najgorliwsze współdziałanie, aby inne mocarstwa nakłonić do ligi. Gdy przyszło jednak do subsydjów pieniężnych, nie małe znalazły się trudności. Po usilnym staraniu wyjednał ledwie Książę Michał Kazimierz, iż Papież obiecał w jak najprędszym czasie wysłać 500000 dukatów do Polski. Bawił on w Rzymie więcej pół roku. Po ukończeniu swego poselstwa, gdy powracał do kraju, niespodzianie zapadł na zdrowiu w Bononji i zakończył życie 14 Listopada 1680 roku, w témże samém miesiącu, gdzie i ojciec jego umarł. Przy śmierci Książęcia Michała Kazimierza, przytomnymi byli Ignacy Gnoiński, Opat Koronowski, Sekretarz legacji; Stanisław Konstanty Kowalski, Kanonik Warmiński i Samuel Korycki, pisarz pokojowy. Ci natychmiast zaprosili Kardynałów Hieronima Gastaldi, posła Papieskiego w Bononji i Hieronima Boncompagni, Arcy-Biskupa Bonońskiego; oraz Jana Karola Matezylano, Agentu Polskiego w Bononji, w którego domu umarł Książę Michał Kazimierz. W ich obecności opieczętowano pozostałe po Książęciu Michale papiery, rzeczy i klejnoty znacznej wartości, pieczęciami kardynałów i dworzan, i ulokowano je w depozycie w urzędzie miejskim. Ciało zaś Książęcia Michała Kazimierza przewiezione zostało do Nieswieża i tam w roku następnym, pochowane z wielką okazałością w kościele farnym Jezuitów, w grobach familijnych.

Był Książę Michał Kazimierz, panem wielkiej nauki i pobożności. Pisze Niesiecki, że w roku 1676, gdy w Gdańsku zakładano kościół katolicki, Książę Michał z Bąkowskim, Wojewodą Pomorskim, niósł pierwszy kamień na fundamenta. Na dworze swoim przestrzegał pilnie nabożeństwa. W roku 1673 założył kościół Ś. Krzyża i klasztor przy nim dla Benedyktynów, nie daleko Nieswieża, na wzgórzu w miejscu bardzo piękném; także kościół i klasztor dla Franciszkanów Reformatów w Białej (19). Posiadał on wiele intratnych starostw, jako to: Przemyskie, Człuchowskie, Chotnickie, Rabsztyńskie, Kamienieckie, Ostrzewskie, Krzyczewskie, Homelskie, Propojskie, Chojnickie, Gulbińskie, Niżyńskie, Lidzkie, Upitskie i dzierżawę Telszewską. To też nie żałował bogactw swoich na usługi krajowe; lubił przepych i zawsze świetnym dworem się otaczał.

czał. Króla Jana Kazimierza, z całym prawie Senatem, przyjmował wspaniale u siebie w Białej w roku 1665 podczas konwokacji. Przy wjeździe swoim jako poseł do Wiednia, zadziwił wszystkich okazałością i przepychem. Nie mało mu też kosztowała ta legacja, gdy oprócz pieniędzy wziętych ze skarbu z własnej szkatuły wydał 625,000 złotych polskich (20).

Miał za sobą Księżę Michał Kazimierz, Katarzynę Sobieską, córkę Jakóba Sobieskiego, Kasztelana Krakowskiego i Teofili z Żurowa Daniłowiczówny, Wojewodzianki Ruskiej; siostrę Króla Jana III., wdowę po Dominiku Władysławie Księżęciu Zasławskim. Urodzona w Złoczowie 7 Stycznia 1634 roku, poślubiona Radziwiłłowi 13 Czerwca 1658 r. Umarła w Warszawie 29 Września 1694 r.; pochowana w Nieświeżu, obok męża 24 Stycznia 1695 r. Miała ona jedną córkę Toklę Adelę zmarłą w młodym wieku, oraz synów sześciu. Z tych: Jan i Ludwik umarli w dzieciństwie.

Mikołaj XV. Franciszek, urodzony w Starym Siole, 9 Czerwca 1659 roku; odbywał nauki w szkołach Nieświeżskich, których w r. 1671 był rektorem; w tymże roku wyrobił mu ojciec cessję starostwa Kamienieckiego; atoli w następnym roku, mając zaledwie lat 13 umarł w Nieświeżu 9 Grudnia.

Bogusław II. Krzysztof, urodzony w Białej 16 Stycznia 1662 roku. Wyprawił go ojciec, zaledwie 8 lat mającego, za granicę na nauki, przydawszy mu za gubernera Jakóba Goreckiego. Bawił najprzód w Utrechcie, potem w Lugdunie, gdzie umarł nagle w r. 1675, pochowany w Nieświeżu (21).

Jerzy VIII. Józef i Karol Stanisław o których niżej.

---

(1) Rodowód. W bibliotece Warszawskiej za miesiąc Listopad r. 1857 wyrażono życzenie, abyśmy cytując często Rodowód, objaśnili jakie to jest źródło. W archiwum Nieświeżskim rodowodów Radziwiłłowskich w rękopiśmie jest kilka. Radziwiłłowie od najdawniejszych czasów utrzymywali archiwum a przy niem liczną kancelarję. Mianowicie linja Birżańska odznaczała się w tym względzie wielkim porządkiem. Przy archiwach Radziwiłłowskich znajdowali się nieraz ludzie wysokiego ukształcenia. Ci z własnego natchnienia, lub też z rozkazu swych pryncypałów, układali genealogje Radziwiłłowskie, opisując w nich pokrótce głównejsze czynności w życiu publicznem wszystkich członków téj ważnej rodziny. Widać że każda dzielnica, mając swoje osobne archiwum, miała też w niem i rodowód domu swego. W ostatnich czasach, prawie wszystkie cząstkowe archiwa zwały się do Nieświeżskiego; dla tego znajduje się w niem kilka rodowodów. Jeden z nich tylko doprowadzony jest do czasu Michała II. Kazimierza Radziwiłła; inne pierwiej się urywają. Niektóre z nich różnią się też w treści swojej, co



do pierwszych Radziwiłłów; mianowicie do Mikołaja II. Badanie czasów pogańskich i pierwszego chrześcijaństwa w Litwie, gdy piśmiennictwo nie było jeszcze upowszechnione, przedstawiało wówczas jak i teraz niemało trudności. Nie więc dziwnego że podania genealogistów z owych czasów są ciemne i zawikłane. My z pomiędzy kilku tych rodowodów, porównawszy je z sobą, wybraliśmy jeden, na który z większą pewnością spuścić się można.

(2) List do Ks. Bogusława z Wenecji 2 Maja 1654 r.

(3) Patrz wyżej str. 172.

(4) List 1656 r. 28 Października, z Klejm.

(5) Rodowod.

(6) Listy ze Lwowa, pisane do Ks. Bogusława, 10 Lipca i 9 Grudnia 1662 roku.

(7) List ze Lwowa 29 Marca 1663 r.

(8) Rodowod.

(9) Tamże.

(10) List do Ks. Bogusława z Wilna 29 Października 1666 r.

(11) List z Starogardu, 8 Grudnia 1657 roku.

(12) Rodowod.

(13) List do Ks. Bogusława z Warszawy, 10 Czerwca 1668 r.

(14) List z Korelicz, 18 Stycznia 1669.

(15) Salvandy. Panowanie Michała Wiśniowieckiego.

(16) Chrapowicki. str. 137—9. Rodowod.

(17) Salvandy. Rodowod.

(18) Akt urzędowy, potwierdzony przez notariusza 14 List. 1680 r. w Bononji.

(19) Rodowod.

(20) Oto jest wierny wyciąg z księgi rachunkowej utrzymywanej podczas legacji. Ze skarbu Rzeczypospolitej wziął Ks. Michał na koszt poselstwa tylko 120,000 zlot.— Od Poskarbiego W. Lit. pożyczył na zastaw majątności 80,000; w Gdańsku na zastaw klejnotów 41,666. Od panów Gimbuta i Jasińskiego pożyczono 15,400.— Żona Ks. Michała przysłała do Włoch 78,640. W Wenecji, Rzymie i Klagenfureie na zastawy pożyczono 168,000; od Koniuszego W. Lit. na zastaw Sławatycz 70,000; od Papieża wziął Ks. Michał 171,666 zlot. pol. na rachunek mających się dostarczyć suhsideów, które potem żona jego oddała do skarbu R. P-tój. Z tych tak ogromnych summ, przy śmierci Ks. Michała Kazimierza, pozostało tyle tylko, ile wystarczyć mogło na przewiezienie ciała jego do Nieświeża. Zastawy za granicą, ledwie aż w Październiku 1681 r. wykupione zostały przez Księżnę.

(21) Rodowod.





## JERZY VIII. JÓZEF RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Michała Kazimierza i Katarzyny Sobieskiej, urodził się w Białej 10 Marca 1668 roku (1). Ukończywszy nauki w Nieświeżu, mając zaledwie

lat 15 wyprawiony był przez matkę za granicę, dla dalszego ukształcenia się i zwiedzenia obcych krajów. W roku 1684 gdy bawił w Paryżu, otrzymał polecenie od Króla Jana III., aby się udał do Londynu i powinszował w jego imieniu Królowi Jakóbowi II., wstąpienia na tron. Przy końcu tego roku powrócił Książę Jerzy do kraju i zaraz został ozdobiony urzędem Podczaszego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jan III., jako swemu siostrzanowi, starał się mu torować drogę do najpierwszych godności w kraju, i w roku 1688 31 Grudnia, pomimo tak młodego jeszcze wieku, albowiem miał wówczas zaledwie lat dwadzieście, mianował go Wojewodą Trockim. Nie miał atoli czasu Książę Jerzy Józef, ani odwiedzyc się Królowi, ani zasłużyć się krajowi; gdyż w kilka dni po otrzymaniu krzesła Senatorskiego, 2 Stycznia 1689 roku, umarł w Białej; pochowany w Nieswieżu tegoż roku 9 Maja.

Miał za sobą Marję Eleonorę, Księżniczkę Anhalt Dessau; córkę Jana Jerzego Książęcia Anhalt Dessau, Gubernatora Brandenburgskiego i Henryki Katarzyny Księżniczki Orańskiej. Urodzona 14 Marca 1671 r. poślubiona 13 Września 1687. Umarła 18 Maja 1756 r., pochowana w Dessau. Miała z Książęciem Jerzym Józefem jedną tylko córkę Katarzynę Henrykę, która wraz po urodzeniu w r. 1688 umarła (2).

---

(1) Rodowod.

(2) Tamże.

---

JERZY VIII. JOZEF RADIWIL



## KAROL I. STANISŁAW RADZIWIŁŁ.

Syn Książęcia Michała Kazimierza i Katarzyny Sobieskiej. Urodził się 27 Listopada 1669 roku w Krakowie, podczas gdy rodzice jego bawili tam na sej-

mie koronacyjnym Króla Michała (1). Nauki odbywał w domu przy biegłych nauczycielach i pod okiem troskliwej matki; czas jakiś przebywał też w szkołach Nieświeżskich. Tam zaskoczyła go śmierć ojca, gdy miał zaledwie lat jedenaście; ale matka kończyła troskliwie jego wychowanie. Mając stryja na tronie, łatwy był dostęp dla młodego Książęcia Karola do najpierwszych godności w kraju; jakoż w r. 1685 a w szesnastym wieku swego, mianowany był przez Króla Jana III., Stolnikiem Wielkiego Księztwa Litewskiego, a zaraz w następnym, posunięty został na urząd Koniuszego Wielkiego Księztwa Litewskiego (2). W 1687 obrany został Książę Karol na sejmiku powiatu Mielnickiego posłem na sejm Grodzieński, który w Styczniu roku następnego się rozpoczął. W smutnych okolicznościach zaczął Książę Karol swój zawód publiczny. Intrzygi mocarstw postronnych, mianowicie Austrii i Francji, wichrzyły krajem; stronnictwa magnatów stawiały zapory najlepszym zamiaróm Króla. Jabłonowski, Sapiehowie, Królowa Marja Kazimira, działając w osobistych widokach, bez względu na dobro publiczne, napawali goryczą Jana III., wniwecz obracając wszystkie jego zamysły; i ów bohater, tak waleczny i straszny swym wrogóm, nie umiał dać sobie rady, ani w swojej rodzinie, ani z niesfornym narodem. I sejm Grodzieński zerwany został przez Dąbrowskiego, za namową Sapiehów i Królowej. Pomimo to jednak Jan III., chociaż pozostawiony bez pomocy, przedsięwziął wyprawę do Wołoszczyzny; którą razem z Multanami zamyslał podbić i jako księstwo udzielne zabezpieczyć dla potomstwa swego. Książę Karol Stanisław powróciwszy z sejmu; uzbroił natychmiast swoje nadworne rycerstwo i połączył się z Królem. Nieszczęśliwą i bez skutku była ta wyprawa, jak i wszystkie przedsięwzięte pod koniec panowania Jana Sobieskiego. Ustawiczne słoty, uczyniły drogi tak trudnemi do pochodu, że wojsko zaledwie dojsć zdołało do Prutu; i ztamtąd, potraciwszy konie i bagaże, nie widząc nieprzyjaciela, wycieńczone do najwyższego stopnia, z niezem powrócić musiało. Tak więc i początki rycerskiego zawodu, nie były zbyt przyjazne dla Książęcia Karola. Król zwołał sejm powtórny w tym roku do Warszawy i Książę Karol Stanisław znowu z Województwa Brześciańskiego, został obrany posłem. Sejm ten, jeden z najburzliwszych i najsmutniejszych w dziejach Polski, zakłócony sporami o dobra Neuburgskie, które Król słusznie chciał, aby skonfiskowane były za niedotrzymanie słowa przez ich dziedziczkę danego Królewicowi Jakóbowi (3); napiętnowany haniebnym wyrokiem wydanym na Łyszczyńskiego i przejmujący zgrozą obelgami miotanemi na Króla; zerwany nakoniec został przez intrzygi Sapiehów. Nie postanowiono nic, ani o pokoju, ani o wojnie z Turkami. Niemniej jednak Jabłonowski, Hetman Wielki Koronny, przedsięwziął w roku następnym wyprawę przeciwko Kamieńcowi.

Książę Karol Stanisław zaraz po sejmie wyjechał do Nieświeża, dla asystowania pogrzebowi Książęcia Jerzego Radziwiłła, Podczaszego Wielkiego Księztwa Litewskiego. Dnia 19 Maja powrócił do Białej, i zaczął czynić przygotowania do przyszłej kampanji; w czerwcu zaś udał się do Warszawy, gdzie poraz pierwszy przebrał się w suknie polskie, gdyż dotąd nosił się w sukniach francuzkich (4). Przeprowadzał potem Króla na Ruś do Jaworowa i ztamąd pośpieszył 8 Sierpnia do obozu zebranego pod Baryszem, dokąd poprzedziły go już były jego chorągwie nadworne. Dnia 18 posunęło się wojsko pod Kamieniec; trwało oblężenie do 11-go Września, atoli z szczupłym i niepłatnym wojskiem, nie można było poradzić przeciwko silnej i dobrze opatrzonej w żywność fortecy. Bez żadnego więc skutku odstąpił Jabłonowski ku Horyniowi i rozłożył wojsko na leże zimowe. Pod Kasperowcami, 20 Września, opuścił Książę Karol Stanisław wojsko i odwiedziwszy Króla w Pomorzanach a Królowę w Olesku, powrócił nazad do Białej (5).

Gdy ostatnie dwa sejmy bez żadnego postanowienia około dobra publicznego się zerwały, Król zwołał nowy extraordinaryjny do Warszawy w r. 1690. Na sejmiku w Brześciu, Książę Karol Stanisław obrany został d. 4 Stycznia posłem, współ z Ludwikiem Pociemem, Podkomorzym Brzeskim. Dnia 20 przybył do Warszawy, gdzie sejm spokojnie się odbywał i tą razą szczęśliwie doszedł do końca, uchwaleniem dalszej wojny z Turcją, pomimo intryg dworu francuzkiego. Na tym sejmie dnia 31 Marca, otrzymał Książę Karol Stanisław urząd Podkanclerzego Wielkiego Księztwa Litewskiego, gdy Książę Dominik Radziwiłł, postąpił na Kanclerstwo (6). W Maju odbył on podróż do Wrocławia, dla widzenia się w interessach familijnych z księżniczką Neuburską, córką Książęcia Bogusława Radziwiłła; w Listopadzie znajdował się w Żółkwi na radzie Senatu, i tam podpisał kontrakt ślubny Królewica Jakóba z Księżniczką Neuburską, siostrą tegoż samego Książęcia Karola Neuburskiego, który mu wydarł rękę dziedziczki obszernych dóbr Birzańskich. W początkach roku następnego, wybrał się Książę Karol Stanisław do Warszawy, dla przyjęcia Królewicowej przybywającej do Polski. Dnia 20 Marca spotkał ją w Piotrkowie, gdzie ją świetnie ugaszczał Warszyci, Miecznik Wielki Koronny; Nazajutrz w Zaborowie zaś pożegnał Książę Karol Królewicową i pośpieszył naprzód do Warszawy dla uczynienia przygotowań do świetnego wjazdu, który się odbył 24-go, a dnia następnego akt weselny.

Książę Karol Stanisław Radziwiłł, otrzymawszy pieczęć mniejszą Litewską, urząd odpowiadający jego charakterowi spokojnemu i łagodnemu, zarzucił oręż

i oddał się całkiem sumiennemu wykonywaniu swych obowiązków; a pełnił je tak, że zasłużył na nazwanie sprawiedliwego. Powszechném też szczycił się poważaniem i we wszystkich zawilszych sprawach, używany był za pośrednika. Podczas gdy Jan III., odbywał w tym roku ostatnią swą kampanję na Wołoszczyźnie; Ksiązę Karol Stanisław, gościł w Lublinie Marszałka Wielkiego Litewskiego Książęcia Dolskiego z Warszycim Miecznikiem Koronnym, w sprawie o sukcesję po Wiśniowieckich i od 30 Września do 15 Października, zasiadał na kommissji skarbowej w Grodnie. Dnia 10 Listopada, spotykałw Gródku Króla powracającego z obozu i przeprowadził go do Jaworowa, gdzie bawił przy boku Królewskim, aż do 9 Stycznia następnego roku, czyniąc różne ekspedycje do urzędu jego należące; między innymi expedjował odjeżdżającego napowrót Jana Wołkowa, rezydenta Rossyjskiego. Z Jaworowa udał się Ksiązę Karol Stanisław do Wilna, gdzie 6 Marca 1691 roku zaślubił Księżniczkę Annę Sanguszkównę; wesele odbyło się wspaniale, ślub dawał Brzostowski, Biskup Wileński. Z młodą swą żoną powrócił znowu na dwór Królewski, w Żółkwi podówczas będący, i bawił tam aż do 13 Października. W Grudniu assystował odbywającemu się w Grodnie sejmowi, który się zerwał 11 Lutego 1693 roku; przeprowadziwszy potem Króla do Warszawy, powrócił do Białej, gdzie stała miał swoją rezydencję. Gdy sejm ostatni nie doszedł, zwołany został nowy; Ksiązę Karol udał się na sejmik Brzeski, którego obrany został dyrektorem; atoli i sejmik się zerwał i sejm nie miał miejsca dla choroby Króla i odwołany został aż do polepszenia się zdrowia Królewskiego.

Tymczasem w Rzeczypospolitej wzrastał się coraz nieład i zamieszanie szczególniej w Litwie rzeczy dochodziły prawie do ostateczności. Kazimierz Sapieha Hetman Wielki Litewski, przez swoją wygórowaną dumę, przez lokatę wojsk w dobrach szlacheckich i duchownych, oburzył na siebie szlachtę i duchowieństwo. Biskup Wileński Brzostowski, człowiek charakteru prawego ale nieugięty i burzliwy, stanął w obronie nietykalności dóbr duchownych i zatargi między nim i Sapiehą doszły do tego stopnia, że klątwą mu grozić począł. Ksiązę Karol Stanisław Radziwiłł 8 Lutego 1694 roku obrany na sejmiku Smoleńskim deputatem na trybunał Litewski, przybył do Wilna w Kwietniu, właśnie kiedy rozjątrzenie stron obu, dochodziło do najwyższego stopnia. Starał się on użyć pośrednictwa swego, aby jakkolwiek rzeczy te załagodzić; atoli zabiegi jego były daremnemi; 18 Kwietnia Biskup wyklął publicznie Sapiehę. Jakkolwiek te gromy kościelne straciły już były wiele na swojej sile; krok ten jednak, mogący pociągnąć za sobą nieobliczone skutki, wprawił wszystkich w zdumienie a Sapiehę do jeszcze większego uporu pobudził. Ksiązę Karol usunął się na



bok i nie mieszał się już do tych zatargów. Dnia 26 Kwietnia, rozpoczął się trybunał, którego Książę Karol Stanisław jednomyślnie został obrany Marszałkiem (7) i zasiadał na sądach aż do 2 Sierpnia. W tym dniu, otrzymawszy wezwanie na wesele Królowny, zdał łaskę Okolskiemu, Podkomorzemu Trockiemu i wyjechał do Warszawy. Wydawał Jan III., córkę swoją Teresę za Maxymiljana Emanuela, Elektora Bawarskiego. Assystował Książę Karol Stanisław wszystkim uroczystościom weselnym aż do połowy Września. Na dworze Polskim, za wpływem Królowej Marji Kazimiry, starano się wówczas naśladować obyczaje dworu Wersalskiego; między innemi i gra w karty weszła w powszechnie użycie. Jak wiele na nią tracili panowie, służyć może dowodem następna okoliczność, iż jednego wieczora, Książę Karol Stanisław grając na pokojach Królewskich z Hrabią Maligny, bratem Królowej, w grę *trante et quarante*, wygrał u niego 14,000 talarów bitych (8). Z Warszawy pośpieszył on do Białej, przynaglony chorobą swęj matki, siostry Króla Jana III.; która 29 Września zakończyła życie. Teraz dopióro objął Książę Karol w bezpośrednie władanie obszerne swe dobra, których rządy dotychczas przy matce zostawiał; ciało jej odprawił do Nieświeża, sam zaś odjechał do Nowogródka, gdzie objął znowu dyrekcję trybunału i zakończył go d. 24 Grudnia.

W następnym 1695 roku 24 Stycznia, odbył się w Nieświeżu wspaniały pogrzeb Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej, matki Książęcia Karola Stanisława; celebrował na nim Kołowicz, Biskup Smoleński. Doznał w tym czasie nie małej przykrości Książę Karol Stanisław, ze strony Hetmana Litewskiego. Sapiehowie rościli pretensje do dóbr Birżańskich z racji układów, które przed kilku laty uczynili byli z Książęciem Neuburgskim; atoli układy te nie doszły do skutku i niebyły zatwierdzone, za staraniem samego Książęcia Karola, który nie życzył, aby dobra te przeszły do rąk obcej familji, i czekają tylko na chwilę sposobną do ich wykupienia; miał nawet w swojej administracji dobra te, już wówczas Neuburgskimi zwane. Niemniej jednak Sapiehowie, chcieli się przy swojej preten-sji utrzymać i w Maju 1695 r. Wojewoda Wileński, Kazimierz Sapieha, uczynił zajazd miasteczka Kopyła, używszy do tego chorągwi komputowych, pod jego władzą jako Hetmana będących. Książę Radziwiłł bawił podówczas jeszcze w Nieświeżu; natychmiast zgromadził swoje wojsko nadworne, które Kopył dnia 14 Maja napowrót, nie bez rozlewu jednak krwi, odebrało. Smutny był to stan kraju, gdzie dla prywatnych zajęć używano sił Rzeczypospolitej, które służyć powinny na obronę kraju a nie na pognębienie współobywateli. Ta okoliczność zraziła Książęcia Karola ku Sapiehom i jakkolwiek z początku w ich sporach ze szlachtą chciał się zachować neutralnie, pomimowoli jednak zaczął się prechy-

łać na stronę przeciwną. Naznaczony z ostatniego sejmku do rezydowania przy boku Królewskim, udał się Książę Karol Stanisław w Czerwcu do Warszawy, gdzie mieszkał aż do końca roku. W Listopadzie odbyła się rada Senatu, na której wniesioną była sprawa jego z Sapiehą i za pośrednictwem Króla pogodzone ich choć pozornie; wzajemnie starał się Książę Karol pogodzić Hetmana z Brzostowskim, atoli zawziętość z obu stron była za wielką, i starania jego nie wzięły żadnego skutku.

Bawił Książę Karol Stanisław w Białej, gdy 19 Czerwca 1696 roku otrzymał wiadomość o zgonie Króla Jana III. Pośpieszył natychmiast do Warszawy na radę Senatu, na której ogłoszone zostało bezkrólewie, naznaczone sejmiki i czas konwokacji. Prezydował potem Książę Karol na sejmiku Brzeskim, który zerwany został. W Sierpniu i Wrześniu odbyła się konwokacja, na której naznaczono czas elekcji na dzień 1 Maja roku następnego. Tymczasem zamieszania w Litwie, zamiast ucichać, wzrastały się coraz więcej. Czas bezkrólewia, który zwykle bywał u nas chwilą powszechnego rozprzężenia, jeszcze więcej się przyczynił do rozdmuchania ognia. Spór z Hetmanem Wielkim Litewskim Sapiehą, rozpoczęty przez Brzostowskiego, zamienił się już teraz w otwartą prawie wojnę ze szlachtą. Biskup Wileński z początku główny i jedyny prawie antagonistą, był teraz już na drugim planie, a na pierwszy wystąpili Zaranek, Chorąży Żmudzki; Kryszpin Wojewoda Witebski; Pociąg, a głównie Ogiński, Chorąży Wielki Litewski. Ci zwołali szlachtę na pospolite ruszenie, dla poskromienia orężem dumy i nadużyć Sapiehów; udało się im nawet przeciagnąć na swoją stronę część wojska i stanęli obozem pod Brześciem, gdzie się palissadą i wałami otoczyli. Książę Karol Stanisław, jakkolwiek niezbyt przychylny Sapiehom, z boleścią jednak widział że się zanosi na wojnę domową. Postanowił dołożyć wszelkich starań, aby strony do zgody przywieść i nie dopuścić do krwi rozlewu. W tym celu udał się on do Hetmana Litewskiego Kazimierza Sapiehy, który już 3000 wojska ściągnął pod Brześć, i zamierzał szturmem dobywać konfederatów. Dnia 11 Listopada przybył Książę Karol Stanisław do obozu Sapiehy i zaraz nazajutrz wysłał od siebie Księdza Dubrawskiego, Administratora Łuckiego, z propozycjami ugody do związkowych; jeździł potem sam do Brześcia i miał konferencję z Ogińskim u Dominikanów. Z początku usiłowania jego były bezskuteczne; konfederaci ani chcieli słuchać propozycji Hetmana; sami zaś podawali tak ciężkie warunki, że Sapieha na nie zgodzić się nie mógł. Rozpoczęły się z obu stron małe utarczki i harce; ale Książę Karol Stanisław, nie przestawał pracować nad zgodą. Po dwóch tygodniach nareście, gdy związkowym zaczęło braknąć na żywno-

ści; wreście nakłonieni gorącemi perswazjami Książęcia Podkanclerzego, zmiękli w uporze i zawarli z Sapiehą ugodę, którą Książę Karol jako świadek i pieczętacz podpisał. Chorągwiom komputowym, które się znajdowały przy Ogińskim udzielono amnestję; szlachta rozjechała się spokojnie do domów. Cieszył się Książę Karol, sądząc że ustalił trwałą zgodę w Litwie, ale się srodze mylił; zgoda Ogińskiego była tylko pozorną i więcej z musu, jak z dobrych chęci. Ponieważ w tymże czasie przypadał termin sejmików relacyjnych z konwokacji, zabawił jeszcze dni kilka w Brześciu Ks. Podkanclerzy; zagaił sejmik, zalimitował go do roku następnego i wyjechał do Białej, dokąd zaprosił Hetmana Sapiehę, Ogińskiego i Pocięja; wspaniale przyjmował ich u siebie, starając się jeszcze więcej wzmocnić między nimi dobre porozumienie i harmonję.

Zaraz na początku roku następnego, powrócił Książę Karol Stanisław do Brześcia, gdzie 10 Stycznia otworzył zalimitowany przez się roku zeszłego sejmik. Na wstępie poznał on, jak płonne były jego nadzieje utrwalenia zgody na Litwie. Pocięj i Sadowski Pisarz Brzeski, skrycie podburzeni przez Koftła, Kasztelana Wileńskiego, zaczęli wicherzyć sejmikiem i protestować się przeciwko wszystkim czynnościom. Książę Karol Stanisław wyprowadzony z cierpliwości, kazał ich ogłosić za nieprzyjaciół ojczyzny i znowu zalimitował sejmik do 12 Marca, sądząc że się umysły do tego czasu uspokoją. Tymczasem rozpoczął się drugi sejmik d. 4 Lutego, tak zwany gromniczny; ale ciż sami i tu burzyć się nie przestawali. Oburzenie szlachty doszło do najwyższego stopnia; ledwie ich nie rozsiekano i powtórnie zapisano przeciwko nim *laudum*, czyli uchwałę. Oddalił się potem Książę Radziwiłł do Białej, zkąd wyexpedjował na wszystkie sejmiki predelekcyjne tak w Litwie jak i w Koronie listy, prosząc usilnie, aby we wszystkich instrukcjach na sejm położono: 1) Aby nadal expedycji sejmowych do Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie wysyłano pod pieczęcią koronną, jak to dopióro uczyniono; gdyż to się dzieje przeciwko wyraźnemu prawu i może dać powód do wielkich nadużyć. 2) Że ponieważ w starostwie jego Człuchowskiem, uwolnioném od konsystencji wojskowych przez konstytucję sejmową, z powodu summ przez niego na potrzeby Rzeczypospolitej wydanych, naznaczone dopióro zostały stanowiska dla wojska komputowego, za uniwersałami Wojewody Inowrocławskiego; prosił więc aby otrzymano rewokację wojska i nadgrodzono mu szkody bezprawnie poczynione. 3) Aby Rzeczpospolita wróciła mu summę 80,000 złotych, wydaną przez ojca jego na legację do Wiednia i Rzymu w roku 1680 (9). Tak więc Książę Karol Stanisław zarówno przestrzegał prerogatyw swojego urzędu, jak i własnych interessów. W Marcu zjechał znowu do Brześcia dla kończenia zalimitowanego sejmiku; ale i partja przeciwna dobrze

się tymczasem przygotowała; zjechała w znacznej liczbie i złożyła osobny sejmik pod łaską Machwica, Stolnika Brzeskiego. Chciano ich rozpędzić, ale Książę Karol sprzeciwił się temu, wołąc na sejmie dochodzić prawności. Tak więc oba sejniki odbyły się spokojnie i oba uchwałyły pospolite ruszenie na elekcję.

Nadszedł nareście czas sejmu elekecyjnego i d. 13 Maja przybył Książę Karol Stanisław do Warszawy. Zakres tego dzieła, nie pozwala nam rozszerzyć się nad szczegółami tego pamiętnego sejmu. Trzebaby obszernego na to tomu, aby opisać wszystkie intrygi Królowej Marji Kazimiry, z początku aby usunąć syna swego starszego od tronu, potem aby go na nim utrzymać; zabiegi Książęcia Polignac, posła francuzkiego, na korzyść Książęcia de Conti i Flemminga, na korzyść Elektora Saskiego, Fryderyka Augusta. Ci bowiem trzej byli głośniejszymi kandydatami. Książę Karol Stanisław Radziwiłł pracował z początku na korzyść Królewica Jakóba, jako połączonego z sobą węzłami pokrewieństwa; atoli gdy partja jego tak osłabła, że nie było już żadnej nadziei do podtrzymania jego kandydatury, przyłączył się do stronnictwa Książęcia de Conti. Trzymali z nim razem, Prymas Radziejowski, Sapiehowie i większa część Litwy. Jednakże pomimo całej przebiegłości i zręczności księdza Polignac; brak fundusów przeznaczonych przez Ludwika XIV. na poparcie elekeji swego kuzyna, sprawił to, że nie zdołano pozyskać jednomyślności lub przynajmniej przeważającej większości. Nastąpiła więc podwójna elekcja; d. 26 Czerwca Prymas ogłosił Królem Książęcia de Conti, a nazajutrz Biskup Kujawski mianował Elektora Saskiego. Książę Karol Stanisław należał do pierwszej nominacji; starał się usilnie aby przeciwników do jedności nakłonić i do zgodzenia się na pierwszego elekta, mającego za sobą więcej prawności; atoli wszystkie te zabiegi pozostały bez skutku. Partyzanci Sasa wystali natychmiast postów do Elektora, nagląc jego przybycie do Polski. W partji przeciwniej było pewne wahanie się z powodu oddalenia Książęcia de Conti i niepewności, czy będzie miał dość środków do poparcia swojego obioru. Prymas chcąc rzeczy jakkolwiek do jedności przyprowadzić, zwołał powtórny zjazd do Warszawy na dzień 25 Sierpnia; zebrali się sami kontyści, i to w niewielkiej liczbie, gdyż wiele z nich ostygło w zapale i udali się do Krakowa, dokąd Elektor już przybył. Chciał Prymas ogłosić na nowo bezkrólewie, ale na to zapalensi nie pozwolili, i nareście utworzono rokosz pod łaską Humieckiego, Stolnika Podolskiego, na poparcie zbrojne elekeji Książęcia de Conti. Znajdował się i Książę Karol Stanisław na tym zjeździe, ale widząc że rzeczy szły nie nader pomyślnie dla Książęcia de Conti; zaczął też wahać się w swoim postanowieniu i wyjechał do Białej, w za-

miarze oczekiwania wypadków, zachowując się neutralnie i do niczego się nie mieszając.

Tymczasem Frydryk August koronował się spokojnie w Krakowie 15 Września; Książę de Conti przypłynął pod Gdańsk na kilku okrętach francuzkich, ale miasto zamknęło przed nim bramy. Zebrała się mała ilość jego partyzantów; starano się mu dodać energii do popierania swojej elekcji; atoli wyrozumiawszy dokładnie stan rzeczy i nie mając sił dostatecznych, odpłynął nazad. Tak więc partja Saska tryumfowała. Król August II wyruszył w Grudniu z Krakowa do Warszawy, w zamiarze zwołania Sejmu pacyfikacyjnego. Książę Karol Stanisław nie wahał się uznać koronowanego już Króla i w tym celu przybył 8 Stycznia 1689 roku do Warszawy. Dnia 10 wyjechał w kilkaset koni na spotkanie Augusta II i witał go w Gurze. Przejęty został jak najuprzejmiej i natychmiast wszedł w pełnienie przy nim obowiązków swojego urzędu. Assystował Królowi przy wjeździe solennym do Stolicy dnia 12 Stycznia i w jego imieniu odpowiadał na różne mowy i przywitania. Położenie Augusta nie było jednak jeszcze zbyt pewne ani spokojne; w Polsce panowało ciągle rozdziwienie i wojsko trwało w konfederacji; w Litwie zamieszanie coraz się wzmagало i przyszło nawet do orężnej rozprawy między Hetmanem Sapiehą i Ogińskim; obaj oni nie chcieli słuchać wezwania Królewskiego. Prymas zwołał rokosz do Łowicza, w celu niby skłonienia umysłów do uznania Króla; tymczasem okazał się skutek przeciwny, bo rokoszanie podali Augustowi warunki niepodobne do przyjęcia. W tak trudnych okolicznościach zwołał Król sejm na dzień 15 Kwietnia, spodziewając się tym sposobem dojść do uspokojenia państwa; a tymczasem przedsięwziął podróż do Pruss, gdzie niepłonną miał nadzieję przyjaznego przyjęcia. Korzystał z tego czasu Książę Karol Stanisław i uczynił wycieczkę do Wrocławia, dla widzenia się z Książęciem Neuburgskim, z którym ciągle się umawiał o wykupno dóbr Birżańskich. Na 15 Kwietnia zjechał znowu do Warszawy na sejm; atoli, gdy większa część sejmików niedoszła, przybyło zaledwie 30 posłów, i ci nawet protestowali przeciwko temu zgromadzeniu. Sejm więc 28 Kwietnia rozszedł się na niczém, nie przyniosłszy pożądaných skutków. Natomiast Prymas, zwołał znowu zgromadzenie rokoszu do Łowicza na dzień 5 Maja; August II. postanowił jeszcze probować drogi układów i wyprawił na ten zjazd swoich kommissarzy z pełnomocnictwem do traktowania z rokoszanami. Kommissarzami byli: Święciecki Biskup Kijowski i Książę Karol Stanisław Radziwiłł. Przybyli oni 8 Maja do Łowicza; zjechał tam i Pauluci Biskup Ferrary, Nuncjusz Papieski, jako pośrednik. Zgromadzenie w Łowiczu nie było też liczne; szlachta ostygła już w swoim zapale, wszyscy żądali zakończenia tych zaburzeń i spokojności. Pry-

mas zmuszony był zaniechać swojego uporu. Rzeczy więc poszły tą razą dość łatwo; po kilku odbytych sessjach, dnia 16 Maja, kommissarze Królewscy przyjęli i podpisali warunki ugody; rokosz został rozwiązany i wszyscy uznali Augusta za Króla. Nazajutrz pośpieszył Książę Karol Stanisław do Warszawy z tą radośną wiadomością. Przybył też i Prymas, uznał i powitał Króla; 27 odbyła się rada Senatu, na której od tronu czynił propozycję Książę Karol i tegoż samego dnia wyjechał do Białej.

W paktach konwentach zawartych z Augustem II. położony był warunek odzyskania Kamieńca. Dla uskutecznienia tego, ściągnął Król wojska Polskie i Saskie, które wprowadził do Polski, pod Lwów. Zwołał do tego miasta radę Senatu i sam tam pośpieszył w Sierpniu; w przejeździe widział się w Rawie z Piotrem W. Cesarzem Rossyjskim, z którym wówczas zawarł ścisłe stosunki przyjaźni. Książę Karol Stanisław wezwany przez Króla przybył także do Lwowa; 16 Sierpnia assystował jego wjazdowi do tego miasta i odpowiadał w jego imieniu na mowy i powitania a na radzie Senatu czynił propozycję od tronu. Naradzano się nad tém, czy popierać całą siłą wojnę i kusić się o zdobycie Kamieńca, czyli też starać się o zawarcie pokoju, gdy dochodziły wieści że i Austria popiera czynnie układy o pokój z Turcją. Zdania były rozdwojone; po kilku burzliwych sessjach nie postanowiono i Król wyjechał do obozu pod Glinianami, zkąd uczynił wyprawę pod Kamieniec, ale bezskuteczną, owszem szkodliwą w swoich następstwach gdy wybuchły zajścia i niesnaski między wojskami Polskimi i Sasiemi. Ks. Karol Stanisław bawił przez ten czas w Białej i przyjmował tam 19 Listopada Króla powracającego z wyprawy. Trwały uczyty i festyny przez dni trzy; poczem Król wyjechał do Brześcia. Assystował mu Ks. Karol aż do Grodna, gdzie się odbyła rada Senatu, z powodu ciągłych i nieustających zamieszek w Litwie między Sapiehami i szlachtą. Po długich układach, stanęła nareszcie ugoda; w skutek której, wielka część wojska Litewskiego zwiniętą została. Wpływał do tego wiele Ks. Karol Stanisław i w tymże czasie został mianowany Kanclerzem W. Ks. Lit. Bawił Ks. Karol w Grodnie do 5 Stycznia 1699 roku, często wydając bale i uczyty dla Króla, który namiętnie lubił się bawić, a z Ks. Radziwiłłem jak najpoufalej się obchodził. Razu jednego dobrze sobie podchmieliwszy, schronił się do jego sypialni i tam na jego łóżku aż do białego dnia przespał. Znalazłszy w Książęciu Radziwille dobrego towarzysza do zabaw, a mianowicie do kielicha, powziął ku niemu słabość i zawsze był ku niemu nader przychylnym i łaskawym. Wyjeżdżając z Grodna, zaprosił Ks. Karola do Warszawy na karnawał, który w tym roku był nadzwyczaj świetnie i wesoło obchodzony.

Dnia 5 Maja przyzwołał Ks. Karol na sejmiku antekomicjalnym w Nowogródka a 15 Czerwca przybył na sejm do Warszawy, który pod laską Szezuki, Referendarza W. Ks. Lit. odprawił się najspokojniej; chociaż z początku były hałasy o wyprowadzenie wojsk Saskich z Polski, ale te Król swoją cierpliwością uspokoił, i pozwolono mu nawet utrzymywać na koszczie Rzeczypospolitej 6000 gwardji przybocznej z Sasów. Traktat Karłowicki z Turcją zawarty 29 Stycznia, wracający Polsce Kamieniec, Podole i Ukrainę, został zatwierdzony. Po skończonym sejmie i odbytej radzie Senatu, przeprowadzał Książę Karol Stanisław Króla wyjeżdżającego do Saxonji aż do Łowicza, poczem powrócił do zwykłej swęj rezydencji Białej.

W Litwie tymczasem, pomimo sklejonej w roku zeszłym zgody, rzeczy nie szły bynajmniej lepiej ani spokojniej. Szlachta fomentowana ustawicznie przez Ogińskiego i innych przywódców ciągle się burzyła przeciwko Sapiehom; mianowicie kiedy Hetman W. Lit. wchodząc w widoki Króla, który wypowiedział wojnę Szwedom i Rygę wojskami Saskimi opasał, zaczął czynić zaciągi za pieniądze z szkatuły Królewskiej mu dane; natychmiast powstał okrzyk na niego, że to czyni na ujarzmienie wolności szlacheckiej. Rozjątrzenie z obu stron znówu się wzmagać zaczęło. Nadechodził czas trybunału Litewskiego w Wilnie, obie strony przygotowały się, aby na nim utrzymać swoją przewagę. Ks. Karol Stanisław dnia 8 Lutego 1700 r. obrany został na sejmiku w Pińsku, deputatem na trybunał i dnia 2 Kwietnia przybył do Wilna. W krótkim czasie potem stał się smutny wypadek, który doprowadził oburzenie szlachty do najwyższego stopnia. W samą wigilję otwarcia trybunału, dnia 25 Kwietnia, młodzi Książęta Michał i Janusz Wiśniowieccy z liczną assistencją wjeżdżali do miasta; trafiło się że w tymże czasie Hetman Sapieha powracał z Antokola od Hetmana Polnego Służki gdzie był na wieczery i obie kalwakiaty spotkały się na ulicy Ś. Jańskiej. Słudzy Hetmana czy umyślnie, czy też przez omyłkę, jak potem powiadali, sądząc że spotykają Kotta Kasztelana Wileńskiego, zaczęli spędzać świętę Książąt Wiśniowieckich; wszczęły się tumulty, wzięto się do oręża i w zamieszaniu obaj Wiśniowieccy ranieni zostali. Przepraszali ich wprawdzie Hetman, ale to nie pomogło. Młodzi Książęta, podburzani jeszcze przez Ogińskiego i innych naczelników partji przeciw-sapieżyńskiej, ściśle połączyli się z nimi i obowiązali się dostawić znaczną ilość wojska na poskromienie Sapiehow. Nazajutrz przy otwarciu trybunału, Hetman Sapieha otoczył zamek swoim wojskiem, tak że żaden z jego przeciwników tam dostać się nie mógł i Ks. Karol Stanisław jednomyślnie został obrany Marszałkiem. Partja przeciwna, lubo nie miała przeciwko niemu, ale znając jego bezstronność i umiarkowanie, wolała na czele trybunału mieć którego z swoich gorących party-

zantów. Gdy jednak dopióro nie wskórać nie mogła, po zapisaniu różnych manifestów i protestacji, z pogroźkami oddaliła się z Wilna. Ogiński Stta Zmujdzki, Pociąg, Kasztelan Witebski, Kociąg i inni przywódcy rozeszali natychmiast uniwersały do powiatów, wzywając szlachtę do zbierania się pospolitem ruszeniem pod Wilejkę. Ks. Karol Stanisław tymczasem po kilku bezskutecznych próbach pogodzenia szlachty z Sapiehami, sądził na trybunale aż do 13 Września i w dniu tym zalimitował go aż do przyszłej kadencji Mińskiej. Trochę przedtém, w Sierpniu wysłał był 100 dragonów i 60 rajtarów własnym kosztem uzbrojonych do obozu Królewskiego pod Rygę; dopióro sam tam wyjechał dla widzenia się z Królem i naradzenia się nad tém co czynić wypadało, aby przytłumić te niesnaski w Litwie. Król zajęty wojną z Szwecją, nie miał czasu zatrudniać się temi sprawami i zdał wszystko na Książęcia Karola Stanisława, aby działał według okoliczności, jak można najtrafniej. W pierwszych dniach Października pośpieszył Ks. Radziwiłł do Mińska dla reassumpcji trybunału; atoli przybyli posłowie od Województw zebranych pospolitem ruszeniem pod Wilejką prosząc, aby trybunał zalimitowano aż do ukończenia sporu z Sapiehami, ponieważ szlachta nie może teraz zajmować się sprawami. Uczynił zadość ich żądanióm Ks. Karol i odroczył trybunał do 15 Listopada. Wezwany na zjazd szlachty w Nowogródku, przybył tam 28 Października i jako Półkownik tegoż Województwa, objął dyrekcję tego zgromadzenia. Stawili się zuowu delegaci z pod Wilejki ze skargami na Sapiehów, że Województwa Białoruskie, ciągnące spokojnie przez Oszmianę, napadnięte zostały po nieprzyjacielsku i krew szlachecka niewinnie przelana; zapraszali przytém Nowogrodzian, ażeby się łączyli z nimi w polu pospolitem ruszeniem. Książę Karol Stanisław widząc że pół-środkie nie pomogą, i że energiczném tylko postępowaniem można przelamać dumę i upor Sapiehów, a tém samém przywrócić spokojność w kraju, zgodził się chętnie na uchwałę, żeby wszelkimi siłami pomagać innym Województwóm skonfederowanym przeciwko Sapiehom. Uczynił nawet więcej; ponieważ przewidywał że spóźniona pora przeszkodzi pospolitemu ruszeniu, oświadczył, iż oszczędzając Województwo, wystawi własnym kosztem dwie chorągwie pancerne; z dóbr Kanclerzyców W. L. Radziwiłłów, pod jego opieką będących, jedną chorągiew Tatarską, a dwie Ziemiańskie z Księztwa Stuckiego i one utrzymywać będzie w obozie aż do wiosny, póki Województwo nie będzie w stanie same wystąpić w pole. Oprócz tego uchwalono na tym zjeździe, aby fortecę Stucką oddać pod komendę Stanisława Niezabytowskiego, Chorążego Nowogrodzkiego, a Lachowicką Andrzejowi Miaskowskiemu, Podczaszemu Mińskiemu, z ordynansem aby tam pod żadnym pozorem załóg Sapieżyńskich nie wpuszczali. Tatarom też Województwa Nowogrodzkiego którzy służyli pod chorągwami partji przeciwniej, nakazano aby natychmiast powracali pod utratą dóbr



i honoru. Przedsięwziąwszy tak energiczne środki, zjazd się zakończył i Ks. Karol Stanisław wyjechał do Mira, gdzie poczynił stosowne rozporządzenia dla uiszczenia się z danego przyrzeczenia. 13 Listopada prezentowały mu się dwie nowe wysztyftowane chorągwie pancerne; jedna pod dowództwem Malawskiego, Podczaszego Nowogródzkiego, drugą dowodził Mierzejewski, Podczaszy Lidzki. Znajdywali się wówczas w Mirze posłowie od Województw skonfederowanych; Unichowski, Sędzia Miński i Bokięj Podśędek Trocki. Ci podziękowawszy Książęciu, odprowadzili chorągwie do obozu. Na 15 Listopada pośpieszył Ks. Radziwiłł do Mińska dla reasumpcji trybunału; ale gdy Województwa stały jeszcze w polu, musiał go odroczyć do 13 Grudnia, pomimo protestacji dziewięciu deputatów, partyzantów Sapieżyńskich.

Tymczasem dnia 19 Listopada, zaszła bitwa pod Olkienikami, w której pętą Sapiehów została złamana, i syn Hetmana W., Koniuszy W. Ks. Lit. haniebnie rozsiekany. Sam Hetman Kazimierz Sapieha i brat jego Benedykt Podskarbi Lit. uszli z Wilna do Pruss a ztamtąd do Warszawy. Otrzymawszy wiadomość o tym wypadku, Ks. Karol Stanisław zbiegł natychmiast do Warszawy, dla naradzenia się z Królem w tak nagłych okolicznościach. Na radzie Senatu, naznaczono kommissję z sześciu Senatorów złożoną, dla rozpoznania na miejscu i rozstrzygnięcia tej sprawy; tymczasem dla ochrony dóbr Sapieżyńskich, rozlokowano w nich wojska Saskie. Ks. Karol Stanisław udał się znowu do Mińska, dla otworzenia według limity 13 Grudnia powtórnie trybunału. Odsądzono na nim dziewięciu deputatów uprzednio protestujących, stronników Sapieżyńskich, poczem sądy poszły zwykłym porządkiem; ale Ks. Karol przynaglony pilnymi interessami domowymi, zdał łaskę Bokiejowi Podśędkowi Trockiemu i wyjechał do dóbr swoich Litewskich.

W następnym 1701 roku, był Ks. Karol Stanisław nadzwyczaj czynnym. Konfederacja Litewska zawiązana głównie przeciwko Sapiehóm, ale popierająca i inne swe interessa, mianowicie wyrugowanie wojsk Saskich z Litwy, rozwijała szybko swe czynności. Ks. Karol, chociaż by wołał może aby wszystko spokojnie się zakończyło i do porządku wróciło, chcąc nie chcąc musiał brać czynny w niej udział. Dnia 4 Stycznia przydywał w Nowogródku na zjeździe szlachty, gdzie uchwalono podatki na dwa lata i podniesiono dwie chorągwie pancerne do konfederacji przeciw-sapieżyńskiej; jedną pod imieniem Ks. Karola a drugą Ks. Radziwiłła, Krajczego W. Lit. Zaraz potem udał się Ks. Radziwiłł pod Słonim do Rożanki, do Ks. Michała Wiśniowieckiego, generalnego Półkownika skonfederowanych Województw i wojska W. Ks. Lit., gdzie uroczyscie przysięgano na konfederację.

Z Senatorów przytomnymi tylko byli: Ks. Karol Stanisław, Biskup Wileński, Kasztelan Trocki i Stta Żmudzki. Dnia 13 Lutego, wezwany nagląco przez Króla, zbiegł Ks. Karol do Warszawy, ale godzinę tylko konferował z Królem i to sekretnie w pokoju Szpigła, pierwszego kamerdyuera królewskiego; zapewne się naradzali względem mającego nastąpić zjazdu w Birżach, z Cesarzem Rossyjskim, Piotrem W. W Marcu zakończył Ks. Karol Stanisław trybunał w Mińsku; w Kwietniu ugaszczał hucznie w Mirze, Książęcia Piotra Aleksiejewicza Galicyna, jadącego z żoną *ex voto* do Rzymu; przydywał potem na sejmiku Nowogródzkim i dnia 30 Kwietnia zjechał do Wilna, gdzie się odbywało generalne zgromadzenie stanów skonfederowanych W. Ks. Litewskiego pod dyrekcją Ks. Wiśniowieckiego. Wybrano tam posłów na sejm i dano im ostrą a nawet zuchwałą instrukcję; a najprzód żeby nie przystępowali do obioru Marszałka aż póki Sasi nie wyjdą z Litwy; ażeby się manifestowali przed Polakami, że nigdy nie podpisywali na samowładne panowanie Królowi i że nigdy na wojnę z Szwecją nie pozwolą; nakoniec że domagać się będą, aby postanowienia pod Olkiennikami uchwalone były utrzymane i w wykonanie wprowadzone. Wybrani posłowie musieli na piśmie zobowiązać się, że od tej instrukcji nie odstąpią i takowe zaręczenie złożyli do rąk Książęcia Karola Stanisława.

Nadszedł nareście czas sejmu i Ks. Karol Stanisław 30 Maja, przybył do Warszawy. Atoli zważając na instrukcję posłów Litewskich, a podobną jej miało też wielu z posłów koronnych, niczego dobrego nie można się być spodziewać. I rzeczywiście trwały spory względem wyprowadzenia wojsk Saskich przez dwa tygodnie i sejm rozszedł się namieżem 18 Czerweca; wydano tylko uniwersały na powtórny na dzień 22 Grudnia. Wojna z Szwecją nie szła tymczasem pomyślnie Królowi Augustowi, pomimo przymierza jego z Piotrem W.; wojska jego Saskie wszędzie pobite zostały i Karol XII., wkroczył do Kurlandji, odgrażając się już o detronizacji Króla Augusta. Prymas Radziejowski i wszyscy niemal malkontenci z partji niegdyś kontystowskiej, Sapiehowie też przebywający w Warmji, weszli w tajemne stosunki z Karolem XII. Ogół jednak Rzeczypospolitej nie wyobrażał sobie, aby miał się czego lękać od Króla Szwedzkiego. W takich okolicznościach odbyło się powtórne zgromadzenie stanów skonfederowanych Litewskich w Grodnie, na które nie omieszkał przybyć Ks. Karol Stanisław. Ponieważ Król August chcąc sobie zaskarbić przychylność Rzeczypospolitej, znajdując się w krytycznym już położeniu, wyprowadził był prawie wszystkie swe wojska Saskie z kraju, usposobienie dla niego było na tym zjeździe daleko lepsze. Probowano znowu dopięcia zgody z Sapiehami, ze strony których przysłani byli Pieńiążek Wojewoda Sieradzki i Romanowski Podkomorzy Chełmski, od Króla przy-

był jako medjator Podkanclerzy Lit. Szczuka. Ks. Karol Stanisław pracował też usilnie nad tém, ale nie można było nic zrobić; Sapiehowie podawali warunki zbyt ostre i niepodobne do przyjęcia w terażniejszych okolicznościach; mianowicie domagali się sądu na zabójców Koniuszego W. Lit. Owszem rozjątrzenie przeciw Sapiehóm wzmogło się jeszcze więcej, tak że posłóm naznaczonym na sejm, położono w instrukcji aby się domagali na nich sądu i odsądzenia ich od dóbr, czci i urzędów. Na tém się zakończył zjazd 25 Października. W czasie oznaczonym rozpoczął się sejm powtórny w tym roku, na który Ks. Karol Stanisław przybył 31 Grudnia i w nieobecności Kanclerza K. bardzo był czynnym, czyniąc propozycje od tronu i odpowiadając na wszystkie domagania się posłów. Na samprzód zajęto się sprawą Sapiehów; Litwini domagali się na nich sądu, ale znaleźli oni wielu obrońców w posłach koronnych; po długich sprzeczkach umysły się uspokoiły i narescie 16 Stycznia 1702 roku ułożono uchwałę, mocą której przywrócono Sapiehów do wszystkich ich godności i urzędów, a wszystkie zajścia jakie dotąd miały miejsce puszczono w zapomnienie. W osobnym artykule zawarowano, że spór między Hetmanem Sapiehą i Ks. Karolem Radziwiłłem o opiekę nad dobrami Neuburgskimi, oddany ma być pod rozpoznanie sądu właściwego; a obie strony mają się powstrzymać od wszelkich gwałtownych w téj mierze kroków. Ugoda ta atoli przysła już zapóźno, aby mogła wydać zbawienne skutki; albowiem Sapiehowie, zadaleko już byli zaszli z Królem Szwedzkim. Następne obrady zakłóciły się znowu, gdy Król zażądał pomocy od stanów przeciwko Karolowi XII., lub przynajmniej pozwolenia do wprowadzenia do kraju wojsk Saskich, i dnia 7 Lutego sejm wśród zgietku rozszedł się na niczém. Ks. Karol Radziwiłł, który 17 Lutego został obdarzony przez Króla Ciwuństwem Wileńskim, po ukończonej radzie Senatu opuścił dnia 3 Marca Warszawę.

Karol XII. tymczasem zrzucił maskę i nie zważając na protestacje posłów wysyłanych do niego, iż Rzeczpospolita chce z nim zachować pokój i w niczém się nie przyłożyła do zaczepki uczynionej mu przez Króla Augusta, wkroczył na Litwę; pobił Ogińskiego; zajął w Maju Warszawę; 19 Lipca rozgromił zebrane przez Augusta II. wojska pod Klissowem i w Sierpniu wszedł do Krakowa. Obudzeni tym Polacy, mianowicie Województwa Małopolskie i Litwa, szczerze już chwycili się strony Augusta, który zwołał sejm i pospolite ruszenie do Sandomierza; Ks. Karol Stanisław przez ten przeciąg czasu, przebywał w Białej i w Ołyce; szczerze przywiązany do Króla Augusta II, z boleścią zapatrywał się na groźne wypadki; chociaż z początku sam nie rad był, aby Rzeczpospolita wplątała się niepotrzebnie w wojnę z Szwecją, dopióro gdy się już to stało, usilnie zaczął popierać

stronę Augusta. Gdy Król zwołał pospolite ruszenie i zgromadzenie szlachty pod Sandomierz, Województwa Małopolskie ochoczo odpowiedziały temu wezwaniu; i Ks. Karol wysłał w Lipcu własnym kosztem uzbrojonych 200 ludzi do Jarosławia, gdzie się gromadziła szlachta; a 4 Sierpnia przybył sam do obozu Województwa Ruskiego pod Łączką, o pół mili od Rzeszowa. Przez dni kilka odbywały się koła i popisy szlachty, nareście 11-go wyruszyło Województwo pospolitem ruszeniem pod Rudnę a nazajutrz zatoczono oboz pod Sędziszowem. Ztamąd jeździł Ks. Karol do Mielca dla powitania Króla, który przybył dnia tego do wojska. 14-go nocowało Województwo między Borkiem a Wirkowicami; 16 pod Tuszynem; 19 pod Padwią, a 20 pod Dzikowem. Tu opuścił Ks. Karol Stanisław Województwo Ruskie, i rozbił swe namioty obok Królewskich w Gorzycach, gdzie była główna kwatery. Pod samym Sandomierzem nad Wisłą stało 8000 wojska Saskiego. Województwa obozowały w okolicach i odbywały swe koła oddzielne, nader burzliwe; najmniejsze odezwanie się przeciwko Królowi lub podejrzenie o zmywy z Szwedami wywoływało oburzenie szlachty i z tego powodu Lipski, Wojewoda Kaliski, w kole Województwa Sandomirskiego haniebnie porąbany został, tak że w dni kilka z ran odniesionych umarł. Nareście dnia 22 Sierpnia rozpoczął się w Gorzycach kongress generalny Województw. Obrano dyrektorem Hieronima Lubomirskiego Kasztelana Krakowskiego, chociaż z wielką trudnością, gdyż wielu miał przeciwników. Ks. Karol czynnym był na sessjach koła generalnego i w jego namiocie układano projekt do konfederacji. Ciągnęły się obrady dosyć burzliwe, nareście dnia 2 Września podpisaną została konfederacja przy obronie wiary, całości kraju i tronu Króla Augusta II. Niemniej jednak postanowiono wysłać posłów do Karola XII., z propozycjami pokoju; a wraze niepomyślnego skutku, uchwalono powiększenie wojska; naznaczono też posłów do Województw W. Polskich i Litewskich, aby się łączyły z konfederacją Sandomirską. 4 Września przepawiło się wojsko przez rzekę San, po moście na promach wystawionym i Hetmani koronni objęli nad niem kommandę; Król odjechał do Warszawy, dokąd zwołał radę Senatu; a Ks. Karol Stanisław do Ołyki, gdzie bawił aż do końca roku.

Krół August II. po odhytj radzie w Warszawie, przeniósł ją do Torunia a potem do Malboga. Polska podzieloną była wówczas na trzy stronnictwa i można powiedzieć, że trzech miała Panów; z jednej strony August II., z drugiej Karol XII, między nimi Prymas który grał rolę medjatora, z własnego ramienia zwoływał zjazdy, uważał się za naczelnika Rzeczypospolitej, w gruncie zaś rzeczy przechylał się na stronę Szwedzką. Ks. Karol Radziwiłł w Marcu 1703 roku udał się do Wilna, gdzie się odbywał generalny zjazd Litewski pod dyrekcją Ks. Wiśniowie-

ckiego, i znalazł tam już podpisany akt konfederacji Litewskiej przy Bogu, Królu Augustcie II. i wolności. Wyprawiono też z tego zjazdu 12 postów na radę odbywającą się w Malborgu. Udał się tam i Ks. Karol Stanisław; przybył do Malborga 1 Maja, a we trzy dni potem zakończyła się rada. Potwierdzono na niej wszystkie uchwały konfederacji Sandomirskiej, uznano Karola XII. za nieprzyjaciela kraju i zwołano sejm zbrojny do Lublina. Towarzyszył potem Ks. Karol Królowi do Elbląga, zkąd wyprawił do Litwy ekspedycje sejmowe. Przy końcu Maja znajdował się na sejmiku w Nowogródku, gdzie go obrano i nadał półkownikiem, i uchwalono pospolite ruszenie na dzień 19 Czerwca.

Tymczasem bitwa pod Połtuskim między Sasami i Szwedami, oddaliła jeszcze więcej nadzieję pokoju. Zwołany sejm do Lublina, zaczął się 17 Czerwca i był nader pomyślnym dla Króla Augusta. Przybył tam nawet Prymas Radziejowski, i był zmuszony przysięgać na rotę konfederacji Sandomirskiej że nie przeciwko Królowi knować nie będzie. Książę Karol Stanisław czynił na tym sejmie propozycje od tronu i wiele wpływał na pomyślny bieg obrad, które z początku dość były burzliwe. Dnia 11 Lipca zakończył się sejm i uchwalono, aby Królowi Szwedzkemu dać czasu sześć tygodni do namysłu, czy chce wojny lub pokoju i takiż termin zostawiono Sapienhóm do przeproszenia Króla; naznaczono nareście powiększenie wojska i środki do jego utrzymania. Po sejmie odjechał Ks. Karol Stanisław do Białej, gdzie rezydował przez cały rok następny, nie mieszając się już weale do wypadków publicznych, które szybko rozwijać się zaczęły.

Województwa Wielkopolskie utworzyły konfederację przeciwną Sandomirskiej; natychmiast Karol XII. ogłosił się jej protektorem i podał propozycję de-tronizacji Augusta II. Prymas przychylił się jawnie na jego stronę, ogłosił bezkrólewie i nazaczył sejm elekcyjny. Partja Augusta znacznie słabnąć zaczęła i wielu magnatów odstrychnęło się od niego, w nadziei pozyskania korony przy protekcji Szwedzkiej. Zjazd więc na sejm był dość liczny; 14 Lipca 1704 roku obrany został Królem Stanisław Leszczyński, Wojewoda Poznański (11), i utworzyła się konfederacja Warszawska, na poparcie téj elekcji. August II. przebywając to w Saxonji to w Polsce, w miejscach wolnych od Szwedów, nie widział innego ratunku, jak ściślej się jeszcze połączyć z Piotrem W. i wezwać jego pomocy. Cesarz Rossyjski wysłał swoich generałów do Inflant i Kurlandji; sam zaś z licznym korpusem, w początkach 1705 roku, wkroczył do Litwy. W tych okolicznościach, gdy stronnicy Augusta zaczęli nabierać nowój otuchy, wystąpił i Ks. Karol Stanisław ze swego schronienia, znowu na widownię poli-

tyczną. W Marcu 1705 roku zjechał do Wilna, dla zasiadania na trybunale skarbowym, który pod zastoną wojsk Rossyjskich odbywał się spokojnie na imie Augusta II. Fetował on wówczas wspaniale, przejeżdżających przez Wilno Książąt Meńszczykowa i Repnina, oraz generała Szarfa, dowódcę wojsk Rossyjskich konsystujących w tém mieście. Gdy się trybunał zalimitował do Listopada; udał się Ks. Karol Radziwiłł do Nieświeża, a potem w Czerwcu do Brześcia Litewskiego, gdzie się zgromadzili wszyscy stronniący Augusta II. Na tym zjeździe radzono o środkach dla podźwignięcia sprawy Króla, i podpisano manifest przeciwko sejmowi, odbywającemu się w Warszawie przy Stanisławie Leszczyńskim. Pomimo to wszystko, Stanisław koronował się d. 4 Października, a w kilka dni potem umarł Prymas Radziejowski, który swoim dwóznacznym i fałszywym postępowaniem, stał się jednym z główniejszych sprawców niedoli i klęsk, które Rzeczpospolitą obarczyły. Przed śmiercią napisał list przepraszający Króla Augusta, a exekutorem testamentu nazначył Książęcia Karola Radziwiłła, którego prawość i bezstronność, zostały ocenione nawet przez najzawziętszego przeciwnika.

Piotr Wielki, w Październiku, posunął swe wojska z pod Tykocina, sam zaś udał się do Grodna, dla widzenia się z Królem Augustem, który przybył z Saxonji dnia 1 Listopada. Widzenie się obu Monarchów, było nadzwyczaj przyjacielskie i serdeczne; zwołano wielką radę, na której przybył Książę Karol Stanisław dnia 15 Listopada. Natychmiast powitał obu Monarchów i jadał z nimi obiad u Książęcia Meńszczykowa; nazajutrz wspaniale traktował ich u siebie. 17 Listopada rozpoczęła się rada, na której traktowano o sposobach energicznego prowadzenia wojny na rok przyszły, gdyż dopióro dla pory spóźnionej, rozlokowano wojska na leże zimowe; potwierdzono wszystkie postanowienia zaszte w nieobecności Króla a unieważniono uchwały partji przeciwniej; naostatek nazначcono deputatów do traktowania z ministrami Cesarza Rossyjskiego. Na téj kommissji przydował Ks. Karol Stanisław. Szło o zatwierdzenie traktatu zawartego z Piotrem W. przez Wojewodę Chełmińskiego, i o załatwienie kilku innych punktów; jako o oddanie w posiadanie Polakóm Ukrainy przed Dnieprowskiej i odzyskanych części Inflant; wypłacenie obiecaniej kwoty na zaspokojenie wojska etc. Z początku sessje odbywały się spokojnie; atoli gdy 6 Grudnia, na bankiecie u Szczuki Podkanclerzego Kor., Strażnik Kor. powadził się z Ks. Dothorukim, posłem Rossyjskim; ministrowie Rossyjscy, nie chcieli więcej zasiadać na rozhoworze, ale tylko przez pisma komunikować się zaczęli. Trwało te nieporozumienie przez dni kilka; nakoniec dnia 9 Grudnia, Strażnik przeprosił obu Monarchów i tegoż dnia traktat został zatwierdzony i inne pun-

ka z obustronném zadowoleniem załatwione. Nazajutrz zakończyła się rada i Ks. Karol Stanisław zaraz wyjechał z Grodna do Mira, dla uczynienia przygotowań na przyjęcie Piotra W., który zostawiwszy komendę nad wojskiem Książęciu Meńszczykowi, sam odjeżdżał do Moskwy. Dnia 21 Grudnia, przyjmował też wspaniale Ks. Karol u siebie w Koreliczach Cesarza Rossyjskiego, który bawił tam przez dzień cały i późno już w nocy wyjechał w dalszą podróż przeprowadzany z liczną assistencją aż do Turca przez uprzejmego gospodarza.

Ostatnich dni Stycznia następnego roku, musiał Ks. Karol śpiesznie oddalić się z Nieświeża na Polesie do Łachwy, dla zbliżającego się niebezpieczeństwa od Szwedów. W ogóle ta kilkoletnia wojna, która trapiła Polskę, podobną była do jakiegoś szalonego tańca. Wojska Szwedzkie, Saskie, Polskie, Rossyjskie, zajmowały po kolei różne miasta i prowincje, niszczyły je i rabowały; oprócz kilku ważniejszych bitw, staczały się tylko małe partyzańskie utarczki, i jedynie rozdwojenie Polaków przedłużało ten stan okropny całego kraju. Dopióro Karol XII., przeniósł się z siłami swojemi do Litwy, a tymczasem wojska Rossyjskie i Litewskie, stały beczynnie zakupione pod Tykocinem. Mazeppa Hetman Małorossji, wprowadził za rozkazem Piotra W. 40,000 Kozaków do Litwy. Gdy przechodził przez Polesie, dnia 5 Marca 1706 r., przyjmował go z całą starszą Kozacką, Ks. Karol Radziwiłł bardzo wspaniale we wsi swojej Wilczą zwaną; poczem wyjechał do Ołyki. Nadszedł dopióro dla niego czas poświęceń i strat ogromnych, dla sprawy Augusta II. Karol XII., jakieśmy powiedzieli wyruszył do Litwy, dla wyparowania ztamtąd Mazeppy. Przednia straż jego pod dowództwem Podpółkownika Trautvettera, Majora Axela Spensa i Rotmistrza Dreffenschölda, przeprawiwszy się przez Niemen, zaczęła najprzód pustoszyć włości Ks. Radziwiłła, jako gorliwego stronnika Króla Augusta. Dnia 5 Marca spalili oni Niechniewicze, Korelicze i wszystkie wsie na okolo leżące; nazajutrz popalili przedmieścia Mirskie, miasto same się okupiło. 23 Marca podstąpił Trautvetter pod Nieśwież, gdzie się znajdowało 2000 Kozaków pod dowództwem Mikłaszewskiego, Półkownika wojsk Zaporozkich. Uszykowawszy piechotę swoją i dragonję we trzy kolumny, przypuścili Szwedzi szturm na wały miejskie; w okamgnieniu zdobyli jedną bramę i wpadli do miasta. Kozacy zebrani na rynku, po krótkim oporze, przy czém stracili 300 ludzi i samego dowódcę, poszli w rozsypkę. W murach jezuickiego Kollegium, zawarło się kilkaset Kozaków; inni rozlokowali się po domach i z okien gęsto dając ognia razili Szwedów. Trautvetter rozkazał zapalić miasto. W pożarze tym zginęli prawie wszyscy Kozacy, oprócz stu kilkudziesięciu, którzy dobrowolnie się poddali i tych którzy się w Kollegium Jezuickim zawarli, a których Szwedzi dobywać

nie mogli dla braku dział. Dla tej widać przyczyny, nie kusili się też o zamek, gdzie była Radziwiłłowska załoga. Zdobywszy cztery małe działka, cztery sztandary i 2 pary kotłów, udali się Szwedzi pod Lachowicze. 26 Kwietnia spalili oni Swierżeń a nazajutrz zamek Mirski; 20 zaś Maja, sam Karol XII. ukazał się z licznym oddziałem i burzącymi działami pod murami Nieświeża. Zamek Nieświeżski opasany wałami tworzącymi czworobok z czterema bastjonami po rogach, chociaż opatrzony dostatecznie w działa i amunicję, nie zbyt liczną miał załogę. Za pierwszym ukazaniem się nieprzyjaciela, strzeley świeżo zaciągnięni z Nalibok, oraz wybrańcy i kosarze, natychmiast puciekali przez mury; pozostało zaledwie 200 ludzi pod dowództwem Kapitana Luberta Polemana, komendanta zamku, iz tych zaledwie 90 było regularnego żołnierza, reszta mieszczenie Nieświeżscy. Król Szwedzki uszykowawszy swe roty, wysłał półkownika Trautvettera i generał-adjutanta swego Rosenstjerna, do komendanta twierdzy z wezwaniem do poddania, dając mu tylko pół godziny czasu do namysłu. Poleman chciał się bronić; atoli mieszczenie zastraszeni pogroźkami nieprzyjaciela, przymusili go gwałtem prawie do kapitulacji (12). Zamek więc został poddany; załoga otrzymała wolne wyjście, również i ci wszyscy którzy się tam byli schronili; poczem Król Szwedzki powysadzał minami bastjony i bramy, wały rozkopał, fossy zarzucił, działa w liczbie 21 stopił, naostatek miasto spalono do reszty. Karol XII. zadowolniony, że odwieczną siedzibę Radziwiłłów obrócił w kupę gruzow, udał się do Słucka. Potem szybkim obrotem, zostawiwszy w Litwie drobne tylko oddziały, sam z 20,000 wojska udał się na Wołyń, dla połączenia się z Królem Stanisławem; ztamtąd zaś miał zamiar wkroczyć do Saxonji. Gwiazda Augusta II. widocznie blednąc poczęła i najgorliwsi jego stronnicy, jeden po drugim, opuszczać go zaczęli.

Ks. Karol Stanisław, który bawił przez ten czas w Ołyce, stracił też nadzieję, aby August II., mógł się utrzymać na tronie; pomimo prawdziwego przywiązania do tego Monarchy, nie chciał się dłużej narażać na klęski oraz utratę dóbr swoich i postanowił, czyniąc cnotę z potrzeby, uznać Królem Stanisława Leszczyńskiego. Dnia 11 Lipca pojechał więc do Targowicy, gdzie się znajdował wówczas Król Stanisław z wojskiem. Pod namiotami uczynił mu swoją submissję; przyjęty był mile, zatwierdzony na swoim urzędzie, i natychmiast wszedł w pełnienie jego obowiązków, pieczętując uniwersały do Województw koronnych, zwołujące sejmiki na dzień 27 Lipca. Przedstawiony był potem Ks. Karol, Królowi Szwedzkiemu, który stał też obozem o milę od Targowicy, przez Benedykta Sapięgę, Podskarbiego W. Lit. Ruszono wkrótce potem w pochod do Saxonji i Ks. Karol nieodstępnie prawie assystował Królowi Stanisławowi. W Lublinie



częstował go wspaniale, wespół z Królem Szwedzkim, w swoim pałacu. Dnia 19 Sierpnia, zostawiwszy wojsko pod Starą Rawą, jechał z Królem do Łowicza, gdzie Potocki Wojewoda Kijowski, prezentował swe wojsko; a w kilka dni potem naścignęli znowu swój oboz w Łodzi. Towarzyszył Królowi Ks. Karol jeszcze do Orposzowa, gdzie go pożegnał 3 Września i udał się do Pruss. W Landeku, wsi leżącej nad samą granicą Brandenburgsko-Pomorską i należącej do starostwa jego Człuchowskiego, urządził rezydencję dla żony swęj i dzieci; sądził albowiem te miejsce bezpiecznijszém od innych. Nie długo tam pogościwszy, 13 Października wyjechał do Saxonji, gdzie już toczyły się układy o pokój; 16-go nader gościnnie przyjmowany był w Szwedt przez Ks. Filipa Brandenburgskiego, a 24 stanął w Lipsku. Nazajutrz prezentował się Karolowi XII., który stał obozem o półtory mili od Lipska pod wsią Altrac; następnie udał się do Leśnika, do Króla Stanisława i zasiadł na radzie, która się odbywała z powodu toczących się układów z Augustem II. Monarcha ten, pomimo niedawno odniesionego zwycięztwa nad generałem Szwedzkim Marderfeldem pod Kaliszem, widząc się przyciśnionym we własnym swym kraju; przymuszony był przystać na wszystkie warunki podawane przez Karola XII. i dnia 20 Listopada został zawarty traktat Altranstadski, w moc którego zrzekał się korony Polskiej i uznawał Królem Stanisława. Ks. Karol Radziwiłł, po podpisaniu i zapieczętowaniu tego traktatu, dnia 7-go Grudnia pożegnał Króla i udał się na powrót do Landeku. W Berlinie przedstawił się Królowi Pruskiemu, i bawił tam przez tydzień na różnych festynach i zabawach, odprowadzanych z powodu wesela następcy tronu z Księżniczką Hannoverką. Odwiedził potem żonę i matkę Króla Stanisława, mieszkające podówczas w Szczecinie i 25-go stanął z powrotem w Landeku, gdzie już zastał żonę i dzieci. Rezydencję swoją przeniósł wkrótce do Małego Szczecina dla większej wygody.

Gdy August II., przygnębiony, ugiął się przed Lwem północy, wierny jego sprzymierzeniec Piotr W., nie tracił energii i postanowił podźwignąć go z téj toni; a przynajmniej nie dopuścić aby Stanisław pozostał na tronie Polskim. Na wiosnę 1707 roku, wtargnęły wojska Rossyjskie do Pruss Polskich; opanowały Toruń i Bydgoszcz, a dnia 6 Kwietnia złupiły Chojnice starostwo do Ks. Karola należące, gdzie cały jego garnizon dostał się w niewolę. Ks. Karol sam musiał dopióro umykać przed niedawnymi swymi przyjaciółmi i schronił się za granicę, do Belgarde, zamku należącego do Króla Pruskiego. Bawił tam przez parę miesięcy, aż póki Rossjanie nie opuścili Pruss; poczem powrócił znowu do Małego Szczecina, a dowiedziawszy się że Król Stanisław z Saxonji wyruszył do Polski, postanowił przejąć go w Szląsku. W tym celu wyjechał 21 Września

atoli we Wrocławiu już dowiedział się, że Król zmienił drogę i do Pruss razem z Karolem XII. się udał. Powrócił więc nazad, a dnia 2 Grudnia pojechał do Świętego, gdzie Król Stanisław stał z wojskiem; o 3 mile dalej w Więcu miał główną kwaterę Król Szwedzki. Ks. Karol mieszkał niedaleko we wsi Kuneczku; odbyła się wówczas ceremonia przyjęcia posła Tureckiego, którego Ks. Karol u siebie częstował, oraz i Króla z całym dworem. Za przybyciem Karola XII. do Pruss, Rossjanie cofać się zaczęli ku swoim granicom; w pierwszych dniach następnego 1708 roku, wyruszył za nimi w pogoń Król Szwedzki, a Stanisław udał się do Malborga, dokąd zwołał wielką radę senatu. Prosił on Ks. Karola Radziwiłła, aby przywiozł mu do tego miasta żonę i matkę, mieszkające dotąd w Szczecinie; co on uskutečnił i 9 Lutego, znowu się połączył z Królem w Malborgu; assistował mu potem do Gdańska, gdzie się przedstawił świeżo przystany poseł francuzki Markiz de Bonac. Rada w Malborgu odbyła się spokojnie; Stanisław został uznany przez nią Królem; wojska obce wydalily się z kraju, gdy Karol XII., ścigając Piotra W. wkroczył w granice Rossji; zdawało się że spokojność w Polsce, wkrótce przywróconą zostanie. Atoli partja przeciwna Stanisławowi, na którój czele stał Sieniawski, Hetman W. K. trwała ciągle w uporze i wszelkie starania aby wejść z nią w układy, pomimo pośrednictwa posła francuzkiego, spełzły na niczem. Leszczyński musiał się zdecydować roztrzygnąć spór orężem i ruszył do Polski. 11 Października przyjmował go Ks. Karol Stanisław w swoim Starostwie Człuchowskiem, przeprowadził go potem do Tykocina, a 15 Listopada przybył do Białej, głównej swj rezydencji; gdzie po długiej niebytności, wiele miał do czynienia przy uregulowaniu swoich domowych interessów. Dla tych powodów, musiał się tam zabawić przez większą połowę roku następnego. W Lipcu 1709 r. zbliżył się w te strony z swoją dywizją Hetman W. Litewski, Ks. Wiśniowiecki i stanął obozem nad Bugiem, pod Niemirowem. Odwiedzał go często Ks. Karol w obozie i zapraszał nawzajem do siebie, gdy wtém wieść o klęsce Karola XII. pod Połtawą razila ich jak piorunem. Przemieniła się znowu postać rzeczy w Polsce. August II. wezwany przez Piotra W. i przychylną sobie partję, w Sierpniu wybrał się do Polski, ogłosiwszy Manifest, że traktat Altranstadski, jako wymuszony, był nieważny, i że on prawnie znowu obejmuje tron Polski. Stanisław naciskany przez wojska koronne Sieniawskiego i Rossyjskie, zrejterował się do Szczecina. Rossjanie znowu zwycięzko wkroczyli do Polski i 5 Września sam Cesarz stanął w Lublinie. Trzeba więc znowu było odmienić wyznanie wiary i powrócić do dawnego Pana. Ks. Karol Stanisław jakkolwiek rad był z tego w duszy; znajdował się jednak w drażliwem położeniu. Dnia 20 Września wyprawił dworzanina swego Bukowskiego, z bogatymi prezentami do Ministrów Rossyjskich, mianowicie do Książęcia Meńszykowa, z poleceniem aby go wytłumaczył w jak

trudnych okolicznościach się znajdował, gdy musiał uznać Stanisława; prosząc oraz aby mu wyjednali łaskawe przyjęcie u swego Cesarza i wstawienie się za nim do Króla Augusta. W Październiku udał się sam do Torunia, gdzie się wówczas znajdował August II. razem z Cesarzem Rossyjskim. Przybył tam 15 Października i tegoż jeszcze wieczora przedstawił się obu Monarchom. August II. przyjmował wszystkich łaskawie, którzy do niego powracali; a témbardziej Ks. Karola Stanisława, do którego zawsze, jakżeśmy powiedzieli, miał wielką słabość. Natychmiast wszedł on w wykonywanie obowiązków swojego urzędu; przydywował na rozhoworze z Ministrami Rossyjskimi i zasiadał na radzie Senatu, która unieważniła akt abdykacji i wydała uniwersał o powrocie Króla Augusta do kraju. Dnia 22 Października popłynęli Król August i Cesarz na skutach do Swiecia, gdzie się odbył generalny popis zebranej tam kawalerji Saskiej; ztamtąd Piotr W. popłynął do Kwidzyna, dla widzenia się z Królem Pruskim, którego starał się nakłonić do wtargnienia do Pomeranji; Król zaś, z nim razem i Ks. Karol powrócili do Torunia; wkrótce pożegnał on Króla i odjechał napowrót do Białej.

Na Luty roku następnego zwołana została przez Króla wielka rada do Warszawy. Ks. Karol Stanisław przy końcu Stycznia 1710 roku zjechał do Brześcia Litewskiego, gdzie się odprawiał zjazd prowincjonalny W. Ks. Litewskiego, pod łaską Wołłowicza Marszałka W. Lit. Ks. Karol mając sobie daną instrukcję, czynił propozycje ze strony Króla, które po większej części dobrze przyjęte były. Uchwalono instrukcje i wyznaczono posłów na radę do Warszawy: Wołłowicza Referendarza Lit. i Godebskiego, Chorążego Pińskiego. Dnia 11 Lutego, znajdował się już Ks. Karol w Warszawie, a nazajutrz rozpoczęła się wielka rada; była ona nakształt sejmu, gdyż się składała z Senatorów i posłów od stanu rycerskiego. Przybył też Ks. Dołhoruki, poseł Rossyjski, z propozycjami od swego Cesarza. Obrady były nader burzliwe z samego początku, gdy szlachta usilnie domagała się wydalenia wojsk obcych z kraju i z tego powodu trudniła potwierdzenie przymierza z Piotrem W. Gdy w terażniejszych okolicznościach, było to rzeczą niemożliwą, Król nie mógł się na to zgodzić. Pod koniec jednak umysły się ułagodziły i jednomyślnie zatwierdzono wiele pożytecznych uchwał, a mianowicie zatwierdzono traktat z Cesarzem Rossyjskim i 16 Kwietnia zakończyła się rada. Dnia 1 Października znajdował się Ks. Karol, na popisie wojska Litewskiego pod Stolnem, gdzie na kole generalném, podpisany był akt wierności Królowi Augustowi i wysłani posłowie do Króla i Cesarza Rossyjskiego.

Karol XII. po klęsce Połtawskiej, schronił się był do państw Sułtana Turckiego i potrafił skłonić go do wypowiedzenia wojny Rossji. Piotr W. zgro-

madził więc swoje wojska i w początkach 1711 roku posnął je ku Dniestrowi; sam tymczasem zbiegł do Jaworowa, dla naradzenia się z Królem Augustem. Ks. Karol Radziwiłł, który dnia 12 Kwietnia assistował wjazdowi Ks. Wiśniowieckiego W. Krakowskiego do Lublina, jako Marszałka Trybunału, który dla powietrza zalimitowany został do Lwowa; w pierwszych dniach Maja zjechał też do Jaworowa. Zjazd był liczny panów Polskich, których Cesarz Rosyjski chciał ująć sobie przed grożącą mu wyprawą Turecką. Zwołano radę Senatu do Jarosławia, a tymczasem bankietowano na zabój, dogadzając zamiłowaniu w tego rodzaju zabawach Augusta II. Dnia 14 Maja, Piotr W. w licznej assistencji, odbył przejazdkę na wielkim stawie w bacie, który sam własną ręką zrobił; a wieczorem dnia tego Ks. Karol dawał wielki bal, na którym znajdowali się Imperator Rosyjski z małżonką swoją, Król, Ks. Rakocy, który po porażce pod Trzcynem schronił się był do Polski i wszyscy obecni magnaci. Po zakończeniu tych festynów, obaj Monarchowie 21 Maja wyjechali do Jarosławia; Ks. Karol zбочył z drogi dla odwiedzenia Królewica Konstantego Sobieskiego w Żółkwi; dopędził potem Króla w Tarnowie i z nim razem przybył do Jarosławia. 6-go Czerwca zaczęła się rada Senatu, na której Piotr W. przyrzekł zadośćuczynić wszystkim żądaniom Rzeczypospolitej, nie obarczać ją więcej swojemi wojskami, i 10 Czerwca po sutym bankiecie wyjechał do Lwowa, a zamtąd do obozu swego nad Dniestrem. Król udał się do Saxonji, którego Ks. Radziwiłł przeprowadził do Kolbuszewa; powrócił potem do Jarosławia, gdzie odbył konferencję z Ks. Dołhorukim Pośtem Rosyjskim, a w Lipcu zasiadł w Przemyślu na sądach swoich starościńskich.

Tymczasem Piotr W. otoczony nad Prutem, przez przemagającą się Turków, zaledwie mógł się uratować przytomnością umysłu i zręcznym znalezieniem się małżonki swój, Cesarzowej Katarzyny. Karol XII., który przez krótki czas w Benderze łudził się nadzieją tryumfowania nad swoim nieprzyjacielem, ujrzał się znówu bez pomocy i odcięty od państw swoich, narażonych dopióro na ciosy sprzymierzonych przeciwko niemu Monarchów. Cesarz Rosyjski albowiem, zaraz po zawarciu pokoju z Turcją, przedsięwziął wspólnie z Królem Augustem wyprawę do Pomeranii i w tym celu w Sierpniu udał się do Warszawy. Pośpieszył tam i Ks. Radziwiłł, wezwany przez Króla. Dnia 4 Września, gdy się przewoził na łódce z Pragi do Warszawy, spotkał Cesarza płynącego Wisłą na skutach z całą swoją świtą. Piotr W. przez perspektywę poznał Ks. Karola, a ponieważ lubił go też bardzo, jako wesołego i wytrwałego współ-biesiednika, wszedł sam do małej łódki, dopędził go i zabrał z sobą do swojej skutki. Nazajutrz fetował Ks. Radziwiłł u siebie Cesarza, który wkrótce wyruszył do Elbląga, dla przyspieszenia wyprawy na Pomeranię.

W roku następnym 9 Stycznia, przybył Ks. Karol Stanisław do Wilna, dla otwarcia zalimitowanego w roku zeszłym trybunału. Agitowała się wówczas ważna sprawa, przeciwko Kotłowi, Podskarbiemu W. Lit., którego oskarżano o zmarnowanie na własny użytek pieniędzy ze skarbu Rzeczypospolitej. Przyszło nawet do tego, że Ogiński Wojewoda Trocki, naszedł zbrojnie na Podskarbiego, na Łukiszkach w dworku P. Śliźnia mieszkającego, aresztował go i osadził pod wartą trybunału w gmachu sądowym. Dnia 18 Stycznia zapadł dekret w moc którego Podskarbi wprawdzie uwolniony został od kary kryminalnej, ale skazany na powrót sumy przez niego użytych. Wkrótce atoli Kociel umarł i dekret ten został bez skutku. W Kwietniu zwołany został sejm do Warszawy, na który dnia 5-go przybył Ks. Karol Stanisław. Sejm ten odbywał się jeszcze pod hasłem konfederacji Sandomirskiej i pod tąż laską. Chodziło o to Królowi, aby uzyskać pozwolenie stanów do wprowadzenia nowych wojsk Saskich do Polski; gdy jednak znalazł umysły nie dobrze usposobione, zalimitował sejm i wyjechał do wód Karlsbadzkich. Tymczasem ciągnęła się dalej wyprawa w Pomeranii; wojska Rossyjskie i Saskie oblegały Stralsund i Wismar, atoli bezskutecznie i ze stratą nawet cofnąć się musiały. Przy końcu tego roku otworzył się znowu sejm, na który Ks. Karol przybył 31 Grudnia. Rzeczy nie lepiej poszły dla Króla jak uprzednio; widać było że między nim a Rzeczpospolitą, coraz się powiększa wzajemna nieufność i nieukontentowanie; nareście 18 Lutego 1713 roku sejm zerwany został, jak podejrzrywano przez intrygi Pocięja Hetmana W. Litewskiego, z racji że miała być określona władza Hetmańska. W Maju znajdował się Ks. Karol Radziwiłł w Wilnie na ufundowaniu trybunału, gdzie przemocą prawie utrzymał Sapiechę, Wojewodę Brzeskiego na Marszałkowsztwie. Resztę roku spędził w Białej.

Po niepomyślnej kampanji Pomorskiej, wojska Saskie i Rossyjskie powróciły do Polski, i w niej się rozkwaterowały. Wkrótce, pod pozorem że Karol XII., gwałtem wyparowany z Turcji, powraca do państw swoich; chociaż rzeczywistość teraz nie miał powodu lękania się go, August II. wprowadził do Polski jeszcze więcej wojsk Saskich. Szlachta głośno już sarkać zaczęła; pisał w tej mierze Prymas do Króla, a gdy to nie skutkowało, umysłono wysłać deputację z kilku Senatorów do Saxonji. W ich liczbie znajdował się i Ks. Karol Radziwiłł. Domagali się oni aby Król powrócił do Polski i zwołał sejm zbrojny, dla ostatecznego zarządzenia klęskóm, które od lat tylu kraj trapiły. Bawił Ks. Karol w Dreźnie od 16 Kwietnia do 1 Czerwca i chociaż wszelkimi siłami starał się Króla nakłonić do zadośuczynienia żądanióm stanów, nie wskórać nie mógł. Powrócił wprawdzie August II. przy końcu roku do Polski, ale nie zwołując

sejmu, bawił się w najlepsze. Karnawał w roku 1715 był nadzwyczaj wesoły i ożywiony. Ks. Karol który przez cały ten rok, z małemi tylko przerwami, bawił w Warszawie, częste wydawał u siebie festyny dla Króla. Na jednym z nich stał się gorszący wypadek, gdy u stołu Królewskiego, Stadnicki Starosta Libuski, powadziwszy się z półkownikiem Wapowskim, uderzył go w policzek. Król łatwo przebaczący przy kielichu popełnione excessa, dał się przebłagać, a obaj przeciwnicy pogodzeni zostali i obeszło się bez krwi rozlewu. August II., który na krótki czas wyjechał był tylko do Drezna, w jesieni znowu rozpoczął w Warszawie zabawy; i tak 2 Sierpnia, wydał bal dla kawalerów Orła Białego, którego znakami ozdobiony był Ks. Karol od samego utworzenia tego orderu. Dnia 16-go znajdował się on także na pysznej fecie, którą dawał Król dla swęj kochanki, Hrabiny Dönhoff na wyspie Wiślanej za Oborami. Po obiedzie całe towarzystwo powróciło do Warszawy wodą, na bogato przystrojonych batach; była potem grana komedja w zamku, po której nastąpił huczny bal aż do doia białego, przy sztucznych ogniach na Wiśle. Podczas gdy Król bankietował w Warszawie, szlachta coraz więcej burzyć się zaczynała; w połowie 1715 r. Województwa Małopolskie zawiązały konfederacją pod laską Grudzińskiego i siłą oręża postanowiły wypędzić Sasów z Polski. Rozpoczęły się więc kroki nieprzyjazne, i pomimo że Sasi z początku górę mieli, konfederacja nie tylko nie ustawała w zapale, ale się coraz więcej szerzyła. Przystąpiły też inne województwa i nareszcie w Tarnogrodzie utworzyła się Generalna Konfederacja pod laską Stanisława Ledochowskiego, Podkomorzego Krzemienieckiego; Litwa też się skonfederowała obrawszy Marszałkiem Sulistrowskiego, Chorążego Oszmiańskiego. Ks. Karol Radziwiłł, który według swego zwyczaju siedział sobie spokojnie w Białej, zapatrując się na wypadki; gdy ujrzał że Konfederacja górę bierze, dnia 1 Sierpnia 1716 roku, przybył do Puchaczewa, gdzie się znajdowali podówczas obaj Marszałkowie i wykonał przysięgę; w Wrześniu zaś zasiadał w Brześciu na komissji skarbowej ustanowionej przez konfederacją. August II z początku lekce sobie ważył nieukontentowanie szlachty i pierwsze zawiązki konfederacji; lecz gdy los wojny przechylił się na stronę Polaków, którzy w wielu miejscach pobili Sasów i Warszawę w oblężeniu trzymali, musiał się udać do układów. Rozpoczęły się konferencje, najprzód w Jarosławiu, potem w Lublinie, nakoniec przeniosły się do Warszawy, dokąd i Ks. Karol Stanisław przybył dnia 13 Listopada. Piotr W. jako pośrednik przysłał także Posła swego Ks. Dołhorukiego; rokowania były dosyć żwawe, i po kilkakroć się zrywały, nareście dnia 30 Stycznia 1717 roku, traktat, w moc którego Król obowiązywał się w jak najkrótszym terminie wyprowadzić wojska Saskie z Polski, został podpisany i Książę Radziwiłł z wielkiem zadowoleniem przycisnął do niego pieczęć. Dnia 1 Lutego konfederacja została rozwiązana i za-

mieniła się w sejm, który pod laską Ledochowskiego trwał tylko sześć godzin, gdy wszystkie sprawy załatwione i określone były w zawartym traktacie; służył on tylko dla nadania całej tej czynności sankeji prawnej.

Gdy więc w kraju wszystko się uspokoiło i rzeczy do dawnego porządku przychodzić zaczęły, odbył Ks. Karol Stanisław podróż do dóbr swych Litewskich, które w opłakany znalazł stanie; wydał wówczas rozporządzenia do odbudowania zamku Nieświeżskiego i do podźwignięcia z gruzów miasta; a dla zaludnienia go na nowo, nadał wielkie swobody i przywileje dla wszystkich, którzyby w niem osiedlać się chcieli. W Wrześniu obrany był w Grodnie Marszałkiem trybunału skarbowego, który sądził do 23 Października i zalimitował do roku następnego.

W Kwietniu 1718 roku, udał się Ks. Karol Stanisław do Drezna, gdzie rezydował przez kilka miesięcy przy boku Króla. Trwały znowu festyny, biegania do pierścieni, karuzele i rozmaite zabawy. Przy końcu Maja wyjechał Ks. Karol z Królem do Polski, gdzie 4 Czerwca w Radzynie miał posłuchanie poseł Turecki, który przybył z prośbą o pośrednictwo Augusta II. w układach o pokój z Cesarzem. W Wrześniu otworzył Ks. Radziwiłł znowu trybunał skarbowy w Mińsku, ale wkrótce zdał laskę Wojskiemu Mińskiemu i pośpieszył na sejm do Grodna, który się zaczął 3 Października pod laską Zawiszy; głównie się zatrudniano nad tém jakby się pozbyć wojsk Rossyjskich, ciągle jeszcze konsystujących w Polsce, i postanowiono wysłać posłów do Piotra W. (13). Była to ostatnia czynność publiczna Ks. Karola Stanisława Radziwiłła; który przy końcu Listopada powróciwszy do Białej, już się z nięj nie wydał, gdy mocno zapadł na zdrowiu i po długiej chorobie zakończył życie dnia 2 Sierpnia 1719 roku. Ciało jego przewiezione do Nieświeża, pochowane zostało 10 Lipca 1720 r. w grobach familijnych.

Z powyższego opisanja widzimy, że Ks. Karol Radziwiłł, jakkolwiek przy miękkości swego charakteru, nie wywierał przeważnego wpływu na współczesne wypadki, brał jednak w nich nader czynny udział. Zadaniem jego było wpływać łagodząco na ścierające się z sobą partje. Możliwoby było mu zarzucić brak energii i zbytnią giętkość w przechylaniu się na stronę przewagę mającą; atoli prawość jego charakteru i łatwość w pożyciu zjednywały mu wszędzie dobre przyjęcie. Powszechnie też był szanowanym i zarówno ceniony przez Augusta i Piotra Wielkiego, jak przez Stanisława Leszczyńskiego i Karola XII. W domowym pożyciu był zasad surowych i nieposzlakowanej enoty; a w pobożnych fundacjach zostawił po sobie piękne pamiątki. W roku 1700 za zgodą Leona Załęskiego,

Metropolity Kijowskiego i Halickiego, sprowadził do Mira Bazylianów, osadził ich przy tamecznym Kościele parafjalnym i hojnie uposażył. Celem téj fundacji było, aby nauczali katechizmu poddanych w Hrabstwie jego Mirskiém, których niezajomość religji tak była wielką, że wielu nie tylko pacierza ale i przeżegnać się nie umieli. Dla Kościoła Panny Marji Śnieżnej w Wilnie, zapisał kamienicę swoją na ulicy Subocz położoną; ale najpiękniejszą po nim pamiątką, jest założenie instytutu Panien Miłosierdzia w Białej.

Miał Ks. Karol Stanisław za sobą Annę Katarzynę z Lubartów Sanguszkównę, córkę Hieronima Sanguszki Ks. na Białym Kowlu i Smolanach, Wojewody Trockiego i Konstancji Sapieżanki, Wojewodzianki Wileńskiej. Urodzona w Rakowie w 1676 roku, umarła w Białej 23 Grudnia 1746 r., pochowana w Nieświeżu 11 Września 1747 r. Urodziła ona synów trzech: Mikołaja Krzysztofa, Michała Kazimierza i Hieronima Florjana, o których niżej; córek zaś cztery. Z tych :

1) Katarzyna Barbara, urodzona w Białej 6 Grudnia 1693 r., wydaną została tamże 1 Października 1720 roku, za Jana Klemensa Branickiego, Hrabiego na Ruszczy, Tykocinie i Branicach, Chorążego W. Kor., który w r. 1736 został Hetmanem Polnym, w 1745 Wojewodą Krakowskim a w 1750 Hetmanem W. Kor. Umarła w Białymstoku 16 Października 1730 r. bezpotomnie. Pochowana w Krakowie, w kościele Ś. Piotra.

2) Konstancja Franciszka Agnieszka Klara Anna Wiktorja. Urodzona w Białej 20 Grudnia 1697 roku. W 1717 Marca 9 została zaręczoną a 16 Września poślubioną Janowi Frydrykowi Sapieżie Kasztelanowi Mińskiemu, który w tymże roku postąpił na Kasztelanę Trocką a w 1735 został Kanclerzem W. Litewskim. Umarła w Kamieńcu Litewskim 8 Grudnia 1756 roku, pochowana w Nieświeżu 1 Marca 1757 r.

3) Tekla Róża Obdulja. Urodzona w Białej 5 Września 1703 roku. W 1725 roku 9 Stycznia, wydaną została za Jakóba Henryka Hrabiego Flemminga, Konińskiego W. Ks. Litewskiego, Generała artyllerii koronnej; pierwszego ministra w Saxonji, Konsyljarza J. K. M. Marszałka Najwyższego Pomeranji, Kawalera orderów Ś. Jana, Orła Białego, Słonia i S. Andrzeja. Wkrótce potem bo w r. 1728 owdowiała, a w 1730 r. Lutego 21 wyszła powtórnie za Michała Serwacego Korybuta Wiśniowieckiego, Ks. na Wiśniowcu i Zbarażu, Hrabiego na Dolsku, Dombrowicy, Brahyniu i Komarnie, Kanclerza W. Ks. Lit., który w roku 1735 został Wojewodą Wileńskim i Hetmanem W. Lit. Umarł w r. 1744. Prze-



żyła i jego Tekla Róża i wkrótce zawarła po trzeci raz związki z Michałem Antonim Sapiehą, Hrabią na Bychowie, Zastawiu i Dąbrowiu, Łowczym W. Ks. Lit., który w r. 1746 został Wojewodą Podlaskim a w 1752 Podkanclerzym Lit. Umarła 25 Listopada 1747 roku; pochowana w Wiśniowcu, obok drugiego swego męża.

4) Karolina Teressa Pia, urodzona w Pomeranji, w Szczecinie 19 Stycznia 1707 roku. Dwa razy wchodziła w związki małżeńskie: W 1727 roku 26 Sierpnia, wyszła za Kazimierza Leona Sapiehę, Hr. na Bychowie, Zastawiu, Dąbrownie, Czerei i Drui, Starostę Wołpeńskiego, który w r. 1735 został generałem artylerji W. Ks. Litewskiego, a umarł w 1738. Powtórnie w r. 1740 Maja 1 zaślubiła Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, który w r. 1743 kreowany był przez Cesarza Karola XII., Książęciem Ś. Państwa Rzymskiego, w 1744 został Stolnikiem W. Ks. Lit., w 1745 Wojewodą Nowogródzkim. Umarła w r. 1756 (14).

(1) Rodowód.

(2) Tamże.

(3) Patrz wyżej str. 178.

(4) Djarjusz własnoręczny Ks. Karola Stanisława Radziwiła.

(5) Tamże.

(6) Tamże. Rodowód.

(7) Rodowód. Djarjusz.

(8) Djarjusz.

(9) Okolnik na Sejmik Nowogródzki, w autentyku. Widzieliśmy wyżej, że Ks. Michał Kazimierz wydał górą 600,000 złotych na tę legację z własnej szkatuły; ale syn jego mógł się upominać słusznie tylko o zwrót 80,000, gdyż tylko dwakroćstotysięcy przeznaczone były ze skarbu na te poselstwo; a 120,000, otrzymał był przed wyjazdem Ks. Michał Kazimierz.

(10) Laudum Województwa Nowogródzkiego 29 Października 1700 r.

(11) Znajdujemy wzmiankę, że Ks. Karol Stanisław Radziwiłł, podawany był wówczas jako kandydat do tronu, (Parthenaj. Dzieje panowania Augusta II. str. 247). Nie wiem z kąd tę wiadomość poczerpnięto; zdaje się być mylną, gdyż Ks. Karol trwał wówczas wiernie przy Augustu II. i żadnych stosunków z partją Szwedzką nie miał. Być wreszcie może, że ktoś go podał nawiasowo za kandydata, ale że się sam o to nie starał, to pewno.

(12) Świadcstwo wydane przez urząd miejski Polemanowi, że przymuszony był poddać zamek 20 Maja 1706 r. za podpisem Jana Barszcza „Rajcę i Pisarza Nieświeżskiego.

(13) Wszystkie szczegóły zamieszczone w tym życiorysie, wyjęte są z własnore-

cznego Djarjuszu Ks. Karola Stanisława Radziwiłła który się znajduje w archiwum Nieświeżskim. Datty częstokroć się różnią od tych, które są umieszczone w dziełach traktujących owoczesną epokę; mianowicie w dziejach panowania Augusta II. przez Księdza Parthenay i w pamiętnikach Otwinowskiego. Atoli gdy za wiarogodność naszych śmiało ręczyć można, mogą one posłużyć do niejednego sprostowania.

(14) Rodowód.

---

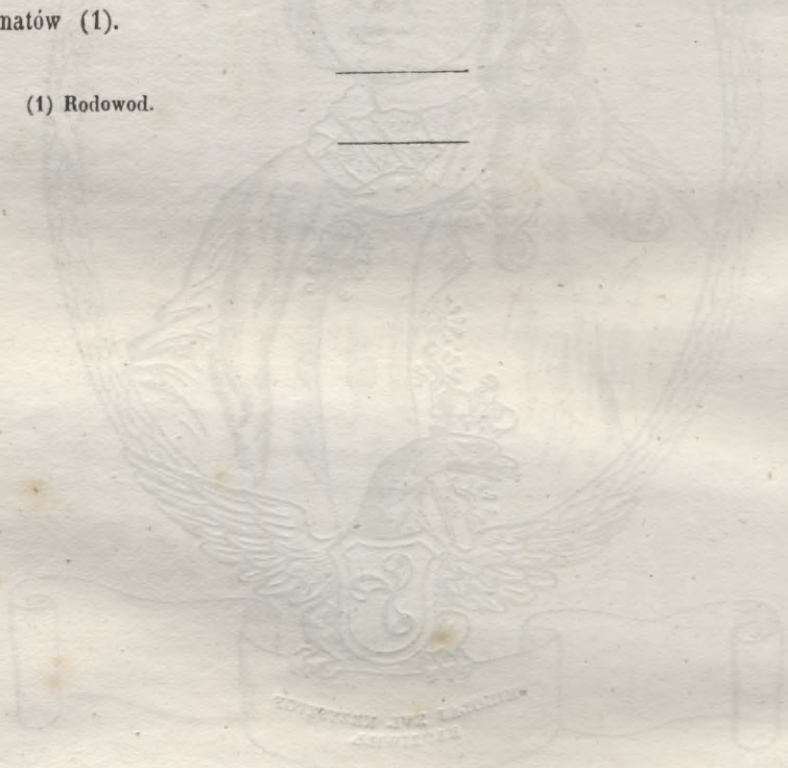


## MIKOŁAJ XVI. KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ.

Syn Ks. Karola I. Stanisława i Anny Sanguszkówny. Urodził się w Białej 14 Sierpnia 1695 roku ; wiek dziecinny przepędził w czasach burzliwych,

kiedy Stanisław Leszczyński z Augustem II. spierali się o koronę Polską. Odbywał ciągłe podróże z rodzicami, którzy chroniąc się przed nieprzyjacielem, szukali w różnych miejscach bezpiecznego przytułku. Wychowanie pobierał przy domowych nauczycielach pod okiem matki; ale zaledwie wyszedł z lat dziecinnych, ojciec wprowadził go do życia publicznego. W 1710 roku, gdy miał lat 15, obrany został z Województwa Brześcieńskiego, posłem na sejm czyli raczej na radę wielką Warszawską, gdzie podpisał potwierdzenie konfederacji Sandomirskiej. W następnym roku 8 Czerwca, podczas gdy bawił z ojcem w Jarosławiu w czasie zjazdu Piotra W. z Augustem II., został mianowany przez tegoż Podstolim W. Ks. Litewskiego. Atoli wkrótce śmierć przecięła mu drogę do wyższych godności. Umarł w Białej 2 Czerwca 1715 roku; pochowany tamże w kościele Reformatów (1).

(1) Rodowod.



MICHOŁA XVI KRZYSZTOF RABIZWIL

379 Ks. Katoła I. Stanisław i Anna Szarynowska. Urodził się w Białej 14 Czerwca 1692 roku; wstąpił do klasztoru jezuitów w Warszawie.



## HIERONIM FLORJAN RADZIWIŁŁ.

Syn najmłodszy Ks. Karola I. Stanisława i Anny Sanguszkówny. Urodził się w Białej 4 Maja 1715 roku (1). Dnia 16 Lipca odbył się chrzest, przez

Ks. Arcemberskiego, Biskupa Nominata Kijowskiego. Rodzicami chrzestnymi byli: Potulicki, Wojewoda Brzeski, w imieniu Królewica Jakóba i Hrabina Siedlnicka, w imieniu Królewicowej. Miał za ledwie 4 lata mały Ks. Hieronim, gdy go odumarł ojciec. Pozostał więc pod opieką matki, która chociaż była panią wielkich cnót i rozumu, za słabą widać była dla swego najmłodszego dziecka, gdy te urosło na potężnego dziwaka, który śmiało obok tak słynnego Starosty Kaniowskiego stanąć może. Ta excentryczność i ostrość charakteru, którą się odznaczył potem Ks. Hieronim, tém jest dziwniejszą, że i ojciec jego i brat starszy odznaczali się dziwną łagodnością i łatwością w pożyciu towarzyskiem i domowém. Zapewne brak energicznego, męskiego nad nim czuwania, mógł się wiele przyczynić do wygórowania w nim tych wad; musiały one atoli być mu wrodzone od natury. Wychowanie pobierał on domowe, atoli nie wiele z niego korzystał; posiadał wprawdzie dobrze języki Niemiecki i Francuzki, ale tych musiał się nauczyć bez wielkiej pracy, podczas swego kilkoletniego pobytu za granicą. W 1730 roku, wyprawiła go matka, zwyczajem wszystkich prawie magnatów Polskich, na wojaż dla nabrania poluru. Za gubernera przydany mu był Książdz Latour Kanonik Płocki; Ochmistrem dworu był Mogilnicki, jeden z najzaufañszych dworzan Książęcia Kanclerza Lit. Przez lat pięć bawił Ks. Hieronim za granicą; powrócił do kraju w Listopadzie 1735 roku i natychmiast nastąpił między nim a bratem jego starszym Ks. Michałem Kazimierzem, dział dóbr ogromnych pozostałych po ojcu. Oprócz obszernych dóbr Bialskich, dobra tak zwane Neuburgskie, pozostałe po wygasłej linii Birzańskiej, nad którymi Ks. Karol Stanisław Radziwiłł miał opiekę i w jego possessji zostawały, dostały się w udziale Ks. Hieronimowi i on natychmiast wszedł w układy z Elektorem Palatynem Renu, o wykupno ich ostateczne. W roku 1739 mianowany był przez Króla Augusta III., Podczaszym W. Ks. Lit. i Kawalerem orderu Orła Białego; ale dalekim będąc od naśladowania swych przodków, którzy gorliwie służąc krajowi, dostępywali najpierwszych w nim zaszczytów i godności; usunął się do dóbr swoich, gdzie zaczął prowadzić życie prywatne, i nie wiele się troszcząc o sprawy publiczne, bawił się można powiedzieć w Książęcia udzielnego. Oszczędny w swoich wydatkach, a nawet można powiedzieć skąpy, rzadko kiedy występował z uczciami i fetami, wówczas chyba tylko kiedy tego nieodbita potrzeba wymagała; ale w tych razach występował z monarchiczną prawie okazałością, był albowiem nadzwyczaj dumny i próżny. Za to nie żałował swych ogromnych dochodów na utrzymywanie licznego nadwornego wojska. Oprócz garnizonów po zamkach, miał on 6000 porządnie umundurowanej i wycwiczonej piechoty i jazdy, które po obszernych dobrach jego rozlokowane były. Tak w rządach dóbr swoich, jako też w komendzie nad wojskiem, nie uznawał żadnej nad sobą zwierz-

chności; nie słuchał rozkazów ani Hetmana, ani Króla i podatków nawet na utrzymanie wojska Rzeczypospolitej nie płacił. Zapadały wprawdzie na niego wyroki w trybunale skarbowym; ale o te nie dbał, a żadna chorągiew komputowa nie śmiała wkroczyć do dóbr jego dla spełnienia dekretu. I w owej epoce wyuzdanėj swawoli magnatów i bezsilności rządu, uchodziło to bezkarnie. Ks. Hieronim uważał, że ponieważ utrzymuje tak liczne wojsko, więc podatków płacić nie powinien. Ale wojska tego, jeżeli użyć na potrzeby krajowe, a to się rzadko zdarzało, chyba na uspokojenie hajdamaków albo jakiego buntu chłopskiego, uważał to za łaskę. Nadzwyczaj absolutny i srogi, utrzymywał w swém wojsku wielką karność, a nadewszystko przestrzegał aby wyprowadzić pijaństwo; gdyż sam bardzo trzeźwy, cierpieć nie mógł tego nałogu (2). Oficerów miał po większej części Niemców, mianowicie Kurlandczyków, dla tego że Polaków nie lubił, nie znajdując w nich takiego bezwarunkowego posłuszeństwa jakiego wymagał. Ale i ci nie mogąc wytrzymać jego dziwaćstwa i srogości, często uciekali, gdyż dobrowolnie nie łatwo było się wykręcić z jego służby. Tak w roku 1750, gdy uciekło mu także dwóch Kurlandczyków; 2600 Kozaków rozesał za nimi w pogoni i pojmałszy w samėj Kurlandji, pomimo że byli szlachtą i należeli do Ritterbanku, surowo ukarać kazał; nie nie pomogły ani wstawienia się za nimi dworu, ani prośby brata. Gdy w takich lub innych razach koncentrował swe wojska w jedne miejsce, przychodziły częstokroć od Hetmanów, a nawet od mocarstw ościennych, jako od Austrii i Turcji zapytania: na jaki cel dzieją się te poruszenia? Cieszył się wówczas Ks. Hieronim, że strachu napędził sąsiadów, uważając się za mocarza nie mał im równego (3). Jeżeli zbiegowie jego schronili się za granicą, udawał się do dworów ościennych, traktując o ich wydanie jak z równymi sobie; odzywał się nawet z pogroźkami, gdy nie otrzymał satysfakcji. Nie wiele wprawdzie dbano o nie, ale zawsze same układy i korespondencje w tym względzie bawiły Ks. Hieronima, i utwierdzały go w mniemaniu, że jest wielkim potentatem (4). Nakoniec uprzykrzyły mu się te ciągłe zbiegostwa i gdy z szlachtą rady dać nie mógł, postanowił oficerów formować z poddanych swoich. W tym celu utworzył z początku w Białej, a potem przeniósł do Słucka, korpus kadetów, gdzie młodzież wybrana z jego włości, ćwiczyła się w naukach wojennych. Z tego powodu pisze on sam: „Z Kadetów kreowany oficer *qua subditus*, znając mię *suum dominum vitae et necis*, pewnie tego nie uczyni (to jest nie uciecze), gdyż pewnie bym mu życie nie pardoноваł.“ (5). Na wzór Króla Francuzkiego, uformował oddział *Grand-Muskietierów*, którzy stanowili straż jego przyboczną.

W roku 1744, zbuntowało się chłopstwo w starostwie Krzyczewskiém, na-

leżącym do Ks. Hieronima. Bawił on wówczas w Słucku; natychmiast wystął swoją ussarję i kozaków, oraz piechotę z działami, pod dowództwem pułkownika Piestrzeckiego na uśmierzenie buntu. Gdy wojsko zbliżyło się do Krzyczewa, popólstwo spotkało je pokornie z chlebem i solą i Piestrzecki wszedł spokojnie do zameczku; ale nazajutrz ujrzał się otoczonym przez 8000 uzbrojonych chłopów. Nie stracił jednak odwagi; jazdę wystął natychmiast dla zajęcia tyłu buntownikom, sam zaś z piechotą i działami, wystąpił z zameczku i gęstym ogniem ich przywił. Niesforny motłoch rzucił się do ucieczki, ale natrafił na kawalerję i wzięty we dwa ognie, do 1000 zostawiwszy na placu i kilkaset niewolnika, poszedł w rozsypkę. W nocy zebrali się niedobitki we wsi Cerkowiszcz, za rzeką Sożą; przyłączyły się do nich świeże kupy, ale i tych w kilka dni potem rozbił i rozproszył Piestrzecki. Dnia 20 Lutego, przybył sam Książę Hieronim do Krzyczewa, i srogo ukarawszy pojmanyh buntownikow, rozruch ten uśmierzył (6). W kilka lat potem, posyłał swe wojska na pomoc krewnego swego Ks. Alberta Radziwiłła Sty Rzeczyckiego, przeciwko Hajdamakom, którzy pod dowództwem niejakiego Muraszki, napastowali go w Chalezu (7). Z tych utarczek z chłopami, pysnił się jak gdyby odniósł wielkie jakie zwycięztwa, i w 1750 r. kazał odlać za granicą naturalnej wielkości posągi, przedstawiające jego tryumf nad opryszkami Ukraińskimi (8). Duma jego była tak wielką, że w 1744 r. złożył Królowi chorągiew Petyhorską w wojsku W. Ks. Litewskiego której był Pułkownikiem, jedynie z tej przyczyny, że nie mógł się w niej samowolnie rozporządzać.

Tymczasem popierał Ks. Hieronim Florjan Radziwiłł, silnie interes o wykupno dóbr Neuburgskich. W 1744 roku, gdy układy zbliżały się już do końca, dla ostatecznego ich ukończenia w Marcu wyjechał do Gdańska. Baron Bekers, pełnomocnik Elektora Renu, zbliżywszy się do granic Polski, przesłał mu instrukcję dworu swego, w której mu zalecono, aby nie przekraczał granicy, póki się nie umówi ostatecznie o główne punkta umowy i nie odbierze pewnej assekuracji co do wypłaty pierwszej raty. Udał się więc Ks. Hieronim do Kieslina, miasta Brandenburgskiego, gdzie załatwiwszy się z Bekiersem, powrócił z nim razem do Gdańska. Tam dnia 22 Maja, został zawarty ostatecznie traktat wykupna, przy którym pieczętarami byli: Walenty Czapski Biskup Kujawski i Piotr Przebendowski Wojewoda Malborski; aktywowany zaś został w Gredzie Kiszborgskim. Widać jednak że zaszyły potem jeszcze jakieś trudności, gdyż w Listopadzie 1749 roku, powtórnie się zjeżdżał z Baronem Bekiersem w Gdańsku, i wówczas już ostatecznie ten interes załatwiony został. Zapłacił Ks. Hieronim Elektorowi pewnemi ratami w ogóle 230,000 dukatów; a policzywszy summy jakie wydał na umorzenie pretensji Sapielow i inne



koszta nabycia, wykupno te kosztowało mu 6,051,400 złotych polskich (9). Przy oszczędności jego, łatwo mu było popełnić tak ogromną sumę ze swych dochodów. Ale dopióro nabył on jeszcze większej potęgi i znaczenia, gdyż prawie cała Słuczczyzna i wszystkie dobra Birżańskie, były w rękę zastawników. Ci zasługiwali się jak mogli dziedzicowi, aby ich nie okupił i nie wyrugował z majątków, które dzierżąc przez lat tyle, przywykli uważać prawie jak własne. To też potęga magnatów naszych, zasadzała się cała na takiego rodzaju przyjaciółach i klientach. Im więcej kto miał takich zastawników, tym większy miał wpływ i znaczenie w Rzeczypospolitej; i Ks. Hieronim, pomimo że mało dbał o sprawy publiczne, pomimo że rzadko bywał u dworu, miał wielki wpływ i żądania jego prawie natychmiast spełniane były. Szkoda że wpływu tego nie umiał i nie chciał użyć na dobro kraju, ale marnował dla błahych celów; nawet przyjaciół miał tylko interessowanych, a nie prawdziwie życzliwych.

W 1750 r. 22 Sierpnia, otrzymał Ks. Hieronim w Białej przywilej na Chorągwo W. Ks. Litewskiego. Był to ostatni szczebel w godnościach krajowych, którego dostąpił i na którym poprzestał. Nie dbał też o żadne urzędy i nie starał się o nie, czując się wyższym, w mniemaniu i dumie swojej, nad nie, przez swoje urodzenie, bogactwa i potęgę. Pisał do Rzyszewskiego, Sekretarza Legacji Rosyjskiej w Warszawie: „Jeśli to ma być *pro obstaculo*, dworowi Rosyjskiemu, w uczynieniu mi satysfakcji, zem nie Wojewoda i nie Kasztelan, tylko urzędnik z pierwszych Księstwa Litewskiego; proszę dworowi donieść, że mi dawano lecz przyjąć *nie chciałem i nie chcę*.“ Nieco pierwej, pisał też do Ks. Marcina Radziwiłła, Krajczego W. Ks. Lit., który się starał o Województwo Mińskie: „wybacz mi braciszku że domotoróm dwór nie raczy dawać, tylko tym którzy dni swoje prawie przy dworze pędzą. Takie to szczęście nasze i zda się prawie jednokie, tylko że ja o żadne, *miarkując się z naturą moją*, dworu nie inkomoduję.“ I nie było to udaniem, gdyby chciał i postarał się o to szczerze, mógłby zasiąść krzesło w Senacie; ale wolał grać w Krola w dobrach swoich, aniżeli być użytecznym krajowi w usługach publicznych. Na sejmach rzadko kiedy bywał, i kiedy zjechał, to więcej w prywatnym interesie, jak dla dobra publicznego; z Czartoryjskimi żył w otwartej nieprzyjaźni, nie nazywał ich inaczej jak Czartami. Na sejmie w roku 1749 powadził się haniebnie z Wojewodą Ruskim; wkrótce potem gdy w Przemyślu, jako Starosta fundował sądy grodzkie, szlachta atakowała jego ussarję; wnosząc że to się stało za namową Książąt Czartoryjskich, wytoczył im process i to było może jedyną okolicznością, że się udał do prawa krajowego; gdyż w innych razach przywykł sam sobie sprawiedliwość czynić.

Takie było postępowanie Ks. Hieronima Florjana w życiu publiczném; niemniej też był cierpkim w życiu prywatném. Dla sług swoich i officyalistów nadzwyczaj był srogim a nawet nielitościwym. Za najmniejsze uchybienie lub nieposłuszeństwo, karał srogo chłostą lub więzieniem. Więzienia w zamku Białskim i Słuckim, ciągle napełnione były ofiarami jego nieubłaganej surowości, a zawsze sarkastyczny w swoich pismach i wyrażeniach, nazywał jeńców swoich najlepszymi śpiewakami na swoim dworze (10). Marszeta, Kapitana swojej milicji, skazał na wieczne więzienie w kajdanach, jedynie za nieprędkie wykonanie swoich rozkazów. Officjalistów swoich, z których nie jeden był majątnym nawet szlachcicem, częstokroć karał chłostą (11). Nie więc dziwnego, że w wojsku jego była ciągła dezercja, a ludzie go niecierpieli. Kilka razy dawano mu szkło tłuczone w potrawach, a razu jednego znalazł dużą szpilkę w pieczystém. W ciągłej też był obawie o swoje życie, a to czyniło go więcej jeszcze podejrzliwym i dzikim. W pożyciu domowym z familją swoją był cierpkim. Z bratem swoim Ks. Michałem Kazimierzem, który mając nadzwyczaj łagodny i słodki charakter, najcierpliwiej znosił wszystkie jego wybryki, w ciągłym był nieporozumieniu. Matce swojej nieraz przyczyniał zgryzoły; czyniła mu gorzkie wymówki nad jego postępowaniem i burzliwym charakterem; ale zawsze ostro jęj odpisywał i skarżył się na nią, że go do późnego wieku w Białej trzymając, nie dała mu widzieć świata (12). Jak niesprawiedliwy był ten zarzut, osądzić można, gdy w szesnastym roku wyprawiony był za granicę. Trzy razy wchodził Ks. Hieronim Florjan w związki małżeńskie; ale z każdą żoną obchodził się tak despotycznie i przykro, że po krótkim z nim pożyciu, każda go opuszczała, można powiedzieć uciekała od niego; dwie pierwsze wzięły rozwód; ostatnią śmierć jego, uwolniła od nieznośnego z nim pożycia. Do tylu wad Ks. Hieronima Florjana, dodać jeszcze należy rozwięzłość i zabobonność; wierzył we wszystkie gusła i pełne księgi miał zapisane tak nazwanymi *arcanami*, czyli cudownymi środkami przeciwko chorobóm, urokóm i t. p. Razu jednego gdy odbywał podróż ze Lwowa do Białej, nocował w miasteczku Kijanach. Śniło mu się że przed Królem wstać nie mógł, pomimo największych wysiłóu. Uderzony tym snem, a wierzył w nie mocno, ciągnął z rana kabałę chcąc dójść jego znaczenia. Wyprorokowała mu ona, że sam będzie Królem utrzymany przez jakieś obce Mocarstwo; że potem z tém mocarstwem będzie prowadził wojnę, zostanie zdetronizowany i życie zakończy w cudzych krajach (13). Wróżba ta tak mu utkwiała w umyśle, że aż do końca życia łudził się nadzieją iż zostanie Królem Polskim.

W 1747 roku, utworzoną została opieka nad Ks. Marcinem Radziwiłłem, Krajczym W. Ks. Lit., którego pomięszanie zmysłów, doprowadziło do chęci zоста-

nia żydem (14). Nadzor nad jego osobą i administracja majątków, poruczone zostały Ks. Hieronimowi. Natychmiast zabrał do siebie Ks. Krajczego i osadził w ścisłym zamknięciu, nazywając go swoim Książęciem aresztantem. I rzeczywiście był on więźniem, gdyż dwa szyldwachy stały ustawicznie w jego pokoju. Taka opieka, zamiast polepszenia, pogorszała stan chorobliwy Ks. Marcina. W chwilach wesołego humoru, przychodził Ks. Hieronim podrażnić się z swoim Książęciem aresztantem. Ks. Marcin, który wyrobił w sobie wiarę w metempsykozę, powiadał że on sam był kiedyś kulikiem, (może dla tego, że miał nos bardzo duży) a Ks. Hieronim wieprzem. Przyznać jednak należy, że Ks. Hieronim administrował powierzonymi mu majątkami jak najsumiennie; dzieci Ks. Krajczego, które dotychczas zostawały bez żadnego opatrzenia, oporządził i oddał potem do szkół pijarskich; żonie zapewnił przyzwoite utrzymanie. Żeby jeszcze coś powiedzieć na pochwałę Ks. Hieronima, dodajmy tu że w roku 1749 na sejmie Warszawskim, uczynił wspólnie z Flemmingiem projekt oczyszczenia Niemna z rapp tamujących żeglugę i projekt ten w części wykonał (15).

Nie zatrudniając się wcale sprawami publicznymi, miał Ks. Hieronim dużo chwil wolnych, w których nudził się najokropniej. Wynajdywał więc sobie najdziwaczniejsze zabawy, ale noszące na sobie zawsze jakąś cechę Monarchiczną. I tak na przykład w sąsiedztwie Białej, we wsi swojej zwaną Sławacinek, wybudował zameczek drewniany, osadził w nim jednego w swoich dworzan, mianując go Królem Sławaciańskim, zakreślił granice jego państwa i postępował z nim jakby z prawdziwym jakim ościennym monarchą. Prowadził układy dyplomatyczne, zawierał traktaty, zrywał je, wypowiadał wojnę. Wówczas występowały jego wojska, staczały bitwy, oblegały Króla Sławaciańskiego w jego stolicy, zabierały w niewolę. Ks. Hieronim wyprawiał tryumfalny wjazd do Białej, sądził pojmanego monarchę, ułaskawiał go nakoniec i do państw utraczonych powracał (16). Te dziwaczne zabawy, odbywane na serio, ponawiały się dość często. Zapalonym też był myśliwcem Ks. Hieronim Florjan i utrzymywał na swoim dworze mnóstwo strzelców i doskonałą psiarnię. A miał obszerne pole do zadowolenia tej namiętności, gdyż obszerne lasy w dobrach jego Słuckich i Poleskich, nietknięte jeszcze toporem przemysłowców, obfitowały w grubego zwierzrza. Co roku prawie, gdy inni śpieszyli do stolicy na zabawy karnawałowe, lub po dworach swoich hucznie obchodzili święta Bachusowe, Ks. Hieronim wyprawiał się do puszczy swoich i ogromne urządzał polowania. Na jak wielką skalę były one prowadzone, służyć może przykładem; że w roku 1752, w przeciągu dwóch miesięcy, sam własną ręką ubił 26 niedźwiedzi, 5 dzików, 12 macior, 15 łosi, i 104 wilków (17). W 1659 roku, gdy się znajdował podczas sejm-

mu w Warszawie, wyprawił dla Króla Augusta III. łowy, na które wszystką zwierzynę żywcem sprowadził z lasów swoich Litewskich; a było tego nie mało, albowiem lisów 25, wilków 30, tyleż dzików, niedźwiedzi 3, łosi 9 i borsuków 20. Pod Bielanami zbudował przepyszną altanę czyli namiot z axamitu i drogich kobierców, z której Król własną ręką, całą tę zwierzynę wystrzelał; a po polowaniu bogatą altanę otrzymał w prezencie od Ks. Hieronima. W tymże samym roku w Grudniu, przyjmował u siebie w Słucku Królewica Karola, Książęcia Kurlandskiego, którego także najwięcej polowaniem bawił. Dnia 13 Grudnia wieczorem przybył Królewic, a nazajutrz na dziedzińcu zamkowym uszczwano sześciu wilków; nastąpił potem obiad, a wieczorem teatr i balet. Dnia 15-go odbyło się polowanie z angielskimi chartami, i uszczwano 60 zajęcy; po obiedzie drugie z brytanami i znowu ubito kilkadziesiąt borsuków. Królewic nieprzywykły do takiej fatygi, chory był na głowę i usunął się do swoich apartamentów; ale całe zgromadzenie assistowało baletowi. Nazajutrz pogoda była okropna, ale Ks. Hieronim umiał sobie w takim razie poradzić; odbyto polowanie w maneu, na zwierzynę uprzednio w sieciach nałapaną; dnia tego Królewic ubił jednego dzika i szesnastu niedźwiedzi. Przez dwa dni następne, polowano w polu; dnia 17-go ubito 80 dzików, a 18-go 20 łosi w Thierwaldzie, czyli zwierzyńcu. Nakoniec dnia 19 Grudnia wyjechał Królewic, zapewne na długi czas nasycony polowaniem (18).

W 1756 roku, odbył Ks. Hieronim Florjan podróż do Austrii, dla oglądania świeżo nabytych dóbr zwanych Weslau niedaleko od Wiednia. Myślał nawet szczerze o zakupieniu tam więcej jeszcze dóbr i chciał sam w nich osiąść na stałe mieszkanie; gdyż w Polsce, nie mógł jeszcze według swych chęci dosyć monarchicznie i samowładnie postępować. Równość szlachecka ciążyła mu na sercu i dokuczwała. Chciał ażeby wszyscy płaszczyli się i drzeli przed nim; sądził że za granicą łatwiej mu będzie tego dokazać. Naśladując głowy ukoronowane, podróż tę odbył Ks. Hieronim *incognito*, pod nazwaniem Barona Mirskiego; miał z sobą tylko Niezabitowskiego Kasztelana Nowogródzkiego, Marszałka dworu swego i Wendorfa, Koniuszego. W Schönbrunn, widział się z Cesarzem, a w Wiedniu w kościele na niesporach, przedstawiony był także *incognito* Cesarzowej (19). Atoli nie miał czasu Ks. Hieronim przyprowadzić swego zamiaru do skutku, gdyż w kilka lat potem zaskoczyła go śmierć w Białej 1760 roku Maja 17; pogrzeb odbył się solennie w Nieświeżu 1 Września.

Ks. Hieronim Radziwiłł, jakeśmy widzieli wielki dziwak, dumny, porywczy i srogi, nie był też zbyt nabożnym i żadnej nie zostawił po sobie pamiątki,

tak jak wszyscy prawie przodkowie jego. Jedną chyba mu zaletę przypisać można, że był słownym i przez swoją oszczędność znacznie fortuny Radziwiłłowskiej przymożył. Jakaśmy powiedzieli, trzy razy zawierał związki małżeńskie. Pierwszą jego żoną była Teressa Sapiieżanka, córka Józefa Sapiiehy Hrabiego na Boćkach, Rosi i Trościenicy, i Krystyny Branickiej Wojewodzianki Podlaskiej. Zaślubiona 9 Września 1740 roku; we dwa lata potem opuściła Ks. Hieronima, rozwiodła się i wyszła powtórnie za Joachima Potockiego, Podczaszego Koronnego. Drugą żoną Ks. Hieronima była Magdalena Czapska, córka Piotra Czapskiego, Wojewody Pomorskiego, i Glińskiej, Starościanki Radzyńskiej. Zaślubiona w Warszawie w Październiku 1745 roku; opuściła też wkrótce męża i rozwiodła się w roku 1751. Niezrażony tém Ks. Hieronim, ożenił się poraz trzeci; i znalazła się taka, która, pomimo że słynął z dzikiego charakteru i smutne z nim pożycie dwóch pierwszych żon głośném było, zgodziła się wyjść za niego. Była to Angelika Miączyńska, córka Piotra Miączyńskiego, Wojewody Czernichowskiego i Antoniny Rzewuskiej, Kasztelanki Podlaskiej. Urodzona w roku 1731; poślubiona 1 Stycznia 1755 roku; po śmierci Ks. Hieronima ponowiła śluby z Książęciem Woronieckim. Z żadnej z nich nie zostawił Ks. Hieronim potomstwa (20).

(1) Rodowód.

(2) List do Półkownika Beringera, w dodatkach.

(3) List do Jabłonowskiego Feldmarszałka wojsk Cesarskich. Tamże.

(4) List do Ks. Dolhorukiego. Tamże.

(5) Urywek djarjusz wlasnoręcznego Ks. Hieronima Radziwiłła, znajdujący się w archiwum Nieświeżskim.

(6) Tamże.

(7) Patrz wyżej str. 368.

(8) Djarjusz.

(9) Tamże.

(10) X. Chorąży Litewski, przez Bartoszewicza, w kalendarzu Warszawskim Ungra na rok 1857. Bardzo trafnie skreślony tam charakter Ks. Hieronima. Opowiadanie te oparte więcej na podaniach ustnych, aniżeli na faktach piśmiennych; atoli w źródłach jakaśmy znaleźli w archiwum Nieświeżskim, widzimy niezaprzeczone potwierdzenie dzikości charakteru Książęcia Chorążego.

(11) List do Cieleckiego, gubernatora Krzyczewskiego — w dodatkach.

(12) Korrespondencja Ks. Hieronima Florjana w Nieświeżu.

(13) Djarjusz wlasnoręczny, pod dniem 8 Maja 1649 roku.

(14) Patrz wyżej str. 354.

- (15) Z Korrespondencji Ks. Hieronima, w archiwum Nieświeżskim.
- (16) Bartoszewicz. Ks. Chorąży Litewski, w kalendarzu Ungra na rok 1857.
- (17) List do Ks. Michała Kazimierza Radziwiła. W dodatkach.
- (18) Djarjusz Ks. Michała Kazimierza, w archiwum Nieświeżskim.
- (19) Djarjusz własnoręczny Ks. Hieronima Radziwiła.
- (20) Rodowod.



## MICHAŁ V. KAZIMIERZ RADZIWIŁŁ.

Syn Ks. Karola Stanisława i Anny Sanguszkówny. Urodził się w Białej 1702 roku Czerwca 13 (1). Powszechnie przyjętém jest u nas mniemanie, że gdy komu dzieci źle się hodują, należy je chrzczyć przez ubogich, aby odwrócić

od nich choroby i złą dolę. Dla téj saméj przyczyny, gdy już kilkoro dzieci w małym wieku utracili, rodzice Ks. Michała Kazimierza, wezwali za rodziców chrzestnych dziada i babę z szpitala Ś. Ducha; chrzcili zaś Ksiądz Bronisz, S. J. Minister Kollegium Nieświeżskiego. Wkrótce potem dla rozruchow krajowych, wyjechał Ks. Karol Stanisław z żoną i z małym synkiem ku Węgierskiej granicy; ztamtąd do Pomeranji, gdzie najprzód w małym Sztetyнку, potem w Starogardzie i Człuchowie, przez lat parę mieszkali (2). Tam mały Ks. Michał Kazimierz, zaledwie 5 lat mając, zaczął pobierać początkowe nauki pod okiem Księdza Grodeckiego, Dominikana. W roku 1709 powrócił on z matką do Białej. Tu dano mu za nauczyciela nauk światowych, mianowicie wojennych, Kazimierza de Latour; Majora w regimencie piechym Ks. Karola Radziwiłła, który potem wstąpił do zakonu i był proboszczem Nieświeżskim; do Katechizmu służył Ks. Więckowski Missjonarz, a do języków Kamiński Jezuita. Przy tych nauczycielach, kształcił się Ks. Michał Kazimierz do lat piętnastu.

Polska w owym czasie miotana była burzą najokropniejszą. Dwaj Królowie: August II. i Stanisław Leszczyński, spierali się o koronę; a Piotr W. i Karol XII. uganiali się za sobą po całym kraju, niszcząc go i przywodząc do ostatniej nędzy. Zaledwie te rozruchy ucichły, gdy nastąpiły nowe przez utworzenie się konfederacji Tarnogrodzkiej przeciwko Sasóm. W roku 1716, gdy Ks. Karol Stanisław zdecydował się przystąpić do niej; wziął z sobą czternaście już lat mającego syna do Łęcznej, gdzie się wówczas znajdowała główna kwatery. Tam Ledochowski, marszałek generalny konfederacji, dał młodemu Książęciu Michałowi Kazimierzowi, list przypowiedni na chorągiew pancerną w wojsku koronném. Wprawdzie została ona zwinięta w roku następnym, na sejmie tak zwanym niemym, atoli na jęj miejsce dał mu Król inną chorągiew Petyhorską w wojsku Litewskim. Przez cały ten czas, Ks. Michał jeżdżąc ciągle z rodzicami to po sejmach, to po trybunałach nie wiele się przykładał do nauk. Skorzystał trochę więcej gdy w roku 1717 dostał doskonałego nauczyciela, Ks. Cezarego Pijara. Atoli nie czas już było się uczyć, kiedy w jego wieku magnaci ówczesni rozpoczynali swój zawód publiczny, a matka myślała już dla niego o ożenieniu i wynajdywała partje. W roku 1718, przyjechała na mieszkanie do Międzyrzecza, w sąsiedztwie Białej, Sieniawska Kasztelanowa Krakowska z córką, która była uprzednio zaręczona za Ks. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, brata starszego Ks. Michała Kazimierza, zmarłego w roku 1715. Księżna Radziwiłłowa uprojektowała sobie mieć ją koniecznie za synową i kazała Ks. M. Kazimierzowi starać się o rękę Kasztelaniki. Nie bardzo to było mu jednak do smaku, i dla tego że mu się panna wcale nie podobała i że była starszą od niego; dla téj ostatniej przyczyny i ojciec jego nie życzył sobie tego związku; ale charakteru łago-



dnego, uległy żonie, nie śmiał się jój otwarcie sprzeciwić. Musiał więc młody Ks. Michał Kazimierz uczęszczać do Międzyrzeczca, gdzie starania jego, chociaż dosyć ozięble, jak najlepiej zostały przyjęte.

Wkrótce potem 2 Sierpnia 1719 roku, Ks. Karol Stanisław zakończył życie i Ks. M. Kazimierz został głową familji; ale nie objął rządów nad dobrami, które pozostały przez lat kilka jeszcze w rękę matki; raz dla tego że nie był jeszcze pełnoletnim, a powtórę że się wybierał za granicę dla odbycia podróży. Około tego czasu odwiedził on krewnego swego, Królewica Jakóba, mieszkającego w Oławie; tam szalenie się rozkochał w córce jego Karolinie; i nie byłaby to partja dla niego trudna, jak sam pisze (3); ale znajdował się w trudném położeniu, gdyż nie śmiał się sprzeciwić matce, która go koniecznie z Panną Sieniawską ożenić chciała. W 1720 roku, udał się Ks. Michał Kazimierz do Warszawy na sejm, odbywający się pod laską Krzysztofa Zawiszy, na którym dnia 10 Lutego, oddał w Senacie pieczęć Litewską pozostałą po ojcu. Sejm był dosyć burzliwy; sarkali posłowie na Króla, a więcej na Flemminga, za układy prowadzone w Wiedniu względem przymierza z Austryją i Anglią przeciwko Rosji, i nakoniec obrady zerwane zostały. Na radzie Senatu dnia 3 Marca otrzymał Ks. Michał Kazimierz od Króla przywilej na Starostwo Przemyskie i dnia 13 Maja uczynił na nie wjazd solenny w licznój assystencji najpierwszych dygnitarzy, jako to Sieniawskiego, Kasztelana Krakowskiego i Hetmana W. K.; Jabłonowskiego, Wojewody Ruskiego; Fredry, Kasztelana Lwowskiego i wielu innych. W Przemysłu też został formalnie zaręczony z Kasztelanką Krakowską, z czego bardzo był nierad, gdyż ciągle marzył o Księżniczce Karolinie; ale nie miał dość odwagi, aby iść w brew woli matki. Z charakteru był on bardzo podobny do ojca swego; łagodny i bogobojny, uważał wolę matki za świętą, jakkolwiek w tym razie była ona więcej kaprysem. W Lipcu udał się Ks. Michał Kazimierz do Nieświeża, gdzie się odbył pogrzeb ojca jego, którego ciało dotychczas w Mirze było złożone, z niesłychanym przepychem i okazałością. Zjazd Senatorów i szlachty nadzwyczaj był liczny; ciągnęły się exekwije przez dni ośm, a codzień kościół Farny inaczej i coraz bogaciej był przybrany, i codzień inny Biskup celebrował. Objężdżał potem Ks. M. Kazimierz swe dobra ordynackie, a 19 Sierpnia na sejmiku Nowogródzkim, obrany został posłem na sejm wespół z Żabą, Podkomorzym Nowogródzkim. Powrócił potem do Białej, gdzie w Październiku wydawał za mąż siostrę swą Katarzynę, za Branickiego Starostę Brańskiego; a dnia 25 przybył do Warszawy. Sejm i w tym roku zerwany został z powodu że Flemmingowi oddana została przez Króla komenda nad wojskiem cudzoziemskiego autoramentu, bez podlegania zwierzchnictwu Hetmana Wielkiego. Sie-

niewski ujął się za tę ujmę prerogatyw jego urzędu, a Ks. Michał Kazimierz gorliwie mu pomagał jako przysłusznemu swemu teściowi.

Przez większą część roku 1721 czynił Ks. Michał Kazimierz przygotowania do swjej podróży i w początkach Września wyruszył z Białej. Dnia 26 przybył do Gdańska, gdzie z ciekawością oglądał sławny arsenał, Latarnię i inne osobliwości; potem udał się do Starostwa swego Człuchowa, gdzie sformował dwór swój i ostateczne poczynił przygotowania. Ochmistrem dworu, a razem mentorem przydanym mu przez matkę, był Książd Szwejkowski, Opat Oborski. Dworzau miał z sobą czterech: Kurdywanowski Podstoli Halicki; Grabowski, pisarz grodzki Pomorski; Białożor, Starosta Kiernowski; i Borzęcki Sędzic Przemyski; pazia Jana Jabłońskiego; Kuchmistrza Rożewskiego; Kamerdynera Fischera, Saxończyka i lokajów 3-ch. Z takim tedy dworem, wyruszył dnia 4 Listopada z Człuchowa; matka i siostry przeprowadziły go aż do Raciborza. Dnia 21 Grudnia przybył Ks. Michał Kazimierz do Berlina; zaraz nazajutrz oddał mu wizytę generał Schweryn i zabrał z sobą dla przedstawienia Królowi, który przyjął go jak najuprzejmiej i na obiedzie u siebie zatrzymał. Bawił w Berlinie Ks. M. Kazimierz, przyjmując u siebie wszystkich ministrów Pruskich i posłów zagranicznych, aż do 13 Grudnia; udał się potem do Dessau, gdzie go Ks. Anhaltski przyjmował okazale i przez dni kilka polowaniem bawił. Pokazał Ks. M. Kazimierz swoją zręczność w strzelaniu cudzoziemcóm, gdy w jednym dniu ubił własną ręką szesnastu dzików i trzy saruy. W Lipsku zabawił trochę dłużej; albowiem najął sobie tanecmistrza i uczył się tańców francuzkich, aby na znaczniejszych dworach, a mianowicie w Paryżu, mógł się korzystnie zaprezentować. Oporządziwszy służbę swoją w nową liberję i obejrzawszy wszystkie osobliwości tego miasta, dnia 4 Stycznia 1722 roku, wyruszył w dalszą drogę i 7-go stanął w Dreźnie, gdzie przez cały karnawał bawić zamierzał, a karnawały za czasów Augusta, lubiącego się bardzo bawić, świetne bywały. Znalazł tu wiele Polaków, mianowicie: Stefana Rupniewskiego, Biskupa Kamienieckiego; Ludwika Pocięja, Hetmana W. Lit.; Szembeka, Podstolego Kor.; Kuchmistrza W. K. i innych. Nazajutrz po przybyciu powitał Ks. Michał Kazimierz Króla i odtąd codziennie bywał u dworu na balach, maskaradach i festynach. We Wtorek Zapustny, należał do wielkiego karuzelu, który w tym roku był nader świetny. Król August II., namiętnie lubił tę zabawę, albowiem obdarzony niepospolitą siłą i zręcznością otrzymywał w popisach karuzelowych prawie zawsze pierwszeństwo, i korzystnie się mógł pokazać przed plecią piękną, której wielkim był wielbicielem i amatorem. Karuzele zamieniły dawniejsze gonitwy rycerskie i turnieje; budowano dla nich szranki jak dawniej, ale zamiast utareczek w pełnem uzbrojeniu, kawalerowie podzieleni na kadryle, zawsze prawie z ośmiu osób złożone, ukazywali się w stro-

jach lekkich, czasami zamaskowani, i gonili do pierścienia, do tarczy i ścinali głowy drewnianym Turkóm. I Książęciu M. Kazimierzowi udało się na tym karuzelu, otrzymać drugą nagrodę za bieganie do pierścienia. Na jednym z balów dworskich, grając w faraona, przegrał on 1000 talarów; zmartwił się tém mocno i uczynił ślub nie wdawać się nigdy w gry hazardowe, co też święcie dotrzymał. Zaraz po karnawale chciał Ks. M. Kazimierz udać się w dalszą podróż, atoli zamitrzenie w ekspedycjach pasportowych, zatrzymały go w Dreźnie do 28 Lutego. Zostawiwszy ekwipaże swoje, ruszył pocztą, konno z jednym tylko paziem i dnia 2 Marca stanął w Pradze. Zabawił tam dwa tygodnie, przyjmowany gościnnie przez magnatów Czeskich. Dnia 22 Marca przybył do Wiednia; przedstawił się nazajutrz Cesarzowi Karolowi VI., małżonce jego i Cesarzowej wdowie Amalji; nastąpiły potem ciągłe zabawy i uczyty; i tak sobie w nich upodobał Ks. M. Kazimierz, iż mu się wcale z Wiednia wyjeżdżać nie chciało. Widać że nie na same tylko zabawy dworskie uczęszczał młody Książę; musiał on hulać pokątnie z równego wieku młodzieżą, kiedy Książdz Szwejkowski, czynił mu ostre wymówki; ztąd wynikła zwada i obaj pisali do matki, skarżąc się jeden na drugiego. Nie wiadomo jaki skutek miała ta podwójna skarga; dość że Ks. Michał Kazimierz, ledwie aż 20 Maja opuścił Wiedeń i 28-go stanął w München rezydencji Elektora Bawarskiego, gdzie przyjęty był po przyjacielsku i poufale jako krewny, gdyż Elektorowa, córka Króla Jana III., była jego ciotką. Zszedł mu tam czas bardzo mile aż do 24 Czerwca, poczem udał się do Manhejmu, rezydencji Elektora Palatyna Renu; Książę ten bawił podówczas o półtóry mili, w letnim swym pałacu Szwecing. Tam mu się prezentował Książę Radziwiłł i zatrzymany był do 4 Sierpnia. Wyruszył potem w dalszą podróż wodą po Renie, na jachcie przygotowanym dla niego z rozkazu Elektora. Gdy się znajdował niedaleko miasta Bonn, powstała tak okropna burza, że maszt złamany został i jacht wbity na brzeg; niebezpieczeństwo było tak wielkie, że Ks. Michał Kazimierz o mało co nie utonął. Jacht mocno uszkodzony, jakkolwiek naprawiony został i puszczonego się w dalszą podróż; atoli pod Sirecht w Hollandji, powtórna burza tak statek skołatała, że Ks. M. Kazimierz przymuszony był wysiąść na ląd i na najętych podwodach dostał się do Dorftu. Ztąd na najętym bacie, znowu puścił się wodą do Rotterdamu, Hagi i 26 Sierpnia przybył do Amsterdamu. Tam zapadł na gwałtowną gorączkę z maligną, z której ledwie nie ledwie wyleczył go doktor Fenelon.

Z Hollandji zamierzył Ks. M. Kazimierz udać się do Anglii i dnia 24 Września wsiadł w Rotterdamie na okręt; natychmiast porwała go morska choroba, a nazajutrz powstała wielka burza, która odrzuciła statek nazad na brzegi Hol-

landji do Hellretschluz. Ks. Michał Kazimierz zniechęcony do podróży morskiej, zaniechał drogi do Londynu i skierował się ku Francji. Dnia 29 Września przybył do Lille, twierdzy pogranicznej francuskiej, z kąd wzięwszy pocztę, przybył dnia 8-go Października do Paryża.

Rozlokował się Ks. Michał Kazimierz, na przedmieściu Saint-Germain w Hotel de l'Entrague. Znalazł on w Paryżu wielu Polaków, jako: dwóch Potockich, dwóch Załuskich, Rybińskiego, Komorowskiego, Czackiego, Hilzena, Mycielskiego i innych. Z niektórymi z nich znał się uprzednio; z innymi natychmiast zabrał znajomość i w licznej kompanji ułożyli udać się do Reims, gdzie się wówczas dwór znajdował dla koronacji Ludwika XV. Dnia 22 Października, przybył Ks. Radziwiłł do Reims, a nazajutrz miał audjencję u Madame, matki Księżęcia Orleańskiego, Rejenta Francji; przyjęty był bardzo uprzejmie i zaproszony na czas koronacji, która 25-go się odbyła, do wielkiej łoży, gdzie się znajdowali tylko Książęta krwi Królewskiej i najwyżsi dygnitarze Francji. Podczas ceremonji i uroczystości koronacyjnych zaprzyjaźnił się Ks. M. Kazimierz z Emanuelem, Królewicem Portugalskim. Byli z sobą prawie nierozłączni i razem powrócili do Paryża dnia 29 Października. Dopióro najał Ks. M. Kazimierz, wyłącznie dla siebie tylko, niewielki hotel de Florence zwany, na témże samém przedmieściu Saint-Germain i postanowił podczas pobytu swego w Paryżu, kształcić się w jeździe konno, fechtunku, tańcach, graniu na floterwersie i matematyce; do czego zamówił sobie najdoskonalszych wówczas nauczycieli. Ranki więc przepędzał na tych ćwiczeniach a wieczorami bywał na balach i assablach, albowiem za rekomendacją Królowej Angielskiej (córci Królewica Jakóba), zapoznał się z Panią de Mesière, która go wprowadziła do najpierwszych domów. Dnia 11 Listopada powrócił młody Król Ludwik XV. z całym dworem do Paryża; natychmiast został mu Ks. M. Kazimierz przedstawiony przez Księżęcia Orleańskiego; ciągle odtąd prawie bawił przy dworze, często polując z Królem, który namiętnie lubił tę zabawę, i Ks. M. Kazimierza, jako doskonałego strzelca, chciał mieć zawsze przy sobie. Dnia 22 Lutego następnego roku, odbyła się ceremonia ogłoszenia pełnoletności Króla i objęcia przez niego rządów.

Po kilkumiesięcznym pobycie w Paryżu, wyjechał Ks. M. Kazimierz z powrotem już do kraju, 19 Maja 1723 roku. W Lunewillu, nadzwyczaj po przyjacielsku przyjęty był przez Księżęcia Lotaryńskiego, z którego starszym synem zawiązał ścisłe stosunki przyjaźni. Ale na jedném polowaniu, młody Książę przeziębził się, dostał ospy i w kilka dni umarł na rękę Ks. M. Kazimierza, który nie lękając się zaraźliwej choroby, nie odstępował go ani na chwilę. Wdzięczny za tyle poświęcenia dla jego syna, z żalem żegnał go Ks. Lotaryński, gdy dnia 5 Czerwca opuszczał Lunewille. W Strasburgu, przybył do Ks. M. Kazimierza,

Książd Bolimowski, Jezuita, kaznodzieja Króla Stanisława Leszczyńskiego, mieszkającego wówczas z rodziną swoją w Wittembergu, i starał się go namówić aby odwiedził Króla; lecz Ks. M. Kazimierz, bojąc się narazić dworowi odmówił i udał się w dalszą drogę do Manheimu, gdzie stanął 21 Czerwca. Elektorowie przyjęli go znowu jak najprzychylniej, a nawet wynajdywali mu partje, chcąc aby z jaką pokrewną im Księżniczką się ożenił. Między innymi raili mu Księżniczkę Sulzbach, która była Ksienią Kanoniczek w Torn, we Flandrji. Nie był od tego Ks. Michał Kazimierz, sądząc że jeżeli wynajdzie jaką świetną partję za granicą, potrafi się wykręcić od Panny Sieniawskiej. Zrobił więc naumyślnie wycieczkę do Flandrji, dla poznania Księżniczki; ale mu się bardzo nie podobała, gdyż była i starszą od niego i nie piękną. Z Torn, udał się do Bruxelji, gdzie znowu zaszło swatowstwo; Gubernator tameczny Markiz de Bie zachęcał go bardzo, aby się starał o Księżniczkę de Tours et Axis. Mnóstwo było Księżniczek Niemieckich czekających na męża, a partja taka jaką był Ks. Radziwiłł, równający się przez swoje bogactwa nie jednemu udzielnemu Książęciu Rzeszy, była bardzo pożądaną. Nie więc dziwnego, że czyniono około niego zabiegi; ale tą razą Ks. M. Kazimierz, nie starał się nawet poznać rajonój mu Panny i pośpieszył dnia 13 Sierpnia z powrotem do Manheimu. Zabawiwszy tam jeszcze dni kilka, udał się do Pragi, gdzie 5 Września assistował koronacji Cesarza Karola VI., na Króla Czeskiego. Musiał zabawić tam przez parę tygodni, gdyż zaproszony był na wszystkie zabawy, polowania i uroczystości, które z powodu tego wyprawiane były. Wówczas otrzymał też to, o co się ubijali jego przodkowie na próżno, to jest miejsce na sejmie Książąt Imperji. Dnia 25 Września wyruszył Ks. M. Kazimierz z Pragi, prosto już do Polski; w Dreźnie prezentował się Królowi; 9 Listopada stanął w Warszawie, a 13-go powitał matkę swą w Białej. Podróż ta nie była dla niego bez korzyści; nabył poloru i dworszczyzny, która na dworze, takiego Monarchy jakim był August II., bardzo była potrzebną; wykształcił się w językach, i poczynił na dworach zagranicznych przyjaźne stosunki, które dla magnata, przeznaczonego przez swoje urodzenie do najpierwszych urzędów w Rzeczypospolitej, były nieodbitemi.

Na początku roku następnego wyjechał Ks. Michał Kazimierz do Warszawy, na spotkanie Króla powracającego z Saxonji. Nie usuwał się on tak jak brat jego Hieronim Florjan od dworu; owszem zamierzał brać czynny udział w sprawach krajowych, i dla tego starał się jak można najczęściój być na oku Królowi. Tu otrzymał on wiadomość, że Kasztelanka Krakowska Sieniawska, jego narzeczona, wydana została za Dönhoffa, Hetmana Pol. Litewskiego. Nie tylko że się tém nie zmartwił, ale nawet się ucieszył moeno; gdyż do tój Panny nigdy nie miał serca, jakeśmy powiedzieli, a dopióro czuł się swobodniejszym, mogąc

według własnej swój woli wybierać sobie żonę. Z Warszawy udał się Ks. M. Kazimierz do Nieświeża, dla objęcia ordynacji, jako już pełnoletni. Dnia 30 Czerwca 1724 roku, uczynił wjazd wspaniały do miasta i zamku Nieświeżskiego, który choć w części podźwignięty już był z gruzów, w których zostawał od napadu Szwedów w roku 1706. Poczynił on wówczas niektóre rozporządzenia na korzyść miasta, aby je znowu podnieść i zaludnić, i przez dni kilka wydawał wspaniałe uczyty w zamku i w Albie, fetując całą prawie okoliczną szlachtę, jednając sobie jej względy przed następującymi sejmikami. Jakoż na sejmiku w Nowogródku, dnia 22 Sierpnia obrany został posłem, wspólnie z Korsakiem, Podstolim Nowogródzkim. Ostatnich więc dni Września, udał się do Warszawy na sejm, który się rozpoczął dnia 2 Października i tegoż samego dnia obrany został, Marszałkiem Referendarz W. K. — Ks. Michał Kazimierz wybrany był, razem z kilku posłami dla oznajmienia o tém Królowi i Izba poselska połączyła się z Senatem. Sprawa religijna, zaprzętała wówczas wszystkie umysły. Niedawno stał się w Toruniu tumult między Lutrami i Katolikami. Pierwsi napadli na kolegium Jezuitów i popełnili tam wiele excessów, a najwięcej oburzano się na nich za sprofanowanie obrazu Matki Boskiej. Posłowie domagali się sądu; który też naznaczony został i wydany dekret bardzo srogi. Z tego powodu dysydenci usiłowali sejm zerwać; i blisko już było tego, lecz nakoniec zdołano skłonić posłów, do czego i Ks. Michał Kazimierz wiele wpływał, że się zgodzili na zalimitowanie go do Grodna. W tym czasie zaszło nowe swatowstwo z Księżniczką Wiśniowiecką, Wojewodzianką Krakowską; widać że wchodziły do tego osoby, które miały wielki wpływ na Ks. Michała Kazimierzu, kiedy się zgodził na to i prawie dał słowo chociaż nieznał, ani widział nawet téj panny. Bawił on aż do końca roku w Warszawie, gdyż naznaczony był kommissarzem do traktowania z posłami zagranicznymi, którzy starali się wdać za pośredników w sprawie Toruńskiej i wyrobić łagodniejszy wyrok przynajmniej; ale starania ich były próżne.

Ks. Michał Kazimierz, po powrocie swoim z sejmu, wyprawił wspaniałe wesele dla siostry swojej Tekli z Feldmarszałkiem Flemmingiem, i wybrał się do Otyki, dla objęcia téj ordynacji a razem i dla poznania tam Księżniczki Wiśniowieckiej, która mieszkała z rodzicami niedaleko z tamąd w Czartoryjsku. Matka Ks. M. Kazimierza, jak uprzednio prawie gwałtem chciała go ożenić z Sieniawską, tak dopióro znowu, przeciwną była aby się starał o rękę Wiśniowieckiej; kiedy pierwszy związek się nie udał, życzyła sobie aby syn jej żenił się z Księżniczką Sulzbach. Nie wiadome nam są przyczyny tego kaprysu Księżnej Radziwiłłowej; atoli dopióro jako pełnoletni, mniej zważał na perswazje matki Ks. M. Kazimierz i ca-

ły karnawał 1725 roku przepędził w Czartorysku. Przy pierwszym poznaniu nie bardzo mu się podobała panna. Po przybyciu do Czartoryjska, gdy się przebrał w paradne suknie i wszedł do salonu, w którym się znajdowali Książęta Wiśniowieccy, młoda Księżniczka stała we framudze okna zakryta firankami; przy Księżnej Wojewodziniej zaś, stała jedna z dam dworskich wcale nie piękna. Ks. Michał Kazimierz wziął ją za córkę i myślał już w duchu, jakby się tu gładko wykręcić; gdy po godzinnej prawie rozmowie, jeden z przytomnych tam gości zapytał, czemu nie złoży swego uszanowania i nie przywita Wojewodzianki, którą mu też ukazał; wówczas Ks. M. Kazimierz poznał swoją omyłkę. Powierzchność Księżniczki podobała mu się dosyć, ale przy pierwszej rozmowie nie zbyt pochlebne uczyniła na nim wrażenie; gdyż Urszula Wiśniowiecka, chociaż posiadająca ukształcenie wyższe, jak zwykle niewiasty Polskie w owym wieku miawały, z natury była bardzo nieśmiałą. Przy bliższym atoli poznaniu, rozkochał się w niej bardzo Ks. M. Kazimierz; nie tracąc czasu oświadczył się przez stryja swego Książęcia Sanguszkę i zaręczył. Gdy się o tém dowiedziała Księżna Radziwiłłowa, nadzwyczaj była rozgniewana i zażalona na syna. Musiał Ks. M. Kazimierz pośpieszyć do Białej, dla uspokojenia matki; były tam sceny bardzo burzliwe; nakoniec Ks. Radziwiłłowa dała się przebłagać i obiecała nawet być na weselu. Ślub odbył się dnia 22 Kwietnia w Białej Krynicy; dawał go Biskup Łucki; huczne wesele ciągnęło się przez dni kilka, a dnia 28 Kwietnia odbyły się świetne przenosiny w Olyce. Objężdżał potem Ks. M. Kazimierz z młodą żoną dobra swoje; był w Wilnie na trybunale, a pod koniec roku zjechał do Warszawy, na chrzciny siostrzana swego Fleminga i bawił tam podczas całego karnawału roku następnego. Przytrafił się wówczas nieszczęśliwy przypadek, w skutek którego żona Ks. M. Kazimierza zroniła. Dnia 26 Lutego na balu dawany przez Króla w zamku, gdy wchodziła na wschody; oficer stojący na warcie, widąc że pijany, pechnął gwałtownie prowadzącego ją kawalera, Suryna, dworzanina Książęcia Sapiehy generała artylerji W. Ks. Lit. Ten upadł i pociągnął za sobą Księżnę Radziwiłłową, która mocno się stłukła. Oficer natychmiast wzięty pod wartę, został osądzony na gardło; atoli na wstawienie się samegoż Ks. M. Kazimierza, otrzymał przebaczenie. Mieszkał następnie Ks. M. Kazimierz w Nieswieżu, a dnia 5 Października udał się do Grodna, na reassumeję zalimitowanego w roku 1724 sejm.

Stany działały na tym sejmie z dziwną i dawno nie praktykowaną energją. Najprzód otrzęśli się z pogroźek czynionych przez obce mocarstwa Protestanckie, względem srogiego wyroku i prędkiego onego wykonania w sprawie Toruńskiej; zamknęły nuncjaturę, z powodu nadużyć jakie tam się wkradały; zażądały od Papieża odwołania Nuncjusza; ale najwięcej się zajmowano sprawami Kurlandji.

Ponieważ Ferdynand, ostatni Książę z familji Kettlerów był bezdzietny; stany Kurlandskie zgromadziły się i wybrały mu za następcę Hr. Maurycego de Saxe, syna naturalnego Króla Augusta II. i Hr. Aurory Königsmark. Stało się to w brew prawom inwestytury, nadanym Gotthardowi Kettlerowi, pierwszemu Księciu Kurlandskiemu; albowiem po wygaśnięciu jego rodu, kraj ten powinien być wcielony do Rzeczypospolitej i podzielony na Województwa. Powątpiewać można, aby stany Kurlandskie odważyły się na ten krok nierozważnie; musiał do tego wpływać tajemnie i August II. i dwór Rosyjski, który na tronie Kurlandskim chciał osadzić Ks. Meńszczykowa. Ale na sejmie Grodzieńskim, gdzie stany jednogłośnie potępiły postępek Kurlandczyków i zażądały od Króla wytłumaczenia się względem pretensji syna jego, August II. nie tylko otwarcie się oświadczył przeciwko niemu, ale zgodził się na wszystkie środki jakie sejm przedsięwzięmie w tej sprawie. Rossja też, zawiedziona w swoich nadziejach, oświadczyła się przeciwko Hrabiemu de Saxe. Sejm wywołał go z kraju i nazaczył kommissję dla uregulowania spraw Księztwa Kurlandskiego. W liczbie kommissarzy, mianowany też był i Ks. M. Kazimierz. Po sejmie Grodzieńskim, odjechał on do zwykłej swj rezydencji Ołyki, gdzie mu 18 Maja 1727 roku syn się urodził, którego na wychowanie wzięła babka; w Lipcu zaś wybrał się do Drezna, dla odwiedzenia chorego Króla, który go wówczas ozdobił orderem Orła Białego. Po powrocie z Saxonji, dnia 5 Października przybył Ks. M. Kazimierz do Mitawy, gdzie kommissja naznaczona z sejmu już się była rozpoczęła. Wezwano Hr. Maurycego de Saxe, aby się rzekł nieprawnej elekcji; a gdy ten odmówił, zażądano zbrojnej pomocy od Hetmanów Koronnego i Litewskiego. W tym Ks. M. Kazimierz otrzymał wiadomość o śmierci teścia swego, Wiśniowieckiego K. Krakowskiego; opuścił więc śpiesznie dnia 27 Listopada Mitawę i udał się do Nieświeża. Tam dowiedział się on że wiadomość była fałszywą, ale nie powracał już na kommissję, która bez niego pomyślnie się zakończyła. Wojska Rosyjskie wyparowały Hrabiego de Saxe z Kurlandji, a Kommissarze ułożyli uchwałę podpisaną przez stany Kurlandskie, w moc której prowincja ta po śmierci Ks. Ferdynanda, przejść miała pod bezpośrednią zwierzchność Polski.

W następnym 1728 roku 9 Lutego, na sejmiku w Kownie, obrano Ks. M. Kazimierza deputatem na trybunał, razem z Domańskim Starostą Władystawskim. Od 7-go Kwietnia do 16 Sierpnia bawił Ks. Radziwiłł w Wilnie na trybunale, którego obrany został Marszałkiem, sądząc sprawy a po większej części przywodząc strony do ugody. Tam też dnia 2 Lipca, otrzymał od Króla przywilój na urząd Koniuszego W. Ks. Lit. Dla pilnych domowych interessów, zdał nakoniec łaskę Szyzce Słotnikowi Lidzkiemu i wyjechał z Wilna; w Wrześniu, jako pilny dworak, uczynił wycieczkę do Drezna, dla podziękowania Królowi za nową łaskę a 13



Października reassumował drugą kadencję trybunału w Nowogródku i podczas Świąt Bożego Narodzenia fetował u siebie w Nieświeżu wszystkich deputatów. Załedwie zakończył trybunał, gdy znowu dnia 13 Lipca 1729 roku, powołany został do funkcji poselskiej na sejmiku Łuckim. Kollegami jego byli: Ks. Woroniecki Chorąży; Czacki Stolnik; Leduchowski Podstoli; Wielohurski Kasztelan: Wołyńscy i Iwanicki Chorąży Nowogródzki. Dnia 21 Sierpnia pośpieszył więc Ks. Radziwiłł na sejm do Grodna; ale ten w kilka dni rozszedł się na niczem, gdy posłowie Litewscy, dla błahych powodów nie chcieli nawet dopuścić do obrania Marszałka. Podczas swojej bytności w Grodnie, darował Ks. Michał Kazimierz Królowi bogaty namiot Turecki, zdobyty przez jego dziada pod Chocimem.

W ostatnich latach swego panowania, August II. prawie ciągle przebywał w Saxonji; do Polski zjeżdżał tylko na sejmy. Podczas jego nieobecności Komisja złożona z kilku Senatorów i deputatów ze stanu rycerskiego, załatwiała sprawy bieżące. W pierwszych dniach 1730 roku, wezwany został Ks. M. Kazimierz do Warszawy, dla zasiadania tam wespół z Radojewskim Starostą Bydgoskim, jako deputaci od rycerstwa, na traktatach z Hrabią Wilezkiem posłem Cesarskim, który domagał się ostatecznego i pewnego rozgraniczenia z Rzeczpospolitą. Rzeczą ta nie została teraz załatwioną i Ks. M. Kazimierz w Maju udał się do Saxonji, przeprowadzając brata swego młodszego Książęcia Hieronima Florjana, który wyjeżdżał za granicę dla odbicia podróży; a razem aby asystować wielkim manewrom, które August II. dla Króla Pruskiego wyprawiał na równinach Mühlbergkich. W Lipsku przywitali obaj bracia Króla, który im kazał stawić się do obozu swego pod Gross Hanau. Dnia 31 Maja przybył Król Pruski; był zjazd ogromny Książąt udzielnych, magnatów i szlachty. Rozpoczęły się świetne manewry, które trwały aż do 28 Czerwca. Ks. M. Kazimierz wyprawił potem brata w dalszą podróż; uczynił wycieczkę do kopalń srebrnych w Frejburgu i 14 Sierpnia wyjechał razem z Królem do Polski. W Mielniku obrany został posłem, razem z Odrowążem Hrabią Siedlnickim i dnia 1-go Października pośpieszył do Grodna na sejm, który i teraz nie lepiej się udał jak roku zeszłego. Szlachta powzięła znowu jakieś nieukontentowanie do Króla, z powodu przyjaźni i częstych konferencji jakie miewał z Królem Pruskim. Obudziło się w niej podejrzenie, azali nie knują czego przeciwko ich swobodóm i nie chcą narzucić następcę tronu. Nie przystępując więc do obioru Marszałka, posłowie coraz to nasuwali nowe kwestje wcale niepotrzebne i nakoniec pod pozorem, że Król nie złożył dyplomu danego przez szlachtę Kurlandską Hrabieniu Maurycemu de Saxe, czego uczynić nie mógł bo go nie miał, Marcinkiewicz poseł Upitski zaniósł protestację i sejm zerwał. Nie należał do téj opozycji Ks.

M. Kazimierz; owszem przychylny był Królowi i jako prawdziwy dworak, ciągle się mu zastugiwał. I tak w Marcu roku 1731, uczynił mu darowiznę ze wszystkich swoich jurysdyk Warszawskich. W tymże czasie czynnie się zaprzętał odnowieniem zamku Nieświeżskiego, dokąd przeniósł stałą swą rezydencję oraz odbudowaniem miasta. Ustanowił dla mieszczan igrzyszka wojskowe czyli strzelanie do tarczy, które co rok na trzeci dzień Zielonych Świątek pod jego przewodnictwem miały się odbywać. Kto najlepiej trafił do celu, obwoływany był Królem, otrzymywał nadgrode i uwalniany bywał na rok od wszelkich powinności. Uczynił to w celu aby zgromadzić co najwięcej ludności. Z tego też powodu wydawał częste uczty, bale i widowiska teatralne, na które tłumnie zjeżdżała się okoliczna szlachta. Jednym słowem, używał wszystkich środków, aby podnieść znowu dawną świetność tej starożytniej siedziby Radziwiłłowskiej, a razem aby coraz powiększać swoją popularność i wziętość u szlachty. Tymczasem dokuczały mu ustawiczne sprawy, które Sapiehowie wytaczali mu z powodu dóbr Neuburgskich (4), do których od dawna już rościli pretensje; a o nabycie których Radziwiłłowie, od czasu śmierci ostatniej ich dziedziczki prowadzili układy z Elektorem Palatynem Renu, tymczasem zaś trzymali je w swojej possessji. Nie raz nawet przychodziło do zajazdów i orężnej rozprawy, o co potem zanoszono manifesta na trybunał. I w tym roku w Wilnie miała się agitować podobnego rodzaju sprawa, a na Marszałka trybunału prowadzony był przez Ogińskiego Wojewodę Wileńskiego, Antoni Eperjasz Półkownik J. K. M., nieprzyjazny Radziwiłłóm. W Kwietniu zjechał Ks. M. Kazimierz do Wilna i starał się temu przeszkodzić, opierając się na tém, że Eperjasz miał na sobie kilka bannicji; atoli pomimo swoich manifestów nic nie wskórał. Znudzony temi wszystkimi przeciwnościami, udał się do Króla, prosząc aby użył swojej powagi do załatwienia sporu jego z Sapiehami. August II naznaczył na ten cel osobną kommissję w Warszawie i sam przybył na nią w Listopadzie z Saxonji; kommissarzami byli: Prymas Potocki; Szaniawski Biskup Krakowski; Wiśniowiecki Kasztelan Krakowski i Tarło Wojewoda Bełzki. Rozpoczęli oni swoją czynność 10 Grudnia, ale dla niestawienia się Sapiehów, musieli odroczyć do Marca roku następnego. Wówczas zjechały się obie strony i dnia 4 Kwietnia, zawarta została ugoda, w moc której Sapiehowie zrzekli się wszelkich pretensji do dóbr Neuburgskich, a nawzajem Ks. Radziwiłł obowiązał się im spłacić 200,000 złotych polskich, w razie ostatecznego ukończenia interesu o ich wykupno z Elektorem Palatynem Renu. Ks. M. Kazimierz wszedł więc w spokojną possessję dóbr tych; między innemi w Maju osobiście objął w swoje rządy Dubinki, z pod zastawy Pociejów; ale znalazł je w największej ruinie, pałac i zbór zupełnie spustoszone, a najwięcej go bolało, że ciała Radziwiłłów linji Birzańskiej, którzy tam byli pochowani; nigdzie już znaleźć nie można by-

to. Tak więc załatwiwszy się z Sapiehami, Ks. M. Kazimierz, który z nikim w nieprzyjaźni żyć nie chciał, pogodził się w Wilnie i z Ogińskimi, za pośrednictwem szwagra swego Ks. Wiśniowieckiego.

Na sejmiku Województwa Czernihowskiego we Włodzimierzu, został Ks. M. Kazimierz dnia 6 Września 1732 roku, znowu obrany posłem, wespół z Rzewuskim, Starostą Kruszwickim, Czackim Stolnikiem Wołyńskim, Iwanickim Podstolim Czernihowskim, Ignacym Sapiehą Wojewodziecem Brzeskim i Radziwińskim. Sejm który się rozpoczął 15 Września, był znowu nader burzliwym; mianowicie dla tego że szło o rozdanie wakansów, szczególnie buławy W. K., o którą się ubiegali Potocki i Poniatowski. Z tego powodu sfomentowani posłowie, na nie się zgodzić nie mogli i 2 Października po trzecikroć już sejm zerwali. Ks. M. Kazimierz, który na radzie Senatuznaczony był do traktowania z posłem Cesar skim, po odbytych konferencjach, 3 Listopada opuścił Warszawę a 16 Grudnia na sejmiku Łuckim stanął znowu posłem, razem z Olszańskim Starostą Owru ckim.

Dnia 26 Stycznia 1733 roku, rozpoczął się sejm nadzwyczajny w Warsza wie, który zdawał się rokować lepsze nadzieje jak poprzedzające. Król przybył też z Saxonji, ale wysiadając z karety, otarł sobie mocno nogę na którą uprze dnie już chorował; dostał natychmiast silnej gorączki i położył się do łóżka. Pomimo to obrady postępowały zwykłym porządkiem i obrano Marszałkiem Oża rowskiego, gdy dnia 1 Lutego, August II życie zakończył. Sejm musiał się rozejść. Prymas ogłosił bezkrólewie i naznaczył czas konwokacji.

Ks. Michał Kazimierz 7 Lutego wyjechał z Warszawy na Litwę; w Nowo gródku na sejmiku, wpływem swoim utrzymał Marszałkiem sądów kapturowych, Rdułtowskiego Sędziego Ziemskiego, a 1 Maja powrócił znowu do Warszawy na sejm konwokacyjny, ale prywatnie tylko. Prymas Potocki, który był gorliwym stronnikiem Stanisława Leszczyńskiego i teraz osądził porę stosowną do osadze nia go powtórnie na tronie Polskim, potrafił utworzyć konfederację, w moc któ rój stany Rzeczypospolitej, obowiązały się nie wybierać na Króla kogo innego jak tylko Polaka. Ks. Radziwiłł nie podpisał się do niej, gdyż prawdziwie był przywiązany do domu Saskiego; znajdował się tylko w Warszawie, aby się przy patrzyć z bliska jaki obrót rzeczy wezmą i aby stosownie do tego działać na Li twie przed elekcją. Postępowanie też otwarte i zbyt gwałtowne Prymasa, było dosyć niezręczne. Ni komu tajnym nie było, że przez wyłączenie Książąt zagra nicznych od elekcji, chciano utarować drogę do tronu Stanisławowi Leszczyńskie mu; dwory Rosyjski i Austrjacki, które się oświadczyły za Elektorem Saskim, synem Augusta II., w celu poparcia zabiegów swoich posłów, posunęły swe woj ska ku granicom Rzeczypospolitej. Ludwik XV. oświadczył się wprawdzie za

Stanisławem, ale pomoc jego była daleką; nim więc jeszcze imiona kandydatów przed narodem ogłoszone zostały, już partje zaczęły się z sobą ścierać. Dla tego i sejmiki predelecyjne były wszędzie bardzo burzliwe. Dnia 14 Lipca zjechał Ks. Michał Kazimierz na sejmik do Nowogródka, gdzie się starał o naznaczenie posłów przychylnych partji Saskiej i naznaczony był z kilku innymi do pisania instrukcji, które ułożył jak najlepiej dla poparcia elekcji Elektora, a mianowicie aby posłowie zaprotestowali przeciwko konfederacji na konwokacji podpisanéj. Atoli nie brakło też i na partyzantach Prymasa, na których czele stał Kazimierz Niesiołowski. Ten nie wahał się udać do bezprawia, aby tylko przeszkodzić usiłowanióm partji Saskiej. Ks. Michał Kazimierz miał kwartę w Horodecznie; stamtąd gdy jechał do Nowogródka dla ostatecznego podpisania instrukcji, z zasadzki zaczęto strzelać do niego, ubito kilka koni pod karetami, raniono kilku ludzi; Ks. M. Kazimierz musiał się przesiąść na konia i ledwie potrafił umknąć zdrowo od téj napaści. Tym gwałtownym czynem sejmik został zerwany i dnia 17 Lipca Ks. M. Kazimierz zaniósłszy manifest, wyjechał do Nieswieża; gdzie poczynił silne przygotowania na elekcję, na którą przybył 22 Sierpnia, otoczony licznym poczem jednomyślicój z nim szlachty. Prócz tego przyprowadził on z sobą siedm chorągwi jazdy, które rozlokował obozem na Pradze; pałac zaś swój w Warszawie osadził jedną chorągwią janczarską i stu rajtarami. Przed rozpoczęciem jeszcze sejmu, probowano oddalić posłów zagranicznych z Warszawy; ale ci nie dali się zastraszyć, owszem sami uczynili pogroźkę, że dla swego bezpieczeństwa gotowi są kilkadziesiąt tysięcy wojska sprowadzić. Dali więc im pokój i 25 Sierpnia otworzył się sejm elekcyjny. Obie partje, mające już swoich pewnych kandydatów, gotowały się podtrzymywać ich do ostateczności. Zaraz na pierwszych sessjach, przed obraniem jeszcze Marszałka, nastąpiło rozdzielenie. Ks. Wiśniowiecki Kanclerz i Regimentarz Litewski, zwadził się z Poniatowskim Marszałkiem Kor., który mu zarzucał że wezwał wojska Rossyjskie do wkroczenia do Litwy. Naturalnie że się ujął za niego Ks. Radziwiłł, a gdy Prymas żadnej im satysfakcji dać nie chciał, obaj protestowali się przeciwko wszystkim uchwałóm konwokacji i przenieśli się do namiotów Ks. M. Kazimierza na Pragę. Nie zważając na to, sejm ciągnął się dalej i dnia 31 Sierpnia, Radziejowski Podkomorzy Poznański obrany został Marszałkiem; nazajutrz Izba poselska, połączyła się z Senatem i wydano manifest ogłaszający tych co się odłączyli na Pragę za nieprzyjaciół ojczyzny. Atoli ten środek wcale niepolityczny, zamiast uśmierzyć, więcej jeszcze rozdmuchał niezgodę. Kilka Województw przeszło na Pragę a dnia 8 Września i Ks. Lubomirski Wojewoda Krakowski do nich się przyłączył. Dnia 10 Września pod Wołą, przystąpiono nakoniec do elekcji i wszystkie prawie głosy padły na Stanisława Leszczyńskiego, który od

dni kilku znajdował się już potajemnie w Warszawie; atoli Prymas, w nadziei że potrafi przywieść do zgody partję przeciwną, wstrzymał się dnia tego z ogłoszeniem. Popęnił w tym błąd wielki, albowiem nie tylko że Lubomirski, Wiśniowiecki, Radziwiłł i inni naczelnicy stronnictwa na Pradze zebranego, ani słysząc nie chcieli o Leszczyńskim, ale i na polu elekcyjnym, ubywać zaczęło wielu jego stronników. Dnia 12 Września więc ogłosił Prymas Stanisława Królem, i brata swego Wojewodę Kijowskiego uczyniwszy Regimentarzem wojsk koronnych, postanowił partję przeciwną zmusić orężem do uległości.

Skoro się o tém dowiedzieli Ks. Wjsniowiecki i inni panowie stojący na Pradze, natychmiast zgromadzili się w namiocie Ks. M. Kazimierza, który jakkolwiek nie był ani Senatorem, ani wielkim urzędnikiem, miał najwięcej atoli wojska nadwornego i posiadał wielki wpływ w swoim stronnictwie. Tam 14 Września podpisano protestację przeciwko dokonanej elekcji i ruszono z pod Warszawy, aby się połączyć z generałem de Lasey, który na czele kilkunastu tysięcy wojska Rossyjskiego, od Tykocina dążył im na pomoc. Tymczasem Stanisław zamiast koronowania się w Krakowie, udał się do Gdańska, dla oczekiwania tam posiłków obiecanych mu przez Ludwika XV., teścia swego; w Warszawie pozostał Regimentarz Kor. Potocki, z 6000 wojska kor. po większej części nowozaciężnego. Ks. Wiśniowiecki zaś, Radziwiłł i inni połączywszy się z de Lascym, nawrócili na powrót do Warszawy i dnia 4 Października pod wsią Kamieniem, gdzie się już raz odbyła elekcja Henryka de Valois, obrali i ogłosili Królem-Elektora Saskiego, Augusta III. Nazajutrz przepawili się przez Wisłę i zajęli Warszawę a Potocki cofnął się do Iwanowca. Natychmiast zajęto się ułożeniem paktów konwentów, do czego naznaczony był i Ks. M. Kazimierz. Od 14 Października odbywał on ciągłe konferencje z ministrami Saskimi, którzy 1 Listopada zaprzysięgli pakta w imieniu swego Pana. W Grudniu wyjechał Ks. Michał Kazimierz, razem z innymi delegowanymi Panami, do gór Tarnowskich, dla spotkania Króla, co nastąpiło dnia 6 Stycznia 1734 roku. Następnie towarzyszył Królowi do Krakowa; przy uroczystym wjeździe dnia 14 Stycznia, jechał w orszaku Króla na białym tureckim koniu, bogato djamentami przybranym; a przy koronacji dnia 17 Stycznia nioś chorągiew W. Ks. Litewskiego. Jako doskonały dworak, musiał on zaraz zaskarbić sobie łaski nowego Króla, który 14 Lutego mianował go Marszałkiem Nadwornym W. Ks. Litewskiego i dnia 19-go zasiadł on pierwszy raz krzesło ministerskie w Senacie na sejmie koronacyjnym, odbywającym się pod konfederacją; użytym też był do traktowania z Hrabią Löwendalem, posłem Rossyjskim.

Tymczasem generałowie Rossyjscy de Lasey i Münieh, oblegli Stanisława Leszczyńskiego w Gdańsku; generał zaś Saski Wejssenfels, opanował Poznań,

i zbliżył się potem do Krakowa, dla zabezpieczenia sejmu koronacyjnego. Partyzanci Stanisława, uwijali się po kraju rozproszonemi oddziałami, bez żadnej je-dności; mianowicie Potocki w Koronie a Pociąg Hetman Pol. Lit. na Litwie. Po-stanowiono ruszyć przeciwko nim zaraz po zakończeniu sejmu. Dnia 2 Marca, Ks. Michał Kazimierz, z kilku własnymi nadwornymi chorągwiami, wyruszył z Krakowa i połączył się z kolumną Ks. Wejssenfelsa, który szedł pod Gdańsk, dla współdziałania z wojskami Rossyjskimi. 24 Marca stanęło wojsko pod Warszawą. Tu Ks. M. Kazimierz opuścił Sasów i przyłączył się do dywizji Li-tewskiej, będącej pod rozkazami Regimentarza Ks. Wiśniowieckiego, która miała naznaczenie iść do Litwy przeciwko Pociągowi. Dnia 2 Kwietnia wyruszono w po-chod i 9 rozlokowało się wojsko obozem pod Brześciem. Nazajutrz Paszkowski Regimentarz dość silnego oddziału wojsk partji przeciwniej, atakował straż przed-nią, atoli ze stratą odparty został. Ks. M. Kazimierz wyprawił się potem na podjazd, dla dokładnego objaśnienia obrótów nieprzyjaciela; ale nigdzie go nie dotarłszy, po dwóch dniach powrócił. Ruszyło potem wojsko w dalszy pochód, zabierając po drodze wszystkie załogi i pomniejsze oddziały Rossyjskie, tak że gdy 10 Maja stanęło pod Grodnem, wzrosło do 12,000. Ztamąd udało się ku Kownowi; pod Balbierzyszkami niedaleko Puń, 31 Maja, nastąpiło połączenie się z generałem Rossyjskim Izmaïłowem, który w 11,000 stał obozem pod Oli-tą. W tym miejscu zabawiło wojsko przez kilka tygodni; wysyłane były częste podjazdy, które włączące się na około partje wojsk Stanisławowskich po trochu urywały. Dnia 26 Czerwea przeprawił się Ks. Wiśniowiecki przez Niemen i 30-go stanął pod Stokliskami. Tam znowu zatrzymał się przez dni kilka; wahanie się to pochodziło z tej przyczyny, że od Króla nie otrzymywano żadnych ordynansów, i nie można było pewnej zasięgnąć wiadomości o obrótach Pociąga, który na ma-łe oddziały rozdrobiwszy swe wojsko, to tu to ówdzie się ukazywał. Nareszcie przybył rozkaz dnia 8 Lipca, aby Izmaïłow szedł do Gdańska a Ks. Wiśniowiecki do Kowna. Rozłączyły się więc oba wojska, i Litewskie 10 Lipca stanęło pod Kownem. Tu w kilka dni potem nadbiegł goniec, który przywiozł wiado-mość o poddaniu się Gdańska, i rozkaz, aby się znowu połączyć z generałem Iz-maïłowem pod Grodnem i to jak najspieszniej. Ks. Wiśniowiecki natychmiast, zostawiwszy piechotę przy ciężarach, całą swą jazdę przeprawił znowu przez Nie-men i śpiesznym marszem udał się ku Grodnowi. Pod Prenami, zastał półk Ros-syjski Konderowa z 2000 ludzi złożony, czekający na niego; tu zostawił prawie całą swą kawallerję, aby oczekiwała na powoli ciągnącą piechotę i działa, sam zaś z Ks. M. Kazimierzem, wzięwszy tylko kilka chorągwi lekkich i 150 drago-nów, ruszył naprzód w przedniej straży i 8 Sierpnia połączył się pod Grodnem z Izmaïłowem, który już miał 15,000 ludzi, a 11-go nadiągnęła i reszta wojska. Wy-

słane podjazdy przyniosły wiadomość, że Pociąg w znacznej sile znajduje się pod Łuną. Natychmiast ruszono w tę stronę i dnia 19-go nieprzyjaciel został nacięnięty niedaleko Prużany, pod Sielcami, nad samą przeprawą; miał on 45 chorągwi jazdy, 2500 piechoty i 17 dział. Ks. Wiśniowiecki wysłał do Pociąga, Ogińskiego Wojewodę Trockiego i Domańskiego Porucznika Petyhorskiego jako parlamentarzy z trębaczem, proponując, aby nie dopuszczając do krwi rozlewu, uznał Augusta III. Królem. Atoli gdy się zbliżyli do obozu nieprzyjacielskiego, dano do nich ognia; czyn ten oburzył wojsko Litewskie, które domagało się natychmiast bitwy. Pierwsze półki Rosyjskie przebyły przeprawę i rzuciły się z wielką odwagą na jazdę nieprzyjacielską, która przy pierwszym natarciu nie dotrzymawszy placu poszła w rozsypkę; piechota sama sobie zostawiona, dała kilka razy ognia z dział i także umykać zaczęła; tak iż w niespełna półgodziny bitwa była skończoną. Piechoty nieprzyjacielskiej kilkaset legło na placu; za kawalerją jazda Litewska poszła w pogoń. Zabrano 3000 wozów i całą artylleryję. Dnia tego wojsko nocowało pod wioską Szczytnem, nazajutrz doszło do Rożanów, a 23-go rozlokowało się pod Słonimem. Ztąd uczynił Ks. Michał Kazimierz wycieczkę do Nieświeża, zkąd żonę z dziećmi i skarbami wyprawił dla większego bezpieczeństwa do Słucka, dokąd z wojska wysłano silną załogę pod komendą rosyjskiego półkownika Patona. Po kilkudniowym odpoczynku pod Słonimem, zostawiwszy tam moený garnizon rosyjski, wojsko udało się w dalszy pochód ku Narwi. Dnia 8 Września Ks. M. Kazimierz ruszył w przedniej straży do Zelwy. 19 Września doszło wojsko do Zabłudowia; tam rozłasowało się obozem i przez cały miesiąc wysyłano ustawicznie silne podjazdy w różne strony, dla rozpędzania stronników Króla Stanisława, którzy małemi partjami tu i ówdzie się ukazywali. Nareszcie Ks. Wiśniowiecki i generał Izmałow ruszyli ku Brześciowi; Ks. M. Kazimierz zaś otrzymał polecenie, ufundować w Nowogródku trybunał na imie Augusta III. Oprócz swoich wojsk nadwornych, miał on jeszcze danyh pod swoją komendą kilka chorągwi Litewskich i 300 dragonji Rosyjskiej, tak iż oddział jego góra 2000 wynosił. Odtąd krążył on po Litwie, przynaglając opponentów do uznania Króla Augusta III.; w Listopadzie installował w Nowogródku trybunał; połączył się potem pod Kownem znowu z generałem Izmałowem; nakoniec d. 27 Lutego 1735 roku w Zabłociu rozpuścił wojsko pod jego komendą będące na leże zimowe i udał się do żony ciągle jeszcze w Słucku przebywającej. I na tém się zakończyła wojaczka Ks. M. Kazimierza; gdyż potem, chociaż był Hetmanem Wielkim, kraj pod panowaniem Augusta III. używał tak wielkiego pokoju, że ani razu nie miał okoliczności do wystąpienia w pole.

Powoli spokojność do kraju wracać poczęła; Stanisław Leszczyński zrzekł się swych pretensji do tronu Polskiego, pozostał tylko przy tytule Króla i otrzy-

mał od teścia swego Ludwika XV. prawem dożywocia, Księztwo Lotaryngji. Stronicy jego w Polsce, zmuszeni byli uznać Królem Augusta III., który w Maju 1735 roku zwołał wielką radę Senatu do Warszawy, na której ponowiona była konfederacja dla ustalenia jego na tronie. Dnia 5 Maja przybył i Ks. M. Kazimierz do Warszawy. Nazajutrz na posłuchaniu u Króla, czynił relację swoich czynności na Litwie, oraz upraszał o zapłatę zaległego żołdu dla dywizji wojska pod jego komendą będącej, i otrzymał natychmiast z prywatnej szkatuły Króla 25,000 talarów. Był też naznaczony do traktowania z Münicem Feldmarszałkiem i Hr. Kejserlingem posłem Rossyjskim, względem ewakuacji wojsk posiłkowych, gdy te stały się już niepotrzebnymi. Przy końcu Września znajdował się Ks. M. Kazimierz znowu w Warszawie, na sejmie pacyfikacyjnym, który zerwanym został, gdy burzyły się jeszcze stronnictwa i zupełnie uspokojonemi być nie mogły. Upor niektórych posłów, którzy nie pozwalali na obior Marszałka, póki wojska zagraniczne nie będą wyprowadzone z kraju, sprawił to, iż stany nie postanowiwszy rozjechać się musiały. Ks. M. Kazimierz, który miał udział we wszystkich konferencjach odbywanych z Ministrami mocarstw zagranicznych, zaraz po sejmie na radzie Senatu został mianowany Hetmanem Polnym W. Ks. Litewskiego, a w kilka dni potem dnia 15-go otrzymał i Kasztellanję Trocką. Wynadgrodził go więc hojnie August III., za okazaną sobie życzliwość i poniesione trudy w jego sprawie. Odtąd przepędzał Ks. M. Kazimierz swe życie, jak i wszyscy prawie owocześni magnaci, na sejmach które się ciągle zrywały, na bankietach i pilnowaniu spraw po trybunałach lub też na godzeniu stron poważniejszych.

W Maju 1736 roku, assistował Ks. Michał Kazimierz wspaniałemu wjazdowi Ks. Wiśniowieckiego na Województwo Wileńskie; a w Czerwcu był znowu na powtórny sejmie pacyfikacyjnym, który tą razą szczęśliwie do końca doszedł i spokojność w kraju utrwalił. Nie wiele należał tą razą do obrad Ks. M. Kazimierz, gdyż przez cały ciąg sejmku przechorował na febrę; gdy powrócił do Nieświeża, otrzymał wiadomość o buncie hajdamaków na Ukrainie i że wieś jego Białojezierna w pień wyciętą została; natychmiast jako Hetman Polny, wydał uniwersały do powiatów Mozyrskiego i Rzeczyckiego, aby się mieli na gotowości dla odparcia nieprzyjaciela jeśliby się powstanie do Litwy szerzyć zaczynało; ściągnął też chorągwie na pogranicze; atoli Bukowski Regimentarz partji Ukraińskiej, bunt ten wkrótce usmierzył. W następnym roku w Lipcu, na radzie Senatu we Wschowie, został Ks. M. Kazimierz posunięty na Województwo Trockie, po śmierci Józefa Ogińskiego. Po audjencji i odprawieniu posła Tureckiego, Król wyjechał do Saxonji, Ks. M. Kazimierz zaś zatrzymał się jeszcze dla komplonacji między teścią swoją z domu Leszczyńską a Królem Stanisławem, wzglę-



dem dóbr jego w Polsce pozostałych, a których dowolne rozporządzenie jemu pozwolone zostało. Dnia 20 Października zaś zjechał do Gdańska na kommissję Kurlandską, która w roku 1627 zaczęta, dopióro przez sejm ostatni wznowiona została. Kommissarzami byli ci wszyscy którzy i na pierwszej kommissji zasiadali, pod prezydencją Szembeka Biskupa Warmińskiego. Ze strony Kurlandczyków zesłany był Fink von Finkenstejn, Kanclerz Kurlandski. Układy szły dosyć opornie, gdy delegat okazał się dosyć twardym w przyjęciu podawanych przez kommissarzy warunków, a szło orzec nie małej wagi. Po śmierci w Gdańsku Ferdynanda ostatniego Księcia z domu Kettlerów, Król i Stany Rzeczypospolitej, zgodziły się dać inwestyturę tego Księstwa Bironowi, ulubieńcowi Imperatorowej Rossyjskiej Anny. Dopiero domagali się kommissarze aby po śmierci tego Księcia zapewnione było bezsporne przyłączenie Kurlandji do Rzeczypospolitej. Nakoniec dnia 12 Listopada traktat ostatecznie ułożony i podpisany został. Z Gdańska udał się Ks. M. Kazimierz do Trok, gdzie 9 Grudnia uczynił wjazd uroczysty na Województwo, otworzył sądy Wojewodzińskie i mianował Römera Podwojewodzim, Okolskiego zaś Sędzią.

W Marec 1738 roku, Ks. M. Kazimierz objeżdżając dobra swe Otyckie, wstąpił do Żółtkwi dla nawiedzenia ciała zmarłego niedawno Królewica Jakóba. Przyjęty najprzejmiej jako bliski krewny, przez córkę zmarłego, Księżnę de Bouillon, rozpoczął z nią układy o odstąpienie mu dożywocia na dobrach Żółkiewskich, które po wygaśnięciu domu Sobieskich prawnie na niego spaść musiały; wtém otrzymał od Króla wezwanie aby przybył do Drezna, na wesele Królowny z Królem Obójga Sycylji. Spiesznie więc wybrał się w drogę Ks. Radziwiłł i dnia 6 Maja stanął w stolicy Saxonji, gdzie natychmiast powitał Króla, odbywającego wówczas przegląd wojska. Nazajutrz assistował przyjęciu posła Hiszpańskiego Hrabiego di Clara, który w imieniu Don Carlosa Infanta Hiszpanji i Króla Obójga Sycylji, uroczyście upraszał o rękę Królowej Amelji. Dnia 9 Maja odbył się ślub, dawany przez Nuncjusza Paulucci, na którym osobę Króla Neapolitańskiego zastępował Królewic Karol, brat oblubiennicy. Nastąpiły potem bale i różne zabawy, w których Ks. M. Kazimierz czynny brał udział; na wielkim i świetnym karuzelu odprawionym 11 Maja, był on Sędzią wespół z Hrabią Löwenthałem W. Marszałkiem Saskim; a dnia następnego przeprowadził nową Królowę, objeżdżającą do męża, aż do Pilnitz. Przy końcu Maja pożegnał Królestwo i prosto wyjechał do Grodna, gdzie przez cały Czerwiec zasiadał na Kommissji ustanowionej sejmem ostatnim, w celu zniesienia z dóbr ziemskich kontrybucji łanowych (agrarias contributiones). Następnie bawił w Nieświeżu fetując okoliczną szlachtę; mianowicie 11 Września, z powodu chrzcin Udalryka Ks. Radziwiłła Koniuszego W. Litewskiego, który chociaż miał lat 26, nie był jeszcze z ole-

jów ochrzczony. Dnia 4 Października przybył do Warszawy na sejm, na którym pierwszy raz miał mowę jako Senator i nader był czynnym godząc poważnionych między sobą magnatów; sejm atoli 17 Listopada, rozszedł się na niczém.

Przez kilka lat następnych, Ks. M. Kazimierz, mało się wtrącając do spraw publicznych, najwięcej się zatrudniał domowymi swymi interessami, mianowicie sukcesją Żółkiewską. W 1740 roku Marca 11, ukończył on umowę z Księżną de Bouillon; za ustąpienie sobie natychmiast dóbr Żółkiewskich, składających się z 11 miasteczek i 140 wsi, obowiązał się wypłacić jej jednorazowie 260,000 złotych, corocznie dożywocia po 28,000 i dozwolić rezydencji w Żółkwi aż do śmierci. Ugoda ta 18 Marca roborowaną została w Grodzie Lwowskim. Księżna de Bouillon, darowała wówczas Ks. Michałowi Kazimierzowi ze skarbów pozostałych po Janie III. Sobieskim, czapkę sadzoną perłami i miecz długi w pozłocistój oprawie z napisem: *Innocentius XI., Pontifex Max.*; przysłane mu przez Papieża przed wojną Wiedeńską; płaszcz z orderem Ducha ś., dany przez Ludwika XIV.; laskę Marszałkowską; kaftan w którym zginął Żółkiewski pod Cecorą i dwie misiuurki zdobyte pod Chocimem. Piękne te pamiątki historyczne chroniły się w skarbcu Nieświeżkiem aż do ostatnich czasów, kiedy razem z wielu innymi zabytkami nie wiadomo gdzie przepadły. Zaledwie Ks. Radziwiłł opuścił Żółkiew, gdy otrzymał wiadomość że Księżna de Bonillon, 8 Maja żyć przestała. Natychmiast pośpieszył nazad; ciało Księżnej z paradną assistencją wyprawił do Warszawy; serce jej zaś pochował w Kollegjacie Żółkiewskiej 13 Marca, z wielką okazałością, przy czém celebrował Żółkiewski Biskup Chełmiński i Kanclerz Kor. Załatwiwszy naglejsze sprawy, wyjechał i sam Ks. M. Kazimierz do Warszawy, gdzie po zerwanym sejmie, dnia 17 Listopada, urządził wspaniały pogrzeb dla zmarłej Księżnej, na którym celebrował Kardynał Lipski; pochowano ją u Panien Sakramentek. W Grudniu był on znowu w Żółkwi dla ostatecznego objęcia w swoje posiadanie dóbr tych obszernych, atoli znalazł i do nich współpretendenta w osobie Tartę Wojewody Sandomirskiego, który rościł do nich pretensje, z powodu znacznych summ na dobrach tych lokowanych; i nie tylko że wytoczył process na trybunale Koronnym, ale też nie czekając onego rozstrzygnięcia, wiele miasteczek i wsi objął natychmiast w swoje posiadanie. Ks. Radziwiłł pragnął ugodliwie zakończyć tę sprawę i w roku 1742 za wdaniem się wspólnych przyjaciół, stanęła między nim a Tartą ugoda, którą ten ostatni jednakże wkrótce zerwał. Musiano się więc znowu udać do kroków prawnych i 29 Listopada 1743 roku zapadł na trybunale Lubelskim dekret, przysądzający Ks. Radziwiłłowi bezsporne posiadanie dóbr Żółkiewskich, z tém aby Tarle opłacił 1089000 złotych pol., Ks. M. Kazimierz, mając sprawę tę już za ukończoną, złożył pieniądze w Grodzie Lubelskim i wyjechał do Żółkwi, gdzie 19 Grudnia sprawił wspaniały po-

grzeb Królewicowi Jakóbowi, którego ciało stało dotąd niepogrzebione w kaplicy. Atoli Tarło nie chciał ani przyjąć złożonych dla siebie pieniędzy, ani ustąpić z dóbr przez siebie posiadanych. Ks. Radziwiłł, mając dekret za sobą, nie ważył się dopióro użyć siły dla uczynienia sam sobie sprawiedliwości; gdyż Rzeczpospolita tak była wówczas bezsilną i w takim nieładzie pogrążoną, że dekreta władz sądowych nigdy prawie spełniane nie były, jeżeli strona nie była dość możną do wyeksekowania ich własnymi siłami. Na początku więc 1744 roku zebrał Ks. M. Kazimierz nadworne swe chorągwie, gdyż nie chciał używać do prywatnej swój sprawy sił Rzeczypospolitej i uczynił zajazd do wszystkich dóbr posiadanych przez Tarłę; ale sam Wojewoda zamknął się z liczną załogą w Złoczowie i odgrażał się że do upadłego bronić się będzie. Ks. M. Kazimierz rozkazał go obledz i głodem przymusić do poddania się. Tarło wytrzymał przez dwa tygodnie; nareście 10 Marca, przeziśniony niedostatkiem żywności, poddał Złoczow i wyjechał do Lublina, gdzie zaniósł manifest przeciwko Ks. Radziwiłłowi. Nic to atoli nie pomogło; 15 Maja, wydany został przez trybunał powtórny wyrok, nakazujący mu aby odstąpił wszelkich pretensji do dóbr Żółkiewskich i kontentował się summą dla niego złożoną.

Polska tymczasem pogrążyła się w coraz większy bezrząd. Sejmy ustawicznie się rwały, a kraj stał otworem dla wojsk obcych, które przechodziły przez niego nie pytając o pozwolenie i niszczyły włości swoimi przechodami. Z tego powodu rosło nieukontentowanie szlachty i o mało co nie zawiązała się konfederacja w Chełmnie; Król jak mógł zaradzał złemu przez rady Senatu, ale to nie wiele pomagało. Na jednem z takich zgromadzeń Senatu we Wschowie, 21 Maja 1742 roku, otrzymał Ks. M. Kazimierz Kasztelanję Wileńską po Ks. Czartoryjskim. W Wrześniu 1744 roku odbywał się wielki przegląd wojska Litewskiego pod Zabłudowiem, na który dnia 24 przybył Król z Białegostoku; ponieważ w tym czasie umarł był Ks. Wiśniowiecki Hetman W. Lit., Ks. M. Kazimierz przewodniczył manewróm, poczem wyjechał razem z Królem na sejm do Grodna, gdzie 5 Października, w sam dzień rozpoczęcia sejmu, otrzymał buławę Wielką Litewską, razem z Województwem Wileńskiem. Sejm ten był bardzo burzliwym; August III. który uprzednio wdał się był w wojnę jako Elektor Saski o sukcesję Austrjacką, uczynił dopiero przymierze z Marją Teresą, przeciwko Frydrykowi Wielkiemu. Dwór Pruski, lękając się aby Polska nie dała pomocy swojemu Królowi, czynił różne zabiegi aby do tego nie dopuścić. Na jednej z sessji sejmowych, Wilczewski poseł ziemi Wizkiej, wyznał publicznie że wziął 350 dukatów od posła Pruskiego, za to aby sejm zerwał; wymienił też kilku innych posłów, którzy też same zobowiązanie na siebie przyjęli. Powstał ztąd wielki hałas w izbie poselskiej i Wilczewski zaledwie nie został rozsiekany. Ks. M. Kazimierz

wziął go do swego pałacu i tam przez dni kilka ukrywał. Sejm atoli został zerwany.

W następnym roku, odbył Ks. M. Kazimierz wjazd uroczysty na Województwo Wileńskie. Assystowali mu: Massalski, Kasztelan Wileński; Pociąg, Wojewoda Trocki; Ogiński, Kasztelan Trocki; Żaba, Wojewoda Miński; Sołłohub, Żmujdzki; Żaba Połocki i Szyszko Nowogródzki Kasztelanowie; Sołłohub Podskarbi W. Litewski; Przedziecki i Łaniewski, Pisarze W. Ks. Lit. Sapieha Łowczy W. Lit. i Wołłowicz, Referendarz W. Ks. Lit. Z rana dnia 29 Kwietnia, wyruszył Ks. M. Kazimierz z Niemieży, w następnym porządku: Najprzód jechał Gierdziejewski Stanowniczy wojskowy, na czele luzaków; za nim Baranowski półkownik przedniej straży, na czele 100 koni; potem 200 dragonji pod komendą Majora Pakosza; 300 piechoty gwardji Litewskiej, pod dowództwem majora Davot; Regiment pieszy buławy wielkiej pod dowództwem półkownika Ks. Radziwiłła, Wojewodzica Nowogródzkiego; sześciu trębaczów i kotły. Jechał potem na dzielnym koniu Podkomorzy Wileński Bogusławski, za nim prowadzono ośm mułów ustrojonych i 24 koni łożnych bogato przybranych. Następywały chorągwie pe-tyhorskie i usarskie, za nimi jechał Ks. M. Kazimierz z assystencją. Szedł potem Regiment Dragoński, pod komendą półkownika Owsianego; chorągiew kupiecka miasta Wilna; następnie dwa bieguny prowadzone przez bogato postrojonych hajduków i dwie karety Ks. M. Kazimierza. Orszak zamykały: chorągiew janczarska pod dowództwem Rotmistrza Nornieckiego i chorągiew dragonji z Regimentu buławy polnej pod dowództwem kapitana Wereszczyńskiego. Tłumy ludu wysypały się na spotkanie tego świetnego orszaku. Przy ślupie za miastem czekała szlachta Województwa Wileńskiego uszykowana powiatami pod właściwymi chorągwiami i jak skoro przybliżył się nowy Wojewoda, powitał go w imieniu Województwa, Horain Chorąży Wileński. Przed Ostrąbramą spotkał go Magistrat, a przed Katedrą oczekiwał Biskup Wileński, na czele Kapituły i całego kleru. Ks. M. Kazimierz zsiadł z konia, ucałował relikwie Ś. Kazimierza, które mu Biskup prezentował i udał się do Kościoła; po odśpiewaniem *Te Deum*, wysłuchaniu mszy św., udał się potem na zamek, gdzie go powitał szumną oracją Marcinkiewicz, Podsedek Wileński i natychmiast ufundował jurydykę Wojewodzińską. Horajna mianował Podwojewodzim a Horodyńskiego Sędzią. Wieczorem wydał Ks. M. Kazimierz świetny bal w swoim pałacu a miasto całe rześcicie było oświecone. 4 Maja instalował on trybunał, poczem udał się do Wiśniowca, na pogrzeb poprzednika swego i szwagra, Ks. Wiśniowieckiego Wojewody Wileńskiego i Hetmana W. Ks. Litewskiego.

Podczas gdy usiłowania lepiej myślących obywateli, aby ustanowić stałe podatki na utrzymanie wojska, sądownictwa poprawić, nadużycia ukrócić, od-

nowić stosunki z dworami zagranicznymi i podnieść handel i przemysł, przez ustawiczne zrywanie sejmów tamowane były; Ks. M. Kazimierz spędzał czas na instalowaniu trybunałów, na sądach Wojewódzkich i wojskowych oraz na bankietowaniu w Nieświeżu. Znajdował się on na sejmach w latach 1746 i 1748, które jak zwykle nie doszły. W 1746 roku 17 Września, sprawił wspaniały pogrzeb matce swojej w Nieświeżu; 7 Września 1749 r. assystował w Łucku, przy koronacji obrazu cudownego Matki Boskiej. W 1750 roku 4 Sierpnia, przybył Ks. M. Kazimierz do Warszawy na sejm; dwór czynił wielkie starania, aby choć raz przeprowadzić stany do zgody. Skłonił on Wacława Rzewuskiego, Wojewodę Podolskiego, aby złożył swoją godność Senatorską i został posłem, sądząc iż jeżeli stanie Marszałkiem, potrafi utrzymać zgodę w izbie poselskiej, jak to już raz na sejmie pacyfikacyjnym uczynił. Krok ten atoli, sprawił przeciwny skutek aniżeli się spodziewano. W izbie poselskiej głośno protestowano przeciwko temu nadużyciu prawa; wielu Senatorów, między nimi i Ks. M. Kazimierz, przyłączyli się do opozycji i sejm 18 Sierpnia zerwany został przed obraniem nawet Marszałka. Na radzie Senatu, otrzymał Ks. M. Kazimierz dla Wilna 10,000 złotych ze skarbu Rzeczypospolitej zapomogi, z racji pożaru, przez który miasto te wiele ucierpiało. Po powrocie z sejmu, zachorował mocno Ks. M. Kazimierz; sformował mu się wrzód a potem wielka rana na szczęcie; wyszło kilka kości i trzy zęby; ledwie doktor Peron sprowadzony z Warszawy, zręcznie wykonaną operacją, potrafił wstrzymać dalszy postęp korupcji i Książęcia do zdrowia przywrócił.

Przez półtora roku prawie, nie opuszczał Ks. M. Kazimierz Nieświeża; gdy się czuł zupełnie już zdrowym, udał się w Czerweu 1752 roku do Wschowy, dla powitania Króla przybywającego z Drezna. Od lat kilku trwały w Gdańsku rozterki między magistratem a pospółstwem, które August III. skareił wyrokiem sądów swoich zadwornych. W tym czasie przybyli delegaci od magistratu Gdańskiego, z przeproszeniem Monarchy i użyli wdania się Ks. M. Kazimierza, który użył całego swego kredytu dla załatwienia tej sprawy. Następnie assystował on sejmowi Grodzieńskiemu, który się zerwał 28 Października. W 1753 roku 23 Maja, utracił on żonę, która umarła po krótkiej nader chorobie w Pucewiczach, niedaleko Nowogródka; atoli nie upłynął rok pełna, gdy zawarł powtórne śluby z Anną z Mycielskich Radziwiłłową, wdową po Ks. Leonie (5). Ślub dawał we Lwowie, Wyżeki Arcybiskup Lwowski. Na sejmie Warszawskim, który 31 Października się rozchwiał, naznaczony był Ks. M. Kazimierz, Kommissarzem na kommissję Ostrogską. Ordynacja Ostrogska, która prawem sukcesji spadła na Ks. Janusza Sanguszkę Marszałka Nadwornego Lit., została przez tegoż podzieloną z bratem w roku 1753, układem uczynionym w Kolbuszowie, a roborowanym

w Sandomierzu. Manifestowali się przeciwko temu obywatele Województw Wołyńskiego i Bracławskiego, oraz półk Ordynacki a Dubno, stolica Ordynacji, zostało wzięte pod sekwestr i osadzone wojskiem komputowém. Dla załatwienia tej sprawy, naznaczona była kommissja pod prezydencją Załuskiego, Biskupa Krakowskiego. 25 Listopada, przybył Ks. M. Kazimierz do Dubna i zasiadł na niej; atoli w parę miesięcy wyjechał i nie brał już żadnego udziału w tej kommissji, która się ciągnęła do roku 1758 i nareszcie dekretem Królewskim skassowaną została, a dobra ordynackie powrócone Ks. Sanguszce.

W Polsce przewodniczyły w owym czasie dwie partje: Jedna Czartoryjskich, którzy zamierzali zbawienną reformę rządu i podniesienie sił krajowych, ale używali do tego zgubnych środków przez ciągłe zrywanie sejmów; Druga Branickiego; Hetmana W. K.; który usiłował utrzymać dawne prawa i swobody Rzeczypospolitej, bez względu na postęp mocarstw ościennych i ducha czasu. Do tej ostatniej należeli i Radziwiłłowie, jakkolwiek Ks. M. Kazimierz, przez swoją miękkość charakteru, do niczego energicznie nie wpływał. Gdy August III. wplątał się w wojnę siedmioletnią i Saxonja przez Króla Prusskiego najechaną została, szukał on pomocy u Polaków, atoli obie partje, ścierając się z sobą, sparaliżowały jego zamiary i Rzeczypospolita została bezczynną; niemniej jednak ucierpiała, jak gdyby sama była działającą w tej wojnie; albowiem wojska posiłkowe Rosyjskie, idące na pomoc Augustowi III., uciemiężały ją przechodami, a Frydryk W. bezkarnie w samej Warszawie werbował żołnierzy. Bez władność rządu tak była wielką i wojska Rzeczypospolitej gnuśniały w bezczynności. Hetmani nie mieli nic do czynienia, i Ks. M. Kazimierz raz tylko użył garstkę wojska Litewskiego do boju i to wewnątrz kraju przeciwko chłopóm. W 1756 roku zbuntowało się pospólstwo w Kamieńszczyźnie, dobrach należących do Kapituły Wileńskiej. Hetman Litewski za ordynansem Królewskim, aby uśmierzył te powstanie, w Marcu wykomenderował 100 piechoty ordynackiej i dwa działa pod komendą kapitana Hila, oraz 300 kozaków i wołochów pod komendą półkownika Motowidło. Główne dowództwo nad tym oddziałem powierzył Poniatowskiemu, Porucznikowi chorągwi Petyhorskiej Kasztelana Krakowskiego. Mała ta garstka rycerstwa, spotkała pod Sławetną 3000 uzbrojonego pospólstwa, bez żadnego trudu rozproszyła niesforną tę kupę i w krótkim czasie przywróciła spokojność w dobrach kapitulnych.

Ostatnie lat kilka życia swego przepędził Ks. M. Kazimierz na ciągłych ucztach, uroczystościach, igrzyskach, pochwalnych mowach i nabożeństwie. Asystował wprawdzie wszystkim sejmóm; ale zaraz po ich zerwaniu, bo żaden spokojnie się nie zakończył, powracał do swego ulubionego Nieświeża, gdzie lubił otaczać się przepychem i okazałością. W 1758 roku, o wiorstę od Nieświeża,

w zwierzyńcu zwanym Alba, założył letni pałacyk i nazwał go, *Konsolacją*, na miejscu gdzie niegdyś za czasów Mikołaja Sierotki stał gmach poważny zwany *Eremitorium*. Tamten przeznaczony był jedynie do rozmyślań i ćwiczeń duchownych, ten zaś do zabawy. W tymże roku poświęcił kaplicę i zawiesił w niej obraz cudowny Matki Boskiej, znaleziony pod Wiedniem przez Króla Jana III. W krótko potem przytrafił mu się nieszczęśliwy przypadek, który nadługi czas przykuł go do łoża boleści. W 1758 roku 22 Sierpnia, gd się znajdował na polowaniu na wilki, o półtóry mili za Nieświeżem, koń na którym siedział, widać czegoś przestraszony, wspiął się nagle, upadł i tak mocno Księcia Michała Kazimierza przygniotł, że mu prawą rękę złamał. — Przez trafne leczenie, wyszedł szczęśliwie Ks. M. Kazimierz z tego szwanku; ale przez kilka miesięcy nie mógł ani pisać, ani władać prawą ręką. W tymże czasie ozdobiła go Cesarzowa Elżbieta, orderem Ś. Andrzeja, który mu przywiozł do Nieświeża, dnia 6 Listopada, Surowców Porucznik wojsk Rosyjskich. — Na początku następnego 1759 roku, assystował ks. Michał Kazimierz w Warszawie nadaniu inwestytury na księstwo Kurlandskie Królewicowi Karolowi; a w Grudniu przyjmował go wspaniale u siebie w Nieświeżu. — Gdy się dowiedział o zbliżaniu się Królewica, wyjechał 8 Grudnia na jego spotkanie do Korelicz, poczem tegoż wieczora powrócił do Nieświeża. Nazajutrz, w licznej assystencji sproszonj szlachty, spotkał znakomitego gościa o wiorstę za miastem około Rudawki, i przy gęstym huku z dział wprowadził do Nieświeża. Po mszy w kościele farnym udano się na zamek, gdzie po sutym obiedzie i rzęsiстых wiewatach, nastąpił teatr i balet a potem bal do późnej nocy. Przez dni następne odbywały się na przemian polowania, bale i różne widowiska sceniczne. I tak, 10 Grudnia było wielkie polowanie w Albie, na którym Królewic własną ręką ubił jelenia, dwóch łosi, danjela, wilka i pięciu dzików; 11 Grudnia polowanie w Bażantarni na sarny; a 12 w maneżu na zające. Dnia 13 po rannem śniadaniu i po mszy, wyjechał Królewic do Słucka, do ks. Hieronima Floryjana Radziwiłła, gdzie zabawił do 19 i znowu do Nieświeża powrócił. Nazajutrz obejrzał bibliotekę, skarbiec, farę i groby Radziwiłłowskie; a 21 wyjechał do Mira, gdzie go fetował Ks. Karol, syn Księcia Hetmana.

Znajdował się jeszcze ks. Michał Kazimierz na sejmach zerwanych, w latach 1760 i 1761; i przez gołową tego ostatniego roku, rezydował jako Senator przy boku Królewskim. Gdy powrócił do Nieświeża, zapadł na zdrowiu i 15 Maja 1762 roku zakończył życie; pogrzeb jego odbył się w rok potem z wielką okazałością. (6).

Ks. Michał Kazimierz Radziwiłł, był jednym z najmożniejszych, a nawet najmożniejszym magnatem Polskim, oprócz bowiem majątków i to nie-

zbyt wielkich dzielnicy Kleckiej, połączył wszystkie inne dobra Radziwiłłowskie, po śmierci bezdzietnego brata Ks. Hieronima Florijana w roku 1760; prócz tego przybyły mu jeszcze ogromne dobra Birżańskie; po Sobieskich odziedziczył dobra Żółkiewskie, a i po pierwszej żonie znaczne wziętą majątki; tak iż śmiało majątek jego na 30 milionów talarów rachować można było. To też lubił otaczać się wielkim przepychem; utrzymywał liczne wojska nadworne i wielką szczytł się popularnością na Litwie. Jeżeli nie wpływał znacznie na wypadki polityczne, przyczynę temu po części okoliczności, po części zaś łagodny i niezbyt energiczny jego charakter. Jakkolwiek należał do partij dworskiej, czyli tak zwanęj Saskiej i przeciwnym był Czartoryjskim, nie zadzierał się z nimi jak brat jego Hieronim Florjan; owszem starał się łagodzić rzeczy. Powszechnie też był cenionym dla swojej prawości i używany jako pośrednik w zajęciach magnatów. Znany był pod nazwiskiem Księcia Panie Rybeńku, gdyż takie miał przystawie. Doskonałym był dworakiem, lubił zabawy i uroczystości, ale niemniej też był bardzo nabożnym i hojne czynił uposażenia dla kościołów mianowicie dla Benedyktynów w Nieświeżu i dla kapituły Otyckiej. Do Swierżna sprowadził w roku 1743 Bazylianów.

Miał za sobą ks. Michał Kazimierz, najprzód Urszulę Franciszkę ks. Wiśniowieckę, córkę Janusza Korybuta ks. Wiśniowieckiego, Hrabiego na Łubnie, Rumnie, Brahyniu, Białym kamieniu, Tylawce i Zmigrodzie, Pana na Białej krynicy, Mosznach, Pohrebiszczach i Białym jezierz; Wojewody, a w 1726 r. Kasztelana Krakowskiego, Starosty Kremeńskiego, Parczewskiego, Osieckiego oraz Teofilii hr. Leszczyńskiej, Wojewodzianki Podlaskiej, wdowy po Filipie Konarzewskim, Staroście Konińskim. Urodzoną była w Czartoryjsku 13 Lutego 1705 roku; poślubiona 23 Kwietnia 1725 r.; umarła zaś w Pucewiczach pod Nowogródkiem 23 Maja 1753 r. pochowana 3 Września w Nieświeżu w grobach familijnych. Była to Pani bardzo pobożna i jak na wiek swój wielkiej nauki. Była nawet autorką wielu sztuk dramatycznych, które często grywane były na teatrze Nieświeżkiem, przez dzieci i panny dworskie. Wyszły one w druku w r. 1754, staraniem Jakuba Pobógi Fryczyńskiego. Są to po większej części komedje przerobione z Francuzkiego, nie wiele jest oryginalnych. Starła się ona o powiększenie biblioteki Nieświeżkiej, która za jęj czasów do 9000 tomów liczyła; za jęj staraniem została odnowioną i doskonale urządzoną drukania Zamkowa w Nieświeżu, w której wiele dzieł wyłoczono. (7).—Drugą żoną ks. Michała Kazimierza była Anna Ludwika Mycielska, córka Mateusza Mycielskiego, Kasztelana Poznańskiego i Weroniki Konarzewskiej, wdowa po Leonie ks. Radziwille. Urodzona 24 Października 1729 r.; poślubiona za dyspensą 2 Stycznia 1754; umarła w r. 1771. (8).



Z pierwszego małżeństwa miał ks. Michał Kazimierz synów trzech: 1). Mikołaj Krzysztof August Erik Michał, urodzony w Otyce 18 Maja 1727 roku; umarł w Białej 17 Czerwca 1729 roku, pochowany w Nieświeżu 11 Września 1747 r. 2). Janusz Tadeusz Józafat Piotr Teofil. Urodzony w Nieświeżu 27 Lutego 1734 roku.— Wychowanie otrzymał częścią domowe, częścią w szkołach Nieświeżskich. Zaledwie 18 lat liczył, gdy w r. 1748 19 Czerwca, obrany był na Sejmiku Wileńskim posłem na Sejm, na którym naznaczony deputatem do sądów wojskowych. W 1750 roku zaś był deputatem na Trybunał W. Ks. Litewskiego z powiatu Kowieńskiego. Atoli śmierć przedwczesna, zamknęła mu drogę do dalszych zaszczytów. Umarł 10 Października 1850 roku w Otyce; pochowany w Nieświeżu tegoż roku 5 Listopada. 3). Karol Stanisław Onufry Jan Nepomucen, bliźniak z Januszem, o którym, niżej.

Córek też trzy: 1). Teofila Konstancja, urodzona w Nieświeżu 3 Września 1738; najprzód za Ignacym Morawskim, Generał Lejtuanem wojska Litewskiego i Kawalerem Orła Białego; potem za Rozwadowskim; umarła r. 1818 2). Katarzyna Karolina, urodzona w Nieświeżu 19 Stycznia 1740 roku; posłubiona tamże 13 Czerwca 1758 roku Stanisławowi Rzewuskiemu, Chorążemu Lit. który był potem Wojewodą Podolskim i Hetmanem W. K. umarła w r. 1789 3). Ludwika Konstancja, urodzona w Nieświeżu 19 Lutego 1842 roku, umarła tamże 4 Sierpnia 1744.

Z drugiego małżeństwa był syn jeden Hieronim i córek cztery: Weronika za Franciszkiem Czapskim, Wojewodą Chełmińskim; Józefina za Xawerym Masalskim Podskarbin W. Lit., potem za Michałem Grabowskim, Koniuszym W. Lit. Marja Wiktorja za Benjaminem Morykoni, i Konstancja za Stanisławem Brzostowskim Wojewodą Inflantskim.

---

(1) Rodowod.

(2) Patrz wyżej str.

(3) Dijariusz własnoręczny Ks. Michała Kazimierza, w archiwum Nieświeżkiem

(4) Patrz wyżej str.

(5) Gdy po śmierci Ks. Ferdynanda, Król i stany Rzeczypospolitej zgodziły się dać Inwestiturę tego księstwa Bironowi, ulubiencowi Imperatorowej Rossyjskiej-Anny.

(6) Patrz wyżej str.

(7) Wszystkie szczegóły życiorysu tego, po większej części wyjęte są z własnoręcznego dijariusza Ks. Michała Kazimierza Radziwiłła, znajdującego się w Archiwum Nieświeżkiem.

(8) Syrokomla. Wędrowki po moich niegdyś okolicach, str. 142—143.

(9) Rodowod.





## KS. KAROL II. STANISŁAW RADZIWIŁŁ.

Syn Ks. Michała Kazimierza i Urszuli Ks. Wisniowieckiej. Urodził się w Nieswieżu 1734 roku 27 Lutego, we dwadzieścia minut po bliźniaku bracie swym starszym Ks. Januszu Tadeuszu. (1). Młodzi Książęta hodowali się pod

troskliwém okiem matki w zamku Nieświeżskim, i zaledwie z pieluch wyszli, gdy w roku 1739 Maja 11 Zboński Podczaszy Księcia Elektora Palatyna Renu, przywiózł dla nich ordery Ś. Huberta. Związki krwi i przyjaźni, łączyły oddawna Radziwiłłów z domem Elektorskim; to też wszyscy prawie Radziwiłłowie ozdabiani byli znakami tego orderu, którymi nie nazbyt szafował Elektor i o które ubiegali się wszyscy Książęta Rzeszy Niemieckiej. Ledwie aż w roku 1741 Sierpnia 11, odbyły się chrzciny z olejów młodego Ks. Karola w Białej; rodzicami chrzestnymi byli Ks.: Paweł Sanguszko, Marszałek W. W. Ks. Litewskiego i babka Księżna Anna z Sanguszków Radziwiłłowa; chrzcił zaś Laskarys Infułat Ołycki, Biskup Zenopolitański. Wkrótce potem rozpoczął Ks. Karol początkowe nauki pod kierunkiem Ks. Kuczewskiego Jezuity, a w 1743 roku oddany był do szkół Nieświeżskich, wespół z bratem swoim.— Powszechnem jest podaniem, jakoby Ks. Karol w dzieciństwie wielkim był nieukiem i że zaledwie strzelaniem do liter wymalowanych na tarczy, nauczyć go można było czytać. Że tak nie było; śmiało zaprzeczyć można; albowiem dotąd przechowują się w archiwum Nieświeżskim listy jego, pisane w dzieciństwie do rodziców w językach Polskim, Łacińskim i Francuzskim, które jawnie dowodzą, że Ks. Karol w ósmym roku nie tylko czytać, ale i wcale niezłe pisać umiał w kilku językach. Widać z tych listów, że charakter miał żywy i często płatał figle, które ściągały nań surowe napomnienia rodziców; albowiem często przeproszał ich pokornie i obiecywał poprawę. Wychowanie jednak jego musiało być przyzwoite jak na magnata, zwłaszcza w owych czasach obskurantyzmu jezuickiego i kiedy ukształcenie szlacheica zasadzało się więcej na praktycznym poznaniu ustaw krajowych, aniżeli na scholarnych naukach. To też niedługo zostawił go ojciec w szkołach, pragnąc jak najprędzej wprowadzić syna na widowie publiczną. W 1746 roku, Książę Karol przebył ciężką ospę i już więcej do szkół niepowrócił. Od lat kilku już miał on chorągiew petyhorską w wojsku Litewskim; dopióro zaledwie zaś lat 13 licząc, w 1747 roku, był on obrany dyrektorem na sejmiku Wileńskim, a w następnym roku 19 Sierpnia, z powiatu Oszmiańskiego posłował na sejm, na którym zasiadał jako deputat na sądach wojskowych. Rozumie się iż w tak młodym wieku, nie mógł tego dostąpić przez własne zasługi, ale przez wzgląd na możność i potęgę jedynie domu Radziwiłłowskiego tem więcej że Ks. Michał Kazimierz posiadał wielką miłość i popularność u szlachty Litewskiej, które i na syna jego się przelały. To też zaszczyty spadały gradem na młodego Ks. Karola, zwłaszcza że August III miał wielkie względy dla Radziwiłłów, najwierniejszych swoich stronników. W 1750 roku zasiadał Ks. Karol jako deputat z powiatu Pińskiego na Trybunale Litewskim; w następnym roku 29 Kwietnia w Wilnie otrzymywał patent na rangę Pułkowni-

ka w wojsku Litewskim. W 1752 roku, towarzyszył on ojcowi swemu do Pruss, na radę Senatu w Wschowie, gdzie mianowany został Podeczaszym W. Ks. Litewskiego. Tegoż roku w Październiku, posłował znowu z Województwa Wileńskiego na sejm Grodzieński, na którym posunięty został na urząd Miecznika W. Ks. Litewskiego.— (2).

W 1753 roku utracił Ks. Karol matkę swoją, a w kilka miesięcy potem ożenił się z Marją Ks. Lubomirską Starościanką Bolimowską. Ślub odbył się 23 Października w Mościskach z wielkim przepychem; dawał go Wacław Sierakowski Biskup Przemyński; 6 Listopada odbyły się hućzne przenosiny do Żółkwi, a w następnym roku przeniósł Ks. Karol swoją rezydencję do Mira, które to hrabstwo odstąpił mu ojciec we władanie. Niespełna więc lat 20 mając, został Ks. Karol usamowolniony; nie dziwnego że w takim wieku, z natury obdarzony charakterem żywym i burzliwym, młody magnat przywykły do rozkazywania i ufny w znaczenie i potęgę domu swojego, zaczął prowadzić życie hulackie i mógł się dopuścić nie jednej zdróżności. Wprawdzie w źródłach piśmiennych archiwum Nieswieżskiego, dowodów na to wynaleźć nie mogliśmy; atoli przechowały się o tém ustne podania, które jakkolwiek może przesadzone, choć cząstkę prawdy mieć muszą.— Postać Księcia Karola Radziwiłła, tak wybitna na tle panowania Stanisława Augusta, jeszcze więcej upoetyzowaną została przez znakomitych naszych pisarzy: Chodźkę, Rzewuskiego i innych. Z tysiąca krążących o nim anegdot, powiastek, podań; utworzył się obraz magnata najpotężniejszego na Litwie, ale z charakterem prostym, rubasznym, popularnym, zaciętego wroga wszelkiego nowatorstwa, przywiązanego do stariej formy rządu, do starych obyczajów, do starych nawet przesądów i wad, które w narodzie za czasów Saskich się wylęły; ale przytem ożywionego wzniosłą, lubo często zle zrozumianą miłością kraju. Opowiadają tysiące anegdot o jego niewyczerpanym dowcipie, którym bawił licznie zgromadzającą się u niego szlachtę, ale przytem i o wyskokach możnowładztwa; nie mu nie wadziło skrzywdzić kogoś, a potem hojnie, po Książęcemu, wynadgorzić. Dla przyjaciół miał być całą duszą wylanym; to też miał ich dużo, to też prawie cała Litwa szlachecka uważała go za swego reprezentata i Księcia Panie Kochanku, tak go potem powszechnie zwano dla przysłowia którego często używał, prawie na rękach noszono. Ale charakter ten się wyrobił powoli, kiedy po dwókrrotném już tułactwie do Litwy powrócił; dopiero prowadził życie w Mirze hulaszce, puszczaćc cugle namiętnościóm młodzińczego wieku; dobieirał sobie towarzyszy równego usposobienia z synow okolicznych obywateli, a ojciec jego Ks. Michał Kazimierz, zajęty drugą swoją młodą żoną, nie wiele miał czasu ani chęci wglądać w jego postępkı. Z tego powodu i pożycie jego domowe nie było szczęśliwe; w lat kilka po pobraniu się zaszyły

oziębłość, potem niesnaski między młodem małżeństwem, a nakoniec w roku 1760 nastąpił rozwód. (3). Tymczasem Ks. Karol coraz więcej dostępywał zaszczytów z łaski Augusta III i coraz więcej zachodził w niesnaski i poróżnienie z partją Czartoryjskich pragnącej reform i przeciwnej dworowi. W 1755 roku otrzymał on starostwo Grodowe Lwowskie, na które wyjechał 7 Marca z wielką apparencją i ufundował sądy starościńskie; w 1757 roku zaś został w Warszawie ozdobiony orderem Orła Białego. (4).

W 1760 roku zaszła głośna sprawa Wołodkowicza podczas agitowania się Trybunału w Mińsku, która pobudziła Ks. Karola do awanturniczego wystąpienia. Ciekawy ten wypadek, który tyle wrzawy narobił w Litwie, opiszemy szczegółowie ze źródeł jakieśmy znaleźli w archiwum Nieświeżkiem. Wołodkowicz, człowiek burzliwego charakteru i jak widać za nadto ulegający nałogowi pijaństwa, ale jeden z najzaufańszych przyjaciół i ulubieńców Ks. Karola Radziwiłła, wpływem tegoż, został obrany z Województwa Nowogrodzkiego deputatem na Trybunał Litewski. Podczas kadencji Wileńskiej już czynił on częste burdy i uprzykrzał się swoim kollegóm, mniej spraw pilnując a włócząc się i hulając po mieście z dobranymi kollegami, ale to jakoś uchodziło bezkarnie. Gdy w początkach roku 1760 Trybunał przeniósł się do Mińska, Marszałek jego Michał Kazimierz Sapieha, przynaglony domowymi interessami, zdał łaskę Michałowi Morykoniemu i sam wyjechał do dóbr swoich.— Wołodkowicz jeszcze więcej ośmielony jego nieobecnością, nieznał już miary w swoim zuchwalstwie, tem więcej że one dotąd cierpliwie tolerowane było, a do Morykoniego miał jakąś urazę. Dnia 1-go Lutego, podhulawszy sobie porządnie od samego rana, wpadł na sessyą poobiednią do gmachu sądowego, gdzie się Trybunał agitował, współ z siostrzanem swym P. Reytanem. Kollegów swych zastał na namowie, nikogo więc oprócz nich w Izbie nie było. Dohywszy natychmiast szabli przyskoczył do stołu marszałkowskiego, przy którym siedzieli wówczas Romanowicz Trocki i Szumski Wileński deputaci. Spozstrzegł atoli zaraz swoją omyłkę, gdyż szukał Morykoniego i ujrzawszy go siedzącego przy stole kancelarjii, przystąpił do niego i z natarczywością zaczął domagać się aby natychmiast kazał bić w bębny doboszóm i grać fajrom gdzie będącym na hauptwacheie, dla bezpieczeństwa i powagi Trybunału zawsze stała straż. Co za myśl była Wołodkowicza trudno odgadnąć, musiał to być po prostu wyskok podchmielonej głowy. Gdy Wicemarszałek nie usłuchał jego dziwaczego domagania się, Wołodkowicz ciął silnie w stół blisko ręki Morykoniego, który wstał spiesznie i chciał się oddalić, sądząc że gdy nie będzie jątrzyć więcej szalenica, rzecz na tém się zakończy. Ale Wołodkowicz szybko zerwał sukno z stołu, zarzucił je na Morykoniego i na bezbronno go natarł szablą. Widząc to Dłuski deputat Lidzki, uchwyl-

cił go za poję, ale wnet dostał głębokie cięcie w lewą rękę aż do kości. Zaczął więc uciekać, Wołodkowicz za nim i przyparty do kąta pewnieby go zabił, gdyby Morykoni nawzajem go nie obronił. Uchwyciwszy wpół Wołodkowicza z tyłu, odciągnął go, wykręcił mu z ręki i rzucił na środek izby szablę, którą podjął Reytan. Wołodkowicz widząc się rozbrojonym, przycichł nagle i błagał aby go bezbronnego nie rąbano, co mu też najsoleńniej zaręczono, byle by się zachował spokojnie aż do przesłuchania dekretu, który w dniu tym miał być ogłoszony. Zmrok już był zapadł i nim świece wniesiono, zaczął się Dłuski użalać za co najniewinniej w świecie porąbany został. Na Wołodkowicza znówu napadł paroxyzm szaleństwa; zamiast przeproszać, zaczął lżyć Dłuskiego i nakoniec uderzył go pięścią w twarz. Stał się rozruch w Izbie i Reytan usnął podać nieznacznie szablę wujowi swemu; wtém wniesiono światło; Wołodkowicz poskoczył do stołu, pogasił i pościął świece; wniesione znówu światła, Wicemarszałek zadzwonił na strony i odczytano dekret. Wołodkowicz tymczasem, nie zważając na obecność osób obcych, lżył i łajał najokropniej swoich kollegów. Znieśli to najcierpliwiej Sędziowie i po odczytaniu dekretu, spokojnie rozjechali się do domów.

Zdawało się że ta burda na tém się zakończy; ale szła winny jeszcze nie przeszedł u Wołodkowicza. Udał się on na hauptwacht, zabrał tam gwałtem dobosza i fajfrow od chorągwi assistującej Trybunałowi i wyszedł na ulicę. Tu spotkał Dominikanów idących z marami po umarłego; tych rozpędził, mary zatrzymał, doboszóm i fajfróm kazał grać apel żałobny, a sam śpiewał: *requiescat in pace*. Po takiej ceremonji poszedł z wizytami do deputatów. Najprzód do Dłuskiego i do Pietrkiewicza deputata Witkomirskiego, których nie zastawszy w domu, okna im powybił; w kwaterze Marszałka Sapiehy porozpędzał ludzi, na ostatek udał się do Morykoniego, który był wówczas na wieczery u pisarza Trybunalskiego Paca. Pociągnął i tam Wołodkowicz z całą swoją watahą, werwał się do mieszkania Pana z dobytą szablą, narobił wrzawy i hałasu, nakoniec zwałił się z nóg i bez pamięci odniesiony został do swojej kwatery.

Deputaci Trybunalsey, wyprowadzeni z cierpliwości ostatnim postępkem Wołodkowicza, postanowili niepuścić go bezkarnie; atoli na razie niemogli nic uczynić, albowiem wielu deputatów, z racji zbliżających się Sejmików, rozjechało się do domów. Wołodkowicz zaś jak gdyby nie niebyło, zasiadał na Sądach, decydował w sprawach, pomimo ostrzeżeń kilku sobie życzliwych aby starał się tę sprawę złagodzić, albo wyjechał z Mińska. Nareszcie powrócili deputaci i dnia 12 Lutego Trybunał znalazł się w całym komplecie. Dłuski zaniósł skargę na Wołodkowicza, który ufny w bezkarność jaka wówczas ka-

żdego szlacheica otaczała, a może w przyjaźni i protekcję Ks. Karola Radziwiłła, zamiast upokorzyć się i przeprosić, zaczął się odgrażać, lżyć Wicemarszałka i Sędziów i rwać się do szabli. Wówczas wydano dekret, aby go uwięzić. Wołodkowiec sądził zrazu że to są czeze tylko pogroźki; atoli gdy ujrzał że dekret został napisany, porwał się i chciał go wydrzeć z protokołu, a gdy do tego nie dopuszczono, w największej złości chwycił za krucifix i zawołał: „Tego P. Boga wyrzeknę się, a was wszystkie djabli pobiorą.“ Nie zważając na to, wydano rozkaz do Rotmistrza chorągwi Trybunalskiej, aby spełnił dekret. Wołodkowiec chciał uciec przez okno, ale straż pochwyciła go i odprowadziła do więzienia. Trybunał natychmiast wziął się do sądzenia tej sprawy i tegoż dnia wydano i ogłoszono dekret skazujący Wołodkowicza na śmierć. Wyrok ten miał być wykonany za dni trzy; atoli gdy familja Wołodkowicza w Mińsku będąca odgrażać się zaczęła, a nawet usiłowała go oswobodzić, przyśpieszono exekucją. Nazajutrz 13 Lutego, Wołodkowiec po kilkogodzinnej spowiedzi, dysponowany na śmierć, został w kordegardzie rozstrzelany.

Sprawa ta sprawiła wielkie wrażenia na Litwie. Rzeczywiście, kiedy wyroki sądowe przeciwko szlachcie, zwłaszcza mającej jakąkolwiek protekcję magnatów, nigdy prawie nie były wykonywane; tak energiczne postąpienie Trybunału, musiało wprawić wszystkich w zdumienie; tem więcej że wyrok był zanadto srogi. Jakkolwiek powaga Trybunału, tego najwyższego Sądownictwa Rzeczypospolitej, ściśle była przestrzegana i wszelkiego jej nadwerczenia bezkarnie puścić nie wypadało; zważając jednak że wyskok Wołodkowicza uczyniony był po pjanemu, można było ukarać go innym sposobem, a nie odbierać mu życia. Takiego zdania był i Ks. Michał Kazimierz Wojewoda Wileński, któremu jako najpierwszemu Senatorowi Litwy, natychmiast po wydaniu dekretu, doniósł o całym tym wypadku Wicemarszałek Trybunału Morykoni. Odpisał on natychmiast, prosząc aby karę śmierci zamieniono na rok i sześć niedziel więzienia; atoli list ten przyszedł zapóźno. Wymawiał potem gorzko Wojewoda Wileński Sapiezie i całemu Trybunałowi ten gwałtowny postępek. (5). Pisał i do dworu przedstawiając, że w tym razie postąpiono bezprawnie, gdy Wołodkowicza jako deputata nie odsądzono uprzednio *ab activitate*, że nie dano mu patrona do obrony i że sędziowie sądzili tu we własnej sprawie. (6). Z drugiej zaś strony wstrzymywał Józefa Wołodkowicza Starosty Krassowickiego, brata rozstrzelanego, który we trzy godziny po spełnieniu wyroku przybył z znacznym pocztem zbrojnych ludzi do Mińska, od wszelkich gwałtownych kroków; przedstawiając że na drodze prawnej otrzyma sprawiedliwość i sam do tego pomagać obiecywał. (7). Wyrazić atoli trudno wściekłość Ks. Karola Radziwiłła, gdy się dowiedział o aresztowaniu swojego ulubieńca, a następnie o wydanym



na niego wyroku. Odgrażał się na cały Trybunał, że wszystkich w pień wytnie, jeżeli choć włos spadnie z głowy Wołodkowicza. Książę Hetman Lit. zawiadomiony o tém, pisał do syna, zakazując mu aby się nie mieszał do téj sprawy i kazał mu stawić się do siebie do Nieświeża. Ale Ks. Karol nie zważając na to, zebrał swoich towarzyszy i z całym dworem uzbrojonym ruszył do Mińska, pod którym stanął w nocy z 13 na 14 Lutego. Tu się dowiedział że Wołodkowicz został już rozstrzelany; chciał atakować miasto i pomścić śmierć swego przyjaciela, ale rozważniejsi z jego towarzyszy wyperswadowali mu ten szalony zamiar. Pomagał on atoli wszelkimi siłami krewnym Wołodkowicza, którzy zanieśli skargę na Trybunał skarbowy. Sprawa ta toczyła się powoli jak zwykle; wrócić gdy podczas bezkrólewia po śmierci Augusta III, cały naród się zamęcił, poszła w zapomnienie.

Widziemy w rok potem Ks. Karola, wspaniale częstującego cały Trybunał Litewski, podczas świąt Bożego Narodzenia. Opiszemy tę uroczystość podług współczesnego rękopismu. Pac Podstoli Lit. i Marszałek Trybunału, Koziełł Wicemarszałek, Wołodkowicz pisarz kadencji Mińskiej i wszyscy deputaci wyruszyli z Mińska 22 Grudnia. Nazajutrz Ks. Karol wyjechał na ich spotkanie z Mira o pół mili, na czele całego swego dworu i milicji, Marszałka wziął do swojej karety i wprowadził gości do zamku przy huku dział na wałach; w godzinę potem podano sutą wieczerzę, która ciągnęła się późno w noc z gęstym wychylaniem kielichów za zdrowie Króla, gospodarza, Marszałka, deputatów. Dnia 24 Grudnia wszyscy goście, nie strudzeni bynajmniej tym bankietem, równo ze świtem byli na nogach. Był to dzień Ś. Huberta, a Ks. Karol jako kawaler orderu pod wezwaniem tego patrona myśliwych, nie zaniedbywał nigdy ucześć dnia tego wielkiem polowaniem.— Wyjechali więc wszyscy o ćwierć mili od miasta do borku, w którym zwierz siecią był obrzucony; przez kilka godzin ubito mnóstwo sarn, wilków, lisów i zajęcy. Wtém dano znać, że się zbliżają z Nieświeża siostry Ks. Korola, Teofila i Weronika, w towarzystwie Państwa Jabłońskich, Rejtanówny strażnikówny Nowogródzkiej i innych dam dworu swego. Ruszyli wszyscy na ich spotkanie i aż zmrokiem powrócili do zamku Mirskiego; podano potem kucję i strudzone towarzystwo udało się na spoczynek. W dzień Bożego Narodzenia, po nabożeństwie, zaprosił Ks. Karol wszystkich obecnych w Kościele do zamku; a byli tam: Ks. Radziwiłł, Krajezyce W. Lit., Podkomorzyna Gimbutowa z córką, Niezabytowski i Obuchowicz Kasztelanowie Nowogródzcy, Poźniak surrogator Oszmiański, Oborski Chorąży Petyhorski, Protasiewicz Oboźny Nowogródzki, Jabłoński Horodniczy Nowogródzki, Komar Rotmistrz Oszmiański z żoną, Swiniarski Starosta Peliski i Raduński Rotmistrz Janczarski. Zebrała się więc liczna kompanja i przy licznych wiwatach za zdrowie każdego

gościa i całego Radziwiłłowskiego domu, trzęsły się okna zamkowe od huku dział na wałach. Po obiedzie i krótkim odpoczynku, nastąpił bal świetny z tańcami do późnej nocy. Przez dni następne trwały ciągłe szlichtady i tańce przy obfitym traktamencie. Dnia 28 Grudnia, przypadały imieniny Księżniczki Teofili. Równy ze świtem dano 100 razy ognia z dział zamkowych, potem bataljon dragonów milicji nadwornej uszykowany na dziedzińcu, trzykrotną salwą powitał sollenizantkę. Podczas tego Ks. Karol i wszyscy goście składali swoje powinnowania Księżniczce. O południu udali się wszyscy do kościoła na solenne nabożeństwo i Te Deum, podczas którego trwał nieustanny ogień z dział i ręcznej broni. Nastąpił potem obiad, a wieczorem bal z maskami aż do samego świtu. Nazajutrz porozjeżdżali się niektórzy z gości, natomiast przybyli nowi, jako Ks. Radziwiłł Podkomorzy Lit., Pociój oboźny W. Ks. Litewskiego, Abramowicz Podwojewodzi, Bohusz Miecznik Wileński. Zaraz po Nowym Roku Marszałek Trybunałski z deputatami odjechał do Mińska, reszta zaś gości bawiła aż do Trzech Króli.

Gdy się Ks. Karol tak bawi w zamku swoim Mirskim i poluje w ogromnych puszczech Litewskich, zaskoczyła go nagle 20 Maja 1768 roku, wiadomość o śmierci ojca, który w Wilnie po krótkiej nader chorobie, 15 Maja Bogu ducha oddał. Stał się więc nagle Ks. Karol głową familji Radziwiłłowskiej, a okoliczności krajowe powoływały go do wzięcia natychmiast czynnego udziału w wielkich wypadkach które się gotowały. Narod oddawna podzielony był na dwa stronnictwa; na czele jednego stali Czartoryjsey i Massalsey, na czele drugiego Potoccy, Radziwiłłowie i wszyscy partyzanci Króla. Pierwsi zamierzali poczynić zbawienne dla kraju reformy, wyprowadzić go z dotych czasowego odrętwienia i letargu, nadać nowe życie narodowi przez obalenie zastarzałych, zbutwiałych już i niestosownych do ducha czasu instytucji. Atoli dotąd mniej silni, używali oni środków niestosownych, czerpiąc je w tych że samych nadużyciach, które zreformować chcieli; rwali sejmy jedne po drugich, wzywali interwencji obcych Mocarstw przez to przygrążali kraj w większe jeszcze zamieszanie i pobudzali do silniejszego oporu stronników starodawnych swobód szlacheckich, liberum veto, tronu elekcyjnego i w ogóle tak nazwaną złotą wolność, która prowadziła do wyuzdanej swawoli szlacheckiej i do osłabienia Rządu Rzeczypospolitej wewnątrz i w stosunku do Mocarstw ościennych. Na czele tych ostatnich stali Radziwiłłowie i dopiero, gdy wiedziano że strona przeciwna gotuje się do silnego zamachu na sejmie następującym, umarł Ks. Michał Kazimierz najpierwszy Senator w Litwie i naczelnik siły zbrojnej. Popłoch padł na całe stronnictwo, aby te urzęda i godności nie dostały się w ręce przeciwników. Rozpoczęły się więc zabiegi u Dworu, a Ks. Karol Radziwiłł, jako pan najbogatszy i najmożniejszy na Litwie,

naglony przez swoje strońnictwo, mający też chęć nieposlednią wystąpić przeważnie na widowni politycznej i stanąć jako szermierz w obronie zagrożonych instytucji krajowych, napisał na dniu 23 Maja, list do Króla, prosząc dla siebie o Województwo Wileńskie i buławę polną Litewską, gdy Massalski Hetman polny na Wielkiego posunięty został, również o Starostwa Kamienieckie, Parczewskie i Osieckie, które ojciec jego posiadał. Rozesłał też listy do Hetmana W. K. Branickiego, do Brühla i do wszystkich przyjaznych sobie Senatorów, aby mu w tém dodomogli swoim wpływem u dworu. Pisał także do wszystkich posłów Mocarstw zagranicznych, do Nuucjusza, do Pretendentu Angielskiego rezydującego wówczas w Rzymie, do wielu Kardynałów, do Woroncowa Kanclerza Rosyjskiego, donosząc im o śmierci ojca i prosząc aby zachowali z nim również przyjaźne i poufale stosunki jak z nieboszczykiem Hetmanem W. Lit. Jednem słowem nie zaniedbał nic, aby zabezpieczyć sobie najrozleglejsze wpływy i stosunki.— Korrespondencja ta zajęła mu dużo czasu i ledwie aż ostatnich dni Maja mógł się wybrać do Wilna, dla sprawienia solennych exekwji ojcu swemu i exportacji ciała jego do Mira; co się odbyło z wielką pompą i okazałością 2 Czerwca. Pogrzeb miał się odbyć dnia 10, ale Ks. Karol otrzymał wiadomość, że bytność jego u dworu była nader potrzebną, dla intryg partji przeciwnej, która starała się krzyżować jego zamiary; wyjechał więc natychmiast do Warszawy, gdzie znalazł interessa swoje nie na zbyt pomysłnej stopie. Rozsiano o nim mnóstwo czernideł, że się z macochą swoją bardzo źle obchodzi, że szlachtę przemocą swoją uciemieża i t. p. Starostwa o które się starał zostały rozdane komu innemu, zatrzymał tylko jedne Lwowskie, za które drogo zapłacił, a nawet Województwo Wileńskie obiecane zostało Michałowi Ogińskiemu, pisarzowi Pol. W. Ks. Litewskiego, partyzantowi Czartoryjskich. W tak krytycznych okolicznościach, zagrzwał Ks. Karol Hetmana Branickiego, posła Francuzkiego i innych, aby silnie popierali jego interesa; sam zaś 1 Lipca opuścił Stolicę, spiesząc do Litwy, aby działać czynnie na zbliżających się Sejmikach. Do Nieświeża uczynił wjazd solenny jako nowy ordynat. Chorągiew ordynacka i dwie Ussarskie nadworne spotkały go przed Rudawką; cechy, kabał i magistrat, witały go przed samem miastem i wręczyły mu klucze. Wysiadł Ks. Karol przed faram, gdzie odśpiewane zostało Te Deum, podczas którego uszykowana przed kościołem chorągiew Janczarska gęsto ognia dawała. W asystencji całego dworu wjechał potem do zamku, gdzie częstował licznie zebraną okoliczną szlachtę. W kilka dni potem doszły go znowu niepokojące wieści z Warszawy o wakansach. Niejakiś Krzyszyłowski Koniuszy Nowogródzki zaniósł na niego skargę, jakoby go skrzywdził i chciał porwać z Kościoła w Mirze; dopraszał się nawet u Króla listów żelaznych na Ks. Radziwiłła. Pomagał mu w tém

Ogiński Marszałek W. Lit. wożąc go wszędzie w swojej karecie.— Ks. Karol usprawiedliwił się z tych zarzutów przed Królem, Mniszkiem Marszałkiem Nadwornym Koronnym i Brühlem, a tymczasem rozesłał dworzan swoich na wszystkie sejmiki, aby się starali o zalecenie jego do buławy polnej i Województwa, i aby na postów obrane zostały osoby przez niego wskazane. Do Imperatorowej Rossyjskiej Katarzyny II, odesłał order św. Andrzeja po ojcu swoim, przez Potkańskiego Kasztelanica Radomskiego Generał Adjutanta buławy polnej i Jabłońskiego Rotmistrza strzelców swoich nadwornych. W liście swoim domawiał się do tegoż orderu, oraz prosił Cesarzowę o wstawienie się za nim do Króla, względem wakujących urzędów. Z podobną prośbą udał się do Elektora Palatyna Renu i do Królewicza Karola. Niezaniedbywał więc nic aby dopiąć swojego celu, pomimo silnej opozycji. Dnia 24 Sierpnia zjechał sam do Dünaburga na sejmik Inflantski, gdzie obrany został posłem wspólnym z Ogińskim Starostą Oszmiańskim. Z innych sejmików otrzymał też zadowalniające doniesienia; tak więc przygotowany jak można najlepiej aby stawić czoło swoim przeciwnikom, wybrał się 17 Września z Nieświeża do Warszawy na sejm, gdzie stanął pierwszych dni Października.

W Stolicy znalazł Ks. Karol Radziwiłł interesa swoje na lepszym stopniu, aniżeli je zostawił. Czartoryjscy którzy zamierzali posunąć się aż do de-tronizacji Króla, jeśli by innym sposobem zamiarów swoich dopiąć nie mogli, postanowili najprzód spróbować sił swoich na pierwszym Ministrze Brühlu, chcąc go z Polski usunąć. Postrzegł co się świeci przebiegły dyplomata i pomimo danego przyrzeczenia Ogińskiemu, zięciowi Ks. Czartoryjskiego Kanclerza W. Lit., sprawił to u Króla, że na dniu 4 Października, w sam dzień rozpoczęcia sejmu, Województwo Wileńskie zostało konferowane Ks. Karolowi.— Wieść uio-sła, że zapłacił on za to miljon złotych gotówką, atoli musiała to być potwarz strony przeciwniej; to tylko pewno, że Ks. Karol przy tych układach, ustąpił Starostwa Lwowskiego Eustachemu Potockiemu, Generałowi artyllerii W. Ks. Lit. i obowiązał się podtrzymywać Brühla całą swoją potęgą. (8). Wprawdzie nie dopiął Ks. Karol zupełnie swich życzeń, gdy buława polna oddana została Alexandrowi Sapiezie Wojewodzie Połockiemu, a posiadanie w swojej władzy siły zbrojnej było rzeczą nie małej wagi; atoli i zajęcie pierwszego krzesła w Senacie Litewskim, stawiło już Ks. Radziwiłła w możności skutecznego działania przeciwko Czartoryjskim. Ci ostatni rozjątrzeni tym obrotem rzeczy, gotowali się do odwetu i postanowili nie dopuścić do Izby Poselskiej Frydryka Aloizego Brühla, Czesnika Kor. Sty Warszawskiego, syna Ministra, zarzucając mu że nie jest szlacheicem Polskim, pomimo indygenatu. Gdy się zebrano do Izby Poselskiej, Adam Małachowski, Krajczy Kor. Marszałek przeszłego sejmu, zagał se-

sję i chciał dać głos do obrania Marszałka nowego, który z porządku przypadł na Województwo Krakowskie. Ale powstał Stanisław Poniatowski Stolnik W. Lit. Poseł Podlaski i domagał się wprzód głosu, chcąc uczynić zarznt przeciwko Brühlowi. Wiedziata o tym zamiarze partja przeciwna; dla tego Stanisław Radziwiłł, Podkomorzy W. Lit. zaczął też domagać się głosu, inni mu nie pozwolali jedynie tylko aby i Poniatowskiego do mowy nie dopuścić; powstał zgiek i zamieszanie i sessja musiała być do jutra odłożoną. Tymczasem przez noc całą biegały po Warszawie karety, knuły się intrygi i namowy z obu stron; każda partja gotowała się aby nazajutrz stanoweze odnieść zwycięztwo.

Dnia 5 Października późno już, bo ledwie o południu, zjechali się Posłowie na zamek; przybył Ks. Karol Radziwiłł otoczony przyjaciółmi, Stanisławem Radziwiłłem, Pacem Podstolim Lit., Abramowiczem Podwojewódzim Wileńskim, Sylwestrowiczem, Bohuszem Miecznikiem Wileńskim, Brzostowskim Starostą Bystrzyckim i wielu innymi, prowadząc z sobą zależnionego Brühla i dodając mu otuchy. Po zagajeniu sessji, powtórzyła się scena wczorajsza. Poniatowski nie mogąc przyjść do głosu zawołał że gotów na wszystko pozwolić, byleby Brühla wypędzono z izby. Poparli go brat jego Podkomorzy Kor., Lubomirski Strażnik Kor. Pociój Strażnik Lit. Ks., Adam Czartoryjski Generał ziem Podolskich i inni. Partja Radziwiłłowska, nie mogąc przekrzywić porwała się do szabel, to samo uczyniła i strona przeciwna; powstał rozruch i zamieszanie okropne; Brühl chciał już uciekać, ale go wstrzymali Pac i Opacki. Wielu ludzi uciekając przez okno zostało pokaleczonych. Ks. Karol sam nie dobywał szabli, zachowując przyzwoitą powagę, ale przygotowany był do ostateczności, jeśliby partja przeciwna górę brać miała. Nareszcie Małachowski i Generał Mokronowski biegając i zaklinając wszystkich, potrafili przywrócić spokojność; pochowano szable do pochew, ale nie przyszło do zgody. Partja Czartoryjskich liczeniejsza, domagała się sądu na tego, który pierwszy szabli dobył; wołano aby rozsiekać Brühla, rwano się kilkakrotnie jeszcze do oręża, nareszcie Małachowski odłożył sessję do jutra, obiecując że będzie prosił Króla o złożenie Sądu na arbitrów wszechynających tumult w izbie Poselskiej. Mniszek Marszałek Nadw. Kor. zabrał Brühla do swojej karety i zawiózł do pałacu. Wypadek dnia tego był na stronie Czartoryjskich; dwór się zatrwożył i myślano już o cofnięciu Województwa Wileńskiego dla Ks. Radziwiłła, atoli Ks. Miecznik Lit. uwiijał się jak mógł. We 300 koni odbywał wizyty do różnych panów i Posłów późno w noc i nakoniec utrzymał się przy swoim; atoli lękając się doprowadzić rzeczy do ostateczności postanowiono sejm zerwać i Szymanowski, Poseł Ciechanowski zaniósł do grodu Warszawskiego manifest przeciwko gwałtom i tamowaniu wolnych głosów na sejmie.

Nazajutrz Posłowie przybyli konno, zbrojno i w pancerzach na sessję; Ks. Karol we 300 koni znouu przyprowadził z sobą Brühla, atoli gdy z partji przeciwnej nie było zaczepki, odbyło się wszystko spokojnie. Małachowski donosił o manifeście Szymanowskiego, naznaczył delegatów aby go odszukali i nakłonili do powrócenia czynności sejmowi i wszyscy się zozjechali. Ale partja dworska była w niepewności; Prymas Łubiński, nawet Branicki Hetman W. K., pragnący nadewszystko przytłumić rozdwojenie, znouu przedstawiali Królowi aby Województwa Wileńskiego nie dawał Radziwiłłowi. Na radzie zaufanych Króla powierników stanęło, aby Województwo oddać Ogińskiemu, a Ks. Karolowi buławę polną. Dowiedział się o tém Ks. Karol i udał się do Brühla. Przez całą noc pracowano; nakoniec przywilej na Województwo z podpisem Króleskim wręczony został rano dnia 7 Października Ks. Karolowi, brakowało tylko pieczęci, a nosiły się słuchy że Ks. Czartoryjski Kanclerz Lit. nie zechce ją przyłożyć. Na taki przypadek postanowiono przywilej zapieczętować na radzie Senatu, a pieczęć W. Litewską oddać komu innemu. Na sessję sejmową zebrano się znouu tłumnie i zbrojno, ale Małachowski nie czekając aż przyjdzie do jakiej kłótni, oznajmił że Szymanowskiego nie znaleziono i pożegnał izbę. Tak więc sejm się rozchwiał i partja dworska tryumfowała. Ks. Karol nazajutrz posłał Bohusza Miecznika Wileńskiego z przywilejem do Księcia Kanclerza, który nadspodziewanie kazał go natychmiast zapieczętować. Po południu więc udał się sam Ks. Karol z wizytą bez wielkiej assystencji, w towarzystwie tylko Ks. Stanisława Radziwiłła Podkomorzego Lit., dwóch Paców, Podstolego Lit. i Starosty Ziołowskiego i Bohusza. Złożył on podziękowanie za przyłożenie pieczęci; Czartoryjski przyjął go dosyć ozięble ale grzecznie i obiecał oddać mu rewizytę w Białej. Ks. Karol natychmiast rozesał rozkazy do Komendantów twierdz swoich: Trzecińskiego w Słucku, Bojsena w Nieświeżu, Stefaniego w Białej, Morszejda w Ołyce, aby przy huku dział ogłosili o jego nominacji, a po Kościołach śpiewane było Te Deum.

Przeciwno zerwaniu sejmu zapisały obie strony manifesta i remanifesta i walkę przeniosły na Trybunał Piotrkowski. Pojechali tam młody Brühl, Ks. Adam Czartoryjski i Poniatowscy z liczną assystencją zbrojną; chciał i Ks. Karol jechać do Piotrkowa i wysłał tam nawet swoją ussarję, ale potem się rozmyślił i pozostał w Warszawie. Na radzie Senatu dnia 26 Października, dziękował on za Województwo Wileńskie; wcale niezłą miał uowę w której dotknął Czartoryjskich i 6 Listopada opuścił Stolicę, udając się do Białej.— Tu złożył regimentarstwo, które miał nad dywizją Białoruską, aby nie mieć żadnej zależności od Hetmana W. Lit. Massalskiego, z którym gotował się do nowej walki na Trybunale Litewskim. Koniec roku przebył Ks. Karol w Ołyce i tu

zaszła okoliczność która jeszcze więcej rozjątrzyła na niego Hetmana W. Lit. Otrzymał albowiem wiadomość o jego śmierci i natychmiast posłał listy do Warszawy starając się dla siebie o buławę wielką; atoli wiadomość ta okazała się fałszywą a Massalski odgrażał się, że nigdy niezapomni Radziwiłłowi, iż za jego życia starał się go pozbawić urzędu. Ks. Karol poczynił stosowne kroki na sejmikach, aby deputatów na Trybunał obrano mu po myśli; sam zaś 18 Lutego 1763 roku wyjechał do Warszawy będąc wezwany przez Króla na radę Senatu. Rzecz szła o Kurlandją: Biron powrócony przez Piotra III z wygnania, wdierał się znowu na te Księstwo, wsparty protekcją dworu Rossyjskiego i domagał się aby Królewicz Karol mu ustąpił.—Z powodu operacji uczynionój w nodze Królowi nie mógł on wychodzić z pałacu; więc musiała być rada odłożoną i ledwie aż 7 Marca się zaczęła. Zjazd Senatorów był ogromny. Ks. Radziwiłł, Prymas i wielu innych było zdania, aby utrzymać Królewicza i powagę Rzeczypospolitej a Birona zapozwać na sądy relacyjne. Ale było też wielu przeciwnych, mianowicie partja która liczyła na interwencją Rossji dla swoich widoków i rzecz została w zawieszeniu. Król wyjechał do Saxonji, rzucając na los powagę Rzeczypospolitej i przyszłość swego syna, który przymuszony był potem ustąpić z Mitawy. Dnia 20 Marca opuścił i Ks. Karol Warszawę, śpiesząc do Litwy, aby tam paraliżować działania partji przeciwnój. Czartoryjscy usiłowali na Trybunale Piotrkowskim zawiązać konfederacją przeciwną Królowi. Lękał się Ks. Karol, aby podobnych knowań nieuczyniono w Wilnie; jakoż zaledwie 29 Marca stanął w Nieświeżu, otrzymał wiadomość że Hetman Massalski zgromadza mnóstwo wojska do stolicy Litewskiej, a wszystkim którzy posiadali jakikolwiek urząd w wojsku, zabronił najsurowej znajdować się przy otwarciu Trybunału. Doniosł Radziwiłł natychmiast o tych nadużyciach dworowi, a sam 6 Kwietnia z liczną assistencją przyjaciół i z nadwornemi swemi chorągwiemi ruszył do Wilna. Dnia 14 odbył spokojnie wjazd wspaniały na Województwo, Hetman zaś przybył nazajutrz. Dzień 17 Kwietnia naznaczony był na ufundowanie Trybunału, co z prawa należało do Wojewody Wileńskiego; Hetman zabronił deputatom swojej partji znajdować się przy tym akcie, a Biskup Wileński zamknął Katedrę, aby msza według zwyczaju nie mogła być odprawioną. Sądzili oni że tym sposobem zmuszą przeciwników do układów. Ale Ks. Karol nie zważał na to; z czterem przychylnymi sobie deputatami udał się do gmachu sądowego i Trybunał instalował; Ks. Radziwiłła Podkomorzego W. Lit. obrano Marszałkiem, a deputatów nieobecnych ogłoszono za wakujących, albo oddano pod łaskę dla sprawdzenia ich pełnomocnictw. Wprawdzie Biskup Wileński nie dopuścił na Trybunał deputata z kapituły, a Hetman nie dał chorągwi do assistencji; ale Ks. Karol nie dbał o to, przydał straż z własnej milicji i sądy odbywały się spo-

kojnie. Wprawdzie naczelnicy partji nie posuwali się do kroków gwałtownych. Ale jak zwykle bywało w takich razach, słudzy sprawili tumult, który wystraszył Massalskich z Wilna. Dnia 19 Kwietnia w nocy, jakaś banda z partji Radziwiłłowskiej, widać dobrze podchmielona, przejeżdżając przez ulicę zaczęła strzelać do okien pałacu Flemminga Podskarbiego W. Lit.; wypadła natychmiast straż i dała ognia do napastników, którym konia jednego ubito. Wszczęła się bójka na dobre; porucznik straży Podskarbiego został zabity z pistoletu i natychmiast powieszony, poczem Radziwiłłowscy odjechali spokojnie do domów. Nazajutrz Massalsey, Flemming i inni ich partyzanci opuścili Wilno, lękając się dalszych gwałtów, chociaż Ks. Radziwiłł wypierał się wszelkiego udziału w tym napadzie i ofiarował się surowo sądzić sprawców tej swowoli, byleby tylko wynalezieni byli; w duszy zaś rad był że pozostał gospodarzem w stolicy Litewskiej. Trybunał odbywał się dalej spokojnie; 23 Kwietnia dawał Ks. Karol bal wielki, a w kilka dni potem wyjechał do Nieświeża gdzie 15 Maja odprawił się z wielkim przepychem pogrzeb Ks. Michała Kazimierza. I w tej domowej okoliczności doświadczył Ks. Karol nieprzyjaźni swoich antagonistów-Biskup Wileński, który w Litwie przywłaszczał sobie władzę Prymasa, zabronił wszystkim innym Biskupom Litewskim, aby się znajdowali na tym pogrzebie w ubiorze pontyfikalnym; celebrował więc tylko Zienkowiec Suffragan Wileński. Ujęło to naturalnie wiele do okazałości obchodu, a dumny magnat cierpiał nad tém wiele i uskarżał się gorzko przed Nuncyuszem i Kardynałem de York, protektorem Polski w Rzymie, na Biskupa Massalskiego.

Tak więc dogryzały sobie, jak mogły obie partje. Radziwiłł w Litwie oczewiście miał przewagę i Czartoryjsey, dla potrawienia swoich interessów, nie wahali się użyć interwencji obcej, może li tylko dla zastraszenia partji przeciwniej. W ostatnich dniach Czerwca rozniosły się słuchy, że wojska Rosyjskie mają wkroczyć do Litwy dla rozpędzenia Trybunału w Wilnie. Natychmiast Ks. Karol napisał do Bohusza Podwojewodzkiego Wileńskiego, Wice-Marszałka Trybunału, aby się nie dali zastraszyć i nie rozjeżdżali się z Wilna, że on czuwa nad wszystkim i do ostateczności nie dopuści. Wkrótce wieści te zaczęły się sprawdzać, i Generał Sołtyków na czele 4-eh półków wkroczył z Inflant i zmierzał do ekonomji Szawelskiej, należącej do Wojewody Wileńskiego. Powszechna wieść głosiła, że uczynił to na prośbę Hetmana Massalskiego, który naumyślnie posyłał w tym celu dworzanina swego Odachowskiego do Mitawy. Ks. Karol natychmiast wystął z Nieświeża szwadron strzelców i chorągiew Tatarską na obronę majątności Szawelskich, szwagra swego Chorążego W. Lit. Rzewuskiego wyprawił do Drezna do Króla z zawiadomieniem o tym wypadku; sam zaś w pierwszych dniach Lipca zbiegł do Białego-Stoku, dla na-



radzenia się z Hetmanem W. K. Branickim, coby dalej czynić wypadło. Wysłali oni do Hetmana Massalskiego z zapytaniem, coby te poruszenia wojsk Rosyjskich znaczyć miały? Odpowiedział on, że przechodzą tylko przez Litwę do Kijowa. Gdy jednak Generał Sołtykow, przeszedłszy spokojnie przez Szawle, zatrzymał się w Kiejdanach na rozkaz Hr. Kajzerlinga posła Rossyjskiego w Warszawie, Ks. Karol niespokojny o Trybunał, w pierwszych dniach Sierpnia pośpieszył do dóbr swoich Niechniewicz blisko Wilna położonych, niby dla polowania, w rzeczy zaś saméj aby czuwać nad bezpieczeństwem Trybunału. Tymczasem wieść o wkroczeniu wojsk obcych gruchnęła po całym kraju, nabawiając wszystkich trwogi Prymas Lubieński zgromadził do Warszawy 8 Sierpnia radę Senatu. Po kilku odbytych konferencyach z Hr. Kajzerlingem, ten ostatni wydał rozkaz do Sołtykowi aby ustąpił z granic Rzeczypospolitej. Widać że cała ta rzecz była ukartowaną jedynie tylko dla zastraszenia partji dworskiej; albowiem Poseł Rossyjski żądał od Ks. Karola assekuracji, że przyjaciele Czartoryjskich będą mieli dla siebie wszelką powolność na Trybunale Litewskim. Wojewoda Wileński nie przyjął téj propozycji, wymawiając się że to od niego zupełnie nie zależy i 17 Września powrócił z Niechniewicz do Nieświeża, gdzie w miesiąc potem poraziła go wiadomość o śmierci Króla.

Wypadek ten zmieniał zupełnie postać rzeczy i nabawiał trwogą wszystkich stronników dawnego porządku. Czartoryjscy, Massalscy, Poniatowscy i inni, którzy chociaż otwarcie występowali przeciwko Królowi, byli jednak wstrzymywani i poniekąd paraliżowani powagą tronu; dopióro mieli ręce rozwiązane i otwarte pole nie tylko do przyprowadzenia do skutku swoich reform ale i do utworzenia Króla według swojej myśli. Teraz śmiało mogli użyć interwencji obcych mocarstw, sądząc że gdy dopną swoich zamiarow i utworzą rząd według swoich pojęć i na nowych zasadach, będą łatwo mogli postępować dalej niezawisłe. To też chociaż oprócz Elektora Saskiego, który z racji długiego panowania swojego ojca i dziada mógł śmiało rościć nadzieje do Korony Polskiej, nie zjawiał żaden inny kandydat, jednak powszechnie wma- wiano i sąsiednie dwory przez posłów swoich domagały się, aby obrano koniecznie Piasta to jest Polaką. Łatwo było domyślić się: że Czartoryjscy swojego mają gotowego już kandydata i że wszelkich sprężyn poruszają aby go osadzić na tronie. Prymas Lubieński 8 Października, zwołał radę Senatu do Warszawy, na której uchwalona została konwokacya na dzień 7 Maja roku następnego, a sejmiki miały się odbyć w Lutym. Czynił on co tylko mógł, aby zachować wszystko w spokojności, i rzeczywiście żadne bezkrólewie nie było spokojniejsze, ale też nigdy nieknowało się więcej intryg potajemnych; nigdy nie zbierało się więcej materyałów palnych do okropnego wybuchu. Wszyscy byli jakby

w odrętwieniu jakim, przeczuwając bliskie i silne przesilenie i wytrącenie Rzeczypospolitej z dawnych jej posad, na nową, szliską, bo nie utorowaną jeszcze drogę, a tymczasem obie partye przygotowywały się do nowego starcia się na polu elekcyjnem. Ks. Karol Radziwiłł, który dotychczas miał górę nad swoimi przeciwnikami, czuł że mu potrzeba silniej jeszcze przygotować się do nowej zaciętej walki, która dopióro miała być stanowczą i szalą ostatecznie na jedną stronę przechylić. To też zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci Króla, rospisał listy do wszystkich swoich przyjaciół i do wielu jednomyszlących z nim Senatorów, zapraszając ich do siebie na wałną naradę na S. Karol. Imieniny swoje obchodził on zawsze świetnie i huczno, sądził więc że zjazd ten nie zwróci na siebie wielkiej uwagi. Nie pojechał nawet do Warszawy na radę Senatu i wymówił się przed Prymasem ważnemi domowemi sprawami; czuł on że bytność jego w Litwie jest konieczną i tu zamierzał on uorganizować ognisko silnego oporu, jeśliby rzeczy w Koronie i na sejmie nieszczęśliwie poszły. W tym czasie otrzymał on list od Imperatorowej Rossyjskiej, w którym zachęcała go, aby jako jeden z najmożniejszych obywateli Rzeczypospolitej, utrzymał jedność i zgodę w obraniu Króla, nie wymieniając jednak żadnego ze swojej strony kandydata. (9). Niebyło atoli już tajem, że Prussy i Rossya zalecają do Tronu Piasta, a poeichu wymieniano Stanisła Augustawa Poniatowskiego, Stolnika Lit., który podczas kilkaletniego pobytu swego jako poseł w Petersburgu, umiał sobie zaskarbić łaski Imperatorowej. Ks. Karol Radziwiłł tradycyjnie przywiązany do domu Saskiego i przekonany że pod takim tylko panowaniem, mogą się utrzymać dawne formy rządu, usilnie pragnął podtrzymać stronę Elektora Saskiego. Krzątał się też czynnie aby rzeczy ku temu nakłonić do czasu konwokacyi. Zaraz po imieninach swoich, objeżdżał domy przyjaznych sobie magnatów; w Grudniu zjechał do Białegostoku dla ostatecznego naradzenia się z Hetmanem Branickim, uczynił nawet wówczas krok do zgody z Massalskimi, sądząc że ich na swoją stronę przeciągnąć potrafi; gdy jednak to nie miało skutku, a wpływ ich nieprzyjazny na sejmikach był widoczny, chciał ich nastraszyć. W początkach następnego 1764 roku wpadł on do Wilna w kilkaset koni, obległ pałac Ignacego Massalskiego Biskupa i zagroził mu, że jeżeli nie zaprzestanie swoich intryg, śmiercią to może przypłacić. (10). Sądy też kapturowe installował Ks. Karol według swojej myśli, a gdzie widział prze-magający wpływ przeciwników, rozpędzał kaptury a nowe fundował. (11).

Zbliżył się nareście czas sejmu konwokacyjnego i Ks. Karol z licznym poczem zbrojnym wyprawił się do Warszawy. Stolica okrążona była 10,000 wojskiem Rossyjskiem, pod komendą Generała Daszkowa; Czartoryjscy pościgali też swoje zastępy a ponieważ Prymas, dawniej strounik domu Saskiego, prze-

chylił się też na ich stronę, za namową Podoskiego i Młodziejowskiego, więc i większa część wojsk Rzeczypospolitej słuchała ich rozkazów, mianowicie wojsko Litewskie, będące pod władzą Hetmana Massalskiego. Branicki Hetman W. K. jako naczelnik siły zbrojnej, kazał wprawdzie zabrać z arsenału działa i amunicyę i z wiernymi sobie chorągwiami rozlokował się za miastem; połączył się z nim Ks. Karol Radziwiłł i inni ich stronicy, znaleźli się atoli w mniejszej daleko liczbie. Sejm miał się odkryć nie swobodnie, ale pod przymusem wojsk obcych. Dobrzemyślący postanowili w takim razie chwycić się środka używanego dotąd przez Czartoryjskich, to jest zerwać obrady. Dnia 7 Maja, po odprawionej wotywie przez Ostrowskiego Biskupa Kujawskiego, oraz kazaniu mianem przez Szaniawskiego Kustosza Krakowskiego; Posłowie zbrali się do izby swojej dla obioru Marszałka; atoli przez długi czas pozostać musieli w bezczynności, gdy Małachowski Krajezy Kor. Poseł Łęczycki i Marszałek starój laski nie przybywał. Wielu, a najwięcej Poniatowski Stołnik Litewski, nastawali aby nieczekając na niego, Poseł starszego Województwa sejm zagaił; przez uszanowanie dla prawa, nie zgodzono się na to. Nadszedł naręście Małachowski, zaledwie atoli laskę podniósł i przywitał zwykłym sposobem izbę poselską, gdy powstał Mokronowski Generał Inspektor wojsk koronnych, poseł ziemi Bielskiej i głośno zaprotestował przeciwko sejmowi, mającemu się odbywać w przytomności wojsk cudzoziemskich. Krok ten dawno był obmyślony i na radzie partyzantów dawnego porządku postanowiony, wzbudził jednak zrazu zdumienie, potem oburzenie w przeciwnikach; powstał hałas, porwano się do szabel, przed którymi zaledwie Ks. Adam Czartoryjski Generał ziem Podolskich i Poniatowski zastąpić Mokronowskiego zdołali. Gdy się uciszyło, Małachowski, ponieważ zaszła protestacya, pożegnał izbę poselską i opuścił ją razem z Mokronowskim, Lubomirskim, Potockim, Borchem i kilku innymi postami. Sejm więc był legalnie zerwany, nie mieszczała się tam atoli partyzanci Czartoryjskich; Kossowski Starosta i Poseł Sieradzki, podniósł opuszczoną przez Małachowskiego laskę i sejm zagaił. Przystąpiono natychmiast do obioru nowego Marszałka którym stanął Ks. Adam Czartoryjski. Tegoż samego dnia Branicki i Ks. Karol Radziwiłł, zanieśli manifest przeciwko sejmowi; podpisali go także Krasieński Bp. Kamieniecki, Rzewuski W. Krakowski i Hetman Pol. Kor., Jabłonowski Wojewoda Poznański i wielu innych Senatorów; z urzędników wielkich: obaj Marszałkowie Koronni Bieliński i Muiszek oraz Marszałek Nadwor. Lit. Ks. Adam Sanguszko.— Najpierwsi więc dygnitarze Rzeczypospolitej stali na czele opozycji; niemniej jednak sejm, ufny w pomoc wojsk Rossyjskich, agitował się dalej pod hasłem konfederacji. Dnia 9 Maja postąpiły znowu dwa manifesta, jeden od Małachowskiego, drugi od wielu posłów przeciwko bezprawnemu

sejmowi; nie uczyniło to żadnego skutku, obrady ciągnęły się dalej i po złączeniu się Izby Poselskiej z Senatem, kilku posłów domagało się, aby chorągiew Węgierska należąca do straży Marszałkowskiej która zwykle sejmowi assistowała i której Bieliński Marszałek W. K. ustąpić kazał, nazad przywróconą była. Negocjacje w tym celu przez Prymasa z Marszałkiem zawiazane okazały się próżnemi, wydano więc ordynans do Rotmistrza chorągwi Węgierskiej Fournier, aby przeszedł pod władzę Marszałka W. Lit. i sejmowi assistował. Ponieważ krok się ten udał, posunięto się dalej i dnia 12 Maja posłano do Hetmana W. K. Branickiego znajdującego się wówczas w Piasecznej, aby do konfederacji przystąpił, a gdy ten trwając przy swoim manifestie na to się nie zgodził, odsądzono go od władzy nad wojskiem i mianowano generalnym regimentarzem Ks. Czartoryjskiego Wojewodę Ruskiego. Dnia 14 Maja, Wazgierd Podsedek Trocki, w imieniu konfederacji Litewskiej zawiązanéj 16-go Kwietnia w Wilnie pod laską Michała Brzostowskiego Koniuszego W. L., zaniósł skargę na Ks. Karola Radziwiłła, za gwałty jakoby popełnione przez niego podczas ostatniego Trybunału, oraz podczas bezkrólewia na sądach kapturowych. Oświadczył on że na sejmikach w Mińsku, Lidzie i innych, przez nasadzone od Ks. Karola osoby, zabici zostali Strutyński S-ta Sejwojski, Piszczak S-ta Morymborski, Boguszewicz, Jankowski, a wiele innéj szlachty porąbano. Gdy konfederacya ta approbowaną została i złała się z generalną, domagali się niektórzy, aby Ks. Radziwiłła zapozwać przed nią i odebrać mu twierdzę Słuck. Rzecz ta na ten raz roztrzygniętą ostatecznie nie była, i odesłano ją do dalszych czynności konfederacji w Litwie. Tymczasem gdy nowy Regimentarz doniósł że Hetman W. K. Branicki ściągnął do 40 chorągwi pod Lublin i że on niema dosyć sił dla przymuszenia tych wojsk do uległości, pozwolono mu użyć w pomoc wojsk Rossyjskich. Przyznano potem tytuły Cesarzowéj Wszech Rossyi i Króla Pruskiego; oznaczono czas elekeji i 23 Czerweca zakończyła się konwokacya. (11).

Podczas gdy się to działo w Warszawie, Branicki i Ks. Karol zaraz po wydaniu manifestu, opuścili z swoimi hufcami stolicę. Łatwo ich mogli wówczas przeciwnicy zatrzymać, a nawet uwięzić, gdyż daleko przeważniejsze mieli siły; ale Prymas i Ks. Czartoryjski Kanclerz Lit., nie życząc wszczynać wojny pod bokiem samego sejmu, gdzieby szlachta mogła się wzburzyć, pozwolili im odciągnąć spokojnie. Opuśczenie stolicy i sejmu przez naczelników opozycji może było niepolityczném, ale spodziewali się oni że na prowincji łatwiej potrafią zgromadzić większe siły mianowicie Ks. Karol wiele liczył na wziętości swojéj w Litwie i tam chciał uorganizować dzielny i skuteczny opór przeciwko uchwałom konwokacji. Mieli oni zamiar opanować Kamieniec, atoli zamiaru tego

nie mogli doprowadzić do skutku. Generał Jędrzej Poniatowski z wojskami posiłkowemi otrzymał rozkaz ścigania Hetmana, który pod Kozienicami przeprawił się przez Wisłę i w Lubelskiem połączył się z resztą swoich chorągwi; atoli i te nie długo pozostały mu wiernemi; po kilku utarczkach małych opuściły go prawie wszystkie i Branicki cofnął się za Krasnystaw, potem z niewielkim poczem ludzi uszedł na Spiż w połowie Czerwca. Ks. Karol rozłączył się z nim pierwsi i udał się do Białej; po drodze skręcił nagle ku Brześciowi i najechał Terespol rezydencyą Flemminga Podskarbiego W. K. jako strońnika Czartoryjskich; miasteczko i zamek spustoszył a załogę z sobą uprowadził. Bawił potem przez czas jakiś w Białej, powiększając swoje wojsko; chciał bowiem ściągnąć wszystkie zasoby jakie mógł mieć z dóbr swoich koronnych i z niemi udać się do Litwy. Niepróżnowała atoli i konfederacya Litewska; podczas agitowania się jeszcze sejmu konwokacji, wydane zostały rozkazy do zajęcia fortec Radziwiłłowskich. W Czerwcu wojsko Litewskie wspierane przez oddział Rossyjski obległo Nieśwież, który po tygodniowej obronie poddany został przez Kommendanta Józefa Sobieskiego. Gdy się o tém dowiedział Ks. Karol, wysłał natychmiast sukkurs do Słucka aby zachować choć tę twierdzę, ale i ta wkrótce się poddała. Z całą więc siłą wyruszył z Białej do Litwy dla odebrania Nieświeża w ostatnich dniach Czerwca, atoli niedaleko Słonima nad rzeką Szczarą atakowany był przez przemagające siły Rossyjskie i Litewskie. Śmiało ztoczył bitwę, która trwała przez godzin ośm aż do późnej nocy. Cudow waleczności dokazywały hufce Radziwiłłowskie, obok Ks. Karola walczyły obie jego siostry Teofila i Weronika, ale siła przeciwników przemogła. Nie było tak zniszczone wojsko Ks. Radziwiłła, aby nie mógł odnowić nazajutrz bitwy. Sami Rossyanie byli takiego mniemania, gdy równo ze świtem, wzmocnieni nowemi posiłkami, przeprawili się przez Szczarę i ostrożnie zajęli nową pozycję. Ale kule ogniiste zapaliły były magazyny prochowe Ks. Karola, dla braku więc amunicji śpiesznie się rejterował przez Polesie do dóbr swych Wołyńskich, ścigany przez nieprzyjaciela. Przy przeprawie przez Prypeć znowu był atakowany i po danym odporze, w pierwszych dniach Lipca, stanął w Ołyce, gdzie zamierzył się obwarować i bronić do upadłego (12). Zamiar ten był jednak nie do skutecznienia; zamek Ołycki był w stanie zupełnego opuszczenia i wiele by czasu wymagało, aby go postawić w stanie obronnym. Przeciwno niemu posuwały się dwie kolumny Rossyjskie, jedna z Litwy, druga z pod Warszawy, pod komendą Daszkowa; gdy Ks. Karol dowiedział się o trzeciej jeszcze, złożonej z gwardji koronnej pod dowództwem Xawerego Branickiego Stty Halickiego, stracił nadzieję, aby mógł się utrzymać w Ołyce i bojąc się być zewsząd otoczonym, dnia 10 Lipca wystąpił z samą tylko kawa-

leriją i rejterował się ku granicy Tureckiej. Dnia 14 Lipca, przybył w 500 tylko koni do Mohylewa nad Dniestrem; piechota zaś jego i artylleriya ciągnąca z tyłu została otoczona i przymuszona do poddania się.

Ks. Karol Radziwiłł, który niedawno jeszcze tryumfował nad Czartoryjskimi i gnębił Massalskich w Litwie, znalazł się dopiero wyzutym z dóbr swoich i z kraju. Ale nieugięty i pełen bohaterskiego ducha, chociaż wszysey prawie z tych którzy się manifestowali przeciw konwokacji, uczynili potem recess i do niej przystąpili, postanowił wytrwać do ostatka i wyczekiwać chwili odwetu. Nie chciał się mu bardzo być na dyskrecji obcych rządów; z początku myślał zająć Mohylew i w niem się bronić, spodziewając się że jaki szczęśliwy wypadek przyjdzie mu w pomoc; w tym celu pisał do Joachima Potockiego, aby miasto te oddał pod jego rozporządzenie. Gdy się jednak dowiedział o zniszczeniu swojej piechoty i artyllerii, zaniechał tego projektu i wysłał Kapitana swego Gotië do Baszy Chocimskiego i do Seraskiera, prosząc o wolny przejazd przez kraje Tureckie do Węgier, dla widzenia się z Hetmanem Branickim z którym chciał stę naradzić co dalej czynić wypadało. Do Hospodara Wołoskiego Ghiki, pisał też prosząc aby w swoich krajach pozwolił pobytu dla jego wojska, obiecując za wszystko płacić najakuratniej. W Ottakach pod Mohylewem bawił Ks. Karol dla słabości zdrowia i oczekując na pasporta do 23 Lipca; potem z sztabem swoim wyjechał do Soroki, a następnie do Jass, aby osobiście naglić Hospodara o rychlejsze wyjeduanie mu pasportów. Tymczasem interessa jego w kraju szły coraz gorzej; Konfederacja Litewska w Grodnie dnia 16 Sierpnia wydała dekret, ogłaszając go za nieprzyjaciela Ojczyzny i pozbawiając godności Wojewody Wileńskiego. Nadto postanowiono, aby twierdze jego rozbroić, broń i działa zabrać do arsenału Rzeczypospolitej, dobra jego oddać pod administracją rządową, a jego samego osadzić w fortecy Stuckiej pod aresztem, przeznaczając mu tylko 40,000 złotych rocznie na utrzymanie. Nawet usunięto go od opieki nad małoletnim bratem Ks. Hieronimem, któremu naznaczono za kuratorów obu Massalskich, Kancelerza Czartoryjskiego i innych najzawziętszych nieprzyjaciół Ks. Karola. Kazano zabrać wszystkie akta i dokumenta tyczące się spraw Litwy publicznych, króre według przywileju Zygmunta Augusta chroniły się w archiwum Nieświeżskim.

Tak więc opuszczony i wyzuty ze wszystkiego Ks. Karol postanowił założyć do dworów zagranicznych, azali nie znajdzie tam pomocy i wsparcia. Przy końcu Sierpnia doczekał się nareście pasportów i z niewielkim dworem wyruszył do Węgier, ale na samej granicy w Zygimes został zatrzymany i musiał przesiedzieć czterdziestodniową kwarantannę. Niecierpliwł się Książę w tój przymuszonej nieczynności, tém więcęć że z Polski dochodziły go coraz smutniej-

sze wiadomości. Komunikacja była nie łatwa, gdyż posłańców jego łapano a kilku nawet zabito. Przekradały się wprawdzie wieści, ale wcale nie były pocieszające. Partja Ks. Radziwiłła zupełnie upadła na duchu. Dnia 27 Sierpnia zebrał się sejm elekcyjny pod łaską Sosnowskiego Pisarza Litewskiego i 7 Września obrany został Królem Stanisław August Poniatowski Stolnik W. Ks. Litewskiego, za protekcją Cesarzowej Katarzyny II. Nie pozostawało Ks. Karolowi nic, jak tylko uznać nowego Króla, chcąc się wydzwignąć z biedy. Nasuwała się mu ta myśl, ale chciał to uczynić z honorem; żądał aby mu wrócono wprzód wszystkie dobra i urzęda oraz skassowano krzywdzący go dekret konfederacji. W tym celu wysłał jednego z najzaufańszych swoich przyjaciół, Paca Starostę Ziółowskiego do Króla Prusskiego, prosząc go o protekcję, ale wówczas zawarte już było przymierze między Prussami i Rossją; otrzymał więc nader obojętną odpowiedź, aby starał się przeprosić Cesarzową, nie czyniąc mu żadnej rękojmi, ani powrócenia do dawnego stanu, ani nawet bezpieczeństwa jego osoby. Przy tych niepomysłnościach krajowych, trapiły jeszcze Ks. Karola niesmaki z powodu własnej jego rodziny. Z wielkiem oburzeniem dowiedział się on że siostra jego ulubiona Teofila, wychodzi za mąż za Morawskiego, szlachcica nie mającego i bez żadnego znaczenia. Ustne podanie niesie że się zakochała w nim, widząc go dzielnie walczącego pod Słonimem. Jakkolwiek bądź Ks. Karol uniosł się gniewem i pisał do siostry list pełen wyrzutów, że tak podłym związkiem zhańbiła dóm Radziwiłłowski i jemu wielką wyrządziła krzywdę. Okoliczność ta pokazuje, że pomimo tyle sławionej popularności, Ks. Karol posiadał w całym znaczeniu dumę magnata i że wziętość jego zwłaszcza w późniejszym czasie, nie zasadała się bynajmniej na jego szczerém wylaniu się dla braci szlachty, lecz więcej na wzajemnym osobistym interessie. Odpis siostry jego, w którym wyrzuca mu że zakłócił spokojność ojczyzny, że ją włóczył z sobą po niepotrzebnych farsaljach, przez co zbrzydziwszy tak podłe życie zbrzydziła razem honor oraz i urodzenie, (13) dowodzi że postępowanie Ks. Karola w jego własnej rodzinie uważane było za awanturnicze. Bolały wszystkich przyćmienie dawnego blasku i upadek wpływu domu Radziwiłłowskiego a nie zważali na to, że wszystko poświęcił Ks. Karol nie dla własnego interessu, ale dla dobra kraju, na które zapatrywał się może nie z prawdziwego stanowiska i przez przymę zastarzałych przesądów. Gdyby nie jawna przemoc i interwencja mocarstw postronnych, których zębny wpływ na przyszłość przewidywał, może by się dał nakłonić do większej powolności i połączył się z partją przeciwną, dla ustalenia rządu na nowych i lepszych zasadach; ale zastarzała nienawiść ku Czartoryjskim, duma magnata przywykłego aby jego rodzina rej wodziła w kraju i pierwsze zajmowała miejsce, wreszcie przy-

wiązanie do domu Saskiego, wszystko to się połączyło, aby go uczynić zawziętym przeciwnikiem nowego porządku rzeczy.

Ks. Karol Radziwiłł opuszczony od wszystkich, widząc urywające się jedną po drugiej wszystkie nadzieje i widoki na które liczył, nie wiedział już co ma począć. W pierwszych dniach Października uwolnił się z pod kwarantanny, ale Hetman Branicki nie doczekawszy się go w Lubomli, wyjechał do dóbr swoich Białego-Stoku i osiadł tam bezpiecznie, pewnym będąc że Poniatowski, szwagier jego, zostawi go tam w spokoju. I z tej więc strony nie mógł się spodziewać nadal Ks. Karol żadnego skutecznego wsparcia; postanowił więc jechać do Przeszowa, nad samą granicę Polską, i tam się osłuchiwać co się dalej dzieć będzie. Z Somlio posłał on blankiety swoje do teścia swego Rzewuskiego Hetmana Pol. Kor. z tém, aby podał w jego imieniu uznanie nowego Króla, ale wprzód wystarał się o zupełną dla niego i bezwarunkową amnestją. Atoli zawziętość przeciwko niemu nie ustawała; Król na sejmie elekcyjnym oddał Województwo Wileńskie Ogińskiemu, a konfederacja zapozwała Radziwiłła aby się stawił przed nią na dzień 16 Listopada, dla oczyszczenia się z czynionych mu zarzutów. Wiadomość o tém otrzymał Ks. Karol w Grudniu po upłynionym już terminie, ale i w razie przeciwnym nie usłuchał by tego wezwania. Ogłosił on wówczas manifest, że w niczem nie wykroczył przeciwko ojczyźnie i że niesłusznie chcą go sądzić jako winowajcę; jednocześnie też pisał do Króla Francuzkiego, do posta jego w Warszawie Hr. de Paulmy i do wielu innych zagranicznych ministrów, że powrócić do kraju nie może inaczej, jak chyba na żądanie mocarstw gwarantujących swobody Rzeczypospolitej i któreby mu zapewniły bezpieczeństwo jego osoby, tudzież powrócenie dawnych godności i majątków.

Dziwnie udręczonym był w owym czasie Ks. Karol Radziwiłł. Dnia 9 Listopada przybył on do Przeszowa i rozlokował się tam na dłuższą rezydencję; odwiedziła go tam siostra jego Morawska, z którą się pojednał, ale natomiast doznał nowego zmartwienia ze strony drugiej żony swojej Teresy Rzewuskiej, z którą zaledwie kilka jeszcze żył miesięcy. Towarzyszyła ona mu na wygnanie, lecz nagle opuściła go i wyjechała do Polski, niby dla wystarania się mu amnestji. Sprzeciwiał się temu moeno Ks. Karol i skarżył się przed teściem swoim, że opuściła go jedynie tylko dla rozpoczęcia rozwodu, gdyż się zakochała w Bohuszu Podwojewódzim Wileńskim. (14). Jak dalece zarzut ten był sprawiedliwym, nie możemy bliżej wyjaśnić, nie mając obfitszych źródeł; to pewna jednak że Ks. Karol już nigdy nie przyszedł do zgody z żoną swoją, chociaż z Bohuszem widziemy go potem w najściślejszych stosunkach. Prócz tych niesmaków, dokuczał mu jeszcze brak pieniędzy, gdyż niewielki zapas który wziął



z sobą wyczerpywać się zaczął. W Grudniu wysłał on do macochy swój Majora Sitemana z prośbą, aby mu jak najprędzej pieniędzy się wystarała, oraz aby wysłała do Wiednia młodego Ks. Hieronima, którego lękał się aby opiekunowie nowi nie zgładzili z tego świata, jako sukcesora dóbr tak wielkich. Obawa ta była przesadzoną, atoli nie dziwnego że Ks. Karol tak znękany, widział wszystko w najczarniejszych kolorach. Macocha nadesłała mu ile mogła pieniędzy, dostarczali mu też pieniężnych zasiłków Branicki i Rzewuski Hetmani Kor.; przyjaciele jego z Litwy przesyłali mu także według możności małe kwoty. Tym sposobem mógł jakkolwiek utrzymać siebie, nieliczny swój dwór i ludzi swoich pozostałych w Soroce. Ci ostatni, w obcym kraju, niepłatni i bez dostatecznego opatrzenia w żywność, pomimo przywiązania jakie mieli do Ks. Karola, nie mogli wytrzymać i powoli rozpraszać się zaczęli; tém więcej gdy w początkach 1765 roku nowoustanowiona komissja wojskowa, ograniczająca władzę Hetmanów, wydała do milicji Ks. Radziwiłła w Soroce surowy ordynans, aby natychmiast do kraju wracała pod najsroźszemi karami. Pisał Ks. Karol do Majora Przygodzkiego mającego główną komendę w Soroce, zachęcając go do wytrwałości i zapewniając go że los jego w krótkce zmienić się musi.

Bawił Ks. Karol w Przeszowie przez większą część roku 1765, rozsyłając na wszystkie strony listy, kołacząc do wszystkich dworów i łudząc się nadzieją że Stanisław August nie utrzyma się na Tronie, ponieważ nie został jeszcze uznany przez Austryję, Saxonję i Francję. W Lipcu przyjechała do niego żona, ale z tą niechciał się nawet widzieć i z tego powodu zamknął się na kilka tygodni w klasztorze Franciszkanów, mając przy sobie z przyjaciół jednego tylko Tyzenhauza Chorążego Wileńskiego. Nie mógł on jej tego darować, że pomimo jego woli, udawała jakoby w Warszawie pracowała w jego interessie. Lękał się on aby nie popadł w podejrzenie u dworów zagranicznych, że się przerzuca na stronę przeciwną. Pokładał on jeszcze wielką ufność w dworach Wiedeńskim i Drezdeńskim i ustawicznie posyłał prośby aby go prędzej ratowano, gdyż niema już prawie z czego się utrzymywać. Atoli wkrótce musiał się rozezarować i uznać jak nadzieje jego były płonne. Przy końcu Sierpnia, przybył do niego z Inspruku Minister Sekretarz Stanu Krafft, który mu oświadczył, że dwór Wiedeński przymuszony jest uznać Poniatowskiego Królem, że jeżeli zechce może powrócić do Polski pod gwarancją Austrii, ale wprzód musi dać obowiązanie, iż przez trzy lata mieszkać będzie w dobrach swoich koronnych nie pokazując się w Litwie, że dobra jego Litewskie pozostaną w sekwestrze, aż do opłacenia wszystkich ciążących na nich długów i że Województwo nie może mu być powrócone. Obiecywał jednak, że dwór

jego usilnych dołoży starań, aby mu ta godność w późniejszym czasie wrócić została, gdy przez spokojne zachowanie się zasłuży na ufność nowego rządu. Naturalnie że na takie warunki zgodzić się nie mógł Ks. Karol. Oburzony, prosił natychmiast o pasporyt chcąc wyjechać do Saxonji, na tém Państwie zakładając ostateczne swe nadzieje. Nie broniono mu wyjazdu, ale z powodu śmierci Cesarza, pasporyta nadeszły ledwo aż przy końcu Września. Natychmiast wyjechał z Przeszowa, lecz w Pradze otrzymał niespodzianie od dworu Saskiego zawiadomienie aby się wstrzymał w podróży i nie przyjeżdżał do Drezna, bez wyjaśnienia żadnych przyczyn tego postanowienia. Mocno się tém zmartwił Ks. Karol i zupełnie prawie upadł na duchu. Wtém przybyła do Pragi macocha jego, którą zaraz wysłał do Drezna, dla wybadania co się tam dzieje i jaka jest przyczyna takiej względem niego zmiany. Ks. Radziwiłłowa powróciła w krótkce i zapewniła go o dobrem ku niemu usposobieniu dworu Saskiego, ale że gdy jest jakaś nadzieja jeszcze odzyskania Księstwa Kurlandzkiego dla Ks. Saskiego Karola, przynajmniej choć po śmierci Birona, nie życzą okazać mu jawnie swojej protekcji, nie porozumiewszy się piérwiej z dworem Petersburgskim. Dla téj przyczyny, a więcéj może dla braku funduszków, przyszło się Ks. Karolowi zabawić aż do roku następnego w Pradze. Nieliczny i tak dwór swój musiał jeszcze umniejszyć, a ludzie jego w Mołdawji pozostali rozproszyli się zupełnie, nie będąc w stanie dłużej wytrwać w niedostatku i nędzy prawie. Pędził dni smutne Ks. Karol w stolicy Czeskiej, a wiadomości które dochodziły z Polski coraz go więcéj nękały. I tak dowiedział się, że Rosyianie zajęli miasta jego Nieśwież, Słuck i Ołykę i tam prowianty na czas długi przygotowują, a najwięcéj rozjątrzyła go wieść, że z rozkazu Kanclerza W. Litewskiego, archiwa jego Ołyckie, które uchodząc z kraju w Podkamieniu u XX. Dominikanów złokował, zabrane zostały.

Nareszcie w Lutym 1766 roku, otrzymał on zasiłki od swoich przyjaciół z Polski; opuścił więc Pragę i dnia 5 stanął w Dreźnie. Tegoż samego dnia przybył do niego Konsyljarz Witt z powitaniem, a nazajutrz piérwszy Minister Hr. Flemming, zabrał go do swojej karety i przedstawił u dworu. Przyjęty był Ks. Karol z wielkimi ceremonijami, dano mu karety dworskie i zaproszono na wszystkie zabawy podczas karnawału. Pomimo to niecierpliwił się Ks. Radziwiłł, gdyż nie dla zabaw przyjechał do Drezna, a w interessach swoich z nikim się nie mógł rozmówić. Po długiem oczekiwaniu dnia 28 Lutego otrzymał audiencją u Ks. Saskiego Karola, który mu oświadczył, że sam będąc w wielkich kłopotach z powodu Kurlandji, nie wiele mu dopomódz może i odesłał go do Ministra Flemminga, ten zaś ograniczył się na tem, że wysłał do Posłów Saskich w Wiedniu zalecenie, aby popierali interes Ks. Radziwiłła; polecił go

też Posłom Francuzkiemu i Hiszpańskiemu w Dreźnie, ale ukłonił się od wszelkiego bezpośredniego wdania się. Zwrócił się więc znowu Ks. Karol do Wiednia i wysłał tam Majora swego Sittemana, dawszy mu następną instrukcję.

1) Starać się aby Książę mógł powrócić do Polski przed Sejmem i aby dwory wyrobiły mu *salvum conductum* z podpisem Króla i generalnych Marszałków Konfederacji. Ten list bezpieczeństwa aby pozostał w ręku któregośkolwiek dworu, gdyż Książę nie może go mieć przy sobie, ani nawet wiedzieć o nim, albowiem przez to samo przyznał by konfederację i jej dekret. Ażebym zaś nie był przez kogo z przeciwników swych napastowany, aby wyszły do powiatów ogłoszenia o tym liście bezpieczeństwa.

2) Starać się aby Książę obowiązany został uznać Króla nie osobiście, ale przez list, który by był posłany przez dwory, a najlepiej przez Generała Poniatowskiego.

3) Starać się aby dwory wyrobiły u Króla następne warunki: żeby dekret konfederacji był skasowany na Sejmie, a dobra jego i brata małoletniego były wrócone, Książę zaś obiecuje wszystkie długi w czasie spokojnym zaspokoić, a póki to nie nastąpi, procenta płacić. Żeby na sejmie naznaczona była komisja do rozpoznania sprawiedliwości długów, a także do ocenienia szkód mu poczynionych w dobrach, stadach, srebrach, działach i innych ruchomościach, które na kilka milionów szacował. Żeby wszystkie dobra jego Koronne, a także pałace po miastach, wrócone mu były przed sejmem i nakoniec żeby wrócono mu był urząd Senatorski.

Udała się do Wiednia i Ks. Radziwiłłowa, aby pracować w interessie swego pasierzba; ale układy szły opornie. Dwór Wiedeński obiecywał swoje wdanie się, ale wówczas tylko, gdy Ks. Karol uzna Króla natychmiast i bezwarunkowo. Pomimo to Ks. Radziwiłł nie upadał zupełnie na duchu; stracił on już wprawdzie nadzieję, aby w ojczyźnie mogła nastąpić zmiana rządu; wiedział dobrze, że Stanisław August coraz więcej ustalał się na tronie, gotów więc był uznać go za Króla, ale nie chciał się przyznać że wykroczył w czemkolwiek przeciwko krajowi; utrzymywał że w wolnej Rzeczypospolitej opinja każdego obywatela była swobodną i że chociaż różnił się w zdaniu z tymi, którzy Poniatowskiego na tron wynieśli, wszystkie jego czynności nie na szkodę, lecz dla dobra kraju były skierowane. Pragnął gorąco powrotu do kraju, ale nie chciał powracać jako winowajca. Widząc się opuszczonym przez dwory na których największe nadzieje pokładał, postanowił nareście zaprobować, azali w przeciwniej stronie nie znajdzie więcej wspaniałomyślności. W ostatnich dniach Sierpnia przybył do Wiednia poseł Rossyjski Ks. Białosielski. Zbiegł tam Ks. Radziwiłł; przedstawił mu się osobiście i prosił o wstawienie się za nim do

Cesarzowej. Poseł przyjął go bardzo uprzejmie i obiecał czynić co tylko w jego możności będzie. W krótko też okazały się skutki tego kroku Ks. Karola, który z Wiednia uczynił był wycieczkę na jarmark do Lipska i znowu na rezydencję, do Drezna powrócił. W Październiku otrzymał on z Warszawy propozycją aby uznał Króla i dekret Konfederacji; że wówczas może swobodnie powrócić do Polski, że sprawa jego na nowo rozpatrzoną i sądzoną zostanie i dano mu do zrozumienia, że wyrok na jego korzyść niewątpliwie wypadnie. Namyslał się długo Ks. Karol i pisał do Branickiego, radząc się jak ma w tym razie postąpić, tęsknota do kraju była w nim wielka, niedostatek dokuczał, nie mógł atoli przewyciężyć siebie aby dobrowolnie uznał się winnym. Odrzucił więc znowu czynione sobie propozycje, ale tem natarczywiej zaczął kołatać do Petersburga pisał do Panina, Ochmistrza; W. Księcia Pawła, do Ks. Repnina posła Rossyjskiego w Warszawie, aby się wstawili za nim do Imperatorowej i wyrobili mu zupełną amnestją. Ks. Radziwiłłowa wyjechała też do Warszawy, gdzie odtąd interessa Ks. Karola zaczęły lepszy brać obrót. Wprawdzie i okoliczności krajowe wiele się do tego przyczyniły; dla lepszego zrozumienia musimy się cofnąć nieco i opowiedzieć co się działo w Polsce podczas tułactwa Ks. Radziwiłła.

Stanisław August Poniatowski koronował się dnia 25 Listopada 1764 roku, poczem nastąpił sejm pod łaską Małachowskiego Starosty Piotrkowskiego. Pod wpływem Rossji i Pruss, zapadły na nim uchwały zabezpieczające wolność dla dyssydentów, przypuszczenie ich do wszelkich urzędów, miejsce w Senacie dla Władyków greckiego wyznania, oraz przymierze zaczepne i odporne z Rossją i Prussami. Atoli duchowieństwo katolickie zagrożone w swoich prerogatywach, oburzyło się na tę uchwałę, nadającą równość praw, jakkolwiek zgodną z postępem i duchem czasu; usiłowało więc przedstawić ją przed narodem jako narzut obcy. Przyłączyli się do niego prawdziwi Republikanie, pragnący dawnego liberum veto i w całym prawie narodzie rozszerzyła się obawa, że jego wiara, wolność i prawa są zagrożone. To też sejm w roku 1766 dnia 6 Października pod łaską Czaplica rozpoczęty, był nader burzliwym i zapadła na nim uchwała znosząca konfederację w 1764 ustanowioną. Sam Stanisław August zapragnął niepodległości swojego berła i chciał zawiązać ściślejsze stosunki z domem Austrijskim. W tych okolicznościach Cesarzowa Katarzyna II, użyła znowu dyssydentów za narzędzie ugruntowania swojego wpływu na Polskę. W początkach roku 1767 wkroczyły do Polski nowe wojska Rossyjskie pod komendą Generałów: Sołtykowa, Numersa i Kreczetnikowa i pod ich zasłoną, zaczęły się wiązać nowe konfederacje dyssydenckie, tak w Koronie jak i w Litwie, do których przyłączyło się też nie mało Katolików. Naostatek utwo-

rzono projekt połączenia tych wszystkich konfederacji w jedną ogólną, która by zabezpieczona od stronictwa Królewskiego ugruntowała swobody Rzeczypospolitej. Należało postawić na czele tej konfederacji człowieka, któryby do niej pociągnął nie tylko republikanów, ale i wszystkich niechętnych dotąd Królowi. Rzucono oko na Ks. Karola Radziwiłła, który posiadał wielkie znaczenie w narodzie, a sądzono że znękany długim tułactwem, da się łatwo nakłonić do widoków gabinetu Rossyjskiego, tém więcej, że sam uczynił pierwszy krok do zbliżenia się.

W Kwietniu 1767 roku zjawił się niespodzianie w Dreźnie Stanisław Poniatowski Szeł gwardji pieszej Koronnej, z propozycjami do Ks. Radziwiłła; ofiarował mu w imieniu Króla i Cesarzowej powrócenie dóbr i godności Wojewody Wileńskiego, byleby się zgodził stanąć na czele konfederacji. Ks. Karol, olśniony tak nagłym powrotem do dawniej fortuny, dał się złapać w sidła; sądził on że stojąc na czele narodu, mając tak wielką władzę w ręku, potrafi rzeczy pokierować tak, że zdoła Rzeczpospolitą przywrócić do dawnego stanu i niepodległości; marzył nawet może o detronizacji Stanisława Augusta. Z radością więc przyjął czynione mu propozycje; dnia 13 Maja opuścił Dreżno i na Gdańsk i Królewiec, pośpieszył najprzód do Wilna, aby przede wszystkim załatwić sprawę o powrócenie dóbr swoich, ponieważ tam miała się zawiązać generalna konfederacja Litewska. Jakoż dnia 2 Czerwca zebrały się wszystkie skonfederowane Województwa i powiaty z swymi Marszałkami i konsyliarzami na radę do wielkiej sali w collegium Ś. Jana i delegowały Römera Chorążego i Marszałka konfederacji Trockiiej, oraz Ks. Michała Radziwiłła Krajczyca Lit. i Marszałka konfederacji Brzeskiej do przytomnych podówczas w Wilnie Senatorów, aby się łączyli z konfederacją. Gdy ci przybyli na sesję, uradzono aby nazajutrz rozpocząć akt konfederacji generalnej na placu zamkowym, ponieważ w izbie sądowej agitował się Trybunał. Dnia 3 Czerwca zjechali się wszyscy do Kościoła Katedralnego, gdzie dla zaszytych anniwersarzów, nie mogła być śpiewana wotywa; ale Ks. Suffragan Wileński odprawił mszę czytana przed wielkim ołtarzem, poczem wyszli wszyscy na plac przed Izbę Sądową, gdzie Kasztelan Witebski zagał konfederacją. Zaraz jednogłośnie obrano Marszałkiem Brzostowskiego Starostę Bystrzyckiego i wykonano przysięgę; potem udali się znowu do Kościoła, gdzie odśpiewano Te Deum. Następnie zebrała się konfederacja do sali collegium Jezuitów na pierwszą sessję, gdzie Marszałek nazaczył Römera Marszałka konfederacji Trockiiej i Puzyne Marszałka konfederacji Upitskiej, jako delegatów do Trybunału z zaproszeniem do teje konfederacji. Marszałkiem Trybunału był wówczas Józef Hylzen Wojewoda Miński, mąż prawy i wielkiego rozumu. Widział on jasno pod jakim

wpływem zawiązuje się konfederacja i dla tego stanowczo odmówił do niej przystąpienia; dwanastu deputatów odłączyło się od koła Trybunalskiego i z delegatami udali się na sessję konfederacką, ale Hylzen z resztą deputatów pozostał niezachwiany i dalej odbywał sądy, a konfederacja nie śmiała mu przeszkadzać. Brzostowski zakończył dnia tego sessję i zaprosił do siebie wszystkich na traktament. Tym czasem dano znać o zbliżaniu się Ks. Radziwiłła. Półkownik Rossyjski Karr, w kilkaset kozaków wyjechał był od dni kilku na spotkanie Ks. Karola przy samej granicy i odtąd ciągle mu towarzyszył. Straż ta na pozor honorowa, miała na celu śledzić pilnie wszystkie kroki Ks. Karola, gdyż nie ufano mu zupełnie. Ale szlachta Litewska, zachwycona powrotem ulubionego Księcia, obrońcy ich swobod i zwyczajów, wyspała się na jego spotkanie strojuje i szumnie wliczbie więcej tysiąca. Jedni dotarli aż do Ponar, inni uszykowali się bliżej miasta; było też z kilkadziesiąt karet i tłum pospólstwa. Jeszcze Ks. Karol był o ćwierć mili od miasta, gdy zaczęto bić z dział i nim wjechał do Wilna dano ze 300 razy ognia. Przy głośnych i radośnych okrzykach, zbliżał się on do Ostrój Bramy, gdzie go witały cechy i deputacja od Żydów. Od Bramy aż do Ratusza stały uszykowane zakony, na czele Bazyłjanie, Jezuici spotkali go przed Kościołem Ś. Kazimierza szumnemi oracjami; wszędzie przy bramach, na Ratuszu i kardegardach Polskiej i Rossyjskiej grały muzyki. Wjazd ten daleko okazalszy, aniżeli kiedy Ks. Radziwiłł wjeżdżał raz pierwszy na Województwo Wileńskie, trwał od godziny 7 aż do 10 w nocy. Ks. Karol udał się prosto do pałacu Flemmingowskiego, gdzie mieszkał Marszałek konfederacji; znalazł tam liczną kompanją, damy i Generała Rossyjskiego Numersa z żoną. Przebrał się natychmiast w mundur konfederacki, przywdział ozdoby orderu Orła Białego bogato brylantami osypane i bawił się tańcząc aż do późnej nocy. Na półki Rossyjskie znajdujące się w mieście, kazał wydać 40 kuf piwa, tyleż miodu i 20 beczek wina. Generała Numersa i kilku Półkowników obdarzył drogiemi prezentami. (15).

Tak więc Ks. Karol Radziwiłł powracał do kraju jak sobie życzył, nie jako winowajca, ale jako Pan możny, najpierwszy dygnitarz w kraju, którego narod wzywał na swój ratunek. Była to chwila najświetniejsza w jego życiu, ale niestety! nie umiał z niej korzystać. Na sessji konfederacji dnia 5 Czerwca, wniósł on przez patrona Malczewskiego prośbę o oddanie mu w posiadanie dóbr jego; postanowiono aby dobra te oddane były urzędowie przez ziemstwa i grody. Po załatwieniu téj sprawy, Ks. Karol przeprowadzony w licznej assystencji wyjechał z Wilna i udał się do Białego Stoku dla widzenia się z Hetmanem Branickim. Dnia 13 Czerwca przybył on nareście do Radomia, gdzie zgromadzone już były wszystkie konfederacje Koronne i dnia 24 obrany został Mar-

szalkiem konfederacji generalnej Koronnéj; obchodzono soleńnie tę uroczystość, przyczem artyllerja i piechota Rossyjska gęsto ognia dawała. Natychmiast wystął on rozkazy do dóbr swoich, aby mu wygotowano 700 piechoty, 300 jazdy i 6 dział do Warszawy, gdzie obie konfederacje przenieść się miały i sejm uformować.

Zawiązała się tedy owa sławna konfederacja Radomska, na której wszyscy pokładali tak wielkie nadzieje; atoli w krótee miało nastąpić rozczerowanie, gdyż Ks. Repnin otoczywszy Radom wojskiem Rossyjskiem, dyktował na niéj swoje prawa. W Lipcu wydał Ks. Karol uniwersał, obwieszczający wszystkim jnryzdykcejom najwyższą władzę konfederacji. Mnóstwo szlachty garnęło się znowu pod jego opiekę i protekcją; wszystkim pomagał według możności, korzystając z dobrego ku sobie usposobienia Ks. Repnina. Znaczenie i powaga Ks. Karola urosły do najwyższego stopnia; widomie był on naczelnikiem kraju, lecz w krótee spostrzegł iż jest związanym i nie może działać samowolnie. Zasiadał on pilnie na wszystkich sessjach, na które się załatwiały przedwstępne czynności. Do 18 Lipca, wysłano postów do Króla, zapraszając go aby przystąpił do konfederacji, a konfederacją Litewską wezwano do łączenia się z Koronną. Narescie dnia 24 Lipca zalimitowano konfederację w Radomiu i przeniesiono ją do Warszawy. Bardzo sobie nie życzył tego Ks. Karol, ale musiał to uczynić na żądanie Ks. Repnina, który chciał aby sessje odbywały się pod jego okiem, gdy się zabierano do ważniejszych czynności. Przybył więc Ks. Karol dnia 30 Lipca do Warszawy i nazajutrz rozpoczął sądy. Komisja wojskowa wykonała przysięgę, a władza nad wojskiem Koronnem oddana została Ks. Karolowi jako Marszałkowi. Dnia 3 Sierpnia znowu się rozpoczęły sessje konfederacji i pod wpływem Ks. Repnina wykonano przysięgę na utrzymanie interessu dysydyntów i gwarancji Imperatorowej Rossyjskiej. Sierpnia 12 naznaczono postów do Petersburga: Potockiego Krajczego Kor., Ossolińskiego S-tę Sandomirskiego, Wielhorskiego Kuchmistrza Lit. i Pocięja Strażnika W. Lit. Na sessjach konfederacji Litewskiej, agitowały się tymczasem sprawy Ks. Karola, i wszystkie na jego korzyść wypadły; uzyskiwał kondemnaty na tych, którzy dóbr jego oddawać nie chcieli, a na Przedzieckim otrzymał nawet dekret odsądzający go od godności i honorów. Narescie dnia 20 Sierpnia zalimitowano znowu konfederację, a Marszałkowie i konsyliarze rozjechali się na sejmiki przedsejmowe. Ks. Karol musiał jednak pozostać w Warszawie, gdyż obawiano się go spuścić z oka.

Wielu poznało już że czynności konfederacji Radomskiej nie odpowiadają ogólnym potrzebom narodu. Sejmiki więc odbywały się burzliwie i pod przymusem. Do Ks. Karola bawiącego ciągle w Warszawie, dochodziły coraz nowe wieści o różnych nadużyciach. I tak Felix Czacki Poczeszy Kor., który się manifestował przeciwko dysydyntóm, we własnym domu został aresztowany.

Drohojewski Kasztelan Przemyski, za to że się manifestował przeciwko sejmikowi Russkiemu, odprawionemu przedwczesnie i bez obwieszczenia pod laską Starosty Lwowskiego, ucierpiał przez srogą exekucją w dobrach swoich. Bukowski Podkomorzy Sanocki, przybył do Warszawy skarżąc się na te nadużycia, ale ledwie się wywinął i musiał dać słowo, że się do niczego mieszac nie będzie. Ks. Radziwiłł pisał do Wielhorskiego i innych posłów bawiących w Petersburgu, aby przedstawili, że takie postępowanie może podać konfederacją, szezycącą się opieką Cesarzowej, w nienawiść u narodu i zepsuć najlepsze jój zamiary. Nic to atoli nie pomogło. Zgromadzili się nareście Posłowie i dnia 2 Października rozpoczęt się sejm, którego Marszałkiem pozostał Ks. Karol Radziwiłł. Zaraz na samym początku, gwałt popełniony na jednym z posłów oburzył wszystkie umysły. Kożuchowski Czesnik i Konsyliarz Kaliski, który na sessji sprzeciwiał się zawiązaniu konfederacji w sejmie, wieczorem gdy wyjeżdżał z pałacu Ks. Radziwiłła, został zatrzymany, wyciągnięty z karety i pod areszt zaprowadzony. Wstawiał się za nim Ks. Karol do Prymasa, do Króla, ale naderemnie. Taki początek sejm, okazywał w jakim duchu on dalej postępowac będzie. Ks. Karol zżymał się, ale otwarcie sprzeciwiać się nie śmiał. Dnia 3 Października Nuncjusz wręczył Ks. Radziwiłłowi breve Apostolskie, zachęcające go do gorliwości o wiarę katolicką; Ks. Karol kazał je natychmiast głośno przeczytać przed zgromadzonymi posłami i Konsyliarzami konfederacji. Bardzo był z tego nie kontent Ks. Repnin i odgrażał się że cały zamek wojskiem otoczy, jeżeli eokolwiek bez jego wiadomości czynić będą. Tegoż samego dnia połączyła się Izba Poselska z Senatem; przybył Król i w ozdobnej, wyuczonej mowie, oświadczył swój akces do konfederacji, a stany zachęcał do zgody i jedności. Zabrał potóm głos Marszałek sejmowy i wniósł projekt aby sejm był zalimitowany do 1 Lutego następnego roku, a tymczasem naznaczona Komisja z Senatu i Stanu Rycerskiego aby załatwiła spory z dyszydentami i ułożyła konstytucją, któraby po uzyskaniu sankeji przez Rosyę, jako gwarantkę, uważana była za prawo zasadnicze. Widocznie że Ks. Karol dał się w tém ufudzić albo zastraszyć; w duchu zaś nie pochwalał tego projektu, który losy całego narodu poddawał pod rozstrzygnięcie kilkunastu osób. To też Sołtyk Biskup Krakowski, pomimo oppozycji Ponińskiego Kuchmistrza Kor. i Guzowskiego Pisarza, zabrał głos i domagał się aby projekt ten podany był do druku i oddany pod roztrząśnienie Senatorów wprzód nim przyjęty będzie. W tym że duchu mówił i Rzewuski Hetman Pol. Kor., poczem zamknięto posiedzenie. Nazajutrz na wyraźne domaganie się Załuskiego Biskupa Kijowskiego, odczytano było breve Apostolskie do Senatu i do Ks. Radziwiłła; poczem posłowie żwawo przymawiać się zaczęli o upadku wolności,



o aresztowaniu Czackiego i Koźuchowskiego. Nakoniec, Marszałek oświadczył że na powszechne żądanie, projekt do limity i naznaczenia Komisji podany będzie do druku. Nie kontent był Ks. Repnin z niedosyć, według jego zdania, energicznego postępowania Ks. Karola i czynił mu ostre wymówki, gdy tymczasem Cesarzowa ozdobiła go w tym czasie orderem Ś-go Andrzeja. Na sesji dnia 12 Października, Załuski, Sołtyk i Rzewuski, mówili z większym niż dotąd zapalem przeciw udzieleniu praw dyssydentóm i projektowanej reformie; to też postanowiono rozstrzygnąć rzecz gwałtownie. W nocy z 13 na 14 Października, obaj Biskupi, Hetman polny i syn jego Seweryn Rzewuski Starosta Doliński, zostali porwani i wywiezieni do Wilna, potem do Kaługi pod strażą Półkownika Ygelströma. Przestraszeni posłowie, jedni się rozjechali, drudzy na wszystko się zgodzili i 19 Października sejm został zalimitowany, a 4 Listopada rozpoczęła swe czynności wyznaczona Komisja, pod prezydencją Prymasa Podoskiego.

Ks. Karol wyjechał na czas jakiś dla wytchnięcia do Białej, ale 15 Listopada znowu do Warszawy powrócił. Wstawiał się on w tym czasie za teściem i szwagrem swym Rzewuskimi do Panina, oraz prosił o protekcję w swych własnych interessach, aby mógł wszystkie dobra swoje jak najprędzej odzyskać, gdyż kondemnaty które uzyskał w konfederacji Litewskiej, weale się nieexekwowały i sprawa jego do decyzji sejmu odłożoną została. Zażył zapewne tego sposobu Ks. Repnin, aby go w większej uległości utrzymać. Nakoniec Komisja, pomimo protestacji Nuncjusza, ukończyła swe czynności i po otworzeniu znowu Sejmu przedstawiła swoje uchwały do podpisania nie wielkiej liczbie Senatorów i posłów, którzy się zjechali. Dnia 15 Marca 1768 r. zakończył się Sejm, na którym naznaczona była Komisja dla uregulowania spraw majątkowych Ks. Radziwiłła, pod prezydencją Brzostowskiego Kasztelana Połockiego. Ks. Karol wyjechał do dóbr swoich, a najprzód do Białej, gdzie go doszła wiadomość, jakoby wojska Rossyjskie mają rozkaz tamować mu drogę do Litwy. Pogłoska ta była fałszywą; już on nie był więcej potrzebnym, już odegrał swoją rolę i można go było swobodnie puścić. Zatrwożony jednak, pisał w tym względzie pod dniem 23 Marca do Repnina, od którego gdy zaspokajającą otrzymał wiadomość, udał się do Nieświeża gdzie stanął 6 Kwietnia. Osierocony od tak dawna zamek, zapewnił się znowu licznie przybywającą szlachtą, dla powitania ulubionego Księcia; przez dni kilkanaście trwały uezty i zabawy. Sądził Ks. Karol, że przeszły złe chwile jego życia i niespodziewał się że w krótee znowu zostanie tułaczem.

Sejm ostatni, nie tylko nikogo nie zadowolnił, oprócz, tych którzy na nim réj wodzili, ale wywołał powszechne nieukontentowanie; reakcja stała się

nieuchronną i szybko nastąpiła. Jeszcze sejm nie był skończony, gdy dnia 29 Lutego 1768 roku, w Barze na Podolu, Krasinśki i Józef Pułaski Starosta Wrecki, utworzyli akt konfederacji na obronę swobod Rzeczypospolitej i przeciw dyssydentów. Z początku miano zamiar postawić na jej czele Ks. Karola Radziwiłła i ogłosić ją za dalszy ciąg Radomskiej, ale zaniechano tego projektu. I rzeczywiście przynależy, że Ks. Karol na wysokim stanowisku jakie zajmował, stojąc na czele narodu, okazał się albo słabym albo zbyt nieprzeznaczonym. Przy większej energii i zręczności, mógł by wiele dokazać i doprowadzić naród do postępu i niezawisłości. To też pomimo głośnego imienia i osobistej wziętości, lękano się go postawić na czele ogólnego narodowego poruszenia; prócz tego był on podówczas pilnie strzeżony. Obrany więc został generalnym Marszałkiem Krasinśki, naczelnikiem siły zbrojnej Pułaski, a sekretarzem Kochanowski. Konfederacja szybko szerzyć się zaczęła i w krótko musiano wystać się zbrojną dla jej poskromienia. Nie wchodzi w zakres naszego pisma, opisanie szczegółowe usiłowań tej garstki walecznych dla podźwignięcia ojczyzny. Ograniczemy się tylko zanotowaniem współdziałania w nich Ks. Karola Radziwiłła. Jakaśmy widzieli niekontent i zgryziony powrócił on z sejmu do Nieświeża; nie tajne mu były działania malkontentów i usiłowanie Biskupa Krasinśkiego dla uformowania silnej, a nawet zbrojnej reakcji. Jakkolwiek pilnie strzeżony, miał on tajemne stosunki i porozumienia z konfederacją Barską; ale nie mając żadnych prawie zasobów z zrujnowanych dóbr swoich, nie mógł działać otwarcie i stanowczo. W ostatnich dniach Kwietnia, otrzymał on wezwanie od Ks. Repnina, aby przybył do Warszawy dla podpisania gotowych już konstytucji sejmowych. Nie chciał mu się tego bardzo; sądził on że wypadki tak szybko postąpią, że będzie się mógł uwolnić od podpisania swego imienia do uchwał, którym był przeciwny. Odpisał więc że w Litwie daje się czuć wielkie nieukontentowanie z nowych postanowień, że wieści dolatujące z Baru, znajdują wszędzie wielkie współczucie; więc lepiej byłoby aby pozostał w Litwie dla utrzymania spokojności. Atoli otrzymał powtórne naglące wezwanie; nie śmiał jeszcze otwarcie się sprzeciwić i dnia 3 Maja wyjechał z Nieświeża, 29 stanął w Warszawie, nazajutrz powitał i pożegnał razem Króla, podpisał konstytucje i natychmiast pocztą wyjechał nazad do Nieświeża, gdzie stanął 7 Czerwca. Niespokojny był Ks. Karol, że Komisjaznaczona sejmem dla powrócenia mu dóbr i uregulowania jego interesów, jeszcze się nie rozpoczęła, chociaż termin był naznaczony 28 Maja. Prezydent jej Kasztelan Połocki, wyjechał gdzieś do Pruss; zaniósł więc Ks. Karol manifest przeciwko temu ukłanianiu się od spełnienia postanowień sejmowych, a tymczasem radził sobie jak mógł i przy pomocy krewnych i przy-

jaciół przyprowadzał do porządku dobra, które miał w posiadaniu. Powoli ruch konfederacki rozprzestrzenił się i w Litwie, gdzie i pierwszy Szymon Kosakowski, choć z niewielką garstką, zawiązał konfederacją i uwijał się po Województwach, podtrzymując ducha obywateli, gdyż w koronie słyły rzeczy nie tak pomyślnie. W Czerwcu został zdobyty Bar i Puławski za Dniepr wyparowany; w Sierpniu zaś Kraków poddać się musiał. W Warszawie utworzono projekt, aby uchwały konfederacji Radomskiej poprzeć i utwierdzić Sejmem zwyczajnym, pacyfikacyjnym, który zwołano na Październik. Ks. Karol otrzymał w Sierpniu polecenie od Ks. Repnina dopilnowania wszystkich sejmików w Litwie, aby odbyły się spokojnie i aby instrukcji przeciwnych widoków dworu nie podawano; za tę usługę ofiarowano mu oswobodzić wszystkie jego dobra od długów i płacić po 80,000 rubli rocznej pensji. Wymówił się on od tej roboty, pisząc że od niejakiego czasu postradał zaufanie, jakie miał dawniej u współobywateli; że wielu dopióro od niego strouią; wreście że jednemu trudno dopilnować wszystkich powiatów, a od Sapiehów ani Pocięjów mających rozległe wpływy w kraju żadnej nie może się spodziewać pomocy gdyż na oziębłej jest z nimi stopie. Takie postępowanie wzbudziło ku niemu większą jeszcze nieufność i polecon strzedz pilnie wszystkie jego kroki. Niebaczny w swoim postępowaniu, Ks. Karol przy częstych biesiadach, odkrywał swoje zamiary a nie miał jeszcze dość środków do ich skutecznienia. Zamek Nieświeżski pełen był zawsze szlachty, radzącej niby potajemnie o utworzeniu generalnej konfederacji, ale czynności ich były pilnie śledzone. W Październiku Szymon Kosakowski, napadnięty od przemagającej sily, został rozbity i uchodzić musiał do Pruss; kilkaset konfederatów z jego partji weszło do Nieświeża, gdzie Ks. Radziwiłł zebrał już był z parę tysięcy chłopów, w zamiarze uzbrojenia ich i wyćwiczenia. Zamiary jego stały się już zbyt jawne; wyruszył więc Generał Izmałtów i w kilkanaście tysięcy otoczył Nieśwież. Ks. Karol widział niepodobieństwo bronienia się i po kilku dniach układów poddał zamek; wszedł do niego Półkownik Podhoryczanin i samego Księcia wziął pod areszt. Obszedł się z nim jednak grzeecznie, a po danem przez niego przyrzeczeniu, że spokojnie będzie mieszkał w Białej, wypuścił na wolność. Milicija została rozbrojona, arsenał opieczętowany, a z szlachty kto nie mógł się wymknąć, musiał dać zapewnienie że do żadnej konfederacji wiązać się nie będzie. Ks. Karol wyjechał więc do Białej, a Nieśwież jedyny prawie punkt na Litwie, o który mogły się oparć działania konfederatów, został zajęty przez Rossjan.

Przebywał Ks. Karol w Białej na pozor nieczynnie, rzeczywiście jednak, wyczerpując wszystkie środki jakie miał do rozporządzenia, zbierał i uzbrajał nowy korpus, który chciał oddać pod rozporządzenie konfederacji. Nie biorąc

sam udziału w jej postanowieniach jako naczelnik, nie będąc do tego wzywającym, nie obrażał się tém, ale poświęcając wszystko dla dobra kraju, nawet osobistą dumę, starał się według możności wspierać działania konfederatów. W Czerwcu 1769 roku zdołał on skrycie uzbroić oddział z 600 ludzi i kilku dział. W tym czasie bracia Kazimierz i Franciszek Pułascy, zamierzili wyprawę do Litwy dla odżywienia tam konfederacji. Odnieśli oni korzyście nad nieprzyjacielem pod Brześciem i Słonimem i pod ich zastoną mogła się utworzyć generalna konfederacja Litewska, której Marszałkiem obrany został Michał Pae Starosta Ziółowski a Sekretarzem Bohusz Podwojewodzi Wileński, obaj najzaufańsi przyjaciele Ks. Radziwiłła. Ale w owym czasie zakradła się już była niezgoda i nieufność w konfederacji; Pułascy wielu mieli nieprzyjaciół i potwarców; należycie nie posiłkowani i nie wspierani, musieli przedsięwziąć odwrot z Litwy. Pod Włodawą Kazimierz został rozbitý i ledwie sam ocalić się zdołał, a pod Łomazami, Franciszek postradał życie, Ks. Karol popełnił wielki błąd, że oddział swój nie oddał pod komendę Puławskich, ale powierzył go Biedrzyńskiemu, człowiekowi śmiałemu, ale nieprzezornemu i kontrującemu z Pułaskimi. Sam jeden zapuścił się Biedrzyński z tym oddziałem do Litwy, ale w Lipcu napadnięty został pod Białym Stokiem przez Półkownika Ks. Galicyna i rozbitý zupełnie; ledwie nie wielką garstkę niedobitków zdołał uprowadzić Szye, jeden ze znakomitszych officerów konfederacji. Ks. Karol zaś uczyniwszy tak jawny krok przeciwko dworowi, nie czuł się bezpiecznym w miejscu wskazanem sobie na pobyt; wyjechał więc natychmiast z Białej i tajemnymi drogami dostał się do Cieszyna, gdzie zebrana była generalność konfederacji.

Tymczasem Ks. Repnin został odwołany z Warszawy, a na jego miejsce przybył Ks. Wołchoński. Konfederacja protegowana na pozór przez Austrią, wspierana pieniędzmi i officerami francuzkimi, ośmielona wydaniem wojny przez Turcję Rossji, gdy jeszcze Hetman Ogiński, połączył się z nią i odniósł zwycięstwo pod Rzeczycą, zaczęła działać śmieliej i ogłosiła bezkrólewie, a Stanisława Augusta odpadłego od Tronu. Ale wkrótce rzeczy wzięły znówu przeciwny i nader niepomyślny obrót. Na miejsce Ks. Wołchońskiego, przybył Hr. Saldern i energiczniej działać zaczął. Zamach na porwanie Króla w roku 1771 uczyniony, nie udał się i obudził nawet wstręt ku konfederacji, oskarżonej o zamiar królobójstwa; Ogiński porażony został pod Nieświeżem, Sawa pod Landskoroną, Dnmourier pod Tyńcem, Częstochowa główny punkt działań wojennych konfederatów zdobyta, tak że w 1772 roku konfederacja została zupełnie sparaliżowaną; główni naczelnicy schronili się za granicę, generalność przeniosła się z Cieszyna do Wiednia, a potem zupełnie się rozwiązała, zlewając swą władzę na Marszałków generalnych. W skutek tych zatargów krajowych, nastąpił

pierwszy rozbiór Polski, jeszcze dnia 5 Sierpnia 1771 roku przez konwencją w Petersburgu postanowiony. Przez ten czas przebywał Ks. Karol Radziwiłł w Pradze, a częściej w Cieszynie, łożąc ostatki uniesionych z sobą bogactw, a nawet znaczuie się zapożyczając, na uzbrajanie milicji, którą pod rozporządzenie generalności oddawał. Brata swego Ks. Hieronima ulokował w Pradze, gdzie on konieczył wychowanie pod nadzorem Ks. Wulfersa Jezuity, a siostry jego młodsze mieszkały w Gdańsku. Nie tracił Ks. Karol nadziei, że obce dwory ujmą się za sprawę konfederacji i mianowicie pokładał ufność w Austrii i Francji; dla tego w ciągłej był korespondencji z Ministrami tych Mocarstw i chociaż nie posiadał żadnego urzędowego charakteru, nie przestawał używać wszelkich swych wpływów na korzyść sprawy, do której duszą i ciałem był przywiązany. I tak na początku 1772 roku, pisał do Ks. Ludwika de Rohan Koadjutora Strasburskiego i pośta francuzkiego w Wiedniu oraz do Ks. Bouillonu Szambelana dworu francuzkiego, z którymi ścisłe miał stosunki a od ostatniego nie pojednokrotnie doznał wsparcia pieniężnego, prosząc usilnie o wstawienie się za sprawą konfederacji do dworu Francuzkiego. W tym czasie trudno już mu było utrzymywać się za granicą, bardzo mało i to sekretnie odbierając zasiłków z kraju, a pomimo że tyle łożył na potrzeby konfederacji, nie zawsze znajdował u niej należne względy dla swego przykrego położenia. Garnizon w Landskoronie składał się prawie cały z jego milicji, własnym jego kosztem uzbrojonej; chciano żeby on jeszcze łożył na ciągłe jego utrzymanie. Gdy tego pomimo największych chęci uczynić nie mógł, oburzony pisał w Marcu 1772 roku, że garnizon każe ściągnąć i połączywszy z tymi ludźmi których miał jeszcze przy sobie, pójdzie sam na ich czele w góry dla połączenia się z Kossakowskim. Wkrótce atoli konfederacja rozpręgać się zaczęła i Landskorona w Czerweu poddana została Austriakom. Ks. Karol powziął zamiar, udać się osobiście do Paryża dla przekonania się czego można się spodziewać od dworu francuzkiego. Kroku tego nie chciał rozgłaszać, aby mu nie przeszkadzano w jego negocjacjach, albowiem między członkami konfederacji nie było jedności; zachował tajemnicę nawet przed samym generalnym Marszałkiem Pacem, zwierzył się tylko jednemu Bohuszowi. Dnia 1 Czerwca 1772 r. wyjechał z Cieszyna, niby do wód w Spa i 1-go Lipca przybył do Frankfurta nad Menem. Tu jak piorunem rażony został wiadomością o pierwszym podziale Polski. Napisał do Ministra Francuzkiego Ks. d'Aiguillon, zapytując jakie jest zdanie w tym razie Króla Francuzkiego i czy można się spodziewać jakiegokolwiek z jego strony pomocy. Sam zaś ze zmartwienia ciężko zapadł na zdrowiu i musiał się zatrzymać w Frankfurcie. Przy końcu Lipca wyjechał do wód do Schlengenbad, gdzie bawił aż do połowy Września. Znękany nieszczę-

śliwem położeniem kraju, musiał się jeszcze zatrudniać i kłopotać domowemi sprawami, jako głowa rodziny. W tym czasie wydał siostrę swoją Weronikę za Czapskiego, a brata swego Hieronima, dla powietrza grassującego w Pradze, przeprowadził do Manhejmu, dokąd sam przybył w pierwszych dniach Października i ulokował go na dworze Elektora Palatyna Renu. Nastąpiło zajęcie krajów odpadłych od Polski przy pierwszym jej podziale; obszerne dobra Ks. Karola na białej Rusi, Nowel i Siebież, zostały skonfiskowane gdy w określonym terminie nie wykonał przysięgi. W Prussach Polskich Minister Rhode przyjmował przysięgę od obywateli na imie Króla Prusskiego. Podkanclerzy Kor. Borch chciał się wówczas zaintromittować do Starostwa Człuchowskiego, należącego do Ks. Radziwiłła, ale go do tego nie dopuszczono i zostawiono Ks. Karolowi czas trzymiesięczny do wykonania przysięgi. To mu dało nadzieję, że może potrafi otrzymać Człuchow jako dożywocie albo lenność i poczynił w tym celu starania na dworze Prusskim, ale zawiedziony w tym został, gdyż wszystkie starostwa na rzecz Króla zabrane zostały.

W połowie Listopada, otrzymał Ks. Karol Radziwiłł od Paca, Marszałka konfederacji Litewskiej wezwanie, czyby się nie podjął poselstwa do Turcji, gdyż na tém jednym państwie założyła generalność jeszcze jakąkolwiek nadzieję pomocy; ale dla słabości zdrowia, czy też może dla braku funduszków, wymówił się Ks. Radziwiłł z tego polecenia. Marszałek Pac, mieszkał wówczas w Braunau; przybył do niego kuchmistrz W. K. z propozycjami od dworu, aby konfederaci powrócili do Polski, gdzie im ofiarowano pełną amnestją. Chodziło o to, aby sejm zatwierdził rozbiór kraju, a lękano się protestacji ze strony tak wielu obywateli przebywających za granicą. Ks. Karol wezwany został na konferencją w tym przedmiocie; sam dla słabości nie mógł udać się do Braunau, ale wysłał przyjaciela swego Domańskiego Konsyliarza Pińskiego, z oświadczeniem, że w terazniejszych okolicznościach do kraju wracać nie chce i nie może; tém bardziej że ma w swoim depozycie archiwa W. Księstwa Litewskiego i lęka się aby one mu przemocą odebrane nie były; negocjacje więc Kuchmistrza spełzły na niczem. Ks. Karol rezydował ciągle w Manhejmie. Przy końcu roku otrzymał zawiadomienie że Rossja rości ogromne pretensje do wszystkich dóbr jego, jakoby za wydatki poniesione na konfederację Radomską. Ks. Karol ogłosił przeciwko temu manifest, oświadczając że wszystkie wydatki załatwiał sam z swojej fortuny i nigdy ani grosza nie wziął od Rossji. Jak wielką uwagę zwracał na siebie w owym czasie Ks. Radziwiłł dowodzi okoliczność, że niejaki Perdrizet de Graincy doktor, chciał ogłosić o Paryżu drukiem pamiętniki jego napisane zapewne przez kogoś z poufanych Księcia. Prosił on o pozwolenie na to samego Księcia Karola, który mu odpisał, aby się wstrzy-

mał z tém póki zawierucha w Polsce nie ustanie, lub przynajmniej przystał mu one do przejrzania czy są zgodne z prawdą i nieskażone. Przedsięwzięcie to nie wzięło skutku dla przyczyny nam niewiadomych. Żałować też należy, że i rękopism tych pamiętników zaginął, który aczkolwiek nie przez samego Księcia pisany, wielkie mógłby rzucić światło na owoczesne tak zajmujące wypadki.

W Lutym 1773 roku, Wielhorski Kuchmistrz W. Litewski, sprawujący interessa Konfederacji w Paryżu, napisał do Ks. Karola Radziwiłła, że z téj strony niczego już się spodziewać nie należy i że dwór Francuzki sprawę konfederacji popierać dalej zaniechał. Wiadomość ta sprawiła wielkie wrażenie i wszyscy na duchu upadać zupełnie już zaczęli. Ks. Karol przerażony, aczkolwiek do ostatka nie chcąc tracić nadziei, porozpisywał wnet listy na wszystkie strony do wszystkich rozproszonych Marszałków i członków konfederacji, aby nie stanowili bez dojrzałej rozważki, a nadewszystko aby nie rozwiązywali konfederacji, gdyż przez to utraciliby charakter prawny i mogliby być pociągnięci do odpowiedzialności. Jednym słowem on jeden, chociaż na pozor nie miał urzędowego znaczenia w konfederacji, podtrzymywał jój ducha i zachęcał do wytrwałości; wiedziano o tém w Polsce i używano różnych sposobów aby go nakłonić do powrotu do kraju. Sekretarz legacji Saskiej w Manhejmie namawiał go, aby uczynił recess od konfederacji i do Polski wrócił, zapewniając go o protekcji swojego dworu i że otrzyma zupełną amnestją; ale Ks. Radziwiłł raz już oszukany, wołał wszystko poświęcić, aniżeli odstąpić konfederacji i odrzucił te propozycje. W Marcu zebrała się generalność do Landshuta na walną naradę; jedni chcieli odwołać akt bezkrólewia, drudzy ogłosić manifest przeciwko rozbirowi kraju. Wysłał na tę radę i Ks. Karol swego poufnego Michała Domańskiego, zgadzając się na manifest, ale odradzając odwołanie bezkrólewia, przedstawiając, że przez to rada wylałaby się z charakteru reprezentacji narodowej; a zawsze trwał w tém przekonaniu, że choć bierną opozycją można będzie pobudzić inne Mocarstwa do czynniejszego wdania się w sprawy Polskie. W Kwietniu wyjechał z Manheimu do Strazburga, chcąc bliżej się znajdować Francji, z kąd ustawicznie spodziewał się pomocy. Dla poratowania osłabionego zdrowia, odbył znowu miesięczną kurację w wodach Niderbrunskich i w połowie Sierpnia powrócił znowu do Strazburga. Z Polski dochodziły go wieści, które go coraz więcej drażniły i gniewały. Naznaczony został sejm delegacyjny, na który Ks. Michał Radziwiłł Miecznik Lit. obrany został Posłem z Województwa Brzeskiego, a następnie został Marszałkiem Litewskim Konfederacji Warszawskiej zawiązanéj przy Królu. Bolało go mocno, że członek jego rodziny stanął na stronie rządu, którego on nie cierpiał i nie uznawał; lękał się aby nie miano podejrzenia, że tym sposobem chce się on sam podzwigując z biedy i rozpisal listy, za-

pewniając, że to się stało bez jego wiedzy i woli i że taki postępek Ks. Michała Radziwiłła do najwyższego stopnia go oburza. Atoli wszystkie usiłowania Ks. Radziwiłła do podźwignięcia sprawy narodowej i do ożywienia konfederacji były próżnemi. W Lipcu wyszedł z Warszawy uniwersał, powołujący konfederatów do powrotu, zapewniający im przebaczenie. Hetman Ogiński, Wielhorski i wielu innych, straciwszy już wszelką nadzieję, zdecydowali się pośłać recess. Z przeżeniem dowiedział się o tém Ks. Karol i bojąc się aby wszystko się nie rozprężyło, postanowił sam jechać do Paryża, najprzód dla przekonania się naoczniego, w jakim stanie stoją sprawy konfederacji na dworze Francuzkim, powtóre aby uzyskać listy polecające do Porty, dokąd sam przedsięwziął się udać szukając z téj strony ostatniego ratunku. W połowie Września wyjechał on ze Strazburga, a w początkach Listopada powrócił nazad. W Paryżu dano mu widać jakąś otuchę, gdyż natychmiast wyprawił Kossakowskiego Marszałka Konfederacji Smoleńskiej do Stambułu z listami do Sułtana, do W. Wezyra, do Chana i innych wysokich urzędników Porty, z prośbą aby się ujęli za sprawę Konfederacji, a w ostatnim razie, aby przy zawarciu pokoju z Rossją warowana była bezwarunkowa amnestija. Prosił oraz aby wydane mu zostały firmany dla wolnego przejazdu do obozu tureckiego, oraz aby ze skarbu przeznaczona była dla niego pewna summa, gdyż pozbawiony wszelkich dochodów z dóbr swoich, nie ma już z czego się utrzymać. I rzeczywiście znajdował się Ks. Karol w wielkim niedostatku; klejnoty i srebra stołowe które wywiózł z sobą, pozostawiał był w Pradze, Węgrzech i Hollandji i summy z tego pochodzące dawno już wydał na potrzeby konfederacji; dobra jego litewskie prawie wszystkie były zajęte przez wojska Rossyjskie i prawie żadnego dochodu nie czyniły, a jakie były, trwoniłone były przez rządców. Ks. Karol niejednokrotnie uskarżał się na to w listach swoich do Morawskiego, generalnego plenipotenta swego. Jeden Fryczyński Generał-Major jego milicji i zarządzający dobrami koronnemi, zasilał go trochę pieniędzmi. Lękał się Ks. Karol, aby dobra jego zupełnie nie zostały skonfiskowane i dla tego większej ich części zrzekł się na brata swego Ks. Hieronima, który jako do niczego nie należący powinien był być swobodny od wszelkiej odpowiedzialności, a Ks. Macieja Radziwiłła naznaczył opiekunem.

W Listopadzie otrzymał Ks. Karol list od Massalskiego Biskupa Wileńskiego, z którym do lepszej przyszedł już był harmonji, radzący mu aby przysłał recess i zapewniający mu zupełną amnestją i łaskę u dworu. Tą razą zawahał się trochę Ks. Karol i pisał do Ministra Francuzkiego Ks. d'Aiguillon prosząc o radę. Jednakże dziwny posiadał hart duszy; chociaż przywiedziony był prawie do ostateczności, postanowił wyczerpać do ostatka wszystkie środki na jakie mógł liczyć; odrzucił więc i teraz czynione sobie propozycje i 24 Grudnia wyjechał do We-



necci, gdzie chciał oczekiwać firmanów; ale nadspodziewanie prawie przez dwa lata musiał tam zabawić. Zapoznał się Ks. Karol z najprzedniejszą szlachtą Wenecką i uprzejmie przyjęty, zapraszany był na wszystkie uroczystości i festyny. Dnia 12 Marca przedstawiony był Doży, a u Hr. d'Aigblanche Ministra Sardyńskiego, starał się o order Zwiastowania. Tymczasem firmy nie nadechodziły; zniecierpliwiony wysłał znowu Marszałka dworu swego Radziszewskiego do Konstantynopola z listami do Wezyra, także do Lassockiego, rezydenta od Konfederacji przy Poreie i do Markiza de S-t Priest Posła Francuzkiego. Siostrę zaś swoją Morawską, która w Marcu też do Wenecji przybyła, wyprawił do Rzymu, aby u Kardynała Albani protektora Polski wyrobiła jakąkolwiek pomoc dla konfederacji. Przy końcu roku 1774, wyjechał Ks. Karol do Raguzy, gdzie zaczął czynić przygotowania do morskiej podróży, pewny będąc że firmy wkrótce nadejdą; ale zawiedziony w swoich nadziejach, musiał znowu do Wenecji powrócić. Znajdował się wówczas w tak krytycznym położeniu, że udał się do dworu francuzkiego o wsparcie pieniężne; a gdy odmówną otrzymał odpowiedź, powziął nawet zamiar wstąpienia do służby Rzeczypospolitej Weneckiej. Pomimo to atoli nie chciał wracać do kraju, chociaż był zapewniony że otrzyma amnestją; taki hart duszy, taka wytrwałość godne są podziwienia. Wkrótce jednak musiała zgasnąć i ostatnia iskierka nadziei jaką jeszcze w sobie żywił. Przy końcu Lutego 1775 roku powrócił Radziszewski z Turcji, z uwiadomieniem, że pokój z Rossją został zawarty, a interessa konfederacji przez Portę zupełnie opuszczone; ale razem przywiózł zapewnienie, że Sułtan nie odmawia swojej pomocy i wdania się w osobiste interessa Ks. Karola i że obiecuje wszelką pomoc z swojej strony. Musiał więc przyznać Ks. Karol, że już nie dla kraju uczynić nie potrafi; że dal-  
sze jego ociąganie się na nic się już nie przyda, a może tylko zniszczyć na zawsze los jego i brata, tém bardziej, że sejm w tym roku odbyty pod łaską Ponińskiego zatwierdził pierwszy rozbiór Polski. Postanowił więc wydzwignąć się z tej toni za pomocą Mocarstwa, które mu i pierwszy raz ułatwiło powrót do kraju.

W Marcu 1775 roku, napisał list do Imperatorowej Katarzyny II (16) i do Króla Pruskiego, prosząc ich łaski i opieki nad swoim łosem; a jeśliby dla niego nie uczynić nie chcieli, aby przynajmniej bratu jego Ks. Hieronimowi, który nie jest winien, zapewnili swobodny powrót do kraju i objęcie majątków. W tymże interessie pisał do Panina, do Stakelberga Posła Rossyjskiego w Warszawie i do Hr. Finkenstejn Ministra Pruskiego. Bytność Orłowa w Wenecji, posłużyła mu w tym razie bardzo dobrze. Przedstawił mu się Ks. Karol na obiedzie u Markiza Marucci i wyłuszczył mu swoje położenie. Orłow zapewnił go o swoich najlepszych ku niemu chęciach, i że dołoży wszelkich starań, aby Cesarzową nakłonić do przychylenia się do jego prosby. To też zaraz interessa

jego lepiej iść zaczęły. Mógł swobodnie zawiązać stosunki w kraju z życzliwymi sobie, którzy wszelkie sprężyny poruszać zaczęli, aby na sejmie wyrobić mu zupełną amnestją. Pieniądzy też dostano mu obficie, tak że przy końcu roku w Listopadzie, mógł opuścić Wenecję i udał się do Issareg w Bawarji, aby się bliżej Polski znajdować. Wykupił też ogromne swe srebra stołowe w Węgrzech zastawione i inne zastawy.

W 1776 roku, na wszystkich prawie sejmikach, obrani posłowie otrzymali instrukcję, aby na sejmie usilnie starali się o to, żeby Ks. Karol powrócony był do ojczyzny i do dóbr swoich, a nawet aby jemu wszystkie szkody i uszczerbki wynadgrudzone były (17). Ze swojej też strony, wysłał Ks. Karol na sejm Radziszewskiego, aby się starał o to, żeby wyszła konstytucja powołująca go do kraju z pochwałą jego postępowania; aby wysłana była delegacja do Cesarzowej Rossyjskiej z prośbą o powrócenie mu dóbr Białoruskich; aby wynadgrudzone mu były wszystkie szkody poczynione w jego nieobecności i aby dobra jezuickie, wyszłe z domu Radziwiłłowskiego, dopiero po skassowaniu tego zakonu oddane mu były. Roił sobie Radziwiłł, że potrafi wyrobić tak korzystne warunki; zdawało się mu, gdy na wszystkich sejmikach opinja powszechna za nim się ogłosiła, że posiada jeszcze wielki wpływ w kraju, i że dwór powinien z nim się liczyć a nie spostrzegał tego, że to się działo jedynie za pozwoleniem dworu, który jakkolwiek rad był widzieć takiego magnata raczej spokojnego w kraju a niżeli wicherzącego za granicą, chciał mu dać uczuć, że powraca go do ojczyzny z łaski a nie z musu. Podczas ośmioletniego pobytu Ks. Karola za granicą, w Polsce wiele się rzeczy przemieniło. Partyzanci starodawnego porządku i obyczajów upadli na duchu i zasklepili się na prowincjach w swych domach i zamkach i niemą tylko protestacją przyganiiali nowemu porządkowi rzeczy. Całe życie narodowe skupiło się w Warszawie, około Króla, który starał się rozszerzyć w kraju oświatę, handel, przemysł; ale dobre jego chęci dla urzędzenia kraju wewnątrz, paraliżowane były słabością jego polityki na zewnątrz. Coraz występowały na scenę nowe figury, między niemi wielu parazytów, którzy swoim postępowaniem obudzały w narodzie nienawiść ku nowym, chociaż najlepszym urządzeniom; ale stronnicy dawnego porządku, jakośmy powiedzieli, złamani niepowodzeniem konfederacji Barskiej, usunęli się na bok i żadnego oporu nie stawili. To też powrót Ks. Radziwiłła do kraju, żadnego nie mógł uczynić wrażenia ani wpływu i nie miano wcale potrzeby okazywać mu zbyt wiele powolności. Sejm więc w skutek zaniesionych prośb przez wszystkich prawie posłów i wstawienia się posłów Rossyjskiego i Pruskiego, udzielił amnestją Ks. Karolowi, pozwolił mu wrócić do kraju, objąć swoje dobra i godność Senatorską, ale pod warunkiem aby podpisał i przysłał wprzód recess od kon-

federacji, według przepisanej formy. Dla oczyszczenia dóbr jego z długów, ustanowiono znowu osobną komisją. Inne zaś jego żądania pozostały bez skutku.

Wiadomość o postanowieniu sejmu, otrzymał Ks. Karol w Marcu roku 1777 i zaraz zaczął się gotować do powrotu do Polski. Po otrzymaniu pasportów, dnia 29 Maja, opuścił Isareg i 16 Czerwca stanął w Wiedniu razem z bratem swoim Hieronimem, który w roku przeszłym zaślubił był w Manhejmie Księżniczkę de Tour et Axis. Przyjęci byli przez Cesarzową Marię Teresę bardzo łaskawie i złożyłwszy jój podziękowania za opiekowanie się ich losem i współdziałł w wystaraniu się im amnestji, ruszyli w dalszą podróż. Ks. Hieronim z żoną, udał się naprzód i przez Dukłę przybył do Żółtkwi 25 Czerwca. Ks. Karol wyprawił bagaże swoje Dunajem do Budy, zkąd potém łądem do Żółtkwi przywiezione były; sam zaś z niewielkim dworem przybył dnia 28 Czerwca do Zmigrodu, gdzie się zatrzymał, oczekując na wiadomości z Warszawy. Jeszcze z Wiednia postął on był do Hr. Stackelberga bruljon recessu z prośbą, aby przedstawił go Królowi i postarał się o to, aby tak mógł być podany, a nie formą przepisaną sejmem, gdzie konfederacja Barska nazywana była spiskiem. Ledwie aż w Październiku otrzymał ostateczną rezolucję, że recess powinien napisać nieinaczej jak według formy sejmowej. Nie było co robić, musiał usłuchać, jakkolwiek go to mocno bolało. Wyjechał więc do Żółtkwi i ztamtąd 18 Października postął recess, razem z listem submissyjnym do Króla, przez Kamińskiego Łowczego Kamienieckiego, i postął o tém zawiadomienie do Paca Stty Ziółowskiego, który jeden prawie z naczelników konfederacji przebywał jeszcze za granicą w Avignonie.

W Żółtkwi bawił Ks. Karol aż do Maja roku następnego, zajęty działem, który dopiero uczynił z bratem swym Ks. Hieronimem. Starał się on usilnie o to, aby mógł odzyskać dobra swoje Nowel i Siebież odeszłe do Rossji przy pierwszym rozbiore. Udawał się do Króla Stanisława Augusta, do dworów Pruskiego i Austrjackiego, prosząc ich o wstawienie się; a gdy z téj strony nie nie wskórał, pisał do Panina, do W. Księcia Pawła a nawet i do samej Cesarzowej, prosząc aby mu pozwolono było pojechać do Petersburga, chcąc osobiście błagać łaski Katarzyny II; ale wszystkie zabiegi jego były próżnemi, żadanego pozwolenia nie otrzymał i dobra te wrócone mu nie były. Dużo też miał do czynienia Ks. Karol, w uporządkowaniu zniszczonych dóbr i pilnować musiał spraw swoich na komisji ustanowionej sejmem, pod prezydencją Prozora Kasztelana Witebskiego. Dla tego w połowie Maja 1778 roku przeniósł się do Ołyki. Najgłówniejsza sprawa była z Saturgusem kupcem Królewieckim, który za dostarczane Ks. Karolowi summy za granicą, trzymał w zastawie prawie wszystkie dobra Zabłudowskie,

Nieświeżskie i Stuckie. Nareszcie załatwiwszy co najważniejszego, wyjechał z Otyki i dnia 23 Lipca stanął w Nieświeżu.

Starodawna siedziba Radziwiłłowska, po raz drugi witająca Ks. Karola po dłuższej nieobecności, przedstawiała obraz okropnego spustoszenia; zamek tak był zniszczony, że niepodobna w nim było znaleźć kątki mieszkalnego; to też Ks. Karol w pałacu miejskim przymuszony był przyjmować nader licznie zbierającą się szlachtę dla jego powitania. Tamże ugaszczwał Ks. Hieronima, który w Sierpniu przybył do Nieświeża z młodą swoją żoną; tymczasem podnosił z gruzów zamek Nieświeżski i w roku następnym mógł go już zamieszkać (18). Tu się kończy polityczne życie Ks. Karola Radziwiłła. Przekonany że nie już dla kraju uczynić nie potrafi, znękany tak długim tułactwem i przecierpianym niedostatkiem, zasklepił się w domu i nie mieszając się już więcej do spraw krajowych, trawił czas na biesiadach, uroczystościach i polowaniach. W tym czasie zaczęły krążyć owe anegdoty o nim i opowiadania o pociesznych jego kłamstwach, które wychodzą już z zakresu historii, a stają się własnością obyczajowych powieściopisarzy. Szlachta Litewska, nieprzyjazna nowemu ruchowi objawiającemu się w stolicy, uwielbiała Ks. Karola, jako przedstawiciela i prawie męczennika ich zasad; nosiła go prawie na rękach i śmiało powiedzieć można, że Ks. Karol królował w Nieświeżu. Stosunki jego z dworem były bardzo ograniczone, postępowanie jego nie zawisłe; wiedział on, że z tej strony nie się już spodziewać nie może; ograniczył się więc wpływem jaki wywierał na okoliczną szlachtę Litewską i do końca życia starał się zachować Litwę przy dawnych obyczajach i ochronić od ducha, który owionął Warszawę. Skarbiec Radziwiłłowski, pomimo ucierpianych klęsk i rabunków, był jeszcze zamożny; wiele rzeczy zdołano przechować na miejscu, ogromne bogactwa zastawione w Hollandji zostały wykupione i sprowadzone napowrót około roku 1787. Między niemi 12 Apostołów lanych z czystego złota (19). Dochody z dóbr Radziwiłłowskich, pomimo ciężących na nich długów, były jeszcze ogromne. Bogactw tych używał Ks. Karol nie tylko na osobiste potrzeby, ale na wspieranie okolicznej szlachty, która wszystka prawie żywiła się koło niego; oraz na wiele pożytecznych krajowi zakładów. Wojsko swoje nadworne urządził znowu na wyborniej stopie, które potem Rzeczypospolitej darował. W Nieświeżu założył szkołę kadetów, w której wielu się wykształciło na doskonałych oficerów; drukarnię po skassowaniu Jezuitów oddał Dominikanóm i odnowił ją; w Stucku uporządkował też persjarnię czyli fabrykę pasów, sławną na całą Litwę; w Nalibokach i Urzeczu huty szklanne, założone jeszcze przez stryja jego Ks. Hieronima Florjana, z których doskonałe wychodziły wyroby. Rezydencją też swoją podniósł do okazałości, jakiej przedtem nigdy nie miała, tak, że Nieśwież zwano małym Paryżem. Teatr odnowił i przyozdobił

w swym pałacu miejskim; w Albie utworzył prawdziwie rokoszną wiejską rezydencję. Tak więc Ks. Karol Radziwiłł, zrażony swoim politycznym niepowodzeniem, ubolewając nad losem kraju który szybko zbliżał się do upadku, pędził życie wśród biesiad i łowów. I nie dziwnego, że w pośród gwarnych i hucznych zgromadzeń szlacheckich, starał się zagłuszyć owemi dykteryjkami i baśniami o swoich bajecznych podróżach, które przechodząc w podaniach i przez czas się przekształcając, uczyniły go tak oryginalnym. Nie pozostaje nam nie więcej, jak zanotować kilka ważniejszych uroczystości i obchodów w Nieświeżu, które miały odgłos w całym kraju i obszernie w spółczesnych gazetach opisywane były.

W 1783 roku, obchodzoną była w Warszawie stuletnia rocznica zwycięstwa odniesionego pod Wiedniem przez Jana III. nad Turkami, przez świetny karuzel. Nie dał się w tém uprzędzić Ks. Karol i w Nieświeżu urządził uroczystość, która celowała nad Warszawską nie tylko przepychem, ale i wystawieniem na widok publiczny drogocennych pamiątek i zabytków, pozostałych po Janie Sobieskim w skarbu Radziwiłłowskim. Tegoż roku hucznie i wspaniale obchodzone były w Nieświeżu imieniny Ks. Hieronima Radziwiłła; ale najwięcej rozwinął przepychu i okazałości Ks. Karol, przyjmując w roku 1785 Króla Stanisława Augusta, który jadąc na sejm do Grodna, odwiedził go w Nieświeżu. Dnia 15 Września powitał Ks. Karol Króla w Snowiu i zaraz odjechał nazad dla urzędzenia wjazdu. Nazajutrz o godzinie 9 zrana, przy sprzyjającej pogodzie, wyjechał Król z Snowia w odkrytej landarze i w licznej nader asystencji. Około Malewa dał się słyszeć huk armat, bijących nieustannie z wałów Nieświeżskich na znak radości z przybliżania się Monarchy; włościanie uszykowani po obu stronach drogi, napełniali powietrze radośnemi okrzykami. Tu spotkano konie powodne Księcia bogato przystrojone dla całej świty królewskiej i szwadron kawallerji narodowej brygady Pińskiej, przeznaczony dla konwojowania Króla, odbywał swe manewra, którym Stanisław August przez kwadrans się przypatrywał. Dalej stała uszykowana złota chorągiew ordynacji Nieświeżskiej, złożona z 200 szlachty przybranej w granatowe kuntusze z wyłogami czarnemi i żupany paljowe; o ćwierć mili zaś od Nieświeża, czekały Województwa Wileńskie i Mińskie, a na ich czele Ks. Wojewoda Wileński, na pięknym tureckim koniu pod srebrzystym dywdykiem, przesywanym grubemi złotemi sztukami; była to pamiątka po Królu Janie III. Sam Książę ubrany był w mundur Województwa swego a na głowie miał kołpak soboli ozdobiony brylantami, wartującemi kilkadziesiąt tysięcy dukatów. Gdy Król się przybliżył, powitał go Książę krótką ale dobitną mową; perorowali potem różni urzędnicy od Województw i powiatów z konia, a Król stojąc w landarze wszystkim odpowiadał. Ruszyła potem cała kalwakata ku miastu, Ks. Ka-

rol konno poprzedzał landarę królewską. Na przedmieściu Kazimierzu, zbudowana była brama tryumfalna z napisem: *Letitiae et felicitatis publicae a Stanislao Augusto, Regi Poloniae, Magno Duci Lithuaniae, Carolus II. Dux Radzivilus*. Tu witali żydzi oracjami i ofiarowaniem prezentów. Przed bramą miejską oczekiwał magistrat i wójt Magdeburgji wręczył Królowi na tacy klucze miasta. Wjechał potem cały orszak do miasta, przy ustawicznym huku dział. Przed ratuszem uszykowany był garnizon z 900 ludzi złożony, pod komendą Radziszewskiego naczelnika milicji Książęcej; przed Farą stało 300 dragonji. Tu wysiadł Król z pojazdu i przez Wodzickiego, Biskupa Smoleńskiego ubranego pontyfikałnie, wprowadzony był do kościoła. Tam ukląkł przy bogatym aksamitnym pulpicie, obok którego stało 30 ludzi ubranych w bogate zbroje z starożytnymi halabardami. Po odśpiewaniu *Te Deum*, ksiądz Katembrynk proboszcz miejscowy miał mowę do Króla. Ruszono pótém do zamku, przed którym Major de Ville Komendant twierdzy ofiarował Królowi klucze. Wprowadzony był Król przez gospodarza do sali audyencyjonalnej Hetmańskiej zwanéj, bogato na jego przybycie ustrojonej. »W pokoju audyencyjonalnym — powiada naczynny świadek opisujący tę uroczystość — obicia były najprzedniejsze francuzkie, złotem, srebrem i kolorami haftowane. Tamże rozbity był tron po Królu Janie III. przez sukcesją spadły, a pod nim nad krzesłem zawieszony był portret wielkości żywéj N. Pana. Na środku lustro wielkie, ramy u zwierciadła, jako też wszystkie poboczne lichtarze były srebrne, w pokoju zaś sypialnym obicia aksamitne z złotem. Sala ta dla tego nazywa się Hetmańska, że w niej malowani są wielkości żywéj wszyscy Hetmani Litewscy od początku aż do teraźniejszego czasu. Między którymi jest sztuka wielka szpalerowej roboty, czyniąca honor manufakturze krajowej, wyobrażająca Ks. Michała Radziwiłła, Hetmana W. Lit. na koniu wielkości żywéj, czyniącego popis z wojskiem Litewskiem przed Augustem III. pod Zabłudowem (20). Też saméj fabryki widzieliśmy szpalery na kilka pokoiów, wyobrażające historją Radziwiłłów, z srebrnymi szeroko haftowanymi brzegami (21). I stół wielki, ramy ze zwierciadła, lustro wielkie wiszące i wszystkie poboczne gierydony, ekran wielki do komina, były srebrne najpiękniejszej roboty; wszelkie sztuki jedne odlewane, a drugie grubo robione. Łóżko paradne z bogatęj materji na dnie sutém z srebrem i złotem, grubym, gęstym i szerokim haftem było robioné, bardzo kosztowne, wysłé niegdyś w prezencie od Króla Francuzkiego, dla Króla Jana III. Całemu dworowi Królewskiemu, wyznaczone były udzielne pokoje, nie tylko wygodne, ale i okazałe, wszędy meble materjalne i wszystkie wygody.»

Król zabawiwszy chwil kilka w swoich pokojach, wyszedł do sali wielkiej, gdzie były zebrane najznakomitsze damy z sąsiedztwa, które Morawska Pisarzo-

wa W. Lit. prezentowała: »Sala ta miała sufit malowany al fresco, przez malarza nadwornego p. Estkę. Wyrażone na nim były genjusze enoty i mądrości, trzymające portret N. Pana i koronę nań wkładające. Niżej był genjusz w postaci sędziwej niewiasty, wyrażający ordynację Nieświeżską, palący na ołtarzu serca na ofiarę, które się skrzydłami wzbijały do Monarchy, a niżej jeszcze genjusz, Książąt w zbroi, wyniesionym mieczem odganiający zazdrość w postaci brzydkiej, którą orzeł Radziwiłłowski, wzięwszy za włosy, dziobem targa i wlece na górę. Opodał był znak zodiaczny, oznajmujący miesiąc bytności Pańskiej.» Udał się potem St. August do innej sali zwanój Książąt Wiśniowieckich, dla tego, że w niej się znajdowały portrety wszystkich Wiśniowieckich naturalnej wielkości; tam zastawiony był stół na osób 50, do którego siadł Król, świta jego i połowa familji Książęcój, reszta u stołów innych zatrudniała się gospodarstwem. Do stołu Królewskiego zapraszani byli goście kolejno dnia każdego przez bilety. Gdy w zamku nie było dość miejsca dla innych gości, zastawiano jeszcze trzy stoły duże w Kollegjum pojezuickim. Przy spełnianiu zdrowia Najjaśniejszego Pana, huczały działa po wałach. Po obiedzie pił Król kawę w sali wielkiej, a podczas tego orkiestra Księcia wykonywała koncert. O godzinie 6-j zaczął się bal, Król tańcował kilka razy, a o 10-j wsiadł do kolaski i wyjechał dla przypatrzenia się wspaniałej iluminacji. Cały zamek i miasto gorzały od świateł, albowiem do 400,000 lamp było zapalonych.

Nazajutrz zrana, oglądał Król przez godzin trzy bogaty skarbiec Radziwiłłowski; po obiedzie zaś o godzinie 8-j zaproszony był do teatru. Przedstawiano operę kompozycji Ks. Macieja Radziwiłła, po czém nastąpił balet reprezentujący historją Orfeusza i Eurydyki. Dekoracje i kostiumy były wspaniałe a gra aktorów po większej części krajowców i z gminu wybranych, zadowolniła dwór cały, przywykły do okazałych przedstawień teatralnych Warszawskich. Dnia 18 Września zwiedził Król archiwum Radziwiłłowskie, gdzie się jeszcze przechowywały wszystkie oryginalne dyplomata W. Księstwa Litewskiego. Wstąpił potem do prywatnych pokojów Księcia i do jego tokarni, gdzie mu Ks. Karol ofiarował tabakierkę z kości słoniowej, złotem wewnątrz wykładaną, własnej roboty. O godzinie 5-j odbyło się polowanie za Nowém-miastem na wilki, których własną ręką zabił dwódziestu kilku, o godzinie 8-j zaś udał się do Alby, dla oglądania iluminacji i fajerwerku. Użyjmy słów współczesnego rękopismu dla opisania tej letniej rezydencji Ks. Karola: — »Książę Wojewoda Wileński, jako głowa familji i dziedzic miejsca, rozdał w Albie plan rozmierzony dla swoich imienników i krewnych, domki im wiejskie ze wszystkimi wygodami pobudował z drzewa po prostu, a na tych wszystkich były malowane zwierzęta różne. Każdy z mieszkańców tamecznych wysilił się na gust osobliwszy w przeznaczeniu i umeblowaniu

swego domku, a ta różność gustu sprawowała tém większą wspaniałość kolonji. Wszystkie domki stawione były rzędem jednym nad największym i najobszerniejszym kanałem, obok innych wielu mniejszych, które ściągały się nakształt promieni gwiazdowych do jednego centrum, to jest okrągłego placu, na którym była zbudowana altana arcypiękna, zrobiona na model kościoła Ś. Zofji w Stambule, ozdobiona meczetami architektury i inwencji samego Księcia.» Fejerwerk którego Król z pałacu Albańskiego się przypatrywał, udał się bardzo dobrze, a illumina-cya do której górą 800,000 lamp użyto, odbijac się w licznych kanałach, przecudny sprawiała widok.

W Niedzielę po nabożeństwie, pojechał Król znowu do Alby, gdzie od wszystkich gospodarzy przyjmowany był w ich domkach, po wiejsku rozmaitym kształtem i gustem. Obiad odbył się zwykłym sposobem w zamku, po którym Król wyjechał do miasta, dla obejrzenia Fary i grobów Radziwiłłowskich, oraz kościoła i klasztoru PP. Benedyktynek. Wieczorem odbyło się przedstawienie ataku Gibraltaru na wielkim stawie: »Forteca ta była zrobiona z drzewa i płócien malowanych w figurze rzeczywistej. Na brzegu wielkiego stawu, który zamek częścią oblewa, na przeciwko fortecy było około 30 statków, na formę okrętową z masztami i żaglami do ataku przygotowanych, a między flotą a fortecą było kilka bateryj. Flota gęstemi była oświecona lampami, każdy zaś statek, baterje i sama forteca licznemi działami i żołnierzem zbrojnym były napełnione. Począł się atak o godzinie 8, a trwał do 10-j; przy tych manewrach imitowano puszczanie bomb z obu stron. Straszny nieustający z obu stron armatni i ręcznej broni ogień, sprawował piękny i razem okropny widok, gdy flota i baterje podstępowały pod Gibraltar i gdy kilka z tychże wysadzonych z fortecy bombami, zapalone w szmatach po stawie pływały; statki zaś niby angielskie w zupełnym porządku dając odpór, rejterowały się do portu zkąd były wyszły.»

W Poniedziałek odwiedził Król zrana Państwo Morawskich w ich rezydencji Zauszu; po obiedzie odbyło się polowanie na niedźwiedzi, które puszczano z klatek, a Król strzelał do nich z altany. Wieczorem był koncert, bal wielki i kolacja. Dnia 31 Września zrana było polowanie w Albie na łosie i dziki; po obiedzie przypatrywał się Król z ganku walce łosia z niedźwiedziami, a wieczorem był balet. Był to ostatni dzień pobytu Stanisława Augusta w Nieświeżu. Nazajutrz udarowawszy Ks. Karola, rodzinę jego i dwór cały bogatemi upominkami, przy huku dział wyjechał z Nieświeża i udał się w dalszą podróż ku Grodnowi. (22).

W roku 1787 umarł Ks. Hieronim Radziwiłł, którego Ks. Karol wspaniałym uczcił pogrzebem. Zjazd był ogromny Biskupów, duchowieństwa i obywateli, a skarbiec i zbrojownia Nieświeżska po raz ostatni wydobyły swoje bogactwa



na widok publiczny. Po odbytej ceremonji, Ks. Karol rozrzewniony rzekł do swoich przyjaciół: »Ja po chrześcijańsku grzebię brata, a mi nie Panie Kochanku kto wie jak ludzie zakopią.« I nie omylił się w przeczuciu; wkrótce potem postradał wzrok i umarł w Białej roku 1790. Ciało jego przewiezione zostało do Nieświeża i tymczasowie postawione w małej kapliczce na przedmieściu Nowe Miasto. Ale wkrótce nastąpione rozruchy krajowe, nie dozwoliły mu sprawić wspaiałego pogrzebu na jaki zasłużył. Ledwie aż w roku 1840 pochowany został incognito w grobach familijnych. Ks. Karol Radziwiłł był ostatnim, można powiedzieć, możnowładcą Polskim, który przez swoje bogactwa i znaczenie, równał się nie jednemu z Książąt panujących Rzeszy Niemieckiej. Był on ostatnim, który używał prerogatyw nabytych przez przodków swoich; miał kilka tysięcy wojska nadwornego, wykonywał władzę sądowniczą i rzeczywiście mógł się uważać za panującego w dobrach swoich, o czém świadczy dotąd napis na bramie Słuckiej w Nieświeżu: *Restauratum regnante Principe Carolo II.* Po zgonie jego wszystko się zmieniło, Nieśwież ostatecznie zajęty został przez Rossjan; ściślejszy karb prawa, zmiana obyczajów, nie dozwoliły dziedzicowi fortuny Radziwiłłowskiej, rozwinąć na dawną skalę przepychu, ani zachować taki wpływ i znaczenie. Ks. Karol z dwóch żon swoich, z któremi prawie nie żył, nie zostawił żadnego potomka. Fortunę po nim odziedziczył Ks. Dominik synowiec jego, a syn Ks. Hieronima Radziwiłła Podkomorzego W. Ks. Litewskiego i Księżniczki de Tours et Axis. Skoro doszedł on do pełnoletności, zaczął rozsypywać pieniądze i znacznie uszczuplił znakomitej fortuny. Ożenił się z Izabellą Mniszkówną, ale wkrótce się z nią rozwiódł i zawarł powtórne związki z Starzyńską kuzyką swoją, córką Generała Morawskiego, która też z swoim mężem się rozwiodła. Rok 1812 ocucił młodego Ks. Dominika z letargu i próżniackiego rozrzutnego życia. Uformował półk jazdy, na czele którego udał się pod zwycieczkie sztandary Napoleona. Wiadome są czytelnikom wypadki tego roku. Ks. Dominik rejterował się z niedobitkami armji Francuzkiej i w roku 1813, 11 Listopada zakończył życie we Francji w miasteczku Lautrec, w skutek otrzymanej kontuzji. Zostawił jedynaczkę córkę Ks. Stefanję, która wyszła za Ks. Ludwika Wittgenstejna i wniosła mu w posagu ogromne dobra, ale obciążone też wielkimi długami. Dla ich oczyszczenia, również jak dla oddzielenia dóbr allodialnych od ordynacji Nieświeżskiej i Ołyckiej, które prawnie spadły na Ks. Antoniego Radziwiłła Wielkorządcę Poznańskiego, naznaczona została osobna Kommissja, która ledwie aż w roku 1839 zakończyła swe czynności.

(1) Rodowód. Djarjusz Ks. Michała Kazimierza.

(2) Djarjusz Ks. Michała Kazimierza.

- (3) Rodowód.
- (4) Djarjusz Ks. Michała Kazimierza.
- (5) List do Sapiehy, w dodatkach.
- (6) List Ks. M. Kazimierza Radziwiłła do Mniszka Marszałka W. K. z Nieświeża 24 Lutego 1760 r.
- (7) List do Wołodkowicza 26 Lutego 1760 r. z Nieświeża. Wcale inaczej zdanie to opowiedziane jest w Pamiętnikach Starego Szlachcica i z wielkim anachronizmem.
- (8) Malinowski. Źródła do Dziejów Polskich. T. II. str. 81.
- (9) Patrz list ten w dodatkach.
- (10) Syrokomla. Wędrówki po moich niegdyś okolicach. str. 154.
- (11) Manifest Szumskiego Stty Karpowickiego Marszałka Kapturu Wileńskiego, przeciw Ks. Karolowi Radziwiłłowi 14 Marca 1764 r. z archiwum Nieświeżskiego.
- (12) Djarjusz sejmu conwocacyjonis siedmioniedzielnego Warszawskiego w r. 1764. Konfederacja generalna omnium ordinum regum e. t. uchwalona d. 7 Maja 1764 r.
- (13) Z listu Ks. Karola do Stankiewicza Wojskiego Kor. 16 Lipca 1764 r.
- (14) Archiwum domowe Wojcickiego. str. 27—30.
- (15) Korrespondencja Ks. Karola Radziwiłła.
- (16) Djarjusz Konfederacji Litewskiej w r. 1767 w manuskrypcie w archiwum Nieświeżskim.
- (17) List Ks. Karola do Księcia d'Aguillon z Frankfurtu 19 Listopada 1772 r.
- (18) Patrz w dodatkach.
- (19) Instrukcja na sejmiku Wileńskim dana 16 Lipca 1776 r. posłom Ludwikowi Tyszkiewiczowi, Pisarzowi W. L. i Tadeuszowi Żabie Podkomorzemu Wileńskiemu.
- (20) Powyższe wiadomości czerpane są z obszernej korespondencji Ks. Karola Radziwiłła, zachowanej w archiwum Nieświeżskim.
- (21) List Buchholtza Rezydenta Pruskiego w Warszawie do Ks. Karola, oznajmujący o przesłaniu przez Hr. Herzberg pasportu na przewiezienie z Hollandji na powrót 12 Apostołów złotych 18 Sierpnia 1787 r.
- (22) Szpaler ten dotychczas istnieje.
- (23) Z tych szpalerów pozostał tylko jeden w dość niezłym jeszcze stanie, wyobrażający nadanie Ks. Mikołajowi III. Radziwiłłowi godności Książęcej przez Cesarza; z innych tylko szmaty pozostały.
- (24) Raczyński, Obraz Polski i Polaków w XV. wieku.

D O D A T K I

D O

# R A D Z I W I Ł Ł O W

ORDYNATÓW NIEŚWIEŻSKICH I OLYCKICH.



(Do Stronicy 283).

## FUNDUSZ

USTANOWIONY PRZEZ KS. ALBRYCHTA STANISŁAWA RADZIWIŁŁA I MAŁŻONKĘ JEGO, DLA WYPOSAŻENIA DWÓNASTU UBOGICH PANIEN.

W Imie Pańskie, Amen. Ponieważ wszelkie skarby, którekolwiek jeno na świecie są i w najściślejszym schowaniu zawarte, już rdzy, już ogniowi, już kradzieży i innym bez liczby niebezpieczeństwom podlegają, ten je najbezpieczniej chowa, kto według nauki samego Chrystusa swój depozyt w niebie zakłada; bo mu w nim ziemskie niebezpieczeństwa żadnej uczynić szkody nie mogą. Więc jeżeli się bogactwa i dostatki, na ratunek i wspomaganie ubogich porządnie obracają, do Nieba bez wątpienia przez ich się ręce przenoszą; a jeśli ten który żebrakowi proszącemu daje nic nie traci, daleko większego skarbu spodziewać się ma ów, który obmyśla i opatruje niedostatki tych, którzy żebrac albo nie śmieją, albo nie mogą. Dla tego, My Albrycht Stanisław, Książę na Olyce i Nieświeżu, Kanclerz W. Ks. L. Piński, Guiewski, Tucholski, Kowieński etc. Starosta, i Ja Krystyna z Lubomierza, Hrabianka na Wiśniczu, Wojewodzianka Krakowska Radziwiłłowa, Kanclerzyna W. Ks. L. małżonkowie, chcąc mieć z zbioru naszego i pewnych dóbr naszych wspomozienie i posag panienkom ubogim, którym i wstyd paniński żebrac nie pozwala i ubóstwo przyczyną wiewa złego bywa, wiecznemi czasy na każdy rok fundować i zapisać, zabiegając wszystkim przypadkom, którym takowe panienki dla ubóstwa podlegac zwykli, umyśliliśmy; jako też fundujemy i zapisujemy tym sposobem: Ja Albrycht Stanisław Radziwiłł, Kanclerz W. Ks. Lit. z majątności méj Jabłońskiej w Województwie Wołyńskiem a powiecie Łuckim leżącej i wsi do niej przynależących, jako: Kołubnej, Danczy-mostu, Kaniące, Pieczałowce, Reginowce i miasteczku Kazimierzowa, którąm wie-

cznym prawem kupił u J. O. Księcia J. M. Pana Aleksandra Adama Sanguszka, Wojewody Wołyńskiego, i Ja Krystyna z Lubomierza Radziwiłłowa, mając na tejże majątności Jabłońskiej, zapisanego sobie wiana od J. O. Księcia J. M. Pana Albrychta Stanisława Radziwiłła, Pana małżonka mego, 40,000 złotych Polskich; połowicę, to jest 20,000, na tę intencję pobożną zapisuję wiecznemi czasy i zapisałam; której to summy 20,000 przez mię na to zapisanych i legowanych, potomkowie i successorowie moi upominać się nie mają i nie będą mogli; a drugą połowicę 20,000 złotych pols. mnie teraz należącą, pokrewnym moim, którym według prawa należeć będzie, albo komu zapiszę, successorowie Księcia J. M. Pana małżonka mego, po śmierci mojej, oddać powinni będą; fundujemy i zapisujemy 4,000 złotych polskich; które to 4,000 złotych, rokiem zawitym, na każdy rok, na dzień narodzenia Ś. Jana Chrzciciela, wiecznemi czasy do rąk J. M. Księdza Proboszcza Ołyckiego i Kapituły oddawać powinni będziemy; a po nas ten, kto tę majątność wyżej mianowaną Jabłonną z przynależnościami po śmierci naszej będzie trzymał i jej zażywał, oddawać ma i powinien będzie bez wszelkich przewłok i zatrudnienia pod zakładem takim, że 4,000 złotych których jeżeli by nie oddał, u każdego Sądu Grodzkiego i Ziemskiego Województwa Wołyńskiego, także i u Sądu Głównego Trybunalskiego, Zadwornego, Assessorskiego i Sejmowego, sprawić się i odpowiadać powinien będzie, bez zażywania *generaliter* wszelkich obron i dobrodziejstw, prawnych i nieprawnych, tyle ileby tego potrzeba podług prawa ukazała. A 4,000 złotych polskich od nas fundowane i zapisane, tak się obracać mają: Obrac 12 panien, szlacheckiego stanu sześć i onym po 500 złotych, a sześć prostego, tym po 100 złotych posagu dać; JM. Księdzu Proboszczowi złotych 100, Kapitulie złotych 200, którym będzie należało i panny do posagu sposobne obierać i pomienionej summy u successorów naszych, jeżeli by jej który nie oddał, prawem patrzyć i pozyskiwać i do prawnych się expens, *juxta proportionem* tej percepty przykładać; a ostatnie złotych 100, na obiad pannom, którym zaraz po oddaniu posagu ma być sprawiony, obrócone będzie. Co aby się tém porządniej działo, przed oddaniem posagu, które będzie za żywota naszego przypadają na każdy rok w dzień Nawiedzenia N. Panny Maryi, a po śmierci naszej przy anniwersarzu, który za mnie z małżonką moją odprawiony będzie, trzema miesiącami a po ćwiercią przód roku będzie elekcja tych panien, którym posagi dawać będą; na której elekcji Proboszcze z ósmią Prałatów, a dziesiąty Pan który Ołykę będzie trzymał albo jego substytut, zasiadać będą; gdzie jeśliby się *paritas votorum* okazała, te ksiądz Proboszcz, jakoby jedenastą sentencją swoją decydować będzie; po elektorach chcemy to mieć i w tym sumnienie ich obowiązujemy, aby w tym obieraniu na samo tylko ubóstwo wzgląd, a nie na żadną inną rzecz mieli; i takowe obierali,

któreby poczeiwych rodziców i poczeiwie wychowane były; postrzegając tego, aby żadna dwa razy posagu nie brała, ale żeby na każdy rok inszym dawano i tych nie przypuszczając ani wybierając, któreby jeszcze lat 15 nie miały. Tego dnia kiedy posag brać będą miały, znijdą się rano na Ratusz i z tamtąd, między dwiema białemi głowami, w wieńcach jako więc do szluby chodzić zwykły, na mszę do kościoła podejdą i tam przed wielkim ołtarzem, szlacheianki po prawej stronie a po lewej stronie prostego stanu, z świecami zapalonemi, klęczeć przez wszystką mszę będą i na niej, wyspowiadawszy się przedtym, komunikować; tamże za żywota naszego litanję o Najświętszej Pannie zmwowią, po której ksiądz Proboszcz z Kapitułą i Pan albo substytut jego, na stołkach zasiadłszy, sam Proboszcz z rąk swoich pannom posag w workach zapieczętowanych, przód szlachciankóm, a potem prostego stanu, odda. Po zejściu zaś z tego świata naszym, ta ceremonja przed konduktem odprawować się ma, po której zaraz panny do kaplicy Ś. Argentyna, gdzie będziemy leżeć, odejdą i tam litanję o N. Pannie, za kapłanem, osobliwie księdzem Kustoszem, w niebytności Jego od Kapituły na to naznaczonym, z kommemoracją za umarłych zmwowią; potem tenże Ksiądz, a po nim każda panna, pokropi święconą wodą i rzece: daj im P. Boże wieczne odpocznienie; ztamtąd do Ratusza tak jako przyszły pójdą i obiad zjadłszy rozjadą się gdzie ich wola będzie. Posag wzięwszy, wolno im za mąż iść albo do zakonu, albo też w panieństwie żyć. Na elekcji wszyscy Kanonicy być powinni, a jeżeliby który z nich nie był i głosu nie będzie miał i z 200 złotych Kapitulę przychodzących nie będzie partycypował, chyba żeby w Ołyce chory był, do którego jednak *ex Capitulo pro danda voce* postać mają, albo jeżeliby kto w sprawach kapitulnych dokąd jechał, to ten nie traci *fructum*; na miejscu *absentiam Canonicorum*, starsi Wikarjuszowie, tak wiele, jako wielu nie będzie, zasieć i *fructum* brać i wotować będą mogli, tak żeby wszystkich elektorów dziesięć było z Panem. Nakoniec prosimy i sumnieniem pod znacznym przeklęstwem Bożem na tym świecie, a pod zatraceniem dusznym na onym, wszystkich Ich Mościów Panów successorów naszych, którzy tę majątność naszą Jabłońską trzymać będą, obowiązujemy, aby tej naszej pobożnej fundacji we wszystkim dosyć czynili i niwezóm jój, opacznie tak pobożny uczynek tłumacząc, nie uszczerbiali, ale sumnę zapisaną na terminie nie pochybnie weale oddawali; prosimy i J. M. Księdza Proboszcza ze wszystką Kapitułą, aby i oni jako pastarze, w czém i sumnieniu ich obowiązujemy, tego pilnie dostrzegali, jakoby się tej fundacji naszej wiecznemi czasy od Panów successorów naszych dosyć działało i aby wszelkie respekty na stronę uchyliwszy, upornych do wszelakiego sądu i prawa, według wyżej opisanego sobie na to kosztu pociągali; co wszystko na cześć i chwałę P. Boga Wszechmogącego a zbawienia dusz naszych czyniąc, dla

lepszę włąry i mocy, rękoma naszymi i rękoma Ich. M. Panów naszych przyjaciół od nas na to uproszonych, ten fundusz i zapis nasz podpisawszy, pieczęciami naszymi zapieczętowaliśmy. Pisan w Ołyce, m. Września 1 dnia. R. P. 1640.

Albrycht Stanisław Radziwiłł, Kanclerz, *mp.*

Krystyna z Lubomierza Radziwiłłowa, Kanclerz. W. Ks. L.  
(pięć pieczęci na massie wyciśniętych).

Ustnie proszony Pieczętarz: Krzysztof Szymkowiez Szkliński,  
Sędzia Ziemi Łucki.

Andrzej Liniewski, Podsedek Łucki.

Proszony ustnie Pieczętarz: Marcin Tryzna, Koadjutor Biskupstwa  
Wileńskiego, Referendarz W. Ks. Lit.

Anno. 1640. dnia 11 Septembra. Coram actis Castrensibus Capitanealibus  
Luceoriensibus susceptum.

Szczęśny Zbórz Loiszczewski, Podstarości Łucki.



(Do Stronicy 261).

## FUNDUSZ

KS. STANISŁAWA RADZIWIŁŁA, NA SZPITAL OŁYCKI.

W Imie Pańskie na wieczną tej rzeczy pamięć. Amen. Gdy ludzkiego narodu sprawy, pamięci ludzkiej potrzebujące, częstokroć z pamięci i wiadomości ludzkiej wypływają, jeśli pismem i świadectwy nie będą obwarowane; a przeto: My Stanisław Radziwiłł z Bożej i Świętego Panowania Rzymskiego łaski, na Ołyce i Nieświeżu Książę, Marszałek Najwyższy W. Ks. Litewskiego, upatrując to i częstokroć na umyśle naszym rozważając, iż bogactwa i majątności tego świata są niepewne i żadnej ważności skarbow onym niebieskim, do których zbierania nas Pan a Zbawiciel upomina (których ani rdza ani mol zepsować nie mogą) nie mogą być przyrównane; których to skarbów niebieskich i wiecznych z trudnością możemy dostać, jeżeli z tych ziemskich, które do czasu dzierzemy, ubóstwu i niedostatkowi ludzi ubogich, zabiegać nie będziemy. A iż szpital albo dom ubogich niedołącznych, jest niejako węglem albo filarem Kościoła Bożego i klejnotem onych skarbów niebieskich najkosztowniejszym, gdyżśmy już za Bożą pomocą Kościół nasz Ołycki z dóbr naszych podostatku fundowali i opatrzyli, zdało się nam za rzecz potrzebną, szpital nasz przez nas znowu zbudowany, nieprzepomnieć abyśmy go też z tychże dóbr naszych opatrzeć nie mieli, gdyż przez modlitwy ubogich i częste jałmużny i ofiary, jako w Księgach Machabejskich i na innych wielu miejscach Pisma Ś. jest napisane, duszom przodków naszych, naszym i potomków naszych bardzo pomocne i pożyteczne być wierzymy; tenże szpital przez nas nowo zbudowany, tym sposobem jako niżej z dóbr naszych opatrujemy i wiecznemi czasami fundujemy.

Naprzód tedy, temu szpitalowi zapisujemy i wiecznemi czasy darujemy, część dóbr naszych we wsi Moszczanicy z starodawna do zamku naszego Ołyckiego należąca, od spóldziedzica naszego, urodzonego Pana Ostafieja Malińskiego pewnemi znakami, uroczyszczami, granicami oddzieloną i ograniczoną. W której jest dworzyszcz półpiąta, ze wszystkimi spólnie i z osobna grunty, polami oranemi i nieoranemi, z rolmi, włokami, z pastwiskami, gajami, lasami, z zapustami, z chrustami, z dębnikami; także ze wszystkimi poddanymi i z ich czynszami, daniami, robotami, z podwodami dalekimi i bliskimi, z karczma i z wolnym wszelakiego picia szynkiem i z inszemi wszelakimi pożytkami, jakimkolwiek imieniem i nazwiskiem swoim przezwanemi, terażniejszymi i na potém będącemi, i które się na potém przyczynić mogą, nic na siebie ani na potomki swe, oprócz obrony i opieki którą nas samego i potomków swych wiecznemi czasami obowiązujemy, w teje części dóbr przerzeczonych na czasy wieczne nie zostawując. Nadto temuż szpitalowi zapisujemy w mieście naszym Ołykiem, dwie włoki roli z sianożęciami do nich przynależącemi, od wszelakich i każdej z osobna podaczek i powinności na wieczne czasy wolne. K temu pierzeję długą, dla zbudowania domków wedle szpitala i gdzie teraz stajnia nasza stoi, aż do dworu szlachtetnego Pana Jana Kilianowskiego, sługi naszego, podle bramy którą idą na przedmieście Zalesocze, stojącego, z których domów i mieszkania czynszu na wieczne czasy po groszy 6. na każdy rok przerzecomu szpitalowi dochodzić ma. Jeszcze k temu, temuż szpitalowi naszemu dajemy i darujemy ogrody dwa w siele naszym Turczynie, między ogrodnikami naszymi; jeden na którym się posiewa pszenicy miary ołyckiej ćwierciennik; a drugi tamże dla zasiewania legumin rozmaitych, wedle dostatku szpitalowi. *Item* temuż szpitalowi, z folwarków naszych Mytelna i Turczyna, na każdy rok na czasy wieczne, żywności niżej opisane zapisujemy, które mają być przez urzędniki nasze bez wszelakiej wymówki i odwłoki, skoroby jedno przez starszego szpitalnego napomnieni o to byli, wydawane być mają; to jest: żyta miary ołyckiej mac cztery; pszenicy macę jedną; jęczmienia mac 4; grochu macę jedną; masła fasek 2; syrów kop 2; baranów albo owiec 4; krów albo jałowic 2; słodów ołyckich z miarek młynowych przychodzących 3; k temu z myta naszego Ołyckiego, na każdy rok, na korzenie do kuchni złotych 10; k temu sadzawkę na przedmieściu Ołykiem, na zawrócie za bramą Myteleńską, przeciw sadzawce Plebańskiej i nadto w stawie naszym zamkowym Ołykiem wielkim, wolne łowienie wata na każdą śrzodę, piątek i sobotę i na wilję także i na wielki post, na stół ubogich tylko pozwalamy. Jeszcze nadto w lesiech i w puszczech naszych wolne rąbanie drew na potrzebę tegoż szpitala pozwalamy. A od zwarzyczów co sol wożą, od każdego wołu w wozie po 5 tołp soli, co przedtém Rajee, prawa na to nie mając, niestusnie

odbierali, brać czasy wiecznemi postępujemy. A ostatek z jałmużny, czego ... stawać nie będzie, od ludzi Chrześcijańskich nabożnych do dania. Do którego to szpitala mają być przyjmowani wszyscy, tak katolicy, jako i Ruś i poganie, aby tylko przedtém byli pobożnego żywota. Którego szpitala rząd ma być przy mieszczanie jakim dobrym, przez Rajcę naznaczonym i przez Proboszcza na on czas będącego potwierdzonym; który też z dochodów szpitalnych, na każdy rok przed niemi liczbę czynić ma i powinien będzie. Któremu za pracę od nas wolność od wszelakich powinności i półwłoczek roli ma być naznaczon. *Item* na balwierza albo cerulika, który ustawnie przy szpitalu przemieszkiwać ma, i pilność około chorych ubogich czynić powinien będzie, pewnego jurgieltu, z myta naszego Ołyckiego, na każdy rok po 30 złotych polskich jemu płacić powinno, naznaczamy, i nadto włokę pola od wszelakich powinności wolną. Wszakże lekarstwa dla chorych, z pieniędzy i dochodów szpitalnych mają być opatrzone tylekroć, ile tego potrzeba pokazywać będzie. Który tedy fundusz i nadania przerzeczonego szpitala naszego, my we wszystkich punktach, klauzulach i artykułach mocnie i nieporuszenie dzierżeć i zachować na wieczne czasy obiecujemy i potomków naszych do trzymania i zachowania jego mocnie a nieporuszenie, pod summieniami ich obowiązujemy i to powinni będą dzierżeć i zachować wiecznemi czasy, za świadectwem listu tego naszego, który ręką naszą podpisawszy, rozkazaliśmy pieczęcią swą zapieczętować. Dan w Ołyce, R. P. 1593, dnia 13 Oktobra, za Biskupstwa Najświętszego Ojca Klemensa VIII. Przy bytności urodzonych i szlachetnych Panów: Pana Krzysztofa Pałuckiego, Podczaszego Ziemi Wołyńskiej; Pana Jakóba Boboleckiego; Pana Teodora Brojaki; Pana Gabrjela Bronnickiego; którzy od nas będąc proszeni do tego listu naszego, rękoma swemi się podpisali i pieczęci swe przypieczętowali, a to dla świadectwa większego.

Stanislaus Radziwiłł, Supremus Mareschalcus,

Magni Ducatus Lithuaniae; manu propria.

Christophorus Pałucki, Palatinatus Vołhynensis

Pocillator; manu propria.

Jakób Bobolecki; ręką własną.

Fedor Brojaka, ręką swą.

Gabrjel Bronnicki, ręką własną.

(Do Stronicy 423—428).

## L I S T Y

KS. HIERONIMA FLORJANA RADZIWIŁŁA, CHORAŻEGO W. L.

### 1. DO BERINGERA NACZELNIKA MILICJI.

Mości Panie Beringer!

Krygsrechta tykające komendę Waściną i P. Majora odsyłam, przy których to promulgować W. M. zalecam, tak infanterji jako i kawallerji, to że odtąd któryby się ważył uciekać a będzie pościgniony, bez żadnej klemencji mojej, jakom Radziwiłł, tak obieszon będzie, by i za pierwszym razem uciekł. To przy tym obójgu Wpanom wyżwspomnianym, komendę mającym odemnie sobie powierzoną, abyście odtąd ludzi pijaństwem bawiących się, jako nie żołnierskim i niegodnym świniim nałogiem, nie inaczej jak batożkami takich karali. W Prussach ten model wyszedł *in lucem*, srodze słuszny i ludzi w należyтым rygorze trzymający. *Inter alia*, będąc w Berlinie *incognito*, od samego tylko Króla znanym z którym w interessach moich traktowałem, tom widział w 8,000 tam stojących ludzi, cohym rad u siebie oglądał, ale podobno *in vanus labor*, zem *excepto* wart i hauptwachtów, żadnegom po mieście nie widział chodzącego żołnierza; z racji że tak im czas jest dyspartymentowany, że *excepto* półgodziny rano i wieczor dla zjedzenia, więcej go nie mają moderunkowe chędożąc sztuki, które Bóg mój widzi, tak są *auswendich und inwendich* czyste, od lat kilku je używając, jak u trafikującego kupca bronią. Przy tym głowa co ranek tak wczesana i upudrowana jak do ślubu. Jednem słowem jak z płatka zdjęty;

przez którą to sobie zadaną ochędóstwa pracę, lud jak w klasztorze u Bonifratrów na korekceji życia w Wilnie. Srodze sobie i bardzo życzę ten mieć u siebie porządek w ludziach. Jak się spodziewam jednak *cum tempore* to być musi. Datt w drodze, 10 Junii 1744 roku.

---

2. DO P. CIELECKIEGO, GUBERNATORA KRZYCZEWSKIEGO.

---

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Gubernatorze!

Godność tu W. Pana nie bez przyczyny exprymuję, bo wszystkie moje przesze perswazje rzetelne i słuszne, nigdy żadnego kategorycznie nie wzięły skutku. Umyśliłem tedy z tym obserwowaniem Jego osoby odezwać się i z tą ku niemu życzliwą kontestowacą intencją, że JW. Pan *in spatio* dwóch niedziel, będziesz cieszył się prezentem nieochybnych sto kijów, jeżeli mi wódka tak dawno dysponowana, w Słucku nie stanie. Przytym i dalsza nastąpi mu przysługa, kiedy decessu niedostarczającej w tutejszym kabaku wódki, ochotnie czyli podobno przymuszenie, przyjąć nie będziesz raczył na się bonifikację. Podaję to do sprawiedliwej JW. Pana rekognicji jako dystyngwowany J. W. Pana sługa etc.

Z Słucka, 7 Junii, 1746 roku.

---

3. DO GUBERNATORA SŁUCKIEGO.

---

Mości Panie Königseck!

Obowiązuję W. M. na poczciwość i utratę łaski mej, abys za dójściem listu tego, jak najciszej Rabina Słuckiego w nocy wziąć kazał i żonę i familję jego; a rzeczy zaś wszelkie, które się u niego znajdować będą, jak najszczerczej rejestrem spisał i tam je przy sobie zatrzymał, pieniądze jeżeli są jakie *in paratis* do Białej odsyłał i wszystko popieczętował. Potem sporządziwszy skarbnik taki jak na kassjera, zamknięty, każ go wsadzić samego i przydawszy 20 kozaków dobrych w komendę P. Laskowskiego, przysyłać go do Białej; to mn przykazawszy, żeby w żadném mieście i wsi nie nocował ani popasował, tylko w polu, nakupiwszy przejazdem sufficiencji. Gdy zaś kto ciekaw pytać się będzie, niech udaje że tafle zwierciadlane z Urzecza prowadzi. Żona tam się w Słucku ma zostać; nie pozwalać jój z familją swoją, ani też z obeymi żydami, nie tylko stać, ale i gadać; lecz osobno ściśle bardzo, bez dostępu wszystkim zostawać ma do dalszej woli mej. Gdy go zaś nocą wyprawisz do Białej,

nie wypuszczać przez tydzień żyda żadnego z miasta, aż się odemkną od Stucka o mil kilkadziesiąt z nim. Trumaux przystać jak najprędzej i tej woli mojej zadość uczynić surowie przykazuję.

Datt w Białej, 5 *Novembris* 1748 roku.

---

4. DO MORSZEJDA, DOWÓDZCY MILICJI.

---

Panie Morszejd!

Ponieważ widzę, że W. Mci ani punkt honoru, ani reprezentacja, ani łaska moja a bardziej jeszcze przysięga skoncyljować za pijaństwem nie mogą; kiedy nie tylko sam W. M. w tym nieoficerskim ale szelmowskim nałogu zdrowie i honor tracisz, ale i tym których równymi W. Mci mieć chcę i będą, dajesz do tego pijaństwa wstęp, sam się źle sprawując i memu ordynansowi karania takowych zadość nie czyniąc; zaczęłam daję W. M. ręką tu mą własną, dwie do wybrania rzeczy, co jakim Radziwiłł dotrzymam: Zgnieć w kajdanach jako przeciwnik ordynansów moich, lub jedną pić wodę pod szelmą, gdy inny trunek w ustach W. M. postanie. Przyłączam i tę przytym klauzulę: gdy karać, sam poprzestawszy, mym ustanowieniem ludzi swęj komendy nie będziesz, to jest degradacją i suchym lasem, żadnego szelmę pijaka nie szanując. Zamknęło jak widzę pijaństwo rozum W. M. gdy szczęścia swego w którym jesteś i być możesz znać nie chcesz dobrą reprezentacją; zaczynam uznasz ją W. M. upewniam, sobie z męj decyzji przeciwną, samochcąc. Jest zatem rozkaz mój, ażeby mi kalwaktor i sama w mieście nie postali. Wszak mogą posyłać po wiwendę ludzi, sami nie będąc; lecz nie na moich do maneżu oddanych koniach, na których wiele trunku jakiego przywiozł, żeby tyle, wiele kropel, tyle djabłów przy skonaneniu biorących swą duszę widział. Nie są to żarty co piszę, gdyż w niezadość uczynieniu już odtąd woli tej mojej zakazującej, we wnętrznościach nie tylko na życiu, jakim człek poczciwy i trzeźwy, szukać będę zemsty, gromiąc szelmowskiej pijatyki partyzantów. Ostatnią to już, jakim Radziwiłł, przesyłam przestrożę, po której już nastąpi skutek, co stwierdzam.

Datt w Stucku, 19 *Septembris*, 1751 roku.

---

5. DO ŻONY.

---

Zasyłam tę literę moją, żegnając Cię moja duszko; przytym chcąc ci wiecną zachować miłość, przestrzegam i proszę abyś drugi raz lepiej moją prze-



(Do Stronicy 466).

## LISTY

**KS. MICHAŁA KAZIMIERZA RADZIWIŁŁA,**

**W. WILEŃSKIEGO, HETMANA W. L.**

### 1. DO SYNA, KS. KAROLA RADZIWIŁŁA.

Obliguję Cię mój synu i zaklinam na obowiązki ojcowskiego błogostawieństwa mego, abys się nie wdawał i nie mieszał w interest JP. Wołodkowicza, sprawiedliwie osądzonego, i gdybyś dnia jutrzejszego rano przyjeżdżał tu do mnie żądam i czekam, jako Twój z serca kochający ojciec.

Z Nieswieża, 13 Lutego, 1760 roku.

### 2. DO SAPIEHY, MARSZAŁKA TRYBUNAŁU LITEWSKIEGO.

Odpisując na list JW. WMPana, przez umyślnego do mnie ordynowany, akcję JP. Wołodkowicza, już *in aeternitate* będącego, przetrzeszający, przyznać muszę że był wielkiej zuchwałości excess; ale też wyobraził *ideam* okropnego i niestychanego *a condita jurisdictione* Trybunału prowincji Litewskiej przykładu, przez zbyt srogie ukaranie zanosząc *ad posteros* pamięć. Jeżeli bowiem zapatrowano się i imitowano przydarzoną w Trybunale Kor. praktykę z JP. Szulerzyckiego, zważyć należało różnicę *demiriti*; bo tam nie jako deputata *legitime* obranego, ale jako intruzora gwałtownie wdzierającego się i prawa gwałcącego skarano. Tu zaś deputata *in pleno activitate* będącego,



strogę i jawniej raczyła pamiętać, nie tając się z tym przed światem że jako dobra żona i męża jak być powinien mająca, jesteś mi posłuszna. Gdyż co kłótni między nami narobiło, jeśli nie złych żon perswazja, by jawnie tego światu nie pokazać że mąż tego nie lubi i jakby nie miał żenie swój do rozkazania. Że tedy mam, życzę nie doznawać; gdyż mojej sorty mężowie insi być powinni, znając się głową nie ogonem. Jeżeli nie do gustu, wszakżem przestrzegam; teraz bowiem już po czasie. Proszę mię słuchać, bym nie dał dowodu że chcę być słuchany i będę! Gdyż usta i expressjami głosisz żeś posłuszna, rzeczą zaś samą skryte czynisz mi figle, światu okazując że o to nie dbasz i to czynić dalej usiłujesz. Nie jest to maxyma, tylko chytrych niewiast, do czego się nigdy z teologicznymi kwestjami przyznać nie chcesz, luboć wielkie do tego dajesz podobieństwo. Wybacz żonczyno żeć prawdę piszę, bom Twój z serca kochający mąż.

Datt z Warszawy, 22 Decembris, 1748 roku.

---

6. DO TEJŻE.

Magdeczko, kochana Żonczyno!

Dawnom, bo jeszcze wyjeżdżając, wiedział o tój mię doszłej Twój Magdeczko rezolucji; na którą zezwalając, życzę JW. Jej MPani Wojewodzinie matce naszej doskonalszego zdrowia, bym powinna WM. Pani miał tu umnie bytność, ile siedząc już tam czas nie mały. Exkuza nocnej jazdy, jest *seme i pense* napisana; gdyż to największy gust Twój moja Panno, tłuc się po nocy. Dla mnie zaś nie chcąc podnieść tój pracy, którą się dla Jej Mości Dobrodziejki czyniło, tę dajesz exkuzę. Wypisuję to szczególnie, dając poznać Ci moja duszko, że się znam na farbowanych lisach. Życzę zatym smacznej nocy, etc.

Z Pokrzywnój, 12 Januarii 1750 roku.

---

7. DO BRATA KS. MICHAŁA KAZIMIERZA.

Wypisać trudno, co za chytróść w wiadomój W. Ks. M. osobie i co za biedę mam replikować na propozycje które mi czyni o żonę, by była wpuszczona, o której wiem że pewnie by ją sprzątnął, z ust jego własnych. Dla tego dopuścić nie mogę. Wyznał ongi sam, że się spowiadał dla tego, by ją mieć mógł. Cholery wielkie wywiera, odkazując się nam dwóm i sobie szkodzić. O Bogu nie myśli, jak o jednych niewiastach dzień i noc dyskurs. Czemu ja radząc by

sobie szkodzić nie mógł, dziennym sztyldwachóm, którzy wewnątrz stoją kazał bez patrontaszów, pałaszów i nabitęj stać broni, z skałkami drewnianemi. Dziwna oku ludzkiemu patrzeć na ich figurę i srodze nieregularna, lecz równa dziwnemu arestantowi. Porządek Księcia samego koszul 11, przytém odpuść mu Boże, co za edukacja. Z Księżną co mam czynić, czekam Jego rezolucji, gdzie ma mieszkać; już 1,000 wzięta złotych na oporządzenie dziatek, starszych w sepetach starych bez wierzchu, młodszych w neckach dotąd miasto łózek i kolebek śpiących. Żydów dokąd mam ordynować i co z nimi robić, którzy dotychczas do żadanych nie chcą przyznawać się pieniędzy. Ten tedy raport zasyłając, afektowi mię Jego oddaję, etc.

Z Słucka, 16 Grudnia 1748 roku.

#### 8. DO KS. JABŁONOWSKIEGO, FELDMARZAŁKA WOJSK CESARSKICH.

Posądzasz mię W. Ks. M. zem mu nie odpisał; z czego dał dawniejszym listem rację, rozumiem słuszną, gdy mi na tamten świat, schorzałemu, ledwie stanąć nie przyszło. *Ratione* dania ludzi, zwaźże mój Książę Dobrodzieju, coby ludzie mówili, ile nieprzyjaźni moi, których jak na każdego równie mi przeciwnego przewyższa *numerus*: że po wszystkich krajach moi się znajdują ludzie. Piekłoby się nienawiści pewnie na mnie ruszyło na odsiecz. Próba czego już nieszpetna, gdy w przeszłym roku, za zbiegłymi dwoma oficerami, gdym wyprawiał na wszystkie granice pogoń *in numero* 2,000 kozaków *in unum* zniszoną, wraz byłem kwestjonowany od Króla J. M. Pruskiego, od Paszy, od Moskwy, Kurlandji i Hetmanów *in quem to gero finem*. Z których to piérw-szo wspomnianym dawszy rację, drugim mi się explikować nie zdało. Czego dowodem wzięcie zbiegów w samęj Kurlandzkiej granicy pod nosem stojących pułków. Zaczęto mię tedy straszyć od dworu naszego, mówiąc że ciż zbiegowie są w Ritterbanku; na co ja mnięj zważając, szelmować onych kazałem; co gdy *subsecutum*, cała ucichła burza, widząc słusność i że mię nikt artykułów żołnierskich i trybów uczyć nie będzie. Donoszę też mój Szeffie a kochany Dobrodzieju, że ludzie moi na Krzyczewskim stojący Starostwie, starli się z Hajdamakami oszańcowanymi, których łaską Bożą, powtóre lichą umiejętnością, 2,000 zbiwszy, spokojnie dalszych szukając poszli; z moich zaś *jurata honoris fide* jeden tylko zginął kozak; co Boskiej łasce szczególniej przypisać powinienem, ile gdy akcja godzin 5 trwała z rżęsiwym *ab invicem* ogniem. Ja w Brzeskie, po zakończonych z tymi hultajami chyba zjadę potyczkach; mając

perçu de la ruse de mes ennemis, qui voulaient par là me rendre également suspect à V. M. I. qu'abominable à ma patrie. Cruelle alternative pour moi! M'abaisser à suivre leur Volonté, c'était m'attirer la haine de mes compatriotes vertueux; y résister, c'était m'exposer à la persécution des malintentionnés. L'un était contraire aux devoirs de la société et à la pureté des intentions de V. M. I.; pour l'autre, il fallait renoncer aux devoirs de la nature; c'est à dire en hazardant ma vie et ma maison au risque d'être perdues, oublier ce que je dois à la conservation de moi même et à celle de ma postérité. J'ai pris ce dernier parti; j'ai mieux aimé perdre tout ce qu'il y a de plus cher au monde, que la haute grace de V. M. I. et mon honneur. J'ai bravé tous les perils, et pour constater mon innocence, j'ai cru être unique ressource de rester auprès de mon serment; et c'est qui m'a engagé de me rendre sous les drapeaux de la Confédération de Bar, qui n'avait aussi pour but, que la défense de la religion et de la patrie. Que V. M. I. daigne juger Elle même, si j'ai pu agir autrement? Ne serais-je pas hypocrite, si me piquant d'être dévoué à V. M. J. je permettais agir contre Vos intentions salutaires; serais-je digne de Votre protection, si je craignais de devenir malheureux en me procurant cet avantage précieux, qui est audessus de tout bonheur? Ne serais-je pas devenu un monstre execrable dans les yeux d'une aussi juste Souveraine que l'est V. M. I. si j'avais trahi la foi si solennellement donnée à Dieu et à la patrie. Voici très Auguste Souveraine ma façon de penser et mes sentimens, exposés dans toute leur candeur! Je suis sûr, que je n'aurais jamais encourru l'indignation de V. M. I. si Elle en avait été sincèrement informée. Ne dévais-je pas me flatter qu'en me comportant de la sorte, j'attirerais plutôt l'attention, que la disgrâce d'une aussi grande Imperatrice, qui ne se plait qu'à récompenser la vertu. Mais hélas! je souffre par l'artifice de mes ennemis, qui profitant du temps favorable à exécuter leurs projets, depuis longtemps préparés contre ma maison, toujours respectueusement attachée à Votre Empire, n'ont pas manqué de Vous donner des fausses idées de moi et ont taché d'empêcher la vérité de parvenir jusqu'à Votre trône. C'est pour ces sentimens purs et que je conserverais inviolablement jusqu'à la fin de mes jours, que je suis réduit à un état déplorable, à une extrême misère. Mais ma défaite dans une occasion aussi glorieuse, me tient lieu d'un triomphe; et je ne serais jamais venu troubler le repos du cœur compatissant de V. M. I. si je n'y étais pas contraint par des oppressions accumulés et trop grièves, pour être plus longtemps souffertes. Je n'en veux à personne; je n'accuse que mon desastre; mais s'il a voulu mon malheur, mon frère le prince Jérôme, qu'a-t'il fait? Quel delit le condamne à avoir sa part dans ma disgrâce? Son âge encor tendre, plaide pour lui.

Comme je n'agis que par les principaux devoirs de la nature et de la société, prévoyant l'orage qui allait se rompre sur ma maison; pour y soustraire cet unique rejeton de ma ligue, je me suis démis du titre de tuteur et j'y ai substitué le prince Nicolas Radzivill, fils aîné de feu la princesse Grande Generale du Grand Duché de Lithuanie, l'ayant obligé de n'entamer ses soins pour le pupil, que par implorer pour lui la plus haute et la plus puissante protection de V. M. I. Voici très puissante Imperatrice, encore une preuve authentique de mon parfait devouement pour Votre Personne Sacrée, et de la confiance que j'ai toujours placée en Votre justice et en Votre clémence; et si peut être le sort cruel qui me poursuit partout ou la nonchalance du Prince Nicolas, m'ont oté même cette satisfaction, que V. M. I. en fut instruite, j'appelle mon Dieu en témoignage et prosterné devant Votre Auguste Thrône, je réclame Votre protection pour cette victime innocente. La distinction imminente que V. M. I. a entre les têtes couronnées de regner en juste, n'en sera que plus relevée. Quant à moi en particulier, j'espère tout de Votre bonté, dont l'Univers entier retentit d'éloges. Prononcez sur mon sort! Quel arrêt que j'entendrai du haut de Votre thrône, il ne diminuera ni l'attachement pour Votre personne Sacrée, ni le zele pour Votre service, ni la plus parfaite soumission à Vos ordres souveraines, qui n'auront jamais d'autres bornes, que celles que le devoir d'un bon citoyen et la fidelité pour la patrie, pourraient leur prescrire. Pour en convaincre V. M. I. je repandrai avec bien de la joie tout le sang de ce coeur, qui est detaché de toute passion, et éloigné de tout interet, comme V. M. I. le voit par les faibles et tres humbles remontrances, que je mets avec moi aux pieds de Votre Auguste Thrône.

Venise le 22 Mars, 1775.

*civiliter et corporaliter* wyzuto z życia. *Nec conveniens, nec gloriosum* Ich MPanom Sędzióm, współkollegę tam *vigoroze* exekwować. Przytomność osoby JW. WMPana, gdyby się nie oddalała od sądów, nie ważyłby się *ob respectem* powagi Jego nieboszczyk JP. Wołodkowiez *tanta patrare*, a zatem nie nastąpiłaby najwyższej władzy lezia, nie byłoby *sub auspiciis* Jego, krwi zaćnej rozlanie. Komenderowanie od regimentów ludzi na wzmocnienie chorągwi Węgierskiej, podług przezornego Rzeczypospolitej rozporządzenia *in assistentia* Trybunałóm naznaczonej, że jest niepotrzebna i być nie może, explicite WMPanu wyraziłem w liście moim dawniejszym. *Probat eventus* że taż chorągiew dosyć jest mocna, kiedy wydołała zgromić *nefas*, wyroki sądów wypełnić i utrzymać powagę onych. Przyznać zechcesz rzetelność zdania i dowodów, zostającego *tenerrimo affectu*, etc.

Z Nieświeża, 16 Lutego, 1760 roku.

(Do Stronicy 499).

## LIST

**KS. KAROLA RADZIWIŁŁA**

**DO IMPERATOROWEJ ROSSYJSKIEJ, KATARZINY II.**

Jettez du haut de Votre throné un coup d'oeil sur un malheureux, qui se prosterne à ses pieds, parmi la foule s'empresante de rendre les hommages dus à Votre justice et à Votre clémence. C'est à ces deux supports de Votre Empire, que s'attache mon esperance d'être exaucée, malgré les idées désavantageuses qu'on a taché de Vous donner par rapport à mon individu. J'ai suivi les traces de mes ancetres toujours attachés à des personnes sacrées de Vos Predecesseurs et toujours zelés pour les loix, la liberté et le bien-être de notre Republicuè et je défie même mes ennemis les plus subtils de pouvoir prouver que j'eusse jamais manqué à ces deux principes, que je me suis proposé pour la 'regle inviolable de ma conduite. J'en ai donné une preuve assez convaincante par mon obeissance, lorsque j'avais été appelé de ma retraite pour me mettre à la tête de la nation, unie sous le nom de la Confederation de Radom, qui n'avait pour signal, que l'immunité de la religion et le maintien des loix et de la liberté de ma patrie. Seconder les vues aussi salutaires de Votre Majesté Imperiale vis à vis de notre Republicue et me procurer en meme tems un merite singulier auprès d'Elle, etaient deux motifs trop vifs et trop interessants, pour ne pas m'y preter avec empressement. Mais voyant pendant le cours de cette Confederation, qu'on me force à faire des démarches directement opposés et à Vos intentions pures et au serment que je dévais préter sous les yeux de Mr Karr, pour lors Colonel de Vos troupes; je me suis ap-

## TESTAMENT

### KS. KAROLA RADZIWIŁŁA, WOJEWODY WILEŃSKIEGO.

W Imie Ojca i Syna i Ducha Ś-go. Amen.

Ja Karol Książę Radziwiłł, Wojewoda Wileński, znając iż życia ludzkiego i dni, przedłużyć lub skrócić Najwyższej Wszchemocności jest dziełem, lecz być zawsze w długi smiertelności gotowym, religji i sumnienia jest konieczną pobudką, opatrzywszy się ŚŚ. Sakramentami, polecając duszę Bogu, pokąd zupełnie przytomny jestem na umyśle, najuroczystszym sposobem czynię testament, zostawując synowca mego Księcia Dominika Radziwiłła Podkomorzycza małoletniego (nad którym opiekę, dawniej przezemnie i dekret Trybunału Wileńskiego W. Ks. Lit., Księciu Maciejowi Radziwiłłowi, Podkomorzemu W. Ks. Lit. przyznany, stwierdzam; do której współuczestnictwa i za exekutorów niniejszego Testamentu, we wszystkich punktach i klauzulach aby dopełniony został, Książąt Ich Mość Józefa Radziwiłła Wojewodę Trockiego, Michała Radziwiłła Kasztelana Wileńskiego, J. O. Księcia J. M. Aleksandra Sapiechę Kanclerza W. Ks. Lit. zapraszam, zostawiam i obliguję) którego to Księcia Dominika, ukochanego synowca, jedynym i aktualnym fortuny po ojcu Jego i mnie spadłej, znam i zostawiam sukcesorem i dziedzicem. Ciało ma być złożone w kościele fundatorskim w Nieświeżu. Na ratunek duszy, to jest *pro piis animae suffragiis*, Złot. pol. 200,000. Stugom moim ogólnie wszystkim, tak cywilnym jako wojskowym, zasługi zaległe, uczyniwszy z temiż obrachunek, do śmierci mojej należące najprędzej wypłacić. Wywdzięczając się zaś za affekt i stałe przywiązanie osobom odemnie nieodstępny, to jest J. W. Józefie Czapskiej Wojewodziance Chełmińskiej, kochanej siostrzenicy mojej, 200,000 zł. pol. naznaczam. JW. J. P. Mikołajowi Morawskiemu, Pisarzowi wojskowemu W. Ks. Lit. Kawalerowi Orderu Ś. Stanisława zł. pol. 80,000. J. P. Karolowi Mikuciuowi Sekretarzowi memu, który przez cały wiek wierne i pełne przywiązania, najpracowiciej w domu moim okazywał usługi, summę 200,000 zł. pol. zapisuję. JP. Bukowskiemu szatnemu,

zł. pol. 50,000. JP. Remigianowi Piaskowskiemu, Staroście Nieświeżskiemu, 40,000. JP. Michałowi Klimaszewskiemu, Marszałkowi dworu; Józefowi Szabańskiemu, Koniuszemu; Józefowi Kamińskiemu; Michałowi Skirmuntowi, Dworzanom; każdemu z osobna po zł. pol. 10,000. Teodorowi Lutyńskiemu zł. pol. 20,000, z ewikeją na folwarku Terebele zwanym, w Województwie Brzeskiem leżącym, przez niego possydowanym, naznaczam. JP. Tomaszowi Wieczorzyńskiemu w kancelarji mój z wszelką wiernością i usilną pracą zostającemu, zł. pol. 20,000. Ignacemu Kuczyńskiemu, pokojowemu 4,000 zł. pol. JP. Julianowi Orłowskiemu, Sztyk Junkrowi od artylerji 18,000 zł. pol. Danielowi Haszczywni i Piotrowi Rusieckiemu, przy pokoju moim nieodstępnie będącym; tudzież Ich. PP. Piotrowi Mireckiemu, Michaelisowi, Wojciechowi Łozińskiemu i Marcinowi Wieczorkiewiczowi, feldszerom, każdemu z osobna po zł. pol. 10,000. Ludwikowi Wirtmanowi, Kamerdynerowi; Karolowi Hurynowi, Zegarmistrzowi i Janowi Rubkiewiczowi, Kuchmistrzowi, każdemu z osobna po zł. pol. 6,000. JP. Marcinowi Borzeckiemu, zł. pol. za zaległe zasługi u Ks. J. M. brata mego Podkomorzego, 5,000. Które to summy wszystkim wymienionym daję, daruję i wiecznemi czasy zapisuję. Ewikeje summ tych wszystkich, na dobrach w W. Ks. Litewskiem sytuowanych wnoszę i przyznaję, a takowe summy, po zejściu mojem z tego świata, aby każdemu wypłacone lub bezpiecznie lokowane zostały, successorów moich i JOO. powyżej wymienionych Opiekunów i Exekutorów obowiązuję i zaklinam. WW. zaś Ich. Panom Józefowi i Teressie z Borzęckich Niewiadomskim, Podstolstvu Trębowelskim, przypisując wniesioną przez nich do skarbu mego na zastawę folwarku Grabanow zwanego, 5,400 zł. pol. aukcję, na tymże folwarku dla obójga Ich MPP. Podstolich, dożywoicie daję i zapisuję. A na końcu, ku poparciu i kierowaniu interessów Księcia J. M. synowca mego JW. Alojzego Sulistrowskiego, Pisarza W. W. Ks. Lit. i WP. Adama Rupejkę Sędziego Ziemskiego-Księstwa Żmudzkiego, wzywam pomocy. Którę to wolę ostateczną czyli Testament, aby przez żaden sposób nie był nadwątlony, dla większej wagi przy uproszeniu ustnie i oczewiście IchMPanów Pieczętarzów, ręką własną podpisuję. Dan w zamku Bialskim, dnia 21 Novembra, 1790 Roku.

Karol Książę Radziwiłł, Wojewoda Wileński.

Ustnie i oczewisto proszony pieczętarz od J. O. Księcia J. M. Karola Radziwiłła, Wdy Wileńskiego, wielu orderów Kawalera, do téj woli Jego ostatecznej czyli Testamentu, na rzecz we sredzinie wyrażoną, podług prawa ręką własną podpisuję się

Kazimierz z Wielkiej Dudy Wężyk, Stolnik Wiślicki, Poseł Ziemi Mielnickiej. *mp.*

Ustnie i oczewisto proszony Pieczętarz, od J. O. Księcia J. M. Wdy Wileńskiego, wielu orderów Kawalera, do téj woli ostatecznej, na rzecz we sredzinie wyrażoną, podług prawa podpisuję się

Stanisław Sobieski, v. g. Stężycki. *mp.*



## O MEDALACH RADZIWIŁŁOWSKICH,

Z GABINETU NUMIZMATYCZNEGO NIEŚWIEŻSKIEGO, DOPIERO W CHARKOWIE  
ZNAJDUJĄCYCH SIĘ.

Skrętnie i oddawna zbierane w Nieświeżu różnych starożytnych i nowożytnych ludów monety i medale, 1813 roku dnia 19 Października, przeniesione zostały do Charkowskiego Uniwersytetu, któremu w darze przesłał je Admirał Czczegaw. Przybył do Charkowa rzeczony gabinet w dwóch dębowych skrzyniach, kubicznej arszynowej wielkości, herbami Radziwiłłowskiemi ozdobionych, lecz już mocno nadpsutych, z numerami 9 i 10, w urzędowym piśmie poszczególnionemi. Z tych pierwsza, bardziej ozdobna, amarantowego koloru, aksamitem obita i suto bronzowana, miała zewnątrz herb książęcy a wewnątrz na podwojach i wieku, wyrżnięte na złotonój blasze medale Radziwiłłowskie. Monety mieściły się na 15 wysuwanych lipowych deskach, kitajką oklejonych, z wyrżniętym dla każdej monety miejscem. Nad deskami blacha przybita, miała wryty napis: *Niesvisii, constructa sub Principe Mich. Cas. Palat. Trok. Duce. Camp. Munera Sacra gero*. Druga szkatuła mniej ozdobna, ale zdaje się starożytniejsza, granatowym spłowiełym aksamitem oklejona i po zwierzchnich jedynie rogach bronzowana, miała 14 wysuwanych i wyrzynanych desek sosnowych, bez najmniejszych blach wewnątrz. Przyjmujący ten skarbiec Rząd Uniwersytetu obliczył i oznaczył metal monet, na każdej desce rozmieszczonych; zważył ciężar złota, srebra, miedzi i cyny, z czego wypadł ogólny rezultat: że w amarantowej szkatule okazało się 7,444 monet i medalów, ważących 52 funty i 50 złotychników; a mianowicie: złota 6 funtów i 84 złotych., srebra 29 funt. i 60 złotych. reszta miedzi i cyny. W granatowej znaleziono: 5,808 monet, ważących 35 funt. i 69 złotych. a między nimi złotych monet 2 funty i 76 złotych., srebrnych 32 funty. Wszystkich zaś w obu monet i medalów okazało się 13,252.

Gdy później podług kruszców obliczono sztuki, znalazło się złotych sztuk 456, srebrnych 11,775, brązowa 1, miedziannych 881, cynowych 137, ołowiana 1, kamienna Paracelsa I. i drewniana Radziwiłła I. Lubo z podobnego spisu odgadnąć dziś trudno naukową wartość Nieświeżskiego gabinetu, a po zmieszaniu z darami Hr. Seweryna Potockiego i innych osób, niepodobna go teraz ściśle odzielić, zawsze atoli widać, że bogactwa Nieświeżskie składały się mianowicie: z monet i medalów. Polskich i Litewskich, z wielu dukatów i talarów państw nowszych Europejskich, ze starożytnych: mało Greekich, więcej nierównie miedzianych Rzymskich, złotych nie więcej nad 20 i kilkadziesiąt srebrnych mniejszych; nie zbywało też na brakteatach, starych i rzadkich pieniążkach Angielskich i tyle poszukiwanych Niemieckich Cesarzów Ottonów i Henryków. Rejestru żadnego nie rzywieziono do Charkowa, a nierozważnie zostały potraczone podkładane pod monetami karteczki, prócz kilkunastu i teraz będących. Przypuszczając nawet że domysł uczyniony w Charkowie z liczb 9 i 10, jakoby to były tylko szczątki Nieświeżskich zapasów, jest bezzasadny; zawsze można za rzecz pewną prawie uważać, że zbiór Radziwiłłowski, czy to w Nieświeżu, czy to w Żytomierzu, czy też w samym Charkowie uległ znacznemu roztrwonieniu.

Najstarożytniejszy wizerunek niechybnie Mikołaja Czarnego na blasie i medal ołowiany, wielkości dwózłotówki, w gabinecie dochowany jest następujący:

*Nicolaus Radzivil. D. G. Olicae et Nieswiezi Dux. z. c.* Głowa obnażona z długą brodą i wąsami, w lewo patrząca. Na odwrocie: *Mala Nostra Pelle Deus*. Całe pole zajmuje herb książęcy. Z jakiej okoliczności medal ten został wybity, odgadnąć trudno; że atoli jest najdawniejszy w naszym kraju, przekonywa to, iż właśnie wtedy Benvenuto Cellini (zmarły 1570 r.) odnawiał w Europie medalów użycie. Bardzo prawdopodobnie poczytywać Mikołaja Czarnego za pierwszego założyciela Gabinetu Nieświeżskiego. W młodości zwiedził on niemal całą Europę, a numizmatyka była wtedy nauką mody. W jednych Włoszech było podówczas 380 gabinetów.

Numizmatyczną ojca gorliwość odziedziczył syn pierworodny, Mikołaj Krzysztof, zwyczajnie Sierotką nazywany. Trzy jego wizerunki są na blasie skrzyni i tyleż dochowanych w gabinecie medalów, a mianowicie:

1) *Nicolaus Radzivil Junior, Aetatis Suae Anno. V.* Wypukłe młodego Książęcia popiersie (en face) w koronkowej odzieży spiętej pod szyją, na której zawieszony medaljon ojca. Z obu stron głowy 1554 rok. Odwrotna strona gładka. Medal wielkości półrublowej, arcymisternie na drzewie bukowskim wyrzynięty, nie tylko przedstawia litery bardzo czysto wyłobione, lecz najdelikatniejsze koronki włókna i zgięcia; tak że dziś nawet nie łatwo byłoby coś podobnego wykonać. Druga kopia mniej trafna, znajduje się ołowiana.

2) *Nic. Chrus. Radzivil. D. G. Dux. De Olica.* Młodzieńcze, niedorosłego Książęcia popiersie. Odwrot: *Et Niesviesch Comes in Schidloviecz.* Herb Książąt. Odcisniony na ołowiu w Mediolanie, nie tyle czystej roboty.

3) *Nic. C. Radzivil. D. G. Dux de Olicae et Niesviezi Dux z. c.* Popiersie w lewo patrzące z wąsikami, w hiszpańskim stroju i pancerzu, głowa krótko ostrzyżona. Na odwrocie: *Donec Perficiat.* Herb książęcy. Medal srebrny, wielkości półrubla; zdaje się być raczej ryłem wyrzynięty, niż wybity, co i o wszystkich poprzedzających można powiedzieć.

Trzeci z Radziwiłłów, którego się wyobrażenie na skrzyni i w złotym medalionie znajduje, jest Albrycht Stanisław, Kancelarz Litewski. *Alb. Sta. Radzivil. S. R. I. P. Can. M. D. L. etc.* Poważne, marszczkami nasute popiersie, z wąsami i małą brodą, włosy długie w tył zaczesane, z fańcuchem na szyi. Z czystego złota, dęty, owalnej figury, wielkości talara, z sześcią dziurczkami po bokach dla przyszycia do sukni. Robota przewyższająca poprzednie domyślać się każe, że był za granicą lub w Gdańsku odbity.

Czwarty Radziwiłł, którego się imię na medalu i skrzyni znajduje, jest Krzysztof Wojewoda Wileński i Hetman, z linii Birżańskiej. Dla uwiecznienia swęj sławy z powodu przyczynienia się do pokoju po wojnach z Szwecją i Rossją, wybić kazał Radziwiłł następnny medal: *Dabo Eos In manus Tuas et Pones Tentorium In Terra Eorum. Unus Pellet Mille Et Volucres Coeli Pascentur Cadaveribus Eorum. Sam. 17. v. 46.* We wspianiałym i wojskiem otoczonym namiocie, siedzący na trofeach rycerz (król) spogląda na rzucających się do nóg dwóch niewolników, z góry zlatują się ptaki na gotową pastwę. W odcinku napis: *Vincere et Servare Eisdem Hoc Opus Est. Ezech. 23. v. 4.* Odwrót na stronie w 15 wierszach wieńcem otoczonych, ma napis: *Auspiciis et Faelici Praesentia Invictissimi Pr. Vladislai IV. Pol. Et Svec. Regis. M. D. L. Consilio Ac Strenua Opera Fortissimi Ducis Christophori Radzivilii S. R. I. Pr. Pa. Vil. Smolenscum Obsidione Liberatum. Obsessores Moscici Et Auxiliares Exteri Obsessi. Ad Deditioem Coacti Castris et Omni Apparatu Bellico Exuti Vita Denique Rara Victoribus moderatione Et Libero ad Suos Recessu Donat. A. D. M. D. C. XXXIV.* Dwa takie srebrne medale połączane znacznej wielkości, znajdują się dotąd w gabinecie i zapewne w kraju bite a nie zagranicą.

Piąty z Radziwiłłów, którego medal na skrzyni wyrzynięty, lubo go nie ma w gabinecie, jest Janusz syn Krzysztofa II. z linii Birżańskiej. Zwycięstwo swe pod Kijowem uwieńczył medalem następnym: *Kiovios Arcus Fractus perstratas Raebelles Radzivil. Tradit Rex Casimire Tibi.* Przy wschodzie słońca widać Kijow murem otoczony, w bramie stoi smutna niewiasta. W od-

einku: *Kijovia Recepta MDCLI*. Na odwrocie w wieńcu bardzo niewyraźny środkowy napis: *Sub Auspicia Regni Joannis Casimiri Turbati Licet Per Cosacorum Insolentiam, Sed Oppressa Rebellione Felix Exercitus Lithuaniens: Duce Janussio Radzivilio Servatis Patriae Finibus Occupato vi et Consilio Boristhenis Traiectu, Rebellium Ducibus, Niebaba Caeso et Occiso Altero Antonio Profligato et Pulso atque Perstrata Hostium Cadavera Aperta Ferro via Kijoviam usque Perrupit Et hanc Regionis Atque Rebellionis Metropolim Occupavit. Anno MDCLI*. W górze nad napisem Pogoń a w dole Orzeł Polski. Teżże co Smoleński wielkości med.l.

Najbardziej starał się uwiecznić swe imię medalami Bogusław Radziwiłł, ostatni z linii Birżańskięj. Medale jego i wizerunki na skrzyni są następane:

1) *D. G. Boguslaus Radzivil. Dux*. Popiersie w prawo patrzące z długimi fryzowanymi włosami, na pancerzu lwia paszcza. Na obrócie: Wschodzące słońce rzuca promienie, na obwodzie wyraz: *Promptitudine*. Wykazująca się z obłoków ręka podnosi w górę miecz z zawieszonym na nim wieńcem laurowym. *Prudentia*. Oko pod słońcem umieszczone ku któremu koniec miecza skierowany. Kilka jest takich złotych medalów wielkości dwózłotówki.

2) *Boguslaus D. G. Dux Radzivil*. Popiersie z otyłą twarzą w ogromnej peruce, tak że ledwo z pod włosów pancerz się prześwieca, na szyi chustka z spuszczonei długo końcami. Obrót: *Anna Maria D. G. Ducissa Radzivil*. Popiersie stryjecznej jego siostry i razem żony, jedynaczki po Ks. Januszu, z zaczesanemi i perłami ozdobionemi włosami, których długie po bokach wiszą kędziory. Medal srebrny, na obchod zamęzcia wybity, wielkości dwóch talarów.

3) *D. G. Boguslaus. Radzivil. Dux*. Popiersie bokiem. Obrót: *Natus Gedani. D. 3 Mai. MDCXX. Denatus Regiom. D. 31. Decembr. MDCLXIX*. Medal srebrny pośmiertny, wielkości dwózłotówki.

4) *Boguslaus. D. G. Dux Radzivil*. Popiersie zupełnie takie jak na medalu drugim. Obrót: Książęca korona unosząca się w obłoki, pod nią *Tandem*. We środku medalu trzy obeliski pory życia oznaczające: Pierwszy urodzenia, mieści na wierzchu słońce skrzydlate a na podstawie r. 1620, u dołu: *Orbi*. Na drugim zamęzcia, siedzą na wierzchołku caujące się gołąbki, na podstawie rok 1656, u dołu: *Sibi*. Trzeci zgon znamionujący, na wierzchołku mieści trupią głowę ze skrzydłami, na postumencie rok 1669, u dołu: *Naturae*. Srebrny wyłaczany medal, około dwóch talarów wazący, zapewne przez córkę wybity.

Z medalami Ks. Bogusława, należy połączyć jedynaczki jego córki Ludwiki Karoliny, małżonki najprzód Ks. Brandenburgskiego potem Ks. Neuburgskiego.

1) *Ludovica Carolina Radzivilia. D. G. Birs. Dub. Sluc. et Kop. Dux.* Popiersie przecudnej piękności, z głową fryzowaną perłami ozdobioną, w lekkiej tunice. U dołu: *Aet: 8. An. 1675. D. 27. Feb.* Obrót: Widok Zamku z napisem: *Birže*, oświeconego rzuconemi promieniami od hebrajskiego wyrazu *Jehova*. Z prawej strony pochylone drzewo, u pnia jego tarcza z herbem orła ukoronowanego. Jedną gałąź drzewa utrzymuje ręka z obłoków wychodząca, na drugiej gniazdo ptaków i wylatujące z niego pisklęta; w odcinku: *Pater meus Et Mater mea Dereliqer. Me Dom. et Assumpsit Me. Ps. XXVII. v. X.* Złoty medal wielkości talara i kilka takichże srebrnych.

2) *Ludovica Carolina Radzivilia. D. G. Birs. Dub. Sluc. Et. Kop. Dux.* Podobnie ubrana głowa z perłami. *Ad Norman. et Exemplum.* W widoku miasta młodociana latorośl, przywiązana do koła; ukazująca się z obłoków ręka trzyma mularską grundwagę. Złotych medalów kilka, każdy wagi dwóch dukatów.

Ostatni z wiadomych nam Radziwiłłów dla gabinetu czynny, który, jak się wyżej wspomniało, sprawić kazał skrzynię malinową dla bogactw przez przodków nagromadzonych, jest Michał Kazimierz Hetman Polny i Podkanclerzy. Choć nie dochowały się w gabinecie jego medale, lecz na skrzyni następny wyryty:

*Michael Casimirus. D. G. Dux Radztvil.* Popiersie w pancerzu futrem pokrytym. Odwrot: *Michael Casimirus Radzivil. D. G. Dux in Olika et Nies. Sac. Rom. Imper. Com. In. Mir. Schid. Kroze. Biała etc. Tar. Pro Canc. Exercit. Dux. Campis. Mag. Duc. Lit. Et Praemi-sliensis. Czluhov. Chophil. Rabst. Camieniec. Ostrz. Nizine. Kryczovic. Homel. Propoisc. Chojnice. Gulbine. etc. Perpet. Guber. Ad Sum. Pont. Innocentem XI. Cum Obedi. Et Ad Sac. Mst. Leopoldum, Dei Favent. Clem. Rom. Imperat. Semp. Aug. Nec. Non Ad Alios Christianos. Principes. Extraneos. Legatus. 1680.*



1) Instrukcja...  
 2) Instrukcja...  
 3) Instrukcja...  
 4) Instrukcja...  
 5) Instrukcja...  
 6) Instrukcja...  
 7) Instrukcja...  
 8) Instrukcja...  
 9) Instrukcja...  
 10) Instrukcja...



## SPIS RZECZY.

	<i>Stron.</i>
Wstęp . . . . .	5
Początek i historia domu Radziwiłłowskiego do przyjęcia wiary chrześcijańskiej przez Wojszunda . . . . .	7
Mikołaj I. Radziwiłł . . . . .	15
Jan I. Radziwiłł . . . . .	21
Piotr I. Radziwiłł . . . . .	23
Mikołaj II. (Stary) Radziwiłł . . . . .	25
Albert I. (Jałmużnik) Radziwiłł . . . . .	31
Mikołaj III. (Amor Poloniae) Radziwiłł . . . . .	35
Jan III. Radziwiłł . . . . .	39
Stanisław I. Radziwiłł . . . . .	41
Mikołaj IV. Radziwiłł . . . . .	43
Jerzy I. (Victor) Radziwiłł . . . . .	47
Barbara Radziwiłłówna (Królowa Polska) . . . . .	53
Mikołaj V. (Rudy) Radziwiłł . . . . .	61
Mikołaj VII. Radziwiłł . . . . .	77
Jerzy IV. Radziwiłł . . . . .	81
Krzysztof I. Mikołaj (Piorun) Radziwiłł . . . . .	83
Krzysztof II. Radziwiłł . . . . .	95
Janusz XI. Radziwiłł . . . . .	133
Janusz VI. Radziwiłł . . . . .	155
Bogusław I. Radziwiłł . . . . .	163

### D O D A T K I.

List Ks. Krzysztofa I. Radziwiłła . . . . .	183
List Ks. Krzysztofa I. Radziwiłła . . . . .	185
List Ks. Krzysztofa II. Radziwiłła . . . . .	187
List Ks. Krzysztofa II. Radziwiłła . . . . .	189
List Ks. Krzysztofa II. Radziwiłła . . . . .	190
Instrukcja Ks. Krzysztofa II. Radziwiłła . . . . .	192
List Króla Jana Kazimierza . . . . .	194
List Krzysztofa Paea, Kanclerza W. Ks. Lit. . . . .	196
List Samuela Komorowskiego, Oboźnego W. Ks. Lit. . . . .	199
Instrukcja dana od wojska Litewskiego postom do Ks. Bogusława Radziwiłła . . . . .	201
Listy Ks. Bogusława Radziwiłła . . . . .	204

Jan II. (Brodaty) Radziwiłł . . . . .	225
Jan IV. Radziwiłł . . . . .	231
Mikołaj VI. (Czarny) Radziwiłł . . . . .	235

Jerzy III. Radziwiłł . . . . .	249
Stanisław II. (Pobożny) Radziwiłł . . . . .	259
Mikołaj XI. Krzysztof Radziwiłł . . . . .	261
Albert IV. Stanisław Radziwiłł . . . . .	263
Albert II. Radziwiłł . . . . .	291
Jan IX. Albert Radziwiłł . . . . .	295
Jan XIV. Władysław Radziwiłł . . . . .	297
Michał II. Karol Radziwiłł . . . . .	299
Stanisław IV. Kazimierz Radziwiłł . . . . .	301
Mikołaj VIII. Krzysztof (Sierotka) Radziwiłł . . . . .	305
Krzysztof III. Mikołaj Radziwiłł . . . . .	322
Jan VIII. Jerzy Radziwiłł . . . . .	323
Albert VIII. Władysław Radziwiłł . . . . .	327
Zygmunt Karol Radziwiłł . . . . .	331
Aleksander Ludwik Radziwiłł . . . . .	337
Dominik I. Mikołaj Radziwiłł . . . . .	345
Jan XVII. Mikołaj Radziwiłł . . . . .	349
Marcin I. Mikołaj Radziwiłł . . . . .	353
Michał IV. Antoni Radziwiłł . . . . .	357
Mikołaj XX. Faustyn Radziwiłł . . . . .	360
Udalryk I. Krzysztof Radziwiłł . . . . .	365
Albert VI. Radziwiłł . . . . .	367
Jerzy IX. Radziwiłł . . . . .	371
Stanisław VI. Radziwiłł . . . . .	373
Michał I. Kazimierz Radziwiłł . . . . .	377
Jerzy VIII. Józef Radziwiłł . . . . .	389
Karol I. Stanisław Radziwiłł . . . . .	391
Mikołaj XVI. Radziwiłł . . . . .	421
Hieronim Florjan Radziwiłł . . . . .	423
Michał V. Kazimierz Radziwiłł . . . . .	433
Karol II. Stanisław (Panie Kochanku) Radziwiłł . . . . .	461

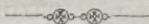
D O D A T K I.

Fundusz Ks. Albrychta Stanisława Radziwiłła dla wyposażenia 12 ubogich panien . . . . .	512
Fundusz Ks. Stanisława Radziwiłła na szpital Otycki . . . . .	515
Listy Ks. Hieronima Florjana Radziwiłła . . . . .	518
Listy Ks. Michała Kazimierza Radziwiłła . . . . .	525
List Ks. Karola Radziwiłła do Katarzyny II. . . . .	527
Testament Ks. Karola Radziwiłła . . . . .	530
O medalach Radziwiłłowskich . . . . .	532



# SKOROWIDZ

PORZĄDKIEM ALFABETYCZNYM UŁOŻONY.



- ABRAMOWICZ Wojewoda Smoleński 88.
- ABRAMOWICZ Wojewodzie Smoleński, opanowuje most Szwedów na Dźwinie 105. Dowodzi przednią strażą pod Smoleńskiem 112. Broni góry Skowronkowej 119—121.
- ADAMOWICZ Półkownik Kozacki, porażony przez Litwinów 146.
- ALBERT Marzgrabia Brandenburski, W. Mistrz Krzyżacki, napada na Żmudź i na Warmję 40. 48—49.
- ALBA Ks. Wielkorządca Neapolu 269.
- ALBA letnia rezydencja Radziwiłłowska 457. 503.
- ALEXY Michajłowicz Car, przyjmuje Kozaków pod swoją protekcję i wypowiada wojnę Janowi Kazimierzowi 149. 169. 282. Oblega Smoleńsk 150. powraca do Moskwy 151. zdobywa Wilno 152.
- ALEXANDER W. Ks. Litewski; obrany Królem Polskim 36. zgon jego 226.
- ALGIMUNT syn Holszy 8. otrzymuje udział po ojcu 9.
- ALTRANSTADZKI traktat 44.
- AMBOTEN zamek, poddany 252.
- ANNA Arcyksiężniczka, żona Zygmunta III. 253—4. 293.
- ANNA Królewna Polska, zaślubia Stefana Batorego 312.
- ANNA Imperatorowa Rossyjska 451.
- ANHALT-DESSAU (Ks. Marja Eleonora) żona Jerzego VIII. Józefa Radziwiłła 390.
- ANTON Półkownik Kozacki, porażony przez Litwinów 146.
- ARCISZEWSKI dowodzi pod Smoleńskiem 116. 118. broni mostu na Dnieprze 119.
- ARCEMBERSKI Biskup nominat Kijowski 424.
- ARGENTYN Św. relikwije jego przywiezione do Polski 269.
- ASCHERAD Zamek w Inflantach, zdobyty przez Radziwiłła 124.
- AUGUST II. (Frydryk) Elektor Saski, obrany Królem Polskim 350. 398. koronuje się 399. Uznany przez Kontystów za Króla 400. Wypowiada wojnę Szwecji 401. Zwyciężony pod Klissowem 405. Czyni propozycje do zgody 406. Zdetronizowany 407. Abdykuje 411. Wraca do Polski 412. Zgon jego 445.
- AUGUST III. obrany Królem 368. 447. Jako Elektor bierze udział w wojnie o sukcesję Austrjacką 453. w wojnie siedmioletniej 456. Śmierć jego 475.
- \* \* \*
- BAZYLI Bazylewicz W. Ks. Moskiewski; napada na Litwę 22.
- BAZYLI Iwanowicz W. Ks. Moskiewski, sprzymierza się z Krzyżakami przeciw Polsce i Litwie 40. Napada na Litwę 48.
- BAZYLJANIE sprowadzeni do Mira 418.
- BATORY Stefan, obrany Królem Polskim 70. 311. Uchwala wojnę przeciw Moskwie 70. 313. Wyprawy jego pod Połock, Wielkie Łuki, Pskow 71. 72. 260. 292. 313. Odyskuje Inflanty 251. 293. Zgon jego 87. 315.
- BATORY Gabryel, wzywany na tron Polski 158.
- BATORY Andrzej, Kardynał 254.
- BATORÓWNA Gryzelda, synowica Króla Stefana 86.
- BAUSKE zamek, zdobyty przez Szwedów 103.
- BABICZE zamek, odzyskany przez Radziwiłła 144.
- BATOW. Bitwa z Kozakami 168. 282.
- BAZIA. Bitwa z Moskwą 175. 380.
- BARSKA konfederacja 492—499.
- BAR, zdobyty przez Rossjan 493.
- BAKOWSKI Michał W. Pomorski 385.
- BETSABUŁ Chan-Kipezacki, zgon jego 18.
- BEKIESZ, dowodzi pod Połockiem 71.
- BERESTECZKO. Bitwa z Kozakami 145. 167. 282.
- BETHUNE (Marja Katarzyna de) żona Stanisława IV. Kazimierza Radziwiłła 302.
- BELCHACKA Aleksandra, żona Marcina I. Radziwiłła 355.

- nik Elektora Re-  
nu 420.
- BIRZE**, wchodzą w posiadanie Radziwiłłów 19. Założenie zboru i szkół Kalwińskich 72. Zbudowanie zamku obronnego 91. Obłożone przez Szwedów 100. Zdobyte 101. Zajęte przez Szwedów powtórnie 153. Zastawione 178.
- BIAŁA**. Fundacja zamku 38. Wchodzi w posiadanie domu Radziwiłłowskiego 228. Fundacja kościoła parafjalnego 318. Opanowana przez Kozaków 380. Fundacja kościoła Franciszkanów 385. Konwokacja Stanów 386.
- BIAŁA** Zamek w Siewierszczyźnie, zdobyty przez Moskwę 111. Obłożony przez Władysława IV. 121. 134.
- BIAŁA CERKIEW**. Bitwa z Kozakami 148. 282.
- BIAŁOZÓR** wejuje w Inflantach 89.
- BIAŁOZÓR** Starosta Kiernowski 436.
- BIAŁOSIELSKI** Ks. poseł Rossyjski w Wiedniu, wstawia się za Ks. Radziwiłłem 485—6.
- BIRSZTANY**, oprawa Królowej Barbary 56.
- BIELIÇA**, założenie zboru 72.
- BIELIŃSKI** W. Malborski, poseł do Berlina 178.
- BIAŁA GÓRA** bitwa z Czechami 332.
- BIE** Markiz de, Gubernator Brukseli 439.
- BIRON**, obrany Księciem Kurlandskim 451. 473.
- BIEDRZYŃSKI**, rozbity pod Białym Stokiem 494.
- BLANDRATA**, prowadzi spór religijny z Jezuitami 72.
- BOLESŁAW** Ks. Mazowiecki, obrany Królem Polskim 26.
- BONERÓWNA** Anna, żona Stanisława I. Radziwiłła 42.
- BONA** Królowa Polska; sprzeciwia się małżeństwu syna z Barbarą Radziwiłłówną 56. Jej intrygi 57. Godzi się pozornie z Barbarą 58. Wywozi pieniądze z Polski 258.
- BORATYŃSKI** Piotr. Mowa jego gwałtowna na Sejmie 56.
- BORATYŃSKI** Ks. wódz Moskiewski pod Rzewem 85.
- BORZYMOWSKI** Danjel Rotmistrz 106.
- BOHDANOWA** okolica; miejsce drugiego obozu Władysława IV. pod Smoleńskiem 118.
- BOBRUJSK**, zdobyty przez Radziwiłła 139.
- BOTTI** Kapitan, walczy pod Rzeczą 142.
- BOHAŻENKO** Eljasz Połkownik Kozacki, wkracza do Litwy 144.
- BOLOGNETTI** Nuncjusz, wyświęca Radziwiłła 250.
- BONCOMPANIA** Hieronim, Kardynał 385.
- BOKIĘJ**, poseł od Województw skonfederowanych 403.
- BONAC** Markiz de, poseł francuzki 412.
- BORZECKI** Dworzanin Ks. Radziwiłła 436.
- BOLIMOWSKI** Jezuita 439.
- BOHUSZ** Miecznik Wileński 471. Wice-Marszałkiem Trybunału 474. Nieporozumienie jego z Ks. Radziwiłłem 482. Sekretarz konfederacji Litewskiej 494.
- BOUILLON** Księżna, odstępuje Żółkiew Radziwiłłowi 451. 452.
- BRZESZC LITEWSKI**, Synod i Unija Greków z Katolikami 87. 316. Fundacja Zboru 243. Drukarni 244. Zjazd prowincjonalny Litwy 413.
- BRUNSBERG**, opanowany przez Krzyżaków 40. 48.
- BRAHIM**, zdobyty przez Kozaków 137.
- BRYNZA**, posłany do Wiednia przez Ks. Radziwiłła 237.
- BREDA**, obłożona przez Hiszpanów 268.
- BRZOSTOWSKI** Biskup Wileński. Spór jego z Sapiehami 346. 394.
- BRZOSTOWSKI** Michał, obrany Marszałkiem konfederacji Litewskiej 478. 487. Prezydent na komisji do urzędzenia spraw majątkowych Ks. Radziwiłła 491.
- BRONISZ** Jezuita 434.
- BRANICKI** Hetman W. K. naczelnik partii konserwatywów 456. 475. Opponuje się na Sejmie konwokacyjnym 477—478. Uchodzi na Spisz 479. powraca do kraju 482.
- BRÜHL** pierwszy minister 470—472.
- BRÜHL** Frydryk Alojzy Starosta Warszawski, prześladowany na sejmie przez Czartoryjskich 470. 471. 472.
- BUTLERÓWNA** Franciszka, żona Ks. Mikołaja Radziwiłła 374.
- BUKOWSKI** Dworzanin Ks. Radziwiłła 412.
- BUKOWSKI** Regimentarz partii Ukraińskiej, uśmierza bunt w Mozyrskiem 450.
- BYCHOW** oblegany przez Kozaków 138. Zdobyty przez Moskwę 151. Oblegany przez Ks. Radziwiłła 151. 169.
- BYDGOSZCZ**, miejsce zawarcia pokoju z Elektorem Brandenburgskim 174. Zajęty przez Rossijan 411.
- BYCZYNA**. Bitwa z Austriakami 253.
- \* \* \*
- CARLOS** Don, Król Obójga Sycylii 451.
- CELADYN** wódz Moskiewski, porażony pod Orszą 48.
- CECORA**, bitwa z Turkami 97. 267. 332.
- CECYLJA RENATA**, żona Władysława IV. 125. 135. 274—6.
- CECYLJA** Królowna Szwedzka 244.
- CEZARY** Książd, Pijar, nauczyciel Ks. Radziwiłła 434.
- CHODKIEWICZ** Jan, Namiestnik Witebski, posłuje na Seim do Parczewa 27.
- CHODKIEWICZ** Hieronim K. Trocki, knuje zamachy przeciwko Barbarze Radziwiłłównie 63. Wojuje w Inflantach z Moskwą. 64. 307.
- CHODKIEWICZ** Hieronim K. Wileński. Spór jego z Radziwiłłami o Olekównę 88. Zgon 160.
- CHODKIEWICZ** Grzegorz, Hetman Polny

- Lit. broni Inflant 65. Uczestniczy w bitwie pod Czaśnikami 67.
- CHODKIEWICZ Jerzy, opiekun Ks. Słuckiej 88.
- CHODKIEWICZ Aleksander 88.
- CHODKIEWICZ Jan Karol. Spór jego z Radziwillem 88. 89. Wojuje w Inflantach 90. 156. Otrzymuje buławę wielką 96. Broni Inflant przeciwko Szwedom 96. Ruguje Ks. Radziwiłła ze Starostwa Dudzkiego 156. Walczy pod Guzowem 158. Daje odsiecz Smoleńskowi 328. Walczy pod Chocimem 338. Zgon jego 267.
- CHODKIEWICZÓWNA Elżbieta, żona Ks. Macieja Radziwiłła 360.
- CHMIELNICKI Bohdan, na czele powstania Ukrainy 137. 300. Poraża wojska Koronę pod Pilawcami 138. Cofa się na Ukrainę 139. czyni nową wyprawę 140. Zawiera ugodę Zborowską 143. 144. Rabuje Wołoszczyznę i nową wojnę rozpoczyna. 145. 167. Zawiera pokój w Białejcerkwi 149. porażony pod Beresteczkiem. 168.
- CHMIELNICKI Tymofiej. Stara się o córkę Hospodara 144. Zaślubia ją i ginie w Soczawie 149.
- CHWIESKO. Półkownik Kozacki. 137.
- CHALECKI, walczy przeciwko Kozakóm 137.
- CHALECKI Bogusław. Podkom: Rzeeczycki. Zatarci jego z Radziwillem. 368.
- CHALECKA Anna Kunegunda. żona Ks. Alberta VI. Radziwiłła 368. 369.
- CHALECZ dobra, wchodzi do domu Radziwiłłowskiego 368.
- CHEŁMSK, opanowany przez Kozaków 142.
- CHODORKOWSKI Łukasz, walczy pod Rzezczycą 142.
- CHOWANSKI Ks. wódz Moskiewski, wkracza do Litwy. 149. Porażony 175.
- CHOCIM. bitwa z Turkami 332. 346. 384.
- CHOJNICE, złupione przez Rossijan. 411.
- CIECHANOWIECKI Albrycht, poseł od wojska 201.
- CIECHANOWIECKI Mikołaj, poseł do Konfederatów 381.
- CLARY ET ALDRINGEN Leontyna Gabriela. Żona Ks. Frydryka Ludwika Radziwiłła 357.
- CLARY ET ALDRINGEN Matylda Krystyna. Żona Ks. Fryd: Wilhelma Radziwiłła 357.
- CLARA Hrabia di. poseł Hiszpański 451.
- COMMENDONI Kardynał, namawia Ks. Mikołaja Sierotkę Radziwiłła do wyrzeczenia się Kalwinizmu 308. Poseł w Polsce, stara się o stronników dla domu Austriackiego 309. 310.
- CONTI Książę de. Pretendent do tronu Polskiego 350. 398 przybywa pod Gdańsk 399.
- CUDNOW. Bitwa z Moskwą 175.
- CYPRJAN Sufragan Wileński 239.
- CZETWERTYŃSKA Eudoxija. Żona Mikołaja 1. Radziwiłła 18. 19.
- CZARTORYJSKI Ks. zabija W. Ks. Zygmunta. 26.
- CZARTORYJSKI, Kancelarz Litewski 472.
- CZARTORYJSKI Adam. Obrany Marszałkiem Konwokacji 477.
- CZAŚNIKI, bitwa z Moskwą 67.
- CZADOSSY Zamek, zdobyty przez Radziwiłła 102.
- CZERNIHOW, opanowany przez Kozaków 137.
- CZYRYKOW. Utarcza z Kozakami 138.
- CZECZERSK, oblężony przez Kozaków 144.
- CZARNOBYL, Utarczka z Kozakami 146.
- CZARNIECKI Stefan. Walczy pod Białą-cerkwią 148. Broni Krakowa 152. Walczy pod Beresteczkiem 168. Podnosi konfederację Tyszowiecką 171. Seiga Rakociego 172. Wojuje w Danji 174. Zwycięża Moskwę pod Lachowicami i Głębokiem. 175.
- CZARNAWCZYCE dobra, wchodzi w posiadanie Radziwiłłów 228. Fundacja Kościoła parafjalnego 318.
- CZECHNICKA Marjanna. Żona Ks. Dominika Radziwiłła 356.
- CZAPSKA, Żona Ks. Dominika Radziwiłła 369.
- CZAPSKA Magdalena. Żona Ks. Hieronima Radziwiłła 431.
- CZACKI Felix Podczaszy Kor. Aresztowany 489.
- \* \* \*
- DAMM Jenerał Moskiewski pod Smoleńskiem 117.
- DANILEWICZ Wojewodzie Ruski, dowodzi pod Smoleńskiem 120.
- DAHLEN Jan. Kaznodzieja 252.
- DAHLEN Zamek; miejsce traktatów z Szwedami 338.
- DASZKOW Jenerał Rossyjski, asystuje Sejmowi konwokacyjnemu 476. Działa przeciwko Ks. Radziwiłłowi 479.
- DĄBOWA. Fundacja kościoła parafjalnego 227.
- DĄBROWSKI, zrywa Sejm 392.
- DERSZAWA, bitwa z Gdańszczanami 312.
- DEREWNIA, fundacja kościoła parafjalnego 334.
- DĘBIŃSKI Wojewoda Parnawski, walczy w Inflantach. 90.
- DŁUSKI, raniony przez Wołodkowicza. 464. 465.
- DOUMUND Ks. Uciański. Usunięty od tronu; zabija brata 7. Usiłuje opanować Kiernow; zabity przez Rymunda. 8. 9.
- DOBRYŃ, fundacja kościoła parafjalnego 38.
- DOWOJNA Stanisław, ulubieniec Zygmunta Augusta 54. opiekuje się Barbarą Radziwiłłówną w Dubinkach. 55. poddaje Połock Moskwie 66.
- DORSUNISZKI, oprawa Królowej Barbary 56.
- DOROHOSTAJSKI Marszałek W. L. pośrednik między Radziwillem i Chodkiewiczem 89 walczy w Inflantach 91. 116.

- DORPAT, zdobyty przez Szwedów 102.  
 DOROTOBUZ, zdobyty przez Moskwę od-  
 zyskan 118. zdobyty powtórnie 151.  
 DOŁHORUKI, wódz Moskiewski, porażony  
 175. 380.  
 DOŁHORUKI Ks. poseł Rossyjski 408. 413  
 414 416.  
 DOLSKI Ks. Marszałek W. L. 394.  
 DOMAŃSKI, Starosta Władysławski, depu-  
 tat na Trybunał 442.  
 DÖNHÖFF, walczy przeciw Kozakóm 140.  
 DÖNHÖFF, W. Sieradzki, Marszałek dwó-  
 ru Królowej 275.  
 DREFFENSCHÖLD Rotmistrz Szwedzki 409  
 DROHOJEWSKI K. Przemyski, prześlado-  
 wany 489.  
 DUBINKI, pobyt Królowej Barbary 55. za-  
 łożenie zboru. 160 zastawione. 178. wy-  
 kupione przez Radziwiłłów 444.  
 DUDZKIE Starostwo, przyczyna Rokoszu 156.  
 DUSIATA, fundacja Kościoła parafialnego  
 227.  
 DUBRAWSKI Książę, pośrednik między  
 szlachtą a Sapiehami 396.  
 DÜNAMÜNDE, zdobyta przez Szwedów 98.  
 328. odzyskana przez Litwinów 96. 328.  
 DWORZYŚCZCZE, Dobra, wchodzi w posia-  
 danie Radziwiłłów 228. Zapisane dla Aka-  
 demji Wileńskiej 255.  
 DZIERKOWSKI Mikołaj, Prymas, sprzeci-  
 wia się małżeństwu Barbary Radziwiłło-  
 wny 56. koronuje Barbarę 57.  
 DZIEWIAŁTOWSKI Rotmistrz. 105.  
 DZIEWICZA góra, stanowisko Moskwy pod  
 Smoleńskiem 116. 121.  
 DZIAŁYŃSCY, klótnia ich z Radziwiłłem  
 149.  
 DZIKOWSKA konfederacja. 368.  
 \* \* \*  
 EJSENREJCH Regina von. Żona Ks. Alb.  
 Stan. Radziwiłła 284.  
 ELŻBIETA ZOFJA Ks. Brandenburgska. Żo-  
 na Ks. Janusza Radziwiłła 160.  
 ELŻBIETA ZOFJA Ks. Sulzbach. Ostatnia  
 dziedziczka dóbr Birzańskich 178.  
 ELŻBIETA Cesarzowa Rossyjska, obdarza  
 Radziwiłła orderem 457.  
 EMBDEN Tomasz, wzywa Piltyn do podda-  
 nia się 252.  
 EMANUEL Królewic Portugalski, przyjaźni  
 się z Radziwiłłem 438.  
 EPERJASZ, utrzymany Marszałkiem Try-  
 bunału przez Ogińskich 444.  
 ERNEST Arcy Ks. Austriacki, kandydat do  
 Korony Polskiej 70. 309.  
 \* \* \*  
 FARENSBACH W. Wendeński, naraża R.  
 P-tę na wojnę z Szwecją 89. 156.  
 walczy w Inflantach. 90 Zatargi jego z Ra-  
 dziwiłłem i zdrada 96. 97. pośredniczy  
 w sprawie o Piltyn 252.  
 FERDYNAND Ks. Kurlandski, pomaga Kró-  
 lewicowi Jakubowi, starać się o rękę Ra-  
 dziwiłłówny 178.  
 FERDYNAND Król Rzymski, potwierdza ty-  
 tuł Książęcy Radziwiłłom 236.  
 FERDYNAND II. Cesarz, wprowadza zakon  
 Maltański do Wiednia 332. Prowadzi wojnę  
 trzydziestoletnią 333.  
 FELIN, zdobyty przez Moskwę 64. Zdobyty  
 przez Szwedów 328.  
 FÉNELON doktor 437.  
 FIEDKONIS Grzegorz Sekretarz W. L. 19.  
 FIRLEJ Mikołaj odpiera z Warmji Krzy-  
 żaków 40. 49.  
 FIRLEJ Henryk. Referendarz W. K. godzi  
 Radziwiłła z Chodkiewiczem 159.  
 FIRLEJ W. Krakowski, poseł do Wiednia  
 253.  
 FILIP Ks. Neuburgski, żeni się z Radzi-  
 wiłłówną 178.  
 FILIPOW, bitwa z Szwedami 379.  
 FINK VON FINKENSTEJN, poseł od stan-  
 ów Kurlandskich 451  
 FLEMMING Podskarbi W. L. napadnięty  
 przez partję Radziwiłłowską 474.  
 FORCE Księżniczka de la. rajona Ks. Radzi-  
 wiłłowi 165.  
 FRYDRYK Ks. Kurlandski, łączy się z Ra-  
 dziwiłłem przeciwko Szwedóm 98. 99.  
 FRYDRYK Palatyn Renu, obrany Królem  
 Czeskim 332.  
 FRYDRYK ostatni Książę Kurlandski 362.  
 FRYDRYKA LUDWIKA Ks. Pruska, żona  
 Ks. Antoniego Radziwiłła 356.  
 FREDRÓWNA Elżbieta, żona Jana IV. Ra-  
 dziwiłła 232.  
 FRĄCKIEWICZÓWNA, żona Ks. Dominika  
 Radziwiłła 369.  
 FRYCZYŃSKI Jakub, wydaje dzieła drama-  
 tyczne Ks. Radziwiłłowej 458.  
 FIRSTEMBERG Mistrz Inflantski, więzi Bi-  
 skupa Ryskiego. Pojmany przez Moskwę  
 64. 239.  
 \* \* \*  
 GASTOLD Stanisław, na zjeździe Monar-  
 chów w Presburgu 37.  
 GASTOLD Stanisław W. Trocki, stara się  
 o rękę Anny Radziwiłłówny 50. Żeni się  
 z Barbarą 54.  
 GASTOLDÓWNA Anna, żona Jana II. Ra-  
 dziwiłła 228.  
 GANCIOF Kapitan, walczy pod Mozyrzem  
 139. Pod Rzeczą 142. Przeciw Moskwie  
 150.  
 GANDAWA oblężona 164.  
 GALIARDI Achilles. Jezuita 250.  
 GAETANO Henryk. Legat, namawia do wojny  
 z Turcją 255.  
 GASTALDI Hieronim. Kardynał 385.  
 GALICYN Ks. Piotr Aleksiejewicz; jedzie  
 do Rzymu 404.  
 GĄSIEWSKI Aleksander, dowodzi wojskiem  
 przeciw Szwedóm 105. 106. Łączy się z Ra-  
 dziwiłłem przeciw Moskwie III. oddała  
 się z obozu 114.

- GASIEWSKI Wincenty, porażony pod Kobryniem 138. walczy pod Mozyrzem 139. pod Żahalem 140. pod Łojowem 141. 142. pod Czczerskiem 144. pod Kijowem 146. Otrzymuje buławę 149. przybywa do obozu 150 wkracza do Pruss. 171. Układa się z Elektorem 173 pojmany przez Moskwę 174.
- GASIEWSKI Maciej, walczy przeciw Kozakom 139.
- GDĄSKI, prowadzi spór o cło morskie 275. 339. Przyjmuje wspaniałe Królowę Marię Ludwikę 278. Opiera się Szwedom 282 nie chce uznać Stefana za Króla 312.
- GEMBICKI Podkanclerzy Kor. wadzi się z Radziwillem 134.
- GENEPA, oblężona 165.
- GINWIL Syn Ks. Gedrusa. 8. Otrzymuje udział po ojcu 9.
- GIĘDYMIN W. Ks. Litewski, zakłada Wilno. 9.
- GIEREJ FERDEN Chan Kipezaeki, posiłkowany przez Witolda 18.
- GIĘDROJC Melchior. Biskup Żmujdzki, pośrednik między Radziwilami i Chodkiewiczami 89.
- GIERANONY dobra, wchodzą w posiadanie Radziwillow 228.
- GLIŃSKI Michał. Ucieka do Moskwy 36. poddaje Smoleńsk 48 gromi Tatarów 226.
- GŁOWACKI Półkownik Kozacki: 140.
- GŁĘBOKIE, bitwa z Moskwą 175.
- GNOIŃSKI, dany w zastaw Tatarom 172.
379. Wytacza process Radziwillowi. 381.
- GNOIŃSKI Ignacy. Opat Koronowski 385.
- GONIĄDZ dobra, Skonfiskowane po Glińskim i oddane Radziwillowi 36. Fundacja kościoła S. Ducha 38, darowane Królowi Zygm: Augustowi 44.
- GORECKI, dowodzi artylleryją pod Kijowem 146.
- GORECKI Jakub. 386.
- GORKUSZA, Półkownik Kozacki, porażony pod Kijowem 147.
- GONZAGA Karol II. Ks. Niwerneński, kommissarz na kapitu'e Maltańskiej 332.
- GONZAGA Ks. Hippolita Marja, żona Jana IV. Radziwilla 233.
- GOŁĄBSKA konfederacja 302. 383.
- GORZYCE, kongress generalny Województw. 406.
- GODEBSKI, poseł od zjazdu Litewskiego 413.
- GÓRKA Andrzej. K. Poznański, sprzeciwia się Barbarze 56. 57.
- GOETZ Baron, pojedynkuje z Radziwillem 166.
- GOERTZ, generał Brandenburski 174.
- GRÄNWALD. bitwa z Krzyżakami. 18.
- GROTHUS Rejnhold, poseł Szwedzki 106.
- GROCHOWSKI Achacy, Biskup Łucki, protestuje przeciw uchwałom Sejmowej 110.
- GREFFEMBERG. Porucznik, ocala Ks. Radziwilla 150.
- GRODNO, zajęte przez Moskwę 152.
- GROSS Komendant Slucki 173.
- GROBIN. Zamek oblężony przez Radziwilla 174.
- GRAVEL Margareta de. Poseł Ludwika XIV. 178.
- GRUDZIŃSKI, Marszałek konfederacji Małopolskiej 416.
- GRODECKI Dominikan, nauczyciel Ks. Radziwilla 434.
- GRABOWSKI, Pisarz Pomorski 436.
- GROSS HANAU, Manewra 443.
- \* \* \*
- HADŻY GIEREJ Chan Krymski 26. 27.
- HENRYK Ks. d' Anjou, obrany Królem Polskim 69. 310. wjazd jego, koronacja i uciezka 70. 311.
- HENRYK Ks. Oranji 134. 164. 166.
- HENRYK Hr. Nassau, zabity 164.
- HEBHURT, należy do rokосу 158.
- HLEBOWICZ W. Połocki, gromadzi siły przeciw Moskwie 50.
- HLEBOWICZ W. Wileński, wicherzy przeciw Królowej Barbarze 55.
- HLEBOWICZOWNA Zofja Helena, żona Mikołaja VII. Radziwilla 79.
- HLEBOWICZOWNA Krystyna. 136.
- HŁUSZYCA, miejsce obozu Polskiego pod Smoleńskiem 114. 115.
- HŁADKI, półkownik Kozacki, poraża Litwinów 138.
- HORODŁO, Sejm Unji 18.
- HOLSZANY. Zjazd panów Litewskich. 26.
- HOMEL zdobyty przez Litwę 49. opanowany przez Kozaków 137. 140 odzyskany przez Radziwilla 144. Zdobyty przez Moskwę 151.
- HORN Arwed, wódz Szwedzki 102 pojmany 105.
- HORWOL, bitwa z Kozakami. 137.
- HORSKI, walczy przeciw Kozakom 137. 138.
- HOŁOTA Eljasz, Półkownik Kozacki, wkracza do Litwy 140.
- HORAJN, Podwojewodzi Wileński 454.
- HORODYŃSKI, mianowany Sędzią Wileńskim 454.
- HREBIONKA. Półkownik Kozacki. 140.
- HUNDT. Zdrada jego 103.
- HUSSEJN Pasza. Seraskier pod Chocimem 384.
- HUMIECKI. Marszałek Rokосу 398.
- HYLZEN Józef Marszałek Trybunału; nie chce łączyć się z konf. Radomską 487.
- \* \* \*
- JAGIEŁŁO Władysław, przyjmuje chrzest i żeni się z Jadwigą 10. 16. łączy Litwę z Koroną II. Wyprawa jego do Polski. 16.
- JAN Bazylewicz, W. Ks. Moskiewski, wypowiada wojnę Litwie 36.
- JAN Groźny, Car Moskiewski, najeżdża Inflanty 64; dobywa Połocka 66; wyprowadza wojska do Litwy 67. Kandydat do Korony Polskiej 70.

- JAN Albrycht Król Polski, zgon jego 36.  
 JAN Albrycht Królewic, otrzymuje Biskupstwo Krakowskie 108.  
 JAN Kazimierz obrany Królem 138. 166. 280. Zawiera pokój z Tatarami 143, poraża Kozaków pod Beresteczkiem. 145, zawiera ugodę pod Zwańcem 149 uchodzi do Szląska przed Szwedami 152. 282. więzienie jego we Francji. 164. Powraca do Polski 171. 282. odzyskuje Kraków 172 zawiera pokój z Elektorem 174, odzyskuje Wilno. 175. abdykuje 176. 383. Stara się aby obrano mu następcę 380.  
 JAZWOJNY, Oprawa Królowej Barbary 56.  
 JASPERS Major. Walczy pod Rzeczcą 142.  
 JAMPOL, zdobyty przez Polaków. 145.  
 JANOWIEC, ugodą z rokoszanami. 157.  
 JAKUB Ks. Kurlandski, wykonywa przysięgę na wierność 275.  
 JAKUB Królewic, pretendent do Korony 398.  
 JABŁONNA, dobra zapisane przez Ks. Radziwiłła na fundusz 283.  
 JABŁONOWSKI Stanisław, Hetman W. K. oblega Kamieniec 393.  
 JAWOROW. Rada Senatu i zjazd Augusta II. z Piotrem W. 414.  
 IBRAHIM, Pasza Perekopski, napada na Podole 49.  
 JEZIERYSZCZE Zamek zdobyty przez Radziwiłła 71.  
 JERZY WILHELM Elektor Brandenburgski, pośrednik pokoju z Szwecją 99.  
 JEROZOLIMA zwiedzona przez Radziwiłła 313.  
 JEDRZEJÓW. Zjazd rokoszanów 157.  
 IGESTROM Półkownik Rosyjski 491.  
 ILLINICZ Jerzy, skrzywdzony przez Króla 27.  
 INFLANTY, przyłączone do Polski 239 241.  
 INNOCENTY IX. Papiież 254.  
 INNOCENTY XI. Papiież 385.  
 ISOLA Baron, poseł Austrijski 173.  
 JURZYC Rotmistrz, wprowadza Posiłki do Smoleńska 112.  
 JUSZKIEWICZ Kapitan, daje odsiecz Słuckowi 138. Walczy pod Rzeczcą 142 ocala Ks. Radziwiłła 156.  
 IWANOWCE, Zwycięstwo nad Moskwą 64.  
 IZRAEL, Półkownik Szwedzki 171, pojmany 172.  
 IZABELLA Infantka, Rządczynia Niderlandów 268.  
 IZMAJŁOW, General Rosyjski, 448. Zajmuje Nieśwież 493.  
 \* \* \*  
 KAZIMIERZ Jagiellończyk, posyła odsiecz Wiazmie 22 obrany Królem 26.  
 KAŁUGA spalona przez Litwinów 22.  
 KAROL V. Cesarz, nadaje Radziwiłłom, godność Książęcą 62. 236.  
 KAROL Ks. Sudermanlandji, wtarga do Inflant. 89. 156.  
 KAROL. Gustaw Król Szwedzki, opanowuje Polskę. 152. 170. 282. 379. Zgon jego. 174.  
 KAROL. Arey Książę, Biskup Wrocławski 267. 268.  
 KAROL Królewic Polski 278, pretendent do Korony 280.  
 KAROL IX Król Francuzki, wyprawia brata do Polski 319.  
 KAROL XII. Król Szwedzki, wkracza do Kurlandji 404; do Litwy i Polski 405, deponizuje Augusta II. 405. 407, przynosi oręż do Litwy 409. Zdobywa Nieśwież 409, w Saxonji 411. 412. Wkracza do Rossji, porażony pod Poltawą 412 chroni się do Turcji 413 powraca do Szwecji 415.  
 KAROL, Królewic, Ks. Kurlandski, odwiedza Ks. Radziwiłła w Słucku 439. w Nieświeżu 457. Traci Księstwo 473.  
 KAROL VI. Cesarz, Koronuje się na Króla Czeskiego 439.  
 KAROLSON wódz Szwedzki, kilkakrotnie porażony 90. 156.  
 KARKSHUZEN. bitwa ze Szwedami 90.  
 KAZANOWSKI Hetman Pol. Kor. Dowodzi przy odsieczy Smoleńska. 115. Nie dopuszcza posiłków Moskiewskich 120.  
 KALINOWSKI Hetman Pol. Kor. Poraża Kozaków 145 Zuosi Złotorebkę 147 dowodzi pod Białącerkwią 148 walczy pod Beresteczkiem 167. Porażony pod Bato-wem 149. 168. 282.  
 KAPUSTA Półkownik Kozacki, zabity 146.  
 KAMIENIEC, obleżony przez Kozaków 149 zdobyty przez Turków 384 Oblegany przez Polaków 393. 400.  
 KANAZYLI, poseł w Szwecji 170.  
 KATARZYNA Ks. Mantuańska, żona Zygmunta Augusta 237. 238.  
 KATARZYNA I. Cesarzowa Rosyjska 414.  
 KATARZYNA II. Cesarzowa Rosyjska, zaleca do tronu Poniatowskiego 476. 481; tworzy Konfederację Radomską 486.  
 KARDYNALJA, pałac Radziwiłłowski i zbór 239.  
 KARNKOWSKI Płynas 250.  
 KAMIENSKA Eleonora, żona Udalryka I. Radziwiłła 366.  
 KARŁOWICKI traktat 401.  
 KALISZ, bitwa ze Szwedami 411.  
 KAMIŃSKI Jezuita, nauczyciel Ks. Radziwiłła 434.  
 KARR Półkownik Rosyjski, asystuje Ks. Radziwiłłowi 488.  
 KAJZERLING Hr. poseł Rosyjski 450. 475.  
 KETLER Gothard. Mistrz Inflantski, prosi o pomoc przeciw Moskwie 64. 239. Zostaje udzielnym Księciem Kurlandji 65. 240.  
 KETLER Ks. Anna, Żona Alberta II. Radziwiłła 294.  
 KIERNOW Stolica Litwy. 8.  
 KIEREMBERDEN Chan Kipczacki 18.  
 KIEZGAJŁ K. Wileński, posłuje do Polski 26.  
 KIEZGAJŁ Stanisław, powiernik Zygmunta

- Augusta w miłostkach z Barbarą Radziwiłłówną 54. 55.
- KIESIA.** Bitwa ze Szwedami 70.
- KIEJDANY.** Założenie Zboru 72 zastawione 178, założenie szkół Kalwińskich 128 ugodą z Szwedami 153.
- KIEREPICZ,** Zamek zdobyty przez Litwinów 84.
- KIERDEJ,** Marszałek Sejmowy 126.
- KIERDEJ Eustachy,** Kommissarz do rady wojennej 149.
- KISZKA** Stanisław, Hetman W. L. Dowodzi wyprawą do Moskwy 22 dla choroby usuwa się od dowództwa 226.
- KISZKA** Stanisław; W. Witebski, zajście jego z Radziwiłłem 63.
- KISZKA** Jan Starosta Zmudzki, walczy pod W. Łukami 85.
- KISZKA** Janusz K. Trocki, Kommissarz w sprawie zborowej 126. 127, otrzymuje buławę Wielką 136. Zgon jego 149.
- KISZCZANKA** Anna, żona Ks. Krzysztofa II. Radziwiłła 128.
- KISZCZANKA** Anna, żona Jana II. Radziwiłła 228.
- KITT,** Generał Moskiewski pod Smoleńskiem 117.
- KISIEL** Adam, nakłania Kozaków do ugody 140.
- KIJOW.** Zdobyty przez Radziwiłła 146.
- KLECK.** Zwycięstwo nad Tatarami 28. 226. Fundacja zboru 243 ustanowienie ordynacji 293. 315. Zbiór oddany katolikom 294. Fundacja Dominikanów 302.
- KLECZKOWSKI** Rotmistrz, poraża Szwedów 104.
- KLEMENS VIII.** Papież. 254.
- KLISSOW.** Bitwa ze Szwedami 405.
- KMITA** Piotr. W. Krakowski, opiera się małżeństwu Barbary 56. ugascza w Wiśniczu 57.
- KMITA** Filon, poraża Ks. Srebrnego 67. wtarga w głąb Moskwy 85. 86.
- KNYSZYN.** Fundacja kościoła parafjalnego 44.
- KOWNO.** oblegane przez Wigunta 10. Oprawa Królowej Barbary 56. Opanowane przez Rossjan 152.
- KOZIELSK.** spalony 22.
- KOBRYŃ.** Fundacja kościoła S. Zofji 28.
- KONRAD IV.** Ks. Mazowiecki 28.
- KOŚCIEWICZÓWNA** Anna, żona Jana III. Radziwiłła 40.
- KORMIAŁOWO,** oprawa Królowej Barbary 56.
- KOJDANOW.** Nadany na dziedzictwo Radziwiłłom 63, założenie Zboru 72 zastawiony 178.
- KORECKI** Janusz, walczy pod Czaśnikami 67.
- KORECKA** Lavinja, żona Ks. Jana IX. Alb. Radziwiłła 296.
- KOKENHAUZ,** zdobyty przez Krzyżaków 64. Bitwa ze Szwedami 82. 90. 156. Zdobyty przez Szwedów 100. 328.
- KOPYŚ.** Spalony przez Moskwę 65. Fundacja Zboru 91. Zastawiony 171.
- KOSSOBUDZKI,** walczy przeciw Szwedom 104.
- KONSTANTYNOWICZ** Rotmistrz 105.
- KOBYLIŃSKI** Kanonik, wytacza process Radziwiłłowi 108.
- KONIECPOLSKI** Stanisław, Hetman W. K. Ściąga wojska w Prussach 123. Sprzyja wojnie z Turcją 136. Walczy przeciw Szwedom 270. Zawiera pokój z Turcją 273.
- KONIECPOLSKI** Aleksander, odstępuje Szwedów 171.
- KOCHLEWSKI,** Kandydat do łaski sejmowej 126.
- KORSUN.** Bitwa z Kozakami 137.
- KOBYRŃ.** Utarczka z Kozakami 138.
- KOMOROWSKI** Samuel, walczy pod Rzeczycą 141. 142.
- KONRADZKI,** dobywa Soczawę 149. 168.
- KORF** Mikołaj, kommissarz do rady wojennej 149.
- KOPYŁ,** wchodzi w posiadanie Radziwiłłów 160. Zastawiony 178 zajęchany przez Sapiehow 395.
- KOWALSKI** Jakub. Zabity przez Radziwiłła. 171.
- KOWALSKI** Stanisław Konstanty 385.
- KOSTKA** Stanisław, Podkomorzny Chełmiński, 252.
- KORYCKI** Samuel 385.
- KOTOWICZ,** Biskup Smoleński 395.
- KOCIEŁŁ** K. Wileński 397. 402.
- KOCIEŁŁ** Podskarbi Lit. Sprawa jego w Trybunale 415.
- KORELICZE.** Bytność Piotra W. 409. Spalone przez Szwedów. 409.
- KORSAK,** poseł na Sejm 440.
- KONDERUSZ.** Półkownik Rosyjski 448.
- KOLBUSZEWSKI** układ o ordynację Ostrogską 455.
- KOZUCHOWSKI,** aresztowany 490.
- KOCHANOWSKI,** Sekretarz konfederacji Barskiej 492.
- KOSSAKOWSKI** Szymon, zawiązuje konfederację na Litwie 493.
- KONIGSMARK** Hrabianka, faworyta Augusta II. 362.
- KRASNO,** Zamek zdobyty przez Radziwiłła. 84.
- KREMEN,** Zamek zdobyty przez Szwedów 90. 156.
- KROPI-MOJŻA.** Utarczka z Szwedami 98.
- KRECZ.** Półkownik Szwedzki 103.
- KRZYCZEWSKI** Półkownik Kozacki 141. Zniesiony pod Rzeczycą 142. 143.
- KRAWCZENKO** Półkownik Kozacki, zabity 146.
- KRAKÓW,** zdobyty przez Szwedów 152. 170 odzyskany 172. Zajęty przez Karola XII. 405.
- KROZE,** dobra, wchodzi w posiadanie domu Radziwiłłowskiego 228.

- KRZYSZTOF** Ks. Meklemburski koadjutor Ryski, pojmany 240.  
**KRAUZE** Gerard, oskarżony o zdradę 251.  
**KRYDENER**, poddaje Zamek Amboten 252.  
**KRASNYSTAW**, więzienie Arcy-Księcia Maksymiljana 253.  
**KRUPA**, Fundacja kościoła parafjalnego 283.  
**KROSZYN**, Fundacja szpitala dla biednych 334.  
**KRYSZPIN**, W. Witebski 396.  
**KSZYSZYŁOWSKI**; zanosi skargę na Radziwiłła 469.  
**KREZETNIKOW** General Rossyjski 486.  
**KRASIŃSKI**, zawiązuje konfederację Barską 492.  
**KURBSKI** Ks. Czyni wyprawę do Litwy 65. 227, emigruje do Litwy; emulacja jego z Radziwiłłem 67. 68.  
**KURDYWANOWSKI**, Podstoli Halicki 436.  
**KUCZEWSKI** Jezuita, nauczyciel Ks. Radziwiłła 462.
- \* \* \*
- LABAR**, wódz Szwedzki 102.  
**LANCKORŃSKI**, walczy pod Beresteczkiem 168.  
**LACHOWICE**, Bitwa z Moskwą 175.  
**LASY** de. General Rossyjski, wspiera Augusta III. 447.  
**LASKARYS** Infułat Ołycki. 462.  
**LANCKORONA**, poddana Austriakom 495.  
**LATOUR** Kanonik Płocki 424. 433.  
**LEŚNIOWOLSKI**, potyka się pod Wielizem 65. 66.  
**LESLEJ**, wódz Moskiewski pod Smoleńskiem 117.  
**LENIN**, wchodzi przez posag w dom Radziwiłłowski 160.  
**LEOPOLD**, W. Książę Austriacki 332.  
**LEOPOLD** Cesarz, odmawia pomocy przeciw Turkom 385.  
**LESZCZYŃSKI** Stanisław, obrany Królem 407, koronuje się 408. Towarzyszy Karolowi XII do Saxonji 410. 411. Powtórnie kusi się o koronę 362. 368. 445-449.  
**LEDOCHOWSKI** Stanisław, Marszałek konfederacji Tarnogrodzkiej 416. 433.  
**LIZDEJKO**, Ocalony od rzezi. 7. 8. Znaleziony w gnieździe Orlim; zostaje Krywe przyjął wiary Chrześcijańskiej 10.  
**LIPSKI** Andrzej; przeciwny pokojowi z Szwecją 100. Zostaje Podkanclerzym 267.  
**LIPSKI** W. Kaliski, porąbany przez szlachtę 406.  
**LIPNICKI** Rotmistrz, poraża Moskwę 150.  
**LICHTEMBERSKI** Zamek 164.  
**LISOWCZYCY** 333.  
**LÖWENDAL** Hr. poseł Rossyjski 447.  
**LUBLIN**, Sejm Unji 69. 243. Zjazd Rokoszowy 157.  
**LUBECZ**, odzyskany przez Radziwiłła 144. Opaniany przez Kozaków 145.  
**LUBOMIRSKI** Jerzy, uwozi klejnoty koronę z Krakowa 152. Podnosi konfederację
- Tyszowiecką 171. Wkracza do Siedmiogrodu 172. Zwycięża Moskwę 175. Podnosi rokosz 381.  
**LUBOMIRSKI** Hieronim, dyrektor kongresu w Gorzycach 406.  
**LUBOMIRSKA** Krystyna Anna, Żona Ks. Alb. Stanisława Radziwiłła 284. 285.  
**LUBOMIRSKA** Anna Krystyna, żona Ks. Dominika Radziwiłła 347.  
**LUBOMIRSKA** Marja, Żona Ks. Karola Radziwiłła 463. 464.  
**LUBAŃ**, wchodzi przez posag w dom Radziwiłłowski 160.  
**LUPULLA** Gospodar Wołoski 168.  
**LUDWIK** Margr. Brandenburski 177. 178.  
**LUDWIK** XV. Król Francuzki; jego koronacja 438.
- \* \* \*
- LACHWA**, dobra, wchodzi w posiadanie Radziwiłłow 228.  
**ŁACKI** Kasper; zabity przez Krzyżaków 64.  
**ŁOPUSZNA**, Bitwa z Moskwą 48.  
**ŁOJOW**, opaniany przez Kozaków 137, bitwa 141. 143. 378.  
**ŁUKOMSKI** Ks. Zdobywa Turówkę 71.  
**ŁUKOMSKA** Bohdana, Żona Jana II. Radziwiłła 227.  
**ŁUKISZKI**; zbór Kalwiński 239. Darowane Jezuitom 261.  
**ŁUBIENSKI** Prymas, zwołuje konwokację 475; przechyła się na stronę Czartoryjskich. 477.  
**LYSA GÓRA**, klasztor zrabowany przez Litwinów 16.  
**ŁYKOW**, pojmany 50.
- \* \* \*
- MAKSYMILJAN** Cesarz; zjazd jego w Prezburgu z Królem Polskim 36; kandydat do korony 311.  
**MAKSYMIELJAN** Arcy-Książę; pretendent do korony 87. 316. Pojmany pod Byczyną 253.  
**MAKSYMILJAN** Elektor Bawarski 268. Dowodzi wojskiem Cesarzkim 332.  
**MAKSYMILJAN** EMANUEL Elektor Bawarski, zaślubia córkę Jana III. 395.  
**MACIEJOWSKI** Samuel. Bp. Krakowski, sprzyja słubowi Zyg; Augusta z Barbarą 55.  
**MANSELD** wódz Szwedzki, zagraża Rydze 96. Wtarga do Inflant 328.  
**MARWITZ** Kapitan, pojmany przez Moskwę 112.  
**MADALIŃSKI** Jakób. Regimentarz pod Smoleńskiem 114. Attakuje fort. S. Pawła i Piotra. 115. 116. Poraża Moskwę z zasadki. 120.  
**MATTYSON**, General Moskiewski pod Smoleńskiem 115. 116.  
**MARJA** LUDWIKA Ks. Mantuańska, żona Władysława IV. 135. 165. Chcą wydać ją za Radziwiłła 266. przyjazd do Polski 278 zaślubia J. Kazimierza. 280.  
**MARJA** KAZIMIRA, żona Jana III. 302. 398.



- MAGNUS DE LA GARDIE wódz Szwedzki, wkracza na Żmujdź 152.  
 MAGNUS Ks. Duński. 252.  
 MAKOWIECKI, wysłany do Szwecji 239.  
 MAKARY Metropolita Moskiewski. 242.  
 MAURYCY Hr. do Saxe. obrany Księciem Kurlandzkim 362.  
 MATEZYLANO Jan Karol. 385.  
 MALIGNY Hr. brat Królowej Marji Kazimiry 395.  
 MACHWIC Stolnik Brzeski. 398.  
 MALAWSKI Podeszaszy Nowogródzki. 403.  
 MAZEPPA Hetman Małorossyjski w Litwie 409.  
 MARDERFELD, General Szwedzki, porażony pod Kaliszem 411.  
 MARCINKIEWICZ, poseł Upitski, zrywa Sejm 443.  
 MAŁACHOWSKI, zagaja Sejm 471. Żegna izbę poselską 472. Zagaja Sejm konwokacyjny. 477.  
 MASSALSKI Hetman Litewski 473.  
 MASSALSKI Bp. Wileński, zatargi jego z Radziwiłłem 473. 474. 476.  
 MAZARYNI Kardynał 165. 166.  
 MEDELE. Fundacja kościoła parafjalnego 38. Darowane Zyg. Augustowi 44.  
 MENGLI GIEREJ Chan Tatarski, najężdża Wołyn 48.  
 MERECEZ, oprawa Królowej Barbary. 56. miejsce zgonu Władysława IV. 137.  
 MENDOZA Franciszek, poseł Hiszpański 255.  
 MEWA, obleżona przez Polaków 270.  
 MEDICIS Katarzyna, Królowa Francuzka, przyjmuje posłów Polskich 310.  
 MENSZCZYKOW Ks. 408. Pretenduje do Kurlandji 442.  
 MESIERE Pani de 438.  
 MIEDZELEWSKI Wawrzyniec. Przywozi dyplom na Księstwo dla Radziwiła 37.  
 MIELECKI Mikołaj. Hetman W. K. dowodzi pod Połockiem. 71. Poraża Szeremietjewa 84. Namawia Ks. Mikołaja Sierotkę do Katolicyzmu 308.  
 MITAWA, zdobyta przez Szwedów 98. Odzyskana przez Radziwiła 99. Powtórnie zdobyta przez Szwedów 103.  
 MIŃSKI, Porucznik Ussarski, napada na Szwedów w Mitawie 104.  
 MICHAŁ FEDOROWICZ Car Moskiewski, wypowiada wojnę Polsce III; skłania się do pokoju 121.  
 MIRSKI Strażnik W. L. Wstrzymuje pierwszy impet Kozaków 137. 300. dobywa Pińska 138. Waleczy pod Łojowem i Rzeczycą 142. 143. 145. 146. przeciw Moskwie 150.  
 MICHEŃKO. Półkownik Kozacki, broni Mozyrza 138. 139.  
 MINSK. Zburzony przez Moskwę 152. Zgromadzenie Senatu 243.  
 MIR, wchodzi w posiadanie Radziwiłłów 228. Fundacja Kościoła parafjalnego 318 atakowany przez Szwedów 409. Spalony 410.  
 MIKOŁAJEWSZCZYŻNA. Fundacja kościoła parafjalnego 340.  
 MIĄCZYŃSKA, Żona Ks. Mik. Józefa Radziwiła 355.  
 MIĄCZYŃSKA Angelika, żona Ks. Hieronima Flor. Radziwiła 431.  
 MIKŁASZEWSKI półkownik Zaporozski, broni Nieswieża 409.  
 MNISZKÓWNA Izabella, żona Ks. Dominika Radziwiła 507.  
 MOZAJSK, spalony przez Litwinów 22.  
 MONIWID W. Wileński 27.  
 MONIWID Piotr. Posłuje do Moskwy 226.  
 MONIWIDÓWNA Anna Zofija. Żona Mikołaja II. Radziwiła 28.  
 MONTI, oskarżony o otrucie Królowej Barbary 58.  
 MORUNG, miejsce traktatów z Szwedami 123.  
 MOZYRZ. Utarczka z kozakami 138. Zdobyty przez Radziwiła 139. Zdobyty przez Moskwę 151.  
 MONTGOMERY Kapitan, walczy pod Rzeczycą 142.  
 MOJSZYŁOWSKI, poseł Chmielnickiego do Radziwiła 144.  
 MOHYLEW. Zdobyty przez Moskwę 151, oblegany przez Radziwiła 151. 169.  
 MOHYLAŃKA Marja, żona Ks. Janusza Radziwiła 135. 154.  
 MORDY. Fundacja zboru 243.  
 MONLUC, poseł francuzki 310.  
 MORZKOWSKIE Cecylja i Angelika, żony Ks. Aleks. Radziwiła 369.  
 MOGILNICKI, dworzani Ks. Radziwiła 424.  
 MOTOWIDŁO, Półkownik, uśmierza bunt chłopski 456.  
 MORYKONI Michał, Wice-Marszałek Trybunału 464. 466.  
 MOKRONOWSKI, protestuje przeciw konwokacji 477.  
 MORAWSKA Teofila, żona Ks. Dominika Radziwiła 507.  
 MŚCISŁAW, zdobyty przez Moskwę 151.  
 MURASZKA, herszt opryszków 368. 426.  
 MÜNICH, General Rosyjski, oblega Gdańsk 447. 450.  
 MYSZKOWSKI Marszałek W. K. Obraża Ks. Radziwiła 157.  
 MYSZCZANKA Marjanna; żona Ks. Stanisława II. Radziwiła 261.  
 MYCIELSKA Anna, żona Leoną Mich: i Michała Kazim. Radziwiłłów 360. 458.
- \* \* \*
- NARYMUND W. Ks. Litewski. 8. 9.  
 NASIŁOWSKA Elżbieta Anna, żona Mikołaja III. Radziwiła 38.  
 NARUSZEWICZ Mikołaj K. Żmujdzki 88.  
 NARUSZEWICZ Podskarbi Lit. wzbrania się dać pieniędzy na obronę Inflant 101.  
 NAPALICZ Półkownik Kozacki. 137.  
 NALIBOKI. Fundacja kościoła S. Antoniego 260. Parafjalnego 283.  
 NARBUTÓWNA Żona Ks. Karola Radziwiła 374.

- NERETA. Zamek zdobyty przez Radziwilla 102.
- NEWEL, nadany Ks. Jauszowi Radziwiłłow 144. Zdobyty przez Moskwę 151. Skonfiskowany 496.
- NEUBURGI Ks. Kandydat do Korony 302.
- NEUBURGSKIE dobra 315. Wykupione przez Radziwilla 424. 426. Spór o nie z Sapiehami 444.
- NIEMIRA W. Kijowski. Walczy z Moskwą 50.
- NIEBABA Półkownik Kozacki, wkracza do Litwy 137. 140. Seiaga siły pod Łojow 145, Zabity 146.
- NIEWIAROWSKI Paweł; walczy pod Rzezczyca 142.
- NIESWIEZ. Fundacja kościoła parafjalnego 227. Wechodzi w posiadanie Radziwiłłów 228. Założenie Zboru. 243. Założenie kolegium Jezuickiego. 314. 318. Ustanowienie ordynacji 315. Fundacja wielu kościołów i założenie zamku 318. oblężony przez Moskwę 379. 380. Zdobyty przez Szwedów 409. 410. Zdobyty przez Rossjan. 479. Powtórnie zajęty przez Rossjan 493.
- NIECHNICWICZE, założenie kościoła parafjalnego 283 spalone przez Szwedów. 409.
- NIEMOJEWSKI Starosta Starogrodzki 329.
- NIEMOBYTOWSKI Stanisław, komendant Sucki 402.
- NIESIOŁOWSKI Kazimierz, popiera stronę Leszczyńskiego 446.
- NOZDROWATY Ks. Wódz Moskiewski pod Rzewem 85.
- NOWOGRÓDEK SIEWIERSKI, opanowany przez Kozaków 137.
- NOLDE Kapitan, walczy pod Łojowem 143, pod Kijowem 147.
- NÓWA WODA. Utarczka z Moskwą 150.
- NOWODWORSKI, komandor Poznański 333.
- NOWODWOR. Bitwa ze Szwedami. 339.
- NUMERS, Generał Rossyjski 486. 488.
- \* \* \*
- OBOLEŃSKI Ks. Teodor. Broni Starodubia 49.
- OBOLEŃSKI Ks. Wódz Moskiewski, pojmany przez Radziwilla 86.
- OBOLEŃSCY Książęta, dają odsiecz Polokowi 67.
- OBORSKI, oblega Piltyn 252.
- ODROWĄŻ Hr. Siednicki, poseł na Sejm 443.
- OGIŃSKI Bohdan, wtarga w głąb Moskwy 85.
- OGIŃSKI Chorąży W. L. 396. 402.
- OKOLSKI Podkomorzy Trocki 395.
- OKOLSKI Sędzia Trocki 451.
- OLELKOWICZ Jerzy. Ks. Sucki gromi Tatarów i Moskwę 48.
- OLELKÓWNA Zofja 88. Zaślubia Ks. Janusza Radziwilla 89. 156. 160.
- OLITA, oprawa Królowej Barbary 56.
- OLIWA. Traktat z Szwedami 174.
- OLKIENIKI. Bitwa z Sapiehami 350. 403.
- OLSZAŃSKI, Starosta Owrucki poseł 444.
- OLYKA, wechodzi w posiadanie Radziwiłłów 228. Ustanowienie ordynacji 260. 315. Fundacja kościoła parafjalnego i szpitala 261. Oblegana przez Kozaków. 280. 281. 282. Założenie kolegiaty 283. 286.
- OPALIŃSKI Marszałek W. K. Zwada jego z Radziwiłłem 124. 125. 134.
- ORSZA. Bitwa z Moskwą 48. 227. Spalona 65.
- ORLA. Synod Kalwiński 135.
- ORDER Niepokolanego poczęcia 274.
- ORKUSZA Półkownik Kozacki 138.
- OSTYK. 12.
- OSTROGSKI Konstanty, Hetman W. L. dostaje się do niewoli 36 gromi Tatarów i Moskwę 48. 49.
- OSTROGSKI Eljasz; Sprawa jego z Radziwiłłem 50.
- OSTROGSKI Janusz, walczy pod W. Łukami 85. Pomaga Radziwiłłowi przeciw Chodkiewiczom 88.
- OSTROGSKI Konstanty, W. Kijowski Sprzeciwia się Unji 87. Pomaga Radziwiłłowi przeciw Chodkiewiczom 88.
- OSTROGSKI Aleksander. W. Wołyński, pomaga Radziwiłłowi przeciw Chodkiewiczom 88.
- OSTROGSKA Katarzyna, żona Ks. Krzysztofa I. Radziwilla 91.
- OSTROGSKA Elżbieta, żona Ks. Krzysztofa I. Radziwilla 92.
- OSTROGSKA Eleonora, żona Ks. Jana VIII. Jerzego Radziwilla 325.
- OSTROGSKA Ordynacja, przechodzi do Sanguszków 455.
- OSZMIANA. Założenie Zboru. 72.
- OSSOLIŃSKI Jerzy, Marszałek Sejmu 108. 109. Zrywa Sejm 126 sprzyja wojnie z Turcją 136 ochrzczony przez Radziwilla 254, mianowany Księciem 275.
- OSSOLIŃSKI Zbigniew, obdarzony przez Radziwilla 255.
- OSSOLIŃSKI Starosta \* Sandomirski, poseł do Petersburga 489.
- OSTROG, Stolnik K. godzi greków z unitami 274.
- OSTROGÓWNA, żona Ks. Mik. Józefa Radziwilla 355.
- OTTENHAUZ, Półkownik, walczy pod Łojowem 143.
- OXENSTJERNA Axel. Kanclerz Szwedzki 105. 106.
- OZAROWSKI, Marszałek Sejmu 444.
- \* \* \*
- PAC, Starosta Lidzki, posłuje na Sejm Parczewski 27.
- PAC. Podkanclerzy Lit. Kommissarz w sprawie zborowej 126.
- PAC, Chorąży Lit. Walezy przeciw Kozakom 137.
- PAC Krzysztof, Kanclerz Lit. List jego 196.
- PAC. Podstoli Lit. Marszałek Trybunału 467.
- PAC Michał Starosta Ziołowski, Marszałek konfederacji Litewskiej 494. 496.
- PALECKI Symon. Wódz Moskiewski 66.
- PARNAWA, zdobytą przez Litwinów 96. 328.
- PAWŁOWICZ Adam, Rotmistrz 106. 113. Walczy przeciw Kozakom 138. 139. 141.

- PADUBICZ, Półkownik Kozacki, wzięty w niewolę 139.
- PAWSZA, walczy pod Łojowem 141.
- PAWŁOCZ, zdobyta przez Polaków 147.
- PAULUCCI, Nunceusz, pośrednik między Augustem II i stronnikami Ks. Conti 399.
- PETERSON, Wilhelm; fortyfikuje Słuck 169.
- PERON, doktor, leczy Radziwiłła 455.
- PEKOŚLAWSKI, dobywa Piltyna 252.
- PIENIAŻEK Stanisław, poseł w imieniu Króla na pogrzeb Radziwiłłowej 63.
- PIASECZYŃSKI Aleksander, łączy się z Radziwiłłem pod Smoleńskiem 114, zdobywa Dorobobuż 118; broni góry Skowronkowej 119. 334. Poraża Moskwę 120. Posłuje do Moskwy 273.
- PINSK, zdobyty przez Kozaków 138.
- PIASECZNA, dobra, wchodzi w posiadanie Radziwiłłów 160.
- PILTYN zamek, przyłączony do Rzeczypospolitej 252.
- PILAWCE. Porażka wojsk Koronnych. 280.
- PIOTROWIN, wieś nadana Ossolińskiemu 255.
- PIERSZAJE. Fundacja kościoła parafialnego 255.
- PIOTR Wielki, Cesarz Rosyjski, mięsza się do spraw Kurlandskich 362. Zawiera przyjaźń z Augustem II. 400. Wkracza do Litwy 408. Naradza się w Grodnie z Królem. 408. czyni wyprawę do Pruss polskich 411. Otoczony nad Prutem, zawiera pokój z Turcją 414. Pośredniczy między Augustem II a konfederacją 416.
- PIENIAŻEK W. Sieradzi, poseł od Sapieghów dla ugody z Królem 404.
- PIESTRZECKI. 426.
- PLENIŃSKA; o jej rękę stara się Ks. Radziwiłł 329.
- POJATA, żona Lizdejki 8. 10.
- POLOCK, rezydencja Ks. Doumunda. 8. Zdobyty przez Jwana Groźnego. 66. Oblężony przez Ks. Radziwiłła. 67. Zdobyty przez Stefana Batorego. 71. 292. 313. Fundacja kolegium Jezuitów. 78. Zdobyty przez Moskwę 151. 169.
- POCZAPÓW, spalony przez Moskwę. 50.
- POŁUBIŃSKI Aleksander, walczy w Inflantach 64. 65. Pod Kijowem. 146. 147.
- POLUBIŃSKA Anna. Żona Ks. Dominika I. Radziwiłła 347.
- POSSEWIN Jezuita, pomaga do pokoju z Moskwą 72. 292.
- PONTUS DE LA GARDIE, wódz Szwedzki zdobywa Derpt. 101.
- POZWOL. Utarczka. 103.
- POKROWSKA góra, Stanowisko Moskwy przy oblężeniu Smoleńska 115.
- POLANOWSKI pokój z Moskwą 122. 274.
- PODOBAJŁO, Półkownik Kozacki 138. 140, porażony pod Łojowem 142 143.
- PODLECKI, Kapitan, walczy pod Rzeczyca 142.
- POŁTORAKOŻUCHA, Półkownik Kozacki, zabity. 146.
- POTOCKI Mikołaj, dowodzi na Ukrainie 147. 148. Walczy pod Beresteczkiem 167. ściga Rakocego 172.
- POTOCKI Jakób. Walczy pod Białocerkwią 148. Dowodzi pod Guzowem. 158.
- POTOCKI Stanisław, poraża Dolhoruckiego 175.
- POTOCKI Józef. W. Kijowski. 411.
- POTOCKI Prymas, trzyma stronę Leszczyńskiego 445.
- POTOCKI, Krajezy Kor. Poseł do Petersburga od Konfederacji Radomskiej—489.
- POTOCKA Katarzyna. Żona Ks. Janusza Radziwiłła 135. 154.
- POŁONNE. Utarczka z Moskwą 150.
- POKŁOŃSKI, Półkownik Zaporozki, broni Mohylewa 151.
- PODOSKI Łukasz, posłuje do Bawarii 237.
- PORCJA Hr. de. Kommissarz dla przyjęcia Królewca Władysława w Wiedniu 268
- POSZYRWINTY. Fundacja kościoła parafialnego 294.
- PONTE Mikołaj. Doża Wenecki, posyła pąsporty Ks. Radziwiłłowi 313.
- POCIEJ, B. Włodzimirski, uznaje Papieża 316.
- POCIEJ Ludwik, poseł 393. 402.
- POCIEJ Hetman pol. L. Zwyciężony pod Prużaną 449.
- POCIEJ Strażnik W. L. Poseł do Petersburga 489.
- POCIEJÓWNA Karolina, żona Ks. Stanisława Radziwiłła 374.
- POCIEJKI, komandorja Maltańska. 318. 332.
- PONIŃSKI, na czele konfederacji za Augustem III 368.
- POLIGNAC, poseł francuzki. 398.
- POLEMAN LUBART, komendant Nieświeża. 410.
- POŁTAWA. Bitwa między Szwedami a Rosyjanami 412.
- POTULICKI W. Brzeski. 424.
- PONIATOWSKI, Porucznik Petyhorski, usmierza bunt chłopów 456.
- PONIATOWSKI Jędrzej, ściga Branickiego 479.
- PONIATOWSKI Stanisław August. Poseł Sejmowy. 471. Obrany Królem 481. Koronuje się 486. bytuosć jego w Nieświeżu. 503-506.
- PODHORYCZANIN, półkownik Rosyjski, aresztuje Ks. Radziwiłła 493.
- PRESBURG, Zjazd Monarchów 36.
- PROZOROWSKI, wódz Moskiewski pod Smoleńskiem 111. 114-117.
- PRZYPKOWSKI Kapitan, walczy pod Rzeczą 142, pod Kijowem, 146.
- PRZYJEMSKI, dowodzi artyllerią pod Beresteczkiem 167.
- PROSTKI. Bitwa ze Szwedami 171. 379.
- PROTASEWICZ Aleksander, poseł od wojska. 201.
- PRZERĘBSKI, Podkanclerzy kor. Poseł do Wiednia 237.

PRAŻMOWSKI, Prymas, na czele malkontentów 302. 383.  
 PRZEBENDOWSKA Henryka, żona Ks. Jana Mik. Radziwiła 351.  
 PRZEZDZIECKA Helena, żona Ks. Michała Radziwiła 356.  
 PRUŻANA. Bitwa z Rossjanami 449.  
 PRZYGOZDKI, dowodzi oddziałem Ks. Radziwiła w Moldawji 483.  
 PROZOR. K. Witebski, prezyduje na kommissji do uporządkowania spraw majątkowych Ks. Radziwiła 501.  
 PSKÓW, obleżony przez Polaków 260, 292 313.  
 PUTKAMER, poseł wojskowy. 201.  
 PULTUSK. Bitwa ze Szwedami 379. 407.  
 PUŁASKI Józef. Starosta Warecki, zawiązuje konfederację Barską 492, wyparowany za Dniepr. 493.  
 PUŁASCY Kazimierz i Franciszek, wyprawa ich do Litwy 494.

\* \* \*

RADZIWIŁŁ. Początek tego nazwiska. 9. 10.  
 — Albert. I. Jałmużnik. 31. Wykorzenia bałwochwalstwo w szych dobrach. 32.  
 — Albert. 228.  
 — Albert IV Stanisław 265, wychowanie jego i podróż za granicą 266, zostaje kanclerzem 267. Podróże jako ochmistrz Królowica Władysława 268. 269. Czynności jego podczas Elekcji i panowania Władysława IV 270-279. za Jana Kazimierza 280. 281. Śmierć 282. Fundacje i prace naukowe 283.  
 — Albert. II. 291. Powraca do wiary katolickiej; walczy z Moskwą 292. Ustanawia Ordynację i Trybunał Litewski, posłuje do Wiednia, 293. Śmierć i potomstwo. 294.  
 — Albert. III. Władysław. 327. Walczy w Inflantach i przeciw Moskwie 328. Śmierć i potomstwo. 329. 330.  
 — Albert. VI 367. Popiera Elekcję Augusta III; zatargi jego z Chaleckimi 368. Śmierć i potomstwo. 369.  
 — Aleksander Ludwik. 337. Walczy pod Chocimem 338, pod Smoleńskiem, zasiada na kommissji Gdańskiej 339. Wyjazd za granicę, śmierć, potomstwo 340. 341.  
 — Aleksander. 355.  
 — Aleksander 366.  
 — Aleksander. 369.  
 — Alojzy 356.  
 — Antoni. 355.  
 — Antoni Henryk 356.  
 — Adam Karol. 357.  
 — Adam Jerzy. 357.  
 — Andrzej Walenty 358.  
 — Bogusław. 163. Wychowanie i pobyt za granicą 164-166. Walczy z Kozakami 167. 168. z Moskwą 169. Łączy się ze Szwedami 170. Ocala życie Królowi Szwedzkiemu 171. Pojmany pod Prostkami 172. 379. Przyjmuje służ-

bę u Elektora 173, otrzymuje amnestję; zostaje Wielkorządcą Pruss Książęcych 174, posiłkuje Polaków przeciw Moskwie 175. Śmierć 176. Potomstwo 177. Listy jego 204-222.  
 RADZIWIŁŁ Bogusław XI Krzysztof. 386.  
 — Dominik I. Mikołaj 345. Trzyma stronę Sobieskiego; godzi Sapięchow z szlachą 346. Śmierć i potomstwo. 347.  
 — Dominik 356.  
 — Dominik 363.  
 — Dominik 369.  
 — Dominik 507.  
 — Franciszek 330.  
 — Franciszek 341.  
 — Franciszek 374.  
 — Felix. 347.  
 — Felix. 363.  
 — Frydryk. Wilhelm Henryk Antoni Władysław 357.  
 — Frydryk. Wilhelm. Ferdynand. 357.  
 — Fryd. Ludw. Wilh. Bogusław 357.  
 — Fryd. Wilh. Karol. Władysław 357.  
 — Fryd. Wilh. Jan. Edmund Karol. 357.  
 — Fryd. Wilh. Aleks. Ferdynand. 357.  
 — Fryd. Wilh. Paweł Mikołaj 357.  
 — Fryd. Wilhelm. Antoni 357.  
 — Fryd. Wilhelm Jan. 357.  
 — Heronim. 394.  
 — Heronim 459. 480. Kończy wychowanie w Pradze 495. W Mannhejmie na dworze Elektora 496. Powraca do kraju 501 Śmierć 506.  
 — Heronim Florjan. 423. Wychowanie jego i podróż za granicę 424. dziwny sposób życia 425. Uśmierza bunt chłopów; wykupuje dobra Neuburgskie 426. Jego dama, postępowanie z sługami i familją, zabawy. 427-429. Śmierć 430.  
 — Jan I. 21. Odznacza się pod Suchodrowem 22.  
 — Jan III 39. Poraża Krzyżaków pod Ragnietą 40.  
 — Janusz XI. 133. Posłuje do Anglii; walczy pod Smoleńskiem 134. Sprawy jego w obronie dyssydentów 135-137. Dowodzi przeciw Kozakóm 138-148; ochrania Litwę od Moskwy 149-151. Przyjmuje protekcję Szwedzką 152. 153. 170. Śmierć 153. Potomstwo 154.  
 — Jan XII. 160.  
 — Jan VII 79.  
 — Janusz VI walczy pod Kokenhauzem 90. 155. Pobyt za granicą; walczy w Inflantach; spór z Chodkiewiczami 156; podnosi rokosz 157-159; Śmierć i potomstwo. 160.  
 — Jan II. 225. Walczy pod Kleckiem; posłuje do Moskwy 226. Walczy z Tatarami i Moskwą; śmierć 227. Potomstwo. 228.  
 — Jan IV 231. Posłuje do Królowej Bony; nieporozumienie z bratem; nielaska Króla; śmierć 232.

- RADZIWIŁŁ Jan IX Albert. 295. Śmierć i potomstwo. 296.
- Jan XIV Władysław 297. Pobyt za granicą; śmierć 298.
  - Jan VIII Jerzy. 323. Podróżuje za granicą; zasiada na Kommissji Brzeskiej; Marszałek Trybunału 324. Śmierć 325.
  - Jan XIII 329.
  - Jan XV 341.
  - Jan XVII Mikołaj 349. Przeciąga wojsko na Stronę Augusta II; walczy z Szwedami. 350. Śmierć i potomstwo 351.
  - Janusz Tadeusz Teofil; deputat na Trybunał. 459.
  - Jerzy 1. 47. Posel na Koronację Zygmunta I; poraża Tatarów i Moskwę 48. Wygania Krzyżaków z Warmji; ochrania Podole od Tatarów; zdobywa Starodub. 49. Prowadzi wojnę z Moskwą; śmierć jego, potomstwo i fundacje 50.
  - Jerzy IV. 81. Broni dyssydentów; walczy w Inflantach; śmierć 82; Marszałkiem Trybunału. 88.
  - Jerzy. 128.
  - Jerzy. 228.
  - Jerzy III. 249. Wraca do religji Katolickiej, pielgrzymuje do Rzymu i Kompostelli; zostaje Biskupem Wileńskim. 250. Rządzi w Inflantach 251. 252 posłuje do Wiednia i Pragi 253. Zostaje Biskupem Krakowskim 254, Śmierć 255.
  - Jerzy V. 261.
  - Jerzy VII 341.
  - Jerzy IX 371. 372.
  - Jerzy VIII Józef. 389. Posel do Londynu; śmierć i potomstwo 390.
  - Jerzy. 374.
  - Jakub. 356.
  - Krzysztof. I. Mikołaj. 83. Wojuje przeciw Moskwie 84-86. Staje na czele dyssydentów. 86-87. Spór jego z Chodkiewiczami 88. 89. Prowadzi wojnę z Szwedami w Inflantach 89. 91. Śmierć, fundacje i potomstwo 91. 92. Listy 183-186.
  - Krzysztof. II. 95. Walczy w Inflantach. 96. Zatargi z Farenbachem 96. 97. Broni Inflant przeciw Szwedom 97-107. Zatargi z Królem i Sapielą 99. 100. Proteguje Kalwinów 107. 108. Zgoda z Królem. 108. Marszałkuje na konwokacji 109. Czynności jego na Elekcji 110. Daje odsiecz Smoleńskowi 111-121. Oblega Białę 122. Traktuje z Moskwą i Szwedami 122. 123. Prowadzi wojnę w Inflantach 124. Zasiada na kommissji do poprawy praw 124. 125 proteguje Kalwinów 125-127. Śmierć jego 127. 165. Fundacje i potomstwo. 128. Opiekuje się Ks. Bogusławem 164. Listy. 187-193.
  - Krzysztof. Krzysztof. 154.
  - Krzysztof. III Mikołaj 322.
  - Karol. 358.
  - Karol. 363.
  - Karol. 374.
  - Karol I. Stanisław 391. Posłuje na Sejm; uczestniczy w wyprawie Mutańskiej 392. Walczy pod Kamieńcem 393; czynności jego w urzędzie Podkanclerza. 393 395. Zatargi z Sapielami 395 pośredniczy między Sapielami a szlachtą 396. Czynności jego podczas bezkrólewia i na Elekcji 397. 398. Układa się z partją Contystów 399. Marszałkuje na Trybunałe 400. Zachowanie się jego podczas wojny Sapieżyńskiej 401-405 trzyma stronę Augusta II. przeciw Karolowi XII 405-407. Traktuje z Ministrami Rosyjskimi 408. Uznaje Królem Stanisława Leszczyńskiego. 410. Chroni się do Pruss; powraca na stronę Augusta II 413. Posłuje od Stanów do Króla 415. Przystępuje do konfederacji Targowickiej 416. Śmierć 417. 435. Potomstwo 418-419.
  - Karol II. 461. Młodość, nauki, posłuje na Sejm 462. Prowadzi życie hulackie w Mirze 463-468. Stara się o Województwo Wileńskie 468-469. Zatargi z Czartoryjskimi na Sejmie 470-472. Działania jego w Litwie 473. 474; podczas bezkrólewia i na konwokacji 475-478. Walczy z Rossjanami. 479; uchodzi za granicę, wywołany z kraju 480. Pierwszy pobyt za granicą 481-487. Powraca do kraju; marszałkuje na konfederacji Radomskiej 488-492. Łączy się z Konfederacją Barską 493. Uchodzi za granicę 494. Powtórny pobyt za granicą 495-500. Powraca do kraju 501. Prowadzi życie prywatne 501-506. Śmierć 507.
  - Konstanty 360.
  - Ludwik Mikołaj 356.
  - Ludwik 374.
  - Leon. 356.
  - Leon Michał 360.
  - Mikołaj I. 15. Odnacza się pod Zawichostem; przyjmuje wiarę Katolicką, podpisuje Akt Unji Litwy z Koroną 16. Posłuje do Węgier; wprowadza Gierój-Ferdena na Chaństwo. Śmierć i potomstwo. 17. 18.
  - Mikołaj II. Stary 25. Pomaga Kazimierzowi Jagiellończykowi, do osiągnięcia tronu; posłuje do Króla Władysława; odnacza się pod Suchodrowem; posłuje na Sejm Piotrkowski. 26. Posłuje do Chana i na Sejm Parczewski; broni Illinicza przeciw Królowi 27. Zgon jego, fundacje i potomstwo 28.

- RADZIWIŁŁ** Mikołaj III 35 ma udział w bitwie pod Wiadroszą; pomaga Aleksandrowi do Korony Polskiej; otrzymuje w darze Goniądz i Rajgrad 36. Na zjeździe Monarchów w Presburgu odznacza się przepychem; otrzymuje godność księżęcą. Zaslania Wilno od Moskwy 37. Śmierć, fundacje i potomstwo 38.
- Mikołaj IV 43. Majątki swe zapisuje Królowi. Śmierć. 44.
  - Mikołaj V Rudy. 61. Zachowanie się jego, podczas miłostek Króla z siostrą jego. 54-62. Otrzymuje godność Księżęcą 62. Załatwia wszystkie sprawy Litewskie; asystuje koronacji Barbary; spotyka jej zwłoki w Wilnie; wziętość jego u Króla. Sprzeciwia się ostatecznej Unji Korony z Litwą 63. Prowadzi wojnę w Inflantach 64. 65. 239. Działania jego przeciwko Moskwie 65. 66. 67. Usuwa się od Dowództwa; przyjmuje wiarę reformowaną; traktuje z Moskwą o pokój 68. —Zgadza się na ostateczną Unję obu narodów; walczy w sprawie reformy przeciw Jezuitom; nader czynny podczas bezkrólewia 69. Sprzeciwia się Kandydaturze Cara do tronu Polskiego; trzyma stronę Arcy Księcia Ernesta; uznaje Królem Stefana Batorego. 70. Dowodzi wojskiem Litewskim podczas wojny z Moskwą 71. 72. Śmierć jego, fundacje i potomstwo 72.
  - Mikołaj VI Czarny. 235. Wpływa na zamężcie Króla z Barbarą; posłuje do Cesarza; otrzymuje godność Księżęcą 236. Wziętość jego u Króla. 237. Posłuje do Wiednia; zmienia religię 238. Układa się z W. Mistrzem Inflantskim 239. Wciela Inflanty do Polski 240. 241. Prowadzi układy z Moskwą; sprzeciwia się Unji Korony z Litwą 242. 243. Śmierć i fundacje 243 potomstwo 244. Napomnienia jego przed śmiercią dla syna 306.
  - Mikołaj VII 77. Walczy w Inflantach; posłuje na Sejm Koronny; zdobywa Wyszohrad. Walczy przeciw Moskwie; 78, potomstwo 79.
  - Mikołaj IX 91.
  - Mikołaj 128.
  - Mikołaj XII 160.
  - Mikołaj XI Krzysztof. 263-264.
  - Mikołaj VIII Krzysztof Sierotka. 305. Wychowanie jego 306. Wojnie z Moskwą, powraca do wiary Katolickiej 307. 308. Trzyma stronę Arcy księcia Ernesta 309; posłuje do Paryża 310. Działania jego podczas bezkrólewia 311. Choroba. 312. Walczy z Moskwą 313 pielgrzymka do Ziemi Sw. 313-314, ustanawia ordynację 315, czynność jego za panowania Zygmunta III 316. Śmierć 317. Fundacje 318. Potomstwo. 319.
- RADZIWIŁŁ** Mikołaj X 319.
- Mikołaj XIV 341.
  - Mikołaj Józef. 355.
  - Mikołaj 360.
  - Mikołaj XX Faustyn. 361. Walczy z Szwedami; Kommissarz w sprawie Kurlandskiej 362. Śmierć i potomstwo 363.
  - Mikołaj 369.
  - Mikołaj 374.
  - Mikołaj 374.
  - Mikołaj 374.
  - Mikołaj Filip. 374.
  - Mikołaj Franciszek 386.
  - Mikołaj XVI Krzysztof. 421. Posłuje na radę Senatu w Warszawie. Śmierć jego 422.
  - Mikołaj Krzysztof August Michał 459.
  - Michał II Karol. 299. Walczy z Kozakami, Moskwą i Szwedami; Śmierć i potomstwo jego 300.
  - Michał III 300.
  - Michał 356.
  - Michał. 357.
  - Michał IV Antoni 359. 360.
  - Michał. 360.
  - Michał 374.
  - Michał I. Kazimierz. 377. Posłuje na Sejm; walczy przeciw Kozakom 378. Broni Nieświeża przeciw Moskwie; walczy przeciw Szwedom 379, przeciw Rakocemu i Moskwie; Marszałkuje na Sejmie 380. Czynności jego jako Senatorsa. 381. Marszałek Trybunału; traktuje z Moskwą 382. Działania podczas bezkrólewia 383; łączy się z malkontentami; walczy pod Chocimem 384; posel do Cesarza, Papieża i Wenecji. Śmierć 385. Potomstwo. 386.
  - Michał V. Kazimierz. 433. Wychowanie 434. Podróż za granicę 435-439. Posłuje na Sejm 440. Zaślubia Ks. Wiśniowiecką 441. Zasiada na Komisji Kurlandskiej i na Trybunale 442. Czynności jego sejmowe 443-445 Zachowanie się podczas bezkrólewia 445-447. Poskramia partyzantów Leszczyńskiego na Litwie 448. 449. dalsze czynności jego publicznie i obywatelskie 450-456. Śmierć 457. 468. Potomstwo 458. 459.
  - Marcin I. Mikołaj 353. Jego uczoność; obłąkanie 354. 429. Potomstwo 355. 356.
  - Maciej 360.
  - Mateusz 366.
  - Piotr I. 23. Podpisuje Akt Unji Litwy z Koroną; zgon. 24.
  - Piotr. 238.
  - Stanisław I. 41.
  - Stanisław II pobożny. 259. Wraca do wiary katolickiej; walczy przeciw Mos-

- kwie; ustanawia Ordynację 260. Śmierć jego, fundacje, potomstwo 261.
- RADZIWIŁŁ Stanisław III 261.**
- Stanisław IV Kazimierz. 301. Trzyma stronę Króla Michała; partyzant polityki francuzkiej za Jana III 302.
  - Stanisław VI 373. 374.
  - Udalryk I. Krzysztof 365. 366.
  - Wacław 78.
  - Wilhelm Trojdan 369.
  - Zygmunt Karol. 331. Wstępnie do zakonu Maltańskiego; Walczy w Niemczech i pod Chocimem 332. Dowodzi Lissowczykami; dowodzi pod Smoleńskiem 333. 119. Śmierć jego i fundacje 334.
  - Zygmunt. 358.
- RADZIWIŁŁOWNA Anna, żona Grzegorza Fiedkonis; wnosi Birże do swojej rodziny 19.**
- Anna, Księżna Mazowiecka 28.
  - Anna, za Kiszką i Sadowskim 40.
  - Anna Elżbieta, za Kiszką i Ks. Holszańskim; Sprawa o nią z Ks. Ostrogskim 50.
  - Anna, za Kieżgajłą 227.
  - Anna 294.
  - Anna, za Sanguszką 296.
  - Anna Eufemja za Dönhoffem. 341.
  - Anna, za Lubańskim 355.
  - Anna Barbara, za Przędzieckim i Móstowskim 374.
  - Anna, za Narbuttem, Chrapowickim i Łaskiewiczem 374.
  - Adelaida Cecylja, za Dąbskim 347.
  - Antonina, za Massalskim 355.
  - Antoanetta za Jurahą 360.
  - Aloiza, za Judyekim 369.
  - Barbara. 53. Wychodzi za Gastolda; zostaje wdową; łączy się tajemnym ślubem z Królem Zyg. Augustem 54. 236. Pobyt jój w Dubinkach; ogłoszona W. Księżną Litewską 55. 237. Pobyt jój w Radomiu i Korczynnie; spór o nią na Sejmie, wjazd do Krakowa 56. Uznanie jój małżeństwa; uczta w Wiśniczu, Koronacja 57. 237. Choroba, Śmierć 58, 237. Pogrzeb. 59.
  - Barbara 91.
  - Barbara, za Kiszką 294.
  - Barbara 329.
  - Barbara za Puzyną 369.
  - Brygitta Petronella, za Sołohubem 363.
  - Brygitta 369.
  - Cecylja Marja, za Sieniawskim 341.
  - Elżbieta Anna za Ks. Dubrowickim 38.
  - Elżbieta Katarzyna za Sieniawskim 40.
  - Elżbieta, za Lwem Sapiehą 92.
  - Elżbieta 128.
  - Elżbieta. 160.
  - Elżbieta 228.
  - Elżbieta, za Mieleckim. 244.
  - Elżbieta, za Sapiehą i Zawiszą 261.
  - Elżbieta, za Tęczyńskim i Kiszką 319.
  - Elżbieta Anastazja 330.
- RADZIWIŁŁOWNA Eufemja Marja Dorota 337.**
- Frydryka Ludwika 356.
  - Franciszka Teofila, za Sołtanem 374.
  - Helena, za Ks. Stuckim 38.
  - Helena, za Wilhelmem Radziwillem 356. 357.
  - Johanna Katarzyna, za Wejherem i Leszczyńskim 341.
  - Julja, za Judyekim, Ks. Mateuszem Radziwillem i Lubomirskim 374.
  - Izabella, za Ogińskim 260.
  - Józefina, za Massalskim. 459.
  - Katarzyna, za Naruszewiczem i Go-rajskim 78. 79.
  - Katarzyna, za Hlebowiczem 128. 135.
  - Katarzyna 160.
  - Katarzyna. 328.
  - Katarzyna, za Janem Zamojskim 245.
  - Katarzyna Henryka 390.
  - Katarzyna Barbara, za Branickim. 418, 435.
  - Katarzyna Karolina, za Rzewuskim 459.
  - Katarzyna. 294.
  - Katarzyna 319.
  - Katarzyna 329.
  - Karolina Teresa, za Sapiehą i Jabłonowskim 419.
  - Krystyna Eufemja 261.
  - Krystyna 319.
  - Konstancja Zofja 330.
  - Konstancja, za Czudowskim 355.
  - Konstancja Wiktorja, za Sapiehą 418.
  - Konstancja, za Brzostowskim 459.
  - Ludwika Karolina, za Margr. Brandenburgskim i Ks. Neuburgskim 177. 178.
  - Ludwika Marja Augusta Elżbieta Leontyna 357.
  - Ludwika Konstancja 459.
  - Lukrecja Katarzyna, za Grudzińskim i Dönhoffem 347.
  - Leonja Wanda Augusta Eliza 357.
  - Marja Anna, za Ks. Bogusławem 154. 177.
  - Marja 357.
  - Marja Gertruda 363.
  - Marja, za Podiejem i Granowskim 369.
  - Marja, 374.
  - Marja Wiktorja, za Morykonim 459.
  - Marjanna. 347.
  - Marcjanna. 360.
  - Matylda Kunegunda 357.
  - Marcellina, za Czartoryjskim 374.
  - Michalina, za Hr. Rzyszewskim 357.
  - Petronella, za Dowojną 40.
  - Magdalena, za Buczackim 245.
  - Paulina Ludwika Wilhelmina Jadwiga 357.
  - Stefanja 374.
  - Stefanja, za Ks. Wittgenstejnem 507.
  - Teresa 355.
  - Teresa Barbara, za Scypionem i Pacem 363.
  - Teofila 360.
  - Teofila Konstancja za Morawskim i Rozwodowskim 459. Walczy pod Słonimem 479. 481.

- RADZIWIŁŁOWNA** Tekla 363.  
 — Tekla Adela 386.  
 — Tekla Róża, za Flemmingiem i Ks. Wiśniowieckim 418. 419.  
 — Udalryka 363.  
 — Wiktorja, za Niesiołowskim 355.  
 — Weronika, za Czapskim 459. 496. Walczy pod Słonimem 479.  
 — Wanda, 374.  
 — Wilhelmina Wanda, za Czartoryjskim 357.  
 — Wilhelmina Ludw. Marjanna Matylda 357.  
 — Wilhelmina Aleks. Marjanna Ludwika 357.  
 — Zofja, za Stefanem Batorym 28.  
 — Zofja, za Chodkiewiczem i Dorohostajskim 79.  
 — Zofja 347.  
 — Zofja 160.  
 — Zofja, za Illiniczem 228.  
 — Zofja Agnieszka, za Cemą 245.  
 — N. Za ludyckim. 369.  
 — N. Za Kraszińskim 369.  
 — N. Za Pruszyńskim 369.
- RADZIEJOWSKI** Hieronim, odsądzony od urzędów 282.  
**RADZIEJOWSKI** Prymas. 398. 404. 406. 408.  
**RADZIEJOWSKI** Podkom. Poznański, Marszałek Sejmu Elekcyjnego 446.  
**RADZISZEWSKI**, postany przez Ks. Radziwiłła do Turcji 499. na Sejm 500.  
**RADOMSKA** Konfederacja 488-490.  
**RADOJEWSKI** Stta. Bydgoski 443.  
**RADYMIŃSKI** Andrzej; pomaga Radziwiłłowi przeciw Szwedom 104.  
**RADWAN** 72.  
**RADOHOSZCZ.** Zdobyty przez Litwinów 50  
**RAJGROD**, dobra skonfiskowane po Glińskim, oddane Radziwiłłowi 36; fundacja kościoła parafjalnego 38.  
**RAGNETA**, bitwa z Krzyżakami 40.  
**RAJECKI** K. Miński, kommissarz w sprawie Zborowej 126.  
**RAJECKI** Władysław, walczy pod Mozyrzem 139.  
**RAKOCY** Ks. Siedmiogrodzki, napada na Polskę 172; uchodzi 380.  
**RAWA.** Zjazd Piotra W. z Augustem II 400.  
**RASSOWSKI** Adam, nauczyciel Ks. Radziwiłła 134.  
**RDUŁTOWSKI** Marszałek kapturowy 445.  
**REWEL.** Zjazd Zygmunta III z ojcem 87.  
**REJÓWNA** Zofja, żona Ks. Udalryka Radziwiłła 366.  
**REPWIN** Ks. 407. Poseł w Warszawie 486. 489.  
**RIEUX** Hrabia de; pojedynek jego z Radziwiłłem 165. 166.  
**ROŻANA**, fundacja kościoła parafjalnego. 28.  
**ROSZENIE**, oprawa Królowej Barbary 56.  
**ROMANOW**, dobra, wchodzą w posiadanie Radziwiłłow 91.  
**ROMANOWSKI**, poseł od Sapiehów dla ugody z Królem 404.
- ROHAN** Księżniczka; rajona Radziwiłłowi 165.  
**ROPP**; walczy pod Mozyrzem 139. pod Rzezczycą 142.  
**ROSEN**, dowódca zaciężnej piechoty przy odsieczy Smoleńska 115.  
**ROZRAZEWSKI** B. Kujawski, posłuje do Gratzu 154. 293.  
**ROZENSTJERN**, Generał Szwedzki 410.  
**RÖMER**. Podwojewodzi Trocki 451.  
**RUTKA**, bitwa z Tatarami. 48.  
**RUMSZYSZKI**. Fundacja kościoła parafjalnego 283.  
**RUMBORG**, zamek zdobyty przez Szwedów 90. 156.  
**RYMUND**, mści się śmierci ojca. 8.  
**RYTWIAN** Anna z. Narzeczona Radziwiłła 42.  
**RYMIN** Jerzy, wódz Moskiewski 66.  
**RYGA**, obroniona przeciw Szwedom 96. Zdobyta przez Gustawa Adolfa 97. 98. Wcielona do Polski 240. 241. Sejm 251. Obleżona przez Augusta II 401.  
**RZEW.** 85.  
**RZECZYCA**, bitwa z Kozakami, 141. 142. Zdobyta przez Moskwę 151.  
**RZEWUSKI** Wacław, Składa urząd Senatorski 455.  
**RZEWUSKI** Hetman pol. Kor. Opponuje się na Sejmie 490; wywieziony do Kalugi 491.  
**RZEWUSKI** Seweryn. Wywieziony do Kalugi 491.  
**RZEWUSKA** Teresa, żona Ks. Karola Radziwiłła 482.
- \* \* \*
- SALADYN** Chan Kipezacki 18.  
**SANGUSZKO** Roman, walczy pod Czaśnikami 67; oblega Ulę 307, Śmierć jego 84.  
**SANGUSZKO** Janusz, otrzymuje ordynację Ostrogską 455.  
**SANGUSZKÓWNA** Anna Katarzyna, żona Karola I. Stan. Radziwiłła 418.  
**SAPIEHA** Lew, otrzymuje pieczęć W. L. 86. 87. Buławę W. 100. Przeszkadza Radziwiłłowi w zaciągach 101. wyciąga w pole przeciw Szwedom 105, Zatargi z Radziwiłłem 108, zgoda 270, Śmierć jego 114, 275. 329.  
**SAPIEHA** Stanisław, porażony przez Szwedów 100.  
**SAPIEHA** Kazimierz Lew; kommissarz w sprawie Zborowej 126; zatargi jego z Radziwiłłem 136. 137.  
**SAPIEHA** Paweł, oblega Tykocin 153, poraża Moskwę 175.  
**SAPIEHA** Bohdan, posłuje do Moskwy 226.  
**SAPIEHA** Benedykt. 346; Zatargi jego z Szlachtą 350, uchodzi do Pruss 403.  
**SAPIEHA** Kazimierz, opóźnia się pod Wiednią 346. Trzyma się stronnictwa Francuzkiego 350. Zatargi z Szlachtą 350. 394-405.  
**SAPIEHA** W. Brzeski, Marszałek Trybunału 413.



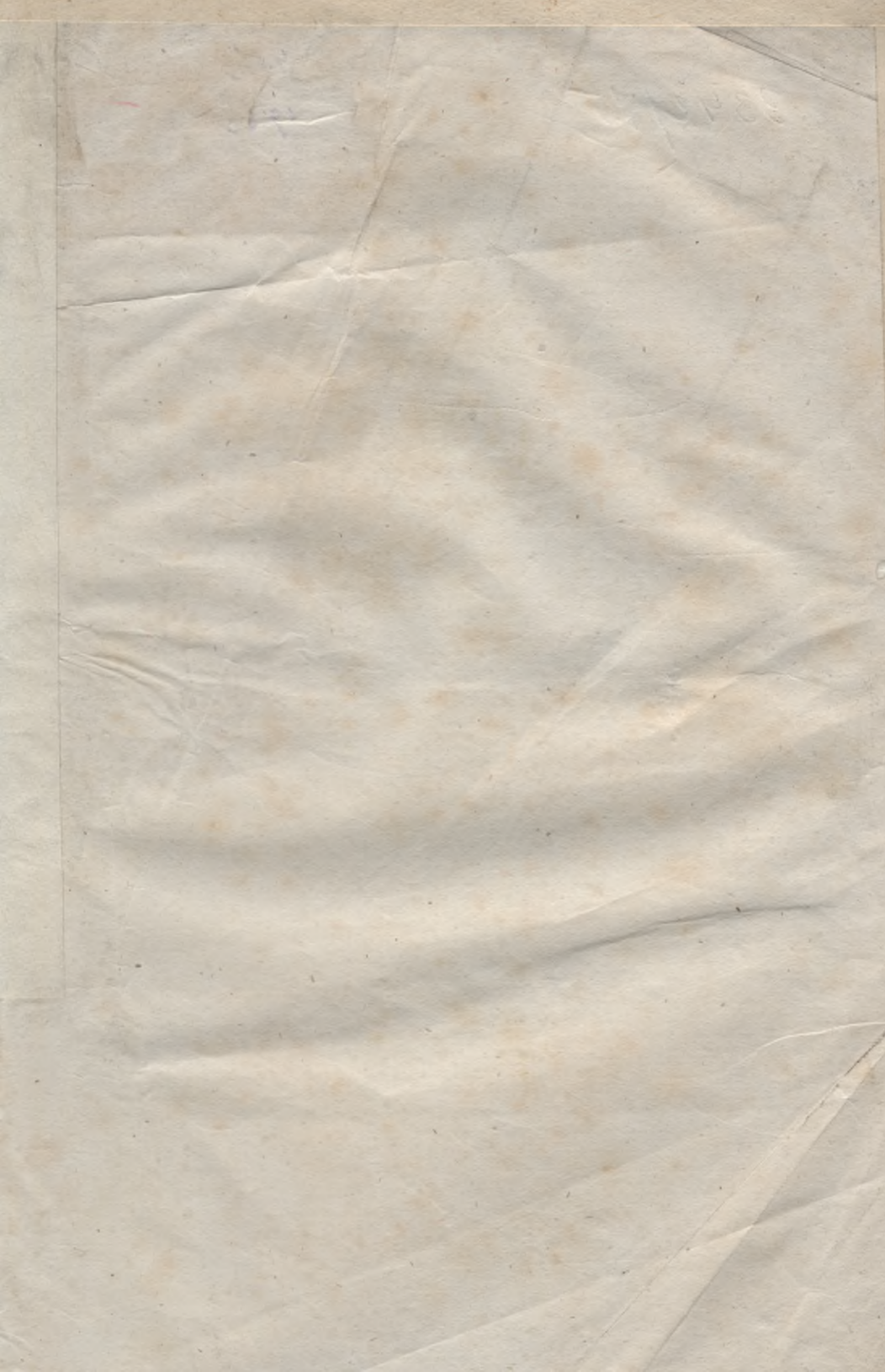
- SAPIEHA Michał Kazimierz, Marszałek Trybunału 464. 466.
- SAPIEHA, General Artyllerji, rozsickany przez Szlachtę 403.
- SAPIEZANKA Teressa, żona Ks. Hieronima Flor. Radziwiłła 431.
- SAPIEZANKA Zofja Anna, żona Ks. Jerzego Radziwiłła 372.
- SAPIEZANKA Anna, żona Ks. Alberta Wład. Radziwiłła 329.
- SAPIEZANKA Katarzyna, żona Ks. Michała Karola Radziwiłła 300.
- SALWIUSZ Jan, Kommissarz Szwedzki 105.
- SANDOMIERZ, zjazd rokoszowy 157.
- SADŃSKI, pisarz Brzeski 397.
- SAXE Maurycy Hr. de. Obrany Księciem Kurlandskim 442.
- SATURGUS, trzyma w zastawie dobra Radziwiłłowskie 501.
- SCHEJN, wódz Moskiewski, oblega Smoleńsk, III; Ściąga wszystkie swe siły do jednego obozu 118. Kłytyczne jego położenie 120. 333. Kapitułuje 121 134. 334.
- SCHWERIN Baron, poseł Elektora dla układów o pokój 173.
- SEJD-ACHMET Chan Tatarski; porażony 27.
- SEPEŁOW, utarczka z Moskwą 150.
- SITNO zamek zdobyty przez Radziwiłła 84.
- SIEMIATYCZE dobra, wchodzą w posiadanie Sapiehow 92.
- SIERPIEJSK, zamek zdobyty przez Moskwę III. 151.
- SIEBIEŻ, dobra nadane Radziwiłłowi 144. Skonfiskowane 496.
- SICIŃSKI, zrywa Sejm. 149.
- SIECIECHOW, wieś nadana Ossolińskiemu 255.
- SIESICKA Marcjanna, żona Ks. Michała Ant. Radziwiłła 360.
- SIENIAWSKI Hetman W. K. 412.
- SIENIAWSKA Kasztelanica Krakowska, rajona Ks. Radziwiłłowi 434; wychodzi za Dönhofa 439.
- SITTEMAN, posłany przez Radziwiłła do Wiednia 485.
- SKIERSZTOMOW, oprawa Królowej Barbary 56.
- SKOWRONKOWA góra, ważna pozycja pod Smoleńskiem, opanowana przez Polaków 118. 119. 334.
- SKARGA Piotr, nawraca Radziwiłłów. 250. 260. 292. 307. 308.
- SLEPOWROŃSKI Rotmistrz, walczy pod Smoleńskiem 119.
- SŁONIM, założenie Zamku obronnego 227. Bitwa z Rossjanami 479.
- SŁAWETNA, utarczka z współstwem zbudowanym 456.
- SŁUCK, założenie szkół Kalwińskich 128. 160, oblężony 138. 169. Zastawiony 178.
- SMOLEŃSK, poddany przez zdradę Moskwie 48, oblegany nadaremnie przez Litwę 50. oblężony przez Moskwę 111. Odsiecz 121. 334. Oblężony i zdobyty przez Cara Aleksieja Michajłowicza 150. 151. Zdobyty przez Zygmunta III. 328.
- SMOLSKI Rotmistrz 140. 142. 143.
- SOŁOMERECKI Bohdan, walczy pod Czarnikami 67.
- SOKOŁ, zamek zdobyty przez Polaków 84.
- SOBKÓWNA Anna z Sulejowa, żona Ks. Krzysztofa Radziwiłła. 91.
- SOKOLIŃSKI Jan, Marszałek Sejmu 100.
- SOBIESKI Jakub, Marszałek Sejmu Elekcyjnego 110.
- SOBIESKI Jan, walczy z Szwedami 174. na czele malkontentów 383. Obrany Królem 302. 346. 384. Śmierć jego 346. 350 396.
- SOBIESKI Jakub, stara się o rękę Radziwiłłówny 178.
- SOBIESKI Józef; poddaje Zamek Nieświeżski Rossjanom 479.
- SOBIESKA Katarzyna, żona Ks. Michała Kazim. Radziwiłła 386. Pogrzeb jój 395.
- SOKOŁ Rotmistrz walczy pod Kijowem 147.
- SOCZAWA, zdobyta przez Polaków 149. 168.
- SORIA Książę di. Poseł Hiszpański 269.
- SOBAŃSKA Zona Ks. Karola Radziwiłła 358.
- SOSNOWSKI Marszałek Sejmu Elekcyjnego 481.
- SOLTYK B. Krakowski, opponuje się na Sejmie 490, wywieziony do Kaługi 491.
- SOLTYKOW General Rossyjski, wkacza do Litwy 474. 486.
- SPINOLA wódz Hiszpański, 268.
- SPENS Axel, Major Szwedzki 409.
- SREBRNY Ks. Wódz Moskiewski, porażony 67. 149.
- STARODUB, zdobyty przez Litwę 49. Opanowany przez Kozaków 137.
- STOKLIŚZKI, oprawa Królowej Barbary 56.
- STĘŻYCA; zjazd Stanów 70. 311; zjazd rokoszowski 157.
- STABROWSKI K. Parnawski, walczy pod Kokenhauzem 90.
- STUMSDORFSKI pokój 121.
- STRASZOWA WOLA, bitwa z Szwedami 152.
- STADNICKI należy do rokoshu 157.
- STAROBIN, dobra, wchodzą w posiadanie Radziwiłłow 160.
- STEFANOWICZ Samuel, posłuje do Chmielnickiego 173.
- STARZYŃKI, fundacja kościoła Parafjalnego 255.
- STWOŁOWICZE, komandorja Maltańska 318. 332. Fundacja kościoła paraf. 334.
- STROJNOWSKI, dowodzi Lissowczykami 333.
- STROCCI Lukrecja Ks. Żona Ks. Aleksandra Ludw. Radziwiłła 340.
- STECKA Aleksandra, żona Ks. Michała Radziwiłła 357.
- SUCHODROW, bitwa z Moskwą 22. 26.
- SURKOWSKI Minister Kalwiński. 125.
- SULISTROWSKI Marszałek konfederacji Litewskiej 416.
- SULZBACH Ks. rajona Ks. Radziwiłłowi 439.

- SUROWCOW, porucznik Rossyjski, przywozi order Radziwiłłowi 457.
- SWIERSZCZOWSKI walczy pod Orszą 48.
- SWIERZEŃ fund. Kościoła paraf; Spalony przez Szwedów 410.
- SWIĘCICKI B. Kijowski 397.
- SYRPUĆ 10. 12.
- SYLWESTER Metropolita Kijowski 146.
- SZUJSCY Książęta, napadają na Litwę 37. 227.
- SZUJSKI Piotr. Ks. Broni Smoleńska 50. Porażony pod Czarnikami 67.
- SZCZUCZYN, fund. Kościoła paraf. 50.
- SZKŁÓW, spalony przez Moskwę 65. Zdobyty 151.
- SZARLEJ, General Moskiewski pod Smoleńskiem 117.
- SZUMEJKO półkownik Kozacki, opanowuje Lubecz 145.
- SZARYGROD, zdobyty przez Polaków 145.
- SZWARCHOF Kapitan, walczy pod Kijowem 146.
- SZYDŁOWIECKA Elżbieta, Żona Ks. Mikołaja Czarnego Radziwiłła 244. 308.
- SZYDŁOWIEC, dobra, wchodzi w posiadanie Radziwiłłów 244.
- SZOLDRSKI, daje znać o pokoju z Turcją 267.
- SZCZERBA, wódz Moskiewski, oblega Nieswież 380.
- SZCZUKA, Marszałek poseselski 401; medjator z Sapiehami 405.
- SZARF, General Rossyjski, 407.
- SZWEJKOWSKI, opat Oborski 436.
- SZYSKO, Wice-Marszałek Trybunału 442.
- SZEMBEK B, Warmiński, prezyduje na kommissji Kurlandskiej 450.
- SZYMANOWSKI, zrywa Sejm 471.
- \* \* \*
- TABOR Wojciech Bp. Wileński, poseł na Elekcja do Piotrkowa 36.
- TARNOWSKI Jan, Hetman W. K. Posiłkuje woj. Litewskie 49. Sprzyja małżeństwu Króla z Barbarą Radziwiłłówną 55. 62.
- TARŁO, Krajczy K. Poseł Królewski na wesele Radziwiłłówny 62.
- TARŁO Adam, Marszałek konfederacji Dziukowskiej 368.
- TARŁO W. Lubelski, spór jego z Radziwiłłem 452. 453.
- TARWAST, Zamek zdobyty przez Litwę 65.
- TAUBE Jan, oskarżony o zdradę 251.
- TARGOWICKA konfederacja 351.
- TARNOGRODZKA konfederacja 416.
- TELEPNIEW Ks. Porażony pod Starodubiem 49.
- TERLECKI B. Łucki, uznaje Papieża 316.
- TECZYŃSKI Jan Jerzy, zaręczony z Radziwiłłówną 244.
- TECZYŃSKA Katarzyna, żona Ks. Krzysztofa Radziwiłła 91.
- TIEPOŁO Jan, poseł Wenecki, nakłania Króla do wojny z Turcją 136. 278.
- TOMICKA Katarzyna, żona Ks. Mikołaja rudego Radziwiłła 72.
- TORUN. Synod dyssydentów 88. Zajęty przez Rossjan 411. Zjazd Piotra W. z Augustem II 411. Sprawa z Lutrami 440.
- TOUR ET AXIS Ks. Żona Ks. Hieronima Radziwiłła 501.
- TROJDEN W. Ks. Litewski, zabity 7.
- TRYZNA, Rotmistrz, walczy w Inflantach 64.
- TRYZNA Gedeon, Marszałek Sejmowy 123.
- TRYZNA Marcjan, Referendarz Lit. 124.
- Kommissarz w sprawie Zborowej 126.
- TRYZNA Archimandryta Pieczarski 146.
- TREJDEN, zamek zdobyty przez Szwedów 90. 156.
- TRYLASY, zdobyte przez Polaków 147.
- TRUBECKI Ks. Wódz Moskiewski, porażony i nawzajem gromi Ks. Radziwiłła 150.
- TREMOUILLE Ks. Pojedynkuje z Radziwiłłem 165.
- TRYBUNAŁ W. Ks. Litewskiego ustanowiony 293.
- TRZEBICKI, B. Krakowski, godzi malcontentów z Królem 302.
- TREMBICKA Marta, żona Ks. Marcina Radziwiłła 355.
- TRAUTVETTER, półkownik Szwedzki, atakuje Nieswież 409. 410.
- TUCHOLSKIE Starostwo; Spór o nie Radziwiłła z Królową 276. 277.
- TYSZKIEWICZ Rotmistrz, wojuje w Inflantach 64.
- TYSZKIEWICZ Janusz, W. Mściłowski, łączy się z Radziwiłłem przeciw Szwedom 103. Staje osobnym obozem 104, łączy się z Sapiełą 106 Kommissarz w sprawie Zborowej 126.
- TYSZKIEWICZ Jerzy, walczy przeciw Szwedom 89.
- TYSZKIEWICZÓWNA Engenja, żona Ks. Aleksandra Ludw. Radziwiłła 340.
- TYZENHAUZ, walczy w Inflantach 89.
- TYZENHAUZ Rejnhold; walczy pod Łojowem 142.
- TYKOCIN, obleżony przez Sapiełę 153.
- TYSZOWIECKA konfederacja 253. 171. 282. 379.
- \* \* \*
- UBALDI Krzysztof, dowodzi gwardją pod Beresteczkiem 167.
- ULRYK Jan, Syndyk Ryski 106.
- UŁA, Zamek zdobyty przez Polaków 307.
- UNICHOWSKI, poseł od Województw skonfederowanych 403.
- URBAN VIII Papież, przyjmuje w Rzymie Królewica Władysława 269; zaleca go do Korony 271.
- URUSOW Ks. Wódz Moskiewski 380.
- URUSOW Księżniczka Zofja, żona Ks. Leona Radziwiłła 356.
- UŚWIATA, zdobyta przez Stefana Batorego 71. 85.
- \* \* \*

- WARMJA**, najechana przez Krzyżaków 40. 49.  
**WARSZAWA**. Zdobyta przez Szwedów 171; powtórnie zajęta przez Szwedów 405.  
**WALMOJZA**, bitwa ze Szwedami 100.  
**WALBORZ**, bitwa ze Szwedami 170.  
**WALDECK** generał Brandenburski, broni Pruss. 171.  
**WARSZYCKI** Miecznik W. K. 393 394.  
**WAPOWSKI**, zwada jego z Stadnickim 416.  
**WAZGIERD**, zapożywa Ks. Radziwiłła 478.  
**WENDEN**, miasto zdobyte przez Radziwiłła 90. 156.  
**WEJSSENSTEJN**, zamek zdobyty przez Szwedów 96.  
**WENLOE**, potyczka z Hiszpanami 165.  
**WENDENSKIE** Biskupstwo ustanowione 251.  
**WESLAU**, dobra nabyte przez Radziwiłła pod Wiedniem 430.  
**WEJSSENFELS**, generał Saski 447. 448.  
**WEGROW**, założenie nowego zboru 108.  
**WĘZYK** B. Poznański. 333.  
**WITENES**, obrany W. Księciem Litewskim 8.  
**WIRSZYŁŁO** 10.  
**WINGOLT**, wypędzony z Połocka 10.  
**WILNO**, założone przez Giedymina 9. Zdobyte przez Jagiellę 10. Sejmy Litewskie 11. 16. 24. 63. 65. 249. Zjazdy i Synody dyssydentów 69. 82. 86. 87. 88. Zjazd szlachty 108. Zdobyte przez Moskwę 152 odzyskane 175 Założenie Seminarjum 250. Zaraza 266.  
**WIGUNT**, oblega Kowno 10.  
**WITOLD**, podniesiony na W. Ks. Litewskie II. Zjazd jego z Królem Węgierskim 18. posilkuje Chana Kipczackiego. 18.  
**WIAZMA**, opalona przez Moskwę 22.  
**WIADROSZA**, bitwa z Moskwą 36.  
**WIRSZYŁ**. Grzegorz. K. Wileński, intryguje przeciw Barbarze 55. 63.  
**WILKIE**, oprawa Królowej Barbary 56.  
**WIELONA**, oprawa Królowej Barbary 56.  
**WISNICA**, uczta dana Królowi przez Kmi-  
 tę 57.  
**WILHELM** B. Ryski, uwięziony przez Mistrza Inflantskiego 64. 239.  
**WITEBSK**, spalony 65. Zdobyty przez Moskwę 151.  
**WIELIZ**, utarczka z Moskwą 65. 66.  
**WIELKIE ŁUKI**, zdobyte przez Króla Stefana 71. 85. 260. 292.  
**WICHMAN** Kapitan, walczy przeciw weci kom 139. 143.  
**WINNICA**, spalona 145.  
**WISLIKA** konfederacja 157. lea  
**WISNIOWIECKI** Hieremiasz, - zy pod Beresteczkiem 167.  
**WISNIOWIECKI** Michał, obrany Królem. 176. 302. 383. Śmierć jego 384.  
**WISNIOWIECKI** Janusz; obrażony przez Sapiechę 401.  
**WISNIOWIECKI** Michał, łączy się z szlachtą przeciw Sapiechom 401. Półkownik skonfederowanych Województw 403. 404-404. Stronnik Leszczyńskiego. 41  
**WISNIOWIECKA** Aleksandra, żona Ks. Mi-  
 kołaja Radziwiłła 78.  
**WISNIOWIECKA** Krystyna żona Ks. Mi-  
 kołaja Sierotki Radziwiłła 319.  
**WISNIOWIECKA** Urszula, żona Ks. Micha-  
 ka Kazimierza Radziwiłła 440. 458.  
**WISNIOWIEC**, bitwa z Tatarami 227.  
**WIDZIEWICZ** Marcin. Jezuita. 317.  
**VIGNACOURT** de. W. Mistrz Maltański; passuje Radziwiłła 332.  
**WIEN**. Zgromadzenie kawalerów Maltań-  
 skich 332. Odsiecz 346.  
**WIESIOŁOWSKI** Marszałek W. L. 339.  
**WIEŁOPOLSKI** Jan, Marszałek Sejmowy 381.  
**WIECKOWSKI** Misjonarz, nauczyciel Ks.  
 Radziwiłła 434.  
**WILCZEK** Hrabia, poseł Cesarski 443.  
**WILCZEWSKI**, tylko co nie rozsiekany na  
 Sejmie 453.  
**WIELHORSKI**, posłuje od Konfederacji do  
 Petersburga 489. Do Paryża 497.  
**WŁADYSŁAW III** Król Polski, zabity pod  
 Warną 26.  
**WŁADYSŁAW** Król Węgierski, pretendent  
 do Korony Polskiej 36.  
**WŁADYSŁAW IV** obrany Królem 110. 271.  
 329. Daje odsiecz Smoleńskowi 115-121.  
 333. oblega Białe 121. Zawiera pokój  
 122 Projektuje wojnę z Turcją 136. Śmierć  
 jego 137. 279. Jako Królewic podróżuje  
 za granicą 267-269. Bytność jego w Nie-  
 siewiu 324. Walczy pod Chocimem. 332.  
 338.  
**WOJSZUND**, przyjmuje wiarę Chrześcijań-  
 ską 10. Podpisuje Uniją Korony z Litwą  
 11.  
**WOLSKA** Barbara, żona Jerzego Radzi-  
 wiłła 50.  
**WOLAN**, prowadzi spór z Jezuitami 72.  
**WOLMIŃSKI** Jan, walczy pod Sokolem 84.  
**WOŁŁOWICZ** Ostafi 85.  
**WOŁŁOWICZ** Eustachy B. Wileński, czyni  
 układ z Radziwillem 108.  
**WOŁŁOWICZ** Pisarz Pol. Lit. Walczy prze-  
 ciw Kozakom 137. Porażony pod Mozyrzem  
 138. Oblega Bobrujsk 139, walczy pod  
 Prostkami 171.  
**WOŁŁOWICZ** Paweł, dworzanin Ks. Ra-  
 dziwiłła 314.  
**WOŁŁOWICZ** Marszałek W. L. 413.  
**WOŁŁOWICZ** Referendarz Lit. 413.  
**WOŁŁOWICZÓWNA** Tekla, żona Ks. Ale-  
 ksandra Ludw Radziwiłła 340.  
**WOLMAR**, zamek zdobyty przez Szwedów  
 90. 156. Utarczka z Szwedami 98.  
**WOJEWÓDZKI**, dowodzi załogą w Smoleń-  
 sku 113. Czyni wycieczkę 115.  
**WOŁCHOŃSKI** Ks. Wódz Moskiewski, bro-  
 ni Białej 122.  
**WOŁCHOŃSKI** Ks. Poseł Rosyjski 494.  
**WOJNA** Benedykt, Kommissarz w sprawie  
 Zborowej 126. Znosi skargę na Radzi-  
 wiłła 136.  
**WODZIŃSKA** żona Ks. Ludwika Mik: Ra-  
 dziwiłła 356.

- WORCELLÓWNA** Emilja, żona Ks. Michała Radziwiłła 374.  
**WOJKOW** Jan, rezydent Rossyjski 394.  
**WOŁODKOWICZ** Stanisław, rozstrzelany 464-466.  
**WOŁODKOWICZ** Józef. 466.  
**WRANGIEL** Wódz Szwedzki, porażony 90.  
**WULFERS** Jezuita, nauczyciel Ks. Radziwiłła 495.  
**WYSOHRAD**, Zamek zdobyty przez Litwę 78.  
**WYŻYCKI** Arcybiskup Lwowski 455.
- \* \* \*
- ZAWICHÓST**, zdobyty przez Jagiellę 16.  
**ZABRZEZIŃSKI** Jan. Posel na Elekcję do Piotrkowa 36. Zamordowany. 36  
**ZAMOJSKI** Jan. Wesele jego z Batorówną 86. Pomaga Radziwiłłowi przeciw Chodkiewiczom 88. Przybywa do Inflant. 91. Zwycięża pod Byczyną 253. 316.  
**ZADZIK** Kanclerz Kor. 121.  
**ZAWISZA** W. Witebski, pośrednik między Radziwiłłem i Chodkiewiczem 89.  
**ZAWISZA** Pisarz W. L. 126.  
**ZAWISZA** Marszałek Sejmu Grodzieńskiego 417.  
**ZAWISZANKA** Barbara, żona Ks. Mikołaja Faustyna Radziwiłła 363.  
**ZAHAL**, utarczka z Kozakami 140.  
**ZABLUDOW**. Założenie szkół Kalwińskich 154.  
**ZAPOLSKI** traktat. 251. 293.  
**ZALESKI** Lewczyń, dobywa Piltyna 252.  
**ZAWOŁOCZ** Zamek powrócony Moskwie 293.  
**ZAKRZEWSKA**. Żona Ks. Mateusza Radziwiłła 366.  
**ZARANEK**, Chorąży Żmudzki 396.  
**ZALEŃSKI** Leon, Metropolita Kijowski 417. 418.  
**ZAŁUSKI** B. Krakowski, przyduje na Kommissij Ostrogskiej 456.  
**ZAŁUSKI** B. Kijowski aresztowany 491.  
**ZABA**, Podkom. Nowogródzki 435.  
**ZBOROWSCY**. Chcą kassować na Sejmie czynności Króla Stefana 78.  
**ZBOROWSKA** Zofja, żona Ks. Jerzego Radziwiłła 82.  
**ZBOROW**, oblężenie wojsk Koronnych 143. 166. 281.
- ZBARAŻ**, oblężenie wojsk Koronnych 143. 166.  
**ZBARAŻSKI** Janusz, kommissarz do traktatów z Moskwą 292.  
**ZBONSKI**, przywozi order dla Ks. Radziwiłła 462.  
**ZELBORG**. Zamek zdobyty przez Szwedów 100.  
**ZEBRZYDOWSKI** Mikołaj, na czele rokосу 157. 158.  
**ZIENOWICZ**, odznacza się pod Suchodrowem 22.  
**ZIENOWICZÓWNA** Anna, żona Alberta Wład. Radziwiłła 330.  
**ŻMUJDKI**, dobra zapisane dla Akademii Wileńskiej 255.  
**ZMIJEW**, wódz Moskiewski, oblega Nieswież 380.  
**ŻOŚLIE**, oprawa Królowej Barbary 56.  
**ZOŁKIEWSKI**, walczy pod Guzowem 158. Zabity pod Cecorą 97.  
**ZOŁKIEW**, wchodzi w posiadanie Radziwiłłów 452. 458.  
**ZÓLTE WODY**, bitwa z Kozakami 137.  
**ZOŁOTORENKO** półkownik Kozacki, porażony 147. broni Bychowa 151.  
**ŻUKÓWSKI** Rotmistrz 103.  
**ŻWANIEC**, ugoda z Tatarami 149. 169.  
**ZYŻMORY**, oprawa Królowej Barbary 56.  
**ZYGWOLT**. Zamek zdobyty przez Szwedów 90. 156.  
**ZYGMUNT** Król Węgierski; zjazd jego z Witoldem 18.  
**ZYGMUNT** W. Ks. Litewski, zabity 26.  
**ZYGMUNT** I. Król Polski, traktuje z Moskwą 226. 227. Śmierć jego 55. 232.  
**ZYGMUNT** AUGUST, zawiera tajemny ślub z Barbarą Radziwiłłówną 54. 236 zatargi jego z tego powodu z Matką i szlachtą 55-59. Ujmuje się za swego siostrzeńca Biskupa Ryskiego 64. Wojuje z Moskwą, zatrudnia się ostateczną Unją Korony z Litwą 66-68. Obejmuje rządy Litwy 232. Czyni przygotowania do wojny z Moskwą 307. Składa Sejm w Lublinie. Śmierć jego 69. 309.  
**ZYGMUNT** III obrany Królem 87. 253. 316. Utraca Koronę Szwedzką 89. Wojuje w Inflantach. 91. Odrzuca propozycje pokoju 99. 100. Oblega Smoleńsk 328. Pojednanie się z Radziwiłłem i śmierć jego 108. 270.





61. 208  
2  
~~3342/15~~

~~416~~

POLITECHNIKA KRAKOWSKA  
BIBLIOTEKA GŁÓWNA



L. inw.

35488

Kdn. Zam. 480/55 20.000











BIBLIOTEKA GŁÓWNA



35488

PK 349/83 - 100 000 egz.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000213758